

HUMANISTYKA
MIĘDZY NARODAMI



HUMANISTYKA MIĘDZY NARODAMI

Interdyscyplinarne
studia polsko-ukraińskie

Redakcja naukowa
Jarosław Ławski i Lucjan Suchanek



Temida2

Białystok – Kraków 2020

© Copyright by Temida 2

Białystok 2020

Redaktor Naukowy Wydawnictwa Temida 2: Eugeniusz Ruśkowski

Rada Naukowa Wydawnictwa Temida 2:

Przewodniczący Rady Naukowej Wydawnictwa Temida 2: Rafał Dowgier

Członkowie z Uniwersytetu w Białymstoku: Stanisław Bożyk, Leonard Etel, Ewa M. Guzik-Makaruk, Adam Jamróz, Dariusz Kijowski, Cezary Kulesza, Jarosław Ławski, Agnieszka Malarewicz-Jakubów, Maciej Perkowski, Emil W. Pływaczewski, Stanisław Prutis, Eugeniusz Ruśkowski, Walerian Sanetra, Joanna Sieńczyło-Chlabicz, Ryszard Skarzyński, Halina Święczkowska, Mieczysława Zdanowicz

Członkowie z Polski: Katarzyna Dudka (UMCS w Lublinie), Sabina Grabowska (Uniwersytet Rzeszowski), Edward Gniewek (Uniwersytet Wrocławski), Bogumił Pahl (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), Lech Paprzycki (Sąd Najwyższy), Piotr Stanisławiszyn (Uniwersytet Opolski), Maria Zabłocka (Uniwersytet Warszawski), Mariusz Załucki (Krakowska Akademia Frycza Modrzewskiego, członek Komitetu Nauk Prawnych PAN)

Członkowie zagraniczni: Lidia Abramczyk (Państwowy Uniwersytet im. Janki Kupaly w Grodnie, Białoruś), Vladimir Babčak (Uniwersytet w Koszycach, Słowacja), Renata Almeida da Costa (Uniwersytet La Salle, Brazylia), Chris Eskridge (Uniwersytet w Nebrasce, USA), José Luis Iriarte Ángel (Uniwersytet Navarra, Hiszpania), Marina Karasjewa (Uniwersytet w Woroneżu, Rosja), Bernhard Kitous (Uniwersytet w Rennes, Francja), Martin Krygier (Uniwersytet w Nowej Południowej Walii, Australia), Petr Mrkyvka (Uniwersytet Masaryka, Czechy), Marcel Alexander Niggli (Uniwersytet we Fryburgu, Szwajcaria), Andrej A. Novikov (Państwowy Uniwersytet w Sankt Petersburgu, Rosja), Sławomir Redo (Uniwersytet Wiedeński, Austria), Bernd Schünemann (Uniwersytet w Monachium, Niemcy), Sebastiano Tafaro (Uniwersytet w Bari, Włochy), Wiktor Trinczuk (Kijowski Narodowy Handlowo-Ekonomiczny Uniwersytet, Ukraina)

Żadna część tej pracy nie może być powielana i rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (elektroniczny, mechaniczny), włącznie z fotokopiowaniem – bez pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-65696-69-4

Recenzenci: *Mariya Bracka, Tetiana Szewczenko*

Opracowanie graficzne i typograficzne: *Jerzy Banasiuk, Joanna Ziarko*

Projekt okładki: *Hubert Pilcicki*

Redakcja techniczna: *Jerzy Banasiuk*

Korekta: *Zespół*

Korekta: *Krzysztof Rutkowski*

Wydawca: Temida 2, przy współpracy Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu w Białymstoku



colloquia
orientalia
bialostocensia

TOM XLV

Projekt finansowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” na lata 2019–2022 nr projektu 009/RID/2018/19 kwota finansowania 8 791 222,00 zł



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

The project is financed from the grant received from the Polish Ministry of Science and Higher Education under the “Regional Initiative of Excellence” programme for the years 2019–2022, project number 009/RID/2018/19, the amount of funding 8 791 222,00 zloty

KOMITET REDAKCYJNY SERII:

Mariya Bracka, Piotr Chomik, Lilia Citko, Agnieszka Czajkowska, Krzysztof Czajkowski, Grażyna Dawidowicz, Joanna Dziedzic, Anna Janicka, Tadeusz Kasabuła, Dariusz Kucielko, Andrzej P. Kluczyński, Kamil Kopania, Krzysztof Korotkich, Paweł Kuciński, Patryk Suchodolski, Jarosław Ławski [Przewodniczący], Dariusz Piechota, Kamil K. Pilichiewicz, Iwona E. Rusek, Michał Siedlecki, Łukasz Zabielski [Sekretarz Redakcji]

Recenzenci tomu: dr hab. **Mariya Bracka** (Kijów, Ukraina)
dr hab. **Tetiana Szewczenko** (Odessa, Ukraina)

Redakcja naukowa tomu: Jarosław Ławski i Lucjan Suchanek

Redakcja techniczna: Dariusz Kucielko

Opracowanie językowe: Jarosław Ławski, Irena Szewczenko

Koncepcja graficzna: Jarosław Ławski, Lucjan Suchanek



©Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2020

Streszczenia: Jacek Partyka, Małgorzata Techmańska, Irena Szewczenko

Indeks nazwisk: Krzysztof Rutkowski

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU
NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA



colloquia
orientalia
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

XLV

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI WYDZIAŁ I FILOLOGICZNY
KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH „WSCHÓD – ZACHÓD”
KOLEGIUM LITERATUROZNAWSTWA
UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU
STOWARZYSZENIE NAUKOWE „OIKOUMENE”

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA

Wschód, Pogranicza, Kresy, obrzeża i krańce, peryferie i prowincja to miejsca o szczególnej mocy kulturotwórczej. Równocześnie jest to przestrzeń oddziaływania odmiennych centrów cywilizacyjnych, religijnych, językowych, symbolicznych i literackich. Białystok i Podlasie, dawne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i całej jagiellońskiej Rzeczypospolitej to miejsce i dynamiczna przestrzeń pograniczna w głębokim znaczeniu: stykają się tutaj przecinające Europę na pół płyty kontynentalne cywilizacji łacińskiego Zachodu i bizantyjskiego Wschodu. Ścierają się tu, ale nie niszczą wzajemnie, Orient ze światem Zachodu, Bałtowie ze Słowianami, prawosławni z katolikami, Białorusini z Polakami, Ukraińcy i Rosjanie. To źródło niemal wygasłej, niegdyś żywej tradycji żydowskiej, wyniszczonej przez Szoah, powoli odbudowującej się w nowym otoczeniu kulturowym i etnicznym. Tu znajdują się wielkie centra religijne i kulturalne wschodniego i zachodniego chrystianizmu: Ostra Brama, Żyrowice, Święta Góra Grabarka, Poczajów, Troki, Ławra Supraska, Grodno, Żytomierz, Bar, nade wszystko Ławra Kijowsko-Pieczerska; tu leżą ośrodki polskiego islamu: Kruszyniany i Bohoniki, centra religijne Karaimów, źródła chasydyzmu.

Białostockie Kolokwia Wschodnie to idea służąca międzykulturowej i międzyreligijnej wymianie myśli, utrwalaniu źródeł pamięci i tożsamości kulturowo-historycznej, badaniu świadectw literackich, artystycznych, przedstawiających przenikanie się wiar, kultur i tożsamości.

„**Colloquia Orientalia Bialostocensia**” to naukowa seria wydawnicza, której zadaniem jest publikowanie materiałów źródłowych i prac naukowych dotyczących szeroko rozumianego dziedzictwa europejskiego Wschodu. Jego części stanowią:

- Kultura, literatura, historia Europy Środkowej i Wschodniej.
- Cywilizacyjne i kulturowe pogranicza Europy i innych kontynentów, Orientu, Południa, Śródziemnomorza.
- Pierwsza Rzeczpospolita oraz kultury krajów słowiańskich, bałtyckich, germańskich, romańskich.
- Wielkie Księstwo Litewskie, Podlasie i Polesie, Inflanty, Kresy, pogranicze wschodnie, Prusy Wschodnie.
- Kultury mniejszości: Białorusinów, Żydów, Karaimów, Ukraińców, Rosjan, Niemców, Romów, Tatarów, staroobrzędowców, prawosławnych, protestantów.
- Tradycje, obrzędy, symbole i mity narodów Wschodu, języki ludów zamieszkujących tę kulturową przestrzeń.

STUDIA ODESKIE – VI

Redakcja: Jarosław Ławski i Natalia Maliutina

KOLEGIUM LITERATUROZNAWSTWA, WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
UNIwersytetu w Białymstoku

**RADA NAUKOWA SERII WYDAWNICZEJ:
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA**

Andrzej Baranow (Wilno, Litwa)
Adam Bezwiński (UKW, Bydgoszcz)
Grażyna Borkowska (IBL PAN, Warszawa)
Tadeusz Bujnicki (UW, Warszawa) – *Przewodniczący*
Andrea F. De Carlo (Neapol, Włochy)
Urszula Cierniak (UJD, Częstochowa)
Ireneusz Dawidowicz (Białystok)
Jolanta Gadek (Książnica Podlaska)
Mieczysław Jackiewicz (UWM, Olsztyn)
Wołodimir Jerszow (Żytomierz, Ukraina)
Wojciech Kass (Pranie)
Zbigniew Kaźmierczyk (UG, Gdańsk)
Anna Kiezuń (UwB, Białymstok)
Ryszard Löw (Tel Awiw, Izrael)
Jan Leończuk (Łubniki, Białystok)
Natalia Maliutina (Odessa, Białystok)
Elżbieta Mikiciuk (UG, Gdańsk)
Małgorzata Mikołajczak (UZ, Zielona Góra)
Wikoria Moczalowa (RAN, Moskwa)
Swietłana F. Musijenko (Grodno, Białoruś)
Aleksander Naumow (Wenecja, Kraków)
Viviana Nosilia (Padwa, Włochy)
Jerzy Nikitorowicz (UwB, Białystok)
Eulalia Papla (UJ, Kraków)
Danuta Piwowska (UJ, Kraków)
Jarosław Poliszczuk (Kijów, Ukraina)
Rościsław Radyszewski (Kijów, Ukraina)
Dorota Rembiszewska (IS PAN, Warszawa)
German Ritz (Zürich, Szwajcaria)
Krzysztof Rutkowski (UW, Warszawa)
Tadeusz Sucharski (AP, Słupsk)
Wanda Supa (UwB, Białystok)
Maciej Tramer (UŚ, Katowice)
Halina Turkiewicz (Wilno, Litwa)
Violetta Wejs-Milewska (UwB, Białystok)
Alois Woldan (Wiedeń, Austria)
Jolanta Wróbel-Best (Houston, USA)



Gmach Główny Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu
im. Tarasa Szewczenki, tzw. czerwony budynek, siedziba rektora.
Budowa: 1837–1842, projekt Vincenza Berettiiego, ul. Wołodymyrska 60.
Miejsce obrad Konferencji 20–21 IX 2019

SPIS TREŚCI

Jarosław Ławski

Słowo wstępne 15

I. ETHOS HUMANISTYKI: WSCHÓD EUROPY

Agnieszka Czajkowska

Rody uczone – przykład ciągłości idei uniwersytetu 21

Lucjan Suchanek

Nauka i współpraca naukowa w czasach globalizacji. Polska Akademia
Umiejętności i współpraca międzynarodowa 33

Jarosław Ławski

„Reformy nauki” w Europie Środkowo-Wschodniej: fatalizm
wmówionej peryferyjności 41

Bogusław Dopart

Etos wykładowcy akademickiego (etos a praktyka)..... 61

Halina Korbicz

Studia ukrainistyczne w kontekście transformacji ustrojowej w Polsce
i ich znaczenie w rozwoju relacji polsko-ukraińskich 75

II. ŚRODKOWOEUROPEJSKIE WĘZŁY I MOSTY

Artur Bracki

Czy język tak jak pieniądze ma narodowość? (Współczesne
środkowoeuropejskie realia językowe)..... 83

Dorota Krystyna Rembiszewska

Perspektywa współczesna i historyczna w badaniach nad wschodnią
Słowiańszczyzną w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk 95

Violetta Wejs-Milewska

Platformy wolnej myśli. Rzecz o roli polskich instytucji naukowych
na wychodźstwie 105

Dorota Kulczycka

Erazm z Rotterdamu byłby zadowolony. O wszelakich korzyściach z wyjazdów dydaktycznych w ramach „Mobility Agreement Staff for Teaching” 121

Maria Agnieszka Paszkowicz

Współpraca naukowa polsko-ukraińska: świat sprzed pandemii 145

Yevhen Nakhlik

Здобутки українсько-польської літературної компаративістики в незалежній Україні..... 169

Oleksandr Astafiew

Українсько-польський діалог літератур як спосіб подолання цивілізаційної кризи 203

III. SPOJRZENIA W HISTORIĘ

Magdalena Saganiak

Jedność w różnicy. Spór jako wyraz jedności 223

Marek Rutkowski

Paweł Rothert – zapoznana polskość wielkiego inżyniera i budowniczego ziem ukraińskich i Moskwy 243

Zygmunt Woźniczka

Załamanie się koncepcji współpracy z Ukraińcami 1943 – 1945 (wybrane aspekty)..... 263

Anna Janicka

Religia przeciw narodowości? Pogranicze polsko-białoruskie w dyskursie publicystycznym..... 285

Halina Parafianowicz

First American Women Diplomats: Courageous Pioneers..... 299

IV. INTERPRETACJE FENOMENÓW LITERACKICH

Artur Malinowski

Гостинність і антропологічна сфера художнього тексту..... 315

Swiłłana Suchariewa

Chrześcijańskie podstawy moralności w ukraińskiej i polskiej literaturze barokowej 333

Krzysztof Korotkich

Uniwersytet Kijowski w życiu i twórczości polskich romantyków 347

Dariusz Piechota

U źródeł *fantasy* słowiańskiej. Na marginesie lektury *Starej baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz *Drzewiej* Władysława Orkana 363

Weronika Rychta

Lucyfer, Asur i Aryman. O demonicznej symbolice w *Wampirze* Władysława Stanisława Reymonta..... 381

Natalia Szabołtas

Nieznana rosyjskojęzyczna twórczość dyneburskiej poetki i nauczycielki Olgi Daukszy..... 403

Joanna Godlewska

„Matka i żona, i córka”. O rolach Anny Iwaszkiewiczowej w życiu i twórczości Jarosława Iwaszkiewicza..... 423

Kacper Uss

Stalin-ikona: O *Zapiskach oficera Armii Czerwonej* Sergiusza Piaseckiego..... 445

Aneks fotograficzny:

Konferencja w Kijowie, 20–21 września 2019 roku..... 455

Summary..... 465

Аннотація 467

Аннотация 469

Zusammenfassung..... 471

Indeks nazwisk 473



Mała Aula w gmachu Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie,
ul. Sławkowska 17

Jarosław Ławski

Uniwersytet w Białymstoku

Polska Akademia Umiejętności

SŁOWO WSTĘPNE

Tom studiów, który proponujemy Państwu do lektury, jest wynikiem dość niezwykłego polsko-ukraińskiego projektu naukowego. Zazwyczaj centralnym wydarzeniem takich projektów jest konferencja naukowa. Tak było i tym razem, lecz sesja miała inny niż zazwyczaj charakter. W jej centrum postawiliśmy, by tak rzec, metaproblem – samo zagadnienie naukowej współpracy humanistów z Polski i Ukrainy. Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Współpraca naukowa humanistów ukraińskich i polskich. Historia – idee – projekty” obradowała w Kijowie (20–21 września 2019 roku) w miejscu szczególnym: w pięknej sali głównego, tzw. czerwonego, korpusu budynków (siedzibie rektora) Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki.

Było to wydarzenie wyjątkowe, tę niezwykłość podkreśliła obecność wysokich rangą przedstawicieli nauki ukraińskiej: prof., akademika NANU Leonida Huberskiego z Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki, prof. Pawła Hrycenki z Ukraińskiej Akademii Nauk i prof. Rościśława Radyszewskiego – *spiritus movens* większości polsko-ukraińskich, odbywających się w Kijowie, projektów i konferencji. Stronę polską reprezentowali: prof. Lucjan Suchanek – Dyrektor Wydziału I Filologicznego Polskiej Akademii Umiejętności, prof. Henryk Sobczuk – od lat z sukcesami kierujący Przedstawicielstwem Polskiej Akademii Nauk w stolicy Ukrainy, i prof. Jarosław Ławski z współorganizującej spotkanie Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, działającej na Uniwersytecie w Białymstoku.

Dzięki wsparciu programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”, realizowanego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku, sesja miała godną oprawę, zaś uczeni znakomite warunki, by przedsięwzięcie to przeprowadzić z sukcesem. Dwudziestu pięciu badaczy z Ukrainy i Polski – z Kijowa, Białegostoku, Krakowa, Lwowa, Warszawy, Częstochowy, Bierdiańska, Poznania, Równego, Odessy, Drohobycza – podjęło następujące zagadnienia badawcze:

- Literackie i kulturowe obrazy uniwersytetu na Ukrainie i w Polsce.

- Kulturowy, literacki, językowy transfer ukraińsko-polski w perspektywie historii i współczesności.
- Rola akademii nauk w kreowaniu współpracy naukowej między Polską a Ukrainą.
- Współpraca uniwersytetów Ukrainy i Polski: dotychczasowe doświadczenia, perspektywy, idee, pomysły, projekty.
- Historyczne, kulturowe i geopolityczne konteksty współpracy humanistów ukraińskich i polskich.
- Rola językoznawców i literaturoznawców, historyków i etnografów w tworzeniu wspólnego obrazu Europy Środkowo-Wschodniej¹.

Monografia prezentuje większość tekstów, które zostały wygłoszone, a także rozprawy tych autorów, nadesłane później, którzy osobiście i z różnych powodów w określonym terminie nie mogli pojechać do Kijowa na sesję. Część prac, głównie ukraińskich, opublikowano wcześniej w szacownych „Kijowskich Studiach Polonistycznych”², redagowanych przez prof. Rościława Radyszewskiego (członka zagranicznego PAU). W czasie Konferencji, towarzyszącego jej zwiedzania Kijowa, uroczystej kolacji, jak też wizyty w operze, zarysowano w kulturalnych rozmowach projekty kilku kolejnych polsko-ukraińskich spotkań (między innymi o czarnym romantyzmie ukraińskiej szkoły w poezji polskiej, o modernizmie polskim i ukraińskim oraz jego pograniczach kulturowych), których realizacja dopełni się zapewne po ustąpieniu ogólnoświatowej pandemii koronawirusa.

Chcielibyśmy podziękować ukraińskim oraz polskim Członkom Komitetu Organizacyjnego³, którzy wzorowo dopełnili swych obowiązków i z ponadstandardową życzliwością przyjęli w Kijowie niemającą, bo dziesięcioosobową, delegację polską. Organizatorzy w szczególny sposób pragną podziękować Pani mgr Katerynie Strohanowej (Narodowy Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki) za życz-

1 Zob. też: *Międzynarodowa Konferencja Naukowa Współpraca Naukowa Humanistów Ukraińskich i Polskich. Historia – Idea – Projekty. Program, Kijów, 20–21 września 2019 roku*, oprac. A. Janicka, R. Radyszewski, tekst D. Kukielko, J. Ławski, oprac. graf. K. Zaniewski, H. Pilcicki, M. Śliwowski, Białystok–Kijów 2019, ss. 34. Program w części pierwszej napisany został po polsku, w części drugiej po ukraińsku.

2 Zob. „Kijowskie Studia Polonistyczne”, t. XXXVI, red. R. Radyszewski, Kijów 2020.

3 W skład Komitetu Organizacyjnego weszli: prof. Jarosław Ławski – Uniwersytet w Białymstoku – *Przewodniczący*, prof. Lucjan Suchanek – Polska Akademia Umiejętności – *Przewodniczący*, prof. akad. NANU Leonid Huberski – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki – *Przewodniczący*, prof. Rościława Radyszewski – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki, NAN – *Przewodniczący*, prof. Petro Bech – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki, dr hab. Anna Janicka, prof. UwB – Uniwersytet w Białymstoku, dr Krzysztof Korotkich – Uniwersytet w Białymstoku, dr Bohdana Honeczarenko – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki, mgr Kateryna Strohanowa – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki, prof. Henryk Sobczuk – Przedstawicielstwo PAN w Kijowie.

liwość i cierpliwość, z jaką wspierała tych polskich uczestników Konferencji, którzy odwiedzili Kijów po raz pierwszy.

Wydaje się, iż potwierdzenie znalazła też hipoteza, że projekty naukowe, konferencje, instytucjonalne ramy współpracy humanistów co jakiś czas same powinny stawać się przedmiotem refleksji, nierutynowego oglądu⁴. Spotkanie przyniosło z pewnością odświeżenie spojrzenia na nas samych i naszych naukowych partnerów. Po raz kolejny potwierdziło się przekonanie, że w poważne projekty powinny angażować się doświadczone, stare i elitarne instytucje. Tym razem rolę tę spełniły Polska Akademia Umiejętności i Narodowa Akademia Nauk Ukrainy.

Mamy nadzieję, że lektura studiów zgromadzonych w monografii *Humanistyka między narodami. Interdyscyplinarne studia polsko-ukraińskie* choć w pewnej części pozwoli Państwu odczuć atmosferę kijowskiej Konferencji. Oby nie była to ostatnia taka szansa spotkania – tym razem spełniona.

Jarosław Ławski
Kraków–Białystok, 30 sierpnia 2020 roku

4 Dodajmy, iż niemal równocześnie obradowała na kijowskiej Alma Mater inna sesja polsko-ukraińska: Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Twórczość Bolesława Leśmiana: konteksty europejskie i ukraińskie”, Kijów 19–20 IX 2019.



Budynek Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku,
Pl. NYS-u 1, projektant: Stanisław Bukowski, 1953–1954

I

ETHOS HUMANISTYKI:
WSCHÓD EUROPY



colloquia
orientalia
bialostocensia

Agnieszka Czajkowska

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy

im. Jana Długosza w Częstochowie

ORCID: 0000-0001-8448-023X

RODY UCZONE – PRZYKŁAD CIĄGŁOŚCI IDEI UNIWERSYTETU

Jedną z wielu ilustracji wyrażonej w tytule tezy może być ród Birkenmajerów, znany literaturoznawcom poprzez osobę kontrowersyjnego autora opracowań naukowych na temat pierwszej polskiej *carmen patrium* oraz znakomitego tłumacza z łaciny i języka angielskiego. Dziś już nikt nie pamięta śmiałej koncepcji autorstwa *Bogurodzicy*, której twórcą i propagatorem był Józef Birkenmajer. Tymczasem należy sobie uświadomić, że za autorem rozpraw naukowych o średniowiecznej literaturze polskiej oraz za przekładem *Małej księżniczki*, *Przypadków Robinsona Crusoe* i *Księgi dżungli* stoi człowiek z konkretnymi faktami z życia i doświadczeniem, z określonymi lekturami i horyzontem intelektualnym. Jest to całość, na którą – prócz wyposażenia genetycznego – złożyły się czyjeś starania o zdrowie, zabiegi o odpowiedni status materialny, wreszcie działania wychowawcze i edukacyjne. Birkenmajerowie nie są jedynie polskim przykładem rodziny współtworzącej naukę i kulturę. Takie tradycje posiada zapewne każdy uniwersytet związany z dziejami określonego państwa i identyfikujący się jako narodowy.

Józef Antoni Birkenmajer urodził się w rodzinie o długich tradycjach. Jej korzenie, jak wykazuje jeden z potomków, Krzysztof Ludwik, sięgają XIII wieku, zaś zapiski na temat rozległych gałęzi rodzinnych pojawiają się od XVI wieku. Od początku XIX wieku, kiedy to przybyli ze Szwajcarii i Niemiec, Birkenmajerowie są polskimi obywatelami, służą przybranej ojczyźnie, walcząc pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego. Potomkowie założyciela polskiej odnogi roku, Antoniego Karola (1778–1830), to żołnierze dziewiętnastowiecznych powstań na Węgrzech i w Polsce – listopadowego i styczniowego, a także zesłańcy syberyjscy. Urodzony w 1825 roku syn Antoniego Karola, Józef Herman, podejmuje próbę studiów na Uniwersytecie Lwowskim. Po usunięciu z uczelni, nie kończąc edukacji, zostaje urzędnikiem. Jego syn Ludwik Antoni (1855–1929) w pełni realizuje plan swego ojca i zapoczątkowuje związki rodu z nauką. Czyni

to na dwa sposoby: żeniąc się z Zofią, córką profesora, dziekana i dyrektora Obserwatorium Astronomicznego UJ Franciszka Michała Karlińskiego, i po krótkiej przygodzie nauczycielskiej w szkole rolniczej w Czernichowie, wykładając jako docent UJ fizykę teoretyczną. Ludwik Antoni prowadzi również badania termiki jezior tatrzańskich oraz badania siły ciężkości, co staje się podstawą uzyskania habilitacji i miana pierwszego polskiego geofizyka. W 1900 roku wydaje dzieło zatytułowane *Mikołaj Kopernik*, będące do dziś fundamentem wiedzy o polskim astronomie i jednocześnie ważnym głosem na temat jego przynależności narodowej oraz formacji umysłowej i moralnej¹.

Brat Ludwika Antoniego, Aleksander Ludwik, był profesorem UJ, znawcą Kopernika i Arystotelesa, wybitnym bibliotekoznawcą, dyrektorem bibliotek uniwersyteckich w Poznaniu i w Krakowie (Jagiellońska). W czasie wojny ratował polskie zabytki piśmiennicze przed wywózką do Niemiec. Kolejni bracia wyróżniali się patriotyzmem, wspieraniem walk niepodległościowych pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, zamiłowaniem do taternictwa i do wiedzy, obejmującej dziedzinę fizyki i filologii.

Syn Ludwika Antoniego, Józef Antoni Birkenmajer (1897–1939), już nie musiał wchodzić do świata nauki drogą małżeństwa. Studiował polonistykę, lingwistykę porównawczą i filologię klasyczną początkowo na UJ, potem na Uniwersytecie Warszawskim. Był poetą i prozaikiem, wybitnym znawcą literatury polskiego średniowiecza, profesorem uniwersytetów (w tym Jagiellońskiego i Wisconsin w USA), znakomitym tłumaczem z literatury greckiej i rzymskiej, a także angielskiej. Miał w swojej biografii również barwne epizody wojenne (był Hallerczykiem) oraz zesłańcze (przebywał w sowieckich obozach w Czelabińsku, Troickozawsku, Irkucku, Krasnojarsku, był członkiem V Dywizji Syberyjskiej). Jego życie, z brawurowymi ucieczkami, historią miłosną rodem z hollywoodzkich romansów, podróżami, mogłoby posłużyć jako gotowy scenariusz filmu akcji lub komiksu. Był wydawcą listów Henryka Sienkiewicza, a przede wszystkim autorem wielu prac poświęconych *Bogurodzicy* – twierdził, że pieśń napisał św. Wojciech (teza została obalona przez współczesnych badaczy²). Zginął 26 września podczas obrony Warszawy, do której, na wieść o prowokacji gliwickiej, jechał ostatnim pociągiem, wracając z rodzinnych wakacji spędzanych na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i w Górkach Wielkich, w gościnie u Zofii Kossak.

1 Zupełnie odmienny obraz astronoma przedstawia Arthur Koestler w swojej książce *Lunacy. Historia zmiennych poglądów człowieka na wszechświat*, tł. T. Bieroń, Warszawa 2002.

2 Zob. S. Urbańczyk, „*Bogurodzica*”: problem czasu powstania i tła kulturowego, „Pamiętnik Literacki” 1978, t. 69, nr 1, s. 35–70.

Józef Birkenmajer miał świadomość niezwykłości swego ojca Ludwika Antoniego. Poświęcił mu wiersz zamieszczony w tomie *Wycieczka*, wydanym w Warszawie w 1932 roku³. Píše w nim:

W ojca mego pokoju nieraz w nocy owe
lampa długo, jak gwiazda promienna,
płonęła – i widać było jasną i natchnioną głowę,
pochyloną nad kartą olbrzymiego dzieła.
Jasne gwiazdy świeciły tym poczętym dziełom;
patronował im wiernie, jak druh i powiernik,
ten, co w niebiańskich sferach wielki zdziałał przełom
i ziemię z posad ruszył, a zwał się – Kopernik.
Nigdy on tobie, ojcze, nie skąpił odwiedzin;
a za nim przychodzili też inni, co sami
byli iście jasnemi ludzkości gwiazdami,
jako odkrywcy nowych promienistych dziedzin.
Wsparci na niebie – jakby na wielkiej opoce –
wieńczyli czoło gwiazdą przejasną: ideą.
I rozmawiali z tobą w te gwiazdziste noce
Leonardo da Vinci, Kepler, Galileo...
Umysł twój, jak ognisko we zwierciadle wklęsłym,
skupiał w sobie odległe wzajemnie promienie
i poprzez gwiazd pomosty snuł – przeszło za przesłem –
drogę w niedostrzeżone czasy i przestrzenie.⁴

Cytowany utwór, zatytułowany *Podzamcze*, stanowi hołd złożony przez syna, w którym najważniejszym przymiotem podziwianego ojca jest jego wybitny umysł i pracowitość. Laudacja została napisana w 1929 roku, zapewne po śmierci uczonego (zmarł 20 listopada) i w roku przyścia na świat syna poety Krzysztofa (urodził się 6 października). Wiersz zachowujący tonację wysoką (przystoi ona liryce funeralnej) oraz niecodzienny układ metryczny (pentastych jest charakterystyczny dla poezji ludowej, występował często w średniowiecznej liryce religijnej, w XIX wieku wykorzystywał go Adam Asnyk), ukazuje postać naukowca w sytuacjach nieoficjalnych, jednak bez szczególnych osobowych relacji z synem. Przedstawia sylwetkę ojca pochylonego nad biurkiem na tle rozgwieżdżonego nieba, którego Ludwik Antoni był znakomitym badaczem.

Utwór realizuje sięgającą antyku tradycję retoryczną, polegającą na opiewaniu wybitnych zalet zmarłego. Widoczna w cytowanym utworze więź rodzinna Birkenmajerów koncentruje się na ideach, poczuciu misji, przedmiotach codziennej pracy naukowej. Prócz czci okazywanej ludzkiej myśli, sięgającej dalekich światów, *Podzamcze* jest świadectwem religijności autora i jego wewnętrznej har-

3 J. Birkenmajer, *Wycieczka. Poezje*, Warszawa 1932, s. 53.

4 J. Birkenmajer, *Podzamcze. Pamięci ojca mego*, [w:] tenże, *Wycieczka. Poezje*, Warszawa 1932, s. 52–53.

monii, która promieniuje mimo przeszłości pełnej trudnych, życiowych wyzwań i doświadczeń.

Zmarły niedawno, bo 23 lutego 2019 roku, dziewięćdziesięcioletni syn Józefa Antoniego Birkenmajera, a wnuk fizyka Krzysztof Ludwik, był znanym na świecie podróżnikiem, geologiem, polarnikiem. We wspomnieniach⁵, w których opisuje swe niełatwe koleje życiowe – jako dziesięcioletek stracił ojca, jego dzieciństwo i wczesna młodość przypadły na lata okupacji i komunistycznej Polski – bardzo wyraźnie widać rzadkie dziś cechy charakteru, wśród których należy podkreślić stałe poczucie wdzięczności i życzliwość wobec ludzi, brak jakichkolwiek pretensji za trudną, biedną i głodną drogę do dorosłości, sławy, dostatku i naukowego prestiżu. Kreowany przez Krzysztofa Ludwika Birkenmajera świat wypełniony jest odpowiedzialnością za innych, czułością wobec najbliższych i bezwarunkową miłością do ojczyzny. Nawet jeżeli wziąć poprawkę na poetykę spisywanych u schyłku życia wspomnień, zacierającą kontury krzywd i doznanych upokorzeń, nie można pominąć opisywanej w wyprawie w przeszłość przyjaźni i solidarności, jaką okazywali sobie – w myśl ideału *koinonii* uniwersyteckiej⁶ – znajomi, przedstawiciele kadry akademickiej UJ, badacze i pisarze. Wielkie dzieło Ludwika Antoniego Birkenmajera – *Kopernik* – nosi znamiennej dedykację: „Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w roku jego jubileuszowym Polska Akademia Umiejętności”⁷.

Dzięki pomocy okazanej przez środowisko akademickie Krzysztofowi Ludwikowi udało mu się zdobyć wykształcenie i przeżyć lata niedostatku. Geolog wspomina stypendium, które po wojnie otrzymywał od władz KUL jako syn profesora, który nie zdążył objąć katedry literatury staropolskiej 1 października 1939 roku, bo wcześniej zginął w obronie Warszawy.

Na jego formację miały zapewne również wpływ tradycje obecne w rodzinie matki, Marii z domu Jętkiewicz. Co prawda wśród jej przodków nie można znaleźć naukowców, ale zdarzają się biografie pełne powstańczych i wojennych walk o Polskę, dramatyczne przygody zesłańcze na Syberii, uparte dążenie do zdobycia wykształcenia i oddana służba odrodzonemu po ponadwiekowej niewoli państwu. Kolejne pokolenia rozgałęzionego rodu Birkenmajerów przynoszą coraz to nowe kariery naukowe w dziedzinach, takich jak malarstwo, slawistyka, anglistyka, italianistyka oraz fizyka, geologia i inżynieria.

5 Zob. K.L. Birkenmajer, *W kraju i w świecie: (kartki z życiorysu)*, „Analecta” 2011, 20/2 (39), s. 217–282.

6 Zob. M. Cwynar, *Idea uniwersytetu w kulturze europejskiej*, „Kultura i Społeczeństwo” 2005, nr 2, s. 46. Autorka powołuje się na pracę Janusza Goćkowskiego *Uniwersytet i tradycja w nauce*, Kraków 1999.

7 L.A. Birkenmajer, *Kopernik, Część pierwsza, Studya nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne*, Kraków 1900, s. 5.

Przedstawiony pokrótce przykład rodziny, w której związek z uniwersytetem obejmuje kilka pokoleń, nie jest w historii Polski jedyny. Można przytoczyć wiele nazwisk, których kolejni posiadacze kształtowali nie tylko polską naukę, ale też prezentowali określoną formację osobową i obywatelską, budzący podziw etos pracy, wreszcie szczególne horyzonty intelektualne oraz zdolności poznawcze. Z ich niezwykłymi zdolnościami związany był określony model życia. Ich rody zapewniały „długie trwanie” idei uniwersytetu, a tym samym utrzymywały go w przestrzeni „uniwersytetu kultury”⁸. Kolejne pokolenia uczonych, przy swoich wszystkich wadach, sytuowały naukę w kontekście formacji nie tylko intelektualnej, specjalistycznej, związanej z daną dziedziną wiedzy, ale też rozumianej jako ogół podzielanych społecznie wartości i przechowywanych czasem z trudem niepopularnych tradycji. Wychowanie domowe, codzienne obcowanie z pewnym rodzajem pracy wykonywanej najczęściej przez ojca, ale też przez matkę, oraz z jej narzędziami (którymi były pióro i książki), krąg krewnych i przyjaciół wpływały na kształt umysłu młodego człowieka, który w dorosłym życiu – jeżeli wybierał tę samą co rodzice drogę – był w stanie reprodukcować nabyte zachowania i wpojony system wartości. Rodzinne kształtowanie przyszłego naukowca dawało niejako rękojmię wyposażenia go w model relacji międzyludzkich, opartych na wspólnym poszukiwaniu wyższego dobra. Czasem się zdarzało, że intelektualny dom generował zjawisko całkiem odmienne od podzielanych przez uczonych rodziców poglądów i od posiadanych przez nich talentów. Efektem zmiany w genotypie rodu związanego od pokoleń z nauką była całkowita katastrofa wychowawcza lub zaskakująca niespodzianka. Te pierwsze aż nadto kłują w oczy w obecnym życiu publicznym.

Spośród drugich warto wymienić jeden przykład. Córka wybitnego historyka literatury, obojętnego religijnie Ignacego Chrzanowskiego, była błogosławiona Hanna Chrzanowska, która stała się ikoną polskiego przed- i powojennego pielęgniarstwa. Na kształt jej umysłu i zalety ducha miały wpływ zapewne korzenie rodzinne – pokrewieństwo ze strony ojca z profesorem uniwersyteckim Adama Mickiewicza Joachimem Lelewelem i z Henrykiem Sienkiewiczem, domowe wysiłki edukacyjne i wychowawcze, a także oddziaływanie lokalnego środowiska krakowskiego Uniwersytetu (studiowała polonistykę na UJ) i europejskiej nauki poznawanej podczas pobytów stypendialnych we Francji i Belgii. Do formacji przyszłej błogosławionej przyczyniły się również osobowość Magdaleny Marii Epstein oraz prace podejmowane w ramach krakowskiego Kościoła, kierowanego przez kardynała Adama Sapiechę, a potem przez Karola Wojtyłę. Gdyby nie żyzna gleba i bliskość dobrych wzorów, polonistyczne geny Chrzanowskich zapewne nie dałyby owocu w postaci oddanej opiekunki chorych i sprawnej organizatorki

8 Zob. M. Kwiek, *Transformacje uniwersytetu. Zmiany instytucjonalne i ewolucje polityki edukacyjnej w Europie*, Poznań 2010, s. 364.

systemu pielęgniarskiego, z heroizmem realizującej ewangeliczne zasady służby bliźnim. Gdyby nie wysoka kultura domowa i nawyk nieustannego wymagania od siebie, idea misji uniwersyteckiej nie przetrwałaby się w przykład praktykowanej z zaangażowaniem, potwierdzonej przez Kościół świętości.

W swojej książce zatytułowanej *Rody uczone. Kreski do szkicu* Magdalena Bajer wylicza sześćdziesiąt osiem rodów uczonych, które stanowiły wzorcowe przykłady inteligentów i odcisnęły znaczące piętno na polskiej i światowej nauce końca XIX i XX wieku⁹. Autorka pracy dba o ukazanie wielonarodowych korzeni badaczy i ich wszechstronnego wykształcenia humanistycznego obok reprezentowanej dziedziny, która stała się źródłem naukowych sukcesów. Podkreśla patriotyzm i ofiary ponoszone na rzecz dobra wspólnego. Rekonstruuje świat mentalny, w którym, po Bogu i ojczyźnie, nadrzędną rolę grają związki rodzinne. Podkreśla elitarność swoich bohaterów oraz ich szerokie kontakty zawodowe i prywatne z uczonymi w Europie i świecie, które nie wykluczają silnego poczucia tożsamości oraz przynależności do narodu i odziedziczonej kultury.

Dziennikarka nie wymienia wszystkich znaczących rodzin naukowych, koncentruje się bowiem tylko na najstarszych środowiskach akademickich (Lwów, Kraków, Warszawa, Wilno, Poznań). Z pola obserwacji gubi takich przedstawicieli nauki, jak na przykład pokolenia Romerów, wymienionych wcześniej Chrzanowskich czy rodzinę Marii Skłodowskiej-Curie. Jest zapewne oczywistością, że polska Noblistka nie odniosłaby sukcesów, gdyby nie nauczycielska praca Władysława Skłodowskiego i Bronisławy Boguskiej, przełożonej warszawskiej pensji dla dziewcząt. Nie byłoby Nobla w drugim pokoleniu, gdyby nie wykształcone w domu nawyki oraz pracowitość i oddanie nauce córki Skłodowskiej, Ireny.

Autorka nie opisuje także przykładów „wyradzania się” czy degeneracji poszczególnych przedstawicieli świetnych niegdyś rodzin. Rekonstruując przeszłość i wyjawiając korzenie współczesnych profesorów, mało miejsca poświęca żyjącym i pracującym na uniwersytecie potomkom wybitnych postaci ze świata nauki. Zapewne nie tylko przez wrodzoną skromność swoich rozmówców. Cóż może powiedzieć współczesny profesor na temat własnej kariery akademickiej, wychowanych uczniów czy bycia autorytetem? Dawny uniwersytet był z natury humanistyczny i prowadził głównie badania teoretyczne, bez możliwości bezpośredniego zastosowania w życiu czy w przemyśle¹⁰. Współczesna dominacja badań z zakresu przyrodznawstwa i nauk medycznych nad humanistyką (społeczeństwo oparte na wiedzy) zdegradowała nie tylko tradycyjną rolę uniwersytetu, ale też środowiska, zbudowanego wokół pozornie bezproduktywnych, skupiających się na przy-

9 Zob. M. Bajer, *Rody uczone. Kreski do szkicu*, Warszawa–Toruń 2013.

10 Zob. J. Szmyd, *Idea uniwersytetu klasycznego a jakość człowieka*, http://www.edykacja-filozoficzna.uw.edu.pl/index_pliki/efspec/07.%20Szmyd.pdf, s. 50–51 [dostęp: 10.08.2019].

jemności myślenia poszukiwań w świecie teorii i idei¹¹. W dzisiejszym, nieustannie reformowanym szkolnictwie wyższym wspólnotę ludzi opartą na wyznawaniu podobnych zasadach i rozwijającą się w czasie zastąpiła współpraca w ramach tymczasowych zespołów powołanych do opracowania danego problemu badawczego. Dawne powolne wznoszenie gmachu nauki, dodawanie do odziedziczonych po poprzednikach fundamentów kolejnych spostrzeżeń i koncepcji, zostało wyparte przez fetysz nowości o niedługim terminie ważności. Naukowiec przestał być mentorem i wychowawcą, stał się producentem pożądaných wyników. Chęć natychmiastowego przełożenia osiągnięć teoretycznych na sukces rynkowy, który z kolei zapewni szybki zysk, zmarginalizowała dziedziny oparte na refleksji, która z natury jest czasochłonna.

We współczesnym dyskursie publicznym promowane jest przekonanie, że humaniści stali się balastem dla społeczeństwa¹². Ich szansą na przetrwanie w strukturach uniwersytetów (i w strumieniu finansowania) stała się nieustanna wytwórczość nowych teorii, które zamiast kształtować rzeczywistość są jej bieżącym komentarzem, przydatnym dla krótkoterminowych celów politycznych.

Powstanie wyrwy w starych, kształtujących przedwojenny etos naukowca rodach uczonych jest długotrwałym efektem określonych zdarzeń historycznych – po polityce carskiej, umożliwiającej kariery tylko w ramach rosyjskich uczelni, nastąpiła zaplanowana przez Niemców podczas okupacji wojennej akcja unicestwienia inteligencji polskiej. Ich kontynuatorami byli zarządzający Polską po II wojnie światowej przedstawiciele nowej inteligencji – „wnuczęta Aurory” z wiersza Zbigniewa Herberta *Potęga smaku*. Ostatecznych zniszczeń dokonały kolejne reformy szkolnictwa wyższego. W następstwie wymienionych okoliczności nastąpiło rozerwanie solidarności środowiska naukowego, zaburzenie autonomii nauki w imię doraźnie rozumianej użyteczności, wysoka specjalizacja

11 Tradycyjny model nauki uprawianej na uniwersytecie Jan Szmyd definiuje następująco: „A badacz uniwersytecki, znany z »przodującego umysłu« powinien skupiać się przede wszystkim na tworzeniu nauki podstawowej, »czysto« teoretycznej; nauki poznawczo najgłębszej i odkrywczej, twórczej i tworzącej płodne przesłania dla całokształtu ludzkiej wiedzy naukowej, filozoficznej, artystycznej a nie koncentrować się na naukach stosowanych, wąsko praktycznych i doraźnie aplikacyjnych (tę ostatnią pozostawić należy uczelniom politechnicznym, medycznym, rolniczym, akademickim szkołom zawodowym, lub też powierzać ją przemysłowym laboratoriom i pracowniom badawczym, różnym komercyjnym instytutom naukowym itp.). Dodajmy, że autentyczny badacz uniwersytecki powinien niejako z wyjściowego naturalnego założenia mieć najwyższe z możliwych predyspozycje intelektualne i uzdolnienia poznawcze, przedni, a najlepiej nadprzeciętny talent badawczy, wysokiej, jeśli nie najwyższej, próby cechy charakterologiczne i osobowe, optymalnie usposabiające go do działalności twórczej i odkrywczej w sferze poznania i teoretycznego ujmowania rzeczywistości”; zob. tamże.

12 O tym, że status klasycznego uniwersytetu jest uzależniony od dyskursu publicznego, przekonuje Marek Kwiek w pracy: *Transformacje uniwersytetu...*, s. 334.

w dziedzinach nauk technicznych i przyrodniczych oraz degradacja humanistów, mających bardzo nikłe szanse na oddziaływanie na społeczeństwo. W efekcie powstała sytuacja, w której niemożliwa stała się komunikacja pokoleń naukowców, a tym samym przekazywanie tradycyjnych standardów naukowych i moralnych. Mistrz już nie wychowuje ucznia – zatrudnia go do swojego projektu na jakiś czas i stara się maksymalnie wyzyskać jego umiejętności. Student czy doktorant często nie słucha promotora w innych sprawach niż wąsko pojęty, własny rozwój naukowy, liczony w punktach za publikacje i kwotach zdobytych na badania. Współczesny profesor, w imię klarowności sytuacji zawodowej, nie powinien starać się o przekazywanie swoich osiągnięć naukowych poprzez dorobek własnych dzieci. Zdarzają się bowiem posądzenia o nepotyzm, które wykluczają czystość relacji zawodowej członków rodziny.

Kolejne reformy zmarginalizowały przynależność narodową nauki, a także dobrze pojmowaną, stanowiącą ważny czynnik dyferencjalny, jej lokalność¹³. Oba wymienione elementy – narodowość i lokalność – jeszcze niedawno nie stały w sprzeczności z ideą uniwersytetu, która z nazwy oznacza powszechność, wywodzi się „z klasycznego umiłowania mądrości”¹⁴ i jest charakterystyczna dla europejskiej kultury opartej na chrześcijańskich korzeniach¹⁵. Na narodowość oraz kontekst historyczno-kulturowy jako istotny problem nauki zwraca uwagę Ludwik Antoni Birkenmajer w przedmowie do swej monografii poświęconej Mikołajowi Kopernikowi¹⁶. Narodowość nauki w dobie tradycyjnych uniwersytetów, znanych od czasów Humboldtowskich, oznaczała służbę ojczyźnie, którą można ujmować jako „jedność terytorium z wyposażeniem cywilizacyjnym i wspólnota ludzi, dla których to terytorium z wyposażeniem stanowi: wspólną wartość i wspólne uprawnienie, wspólne dziedzictwo i wspólny dorobek, wspólny obowiązek i wspólne zadanie. Normalny uniwersytet jest częścią tego kompleksu,

13 Przykładem szkoły: krakowska historyczna, skupiająca profesorów UJ, lwowsko-warszawska filozoficzna, koncentrująca się w uniwersytetach lwowskim i warszawskim, czy lwowska matematyczna, związana z uniwersytetem (i Kawiarnią Szkoeką), których dokonania miały charakter uniwersalny.

14 O źródłach i pochodzeniu idei uniwersytetu pisze Marcin Polakowski: starożytnej Grecji, instytucji Akademii Platonskiej. Idei wykuwanej w średniowiecznej *christianitas*, która kształtowała instytucję, stanowiącą, mimo pewnych różnic, „trzecią siłę obok władzy świeckiej i misji kapłańskiej, a więc obok imperium i *sacerdotium* w uniwersalnej organizacji świata”. Swoiste centrum myśli, wspólnotę *Studium Generale*, tworzącą w całej Europie jedną przestrzeń, sieć intelektualną, połączoną uniwersalnym językiem komunikacji – średniowieczną łaciną i studentami, pobierającymi naukę często w wielu ośrodkach; zob. M. Polakowski, *O zmierzchu pewnej idei*, „Dialogi Polityczne” 2007, nr 7, s. 42.

15 Na tak pojmowaną lokalność zwraca uwagę ks. prof. Michał Heller w swojej wypowiedzi *Idea uniwersytetu*, „Paauza Akademicka. Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności” 2012, R. IV, nr 169.

16 Zob. L.A. Birkenmajer, *Kopernik*, s. 7.

który nadaje ojczyźnie sens kulturowy, pozwala pojmować i traktować ją jako rodzaj ładu aksjonormatywnego, stanowiący korelat pewnej zbiorowości, historycznie ukształtowanej¹⁷.

Dzięki tak rozumianej, niematerialnej przynależności można było mówić o polskich, niemieckich czy amerykańskich uczonych, nie definiując jedynie obywatelstwa czy miejsca ich urodzenia lub zamieszkania. Określenie narodowości wskazywało nie tylko na pojedynczy geniusz człowieka, ale także na potencjał intelektualny kraju, z którego się wywodzi i w którym pracuje, na siłę środowiska uczonych, spośród których wyróżnił się ów wybitny przedstawiciel, wreszcie na podglebie – krąg rodzinny, szkolny, czasem nawet parafialny.

Od XIX wieku, czyli od czasu gwałtownego rozwoju technicznego, o sile uniwersytetu narodowego świadczą nakłady ponoszone przez państwo na naukę – Maria Skłodowska-Curie nie badała promieniotwórczości pierwiastków we Francji tylko dlatego, że w tym czasie nie było, z powodu zaborów, polskiego uniwersytetu. Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w marcu 1919 roku, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie Ignacego Paderewskiego wystosował do Noblistki list, w którym zapraszał ją do objęcia Katedry Fizyki Doświadczalnej na Uniwersytecie Warszawskim. Uczona odmówiła, wiedząc, że we Francji będzie miała lepsze warunki do dokonywania swoich odkryć, niż w odradzającym się, pozbawionym zasobów i infrastruktury polskim uniwersytecie¹⁸.

Lokalność uniwersytetu tworzyły postacie mistrzów, którzy fizycznie byli przypisani do określonego miejsca i pewnej struktury akademickiej. Wyznaczały ją także siedziby uniwersytetu – jego budynki, *genius loci*, tradycje kulturalne. Geograficzno-socjologiczne warunki do niedawna miały duży wpływ na badania naukowe, zwłaszcza w humanistyce. Nadawała im ton osobowość i profil naukowy badacza, który pracował w danym miejscu, stosunki uniwersytetu ze społecznością lokalną, szacunek do przeszłości, przejawiający się w świętach właściwych dla instytucji, nazwach patronów, tablicach pamiątkowych i pomnikach, wreszcie historyczny wygląd pomieszczeń, w których prowadzono badania lub dzielono się ich wynikami z młodzieżą akademicką – w dawnym gmachu BUW-u, na polonistycznym piętterku na KUL-u, czy w Krakowie na Gołębiej. Wraz z przeprowadzką do nowych gmachów, umiejscowionych zwykle na odległych od centrów miast przedmieściach, zaniknął tradycyjny model uprawiania nauki, w którym niewygody lokalowe były rekompensowane przez wagę rozstrzygnięć i aurę uczestnictwa w swoistym misterium pod przewodnictwem cieszącego się autorytetem uczonego.

17 Tamże, s. 18–19.

18 *Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie*, oprac. K. Kabzińska i in., Warszawa 1994, s. 130–131.

Rola mistrza dla studentów uniwersytetu była nieprzeceniona. To zasługą profesora były przemiany w świadomości uczniów. Wpływ swego duchowego przewodnika, toruńskiego myśliciela i wykładowcy filozofii, opisuje Herbert w poświęconym mu wierszu, zatytułowanym *Do Henryka Elzenberga w stulecie Jego urodzin*. Utwór zajmuje inicjalną pozycję w tomie *Rovigo*:

Kim stałbym się gdybym Cię nie spotkał – mój Mistrzu Henryku
[...]
Byłbym do końca życia śmiesznym chłopcem
Który szuka
Zdyszany małymownym zawstydzonym własnym istnieniem
Chłopcem który nie wie.¹⁹

Z wierszy Herberta i wymienianych przez niego z Elzenbergiem listów można odczytać wspólnotę myśli i faktyczną przyjaźń poety z nauczycielem. Arystokratyzm umysłowy i osamotnienie profesora, niespecjalnie cenionego w stalinowskich czasach, a także brak możliwości szerszego oddziaływania na akademicką społeczność nie wykluczały szerokich horyzontów i uniwersalności jego koncepcji. Przełożyły się także na poezję, której mądrość jest szczególnie cenna w „czasach zarazy”.

Na przykładzie wspomnianego przez Herberta uczonego widać, jak dwudziestowieczna lokalność realizowała ideę powszechności uniwersytetu i jego zobowiązania do bycia centrum myśli, elitarnym miejscem zdobywania wiedzy, ponadnarodową wspólnotą uczonych, dążących do prawdy. Ówczesny brak możliwości szybkiego komunikowania się przez Internet i nieobecność rozległych baz danych był z powodzeniem rekompensowany przez spójny system wartości, podzielaną ogólnie podstawę wykształcenia, na którą składały się, obok formacji moralnej zgodnej z Dekalogiem, przedmioty humanistyczne – znajomość historii, filozofii, języków starożytnych i nowożytnych oraz uniwersalny ideał uczciwości i dążenia do absolutnej prawdy w badaniach naukowych.

Józef Antoni Birkenmajer zginął w obronie Warszawy, Ignacy Chrzanowski został zamordowany w 1940 roku w obozie w Sachsenhausen, podobnie jak wielu innych przedstawicieli inteligencji. Ukazane relacje w ramach następstwa pokoleń naukowców są w zasadzie nieobecne we współczesnym życiu naukowym. Nie ma na nie miejsca w życiu społecznym, przede wszystkim w strukturach dzisiejszych wyższych uczelni.

19 Z. Herbert, *Do Henryka Elzenberga w stulecie Jego urodzin*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008, s. 585.

Bibliografia

- Bajer M., *Rody uczone. Kreski do szkicu*, Warszawa–Toruń 2013.
- Birkenmajer J., *Wycieczka*, [w:] tegoż: *Poezje*, Warszawa 1932.
- Birkenmajer K.L., *W kraju i w świecie: (kartki z życiorysu)*, „Analecta” 2011, nr 20/2 (39)
- Birkenmajer L.A., *Kopernik, Część pierwsza, Studya nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne*, Kraków 1900,
- Cwynar M., *Idea uniwersytetu w kulturze europejskiej*, „Kultura i Społeczeństwo” 2005, nr 2.
- Heller M., *Idea uniwersytetu*, „Pauza Akademicka. Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności” 2012, R. IV, nr 169.
- Herbert Z., *Do Henryka Elzenberga w stulecie Jego urodzin*, [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008.
- Koestler A., *Lunacycy. Historia zmiennych poglądów człowieka na wszechświat*, tł. T. Bieroń, Warszawa 2002.
- *Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie*, oprac. K. Kabzińska i in., Warszawa 1994.
- Kwiek M., *Transformacje uniwersytetu. Zmiany instytucjonalne i ewolucje polityki edukacyjnej w Europie*, Poznań 2010.
- Polakowski M., *O zmierzchu pewnej idei*, „Dialogi Polityczne” 2007, nr 7.
- Szmyd J., *Idea uniwersytetu klasycznego a jakość człowieka*, http://www.edukacja-filozoficzna.uw.edu.pl/index_pliki/efspec/07.%20Szmyd.pdf.
- Urbańczyk S., „*Bogurodzica*”: *problem czasu powstania i tła kulturowego*, „Pamiętnik Literacki” 1978, t. 69, nr 1, s. 35–70.

Agnieszka Czajkowska

The Jan Długosz University in Częstochowa

THE LEARNED FAMILIES – HOW TO CULTIVATE THE IDEA OF THE UNIVERSITY

Summary

The text focuses on the Birkenmajers – a noble family in Polish science – but in particular on one of its members, Józef Birkenmajer (1897–1939), the researcher of the literature of the Middle Ages, translator from Latin and English. The history of the family shows the cultivation of the idea of the university understood as a community of scholars and students, who are dedicated to the pursuit of truth, are capable of passing on certain moral and intellectual attitudes to next generations, and are bent on supporting local cultures, which shape national and universal values. The family relations are depicted in Birkenmajer’s poem “Castle Boroughs,” dedicated to his father, Antoni Ludwik, and demonstrate the permanence of good models of conduct as well as the ethos of the scholar, citizen, and man. By juxtaposing this tradition with the condition of contemporary scholarly life, we see that the process of continuity is impossible, which in fact means that the idea of the university is over.

Key words: university, Józef Birkenmajer, the family of scholars, tradition, Eastern Europe.

AGNIESZKA CZAJKOWSKA – prof. dr hab., absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim i studiów doktoranckich na KUL, pracownik naukowy Uniwersytetu Ostrawskiego (Czechy) oraz Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie. Autorka książek poświęconych literaturze XIX i XX wieku (m.in. *Historia i „przedmiot tragiczny”*. *Wokół twórczości Maurycego Mochnackiego, Pawła Jasienicy i Zbigniewa Herberta, Kraszewski nieubrany*, „*Poeci uczeni*”. *Związki nauki z literaturą romantyków*) oraz artykułów naukowych, publikowanych m.in. w „Tekstach Drugich”, „Pamiętniku Literackim”, „Rocznikach Humanistycznych”, a także popularnonaukowych w „Tygodniku Katolickim Niedziela”. Współzałożycielka Fundacji „Silva Rerum Polonarum”. Zajmuje się badaniem literatury polskiej XIX i XX wieku (w tym tematyką związków nauki i literatury, a także tematyką maryjną) oraz poszukiwaniem, dokumentacją oraz interpretacją polskiej spuścizny za granicą (Ukraina, Czechy, Wielka Brytania, Włochy).

Lucjan Suchanek

Polska Akademia Umiejętności

ORCID: 0000-0002-7739-3987

NAUKA I WSPÓŁPRACA NAUKOWA W CZASACH GLOBALIZACJI. POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI I WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Globalizm, globalizację rozpatrywać można dwojako: jako zjawisko pozytywne oraz negatywne. W tym pierwszym przypadku globalizm można łączyć z pojęciem *familia humana* – rodzina ludzka i wtedy można go rozpatrywać w kontekście *bonum commune familiae humanae* – dobro wspólne rodziny ludzkiej. Tak widzi to chrześcijańska doktryna antropologiczna, chociaż w niej termin globalizacja się nie pojawia. Przy takim podejściu decydująca jest idea dialogu powszechnego, wymiany doświadczeń. Globalizm należy więc rozpatrywać w kontekście kultur narodowych, zbudowanych na elementach immanentnych, chociaż w procesie rozwoju mogą one wchłaniać elementy innych kultur. Zjawisko to jako wzbogacenie kultury własnej stanowi proces pozytywny, chociaż może się spotykać z krytyką.

Z drugiej strony zaś globalizm rozpatrywać można i należy jako ideologię – w takim przypadku mamy na uwadze wertykalną strukturyzację ludzkości, traktowaną jako zjawisko negatywne. Celem staje się wówczas zdobycie dominującej pozycji w świecie i narzucanie swoich idei innym. Jest to zbudowane na egoizmie i chęci osiągnięcia korzyści. W takim przypadku interesy narodów i krajów nie są uwzględniane, bądź uwzględniane jedynie częściowo. Mamy wówczas do czynienia ze światem jednobiegunowym z tendencją do narzucania dyktatu informacyjnego. Przeciwnicy takiego systemu mówią o mundializmie, planetaryzmie.

Odnosząc się nie tylko do ekonomiki, gospodarki, globalizm obejmuje sferę kultury i wkracza tym samym także w naukę jako jej immanentną część. Przeprowadzana obecnie w Polsce reforma nauki i szkolnictwa wyższego wydaje się – świadomie bądź bezwiednie – pochodną globalizacji, w której o nauce, jak w pozostałych dziedzinach, decydować mają prawa rynku. Powstaje jednak pytanie, czy owe sakralizowane liberalne prawa rynku są obiektywne, a obiektywność

stanowi przecież niezbywalną podstawę aksjologiczną nauki. W tym kontekście przypomina się teza, że pieniąż nie ma narodowości. Trudno nie zadać wszakże pytania, czy absolutna słuszość jest w stwierdzeniu, że nauka jest jedna i wspólna. I choć może to w jakimś sensie dotyczyć nauk ścisłych (np. matematyki), to nie jest prawdziwe w odniesieniu do humanistyki. W niej musi obowiązywać, będąca przeciwieństwem strukturyzacji wertykalnej, strukturyzacja horyzontalna, dająca równe szanse wszystkim uczestnikom procesu rozwojowego.

Zakres przestrzenny nauk humanistycznych, ogrom tematyki, możliwości wielorakiego spojrzenia na problemy, bardzo często miejscowe, lokalne, a nie globalne, pokazują, że nie zawsze nauka ma charakter globalny. Wówczas uprawianie nauki nie polega na konkurencyjności, lecz na możliwości prowadzenia dialogu, w którym pokazywane są zjawiska i problemy lokalne, co nie znaczy mniej ważne, peryferyjne. Odsyłam w tym miejscu do znakomitego tomu *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, wydanego w Białymstoku pod redakcją Jarosława Ławskiego i Kamila K. Pilichiewicza¹.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na problem: nauka polska i nauka w Polsce. W jednym z artykułów na ten temat znajdujemy takie oto stwierdzenie: „Polska nauka ma pewne cechy uniwersalne. Przede wszystkim jest to nauka słaba. Ma przy tym wiele cech naszych własnych, lokalnych. Jest to nauka zaściankowa, traktująca Polskę jako uniwersum”². Autor tego tekstu, matematyk, ma być może na myśli matematykę, natomiast w humanistyce takie uogólnienie nie znajduje żadnego uzasadnienia – to typowa wypowiedź zwolennika globalizmu jako ideologii. Humanistyka, a ściślej slawistyka (łącznie z polską polonistyką i ukraińską ukrainistyką), bo o slawistyce tu mówię – zarówno w aspekcie nauka polska, jak i nauka w Polsce – ma niezaprzeczalną wartość. Jej osiągnięcia w kontekście światowym są wysokie. Dla przedstawicieli nauk ścisłych może to być nie do końca zrozumiałe, bowiem oceniają oni naukę według współczynnika cytowań, który jest opracowywany na podstawie ograniczonej grupy czasopism, uznanych za reprezentatywne dla nauki. W odniesieniu do humanistyki taki sposób oceny osiągnięć naukowych nie ma zastosowania (lub ma zastosowanie minimalne). Dziś próbuje się tworzyć listy czasopism: publikowanie w nich (najlepiej w języku angielskim) stanowi dowód „naukowości”.

Popatrzmy na to w szerszym zakresie: uznawanie za wartościowe i cenne publikacji we wskazanych periodykach jest formą centralizacji i jednocześnie ograniczaniem wolności w nauce. Widzimy przecież, jak wiele problemów pojawia się

1 *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018.

2 M. Karoński, *Polska nauka czy nauka w Polsce*, [w:] *Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności*, t. 11, 2013–2015, *Patriotyzm wczoraj i dziś*, Kraków 2015, s. 37.

przy ustalaniu takiej listy czasopism, przy czym są tu listy A i B – a więc jej wiarygodność nie opiera się na niepodważalnych danych (bo takich być nie może), lecz okazuje się wynikiem dyskusji, siły przekonywania, lobbingu i narzucania przyjętych *a priori* założeń, a także z konieczności ograniczania liczby czasopism, których jakoby jest za dużo. Siłą rzeczy więc listy te, oparte na arbitralności, nie spełniają wymogów obiektywizmu, który stanowić musi podstawę nauki. W dyskusjach o nauce polskiej pada często argument: humaniści publikują za dużo. Poznawczo ma on taką samą wartość jak stwierdzenie: przedstawiciele nauk ścisłych publikują za mało.

W układaniu list czasopism chodzi o zagadnienie sterowalności nauką i dokonywanie ewaluacji. Jak pamiętamy, sterowalność była fundamentem polityki naukowej w czasach komunizmu/socjalizmu, wykorzystującego cenzurę jako gwarancję wpływu na oczekiwany pożądaną kształt nauki. Trudno nie zauważyć, że – choć wydaje się, iż są to na pozór nieporównywalne zjawiska – że podobny cel ma obecna globalizacja i centralizacja nauki. W poprzedniej epoce dbano o to, by nie zostały zachwiane podstawy silnie zideologizowanego systemu. Czy dzisiaj w cywilizacji zachodniej nie zachodzi podobny proces? Zmieniły się, czy dokładniej mówiąc, uległy modernizacji, priorytety ideowe, natomiast zasada sterowania nauką pozostała, bądź lepiej – prowadzona jest w inny nieco sposób. Ogromnie negatywną rolę odgrywa w tym przypadku ideologema politycznej poprawności.

Przykładem owej centralnej sterowalności jest fakt istnienia baz czasopism, takich jak Scopus czy Web of Science. Potrzebne one są po to, by można było realizować program cytowalności jako zasadę oceny wartości publikacji. To te bazy właśnie narzucają zasady publikowania, stosując określone formy, które mają jeden cel – pozwolić w łatwy sposób – bo ilościowy, drogą prostych obliczeń komputerowych, określać wartość konkretnych prac naukowych. Bo czemu innemu, jak nie wyłącznie ułatwieniu tego zadania ma służyć wymóg tłumaczenia na angielski tytułów prac podawanych w bibliografii?

Taka polityka naukowa ma wyłącznie jeden cel: móc w liczbach (punktach) ocenić wartość naukową, co z kolei daje podstawę dla „obiektywnego” finansowania.

W jeszcze bardziej absurdalny sposób problem ten pojawia się przy ustalaniu listy wydawnictw, które gwarantować mają prawdziwą naukowość publikowanych w nich dzieł.

W zarządzaniu nauką zastosowano podobny mechanizm jak w odniesieniu do edukacji na poziomie wyższym, gdzie funkcjonuje zasada: mniej to lepiej niż więcej.

Pisałem o tym w czasopiśmie Polskiej Akademii Umiejętności „PAUza”³. W polskiej polityce edukacyjnej na poziomie wyższym tradycyjne wartości kształcenia, cele oraz zasady funkcjonowania uniwersytetów uległy istotnemu przewartościowaniu. Stało się tak w wyniku wysunięciu na plan pierwszy nie celów edukacyjnych, jakie stanowią istotę misji uniwersytetów, lecz wymogów wynikających z praw ekonomii i wskazań nauki o zarządzaniu. Zarówno ekonomia, jak i zarządzanie były zawsze w życiu uniwersytetów obecne, lecz podporządkowano je celowi zasadniczemu – kształceniu i edukacji⁴.

Istotną wadą nowego podejścia do nauki i edukacji jest tendencja do schematyzowania, a więc upraszczania, które jest przydatne wyłącznie ze względów organizacyjnych i opisowych. Ułatwia zarządzanie, w szczególności ewaluację, lecz pozbawia niezwykle istotnego czynnika różnicującego, pozwalającego precyzyjniej opisywać stan nauki i kształcenia. W dyskusjach wielokrotnie podkreślano, że humanistyka jako nauka przestaje być równoważna w stosunku do *science*. Przydatność praktyczną nauki zdominowały bowiem jej walory czysto poznawcze. Niebezpieczne zagrożenie, dotyczące przede wszystkim, acz nie wyłącznie, humanistyki, dotyczy radykalnego zmniejszenia liczby dziedzin nauki. Głoszona jest mianowicie teza, że im mniej ich będzie, tym lepiej. Argumentowano, że jest ich mniej w innych krajach, a więc i u nas musi być podobnie.

Z wykazu dziedzin naukowych i dyscyplin zniknęła filologia. Zniknęło należące do nauk humanistycznych kulturoznawstwo (kulturologia). Spory wokół niego wynikają ze złego rozumienia (świadomego bądź nieświadomego) słowa kultura, będącego w zasadzie homonimem – terminu mającego znaczenie wąskie i szerokie. W Polsce, w aspekcie semantycznym, odnośnie do kulturoznawstwa jako nauki, widoczna jest tendencja do jego wyraźnego zawężania, rozumie się ten termin wąsko jako różne rodzaje sztuk (plastyczne, muzyczne itp.). Tymczasem musi być ono traktowane szeroko – jako nauka o kulturze, cywilizacji, jako najwyższej formie tożsamościowego identyfikowania się człowieka. A jako taka ta dziedzina nauki nie może być pominięta, gdyż ma znacznie szerszą przestrzeń poznawczą niż na przykład socjologia, która nie wywołała sporów.

W polskiej polityce edukacyjnej na poziomie wyższym kształcenia i w dyrektywach wobec nauki odgrywa, jak wcześniej wspomniano, hasło: im mniej tym lepiej. Widać je w odniesieniu do twórczości naukowej pracowników uczelni. Od

3 L. Suchanek, *Mniej to lepiej niż więcej. O polskiej polityce edukacyjnej na poziomie wyższym kształcenia*, [w:] *Polska Akademia Umiejętności. Debaty PAU*, t. 4, *Uczelnie w służbie społeczeństwa, Tomaszowice 2018*, red. L. Suchanek, Kraków 2019, s. 77–83.

4 L. Suchanek, *Edukacja czy przemysł edukacyjny. Studia i studiowanie w czasach kultury masowej*, „Pauza Akademicka. Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności” 2014, nr 277–278, s. 4–5.

pewnego czasu dominuje pogląd, że humaniści piszą za dużo, stąd wymóg ograniczenia twórczości naukowej, która może być poddana oglądowi w procesie ewaluacji. Jej wielkość ograniczyć można i należy liczbowo (na przykład cztery prace w ciągu czterech lat).

Idea mniej to lepiej niż więcej, jak już to sygnalizowałem, jest wcielana w odniesieniu do czasopism, którym zostanie przyznana odpowiednia liczba punktów. Nie sposób nie zwrócić uwagi na zjawisko konferencji naukowych. Tu też obowiązuje zasada mniej to lepiej niż więcej. A wszyscy wiemy, zwłaszcza przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych, że bez kongresów, konferencji, sympozjów życie naukowe przestaje istnieć. To one przecież umożliwiają bezpośredni kontakt uczonych i wymianę myśli, której nie zastąpi lektura tekstów. Tymczasem za organizowanie konferencji nie uzyskuje się żadnych magicznych punktów. Kto więc będzie je organizować?

Konferencje naukowe stanowią jedną z fundamentalnych form współpracy naukowej. Zarówno na płaszczyźnie krajowej, jak i międzynarodowej. W dzisiejszych czasach, kiedy o wartości pracy świadczy najlepiej publikacja w czasopiśmie punktowanym, a monografia straciła swą dominującą pozycję w genologii dzieł naukowych, jednym z ważnych środków rozwoju nauki muszą stać się konferencje krajowe i zagraniczne. W nich właśnie manifestuje się najlepiej współpraca uczonych i wymiana wiedzy. W polskiej nauce istnieją ośrodki, które wyspecjalizowały się w konkretnych tematach i problemach, podejmowanych na cyklicznie organizowanych konferencjach naukowych. Ograniczę się wyłącznie do tych z nich, jakie wiążą się z filologią, z kulturoznawstwem sławistycznym, i wyłącznie do terytorium Polski. Wymieńmy więc: Bydgoszcz – zagadnienie *sacrum* w kulturze, Białystok – romantyzm, Olsztyn – emigrantologia, Wrocław – wielkie tematy kultury w literaturach słowiańskich, Częstochowa – „Człowiek, wiara, kultura”, Częstochowa – „Tyś naszą Hetmanką”. Jasnogórskie drogi do niepodległości, Kraków – Kościół i świat współczesny. Ten ostatni temat organizowany jest wspólnie przez Uniwersytet Jagielloński i Polską Akademię Umiejętności.

Przypomnę, że PAU to konfraternia uczonych, nie ma w niej instytutów zatrudniających pracowników na etatach, są jedynie komisje: wydziałowe i ogólnoakademickie. Wśród komisji Wydziału Filologicznego jest Komisja Kultury Słowian. To ona właśnie organizuje (współorganizuje) wspomniane wyżej konferencje.

W 2018 roku odbyło się w PAU ogółem 37 konferencji, w tym 9 międzynarodowych. Są one dowodem międzynarodowej współpracy Akademii. Ponadto powstają spontanicznie nieformalne zespoły badawcze, prowadzące działalność naukową we współpracy z naukowcami zagranicznymi, z reguły mają one charakter interdyscyplinarny.

Część prowadzonych badań we współpracy międzynarodowej uwarunkowana jest tym, że PAU należy do znanych organizacji, takich jak: Union Academique Internationale (UAI) z siedzibą w Brukseli, która zrzesza 74 akademie z całego świata, oraz All European Academics (ALLEA), z siedzibą w Amsterdamie, skupiającej akademie europejskie. W ramach tych struktur realizowane są bardzo obszerne projekty, takie jak Corpus Vasorum Antiquorum, Corpus Philosophorum Medii Aevi, Mundus Scytho-Sarmaticus et Graeco-Romanus (Polska wspólnie z Ukrainą).

PAU ma podpisane umowy o współpracy z następującymi jednostkami: Słowacka Akademia Nauk, Czeska Akademia Nauk, Słoweńska Akademia Nauk, Węgierska Akademia Nauk, Macedońska Akademia Nauk, Rumuńska Akademia Nauk, Austriacka Akademia Nauk, Belgijska Akademia Nauk i Sztuk, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy. A także z wieloma jednostkami naukowymi, już nie na szczęblu Akademii: z Litwy, Włoch, Szkocji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ukrainy (Żytomierz, Iwano-Frankiwnsk, Lwów). Umowa o współpracy podpisana została także z Europejskim Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów. Wymiany te obejmują nie tylko wspólne badania i konferencje, ale także wyjazdy studyjne poszczególnych osób.

Wspomnę na koniec o kilku konkretnych tematach organizowanych w formie grantów we współpracy polsko-ukraińskiej. W miejscowości Starunia – wykopaliska zakończone zostały wydobyciem nosorożca włochoatego znajdującego się obecnie w Muzeum Przyrodniczym PAN. W miejscowości Ryżanówka – odkryto nienaruszony kurhan scytyjski. Inne badania nad kurhanami prowadzi na dużą skalę i z bardzo dobrymi wynikami prof. Jan Machnik. Prof. Janusz Kurtyka i po nim dr Mariusz Machynia dokumentowali archiwalia z okresu II Rzeczypospolitej zachowane na Ukrainie.

Obecnie w formie grantów prowadzone są badania w szeroko zakrojonym temacie *Zapomniane pomniki cywilizacji europejskiej*, które obejmują następujące zagadnienia: Zespoły ksiąg sądowych „szlacheckich” z czasów I Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.) w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Kijowie; Spuścizna aktowa I Rzeczypospolitej w archiwach państw powstałych po rozpadzie ZSRR, ze szczególnym uwzględnieniem zespołów ksiąg sądowych (do 1831 r.) w zasobach archiwalnych Ukrainy. Opracowywane są Dokumenty unii horodelskiej. Można stwierdzić, że najlepiej i najszerzej współpraca PAU prowadzona jest z Ukrainą.

Bibliografia

- Karoński M., *Polska nauka czy nauka w Polsce*, [w:] *Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności*, t. 11, 2013–2015, *Patriotyzm wczoraj i dziś*, Kraków 2015.

- Suchanek L., *Edukacja czy przemysł edukacyjny. Studia i studiowanie w czasach kultury masowej*, „Pauza Akademicka. Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności” 2014, nr 277–278.
- Suchanek L., *Mniej to lepiej niż więcej. O polskiej polityce edukacyjnej na poziomie wyższym kształcenia*, [w:] *Polska Akademia Umiejętności. Debaty PAU*, t. 6, *Uczelnie w służbie społeczeństwa, Tomaszowice 2018*, red. L. Suchanek, Kraków 2019.
- *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018.

Lucjan Suchanek

Polish Academy of Arts and Sciences

SCIENCE AND SCIENTIFIC COOPERATION IN THE AGE OF GLOBALIZATION. THE POLISH ACADEMY OF ARTS AND SCIENCES AND THE INTERNATIONAL COOPERATION

Summary

Globalization [can be considered both as a positive and negative phenomenon, but in the latter case ought to be treated as an ideology. The current reform of science and higher education seems to be – deliberately or not – correlated with globalization. Science is not always global in its character, and needs to focus also on local issues, which are not necessarily peripheral or of lesser significance. If this is so, then science should not be oriented towards competition but rather towards the possibility of dialogue. In this respect, we cannot overvalue the importance of organizing congresses, symposiums, and conferences, especially in the field of humanities. Without such events, science and research begin to decline. They are the fundamental basis for scientific cooperation both on the domestic and international levels; and they best demonstrate the significance of the mutual exchange of ideas between scholars, and its impact on the development of knowledge as such. That is why the Polish Academy of Arts and Sciences is in close relation with its Ukrainian counterpart.

Key words: scientific cooperation, Polish Academy of Arts and Sciences, globalization, conferences.

LUCJAN SUCHANEK – emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego na Wydziale Filologicznym, następnie na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych, w Instytucie Rosji i Europy Wschodniej: kierownik Katedry Rosjoznawstwa. Były: prorektor UJ, dziekan Wydziału Filologicznego (dwie kadencje), dyrektor Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej, dyrektor Instytutu Studiów Regionalnych, dyrektor Instytutu Rosji i Europy Wschodniej. Były rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu.

Członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, dyrektor Wydziału I. Filologicznego; były przewodniczący Komisji Kultury Słowian PAU. Członek honorowy Komitetu Słowianoznawstwa PAN (były przewodniczący, dwie kadencje). Były wiceprzewodniczący i członek prezydium Międzynarodowego Komitetu Słowistów. Przewodniczący Komisji Emigrantologii Słowian Międzynarodowego Komitetu Słowistów. Były redaktor naczelny pisma „Slavia Orientalis” i członek redakcji „Ruchu Literackiego”. Członek redakcji pism „Nowaja rusistika. Nová rusistika” (Brno), „Słowistika” (Belgrad).

Problematyka badawcza: literatura i kultura rosyjska; rosyjska myśl filozoficzna, społeczna, polityczna i religijna; katolicyzm rosyjski; system radziecki i *homo sovieticus*; euroazjanizm, emigrantologia słowiańska. Dorobek naukowy obejmuje 20 pozycji książkowych, w tym sześć monografii, liczne artykuły, hasła encyklopedyczne i słownikowe, publikowane w kraju i za granicą (Jugosławia, Węgry, Francja, Austria, Niemcy, Włochy, Czechosłowacja, Rosja, Bułgaria, Szwajcaria, Belgia, Norwegia, Estonia, Stany Zjednoczone, Czechy, Serbia). Prace ukazywały się w języku polskim, rosyjskim, macedońskim, serbochorwackim, niemieckim, francuskim, angielskim. Wykłady na uniwersytetach w: Skopje, Oslo, Bochum, Amsterdamie, Pawii, Bordeaux, Tuluzie, Paryżu, Genewie, Ottawie, Sofii, Nowosybirsku, Dreźnie, Moskwie, Brnie. Autor monografii: *Rosyjska ballada romantyczna* (1974), *Poezja liryczna Eugeniusza Boratyńskiego* (1977), *Preromantyzm w Rosji* (1991), *Aleksander Solżenicyn. Pisarz i publicysta* (1994), *Homo sovieticus, świetlana przyszłość, gnijący Zachód. Pisarstwo Aleksandra Zinowiewa* (1999), *Parias i Heros. Twórczość Eduarda Limonowa* (2001), *Anioły, biesy i prawda. Pisarstwo Jurija Drużnikowa* (2007). Mieszka w Krakowie.

Jarosław Ławski

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

Polska Akademia Umiejętności

ORCID: 0000-0002-1167-5041

„REFORMY NAUKI” W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ: FATALIZM WMÓWIONEJ PERYFERYJNOŚCI

Rządy ironicznego cudzysłowu

Nauka w Europie Środkowej i Wschodniej od 1989 roku przeżywa poważne zmiany. Minęło już ponad trzydzieści lat, od kiedy przemiany systemów nauki, szkolnictwa wyższego zaczęły się na obszarze postsowieckim, trudno jednakże powiedzieć, żeby całość przekształceń miała jakiś spójny kierunek, by przyniosła jakiegokolwiek wymierne korzyści. Do tego samego obszaru wschodnio- i środkowoeuropejskiego w moim eseju zaliczam naukę polską, bodaj najsilniej i nawet bezwzględnie poddawaną działaniom „reformatorskim”¹. Nieprzypadkowo frazę „reformy nauki” opatruję cudzysłowem, tak, ma on, nasz cudzysłów, doprawdy szczególny wymiar kreowania pewnego ironicznego dystansu wobec podobnych poczynań. „Reformy” środkowo- i wschodnioeuropejskie cechuje bowiem specyficzne uzależnienie projektów „reformatorskich” od zadań bieżącej, wprost doraźnej polityki partyjnej.

Zakończona w Polsce fiaskiem największa z podobnych kampanii, tzw. reforma Gowina, oparta na Ustawie 2.0, finalnie okazała się politycznym humbugiem. „Reformy” nie wprowadzili w sposób skuteczny poprzednicy Jarosława Gowina: partyjni ministrowie nauki po 1989 roku, następnie Barbara Kudrycka, Lena

1 Wyłączam z refleksji naukę rosyjską. Stanowi ona problem odrębny, do tego taki, z którym w epoce Putina uczeni z naszej części świata mają coraz rzadziej do czynienia, gdyż kontakty są nieliczne, incydentalne. Sławistów z Rosji łatwiej spotkać w Waszyngtonie lub San Francisco na wielkich kongresach Association for Slavic, East European and Eurasian Studies, gdzie też tworzą dość zamknięte (przez strach) kręgi.

Kolarska-Bobińska². Minister Gowin po kilku latach nieudolnych działań pseudo-reformatorskich odszedł z rządu z powodów czysto politycznych, w zamieszaniu spowodowanym kryzysem wokół wyborów prezydenckich w czasie pandemii w 2020 roku. Pozostawił po sobie partyjnego ministra³, który próbował już tylko uporządkować chaos: w przeddzień zapowiadanej na 2020 rok ewaluacji nieznanne były bowiem przepisy, kryteria, na podstawie których miała być ona przeprowadzona, a te zasady, które już „szczęśliwie” uchwalono, budziły powszechne zdumienie środowisk naukowych, zwłaszcza humanistycznych. Taki nieco groteskowy finał największej z reform środkowoeuropejskich był do przewidzenia, ostrzegali przed tym niezliczeni przedstawiciele świata nauki niezależnie od opcji światopoglądowej⁴. Wyrazem ich irytacji był nadzwyczajny Kongres Humanistyki Polskiej⁵, który jednak okazał się inicjatywą zupełnie bezradną, pozbawioną siły oddziaływania.

Jeśli więc taki przebieg miały wszelkie działania „reformatorskie” na gruncie polskim, to aż trudno sobie wyobrazić kierunki przemian na całym obszarze między Sofią a Tallinem, Kijowem a Pragą. Główne zjawiska, jakie na tym obszarze, włączając Polskę, da się zaobserwować, to:

– Pełna zależność losów nauki od możliwości budżetu państwa, ale też od bieżącej polityki; nauka traktowana jest jako jeszcze jedna karta przetargowa w partyjniackich rozgrywkach, w czasie kampanii wyborczych i negocjacji o podział łupów powyborczych.

– Niski status nauki w myśleniu o państwie i społeczeństwie; nauka postrzegana jest jako obciążenie dla budżetu. Panuje przekonanie, że inwestycje w naukę są nieopłacalne, gdyż – czego nikt głośno nie powie – dystans między nauką wschodnioeuropejskich krajów a nauką najwyżej zaawansowanych państw Zachodu wydaje się nie do pokonania przynajmniej w perspektywie dwu pokoleń.

2 Najsilniej odcisnęła się „reformatorska” pasja prof. Barbary Kudryckiej, która piastując urząd ministra nauki w latach 2007–2013, z tylnego fotela zarządzała też ogromną pseudouczelnią prywatną, czyli Wyższą Szkołą Administracji Publicznej w Białymstoku. WSAP upadł w 2016 roku, jego majątek został rozprzedany. Zob. P. Sarosiek, *Jak sprzedaje się WSAP czyli rozwój właścicieli i wojny szwagrów*, ddb24.pl, 27.10.2016 [dostęp: 29.08.2020].

3 Wojciech Murdzek (ur. 1957), „doświadczony samorządowiec” ze Świdnicy. Od 16 kwietnia 2020 roku kierował MNiSW. Zastąpił go 19 października 2020 roku dr hab. Przemysław Czarek, prof. KUL.

4 Zob. L. Suchanek, *Mniej to lepiej niż więcej. O polskiej polityce edukacyjnej na poziomie wyższym kształcenia*; J. Ławski, „Małe” uczelnie jako strategiczne centra: przypadek humanistyki, [w:] „Debaty PAU”, t. 6: *Uczelnie w służbie społeczeństwa*, red. L. Suchanek, Kraków 2019; W. Morawski, *Korpo wkracza na uczelnie. Co Gowin zrobi nam i szkołom wyższym*, „Gazeta Wyborcza”, 23.02.2019 [dostęp: 27.08.2020].

5 Nadzwyczajny Kongres Humanistyki Polskiej, Warszawa, 26 stycznia 2019 roku.

– Przeplatanie się okresów stagnacji i nagłych, gwałtownych reform. Wszystkie kraje obszaru postsowieckiego zaczynały od epoki stagnacji w nauce, gdy były zbyt biedne, by podejmować po 1989 i 1991 roku (rozpad ZSRR) działania reformujące. Kiedy jednak już wzmocniły się ich organizmy państwowe, rozpoczęły się „szarpane” działania „reformatorskie”, przeplatające się z okresami dłuższego marazmu. Nigdzie na tym obszarze żadnego planu zmian nie doprowadzono do końca.

– Prowadzenie przez władze polityki społecznej z wykorzystaniem uniwersytetów – okresy masowego przyjmowania na studia (na przykład gdy trzeba ograniczyć bezrobocie, przyjmując młodych na bezpłatne studia) przeplatają się z fazami ograniczania naboru, gdy budżet jest niewydolny. Polityka „naukowo-społeczna” prowadzona jest nieudolnie, doraźnie, bez planu i reguł.

– Możliwości rozwoju nauki, nakłady na nią zależne są w całej przestrzeni wschodnio- i środkowoeuropejskiej od bieżących fluktuacji sytuacji geopolitycznej. Gdy nastąpi zaostrzenie konfliktów wokół Rosji czy na Bałkanach, budżety nauki „pożerane” będą przez budżety ministerstw obrony, gospodarki, spraw zagranicznych.

– I ostatecznie spostrzeżenie: najniżej w hierarchii nauk – z punktu widzenia rządzących – stoi w wymienianych krajach humanistyka. Myślenie o nauce podporządkowane jest ekonomii, obronności, demografii, potrzebom państwa (prawo). Elity rządzące mają, rzecz można, kompleks humanistyki jako sfery refleksji pilnującej zaścianka wschodnioeuropejskiego, podczas gdy one, owe polityczno-rządowe elity, aspirują do światowości, której wyobrażenie dają zmistyfikowane rankingi światowe wyższych uczelni, międzynarodowe projekty takie jak CERN, wdrożenia genialnych patentów etc. Tradycyjnie już środowiska humanistyczne postrzegane są jako wylęgarnia obyczajowego wolnomysłicielstwa i politycznej nieprawomyślności, zagrażającej stabilności kolejnych „układów rządowych”; stąd w najlepszym przypadku dystans do nich, czasem chęć zredukowania, lecz też zastraszenia.

Chciałbym przedstawić kilka obserwacji dotyczących nowej sytuacji nauki po 2015 roku. Będą to obserwacje z jednej strony urzędnika wydziału filologicznego, z drugiej kierownika działającej od lat Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”. To Katedra powołana do specyficznych celów: rozwijania współpracy międzynarodowej w obszarze między Wschodem a Zachodem europejskim, między Niemcami a Rosją. Już na początku naszej działalności zauważyliśmy nie tylko oczywistą „niekompatybilność” systemów nauki w poszczególnych krajach, lecz także to, że warto przyglądać się ewolucji „reformom” nauki w poszczególnych państwach. Obserwacje moje obejmują na dziś obszar Polski, Ukrainy, krajów bałtyckich, Bułgarii. Ich kontekstem są szersze zjawiska kryzysowe obserwo-

wane na uniwersytetach w Europie Zachodniej, Ameryce, wysoko rozwiniętych krajach Azji⁶. Ograniczam, co pragnę podkreślić, swe obserwacje do humanistyki.

Jest rzeczą zdumiewającą, że to nie przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych, lecz reprezentanci nauk ścisłych, w tym medycyny, środowisk wywodzących się z politechnik, stanowią w większości krajów sferę zaciągu kadr przeprowadzających „reformy”. Bierze się to z tego, że osobiste doświadczenia pracy na szeroko rozumianym Zachodzie uznają oni za dostateczną rekomendację, by przeprowadzić samemu „na wzór zachodni” zbawcze działania „reformatorskie”; szybkie rozczarowanie niechęcią systemu do takich reform uświadamia im jednak skrywany głęboko brak szerszych kompetencji społecznych, nierozumienie procesów zachodzących w ich własnych krajach. Reprezentanci owych elit „reformatorskich” zderzają się z rzeczywistością dla nich niezrozumiałą: oporem materii społecznej wobec recept, które „ściągnęli” z wzorcotwórczego, poddanego hiperbolicznemu dowartościowaniu i mityzacji systemu nauki zachodniej. Jak wiadomo, i on ma tyleż samo wad co zalet, ale jednak działa wydolnie od dziesięcioleci. Jest wydolny, bo poddany regułom ograniczanej przez państwo konkurencji i, z drugiej strony, zapewniony ma pewien stały poziom stabilności finansowej, politycznej i geopolitycznej, czego zupełnie brak na wschodzie Europy i czego się w tym rejonie świata spodziewać nie należy.

Jawne i niejawne

Teza pierwsza: w ciągu ostatnich pięciu–dziesięciu lat – najpierw w okresie po 2001 roku i potem po roku 2010 – mamy do czynienia z szybkim przyśpieszeniem wszystkich procesów „reformowania nauki”. Wiąże się to w każdym poszczególnym kraju z inną motywacją: zdecydowanym wyborem kierunku na Zachód całego państwa i społeczeństwa (Polska, Łotwa, Estonia, Bułgaria) lub poczuciem strategicznego zagrożenia ze strony potężnego, przejawiającego imperialne ambicje sąsiada: Rosji (Ukraina, Litwa, Białoruś, Mołdawia). W krajach, gdzie czynnikiem dominującym jest zewnętrzne zagrożenie państwa, reformy zmierzają albo do ograniczenia wydatków na naukę przy pozorowaniu „zachodnich” reform, albo w ogóle są zawieszane. Natomiast w państwach, które wybierają kierunek euroatlantycki, światowy, obserwujemy wiele bardzo podobnych działań, założeń, celów, technik, metod „reformowania”⁷.

6 Zob. między innymi: B. Readings, *The University in Ruins*, Cambridge. MA: London: Harvard University Press, 1998; K. Denek, *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Nauka i edukacja w uniwersytecie XXI wieku*, Poznań 2012; *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski, K. K. Pilichiewicz, Białystok 2018.

7 Zob. M. Saganiak, „*Episteme*” jako zasada połączenia uniwersytetu ze światem; J. Ławski, *Iluzje Wschodnioeuropejczyków: nauka*; R. Przygodzka, *Modele uniwersytetu a źródła jego finansowania*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku...*, s. 25–34, 83–97, 117–132.

Mają one – „reformy” – jawne i ukryte cele. Znaczy to, iż poza warstwą publicznie manifestowanej retoryki zmiany, „reformy” istnieje przekaz zamknięty, adresowany tylko do określonych grup elitarnych, zaangażowanych w działania „reformatorskie”; na przykład w Polsce kolejne manipulacje przy habilitacji, mające rzekomo uczynić ją przejrzystą i trudniejszą, prowadzone były z ukrytym założeniem, że ten „relikt przeszłości” w końcu w ogóle uda się „zlikwidować”. Ale tego publicznie już nie ogłaszano. Podobnie w innych krajach: na Ukrainie „reforma nauki” prowadzona była i jest przy nieartykułowanym publicznie założeniu, że należy ograniczyć ilość etatów, synekur, pseudonaukowych instytucji lokalnych udających uniwersytety. Zawsze za takim rozbiciem dyskursu reformatorskiego na jawny i ukryty tkwią jakieś nieczyste interesy grup nacisku, lobbystów: na przykład usiłujących poszerzyć pole działania biznesu polegającego na tworzeniu „uniwersytetów” prywatnych, chcących wpuścić filie uczelni zagranicznych na „rynek” szkolnictwa, awansować nieudaczników i zlikwidować kaskadę profesorskich autorytetów, rzekomo niepotrzebnych w „nowoczesnych” społeczeństwach komunikacji cyfrowej itp.

Co mnie zdumiewa w czasie podróży po wszystkich krajach regionu, to to, iż wszędzie metody i cele tzw. reform są takie same. Bez wyjątku na przykład kryterium naukowości i wydajności pracy robotnika naukowego ma być od pewnego momentu obecność publikacji w bazie potężnej korporacji Scopus, należącej do firmy Elsevier (zajmuje się ona pozyskiwaniem danych, ich analizą oraz jest ogromnym wydawcą prac naukowych). Jak to możliwe, że tak odległe i w tak różnej sytuacji państwa, jak Bułgaria, Ukraina i Polska, szukają miernika wartości dla swej nauki w bazie Scopus? Komu służy odgórny nakaz gromadzenia informacji, wiedzy, wynalazków, analiz humanistyczno-społecznych z wszelkich dziedzin w bazach jednej korporacji. Podejrzanie, że chodzi tu o kontrolę przez określone państwa wszystkiego, co się publikuje, bada, odkrywa na całym obszarze wschodnioeuropejskim, jest niestety niebez zasadne. Cel ekonomiczny⁸, często przywoływany przez przeciwników Scopusa i Elsewiera, nie wydaje mi się aż tak nęcący wobec po prostu biedy, jaka panuje na rynku nauki w krajach takich, jak Ukraina czy Bułgaria.

Dlaczego, dopytajmy, we wszystkich krajach wprowadza się nieekonomiczne, rozbudowane systemy oceny wyników pracy badacza, wydziału, dyscypliny, uniwersytetu, uzależniając ich finansowanie od właściwie albo nieprzewidywalnych, albo ręcznie ustalanych w ministerstwach wyników? Jest to przynajmniej

8 Wydaje się, że korporacja („baza”) tego typu mogłaby się zupełnie spokojnie obejść bez krajów Wschodniej Europy. Zob. Z. Osiński, *Historia Polski w czasopiśmie indeksowanych w bazie Scopus*, www.researchgate.net [dostęp: 26.08.2020]. Oczywiście badacze najchętniej poradziliby sobie bez concernu Elsevier i jego „bazy”.

z pozoru logiczne: państwo i społeczeństwo chcą mieć rozliczone pieniądze za-inwestowane w działalność tak kosztowną jak nauka. Szybko jednak racjonalny argument odsłania drugą stronę rzeczonoego procesu: parametryzacja, ewaluacja, ocena stają się instrumentami społecznego nacisku na spore grupy społeczeństwa, te najlepiej wykształcone, z czasem nacisk ten przeobraża się w swego rodzaju szantaż – „jeśli nie będziecie pokorni, zewaluuujemy was” (czytaj: stracie pracę i środki do życia). Równocześnie niejawnie pozostają inne procesy towarzyszące rozkwitowi „naukometrii” i „ewaluacji”: za ich parawanem można rozbudowywać administrację ministerialną, tworzyć nowe etaty. Obok rozrostu biurokracji pojawia się zjawisko towarzyszące, czyli „ubiznesowienie” procedur oceniania. Do ministerstw wchodzą „przyklejają się” firmy, które na biznesie naukowym zarabiają krocie; nierzadko, a właściwie najczęściej, tworzą takie firmy-pasożyty ludzie wywodzący się z samych środowisk naukowych.

Jakie, dopowiedzmy, cele stawiają sobie – j a w n i e – reformatorzy nauki:

Po pierwsze, powiem to z pewną ironią, chodzi o unaukowanie nauki: taki dobór kadr, by etat w uczelni nie był synekurą, nie służył pozorowaniu badań, lecz dawał określone wyniki, wymierne społecznie korzyści, jak choćby publikacje, patenty, działania edukacyjne.

Po wtóre, idzie o wypracowanie racjonalnych ekonomicznie metod pracy naukowca, także humanisty, który nie powinien „wydawać” pieniędzy, lecz nimi gospodarować. To, co mierzalne, jak wytwór pracy uczonego, powinno być możliwe do przeliczenia na środki budżetu państwa *et vice versa*. Stąd biorą się zjawiska takie, jak ewaluacja, parametryzacja, ocena ekspercka.

Po trzecie, chodzi o racjonalizację nakładów na naukę – pieniądze mają otrzymywać najlepsi, dobre ośrodki, znakomite projekty. Odwrotnością tej sytuacji jest „urawniłowka”, kiedy nakłady rozkładają się proporcjonalnie do liczny etatów na wszystkie dobrze czy źle działające ośrodki uniwersyteckie, akademie, szkoły wyższe. Im biedniejszy kraj, tym więcej urawniłowki.

Po czwarte, celem ma być „umiędzynarodowienie” lokalnych, prowincjonalnych badań, włączenie ich w światowy obieg: badaczy, badań i ich wyników. Wyjście z imputowanego zaścianka ma być remedium na wątpliwą sprawdzalność wyników dzieł takich na przykład humanistów, których prace okazać mają istotną wartość w konfrontacji z pracami kolegów z Wiednia, Paryża, Madison⁹.

Ów ostatni cel, zastosowany w odniesieniu do wszystkich nauk *in gremio*, jawi się jako niebezpiecznie utopijny. Przecież w niektórych z nich wartością samą

9 Por. „proreformatorską” logikę oceny własnej nauki w: S. Kistryn, *Bodźce i narzędzia zwiększania jakości naukowej*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku...*, s. 133–154.

w sobie jest lokalność, tutejszość. Dla reprezentantów filologii narodowych punktem odniesienia powinna być zawsze najpierw ich własna kultura, to oni muszą być miernikiem, strażnikiem badań bułgarystycznych czy polonistycznych prowadzonych na świecie w środowiskach slawistycznych. Tymczasem traktowani są tak samo jak reprezentanci nauk medycznych czy informatyki, którzy winni jeździć po nauki do „światowych centrów” dyscyplinowych.

Wygląda to wszystko jednak, trzeba przyznać, bardzo kusząco nie tylko dla humanisty: kierunki są logiczne, metody znane z Zachodu, celem ma być wyobrażona „nauka zachodnia”, przeszczepiona na grunt Środkowej i Wschodniej Europy. Te same procesy i procedury naukowe mają odąd obowiązywać w Estonii, Polsce, lecz także w takich krajach jak Gruzja, Armenia, Mołdowa. Czy to może być? Czy aby nie dostrzegamy tu niebezpiecznego oderwania „reformatorów” od rzeczywistości? Byłoby pięknie i nawet niesłoby to pocieszenie, gdyby problem sprowadzał się do iluzji, eskapizmu „reformatorów”.

Problem okazuje się głębszy. Jak zawsze jednak istnieją – niestety – cele niejawnie, nienagłośnione wszelkich z rozgłosem przeprowadzanych procesów „reformatorskich”. Ich lista nie jest krótka:

– W większości krajów chodzi o redukcję etatów, zamknięcie mniejszych uniwersytetów, katedr, głównie prowincjonalnych i prawie zawsze humanistycznych. W żadnym z państw wschodnioeuropejskich nie spotkałem się z programem typu: „Nowe etaty dla nauki”, „Młodzi, zdolni do badań, damy wam pracę”. Pozostawiam to bez komentarza. Myśl, by ufundować katedrę, dać etaty humanistom, nawet by nie zaświtała w głowach wschodnioeuropejskich decydentów. To prawda jednak, że w rzeczywistości etatów w nauce jest, na przykład w Polsce i na Ukrainie, dość, są one w sporej części nieszczęśliwie obsadzone. Co gorsza, w ramach „układów” na poszczególnych uczelniach, w środowiskach, nie ma możliwości lepszego ich obsadzenia nawet w sytuacji, gdy zajmujący etat idzie na emeryturę. Wtedy właśnie odzywa się potęga lokalnego lub ogólnokrajowego, wąskośrodowiskowego układu, która sprawia, iż pracę otrzymuje albo konkretny, „właściwy” człowiek, albo osoba odpowiednio sprofilowana ideologicznie, „słusznie”, „poprawnie” myśląca (przy czym ta słuszność może mieć skrajnie różne barwy polityczne).

– Cel drugi to przenoszenie środków do innych działów: na przykład do badań związanych z obronnością; dzieje się tak wszędzie tam, gdzie państwo i jego sfery rządzące odczuwają, a nawet mają „udokumentowane”, poczucie istotnego zagrożenia. A że cała Europa Środkowo-Wschodnia i Bałkany do regionów stabilnych nie należą, proces ów, najczęściej ukryty, występuje powszechnie. W niektórych krajach spore korzyści mają z tego instytuty, uczelnie związane z szeroko pojętą obronnością. Nie może być wśród nich jednak placówek humanistycznych

czy społecznych; wyjątkiem są powiązane ze służbami specjalnymi ośrodki analityczne i think-tanki.

– Cel trzeci: inżynieria społeczno-ekonomiczna. Kraje z niedoborem rąk do pracy na rynku ograniczają liczbę studentów, by więcej osób i szybciej zasilało gospodarkę (tak jest już w Polsce); skracają czas studiów, ograniczają programy, nie pozwalają na studiowanie kilku kierunków naraz czy po prostu narzucają bardzo ograniczone limity studentów, a potem limity tych, którzy zostaną dopuszczeni na studia magisterskie. Bywa że – i to wcale często – powoduje to ucieczkę najlepszych i zasobnych finansowo studentów za granicę. Bywa jednak i tak, iż ograniczanie pola studiowania, tworzenie limitów, zabranianie studiowania na kilku kierunkach, jak to miało miejsce w Polsce, otworzyć ma pole do rozwoju podupadłego prywatnego „biznesu edukacyjnego”; następuje wtedy przekierowanie strumienia studentów, dodatkowo zasilonych stypendiami „dla wszystkich”, z lepiej kształcących, bezpłatnych, kosztowych dla państwa uniwersytetów państwowych na fatalnie kształcące pseudouczelnie prywatne, których właścicielami są najczęściej przedstawiciele elit ministerialnych i profesura z tych samych uczelni państwowych. Innym rodzajem, wspomnianym tu już, manipulacji społecznej jest przekierowywanie bezrobotnych na studia. Ma to sens, gdy jest działaniem zaplanowanym, dostosowanym do potencjału i samych bezrobotnych, i uczelni. Gdy jednak staje się mechaniczną „zagrywką” społeczną, uruchamia patologiczny proces byle jakiego kształcenia wszystkich we wszystkim, dawania fikcyjnych dyplomów półanalfabetom, którzy studiowanie traktują jako formę przeczekania, nie żądając w zasadzie absolutnie niczego od uczelni i nauczycieli akademickich¹⁰.

– Cel czwarty: ukryta walka wewnętrzna między ośrodkami ze stolicy a uczelniami z prowincji. Te pierwsze chcą mieć pieniądze i władzę w nauce. W zasadzie zawsze tę władzę mają, nie mając dość pieniędzy. Dążą więc do oligarchizacji systemu nauki, podporządkowania sobie mniejszych uczelni, przejęcia wszelkich możliwych uprawnień, w tym nade wszystko do nadawania stopni naukowych. Dzieje się to zawsze pod hasłami: starej tradycji, pilnowania wysokiego poziomu doktoratów i habilitacji, utrzymania prestiżu, jaki daje stołeczność lub lokalne przywództwo. Jest to patologia powszechna i, niestety, nieodłączna dla systemów szkolnictwa państwowego. Przejawia się również w zjawisku, które nazwałbym delegacją wpływów w ciałach decydenckich. Ministerstwa, akademie, ciała doradcze i oceniające zasilane są głównie przez przedstawicieli uniwersyteckiej oligarchii stołecznej lub przywódcej w skali lokalnej. Ci zaś przedstawiciele „sta-

10 Proces taki wystąpił w Polsce w okresie po 2000 roku, a apogeum osiągnął za czasów, gdy ministrem nauki była Barbara Kudrycka. Zasada, że „pieniądz idzie za studentem”, doprowadziła do ciężkich patologii: przechwytywania na studia osób nienadających się do studiowania, tworzenia fikcyjnych kierunków, zaprzestania stawiania ocen negatywnych, by nie utracić „cennego” studenta, a w końcu upadku poziomu studiów.

rych” i „wielkich”, „ważnych”, „stołecznych”, „najlepszych” uczelni krajowych sami sobie ustalają reguły, według których ich własne uczelnie są oceniane, zasilane pieniędzmi, dowartościowywane grantami i uprawnieniami. Bywa i tak, że jedna osoba o większych zdolnościach obsługuje w imieniu swej uczelni kilka ciał decyzyjnych. Nie ma to nic wspólnego z ich międzynarodową pozycją mierzalną nie rankingami, lecz rzeczywiście przełomowymi dokonaniem w nauce¹¹.

– Cel piąty: wykorzystanie „reform” w celach politycznych, socjotechnicznych. Formą takiego wykorzystania jest fetyszyzacja światowych rankingów jako miernika wartości uczelni. Awans w rankingach można oczywiście nagłośnić, dobrze sprzedaje się w mediach w okresie kampanii wyborczej. Uczciwie rzecz oceniając, gra nauką w życiu polityczny, polityce środkowo- i wschodnioeuropejskiej jest dość ograniczona. Przynosi mało profitów, jest kosztowna, nie budzi społecznej ekscytacji. Przekonał się o tym próbujący wykorzystać ją na szeroką skalę – i do zaistnienia w mediach, i do budowania struktur własnej partii politycznej – minister-„reformator” Gowin¹². Jeśli więc w Polsce potencjał nauki jako tematu gier politycznych jest niski, to jest on jeszcze mniejszy na Litwie, w Rumunii czy na Ukrainie.

– Cel szósty: redukcja „nieprzydatnych” kierunków badań i kształcenia: filologii, pedagogiki, kierunków artystycznych, historycznych. Mają być one jakoby nieprzydatne w „zglobalizowanym” społeczeństwie światowym. Od trzydziestu lat warstwy rządzące prowadzą coś, co można by nazwać antyterapią zawstydzenia elit humanistycznych. Wmawia się im, że są nieprzydatne, że trendy kulturowe każą rozwijać nauki wszelkie, tylko nie społeczne i humanistyczne. Antyterapia przynosi efekty. Wielu reprezentantów humanistyki czuje się w obowiązku podkreślać publicznie, że należą do ginącego i nieprzydatnego gatunku naukowca: „filologa” czy „historyka”, „pedagoga”, „filozofa”. Ich poczucie zawstydzenia swą kondycją przekłada się już tylko na wdzięczność za to, że mogą „dopracować” do emerytury.

Jest to zjawisko żenujące z kilku powodów. Przede wszystkim jednak obnaża jakość „elit” humanistycznych, słabych i powierzchownie wykształconych. Niemających świadomości, że zanim genialny fizyk dokona odkrycia nie wiem

11 Mówiąc o „rzeczywistych” osiągnięciach, mam na myśli te, które wyrażają się w ponadlokalnym uznaniu, choć niekoniecznie oznaczają zmystyfikowanego „Nobla”, którym jako argumentem posługują się politycy. Gdyby naukę tworzyli tylko i wyłącznie nobliści, pozostawalibyśmy na poziomie „nowoczesnej” epoki kamienia łupanego.

12 Polityk ów przed wyborami rozdawał ogromne sumy w obligacjach skarbu państwa. Praktycznie każda uczelnia w Polsce otrzymała od kilku do kilkuset milionów złotych. Przekazywanie tych sum miało wszędzie oprawę propagandową, polegało m. in. na wręczaniu symbolicznych (acz ogromnych rozmiarów) „czeków” w sytuacji takiej, jak inauguracja roku, promocje, słowem: święto uczelni. Praktyki te budziły powszechne zażenowanie.

już której części subświata, zanim matematyk napisze przełomowy wzór, przejść musi przez społeczne i humanistyczne fazy rozwoju: nauczyć się mówić, żyć w społeczeństwie, wykształcić, posługiwać znakami, zdobyć jakąkolwiek kulturę rozumianą jako wspólny dla wszystkich świat odniesień, historii, wartości, mitów *et caetera*. Nawet łaciny musi się wcale często nauczyć!

Humanistyka i nauki społeczne nie są więc kosztownym wymysłem społeczeństw, lecz warunkiem ich świadomego i długiego istnienia w procesie historycznym.

Istnienia w ogóle.

Wszelkie „reformy” nauki, czego można się domyślić, budzą niepokój i sprzeciw, lecz mają też bardzo wielu zwolenników wśród beneficjentów zmian, jakie wywołują. To głównie przedstawiciele nauk ścisłych, medycyny, „politechnicy”, od dawna przywykli do międzynarodowej wymiany, baz danych, indeksów cytowalności, istnienia w międzynarodowym obiegu, grantów. Dominują też oni zazwyczaj w ministerstwach, które wprowadzają reformy. Stałym toposem ich działań jest powoływanie się na to, jak działa nauka „na Zachodzie”, „w Ameryce”. Często mają własne zagraniczne, wieloletnie i udane doświadczenie pracy w uczelniach zachodnich, w zespołach międzynarodowych. Są przekonani, że te same kryteria oceny pracy naukowca muszą być stosowane w naukach ścisłych i społecznych czy humanistycznych. Wieloletnia walka z takim poglądem w moim kraju nie dała nic. Grupa międzynarodowych „lwów” naukowych działa w każdym z krajów regionu. Zamiast edukacji kolegów po fachu i wzorcotwórczej pokory własnego przykładu, pełnienia roli autorytetu – najczęściej błyskawicznie przejmują oni rolę decydentów, którym wydaje się, że świat wszędzie jest taki sam i działa podług identycznych reguł. I tu muszą się sparzyć. Europa Środkowa i Wschodnia to nie Zachód – w złym tego sądu i też dobrym znaczeniu...

Oczywiście, model zmian, jaki omawiam, ma wiele pozytywów, widocznych gołym okiem:

– Postępuje wymiana międzynarodowa uczonych i studentów (programy Erasmus i inne)¹³. Ludzie wzajemnie się odwiedzają, spotykają. Na tym etapie jest to jednak w humanistyce współpraca, którą nazwałbym „płytką”: nie powstają wieloletnie, cykliczne projekty badań (lub powstają rzadko), poza Erasmusem nie wymieniamy się profesorami wizytującymi i stażystami, bo nie ma na to pieniędzy. Jest to umiędzynarodowienie powierzchowne, pozorne, przynajmniej w humani-

13 Prawdziwym miernikiem wartości wszystkich programów wymiany międzynarodowej stała się epidemia koronawirusa w marcu 2020 roku. Natychmiast niemal ustały wszelkie kontakty między ośrodkami wschodnio- i zachodnioeuropejskimi. Czy będą wznowione, czas pokaże (piszę to w końcu sierpnia 2020 roku).

stycie. Koledzy z mitycznego Zachodu nie są zainteresowani biednym i, ich zdaniem, prowincjonalnym Wschodem. System nauki zachodniej ma w niektórych krajach własne patologie: jedna sesja rocznie i jedna praca pisana to wszystko, na co mają ochotę „doskonali” badacze zachodni, których nie sposób zmusić do zaangażowania w sprawy nauki wschodnioeuropejskiej. Jeśli czasem to czynią, zrażają kolegów z wschodniej części kontynentu paternalizmem, nieuzasadnionym poczuciem wyższości, *besserwisterstwem*, a czasem i zawstydzającą niewiedzą o Europie innej niż ta ich własna. Dotyczy to, niestety, także sławistów zachodnich i amerykańskich, wykarmionych choćby na Dostojewskim i generalnie tylko na lekturach, a niezających realiów, słabo rozumiejących kulturę, historię państw „innej” Europy, często w sposób niedoskonały władających językami, których w swoich krajach uczą. To nie jest norma, ale nie jest i rzadkość. Poniekąd autoocena zachodnich sławistów, filologów jest skala obecności literatur i kultur słowiańskich w ich krajach – skala minimalna¹⁴.

– Kolejną korzyść da się opisać następująco: oto w tak różnych krajach, jak choćby Polska i Białoruś, Bułgaria i Ukraina, wprowadza się podobne standardy badań, publikacji, awansu, organizacji, również etyki w nauce. Pamiętam początki swojej współpracy z Ukrainą (głównie Kijowem, Odessą i Żytomierzem). Właściwie wszystko wtedy działało w ośrodkach ukraińskich inaczej niż w Polsce, nie było też możliwości bezpiecznego przekazywania środków finansowych na współpracę. Dziś to zaczyna się zmieniać, choć przekształcenia następują w tempie żółtim, a niektóre imitacje systemu zachodniego na Ukrainie mają charakter kuriozalny¹⁵.

– Powiedzmy uczciwie, że proponowane zmiany w wybranych obszarach humanistyki prowadzą do powstania grup badawczych, które zainteresowane są tylko i wyłącznie nauką, a nie „naukometrycznym” rozliczeniem swej pensji z państwem. Są to jeszcze zjawiska elitarne, rzadkie. W tych grupach podnosi się też znacznie poziom badań, wzrasta zainteresowanie współpracą międzynarodową. Sam doświadczyłem satysfakcji takich pozytywnych zmian, jest to coś fantastycznego i właściwie niespodziewanego. Szkoda, że rzadkiego lub incydentalnego.

– Wreszcie „reformy” ograniczają poziom nieuprawnionych korzyści w nauce, uderzają w korupcję, która w krajach wschodnioeuropejskich przeżarła cały system edukacji, w tym nauczycieli akademickich i studentów, ich rodziców na-

14 Zob. zwięzły i znakomity artykuł francuskiego badacza pokazujący zupełną nikłość zainteresowania nie tylko nauką wschodnioeuropejską we Francji, ale też kulturami, literaturami tych krajów. Zob. G. Métayer, *Musimy wspólnie przepracować „pęknięcie” Europy*, *wszystkocoinajważniejsze.pl*, 1.06.2018.

15 Na przykład uzależnienie statusu naukowego, możliwości pełnienia funkcji kierowniczych od publikacji w bazie Scopus jest żalosalne w kraju, gdzie niemal nie ma czasopism indeksowanych w owej „boskiej” bazie.

wet. Pole korupcji nakłada się w tych krajach na pole działań i niejawnych wpływów przedstawicieli różnych służb specjalnych, które rządzą twardą ręką oligarchicznymi tworamii pobierającymi pod maską edukacji uniwersyteckiej haracz od obywateli. Zjawisko to ulega pewnemu ograniczeniu, ale daleko jesteśmy od jego wykorzenia. Korupcja prymitywna tam wszędzie, gdzie została zwalczona (jak w Polsce), szybko przeobraża się w korupcję inteligentną, polegającą na przykład na stanowieniu takiego prawa, które grupom wpływu umożliwia *lege artis* nieuczciwe bogacenie się, zachłanne drenowanie systemu edukacji państwowej i prywatnej. Czasem procesy korupcyjne przybierają charakter międzynarodowy, jak w słynnej aferze z kupowaniem habilitacji przez Polaków na uczelniach słowackich¹⁶. Lecz generalnie zmiany „reformatorskie” w warstwie postulatycznej wprowadzają ostre standardy etyczne badań i prowadzenia dydaktyki. Był to bowiem – i nie ukrywamy: nadal jest! – wielki problem we współpracy z wszystkimi krajami tego regionu, nie wyłączając Rzeczypospolitej.

Trudno zatem dziwić się, że przeprowadzane „działania naprawcze” mają wielu zwolenników (choć nie nazwałbym ich większością), łatwo zresztą poznać beneficjentów zmiany systemu nauki po dotacjach i stanowiskach.

Metamorfozy tu opisywane prowadzone są w Europie Środkowo-Wschodniej przy założeniu pewnego wyobrażenia świata, które trudno doprawdy zrozumieć. Mianowicie jest to z założenia świat programowo p o s t h i s t o r y c z n y, to epoka jak z naiwnych rojeń Francisa Fukuyamy¹⁷ o końcu historii w liberalnej demokracji. Jest to świat, w którym Europa Wschodnia niczym nie różni się od Zachodniej, Zakaukazie od Ameryki, a Bułgaria od Japonii¹⁸. W świecie naiwnych wyobrażeń uniwersytety wschodnioeuropejskie mają te same problemy co uczelnie amery-

16 Zob. B. Śliwerski, *Turystyka habilitacyjna Polaków na Słowację w latach 2005–2016. Studium krytyczne*, Łódź 2018. Książka była prawdziwym bestsellerem naukowym. Z kolei w 2020 roku słowackie życie naukowe i polityczne dotknęła istna plaga ujawnienia plagiatów, pokazująca skalę patologii edukacyjno-naukowej w tym unijnym kraju. Plagiat doktoratu potwierdzono u przewodniczącego parlamentu, wkrótce potem do plagiatu pracy dyplomowej przyznał się premier, a po nim całe grono polityków. Nie jest to plaga nieznaną w Polsce, powszechną na Ukrainie. Zob. B. Mikołajewska, *Plaga plagiatów*, Polityka.pl z 23.10.2010 [dostęp: 25.08.2020]. Także: Marek Wroński – *łowca plagiatów. Naukowiec, który walczy z nieuczciwością we własnym środowisku*, rozmowa T. Machały, natemat.pl, 29.08.2013 [dostęp: 25.08.2020].

17 Przy tym notoryczne jest ignorowanie wszystkiego, co niepokojące: Euromajdanu, aneksji Krymu, wojny w Donbasie, autorytaryzmu na Białorusi, oligarchizacji Mołdowy itp. Elity „reformatorskie” żyją w świecie wyobrażonym, gdzie punktem odniesienia są arkadie takie, jak EU, USA, CERN, Komitet Noblowski, Japonia. Wszystkie te wyobrażenia ostatecznie jednak pogrzebała „nienaiwna”, realna pandemia z 2020 roku. Zob. też: F. Fukuyama, *Koniec historii i ostatni człowiek*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Kraków 2017.

18 Por. J. Ławski, *Współpraca naukowa z krajami Europy Wschodniej. Uwagi sceptycznego entuzjasty*, [w:] *Polonistyka wobec wyzwań współczesności*, t. I, red. S. Gajda, I. Jokić, Opole

kańskie opisane w słynnej książce Billa Readingsa *Uniwersytet w ruinie* lub polskiej diagnozie Piotra Nowaka mówiącej o „hodowaniu troglodytów”¹⁹.

Wedle infantylnych wyobrażeń historia wstrzymała bieg i czeka aż uczeni ze Wschodu dołączą do uczonych z Zachodu. Nie dziwny się nazbyt, że tak może to wyglądać z punktu widzenia fizyka, biologa, matematyka, chemika. Ale przecież nauka rozwija się w określonych warunkach historycznych i społecznych, a w Europie Środkowo-Wschodniej po 2001 roku historia przyspieszyła, dokonują się ogromne zmiany: społeczne, polityczne, ideologiczne, mentalne. Niestety, zachodzą też zmiany granic (Kosowo, Krym, Donbas), widmo wojny krąży nad tą i nie tylko tą częścią globu.

Każdy z naszych krajów ma własne, inne problemy, granice, sąsiadów, nadzieje i zagrożenia. To, co jest truizmem dla nas humanistów, równocześnie jakby nie istnieje dla „reformatorów”, polityków, ministrów. Przekonywanie ich o znaczeniu nauk humanistycznych w groźnym, niepewnym, zmieniającym się świecie zdaje się zupełnie bezcelowe. Wiedzą lepiej. Zawsze. Wiedzą, że nauki ścisłe, prawo, ekonomia „są dźwignią postępu” ich krajów i zarazem politycznym atutem, który można wykorzystać w kampanii wyborczej. Niestety, nie dotyczy to humanistów – mniej licznych i mało wpływowych w elitach państw. Co dziwne, nawet gdy zyskują oni status osób decyzyjnych, przystosowują swe opinie do ogólnego stereotypu humanistyki oraz, co nie mniej ważne, łąszą się do okupujących od dziesięć lat ministerstwa tych samych środowisk urzędniczych.

Ciemny splendor rządzenia okazuje się silniejszy niż *ethos*.

Na śliskiej tafli....

Jakie więc niebezpieczeństwa wprowadzanych od napadu do napadu szale reformatorskiego zmian wydadzą nam się szczególnie godne wskazania? Ujmę je krótko w kilku punktach:

– Najpierw tworzą one, owe „reformy”, fałszywy obraz nauki zachodniej – wzorce z nauk ścisłych prezentowane są jako obraz nauk humanistycznych na Zachodzie. To nieprawda. Filologie na Zachodzie ledwie funkcjonują, są ograniczane kadrowo. Nie tworzy się tam rzeczy oryginalnych i przełomowych – przynajmniej o naszych częściach świata. Jeśli już, to powiela się stereotypy, dostosowując ogląd Wschodu do poprawnościowych klisz. Beznamiętnie dominuje patrzenie na Europę Środkowo-Wschodnią przez szkła rusycystyczne. Dziać się tak będzie

2014, s. 84–101; J. Ławski, *Ironiã, Istoriã, geopolitika: polsko-ukraiński literaturni studii*, przeł. I. Ševčenko, Kyiv 2018.

19 P. Nowak, *Hodowanie troglodytów. Uwagi o szkolnictwie wyższym i kulturze umysłowej człowieka wykształconego*, Warszawa 2014.

tak długo, jak długo Rosja zachowa imperialną pozycję. Wiele to mówi też o zachodniej slawistyce – jest ona w swych najlepszych wydaniach podporządkowana interesom państw zachodnich, ich „dialogowi”, ciągłemu „resetowi relacji” z odwieczną Rosją i jej nowym rosyjskim wcieleniem „federacyjnym”.

– Po drugie, tworzy się nierealny obraz nauki pozanarodowej, światowej, jakiejś kosmicznej republiki uczonych. I to jest fałsz zasadniczy: nauka (nawet „prywatna”) w krajach rozwiniętych ma charakter państwowy, realizuje narodowe i państwowe interesy, a wyniki badań często służą obronności, analizie procesów społecznych (i wielu innym lokalnym, zawsze „czyimś” interesom).

– Po trzecie, prowadzi się do degradacji dyscyplin naukowych, które ze swej definicji mają charakter n a r o d o w y, jak historia czy filologia. To filologie narodowe w Warszawie, Kutaisi, Wielkim Tyrnowie mają być wzorem dla uczonych ze świata zainteresowanych kulturą polską, gruzińską, bułgarską, a nie my mamy jeździć po nauki do krajów Zachodu, gdzie naszych „trudnych” języków badacze uczą się często tylko po to, by powtarzać ideologiczne klisze albo aplikować do tematów polskich, gruzińskich, bułgarskich internacjonalne, modne metodologie²⁰. Doszło do takich absurdów, że wyniki badań polonistycznych zaleca się nam publikować po angielsku w zachodnich pismach, którymi one, te pisma, nie są zainteresowane²¹.

– Po czwarte, do rangi fetyszu doprowadzono naukometrię, badania i ocenę osiągnięć naukowych. Biurokracja na uczelniach wspomaga rozrost biurokracji w ministerstwach i niejasne interesy biznesowe firm zatrudnianych do prowadzenia takich badań. Ewaluacja badań naukowych przechodzi kryzys także na Zachodzie, gdzie, jak we Włoszech, osiągnęła już poziom biurokratycznej zmory. Urągające racjonalności przeliczniki punktowe, mnożące się biurokratyczne procedury i etapy zastępowane są prostą oceną ekspertów. Tymczasem nauka wschodnioeuropejska pozostaje, zaiste, pawiem narodów i papugą, implementując procedury, z których wycofali się ich pomysło- i projektodawcy...

– Po piąte, jako słowa-klucza używa się kategorii globalizacji. Precyzyjnie rzecz ujmując, jest to słowo-wytrych, słowo-fetysz. Jego nadmierne wartościowanie jako klucza do rozumienia świata współczesnego stanowi poznawczą pomyłkę.

20 Bogate państwa Zachodu, takie jak Niemcy, prowadzą przy tym za pomocą fundacji, grantów, stypendiów ekspansywną politykę naukową, sięgającą nie tylko Ukrainy, Bałkanów, lecz Zakaukazia.

21 Niniejszy tekst w wersji rosyjskiej, znacznie skrócony – został zaprezentowany w Gruzji podczas kongresu. W tym ogarniętym niepokojami i toczącym wojnę z Rosją kraju dokonano tych samych „działań reformatorskich” co w Polsce! Nic dziwnego, że tezy mego wystąpienia wydały się Gruzinom aż nadto delikatnie sformułowane. Zob. International Multidisciplinary Conference „The Humanities in the Age of Globalization”, November 1–2, 2019, Kutaisi.

Oprócz globalizacji mamy w świecie tysiące procesów lokalnych, nie-powtarzalnych, które czasem, ale nie zawsze, prowadzą do globalnych konsekwencji. Kto ma je badać? Tymczasem następuje schematyzacja badań humanistycznych: te same tematy i pseudometody wymyślone na Zachodzie imituje się u nas, na Wschodzie. Znikają tematy własne, lokalne, specyficzne. Rugowane jest przez nas samych wszystko, co potencjalnie interesuje ów Zachód, co jest niepowtarzalne w doświadczeniu środkowoeuropejskości!

Brak też idei, metod, tematów zrodzonych w naszych krajach. Dominuje mimikra metodologiczna i plagiatowanie uniwersalnych tematów. Nie uczymy tworzenia, wypracowywania metod badawczych, za to żądamy od młodych badaczy – pod karą nieprzyjęcia tekstu do druku, nieotrzymania grantu – najgorliwszego plagiatowania rozwiązań metodologicznych, które przychodzą z Zachodu. Nie tak dawno wyśmiane zjawisko nadprodukcji kolejnych „zwrotów” w humanistyce²², które zaczęto ogłaszać mniej więcej co trzy miesiące, było tylko potwierdzeniem tej smutnej, odtwórczej dyspozycji umysłów Wschodnioeuropejczyków. Powtórzę: są oni do tego małpowania-naśladowania planowo wdrażani.

– Po szóste, następuje kolonizacja naukowa całej Europy Środkowej oraz Wschodniej przez niebezinteresowne centra badawcze i edukacyjne Zachodu²³. Nazywam z ironią tę dziką kolonizację scopusizacją. W istocie chodzi tu o to, że poprzez jedną potężną firmę, posiadającą bazę publikacji, jedno lub wiele państw ma dostęp do wyników badań całego ogromnego regionu. Dziś w Polsce absolutnym celem uczonego najmity ma być publikowanie w pismach z listy Scopus. Rzekomo służy to umiędzynarodowieniu badań i podniesieniu ich poziomu. Twierdzę coś przeciwnego: dramatycznie obniża to poziom autorskiej inwencji w tworzeniu narracji naukowej, powoduje zglajszaltowanie metodologiczne, stylistyczne i merytoryczne. Nic, co wychodzi poza sztancę artykułu naukowego z bazy Scopus, nie ma szansy na docenienie i dobrą publikację.

– Po siódme, następuje wzmocnienie ośrodków centralnych (stolica i kilka miast dużych) przy równoczesnym osłabieniu ośrodków uniwersyteckich na prowincji, przy granicach innych państw. Jakże to może mieć konsekwencje dla państwa w sytuacji regionalnej niestabilności geopolitycznej? Retoryczne pytanie. Towarzyszy temu ślepa reorientacja tematyczna na Zachód. Wszystko, co zjawi-

22 Szczególnie zachodnie i amerykańskie czasopisma naukowe (tak wpływowe jak „Slavic Review”) żyją w świecie ideologicznych założeń i metodologicznych preferencji, których niespełnienie eliminuje już na starcie potencjalnego autora z Europy Wschodniej. Ceną za publikację jest dostosowanie się do lewicowo-liberalnego stylu myślenia i przyjęcie pozy nowoczesności metodologicznej.

23 Por. P. Abriszewska, *Stereotyp zwrotu, inflacja przelomów we współczesnej humanistyce*, [w:] „Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2010, s. 45–61.

ło się na Zachodzie, jest dobre i godne badania. Tymczasem państwa tego regionu mają zupełnie innych sąsiadów niż kraje Zachodu: Rosję, Turcję, Białoruś²⁴. Popelniamy w ten sposób poważny błąd poznawczy, zajmując się czymś, co nie ma większego wpływu na naszą, wschodnioeuropejską rzeczywistość społeczną, gospodarczą lub geopolityczną²⁵. Nie znaczy to, bym postulował zaniechanie badań nad tematami uniwersalnymi. Bynajmniej. Dumą napawają mnie ci wybitni polscy filolodzy, którzy wnieśli coś do ogólnoludzkiej wiedzy o Petrarce lub Dantem. Są to jednak wyjątki. Rzecz nie w takim czy innym ukierunkowaniu badań, lecz w proporcjach.

– Po ósme, już zrobiliśmy błąd epistemologiczny, przyjmując tylko zachodnie standardy publikacji naukowych, humanistycznych. Artykuł ze „Slavic Review” lub „Zeitschrift für Slavische Philologie”, mający charakter syntezy danych, analiz, z wątlą domieszką interpretacji, nie może być jedynym sposobem opisu rzeczywistości, w jakiej żyjemy w naszej części globu. Nie chwyta on zmiennej, migotliwej, zaskakującej, groźnej realności świata, który bywa nieprzewidywalny, toczy wojny, czuje się pod czujnym okiem demiurga Historii wciąż niepewnie. W ogóle niszczenie monografii i edycji krytycznych źródeł jest w nieobliczalny sposób niebezpieczne dla tożsamości narodów z naszej części świata.

Deindywidualizacja stylu, stereotypizacja gatunków naukowej wypowiedzi, upadek interpretacji tekstu, nakaz pisania mikrosyntez w artykułach do pism naukowych przy upadku monograficznych całości i niszczeniu sztuki eseju naukowego, podejmowanie zastępczych tematów uniwersalnych zamiast tego, co nas interesuje i trapi, finalnie upadek ethosu profesora-mistrza na rzecz korporacyjnego wynalazcy, urzędnika, sługi firmy²⁶ – to wszystko czyni lub uczyni nas ślepyimi wobec świata. Własnego świata.

W zasadzie nikt nie chce, byśmy patrzyli na cudze światy. Oni tam mają własne oczy i własne pióra. Staniemy się skolonizowaną kastą nauczycieli, którzy nie potrafią zdiagnozować i opowiedzieć świata, w którym żyją. A co mówić o opo-

-
- 24 Wydarzenia na Białorusi po sfałszowanych wyborach 9 sierpnia 2020 roku pokazały, jak powierzchowne były wyobrażenia Zachodu o tej części Europy. Reakcją elit zachodnich na prześladowania manifestantów – w dużej części naukowców – była jednak obojętność połączona z cynicznym przekonaniem, że „Rosja powinna przywrócić porządek na Białorusi”.
- 25 Jako przykład wyimaginowanego, oderwanego podejścia zachodniego do naszego regionu zob. B. von Hirschhausen i in., *Phantom Borders in Eastern Europe: A New Concept for Regional Research*, „Slavic Review” 2019, Vol. 78, No. 2 (summer 2019), s. 368–389.
- 26 Zob. B. Dopart, *Etos wykładowcy akademickiego (etos a praktyka)*; tekst przedrukowany za wcześniejszym wydaniem w „Debatkach PAU” w naszym tomie ze względu na wagę formułowanych diagnoz.

wiadaniu całego świata XXI stulecia w przemianach, o opisywaniu mitycznego Zachodu...!

Konkluzje artykułu nie mogą być optymistyczne. Sądzę, że aspirujące do Zachodu elity polityczne Europy Środkowo-Wschodniej zaproponowały model „reformy” humanistyki w swoich krajach, który ma doprowadzić do jej maksymalnego wygaszenia, hibernacji, marginalizacji i instrumentalizacji (humaniści mają kształcić li tylko nauczycieli i tłumaczy). Jest to model śmierci humanistyki.

Model powolnej śmierci czy też „eutanazji” życia humanistycznego, dokonywanej pod hasłami wdrażania modelu zachodniego. Ta operacja jest możliwa tylko dlatego, że większość badaczy wschodnioeuropejskich nie wie, jaki jest rzeczywisty los humanistyki na Zachodzie. Tam już została ona zredukowana do minimum. Małe katedry, dobrze opłacani, dożywotnio zatrudniani, nieliczni profesorowie, kontrakty dla młodszej kadry, która latami czeka na etat, dominacja kierunków, które mają zewnętrzne wsparcie (rusycystyka), niewielkie wymagania naukowe przy dużym komforcie pracy, lecz dla bardzo nielicznych, tułaczka z uczelni na uczelnię, niustające konkursy, granty, ewaluacje. Zarazem stabilizacja i permanentny brak stabilizacji. Humanistyka w warunkach rządów pieniądza, ekonomii, polityki.

Tymczasem nieoczekiwanie pandemia z marca 2020 roku pokazała²⁷, jak z jednej strony bezradny jest świat nauk, którymi się nadmiernie ekscytowaliśmy (biologia, medycyna), z drugiej, jak niezbywalną częścią istnienia jest drugi człowiek: jako fundament humanistycznej tożsamości każdego z nas. Straumatyzowana społeczność światowa i liczne społeczności lokalne będą musiały poszukać po tym wydarzeniu jakiegoś nowego *modus vivendi*. Jego częścią musi być twórca humanistyka.

Czy więc istnieje możliwość powstrzymania „reformatorskich” zmian? Na pewno nie chcielibyśmy stracić korzyści płynących z dobrych tendencji, przekształceń. Natomiast rolę korygującą kierunek zmian w świecie, który nie globalizuje się, lecz dzieli na wielkie bloki cywilizacyjno-kulturowe, mogą spełnić tylko: zmiany polityczne w krajach, gdzie żyjemy, ruchy protestu i organizowanie się zagrożonych środowisk, wreszcie czynniki nieprzewidywalne, takie jak wielkie zmiany geopolityczne, klęski pandemiczne lub procesy historyczne o wielkich konsekwencjach.

27 Oczywiście, pandemia i odsoniła skalę kryzysu, i ujawniła niezwykłą kreatywność środowisk uniwersyteckich postawionych wobec nieznanych wcześniej wyzwań. Zerwała kontakty, zburzyła plany, ale dała też czas na przemyślenie, kim jesteśmy i co robimy...

Uprawianie nauki, chcę to podkreślić, w Europie Środkowo-Wschodniej ma sens. Może być egzystencjalno-poznawczą odyseją. Pod warunkiem, że jest to nauka o świecie, który nas otacza, o „naszej” Europie będącej wschodnim centrum (nie: „flanką”) świata zachodniego. Że zajmiemy się przekazywaniem humanistycznej refleksji o tym niezwykłym dla innych gatunku człowieka pogrążonego w nieustannie wrzącej Historii, jakim jest Wschodnioeuropejczyk.

Nauka ta miałaby jeszcze większy sens, gdybyśmy sobie uświadomili, że nie wyjdziemy z błędnego koła stagnacji i „reform”, jeśli w naszych krajach nie reformujemy „reformatora”. Pora, by dokonać „reform” ministerstw, które nas ciągle „reformują”. By nadać im nie biurokratyczny, ale służebny charakter. Czy to możliwe? Możliwe.

Czy się stanie? Nie wiem.

Nieszczęście nauki wschodnioeuropejskiej polega przecież na tym, iż dała ona sobie „terapeutycznie” wmówić, że we wszystkim jest najgorsza i winna absolutnie naśladować jakoby zbawcze wzorce „zachodnie”. Oczywiście, powinna korzystać z dobrych wzorców Zachodu. Ale tymczasem bezrefleksyjnie zaczęto powielać wszystko: metody, tematy, sposób pisania. Ludzie Wschodu uwierzyli, że są na pozycji Kalego, który spotyka zachodnich dżentelmenów i piękną damę Naukę. Była to iluzja. Dziś okazuje się, że mentalności wschodnioeuropejskiej potrzebna jest mądra, rozważna dekolonizacja. Potrzebne jest przywrócenie wiary, że Kimś jesteśmy i mamy światu do zaproponowania Coś jedyne w swoim rodzaju. Inaczej trudno będzie liczyć na szacunek nam, niewolnikom Scopusa.

Na pewno więc nie będzie obudzenia się z dnia na dzień z iluzji „nauki zachodniej” w krajach Europy Centralnej i Wschodniej. Zmiany w ten region świata przyniosą procesy wewnętrzne lub zewnętrzne, których nie chcę nazywać. Zresztą, niektóre już same się nazwały: *lockdown*, zagrożenie wojną, kryzys.

Jedno powiem z przekonaniem: każda iluzja się kończy. Zazwyczaj gwałtownie.

Co następuje.

Bibliografia

- Abriszewska P., *Stereotyp zwrotu, inflacja przełomów we współczesnej humanistyce*, [w:] „Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2010, s. 45–61.
- Bloom A., *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, przeł. T. Bieroń, Poznań 1997.
- Denek K., *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Nauka i edukacja w uniwersytecie XXI wieku*, Poznań 2012.

- Dopart B., *Etos wykładowcy akademickiego (etos a praktyka)*, „Debaty PAU” 2020, t. 7: *Etos i etyka w badaniach i w nauczaniu*, red. L. Suchanek.
- Fukuyama F., *Koniec historii i ostatni człowiek*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Kraków 2017.
- Hirschhausen B. von i in., *Phantom Borders in Eastern Europe: A New Concept for Regional Research*, “Slavic Review” 2019, Vol. 78, No. 2 (summer 2019), s. 368–389.
- Kistryn S., *Bodźce i narzędzia zwiększania jakości naukowej*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku: nauka i lokalność: studia*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018, s. 133–153.
- Ławski J., *Współpraca naukowa z krajami Europy Wschodniej. Uwagi sceptycznego entuzjasty*, [w:] *Polonistyka wobec wyzwań współczesności*, t. 1, red. S. Gajda, I. Jokiel, Opole 2014, s. 84–101.
- Ławski J., *Iluzje Wschodnioeuropejczyków: nauka*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku: nauka i lokalność: studia*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018, s. 99–112.
- Ławski J., *Ironiá, Istoriá, geopolitika: polsko-ukraiński literaturni studii*, przeł. I. Ševčenko, Kyiv 2018.
- Ławski J., *„Małe” uczelnie jako strategiczne centra: przypadek humanistyki*, [w:] „Debaty PAU”, t. 6: *Uczelnie w służbie społeczeństwa*, red. L. Suchanek, Kraków 2019.
- Marek Wroński – *łowca plagiatów. Naukowiec, który walczy z nieuczciwością we własnym środowisku*, rozmowa T. Machały, natemat.pl, 29.08.2013.
- Métayer G., *Musimy wspólnie przepracować „pęknięcie” Europy*, wszystkoconajwazniejsze.pl, 1.06.2018.
- Mikołajewska B., *Plaga plagiatów*, Polityka.pl, 23.10.2010.
- Morawski W., *Korpo wkracza na uczelnie. Co Gowin zrobi nam i szkołom wyższym*, „Gazeta Wyborcza” 23.02.2019.
- Nowak P., *Hodowanie troglodytów. Uwagi o szkolnictwie wyższym i kulturze umysłowej człowieka wykształconego*, Warszawa 2014.
- Osiński Z., *Historia Polski w czasopiśmie indeksowanych w bazie Scopus*, www.researchgate.net.
- Przygodzka R., *Modele uniwersytetu a źródła jego finansowania*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku: nauka i lokalność: studia*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018, s. 117–131.
- Readings B., *The University in Ruins*, Cambridge, MA: London: Harvard University Press, 1998.
- Saganiak M., *„Episteme” jako zasada połączenia uniwersytetu ze światem*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku: nauka i lokalność: studia*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018, s. 25–34.
- Sarosiek P., *Jak sprzedaje się WSAP czyli rozwód właścicieli i wojny szwagrów*, ddb24.pl, 27.10.2016.
- Suchanek L., *Mniej to lepiej niż więcej. O polskiej polityce edukacyjnej na poziomie wyższym kształcenia*, „Debaty PAU” 2019, t. 6.
- Śliwerski B., *Turystyka habilitacyjna Polaków na Słowację w latach 2005–2016. Studium krytyczne*, Łódź 2018.
- Temkin A., *Ustawa Gowina czy upodmiotowienie*, Więź.pl, 6.10.2017.
- *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018.

Jarosław Ławski

Chair in Philological Studies "East – West"

The University of Białystok

Polish Academy of Arts and Sciences

**“REFORMS OF SCIENCE” IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE:
THE FATALISM OF THE MADE BELIEVE PAROCHIALISM**

Summary

The essay focuses on the condition of science in in the countries of Central and Eastern Europe after 2001. In all the countries of this region (Poland Ukraine, the Baltic and Balkan states, Belarus, Moldavia, and Russia), there can be observed some attempts to “reform” the systems of science, higher education, and research institutions. Such schemes are conceived by politicians to demonstrate their determination to “reform” various spheres of social life. The political benefits that are achieved in the process turn out to be rather inconsiderable. That is why such reforms are often renounced, and then undertaken again, which causes institutional chaos and lack of stability. More often than not, “reforming” science comes down to the slavish imitation of Western ideas, which originally were implemented in different historical and social contexts. This, in turn, leads to the widespread imitation (particularly in the humanities) of everything that comes from the mythologized West: from methodologies to aims to hierarchies to ideological justification of research.

Key words: Central and Eastern Europe, science, reforms, imitation, politics.

JAROSŁAW ŁAWSKI – eseista, krytyk literacki, „badacz” wyobraźni. Pracuje jako profesor w stworzonej przez siebie Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Pasje: literatura XVIII–XX wieku, faustyzm i bizantyzm, polsko-wschodniosłowiańskie związki kulturowe, relacje geopolityki i kultury, twórczość Zygmunta Glogera, Tadeusza Micińskiego, Czesława Miłosza, poezja XXI wieku. Redaktor naczelny Naukowych Serii Wydawniczych „Czarny Romantyzm”, „Przełomy/Pogranicza” oraz „Colloquia Orientalia Białostocensia”, „Prelekcje Mistrzów”. Autor m.in. książek: *Wyobrażenia lucyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni”* (Białystok 1995) oraz *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia* (Białystok 2010). Edytor *Horsztyńskiego Słowackiego* w serii Biblioteki Narodowej oraz trzypięciotomowych *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera. Ostatnio wydał monografię: *Miłosz: „Kroniki” istnienia. Sylwy* (Białystok 2014), *Śmierć wszystko zmiecie. Studia o czarnym romantyzmie (II)* (Gdańsk 2020). Członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN; członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności. Urodzony w Szczytnie, dzieciństwem związany ze Sychowem. Mieszka w Ełku i Białymstoku.

Bogusław Dopart

Uniwersytet Jagielloński

Polska Akademia Umiejętności

ORCID: 0000-0002-0263-9057

ETOS WYKŁADOWCY AKADEMICKIEGO (ETOS A PRAKTYKA)

I

Terminu „etos” będę używał nie w porządku etyki cnót czy etyki powinności, lecz w sensie nadanym mu przez nauki o kulturze bądź socjologię moralności. Ethos – powiada Maria Ossowska – „to styl życia jakiejś społeczności, ogólna – jak proponują niektórzy – orientacja jakiejś kultury, przyjęta przez nią hierarchia wartości bądź formułowana *explicite*, bądź dająca się wyczytać z ludzkich zachowań. [...] Ethos jest terminem, który stosujemy do grup, a nie do indywidualów. Jego zakres wyziera poza wartości, którymi zajmuje się etyka”¹. Etos wykładowcy kształtuje się zatem poprzez przynależność do społeczności akademickiej i jest przywiązany do pewnej roli społecznej.

Tę rolę wypada pojmować przede wszystkim jako wykonywanie zawodu badacza i nauczyciela akademickiego. W słynnej mowie Kazimierza Twardowskiego *O dostojęństwie Uniwersytetu* (na Uniwersytecie Poznańskim, 1932) jest mowa o „pełni zawodu” profesora i docenta, na którą to pełnię składają się: praca badawcza i od niej pochodna praca nauczyciela – kogoś przekazującego wiedzę, lecz także „wychowującego młodzież na ludzi wzajemnie się rozumiejących i dla siebie wyrozumiałych, zdolnych do takiego współdziałania, w którym względy rzeczowe górują nad osobistymi, interes wspólny nad jednostkowym”². Służba prawdzie i dostojęństwo Uniwersytetu czynią profesora także autorytetem społecznym, wszakże pod warunkiem prawomocności polegającym na wyrzeczeniu się „wszel-

1 M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986, s. 5–6. Zob. też: J. Grad, *Etos*, [hasło w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Poznań–Warszawa 1987, s. 111–113.

2 K. Twardowski, *O dostojęństwie Uniwersytetu*, Poznań 1933, s. nlb. [14].

kich uprzedzeń, które mogą mu zagrozić drogę wiodącą ku wiedzy obiektywnej, a które mają swe źródło w tradycjach, zwyczajach, we wpływach otoczenia, w osobistych zamięowaniach i wstrętach”³.

W mowie wielkiego założyciela szkoły lwowsko-warszawskiej mamy klasyczne sformułowanie etosu wykładowcy, który w dzisiejszej refleksji naukoznawczej jest zwany standardowo *etosem uczonego* i odróżniany od *etosu nauki*. W uogólnieniu socjologicznym etos nauki to: „generalna orientacja aksjologiczna, która gwarantuje zachowanie tożsamości nauki i poprawność reguł gry o prawdę naukową”⁴, zaś etos uczonego to „doktrynalnie wyznaczony styl pracy i życia” praktykowany w środowisku osób pełniących role merytoryczne w instytucjach nauki⁵.

W tym miejscu sytuacja komplikuje się niezmiernie, ponieważ jesteśmy świadkami różnicowania się nauki zarówno w diagnostycznych albo projektodawczych konceptualizacjach, jak i w realnej praktyce. Przede wszystkim zaś – od dziesięcioleci otrzymujemy poważne ostrzeżenia, że uniwersytet zmienia się gruntownie i że zmiany te nie idą w dobrym kierunku. Wymieńmy przynajmniej dwie „profecje” już klasyczne i w dużej mierze, niestety, potwierdzone. W swej książce *Umysł zamknięty* z roku 1987 Allan Bloom, znakomity humanista i wytworny umysł, formułował w podtytule publikacji tezę: *O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*⁶. Napisana w roku 1994 książka Billa Readingsa także alarmuje swym nagłówkiem: *Uniwersytet w ruinie*⁷.

W koncepcji Jacka Bielińskiego – mam na myśli jego referat na Zjeździe PTS w roku 2016 – polska reforma akademicka ma zmierzać do ukształtowania się „umiędzynarodowionej nauki postakademickiej”, w ramach której gratyfikuje się naukowców indywidualnie, w szczególności za udział we współpracy międzynarodowej, za funkcjonowanie w ramach anglosaskiego obiegu naukowego; do powstania takiej nauki, w której premiowana jest zasada konkurencyjności, a war-

3 Tamże, s. [14–15].

4 Zob. P. Kisiel, *Ethos nauki i uczonego w świetle koncepcji nauki Janusza Goćkowskiego*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2011, z. 2, s. 211.

5 Zob. J. Goćkowski, *Ethos nauki i role uczonego*, Kraków 1996, s. 19; tenże, *Grupy etosowe świata ludzi nauki*, [w pracy zbiorowej:] *Rozważania o tradycji i ethosie*, red. J. Baradziej, J. Goćkowski, Kraków 1998, s. 301–325 *passim*.

6 W rękach polskich czytelników była ta pozycja dekadę później: A. Bloom, *Umysł zamknięty* [...], wstęp S. Bellow, przeł. T. Bieroń, Poznań b.r.w. [1997].

7 Zob. tłumaczenie polskie: B. Readings, *Uniwersytet w ruinie*, przeł. S. Stecko, Warszawa 2017.

tości i normy typowe dla rynku wypierają w istotnej części jej dotychczasową podstawę aksjonormatywną⁸.

Socjolog nawiązuje tu do rozróżnienia właśnie pod względem etosowym typów współczesnej nauki. Podczas gdy Robert Merton postrzega w swej fundamentalnej monografii z połowy ubiegłego stulecia⁹ etos nauki jako spójny i uniwersalny, John Ziman już w naszych czasach¹⁰ przeciwstawia nauce akademickiej tę przemysłową oraz typ mieszany, naukę postakademicką. Zgodnie z „unitaryzmem” Mertona na etos nauki składają się te oto normy: uniwersalizm, wspólnotowość, bezinteresowność, zorganizowany sceptycyzm – normy oparte na wartościach wolności i otwartości wymiany wiedzy, nieskrępowanego, bezinteresownego poszukiwania prawdy, na odniesieniu do natury jako nadrzędnej instancji rozstrzygającej spory o świat fizyczny. Tymczasem nauka przemysłowa, według Zimana, ma charakter: własnościowy, lokalny, autorytarny, komercyjny, ekspercki. Opowiedzenie się za tą ostatnią oznacza zgodę na stwierdzenia, że: wiedza powinna być własnością tego, kto sfinansował badania; nauka służy przede wszystkim rozwiązywaniu problemów praktycznych; praca naukowa powinna podlegać ścisłej kontroli i zarządzaniu; tylko zawężenie obszaru badań umożliwi dokonywanie nowych odkryć¹¹.

Według badań dr. Jacka Bielińskiego, w polskiej nauce najszerszą akceptacją cieszy się etos akademicki (mertonowski). Ten zespół wartości podziela w większości profesura; przeważa on też wśród pracowników nauk: humanistycznych, przyrodniczych i ścisłych. Wartości nauki przemysłowej zyskały przewagę wśród przedstawicieli nauk: technicznych, rolniczych i społecznych. Etos postakademicki dominuje w naukach medycznych – i to niezależnie od stopnia czy tytułu naukowego¹².

II

Powyższe wyniki nasuwają wiele rozmaitych wniosków; w tym miejscu wy-daje się szczególnie interesujące zróżnicowanie postaw ludzi nauki w zależności od realiów instytucjonalnych, określających warunki ich aktywności badawczej. To, że humaniści, biolodzy, matematycy, fizycy i kosmologowie łączą się

8 Zob. J. Bieliński, *Etos nauki w Polsce. Nauka akademicka, postakademicka czy przemysłowa?*, XVI Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny, 14–16 września 2016 r. [prezentacja pdf, dostęp: 12.10.2019].

9 R.K. Merton, *Social Theory and Social Structure* (1949), polska edycja: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, Warszawa 1982, 2002.

10 Swą syntezę J. Ziman zatytułował: *The Real Science: what it Is and What it Means* (Cambridge University Press 2000).

11 Zob. J. Bieliński, *Etos nauki...*

12 Zob. tamże.

w afirmacji wartości klasycznych, zaś reprezentanci nauk społecznych, rolniczych i technicznych znajdują porozumienie na gruncie biegunowo odmiennego zbioru wartości – świadczy może w pierwszej kolejności o głębokim zróżnicowaniu współczesnej nauki w socjologicznym znaczeniu tego pojęcia oraz w instytucjonalnym wymiarze praktyki naukowej. W swym artykule *Dwa pojęcia nauki: metodologiczne i socjologiczne*, tekście, którego nie możemy tu przywołać w szerszym zakresie, prof. Jan Woleński pisał: „o ile elementem nauki w sensie metodologicznym jest teoria naukowa (lub jakiś inny kompleks zdań o charakterze epistemologicznym, np. raporty z obserwacji i eksperymentów), to nauka w sensie instytucjonalnym dzieli się na dyscypliny”. W obu tych opcjach obraz nauki naznaczony jest wewnętrznym zróżnicowaniem; „oba pojęcia nauki mają charakter rodzinny, zgodnie z teorią Wittgensteina, tj. nie oznaczają swych desygnatów według jednej wyróżnionej cechy, ale wedle sieci podobieństw nakładających się na siebie”¹³.

Spróbujmy zatem roboczo, na użytek tych rozważań, „dwuperspektywiczną” różnorodność nauki odnieść do dwóch odrębnych kontekstów. Dla nauki w sensie metodologicznym niech to będzie konstrukt mentalny – dziś w istocie idea regulatywna – który nazwiemy „obrazem świata”. Dla nauki w sensie instytucjonalnym czymś oczywistym będzie natomiast kontekst społeczny.

Polska nauka rozwija się w głównej mierze w uczelniach oraz w instytutach badawczych o charakterze publicznym. Istnieje tu zatem niezbędny czynnik relacji między władzą wykonawczą a uniwersytetem; czynnik polityczny, wydaje się dziś stosunkowo pomyślnie rozwiązywany na rzecz autonomii uczelni¹⁴. Inaczej rzecz się przedstawia z finansowaniem instytucji akademickich. Budżet państwa nadal nie spełnia oczekiwań środowiska naukowego; rząd nie może też z natury rzeczy wywołać „cudu gospodarczego”, który uczyniłby uniwersytety beneficjentem fundacji, funduszy, subsydiów, zamówień eksperckich, które finansują potężne, uwieńczone elektryzującymi sukcesami przedsięwzięcia nauki zachodniej. Dzisiejsza polska uczelnia jest obligowana do testowania swych skromnych możliwości eksperckich i komercyjnych w międzynarodowej grze rynkowej – podczas gdy, być może, mądra i dalekowzrocza polityka zamówień rządowych w nierównie szybszym tempie awansowałaby uczelnie i rozwijała gospodarkę. Instytucje akademickie padają też ofiarą biurokratyzacji, która wynika z nadmier-

13 J. Woleński, *Dwa pojęcia nauki: metodologiczne i socjologiczne*, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności” 2009, t. 11, s. 173.

14 Sprawa autonomii uczelni jest dziś przedmiotem ożywionej dyskusji, której nie sposób tu podsumować. W zamian warto przypomnieć refleksję sprzed lat dwudziestu, gdy polska uczelnia stała u progu dzisiejszych przemian: I. Białecki, *O autonomii uczelni i wartościach akademickich*, [w:] *Kręgi kompetencji i perspektywy poznawcze*, red. J. Goćkowski, P. Kisiel, Kraków 1999, s. 165–175 passim.

nie skomplikowanych struktur organizacji i kontroli życia zbiorowego oraz procedur specjalizacyjnych i optymalizacyjnych, właściwych współczesnej korporacji. A nareszcie nauka podlega procesom demograficznym, skrzyżowanym z dynamiką przemian mentalnych zbiorowości.

To wszystko łącznie daje nam uczelnię wielokrotnego rejestrowania efektów pracy badawczej oraz zawiłej ewaluacji, technologizacji i uniformizacji procesu dydaktycznego, uczelnię sylabusów i tzw. „krajowych ram kwalifikacji”, „efektów kształcenia” oraz ankiet studenckich, kontrolnej stymulacji pracy ze studentami, akredytacji, certyfikacji etc. Dziekanaty, sekretariaty i podobne struktury, przeznaczone ze swej natury do obsługi zadań badawczych i dydaktycznych uczelni – stały się instancjami permanentnego instruowania i zbierania danych; z roli pomocniczej zostały awansowane do funkcji zwierzchnictwa, nieustannie angażując czas i uwagę pracowników, rozprasając to, co najcenniejsze: twórcze skupienie. Trzeba przypomnieć, że równo dwadzieścia lat trwa proces boloński, kreujący Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego. Przyniósł on, w imię porównywalności przebiegu i rezultatów kształcenia uniwersyteckiego, podział studiów na trzy poziomy, system punktowego zliczania osiągnięć studenta (ECTS), ramy dla międzynarodowej wymiany naukowej i studenckiej (trudne do zakwestionowania w swej intencji), a wreszcie biurokratyczny system metod i kryteriów oceny instytucji i programów nauczania z punktu widzenia jakości kształcenia.

Uczelnia wyższa jest jednocześnie ośrodkiem badawczym i szkołą. Gości w swych podwojach młodzież ukształtowaną przez szkoły podstawowe i średnie. Biorąc do ręki międzywojenne podręczniki gimnazjalne, kartkując ponownie podręczniki licealne sprzed trzydziestu – pięćdziesięciu lat, przekonujemy się, że polska inteligentna szkoła średnia żyła spójną myślą programową i starannie przygotowywała najzdolniejszą młodzież (wskaźniki skolaryzacji były wówczas realistyczne) do twórczej pracy studenta. Obecna formacja kandydata na studia różni się diametralnie. Szkołę pogrążono w bałaganie programowym, pozbawiono ją też autorytetu wychowawczego poprzez specyficzne upodmiotowienie ucznia, jak również wraz z rozpowszechnieniem się wśród rodziców uczniów nieuprawnionych oczekiwań wobec szkoły, a nawet antywychowawczych roszczeń¹⁵. Ponadto działalność edukacyjna i formacyjna szkoły została zanurzona w kulturze trywialnej, oferowanej na ogromną skalę przez media elektroniczne, oraz w swistej towarzyskości, właściwej mediom społecznościowym. Nauczyciele, uczniowie, naturalnie też rodzice posyłający dzieci, są wystawieni na oddziaływanie przekazu, który służy zasadniczo reklamie, rozrywce, szerzeniu wzorów życia

15 Prof. Adam Podgórecki w swej monografii *Spoleczeństwo polskie* (przeł. Z. Pucek, Rzeszów 1995) pisał w tonie ostrzegawczym o skutkach społecznych traktowania dzieci w polskich rodzinach jak „cesarzewiczów chińskich”.

związanych z konsumpcją oraz symboli prestiżu wpływających ze stanu posiadania. Wyznacza on niski poziom aspiracji poznawczych i kulturalnych, a tymczasem często funkcjonuje jako podstawowe źródło wiedzy.

Skutki tego zaznaczyły się wyraźnie w postawach pokolenia tzw. millenialsów (roczniki 1980–1985), a nasiliły się jaskrawo w „generacji Z” (urodzeni po roku 1995), w której ujawniły się głębokie konsekwencje mentalne i psychiczne rewolucji cyfrowej (przypomnijmy, że smartfon funkcjonuje na rynku od roku 2007) oraz globalne wpływy „wielkiej czwórki” (Google, Amazon, Facebook, Apple – inaczej GAFA). Na uczelnie przychodzi młodzież o szybko zmieniających się cechach mentalnych – wskutek dynamiki doświadczeń generacyjnych, ale też zmagają „sam na sam” z cyfrowym matriksem. Młodzież pogrążona w chaosie informacyjnym, przeciążona psychicznie, skupiona na doświadczeniu aktualnym (prezentyzm zakłóca jej ciągłość percepcji oraz budowanie refleksyjnego kontinuum przeszłość – terażniejszość – przyszłość). Młodzież zagrożona „demencją cyfrową” (termin Manfreda Spitzera)¹⁶, młodzież kumulująca – poprzez rozliczne ślady pozostawiane w sieci – groźne zasoby „kapitalizmu nadzoru”¹⁷.

Nie sposób w tym miejscu nie przywołać dokumentu podpisanego przez rektorów uniwersytetów europejskich 18 września 1988 roku podczas uroczystości dziewięćsetlecia najstarszego uniwersytetu w Europie. Owa *Magna Charta Universitatum* została zredagowana w sposób oczywisty z perspektywy etosu nauki akademickiej (można powiedzieć z sarkazmem, że udało jej się szczęśliwie zdążyć przed tzw. konsensusem waszyngtońskim, kreującym globalizm finansowo-gospodarczy). W *Wielkiej Karcie...* znajdujemy przeświadczenie, iż „przyszłość ludzkości zależy przede wszystkim od rozwoju kulturalnego, naukowego i technicznego” kształtowanego zasadniczo w „prawdziwych [sic] uniwersytetach” – a ich misja wymaga „znaczących nakładów” finansowych. Uniwersytet działa w społeczeństwach różnych, specyficznym ukształtowanym – „tworzy on, bada, ocenia i przekazuje kulturę poprzez działalność naukową i dydaktyczną”. Fundamentalne wartości uniwersytetu – to autonomia, nierozłączność działalności naukowej i dydaktycznej, swoboda prowadze-

16 „[...] ludzie wychowani w mediach społecznościowych, czytając stronę tekstu, pod koniec nie pamiętają już, co było na jej początku. Skutki takiej demencji cyfrowej mogą być więc opłakane. Gdy tylko to pokolenie hiperlinków zaczęło po studiach szturmować rynek pracy, doświadczeni rekruterzy zaczęli się skarżyć, że narzędzia, które do tej pory pozwalały im na wstępie odsiać 10 proc. najlepszych kandydatów, teraz odsiewają ich 90 proc.!” – mówi socjolog Jarosław Flis w rozmowie z red. Michałem Płocińskim (wywiad pt. *Odchodzi pokolenie walki z komuną*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 23–24.02.2019, nr 8 (46), s. 7).

17 Zob. S. Zuboff, *The Age of Surveillance Capitalism. The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power*, Public Affairs 2019; S. Galloway, *Wielka czwórka. Ukryte DNA: Amazon, Apple, Facebook i Google*, przeł. J. Kubiak, Poznań 2018; G. Lewicki, *Przejąć panowanie nad algorytmami*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 26–27.10.2019, nr 43 (251), s. 4–7.

nia badań naukowych i kształcenia, uniwersalizm i jednocześnie piecza nad europejską tradycją humanistyczną¹⁸.

Dystans między wyżej streszczoną proklamacją sprzed lat trzydziestu a rezultatami procesu bolońskiego – czyli wyspecjalizowanymi, sfragmentaryzowanymi badaniami, uniformizującym kształceniem, biurokratyczną organizacją uczelni i autorytarnym reżimem pracy naukowej – dystans ten jest dobrą miarą i drogowskazem przemian, jakim realnie podlegał uniwersytet europejski.

III

Wybitny filozof Alasdair MacIntyre mówi o współczesnym uniwersytecie, nie tylko amerykańskim, że przejawia cechy zachłannych korporacji i że zapoznaje podstawowe zadanie uczelni, którym „nie jest ani przysporzenie korzyści gospodarce, ani przyspieszenie karier studentów, lecz zdobycie przez nauczycieli i studentów pewnego rodzaju rozumienia, wspólnego jednym i drugim”. Co najważniejsze, uniwersytet jest zdeintegrowany i nie pracuje na rzecz syntezy poznawczej. U św. Tomasza z Akwinu – podkreśla filozof – koncepcja uniwersytetu odpowiadała jego koncepcji uniwersum – co można równie dobrze odnieść do kard. Newmana. Dzisiejszy uniwersytet instytucjonalnie „nie tylko ma niewiele wspólnego z jakąś określoną koncepcją wszechświata, lecz wyraźnie sugeruje, że nie ma czegoś takiego jak wszechświat, żadnej całości, której częściami lub aspektami są wszystkie dziedziny przedmiotowe studiowane w rozmaitych dyscyplinach – jest tylko wieloraki zbiór wymieszanych dziedzin przedmiotowych”¹⁹.

Jeśli ta analiza jest poprawna – a wiele za tym przemawia – to uniwersytet występuje przeciw samemu sobie w tym, co jest jego podstawowym celem i racją jego bytu. Dziś w samej swej zdeintegrowanej strukturze wydaje się on odzwierciedlać cechy nauki przemysłowej: jej ekspercki, lokalny, komercyjny, autorytarny charakter; instytucja akademicka nie opiera się na matrycowym czy archetypowym obrazie świata, a w konsekwencji nie prowadzi też wewnętrznego dialogu między dwiema czy trzema formacjami (kulturami) poznawczymi – tj., według ks. prof. Józefa Życińskiego, między naukami przyrodniczymi, humanistyką i myślą teologiczną²⁰. Jako młody pracownik nauki miałem szczęście przygotowywać do druku esej prof. Władysława Stróżewskiego pt. *Wielość nauk*

18 *Magna Charta Universitatum*, <http://www.umk.pl/uczelnia/dokumenty/statut/katra> [dostęp: 27.03.2019].

19 A. MacIntyre, *Bóg, filozofia, uniwersytety. Wybrane zagadnienia z katolickiej tradycji filozoficznej*, Warszawa 2013, s. 238–239.

20 Zob. J. Życiński, *Trzy kultury: nauki przyrodnicze, humanistyka i myśl chrześcijańska*, Poznań 1990. Autor nawiązywał już samym tytułem do ważnej książki C.P. Snowa *The Two Culture and Scientific Revolution* z roku 1959.

*i jedność wiedzy*²¹, a wkrótce, próbując falsyfikować tezę Arthura O. Lovejoya o podstawowej inkongruencji romantyzmu jako prądu literackiego, najcenniejsze inspiracje odnajdywałem w słynnej książce Alfreda N. Whiteheada *Nauka i świat nowożytny*²². Dzisiejsze relacje między humanistyką a naukami przyrodniczymi są nierzadko naznaczone poczuciem dumnej autonomii z jednej strony i ironicznego krytycyzmu z drugiej – czego przejawem byłyby na przykład prowokacyjny żart Alana Sokala, wymierzony w postmodernizm²³, czy maszyna do generowania ponowoczesnych tekstów filozoficznych (The Postmodernism Generator), zaprogramowana w Australii przez naszego ziomka Andrzeja Bułhaka.

W istocie, oczywiście, nie ma powodu do żartów. Wprawdzie nie umiemy dziś wyrażać równie dramatycznie naszych niepokojów światopoglądowych, jak czynili to Blaise Pascal, angielscy poeci metafizyczni czy John Milton w *Raju utraconym*, rozpaczając nad utratą przedkopernikańskiej syntezy poznawczej, jakościowej wizji świata, w dobie triumfów metody eksperymentalnej i mechanicyzmu oraz poszukiwań *mathesis universalis*; nie jest jednak powiedziane, że alienacja i melancholia w naszych czasach nie przybrały szerszych rozmiarów niż podówczas. Wówczas możliwy był (do czasu) zwrot do nieśmiertelnej duszy ludzkiej, a idea „ładu fizyczno-moralnego” była żywa jeszcze w filozofii oświecenia. Dziś utrata rzeczywistości obiektywnej (derealizacja), alienacja cielesności czy płynna tożsamość to niewątpliwie wysokie koszty paradygmatu ludzkiej samowiedzy powstałego (między innymi, nie wyłącznie!) wskutek dyspersji wiedzy naukowej. Dlatego z nową aktualnością brzmią słowa Władysława Stróżewskiego o dzieleniu się przez różne dyscypliny wynikami badań, wzajemnym weryfikowaniu swych rezultatów i poprzez to wielostronnym naświetlaniu badanych problemów.

Na identycznych założeniach oparta jest Pinkerowska koncepcja konsyliencji, w tym przypadku połączona z mocną krytyką współczesnej humanistyki. „W diagnozach złego stanu humanistyki – pisał w ubiegłym roku znakomity uczoney z Oksfordu – słusznie wskazuje się na antyintelektualne trendy w naszej kulturze oraz komercjalizację uniwersytetów. Uczciwość wymaga jednak przyznania, że humanistyka sama również wyrządziła sobie krzywdę. Do tej pory nie doszła

21 Zob. W. Stróżewski, *Wielość nauk i jedność wiedzy*, „Universitas” 1992, nr 3; toż w: „Acta Universitatis Jagiellonicae” 1993, nr 8 (167), s. 10–12.

22 Zob. A.N. Whitehead, *Nauka i świat nowożytny*, przekład i słowo wstępne M. Kozłowski i M. Pieńkowski OP, Kraków 1987. Pisał Whitehead, uczony należący do trzech formacji poznawczych: „poezja przyrody odrodzenia romantycznego była protestem w imieniu organicznego poglądu na przyrodę, a także protestem przeciw pomijaniu wartości spośród istoty faktów” (s. 138).

23 Chodzi o artykuł pt. *Transgresja granic: ku transformatywnej hermeneutyce kwantowej grawitacji* opublikowany w modnym amerykańskim periodyku „Social Text” – zob. A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa [2004].

do siebie po katastrofie postmodernizmu, z jego butnym obskurantyzmem, samoobalającym się relatywizmem i dławiącą poprawnością polityczną. Wielu spośród jej luminarzy – Nietzsche, Heidegger, Foucault, Lacan, Derrida, przedstawiciele teorii krytycznej – to posępni pesymiści kulturowi, którzy przekonują, że nowoczesność jest odrażająca, wszystkie jej stwierdzenia są paradoksalne, dzieła sztuki to narzędzia opresji, demokracja liberalna niczym nie różni się od faszyzmu, a cywilizacja zachodnia dogorywa”²⁴.

W świetle optymizmu Pinkera jako głosiciela koncepcji konsyliencji opowiedzenie się przedstawicieli polskiej humanistyki, nauk przyrodniczych i ścisłych po stronie klasycznego etosu nauki (przypominam ustalenia dr. Bielińskiego) nie podpada pod zarzut konserwatyzmu, lecz odpowiada żywotnej racji uniwersytetu.

IV

Będąc już blisko konkluzji, powróćmy do frazy Kazimierza Twardowskiego: „pełnia naszego zawodu”. Omówione tutaj warunki i dylematy praktyki akademickiej oświetlają każdy z komponentów naszego zawodu: pracę badawczą, nauczycielską, formacyjną – a nadto tę może nie nieodzowną, ale nie odseparowaną od powołania naukowego dziedzinę działań, która pozostała nam po aktywizmie inteligentnym i nosi nazwę służby obywatelskiej czy społecznej. Ta ostatnia (jak słusznie podnosi MacIntyre) nie może wysuwać się na plan pierwszy, na pozycję równorzędną z racją żywotną uniwersytetu – czy przejawia się poprzez troskę o szanse studenta na rynku pracy, czy poprzez wkład w rozwój gospodarczy, czy przez wspieranie struktur społeczeństwa obywatelskiego. Ale jest taka aktywność niewątpliwie źródłem bardzo cennych kompetencji i chroni między innymi przed syndromem „papierowej głowy”. To w tym polu mieści się rola ekspercka pracownika nauki i jego uprawnienie do świadczenia usług poza uczelnią.

Etos uczonego – powiedzieliśmy na wstępie – to grupowa orientacja na konkretne, realne wartości (etos pozostaje „kodeksem” – wpisanym w konkretną obyczajowość), lecz, oczywiście, jest też doświadczany podmiotowo, interpretowany etycznie. W katalogu wartości akademickich na pierwszym miejscu wymienia się dążenie do prawdy; dążenie, którego rezultaty podlegają próbie zorganizowanego krytycyzmu; dążenie, które zarazem naznaczone jest nieustającym zapytywaniem o samą prawdę²⁵. Przez wieki przyjmowano, że natura w swej ontyczności stanowi próbiez i granicę dążenia do prawdy; dziś inteligentne maszyny zachowują się

24 S. Pinker, *Nowe Oświecenie. Argumenty za rozumem, nauką, humanizmem i postępem*, przeł. T. Bieroń, Poznań [2019].

25 Ponadto: „Etyka zakłada świadomość, a świadomość pytająca o swoje podstawy jest teorią poznania. Tak więc prawda staje się pojęciem granicznym. Gdzieś przez wnętrzości tego pojęcia przebiega linia demarkacyjna pomiędzy myśleniem a czynem, pomiędzy filozofią a moralnością”; M. Heller, *Moralność myślenia*, Kraków 2015, s. 45.

w sposób analogiczny do ludzkiego doświadczenia (uczenie się, akt twórczy), gdy w sposób wykraczający poza kontrolę człowieka rozwiązują problemy, na które nie zostały zaprogramowane; i jest w tym naglący powód do zadawania podstawowych pytań epistemologicznych.

Orientacja na wspólnotowość to zgoda na uczestnictwo w kształtowaniu wiedzy w oparciu o wspólny obraz świata, także gotowość do kooperacji (w miarę sił) we wszelkich ważnych i godziwych przedsięwzięciach poznawczych, zwłaszcza gdy dysponuje się niezastąpionymi kompetencjami i kwalifikacjami. To absolutna uczciwość i lojalność w korzystaniu z cudzych rezultatów badawczych i w dysponowaniu dziedzictwem nauki. To także gotowość poddania się pod przekonujące werdykty zorganizowanego sceptycyzmu. Jednakże wspólnotowość to także protest przeciw wymuszeniom konformizmu przez grupę, przeciw poczynaniom „brudnej wspólnoty”, przeciw owczemu pędowi i epigonizmowi w wyborach zarówno merytorycznych, jak metodologicznych. To odwaga i stałość w dążeniu do prawdy, która wadzi swym odkrywczym nonkonformizmem i burzy znową świętego lenistwa.

Bezinteresowność w poszukiwaniu prawdy to postępowanie *sine ira et studio*, to wyrzeczenie się – raz jeszcze nawiążę do cytowanych słów Kazimierza Twardowskiego – uprzedzeń i uroszczeń, które mają swe źródło w tradycjach, zwyczajach, wpływach i naciskach otoczenia, w osobistych zaangażowaniach czy idiosynkrazjach. Wyrzeczenie się świadczenia przeciw prawdzie w dobrej czy złej wierze. Nie wydaje się natomiast dzisiaj normą bezwarunkową zupełna otwartość w udostępnianiu wiedzy. Nie opowiadam się tu bynajmniej za posesywnym, komercyjnym, instrumentalnym stosunkiem do wiedzy w rozumieniu nauki przemysłowej. Sądzę jedynie, że w dzisiejszych realiach stosowania rezultatów nauki w grze rynkowej i w grze o władzę – udostępnianie wiedzy powinno być kierowane roztropnością, dojrzałą troską o konsekwencje (inaczej mówiąc – koszty) jej upowszechnienia.

Ze względu na rangę, jaką w dziejach nauki i dydaktyki uniwersyteckiej zyskała koncepcja Wilhelma von Humboldta – przede wszystkim zaś ze względu na aktualność pewnego kluczowego elementu tej koncepcji – rozszerzyłbym Mertonowski katalog wartości i norm akademickich o postawę twórczą i kreatywność jako zasadę relacji między badaczami, jak też między nauczycielem akademickim a studentem. Nie tylko uczeni w procesie badawczym, także nauczyciel i słuchacz „należą do nauki” – powiada założyciel Uniwersytetu Berlińskiego. „To, co się zatem zwie wyższymi instytucjami naukowymi [...], nie jest niczym innym, jak duchowym życiem ludzi, których zewnętrzna swoboda lub wewnętrzne dążenie wiedzie ku nauce i badaniom”²⁶. Postulując „jedność profesorów i studentów”,

26 W. von Humboldt, *Organizacja instytucji naukowych*, [w:] B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, Warszawa 1989, s. 241.

niemiecki myśliciel zakładał twórczą interakcję między nimi w odkrywaniu prawdy, które to dążenie opierało się na „jedności badań i kształcenia” oraz na związkach między teorią a empirią²⁷.

W dzisiejszej sytuacji cywilizacyjnej i mentalnej, ukształtowanej przez rewolucję cyfrową (kwantową?), w dzisiejszej sytuacji nauki, pozbawionej ośrodkowego konstruktów „obrazu świata”, naznaczonej specjalizacją i merytoryczną dyspersją, zagrożonej totalną instrumentalizacją; w dzisiejszej sytuacji społeczności akademickiej, poddanej rywalizacji i korporacyjnej autorytarności – podstawowego znaczenia i nieoszacowanej wartości nabiera bezpośrednia, osobowa, dialogiczna, twórcza relacja między uczonymi, adeptami nauki i studentami. W dzisiejszym dyskursie o uniwersytecie wybitnie eksponowanym wątkiem jest refleksja na temat relacji mistrz–uczeń²⁸. Nie należy w pojmowaniu tej relacji cofać się do Gaju Akademosia ani do czasów św. Jana Kantego czy Grzegorza z Sanoka. Nie należy też zamykać oczu na trudności, jakich w nawiązywaniu relacji twórczego partnerstwa musi doświadczać młodzież z generacji „Z”. A jednak na tej relacji bardziej niż kiedykolwiek spoczywa dziś los uniwersytetu i przyszłość nauki.

Bibliografia

- Białecki I., *O autonomii uczelni i wartościach akademickich*, [w:] *Kręgi kompetencji i perspektywy poznawcze*, red. J. Goćkowski, P. Kisiel, Kraków 1999.
- Bieliński J., *Etos nauki w Polsce. Nauka akademicka, postakademicka czy przemysłowa?*, XVI Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny, 14–16 września 2016 r. [prezentacja pdf].
- Bloom A., *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, wstęp S. Bellow, przeł. T. Bieroń, Poznań b.r.w. [1997].
- Galloway S., *Wielka czwórka. Ukryte DNA: Amazon, Apple, Facebook i Google*, przeł. J. Kubiak, Poznań 2018.
- Goćkowski J., *Ethos nauki i role uczonych*, Kraków 1996.
- Heller M., *Moralność myślenia*, Kraków 2015.
- Humboldt W. von, *Organizacja instytucji naukowych*, [w:] B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, Warszawa 1989.
- Kisiel P., *Ethos nauki i uczonego w świetle koncepcji nauki Janusza Goćkowskiego*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2011, z. 2.
- Lewicki G., *Przejąć panowanie nad algorytmami*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 26–27.10.2019, nr 43 (251).

27 Zob. I. Zakowicz, *Idea uniwersytetu Wilhelma von Humboldta – kontynuacja czy zmierzch?*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2012, nr 2, s. 62–63.

28 Zob. artykuł Doroty Pauluk: *W blasku idealów i w cieniu codziennego życia* – tekst zamieszczony w internetowym Czasopiśmie Naukowym „Kultura i Historia” 2011, nr 20 (2).

- MacIntyre A., *Bóg, filozofia, uniwersytety. Wybrane zagadnienia z katolickiej tradycji filozoficznej*, Warszawa 2013.
- *Magna Charta Universitatum*, <http://www.umk.pl/uczelnia/dokumenty/statut/katra>.
- Merton R.K., *Social Theory and Social Structure* (1949), polska edycja: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, Warszawa 1982, 2002.
- *Odchodzi pokolenie walki z komuną*, J. Flis w rozmowie z red. M. Płocińskim, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 23–24.02.2019, nr 8.
- Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986.
- Pauluk D., *W blasku ideałów i w cieniu codziennego życia*, Czasopismo Naukowe „Kultura i Historia” 2011, nr 20 (2).
- Pinker S., *Nowe Oświecenie. Argumenty za rozumem, nauką, humanizmem i postępem*, przeł. T. Bieroń, Poznań [2019].
- Podgórecki A., *Spółczesność polskie*, przeł. Z. Pucek, Rzeszów 1995.
- Readings B., *Uniwersytet w ruinie*, przeł. S. Stecko, Warszawa 2017.
- Stróżewski W., *Wielość nauk i jedność wiedzy*, „Universitas” 1992, nr 3; toż w: „Acta Universitatis Jagiellonicae” 1993, nr 8 (167).
- Twardowski K., *O dostojności Uniwersytetu*, Poznań 1933.
- Woleński J., *Dwa pojęcia nauki: metodologiczne i socjologiczne*, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności” 2009, t. 9.
- Zakowicz I., *Idea uniwersytetu Wilhelma von Humboldta – kontynuacja czy zmierzch?*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2012, nr 2.
- Ziman J., *The Real Science: what it Is and What it Means*, Cambridge University Press 2000.
- Zuboff S., *The Age of Surveillance Capitalism. The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power*, Public Affairs 2019.
- Życiński J., *Trzy kultury: nauki przyrodnicze, humanistyka i myśl chrześcijańska*, Poznań 1990.

Bogusław Dopart

*The Jagiellonian University in Cracow
Polish Academy of Arts and Sciences*

ETHOS OF THE ACADEMIC TEACHER (ETHOS VS PRACTICE)

Summary

The author analyses the features of the ethos of modern scholars (i.e. of researchers and teachers), confronting his own observations with the views of such authors as Kazimierz Twardowski, Allan Bloom, Bill Readings, Jacek Bieliński, Robert Merton, Alasdair MacIntyre and others. The author concludes that the situation of the present academic community, subject to rivalry and corporate authority – direct, personal, dialogic and creative relationship between the scholars, trainees and students becomes a matter of fundamental significance and incalculable value. Reflections on the mentor-mentee relationship are particularly required in the modern academic discourse.

Key words: ethos, academic lecturer, university, authority.

BOGUSŁAW DOPART – od roku 2003 prof. tytularny, od roku 2005 kierownik Katedry Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Związany również z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, gdzie kierował Katedrą Literatury Romantyzmu. Zajmuje się historią literatury, estetyką i metodologią badań nad romantyzmem, a także antropologią społeczną literatury i historią kultury XIX wieku. Jest członkiem Komisji Historycznoliterackiej PAN i Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Należy do kolegium redakcyjnego periodyków „Wielogłos” i „Wiek XIX”, współredagował kwartalnik „Universitas”. Prezes Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adam Mickiewicza i przewodniczący Krakowskiego Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Autor ponad 200 publikacji, w tym ok. 180 prac naukowych (polonistycznych, antropologiczno-społecznych, filmoznawczych, interdyscyplinarnych), także tekstów krytycznoliterackich.

Opublikował książki: *Mickiewiczowski romantyzm przedlistopadowy* (1992), *Mickiewicza słowa sekretne* (1999), *Romantyzm polski: pluralizm prądów i synkretyzm dzieła* (1999), *Poemat profetyczny. O „Dziadach” drezdeńskich Adama Mickiewicza* (2002), *Polski romantyzm i wiek dziewiętnasty* (2013). Zredagował pięć tomów zbiorowych, poświęconych m.in. *Dziadom* i *Panu Tadeuszowi*, zebrał, wraz z Markiem Staniszem (Uniwersytet Rzeszowski), prace naukowe prof. Mariana Tatary. Jest współautorem książki *Lettres Européennes* (Hachette 1992; przekład pol. *Literatura Europy. Historia literatury europejskiej*, 2009) i współtwórcą syntezy okresu romantycznego: *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. V: *Romantyzm* (2003, 2006, 2007). Członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności.



Budynek Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku,
Pl. NZS-u 1, projektant: Stanisław Bukowski, 1953–1954,
fot. Kamil K. Pilichiewicz

Halina Korbicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-5650-2139

STUDIA UKRAINISTYCZNE W KONTEKŚCIE TRANSFORMACJI USTROJOWEJ W POLSCE I ICH ZNACZENIE W ROZWOJU RELACJI POLSKO-UKRAIŃSKICH

W swoim wystąpieniu pragnę podzielić się z Państwem moimi osobistymi spostrzeżeniami na temat rozwoju studiów ukrainistycznych w Polsce. Tworzone na szeregu wyższych uczelni na początku lat 90. XX wieku studia te w perspektywie czasu odegrały pozytywną rolę w polsko-ukraińskim dialogu; bezpośrednio lub pośrednio wpłynęły i nadal wpływają na przybliżenie Polakom Ukrainy, jej historii, kultury, języka. Sprzyjają zwracaniu uwagi Polaków na jej teraźniejszość.

Z perspektywy czasu o działalności ukrainistyk na uniwersytetach można mówić, biorąc pod uwagę przebieg społeczno-politycznych procesów transformacyjnych, które zachodziły w naszych krajach pod koniec lat 80. i na początku lat 90. XX wieku. Jeszcze w drugiej połowie lat 80. wiedza o Ukrainie w polskim społeczeństwie była nieznaczna, a nawet skrajnie ograniczona. Wielokulturowy Związek Radziecki w ogólnym postrzeganiu przez Polaków – i pewnie nie tylko ich – został zredukowany do Rosji, a jego narody kojarzyły się z Rosjanami. Co prawda niektórzy przedstawiciele polskiej elity kulturalnej i intelektualnej, szczególnie ci, których życie było dawniej związane z Ukrainą, w swoich wspomnieniach i innych publikacjach podkreślali kulturową odrębność Ukrainy, a tym samym – i jej podmiotowość (dobry przykład stanowi życie i twórczość Jarosława Iwaszkiewicza). Jednak w opinii ogółu nie była ona raczej dostrzegana.

W rzeczywistości studia ukrainistyczne wyłoniono z rusycystyk. Przynależność Polski po drugiej wojnie światowej do bloku socjalistycznego, co uczyniło kraj satelitą Związku Radzieckiego, naturalnie wprowadziła dominację języka rosyjskiego. Wszystkie uniwersytety i wyższe szkoły pedagogiczne miały instytuty filologii rosyjskiej, w wyższych uczelniach technicznych rosyjski miał status dyscypliny ogólnej. Rozpowszechnienie języka rosyjskiego zapewniało polskiej

młodzieży stabilne miejsca pracy. Język rosyjski był również przedmiotem obowiązkowym w szkołach podstawowych i średnich, a także w wyspecjalizowanych placówkach oświatowych, to znaczy stanowił integralną część całej struktury edukacyjnej Polski. Jednak czas szybko płynie i przynosi zmiany. Dekomunizacja polskiego społeczeństwa spowodowała reorganizację studiów rusycystycznych, które straciły swoje najważniejsze atuty – powszechny obowiązek nauki języka rosyjskiego. Usunięto go ze zdecydowanej większości szkół podstawowych i średnich, ale pozostał na uniwersytetach, gdzie instytuty filologii rosyjskiej przekształciły się w instytuty wschodniosłowiańskiej lub słowiańskiej, nadawano im też inne nazwy.

Zmiana nazwy powodowała reakcję, na skutek której reorganizacja miała wymiar nie tylko formalny, ale i merytoryczny. W ten sposób w samym wnętrzu rusycystyk nietracących swojej dominującej pozycji powstawały ukrainistyki, które od samego początku starały się iść niezależnym od rusycystyk szlakiem i nie ustępować im w jakości kształcenia studentów. Kraków, Poznań, Wrocław, Lublin, Olsztyn, Zielona Góra i inne miasta wyraźnie zaznaczyły swoją obecność na mapie studiów ukrainistycznych. Studia te przybierały rozmaite formy: dodatkowe godziny, przeznaczone na tematykę ukraińską, powiązane kierunki rosyjsko-ukraińskie (na przykład na UAM w Poznaniu taki kierunek istnieje od 1991 roku), a także zakłady ukrainistyki, które z czasem sięgnęły rangi katedr, co świadczy o rozwoju uniwersyteckiej jednostki i nabywaniu przez nią niezbędnych kwalifikacji. Studia ukrainistyczne miały w większości taki sam lub podobny program nauczania jak każda filologia obca na polskich uczelniach.

Ponadto działalność ukrainistyk od razu zaczęła się rozwijać w typowej dla polskich uniwersytetów strukturze opartej na trzech równoważnych kierunkach: edukacyjnym (dydaktycznym), naukowym i wydawniczym. W pracy na zajęciach dydaktycznych długo w użyciu były tablica i kreda, a nawet własnoręcznie sporządzane konspekty i tabele. Brak podręczników, pomocy naukowych i innego rodzaju materiałów edukacyjnych, stworzonych na potrzeby zagranicznych studentów, w tym również dla Polaków, z uwzględnieniem specyfiki ich kształcenia, pozostaje nadal nierozwiązanym należycie problemem. Paradoksalne jest jednak to, że problem ten z każdym pokoleniem polskich studentów traci na znaczeniu. Szybko przyswajają oni język ukraiński, który staje się kluczem do opanowania wiedzy o Ukrainie i jej kulturze.

Studia ukrainistyczne już na etapie swojego powstawania musiały borykać się z wieloma trudnościami natury organizacyjnej: planowanie wyjazdów polskich studentów na ukraińskie uczelnie na praktyki czy też zapewnienie procesowi dydaktycznemu wykwalifikowanej kadry wykładowców. Istotną rolę odegrało zaangażowanie naukowców z Ukrainy, szczególnie w początkach istnienia studiów

ukrainistycznych. Praca na polskich uczelniach, na podstawie kontraktów, profesorów Oleksandry Serbenskiej, Ludmiły Demjaniwskiej, Stefanii Andrusiw, Dmytra Buczka, Jarosława Poliszczuka, Iryny Betko, Walentyny Sobol i wielu innych pozostawiła znaczący ślad w rozwoju ukrainistyki, wspierała polsko-ukraińskie kontakty naukowe, kulturalne i po prostu międzyludzkie. Inicjatorzy stworzenia studiów ukrainistycznych w Polsce musieli polegać wyłącznie na sobie. Refleksja przyszła szybko: nie można oczekiwać pomocy od Ukrainy jako młodego, niezależnego państwa, a nawet od instytucji dyplomatycznych i konsularnych, bo na Ukrainie nie było dostatecznej świadomości, że są w Polsce ambasadorzy jej kultury.

W czasach, minionych od lat 90., na ukrainistykach powstały własne grupy pracowników naukowo-dydaktycznych. Zdolni studenci po obronie prac magisterskich, a także doktorskich, zostawali w swoich *alma mater*, wybierając pracę naukową i dydaktyczną jako swoją drogę zawodową. Lista takich osób jest dość długa, obejmuje wszystkie ukrainistyczne ośrodki uniwersyteckie. Jak każde nowe pokolenie polscy naukowcy starają się dotrzymać kroku współczesności, prowadząc swoje badania zgodnie z nowoczesnymi koncepcjami i metodologiami. Tak więc obszar studiów ukrainistycznych powiększa się poprzez interdyscyplinarne podejście, ale przy tym spektrum dyscyplin skupia się na głównym przedmiocie badań, jakim jest Ukraina. Ma to wpływ na proces edukacyjny, w którym wraz z tradycyjnymi przedmiotami filologicznymi – językiem, literaturą, historią – wprowadzane są elementy innych dyscyplin: studia porównawcze, kulturoznawcze, postkolonialne, genderowe i feministyczne.

Wspominając początki studiów ukrainistycznych, należy odnotować, że inicjatywa ich organizacji brała się wtedy tak odgórnie, to znaczy za zgodą władz uniwersyteckich, jak i oddolnie – od pracowników, a wśród nich byli i tacy, którzy swoim ukraińskim pochodzeniem lub zainteresowaniami naukowymi (lub jednym i drugim) sprzyjali tworzeniu odpowiednich katedr i zakładów. Jaskrawym tego przykładem może być działalność znanego uczonego językoznawcy profesora Michała Łesiowa, ukierunkowana na rozbudowę ukrainistycznych studiów na dwóch głównych uczelniach Lublina: Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Wielce pozytywnie zaistniała Katedra Ukrainistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, co w dużym stopniu można zawdzięczać zaangażowaniu dr Bożeny Zinkiewicz-Tomanek oraz profesorów Adama Fałowskiego i Włodzimierza Mokrego. Jednocześnie w dwóch uczelniach – Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie i UAM w Poznaniu – stał na czele ukrainistyk profesor Leontij Mironiuk.

Niemal wszystkie ukrainistyczne ośrodki przez cały czas swojego funkcjonowania zajmowały się organizacją wydarzeń naukowych: konferencji, seminariów, spotkań, mniej lub bardziej licznych, jednorazowych i cyklicznych. Szczególnie

miejsce w tym względzie zajął Uniwersytet Warszawski, który za swoją misję przyjął organizowanie corocznych spotkań naukowców z Polski, Ukrainy i krajów Zachodu. Materiały z tych konferencji były publikowane regularnie od końca lat 80. – początku lat 90. w „Warszawskich Zeszytach Ukrainoznawczych” pod redakcją profesora Stefana Kozaka; w sumie to około trzydziestu tomów. Obecnie tę tradycję kontynuują współpracownicy Katedry pod kierownictwem Pani Profesor Ireny Mytnik, publikując „Studia Ukrainica Varsoviensia”. Katedra Ukrainistyki Uniwersytetu Warszawskiego, założona w 1953 roku, od 1991 roku przestała być jedynym ukrajinistycznym ośrodkiem edukacyjnym w Polsce. Pozbywszy się swojej odizolowanej pozycji, Katedra szybko zyskała na popularności w międzynarodowych kołach naukowych, tworząc swego rodzaju pomost między Zachodem i współczesną Ukrainą, co podnosiło prestiż polskich ukrajinistyk w ogóle, pozwalało uznać je za pełnoprawne ośrodki uniwersyteckie i sprzyjało ich kompleksowemu, wszechstronnemu rozwojowi.

Początki publikacji naukowych wpisywały się w większości w typową w latach 90. tendencję: publikację tekstów pojedynczych ukrajinistycznych wystąpień na konferencjach, w których temacie pojawiała się tematyka wschodniosłowiańska lub słowiańska, w rzeczywistości jednak poświęconych wyłącznie problematyce rosyjskiej. Teksty o tematyce ukrajinistycznej były tak rzadkie jak i same wystąpienia. Stopniowo i ten obraz ulegał zmianie. Coraz aktywniejszy udział ukrajinistów w wydarzeniach naukowych w Polsce pociągnął za sobą stałą publikację ich prac. Wraz z artykułami rusycystów coraz częściej ukazywały się materiały na tematy ukraińskie, nierzadko pisane po ukraińsku. W niektórych czasopismach, a także w zbiorach i materiałach pokonferencyjnych, powstawały dla nich nawet odrębne rubryki (na przykład „Wielkie tematy kultury w literaturach słowiańskich” jako wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, „Roczniki Humanistyczne”, które od lat ukazują się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim). Stało się to powszechnym zjawiskiem, które nikogo już nie dziwi i praktykowane jest do dzisiaj. Z czasem na ukrajinistykach uniwersyteckich zaczęły powstawać ich własne czasopisma. Prócz wspomnianych periodyków warszawskich na wydawniczym widnokręgu funkcjonują „Studia Ukrainica Posnaniensia” w Poznaniu, „Teki Komisji Polsko-Ukraińskich Związków Kulturowych” w Lublinie, „Pomiędzy. Polonistyczno-Ukrainoznawcze Studia Naukowe” we Wrocławiu i inne.

Ważnym aspektem działalności polskich ukrajinistyk, a jednocześnie i wskaźnikiem ich dojrzałości, było wydawanie prac doktorskich i habilitacyjnych: dziś są one prezentowane przez cały szereg monografii, gdzie w książkowej formie publikowane są badania z dziedziny języka ukraińskiego, literatury czy kultury, gdzie wyjaśniane są zarówno odrębne zjawiska, jak i tendencje rozwoju. Monografie na tematy ukraińskie tworzą nie tylko ukraińscy (warto wspomnieć o książce poznańskiego profesora Bogusława Bakuły *Skrzydło Dedala. Szkice, rozmowy*

o poezji i kulturze ukraińskiej lat 50.–90. XX wieku, Poznań 1999, która cieszy się zasłużoną popularnością na Ukrainie). W ramach badań interdyscyplinarnych problematyka ukrainistyczna bywa częścią badań komparatystów, przedstawicieli polonistyki, slawistyki, zwracając się do niej i historycy, politolodzy, badacze stosunków międzynarodowych.

Zakładane w znacznej mierze jako kompromisowe rozwiązanie, mające funkcjonować w trakcie radykalnych zmian polityczno-społecznych w polskich uniwersyteckich instytutach filologii rosyjskiej, studia ukrainistyczne przetrwały próbę czasu. Zdecydowana większość z nich istnieje do dzisiaj, osiągnąwszy swoją działalnością stabilne miejsce w środowiskach uniwersyteckich w Polsce. Różnorodna i niepowtarzalna kultura Ukrainy, jej pełna dramatyzmu historia i nie mniej dramatyczna dynamika współczesnych wydarzeń imponuje miłującym wolność Polakom, zachęcając do jej głębszego poznania tak zawodowych naukowców, jak i młodzież, która wybiera swoje studenckie szlaki. To gwarantuje dobrosąsiedzkie stosunki polsko-ukraińskie.

Bibliografia

- *65-lecie Katedry Ukrainistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, red. I. Mytnik, Warszawa 2018.
- Chodubski A., *Stosunki polsko-ukraińskie: granice współpracy na początku lat 90. XX w.*, „Nowa Polityka Wschodnia” 2012, nr 1 (2), s. 131–150.
- *Polska–Ukraina: partnerstwo kultur. Studia*, red. B. Bakula, Poznań 2003.
- Szczepański J., *Reformy, rewolucje, transformacje*, Warszawa 1999.
- Корбич Г., *Українознавчі починання в Зеленій Гурі*, «Вісник Міжнародної Асоціації Україністів» 1991, № 2, с. 70–73.
- *Нова Україна і нова Європа: час зближення. (Матеріали міжнародного семінару, проведеного у Львові 3–6 листопада 1996 року)*, за ред. Марії Зубрицької, Львів 1997.

Halina Korbicz

The Adam Mickiewicz University in Poznań

UKRAINIAN STUDIES IN THE CONTEXT OF POLITICAL TRANSFORMATION IN POLAND AND UKRAINE AND THEIR MEANING FOR THE DEVELOPMENT OF POLISH-UKRAINIAN RELATIONS

Summary

The paper is based on the author's personal observations regarding the development of Ukrainian studies in Poland. Social and political processes that took place in Poland and Ukraine at the end

of the 1980s and the beginning of the 1990s resulted in the reorganization of general Russian studies into university entities of East Slavonic orientation. In this way, many Polish higher education institutions founded divisions and chairs of Ukrainian studies, which since the very beginning tried to follow their own path of development, independent of Russian studies but equal in terms of the quality of student education. Ever since, Ukrainian studies have had mostly the same or similar curricula as any other foreign language studies at Polish higher education institutions. Also, they started off within a structure typical for Polish universities, i.e., based on three parallel directions: educational, scientific and publishing-oriented. Each one of these is carefully analyzed in the paper. The author claims that, looking back, those studies have played a positive role in the Polish-Ukrainian dialogue and have, directly or indirectly, been facilitating Poles' familiarity with Ukraine, its history, culture and language. They also help draw their attention to Ukraine's present.

Key words: social and political changes, Ukrainian studies, own path of development, teaching, scientific research, organizational and publishing activity.

HALINA KORBICZ – dr hab., profesor UAM w Poznaniu (Instytut Filologii Rosyjskiej i Ukraińskiej). Zainteresowania badawcze: literatura ukraińska końca XIX – początku XX stulecia, twórczość współczesnych pisarzy ukraińskich, krytyka literacka, komparatystyka, polsko-ukraińskie relacje kulturowe i literackie. Członkini w Kolegiach Redakcyjnych czasopism naukowych: „Слово і час” – dwumiesięcznik Instytutu Literatury im. Tarasa Szewczenki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy oraz „Наукові записки НаУКМА. Літературознавство” – Wydawnictwo Uniwersytetu Narodowego „Akademia Kijowsko-Mohylańska”. Autorka około 150 prac opublikowanych w Polsce, Czechach, Izraelu, na Ukrainie i Białorusi, w tym monografii *Журнал „Літературно-науковий вісник” львівського періоду (1898–1906)* (Kijów 1999) i *Захід, Польща, Росія в літературно-критичному дискурсі раннього українського модернізму. Вибрані аспекти реценції* (Poznań 2010).

II

ŚRODKOWOEUROPEJSKIE WĘZŁY I MOSTY



colloquia
orientalia
bialostocensia

Artur Bracki

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0001-8327-0468

CZY JĘZYK TAK JAK PIENIĄDZE MA NARODOWOŚĆ? (WSPÓŁCZESNE ŚRODKOWOEUROPEJSKIE REALIA JĘZYKOWE)

W trwającym wciąż jeszcze okresie burzliwych przemian ładu politycznego w przestrzeni centralnoeuropejskiej co chwilę pojawia się kwestia języka jako majątku państwowego i narodowego – nieodłącznego składnika idei państwowej i narodowotwórczej, która faktycznie stymuluje akt samoindyfikacji tak jednostek, jak i konkretnych społeczeństw w ogóle na tle innych, obcych społeczeństw w ramach innych, obcych państw (w Europie Zachodniej dobrze ilustrują to stosunki w sferze językowej między Francją i Wielką Brytanią). Przeciwwagą jest opinia, że język nie musi determinować mechanizmu utożsamiania, ponieważ istnieje wiele państw (w tym liderów światowych), w których język jest elementem przejętym od innych państw¹, co w żaden sposób nie wpływa na poczucie odrębności narodowej oraz dumy ze swojej suwerenności państwowej². Ponadto duża część krajów wysoko rozwiniętych (w Europie Zachodniej to choćby Belgia, Luksemburg czy Szwajcaria) zachowuje dwa i więcej języków państwowych (urzędowych).

1 Warto zaznaczyć, że w kontekście dalszej lub bliższej przeszłości sprawa nierzadko dotyczy kolonizatorów lub wręcz okupantów, tak jak w przypadku zaszciości między Wielką Brytanią a Australią, Irlandią, Kanadą czy USA.

2 Co więcej, w przypadku Kanady widoczna jest co kilka lat próba reaktywacji podziału wewnętrznego na dwa kraje (inicjatorem procesu secesji są władze prowincji Quebec), gdzie na geopolityczną odmienność prowincji Quebec nakłada się jej odmienność językowa względem reszty terytorium państwa. Jest to obszar zamieszkiwany głównie przez frankofonów, a reszta Kanady jest przeważnie anglojęzyczna, a zatem języki kolonizatorów stają się tu wręcz narzędziem do walki o poszerzenie autonomii lub suwerenność nowego bytu państwowego. Szerzej na ten temat por. m.in.: Artur Bracki, *Chiac – angielski i francuski tygiel językowy na tle wybranych przykładów interferencji językowej*, [w:] *Ukraińska humanistyka i słowiańskie paralele*, seria „Problemy współczesnej humanistyki”, t. 1, Gdańsk–Kijów 2014, s. 113–126. Tam też bibliografia źródłowa.

Powyższe tezy, stanowiące punkt wyjścia dla dalszych rozważań, zostaną rozwinięte w toku analizy, która w niniejszej pracy poświęcona jest właśnie studiom nad wyżej zaznaczonym obszarem tematycznym z perspektywy uznania języka państwowego za swego rodzaju kapitał narodowy w celu wyjaśnienia faktycznej roli języka w procesie narodotwórczym oraz bytu konkretnego narodu. Obiektem badań jest język polski i ukraiński (a więc w obu wypadkach język państwowy jest tożsamy z narodowym) w perspektywie współczesnych realiów geopolitycznych i społecznych. Metoda obrona dla tego zadania to zestawienie porównawcze wybranych elementów życia politycznego i społecznego współczesnej Polski i Ukrainy z odniesieniami do analogicznych zdarzeń lub procesów zaistniałych w innych wybranych krajach. Spodziewane rezultaty to przede wszystkim próba ustalenia faktycznej zależności między istnieniem państwa i sferą językową na jego terytorium. W dalszej perspektywie niniejsza analiza powinna zostać rozszerzona do formatu oddzielnego tematu naukowego lub zbiorowego przedsięwzięcia badawczego.

Właściwym początkiem szerszego omówienia kwestii języka jako swoistego kapitału jest odwołanie do elementu wiedzy szkolnej, z którą Polacy w wieku średnim mieli możliwość zetknąć się w ramach lekcji łaciny w szkole średniej. W publikacji Czesława Jędraszki *Łacina na co dzień* wśród wielu ciekawych aforyzmów, sentencji i zwrotów uwagę przykuwał następujący cytat z dzieła Cyce-rona *Brutus* (37, 140): *Non tam praeclarum est scire latine quam turpe nescire*, który na poziomie idiomu można przyrównać do dwuwersu „Kto nie umiał po łacinie, musiał pasać świnię” (sentencja szkolna z XVIII wieku)³. Wskazana zależność ukuta w popularnym trzy wieki temu powiedzeniu szkolnym jednoznacznie prowadzi do wniosku, że znajomość języka jest wymiernym kapitałem: otwiera szersze perspektywy, może wyznaczać miejsce i rolę w społeczeństwie itp. We współczesnych realiach znajomość jednego lub kilku języków obcych nadal ma podobne znaczenie i pomaga w otwarciu podobnych perspektyw, ale wzrasta też znaczenie dobrej znajomości języka państwowego, bez której niemożliwa jest klasyczna ścieżka kariery w instytucjach państwowych, sferze nauki i edukacji, przestrzeni tzw. pracy umysłowej itd. Bez wątplenia, w realiach współczesnej Polski faktyczny status języka polskiego, będącego jednocześnie językiem narodowym, zyskuje wsparcie zarówno poprzez własną silną pozycję jako dominują-

3 Cz. Jędraszko, *Łacina na co dzień*, wyd. 6 popr. i rozszerz., Warszawa 1983, s. 3. Dosłowne tłumaczenie wypowiedzi Cyce-rona to brzmi: Znać łacinę nie jest tak chwalebny, jak haniebnym jest jej nie znać, ale można też zmienić je w formę bardziej beletrystyczną do postaci: Znajomość łaciny nie jest powodem do chluby, ale jej niezajomość przynosi wstyd. Zdanie Cyce-rona (*Brutus*, 37,140), w którym narzeka na brak pietyzmu języka wśród szerokich kręgów Rzymian; wyraża przy tym pogląd, że dobrze powinien znać łacinę nie tylko dobry orator, lecz każdy obywatel.

cego języka komunikacji codziennej, jak i języka (w tym normy, standardu) chronionego prawnie odpowiednią ustawą i uregulowaniami państwowymi. Ponieważ szczegółowe omówienie tej kwestii (również w odniesieniu do języka ukraińskiego) było już tematem wcześniejszych dociekań⁴, tu jedynie warto zaznaczyć w pewnym uproszczeniu, że ww. sytuacja języka polskiego w Polsce i ukraińskiego na Ukrainie są dziś diametralnie różne.

Poczynając od prostych przykładów zaczerpniętych z codzienności – w Polsce środki masowego przekazu (poza prasą, audycjami radiowymi i programami telewizyjnymi celowo realizowanymi w językach obcych) są w pełni polskojęzyczne nie tylko na poziomie bloków reklamowych czy tzw. ramówki, ale też dubbingu audycji i programów bądź filmów obcojęzycznych. Na Ukrainie z kolei większość dostępnej prasy, niemal wszystkie komercyjne kanały radiowe i telewizyjne, ale też spora część czasu antenowego kanałów państwowych odbywa się po rosyjsku. Dzieje się tak mimo ustanowionego w roku 1996 w Konstytucji Ukrainy (§ 10) statusu języka ukraińskiego jako jedyne go języka państwowego na terytorium Ukrainy, wspartego w kwietniu 2019 roku Ustawą „O zagwarantowaniu funkcjonowania języka ukraińskiego jako państwowego” (oryg. Закон України „Про забезпечення функціонування української мови як державної”). Co więcej, zeszłoroczne badania firmy KANTAR Україна przynoszą ważne informacje o zmianie stosunku w społeczeństwie ukraińskim odnośnie do statusu języka ukraińskiego jako jedyne go państwowego w okresie 2014–2019; wzrost grupy chcących jedyne go języka ukraińskiego o statusie państwowego to zależność 34% do 65%, z kolei z 29% do 18% spadła grupa entuzjastów prawnie usankcjonowanej dwujęzyczności ukraińsko-rosyjskiej, a z 34% do 15% – grupa godząca się na status rosyjskiego jako języka regionalnego na części terytorium Ukrainy⁵. W życiu codziennym jednakże język rosyjski przeważa w Centrum (w tym – w Kijowie) i dominuje na Wschodzie i Południu Ukrainy. Na wskazanym obszarze (przynajmniej w strefie miejskiej) rosyjski pozostaje językiem komunikacji codziennej na ulicy, w sklepach, a nawet w urzędach i innych placówkach państwowych.

W realiach polskich trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie alternatywnych językowo procesów edukacyjnych w szkolnictwie podstawowym i średnim, tymczasem na Ukrainie (państwie niepodległym od 1991 roku) dopiero od września 2020 roku zostaną zlikwidowane tzw. szkoły rosyjskie (faktycznie – placówki państwowe, podporządkowane ukraińskiemu Ministerstwu Oświaty z rosyjskim

4 Рог. А. Брацкі, *Про забезпечення прав національної мови в умовах посиленої інтерференції*, «Мовознавство» 2013, № 5, вересень/жовтень, s. 56–60; А. Брацкі, *Сучасна мовна політика: польський досвід у слов'янському вимірі*, «Київські полоністичні студії» 2013, т. 22, s. 436–440.

5 <https://tns-ua.com/news/doslidzhennya-movna-situatsiya-v-ukrayini> [dostęp: 3.08.2020].

jako językiem nauczania). Warto tu podkreślić, że w większości dużych ukraińskich aglomeracji cieszą się te szkoły ogromną popularnością, mimo że brak odpowiednio udokumentowanej znajomości języka ukraińskiego może być dla absolwentów tych szkół poważną przeszkodą w podjęciu studiów, a także – o ile w okresie studiów luki nie zostaną uzupełnione – *de facto* eliminuje szansę podjęcia pracy w instytucjach państwowych.

Dopóki nie założy się tezy o języku jako majątku posiadającym narodowość, trudno jest zrozumieć ten dysonans w realiach polskich i ukraińskich. Oczywiście w momencie rozpadu ZSRR i wyodrębnienia się niepodległej Ukrainy duża część społeczeństwa była rosyjskojęzyczna, a wśród jego członków wielu było etnicznymi Rosjanami (ponad 1/5), którzy w obrębie własnych rodzin pozostali zazwyczaj rosyjskojęzyczni (co nie przeszkodziło przyjąć deklarację niepodległości kraju 90% głosujących, a więc i etnicznym Rosjanom⁶). Tak więc jako główne źródło resentymentów rosyjskich w sferze języka komunikacji codziennej należy upatrywać wspomniane już *mass-media*, których właściciele otwarcie deklarują prorosyjską postawę (Igor Kołomojski, Konstantyn Małofiejew⁷, Wiktor Medwedczuk i in.), a ich majątki powiązane są z biznesem rosyjskim, często wspierającym ruchy separatystyczne na Ukrainie. Niezależnie od nakreślonej wyżej stymulacji zewnętrznej wspomnianego resentymentu do języka rosyjskiego należy gwoili obiektywizmu zaznaczyć, że wspomnianego stosunku do języka rosyjskiego nie zmieniły nawet tragiczne wydarzenia z ostatnich sześciu lat w Donbasie i na Krymie. Rosyjski stoi niejako ponad obrazem języka agresora i okupanta; przestał też być traktowany (i to już dawno) wśród licznej rzeszy Ukraińców jako język kolonizatora, ponieważ – w istocie – ukraiński wariant mówiony języka rosyjskiego znacząco odbiega od formy potocznej (nie mówiąc o standardzie językowym) współczesnego języka rosyjskiego używanego na terenie Federacji Rosyjskiej⁸.

W Polsce trudno sobie wyobrazić debatę publiczną na temat usankcjonowania dwujęzyczności przez prawo, mimo że formalnie byłoby to do pewnego stopnia uzasadnione, gdyż – będąc członkiem NATO i UE – wielonarodowego konglomeratu wojskowego i ekonomiczno-politycznego – tak społeczeństwo, jak i władze polskie powinny być zainteresowane potencjalnym wzmocnieniem stosunków poprzez fakultatywne (zależnie od konkretnej sytuacji komunikacyjnej) używa-

6 Por. A. Bracki, *Różne modele i przestrzenie unii – przypadek Ukrainy*, „Tematy i Konteksty” 2019, nr 9 (14), s. 93–108.

7 Jest to oligarcha rosyjski, ale posiadany przez niego kanał Царьград ТВ ze względu na profil konserwatywno-monarchistyczny z dużą dozą informacji wspierających Rosyjską Cerkiew Prawosławną ma spory wpływ na nastroje społeczne Ukraińców przynależących do tej Cerkwi.

8 Por. В. Беликов, Л. Крысин, *Социоллингвистика, Учебник для вузов*, Москва 2001, s. 44–53.

nie wspólnego języka. Jednakże taki tok rozumowania wydaje się (przynajmniej na dziś) błędny – kraje członkowskie obu organizacji dbają o każdy aspekt własnej suwerenności, a kwestia użycia języka narodowego/państwowego we wspólnych rozmowach jest elementem niepodlegającym renegocjacji.

Mimo że Ukraina jest członkiem wielu organizacji międzynarodowych (ONZ, WTO, Rada Europy, MAEA, DCFTA, OBWE, GUAM, BSEC), faktycznie nie jest związana sojuszem militarnym czy ekonomiczno-politycznym na poziomie pełnoprawnego członka z żadnym poważnym bytem tego typu w makroregionie. Właśnie wyszła ostatecznie z umów w ramach WPN, nie zakończyła jeszcze procesu stowarzyszeniowego z UE (choć oficjalnie przypisuje się jej taki status od roku 2014, to o dacie pełnego członkostwa trudno nawet spekulować), przystąpiła dekadę temu do Partnerstwa Wschodniego, a od czterech lat należy do strefy wolnego handlu z Unią Europejską, nie jest członkiem NATO, jednakże coraz bardziej zbliża się do tej struktury i do UE, czemu sprzyja przystąpienie w lipcu 2020 roku do Trójkąta Lubelskiego. Widać więc powolny, choć sukcesywny proces odsuwania się od wszelkich przejawów współpracy z Federacją Rosyjską i ruch w kierunku struktur świata zachodniego, a jednak wciąż nie cichnie dyskusja nad nadaniem rosyjskiemu statusu drugiego języka państwowego. Ostatnia z takich prób zdarzyła się w lipcu 2020 roku w formie projektu Ustawy nr 2362 „O wniesieniu zmian do niektórych aktów prawnych Ukrainy o nauce w języku państwowym w placówkach oświatowych” autorstwa deputowanego (proprezydenckiej) frakcji Sługa Narodu Maksyma Bużanskiego, w której proponowano zdjęcie obowiązku nauczania 80% przedmiotów po ukraińsku, a zamiast tego wprowadzenie zasady ustalania wykazu przedmiotów nauczanych w języku państwowym w odniesieniu do programu nauczania placówki oświatowej, z uwzględnieniem specyfiki środowiska językowego⁹.

Jak zatem widać, Ukraina wysyła sprzeczne sygnały w kwestii finalizacji procesu tworzenia się dojrzałej wspólnoty narodowej – z jednej strony wytrwale i heroicznie opiera się skutkom wojny hybrydowej na wschodzie i południu tego kraju, dość jasno kreśli granicę między separatyzmem wewnętrznym a przejawami resentymentów poradzieckich i rusofilstwa u części społeczeństwa, tworzy nowe akty prawne wspierające obronę i rozwój rodzimej kultury i tradycji (w tym – języka), z drugiej zaś strony wykazuje zadziwiająco beczynność w obliczu nawrotu „pełzającej” rusyfikacji przestrzeni publicznej, dopuszcza do utrzymywania się w obszarze komercyjnym stanu absolutnej dominacji języka obcego nad

9 Ostatecznie, 17 lipca 2020 roku, zastępca przewodniczącego ukraińskiej frakcji parlamentarnej Sługa Narodu Jewhenija Krawczuk oświadczyła, że do końca sierpnia nie uda się przedłożyć Radzie Najwyższej tego projektu, a we wrześniu jego rozpatrywanie utraci sens ze względu na początek roku szkolnego, stąd projekt zostaje wycofany.

własnym – rodzimym, ignoruje niejako sygnały ze strony Federacji Rosyjskiej o planach pogłębiania wpływu na realia ukraińskie poprzez propagandę rosyjskojęzyczną (przy tym – prorosyjską i antyukraińską) i ewidentną wojnę medialną.

Przedstawiciele władz rosyjskich najwyższego szczebla prześcigają się w drobnych złośliwościach i retoryce antyukraińskiej (np. rzecznik prasowa rosyjskiego MSZ Marija Zacharowa przymiotnik „ukraiński” akcentuje na *a* zamiast normatywnego w rosyjskim akcentu na *i*, demonstrując w ten sposób lekceważący stosunek do krainy „z ubocza”, mówi też o „władzach w Kijowie” zamiast „władzach ukraińskich”, sugerując wątpliwą państwowość sąsiada), przestają też kryć się z rzeczywistymi planami w odniesieniu do byłych republik radzieckich. Tak oto 3 stycznia 2020 roku, a więc niespełna miesiąc po obradach normandzkiej czwórki (spotkanie prezydentów Francji, Rosji i Ukrainy oraz kanclerz Niemiec w Paryżu 9 grudnia 2019 roku), francuskie wydanie *Facta. Media* napisały o prezydencie Federacji Rosyjskiej bez ogródek: „Odnosi się wrażenie, że Putin gotów jest ingerować w sprawy wewnętrzne Ukrainy w najradykałniejszy sposób, o ile kontynuowane będzie rugowanie przez władze i radykalne siły narodowe języka rosyjskiego i ludności rosyjskojęzycznej, a konkretnie – zamknięcie rosyjskojęzycznych szkół, dyskryminacja rosyjskojęzycznych *mass-medium* i Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej, która tradycyjnie opowiada się za zacieśnianiem więzi z Rosyjską Cerkwią Prawosławną”¹⁰. Apogeum bezpardonowej walki o rewizję efektów ładu poradzieckiego w chwili tworzenia niniejszej pracy stanowi w istocie skandaliczne stwierdzenie prezydenta Federacji Rosyjskiej, że republiki związkowe nie powinny być wychodzić ze składu ZSRR z „подарками от русского народа”, o czym kilkakrotnie wypowiedział się publicznie pod koniec czerwca 2020 roku¹¹.

Jego wypowiedź dla rosyjskich mediów państwowych z 21 czerwca 2020 roku (odnośnik do źródła i krótki opis w przypisie nr 11) w kontekście niejednoznacznej sytuacji języka i kultury rosyjskiej na Ukrainie wymaga nieco głębszego zastanowienia, bo właśnie w niej wydaje się kryć odpowiedź na pytanie o współczesny stan rzeczy w sferze językowo-mentalnej na Ukrainie (rzecz ja-

10 Por. <http://facta.media/societe/top-10-des-politiciens-qui-peuvent-mettre-un-terme-au-conflit-en-ukraine>. Tu i dalej w pracy cytaty ze źródeł obcojęzycznych podano w tłumaczeniu autorskim.

11 Por. <https://www.youtube.com/watch?v=sfRCpqz2x9U> [dostęp: 3.08.2020]. Adres odsyła do fragmentu filmu *Rosja. Kreml. Putin* – wywiadu prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina, wyemitowanego 21 czerwca 2020 roku przez kanał telewizyjny Россия 1, w którym najpełniej przedstawia on swój punkt widzenia odnośnie do konieczności zwrotu Rosji tych elementów majątkowych, terytorialnych, technologicznych itp. (nazwanych przez W. Putina „tym, co dodano do bagażu” i „podarunkami od narodu rosyjskiego” (w oryg. *подарками от русского народа*)), które były republiki otrzymały w ramach istnienia w składzie ZSRR i nie zwróciły, wychodząc z niego.

sna – też we wszystkich innych byłych republikach radzieckich poddanych silnej rusyfikacji, ale także przyczynach przyzwolenia społecznego w FR na politykę rewizjonizmu). Prezydent FR mówi o podarkach, przy czym nazywając obdarowującego, używa bardzo niejednoznacznego pojęcia „*русский народ*”. Tego właśnie określenia użył Leonid Breżniew podczas wystąpienia informacyjnego w ramach XXVI zjazdu KPZR 30 marca 1971 roku, gdzie ogłosił tezę o wyłonieniu się nowej wspólnoty historycznej, czyli narodu radzieckiego; wrócił do tej kwestii w przemówieniu poświęconym 50-leciu ZSRR 21 grudnia 1972 roku¹². Jest bowiem słabo czytelna, ale istotna różnica między słowem *русский* (w tej postaci to zarówno przymiotnik, jak i rzeczownik) i jego odpowiednikami sytuacyjnymi – przymiotnikiem *российский* i rzeczownikiem *россиянин*. Dwa ostatnie odwołują się przynależności etnicznej, jest to – kolejno – przymiotnik i rzeczownik nazywający przynależność etniczną i obywatelstwo, a ten pierwszy określa właściwie fakt przynależności językowo-mentalnej. Zatem rzeczownik *русский* będzie nazywał osobę, dla której język rosyjski i idąca za nim sfera mentalna (w mniejszym stopniu kulturowa) są rodzime, choć osoba ta nie musi być etnicznym Rosjaninem, a przymiotnik *русский* w istocie będzie odwoływał się do tego samego, schematu, nazywając to, co typowe dla *русских* ludzi i otaczającej ich rzeczywistości – rzeczywistości niekoniecznie rosyjskiej. Zatem uznając język rosyjski za podarek od owego „ruskiego narodu”, republika wychodząca ze struktur Kraju Rad – jeśli podążać za logiką wypowiedzi Putina – powinna (zapewne w pierwszej kolejności) zwrócić ten właśnie podarek. Tymczasem okazuje się, że to ów element nie podlega – według prezydenta FR – konieczności zwrotu, za to wart jest agresywnej interwencji w sprawy wewnętrzne suwerennych państw.

Drugi aspekt tej wypowiedzi, bezpośrednio związany ze współczesnym stanem świadomości językowej na Ukrainie, to dylemat: komu właściwie republika wychodząca ze składu ZSRR miałyby oddać jakikolwiek podarek *русского народа*? Jeśli przyjmie się, że *русский* mógł być z pochodzenia i Białorusinem, i Rosjaninem, i Ukraińcem, a nawet Kazachem, to rozpad ZSRR niewiele w tej kwestii zmienił i na terenie każdego z tych suwerennych państw ów *русский* nadal mieszkał (mieszka zresztą do dziś), a zatem trudno sobie wyobrazić formułę potencjalnego zwrotu wspomnianych podarków. Jest też druga ewentualność – być może prezydent FR uważa, że prawdziwy *русский* może być tylko Rosjaninem, jednakże wówczas tym bardziej nie ma powodu do działań rewizjonistycznych, ponieważ akt sprawiedliwości historycznej już nastąpił i każdy z suwerennych krajów

12 Na ten temat z odpowiednio rozszerzonym przedstawieniem problemu por. A. Bracki, *Polityka językowa Imperium rosyjskiego i ZSRR na ziemiach ukraińskich jako przykład manipulowania historią poprzez jej interpretację*, [w:] *Interpretacja historii – historia interpretacji*, t. 1, red. A. Chodubski i in., Gdańsk 2011, s. 179–194; Ł. Masenko, *Język i społeczeństwo. Wymiar postkolonialny*, tłum. i red. A. Bracki, Gdańsk 2008, s. 80–95.

ma prawo do budowania własnej rzeczywistości tak, jak każdy Rosjanin może siebie określać w tym kontekście bardziej nowoczesnym (wypracowanym przez lata relacji wzajemnych z republikami ościennymi) określeniem językowo-mentalnym *русский*, nabierającym wówczas nowego znaczenia kulturowego: dawniej – w czasach przed fuzją w ramach narodu radzieckiego – Rosjanin.

Można odnieść wrażenie, że właśnie to rozmyte (i w istocie swej – błędne) dekodowanie tożsamości tak samo prowadzi Putina do mylnej oceny sytuacji z językiem rosyjskim poza granicami FR, jak utrzymuje część (zwłaszcza tę rosyjskojęzyczną) społeczeństwa ukraińskiego w fałszywym przekonaniu, że wybór języka komunikacji codziennej nie ma odniesienia do poczucia tożsamości. Dzieje się dokładnie odwrotnie – ukraińskojęzyczna Ukraina Zachodnia ma niewiele parafii podporządkowanych Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, a dominuje tu Ukraińska Cerkiew Prawosławna i Ukraiński Kościół Grekokatolicki; język lokalny wyróżnia znaczna odmienność od standardu językowego (choć jest to niewątpliwie wariant języka ukraińskiego), odczuwa się tu znacznie większe przywiązanie do miejscowych tradycji, sposobu życia, typu utrwalonych stosunków międzyludzkich niż na Ukrainie Wschodniej (zwłaszcza w aglomeracjach). Wreszcie gdyby rzeczywiście sfera językowa miała znaczenie drugorzędne przy formowaniu tożsamości, wówczas niezrozumiałe okazałoby się przejście separatystycznej Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej z ukraińskiego na rosyjski w statusie języka urzędowego i wycofanie ze szkół ukraińskiego jako języka nauczania.

W Polsce pewną dozę separatyzmu reprezentuje Ruch Autonomii Śląska. Tu również poza tezę o istnieniu odrębnej od polskiej tożsamości śląskiej, a co za tym idzie – narodowości śląskiej, jednym z atrybutów staje się kwestia językowa, czyli gwara śląska podniesiona do rangi etnolektu lub języka regionalnego. Jednakże sytuacja w Donbasie i na Śląsku jest w istocie diametralnie różna, bo tkankę społeczną Śląska zarówno w strefie miejskiej, jak i pozamiejskiej tworzą przeważnie ludzie zamieszkujący tam od pokoleń, co też jest punktem wyjścia dla tworzenia się klasycznego regionalizmu. Tymczasem w Donbasie aglomeracje miejskie po drugiej wojnie światowej zasilane były przede wszystkim rosyjską ludnością napływową (dobrowolna lub przymusowa migracja zarobkowa w ramach gospodarki planowej), a obszar poza miastami zamieszkiwała (i nadal zamieszkuje) przeważnie autentyczna ludność miejscowa, posługująca się zazwyczaj miejscowym (regionalnym) wariantem języka ukraińskiego¹³.

13 Por. O. Шевчук-Ключева, *Українське усне мовлення Донеччини*, Вінниця 2015. Ta unikalna praca powstała w oparciu o przeprowadzone badania terenowe ziemi donieckiej w latach 2011–2012, czyli niemal w przededniu rozpoczęcia działań wojennych na tym terenie. Tam też bogata literatura tematyczna.

Jak łatwo się domyślić, Donbas jest regionem etnicznie niejednorodnym. Na przestrzeń zamieszkałą przez potomków dawnego osadnictwa, pamiętającego czasy Ukrainy Słobodzkiej, nałożyło się osadnictwo współczesne, związane z procesem industrializacji w ramach państwa radzieckiego. Stworzyło ono enklawy miejskie na terenie kulturowo obcego regionu.

Poziom zrosyjszczenia i sentymentów poradzieckich w innych dużych aglomeracjach Ukrainy (Charków, Dnipro, Kijów, Krzywy Róg, Odessa, Zaporże) w istocie ma zbliżone podłoże do tego opisanego w Donbasie. Historycznie Ukraina była krajem wybitnie agrarnym, stąd epoka radziecka, z industrializacją, kolektywizacją i gospodarką planową, stworzyła potężną falę migracji ze wsi (ukraińskojęzycznej) do miast (metodycznie rusyfikowanych). Zmiana statusu społecznego polegała wówczas nie tylko na odejściu od roli i pójściu do fabryki lub kombinatu, ale także na przejęciu nowych zwyczajów miasta radzieckiego, gdzie znajomość rosyjskiego była warunkiem możliwości robienia kariery zawodowej, partyjnej. Język rosyjski zaczęto postrzegać w kategoriach narzędzia awansu społecznego, był on językiem prestiżu i komunikacji między narodami Kraju Rad. Dziś pokolenie urodzone w roku uzyskania przez Ukrainę niepodległości ma już 29 lat, ale nadal, niejako podświadomie, w miastach ukraińskich częściej sięga do rosyjskiego niż ukraińskiego w komunikacji codziennej, mimo że cały proces edukacyjny – od szkoły podstawowej do uczelni wyższej – przeszło, posługując się ukraińskim jako językiem nauczania. Jest to specyficzny rosyjski, niemający oparcia w *native speakerach*, wypełniający luki, których ukraiński wypełnić (poza Ukrainą Zachodnią) nie mógł, bo nie wytwarzał w tych aglomeracjach pełnowartościowych odmian środowiskowych, zawodowych czy poziomu mowy potocznej.

W tym kontekście język polski w okresie powojennym do chwili obecnej nie miał takiego konkurenta: rosyjski pozostawał językiem obcym, angielski zaczął przenikać do odmian środowiskowych mowy potocznej i języka ogólnego tak samo jak w przypadku większości krajów nieanglojęzycznych. Okres industrializacji w erze PRL przyniósł Polsce podobną jak na Ukrainie falę migracji ze wsi do miast. Ze względu na powojenne przesunięcia granic i migrację przesiedleńczą powstały pasma nowych gwar mieszanych. Ponadto dominacja dialektu mazowieckiego z powszechną migracją zarobkową na terenie całego kraju spowodowała stopniowe zacieranie się różnic regionalnych. Przemiany ustrojowe w pełni suwerennej Polski lat 90. minionego wieku zastały społeczeństwo polskie w stanie w pełni ukształtowanej i dojrzałej wspólnoty narodowej.

Z przeprowadzonej analizy można zatem wysunąć tezę, że język narodowy/państwowy jest kapitałem i posiada narodowość. Nawet język obcy o statusie urzędowego przechodzi adaptację, „oswojenie”, przez co staje się własny. Niewątpliwie kondycja języka narodowego i jakość jego użycia w statusie języka pań-

stwowego ma znaczenie dla funkcjonowania nawet podstawowych instytucji władzy, ale też – determinuje charakter komunikacji społecznej.

Można zaryzykować twierdzenie, że stabilna, unormowana i powszechnie uznana przez społeczeństwo sytuacja wokół języka narodowego/państwowego jest jednym z filarów konsolidujących wspólnotę narodową. Wszelkie niedomówienia w tym zakresie prowokują destabilizację życia społecznego, utrudniają funkcjonowanie struktur państwowych i skutecznie hamują rozwój kultury narodowej. Taka niestabilna sytuacja rzutuje na rozmycie poczucia tożsamości wśród dorastającego pokolenia, prowokując stopniowy rozpad wspólnoty narodowej.

Niewątpliwie każde państwo powinno ustanowić odpowiednie instytucje odpowiedzialne za eliminowanie niepożądanych tendencji w sferze językowej, niwelowanie skutków owych tendencji, stymulowanie optymalnego rozwoju sfery kultury języka. Niniejsza praca pokazała, że nawet przy podobnej historii, teraźniejszości kraje z jednej strefy kulturowej z ludnością o podobnej mentalności mogą tkwić w diametralnie różnych realiach językowych. Temat niewątpliwie wart jest kontynuacji.

Bibliografia

- Bracki A., *Polityka językowa Imperium rosyjskiego i ZSRR na ziemiach ukraińskich jako przykład manipulowania historią poprzez jej interpretację*, [w:] *Interpretacja historii – historia interpretacji*, t. 1, red. A. Chodubski i in., Gdańsk 2011, s. 179–194.
- Bracki A., *Chiac – angielski i francuski tygiel językowy na tle wybranych przykładów interferencji językowej*, [w:] *Ukraińska humanistyka i słowiańskie paralele*, seria „Problemy współczesnej humanistyki”, t. 1, Gdańsk–Kijów 2014, s. 113–126.
- Bracki A., „*Rewolucja godności*” a sytuacja językowa na Ukrainie – krajobraz po bitwie, „*Bibliotekarz Podlaski*” 2015, nr 28, s. 105–117.
- Bracki A., *Różne modele i przestrzenie unii – przypadek Ukrainy*, „*Tematy i Konteksty*” 2019, nr 9 (14), s. 93–108.
- Jędraszko Cz., *Łacina na co dzień*, wyd. 6 popr. i rozszerz., Warszawa 1983.
- Masenko Ł., *Język i społeczeństwo. Wymiar postkolonialny*, tłum. i red. A. Bracki, Gdańsk 2008.
- Masenko Ł., *Język i polityka*, tłum. i red. A. Bracki, Gdańsk 2012.
- Беликов В., Крысин Л., *Социолингвистика, Учебник для вузов*, Москва 2001.
- Брацкі А., *Про забезпечення прав національної мови в умовах посиленої інтерференції*, «*Мовознавство*» 2013, № 5, вересень/жовтень, s. 56–60.
- Брацкі А., *Сучасна мовна політика: польський досвід у слов'янському вимірі*, «*Київські полоністичні студії*» 2013, т. 22, s. 436–440.
- Залізник Г., Масенко Л., *Мовна ситуація Києва: день сьогоднішній та прийдешиї*, Київ 2001.
- Шевчук-Клюжева О., *Українське усне мовлення Донеччини*, Вінниця 2015.

Źródła internetowe:

- <http://facta.media/societe/top-10-des-politiciens-qui-peuvent-mettre-un-terme-au-conflit-en-ukraine>.
- <https://tns-ua.com/news/doslidzhennya-movna-situatsiya-v-ukrayini>.
- <https://www.youtube.com/watch?v=sfRCpqz2x9U>.

Artur Bracki

The University of Gdańsk

**DOES A LANGUAGE LIKE MONEY HAVE NATIONALITY?
(CONTEMPORARY CENTRAL EUROPEAN LANGUAGE REALS)**

Summary

This article focuses on the analysis of the attitude to the national language and its status of the state language in the realities of contemporary Poland and Ukraine. The research focuses on the latest socio-political events illustrating the above-mentioned problem. The work uses typical research tools when discussing this type of issues, i.e. a comparative statement and references to analogous events or processes occurring outside the area covered by the analysis. The article is based on materials from the author's previous research, refers to the rich critical literature, also contains, as illustrative material, relevant quotations from the above-mentioned publication.

Key words: Polish language, Ukrainian language, language policy, national/state language, language culture.

ARTUR BRACKI – dr hab., reprezentowane dyscypliny: językoznawstwo, kulturoznawstwo; reprezentowana jednostka: Zakład Sławistyki i Studiów Bałkańskich, Instytut Studiów Klasycznych i Sławistyki. Wieloletni współpracownik Katedry Polonistyki Narodowego Uniwersytetu imienia Tarasa Szewczenki w Kijowie i Katedry Literatury Ukraińskiej, Komparatystyki Uniwersytetu imienia Borysa Hrinchenki w Kijowie – wychowawca magistrantów, doktorantów i habilitantów ww. kijowskich jednostek naukowych. Zainteresowania badawcze: językoznawstwo, kulturoznawstwo, literaturoznawstwo. Tytuły najważniejszych publikacji: *Językowy obraz świata w tekstach słowiańskich pieśni ludowych (na materiale kaszubskim i ukraińskim)* (Gdańsk 2009), *Surżyk – historia i terażniejszość* (Gdańsk 2009). Mieszka w Gdańsku.



Gmach Uniwersytetu Kijowskiego im. Borisa Hrinchenki,
Kijów, 2009–2011

Dorota Krystyna Rembiszewska

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa

ORCID: 0000-0003-0339-0879

PERSPEKTYWA WSPÓŁCZESNA I HISTORYCZNA W BADANIACH NAD WSCHODNIĄ SŁOWIAŃSZCZYZNĄ W INSTYTUCIE SŁAWISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk (w latach 1954–1977 Zakład Słowianoznawstwa, w latach 1977–1992 Instytut Słowianoznawstwa) od początku istnienia prowadzi wielokierunkowe badania nad językami i literaturami wschodniosłowiańskimi i kulturą narodów wschodniosłowiańskich. W różnych okresach działalności Instytutu zainteresowania skupiały się wokół rozmaitych tematów, metodologii, nurtów badawczych. Nierzadko w badaniach perspektywa współczesna przeplatała się z historyczną.

Spośród wielu prac i projektów badawczych, dotyczących wschodniej Słowiańszczyzny, które powstały w IS PAN, uwagę zwraca kilka bloków zagadnień. Są to:

1. atlasy gwarowe;
2. słowniki dwujęzyczne, słowniki gwarowe;
3. prace folklorystyczne z pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego;
4. monografie, projekty grantowe dotyczące wielokulturowości, kontaktów i pogranicza językowo-kulturowego;
5. projekty badawcze placówek naukowych polskich i ukraińskich;
6. popularyzacja wiedzy na temat współczesnej Ukrainy, kontaktów polsko-ukraińskich.

Ad-1. W początkowym okresie działalności IS PAN największą uwagę skupiono na tematyce językoznawczej. Zapewne brało się to stąd, że Zakład Słowianoznawstwa powstał głównie dzięki staraniom wybitnych sławistów – prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego i prof. Zdzisława Stiebera. Kontynuowano więc po pierwsze prace nad dialektem łemkowskim, które Stieber rozpoczął jeszcze

przed II wojną światową. Ich ukoronowaniem był *Atlas językowy dawnej Łemkowszczyzny*¹. Atlas zawiera 416 map, poprzedzonych krótkimi objaśnieniami. Nie ma tu wyczerpujących komentarzy, wyjaśniających na przykład pochodzenie poszczególnych wyrazów. Każda mapa obrazuje zróżnicowanie nazw – pokazane są odmienności związane z wymową, jak i rozmieszczenie różnych wyrazów oznaczających ten sam przedmiot, zjawisko lub czynność. Kartograficzne ujęcie to nie tylko dowód minionego stanu gwary, ale również świadectwo ludowej kultury materialnej (np. mapa ‘kijanka do prania’ czy ‘naczynie do robienia masła’). Indeks wyrazów do *Atlasu językowego dawnej Łemkowszczyzny* sporządził Janusz Rieger².

Obszarem sąsiadującym z Łemkowszczyzną jest Bojkowszczyzna, która również była obszarem eksploracji Stiebera w latach 1937–1939, wspólnie ze Stefanem Hrabcem. Dzieło dokończył uczeń Stiebera – Janusz Rieger, kilkadziesiąt lat później, pod którego kierunkiem opublikowano *Atlas gwar bojkowskich*³. Atlas ten stanowi ważne źródło do badań porównawczych, rejestruje historyczną dziś leksykę obszaru położonego „na północ od głównego grzbietu Karpat”⁴, z miastami Sanok, Lesko, Drohobycz.

W kręgu geografii lingwistycznej mieści się następne ważne przedsięwzięcie, jakim niewątpliwie jest *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*⁵. Prace badawcze zainicjowane w połowie lat 50. XX wieku przez Antoninę Obrębską-Jabłońską dotyczyły pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego, gdzie współistniała ludność słowiańska i bałtycka, a także przenikało się dawne osadnictwo zachodniosłowiańskie ze wschodniosłowiańskim. Zebrano materiał ze 114 wsi, który został przepisany do kartoteki. Na jej podstawie powstało dziesięć tomów Atlasu (w tym sześć leksykalnych), którego pierwszy tom ukazał się w 1980 roku, a dziesiąty w 2012 roku.

Geografia słownictwa gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny została ukazana w zestawieniu z gwarami sąsiadującymi – białoruskimi, ukraińskimi i polskimi, głównie z Podlasia, Mazowsza, z Warmii i Mazur. Taki sposób ekspozycji materiału dialektalnego umożliwia całościowe spojrzenie na problematykę gwar pogranicza i interferencji języków słowiańskich.

1 Z. Stieber, *Atlas językowy dawnej Łemkowszczyzny*, t. 1–8, Wrocław 1957–1964.

2 J. Rieger, *Indeks wyrazów do „Atlasu językowego dawnej Łemkowszczyzny”*, Łódź 1966.

3 *Atlas gwar bojkowskich* oprac. głównie na podstawie zapisów S. Hrabca przez Zespół Instytutu Słowianoznawstwa PAN pod kier. J. Riegera, t. 1–7, Wrocław 1980–1991.

4 *Atlas gwar bojkowskich...*, s. 10.

5 *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. 1, pod red. S. Glinki, A. Obrębskiej-Jabłońskiej, J. Siatkowskiego, Wrocław 1980, t. 2–3, pod red. S. Glinki, Wrocław 1989–1993, t. 4–10 pod red. I. Maryniakowej, Warszawa 1995–2012.

AGWB w dużym stopniu ma znaczenie historyczne, gdyż przedstawia dawne realia, a także stosunki społeczne charakterystyczne dla rzeczywistości wiejskiej minionych lat. W atlasie znalazł się materiał zapisany we wsi Bołtryki (p. 72), której już nie ma z powodu budowy Zalewu Siemianówka.

Ze względu na obecność specjalistów od geografii lingwistycznej w IS PAN w latach 90. XX wieku językoznawcy z Zakładu Ukrainistyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie podjęli współpracę ze środowiskiem warszawskich slawistów i rozpoczęto działania nad przygotowaniem *Atlasu ukraińskich gwar Pobuża*. W tym projekcie brał udział także Instytut Językoznawstwa Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie (uczestniczył w zbieraniu materiału gwarowego z kilkunastu punktów na terenie Polski dla *Atlasu języka ukraińskiego* itp.). Niestety, zamierzenie to nie zostało doprowadzone do finału.

Opublikowanie ostatniego tomu AGWB stało się końcem aktywności zespołów nad atlasami gwarowymi w IS PAN.

Ad-2. W IS PAN podjęto wiele prac o charakterze leksykograficznym, prezentujących słownictwo zarówno w ujęciu diachronicznym, jak i synchronicznym. Tu należy wymienić słowniki dwujęzyczne oraz słowniki gwarowe.

Pod koniec lat 60. XX wieku zespół pod kierownictwem Anatola Mironowicza opracował słownik rosyjsko-polski, który doczekał się kilkudziesięciu wydań⁶. Słownik ten, liczący ok. 70000 haseł, w dużym stopniu odzwierciedla ówczesne realia. Nie zabrakło w nim bowiem wyrazów charakterystycznych dla gospodarki socjalistycznej (np. *коллективизировать сельское хозяйство* ‘kolektywizować gospodarstwa wiejskie’, *колхоз* ‘kołchoz’, *пятилетка* ‘pięciolatka’, *сельскохозяйственная артель* ‘rolnicza spółdzielnia produkcyjna’, *стахановка* ‘stachanówka’), ideologii marksistowsko-leninowskiej (np. *комсорг* ‘organizator grupy komsomolskiej’, *строить коммунизм* ‘budować komunizm’). Mimo wyjścia z użycia wielu leksemów ten zbiór wyrazów do dzisiaj pozostaje jednym z obszerniejszych słowników bilingwalnych dla wymienionych języków.

Choć przez kilka dziesięcioleci w IS PAN w tematach badawczych szczególnie uprzywilejowany był język rosyjski, czego wyraz stanowi opracowanie kilku słowników oraz rozmówek rosyjsko-polskich i polsko-rosyjskich⁷, to jednak ukazywały się też zbiory rejestrujące słownictwo innych narodów słowiańskich. Opu-

6 A. Mirowicz i in., *Wielki słownik rosyjsko-polski*, t. 1–2, Warszawa–Moskwa 1970; wyd. 3 popr. i uzupełn., Warszawa–Moskwa 1986; wyd. 7, Warszawa 2001.

7 Por. I. Grek-Pabisowa, W. Sudnik-Owczuk, *Ilustrowany słownik dla dzieci. Rosyjsko-polski i polsko-rosyjski*, Warszawa 1982; J. Rieger, E. Rieger, *Słownik tematyczny rosyjsko-polski*, Warszawa 1985; I. Grek-Pabisowa, *Słownik ortograficzny języka rosyjskiego z zasadami pisowni i interpunkcji*, Warszawa 1995; I. Grek-Pabisowa, G. Kowalowa, *Nowy słownik polsko-*

blikowano *Słownik polsko-białoruski*⁸ oraz *Słownik frazeologiczny białorusko-polski* (językiem wyjściowym jest białoruski)⁹, uważany za pracę pionierską „ze względu na opracowane języki, jak też zastosowaną metodę pełnego przedstawienia znaczeń języka wyjściowego”¹⁰.

Prawie po dwóch dekadach od powstania słownika białoruskiego wydano *Leksykon aktywnej frazeologii polskiej i ukraińskiej*¹¹. Leksykon ten zawiera ponad 1000 jednostek frazeologicznych używanych aktywnie we współczesnych językach polskim i ukraińskim. Autorzy wykorzystali najnowsze osiągnięcia w zakresie frazeografii. *Novum* jest tu między innymi pojawienie się, oprócz frazeologii ogólnej, neologizmów frazeologicznych i kulturomów frazeologicznych, często niemających odpowiedników w innym języku.

Słowniki gwarowe, opracowane przez naukowców z IS PAN, rejestrują leksykę z obszarów niejednorodnych językowo, narodowościowo, wyznaniowo. Ukazują złożoność kontaktów językowych wynikających z wielowarstwowych procesów osadniczych, ruchów migracyjnych, zmian granic państwowych. Tak na przykład wydany w 1980 roku *Słownik gwary starowierców mieszkających w Polsce*¹² utrwała zbiór wyrazów dla rosyjskiej wyspy językowej, jaką tworzy mowa staroobrzędowców mieszkających na Mazurach i Suwalszczyźnie.

Nie mniej skomplikowaną sytuację językową oddaje obszar wyeksplorowany do *Słownika górali polskich na Bukowinie*¹³. Zapisano w nim słownictwo wsi leżących w tym regionie po stronie ukraińskiej i rumuńskiej. Słownik ten jest kontynuacją badań Kazimierza Feleszki (pracownika IS PAN i UW), który oprócz innych tekstów poświęconych omawianemu terenowi, opublikował słownik polszczyzny bukowińskiej¹⁴. Feleszko w swej publikacji zamieścił paralele leksykalne funkcjonujące w języku polskim, ukraińskim, rumuńskim i niemieckim. Zwieńczeniem kilkuletnich prac nad językiem mieszkańców Bukowiny jest publi-

-rosyjski, rosyjsko-polski, Warszawa 1997, wyd. rozszerz. 1999; *Rozmówki polsko-rosyjskie*, oprac. M. Ostrówska, Warszawa 1998.

8 A. Obrębska-Jabłońska, M. Biryła, *Słownik polsko-białoruski*, Warszawa 1962.

9 M. Czurak, *Słownik frazeologiczny białorusko-polski*, Warszawa 2000.

10 I. Maryniakowa, *Prace językoznawcze i folklorystyczne z zakresu wschodniej Słowiańszczyzny*, [w:] *50 lat slawistyki w Polskiej Akademii Nauk (1954–2004). Księga jubileuszowa Instytutu Slawistyki PAN*, Warszawa 2004, s. 132.

11 W. Sosnowski i in., *Leksykon aktywnej frazeologii polskiej i ukraińskiej*, Warszawa 2017.

12 I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Słownik gwary starowierców mieszkających w Polsce*, *Prace Slawistyczne* 11, Wrocław 1980.

13 Z. Greń, H. Krasowska, *Słownik górali polskich na Bukowinie*, Warszawa 2008.

14 K. Feleszko, *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie Karpackiej do 1945 roku*, t. 2: *Słownik*, Warszawa 2003.

kacja *Mowa polska na Bukowinie*¹⁵, będąca efektem projektu grantowego realizowanego w IS PAN. Jak zaznaczyli autorzy we wstępie,

Głównym celem książki jest prezentacja języka polskiego używanego przez mieszkańców Bukowiny Karpackiej żyjących po obu stronach granicy, tj. w Ukrainie i Rumunii. Dokumentuje ona brzmienie mowy polskiej, jaką posługują się najstarsi członkowie społeczności polskiej na Bukowinie¹⁶.

Próba przedstawienia wielości języków i gwar na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim, które funkcjonują w koegzystencji, jest publikacja *Różnorodny słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza*¹⁷. Zawiera ona m.in. słownik, w którym do haseł w polskim języku literackim podano gwarowe odpowiedniki polskie, wschodniosłowiańskie i litewskie.

Ad-3. Instytut Sławistyki w swojej historii ma także epizod związany z opracowaniem materiałów folklorystycznych. Z inicjatywy Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej kontynuowano edycję zbiorów etnograficznych Michała Federowskiego z zachodniej Białorusi i północno-wschodniej Polski¹⁸, których rękopisy znajdują się w Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Zespół specjalistów złożony z językoznawców, folklorysty i kustosa z działu rękopisów BUW przygotował do wydania trzy tomy (5–7) *Ludu białoruskiego* Michała Federowskiego. Tom *Inedita. Pieśni z archiwum zbieracza*. Tom 8 (Warszawa 1981) wyszedł w opracowaniu językoznawczynie Marii Czurak.

Ad-4. O różnorodności podejmowanych badań, szerokim zakresie tematycznym problematyki wschodniej Słowiańszczyzny, podejmowanej w IS PAN, najlepiej chyba świadczą prace monograficzne. Idąc chronologicznie, należy wymienić, dziś zaliczany do kanonu lektur sławistycznych, Z. Stiebera *Dialekt Łemków*¹⁹. W całości został on wydany dopiero w 1982 roku, choć Stieber ukończył tę książkę przed wybuchem II wojny światowej. Jak podał autor w liście do krakowskiego językoznawcy Kazimierza Nitscha „Moja praca o Łemkach była w druku, gdy weszli bolszewicy. Oczywiście wydrukowane już 4 arkusze poszły na przemiał, udało się tylko uratować rękopis”²⁰. *Dialekt Łemków* zawiera nie tylko systemowe opracowanie cech samogłoskowych i spółgłoskowych dialektu tej grupy etnicz-

15 H. Krasowska, M. Pokrzyńska, L.A. Suchomłynow, *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia–Ukraina*, Warszawa 2018.

16 Tamże, s. 17.

17 I. Maryniakowa, D.K. Rembiszewska, J. Siatkowski, *Różnorodny słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza*, Warszawa 2014.

18 I. Maryniakowa, *Prace językoznawcze i folklorystyczne...*, s. 129.

19 Z. Stieber, *Dialekt Łemków (fonetyka i fonologia)*, Wrocław 1982.

20 Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, sygn. K III 51, j. 206a, Korespondencja Zdzisława Stiebera do Kazimierza Nitscha, 8.03.1942 r.

nej, ale również informację o przebiegu granicy wschodniej występowania dialektu łemkowskiego.

Tematykę łemkowską kontynuowano w IS PAN w późniejszych latach. W 1993 ukazała się monografia o antroponimii Łemków na tle polskim i słowackim²¹, a w 1995 roku wydano *Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie*²².

Warto także zwrócić uwagę na prace pokazujące bogactwo związków kulturowych, językowych polsko-ukraińskich. Tego typu publikacji powstało w IS PAN niemało. Dotyczą one m.in. polskiego dziedzictwa kulturowego, sytuacji językowej polszczyzny w obwodzie donieckim i zaporoskim na południowo-wschodniej Ukrainie²³, na Bukowinie²⁴. Powstały także prace analizujące procesy językowe na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim²⁵ i jego sąsiedztwie, gdzie zaznaczyły się wpływy języka ukraińskiego i białoruskiego²⁶.

W latach 90. XX wieku nastąpił wzrost zainteresowania literaturą ukraińską. Odzyskanie niepodległości przez Ukrainę otworzyło nowe przestrzenie do badań nad prozą i poezją ukraińską. W 1997 roku w IS PAN powołano Pracownię Literatury Ukraińskiej (zlikwidowano ją, tak jak inne pracownie, w 2006 roku), w której powstało kilka istotnych prac. Wydano choćby dwie antologie prezentujące literaturę ukraińską pierwszej połowy XX wieku²⁷ oraz monografię z nurtu geopoetyki, związane z fenomenem wielokulturowego Lwowa²⁸.

W ostatnich latach w fazie realizacji jest projekt *Wiedza – władza – rozkosz. Seksualność w polskiej i ukraińskiej prozie galicyjskiej przełomu XIX i XX wieku*²⁹,

-
- 21 E. Wolnicz-Pawłowska, *Antroponimia łemkowska na tle polskim i słowackim (XVI–XIX wiek)*, Warszawa 1993.
 - 22 J. Rieger, *Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie*, Warszawa 1995.
 - 23 H. Krasowska, *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*, Warszawa 2012.
 - 24 K. Feleszko, *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie Karpackiej do 1945 roku*, t. 1, Warszawa 2002.
 - 25 K. Pastusiak, *Pogranicze polsko-białorusko-ukraińskie w świetle danych językowych i etnograficznych na podstawie nazw roślin*, Warszawa 2007; *Dynamika rozwoju gwar słowiańskich w XXI wieku*, red. D.K. Rembiszewska, Warszawa 2017; D.K. Rembiszewska, J. Siatkowski, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Warszawa 2018.
 - 26 D. Rembiszewska, *Dynamika rozwoju gwary Knyszyna i okolic na Podlasiu w XX wieku*, Warszawa 2006.
 - 27 *Stepowa legenda, Antologia ukraińskiej małej formy prozatorskiej lat 1890–1930*, red. O. Hnatiuk, L. Szost, Warszawa 2001; *Prolog, nie epilog... Poezja ukraińska w polskich przekładach (pierwsza połowa XX wieku)*, red. O. Hnatiuk, K. Kotyńska, Warszawa 2002.
 - 28 K. Kotyńska, *Eseiści o Lwowie. Pamięć, sąsiedztwo, mity*, Warszawa 2006; K. Kotyńska, *Lwów. O odczytywaniu miasta na nowo*, Kraków 2015; *Lwów: lustro. Obraz wzajemny mieszkańców Lwowa w narracjach XX–XXI wieku*, red. K. Kotyńska, Warszawa 2012.
 - 29 Kierownik projektu dr Katarzyna Glinianowicz, okres realizacji: 2016–2019, jednostka finansująca: Narodowe Centrum Nauki (FUGA).

którego celem jest wypracowanie nowych ujęć badawczych literatury pogranicza polsko-ukraińskiego.

Ad-5. Zainteresowanie tematyką ukrainistyczną przez pracowników IS PAN wyraża się także w różnych formach współpracy z licznymi instytucjami i placówkami naukowymi na Ukrainie, co ma na celu popularyzację wiedzy o Ukrainie, oraz kontaktach polsko-ukraińskich. Na przykład efektem współdziałania z Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej we Lwowie jest *Lwów literacki: wirtualny przewodnik* Katarzyny Kotyńskiej (2016).

Podpisanie umów międzyinstytutowych dało gwarancję wieloletniego prowadzenia wspólnych badań. Na przykład wraz z Instytutem Języka Ukraińskiego NANU w Kijowie były realizowane tematy z zakresu językoznawstwa słowiańskiego³⁰ i bibliografii słowiańskiej³¹. Zagadnieniom tożsamości i związków kulturowych polsko-ukraińskich poświęcono projekt IS PAN i Instytutu Narodoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie³².

Ad-6. Popularyzacji wiedzy o współczesnej Ukrainie służą wykłady popularnonaukowe na Festiwalach Nauki w Warszawie³³ i Kijowie³⁴ oraz prelekcje na różnych spotkaniach środowiskowych w kraju i zagranicą³⁵, zarówno pracowników IS PAN, jak i gości zaproszonych³⁶.

Z przedstawionego przeglądu tematów badawczych i ich rezultatów (w postaci publikacji wykonanych projektów) wynika, że tematyka wschodniej Słowiańszczyzny, w tym obszar ukraińskiego, stanowi zasadniczą część dorobku Instytu-

30 Projekt: *Innowacje leksykalne, słowotwórcze i frazeologiczne we współczesnych językach słowiańskich*, kierownicy: prof. Ievgeniia Karpilovska, dr Paweł Kowalski, czas realizacji: 2015–2017.

31 Projekt: *Bibliografia online światowego językoznawstwa slawistycznego*, kierownicy: prof. Ievgeniia Karpilovska, dr Paweł Kowalski, czas realizacji: 2015–2017.

32 Projekty: *Wyznaczniki i zmiany: tożsamość Ukraińców w Polsce i na Ukrainie*, czas realizacji: 2015–2017, *Polsko-ukraińskie związki kulturowe*, czas realizacji: 2018–2020, kierowniczki: dr Lyudmila Bulhakova, dr hab. Helena Krasowska, prof. IS PAN.

33 Na przykład w 2016 r. Pavlo Levchuk, *Niepodległość Ukrainy a język ukraiński*, w 2019 r. Helena Krasowska, *Zanik języka polskiego na Bukowinie*.

34 Dr Roman Tymoshuk przeprowadził wykłady na Wydziale Filologii Uniwersytetu Współczesnej Wiedzy w Kijowie w ramach Festiwalu Nauki (Всеукраїнський фестиваль науки), <https://ispan.waw.pl/default/dr-roman-tymoshuk-z-wykładami-na-festiwalu-nauki-w-kijowie/#more-2471>.

35 Na przykład Dorota K. Rembiszewska wygłosiła wykłady w Katedrze Języka Ukraińskiego Uniwersytetu Użgorodzkiego (Кафедра української мови, Ужгородський національний університет) i Węgierskim Instytucie Zakarpackim (Закарпатський венгерський інститут ім. Ференца Ракоці II) w Berehove.

36 Na przykład doc. dr Olena Pelekhata z Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku (Прикарпатський національний університет імені Василя Стефаника, ПНУ) podczas stażu w IS PAN w 2018 r. wygłosiła referat *Język polski Stanisławowa*.

tu Sławistyki. Zainteresowania problematyką wschodnią przybierały różnorodne formy, jeśli idzie o wybór tematyki, metod, narzędzi badawczych. Na podkreślenie zasługuje to, że w ciągu całego swojego istnienia w IS PAN panowała duża swoboda badań i możliwość podejmowania nawet kontrowersyjnych zagadnień.

Dzięki temu było możliwe osiągnięcie pewnej wszechstronności, uniwersalności w przedstawianiu efektów pracy i otwartość na nowe wyzwania, jakie stawia współczesna humanistyka.

Bibliografia

- *50 lat sławistyki w Polskiej Akademii Nauk (1954–2004). Księga jubileuszowa Instytutu Sławistyki PAN*, Warszawa 2004.
- *Atlas gwar bojkowskich*, oprac. głównie na podstawie zapisów S. Hrabca przez Zespół Instytutu Słowianoznawstwa PAN pod kier. J. Riegera, t. 1–7, Wrocław 1980–1991.
- *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. 1, pod red. S. Glinki, A. Obrębskiej-Jabłońskiej, J. Siatkowskiego, Wrocław 1980, t. 2–3 pod red. S. Glinki, Wrocław 1989–1993, t. 4–10 pod red. I. Maryniakowej, Warszawa 1995–2012.
- Czurak M., *Słownik frazeologiczny białorusko-polski*, Warszawa 2000.
- Feleszko K., *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie Karpackiej do 1945 roku*, t. 1, Warszawa 2002, t. 2: *Słownik*, Warszawa 2003.
- Grek-Pabisowa I., Maryniakowa I., *Słownik gwary starowierców mieszkających w Polsce*, Prace Sławistyczne 11, Wrocław 1980.
- Greń Z., Krasowska H., *Słownik górali polskich na Bukowinie*, Warszawa 2008.
- Kotyńska K., *Lwów. O odczytywaniu miasta na nowo*, Kraków 2015.
- Krasowska H., *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*, Warszawa 2012.
- Krasowska H., Pokrzyńska M., Suchomłynow L.A., *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia–Ukraina*, Warszawa 2018.
- Maryniakowa I., Rembiszewska D.K., Siatkowski J., *Różnojęzyczne słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza*, Warszawa 2014.
- Mirowicz A. i in., *Wielki słownik rosyjsko-polski*, t. 1–2, Warszawa–Moskwa 1970; wyd. 3 popr. i uzupeł., Warszawa–Moskwa 1986; wyd. 7, Warszawa 2001.
- Obrębska-Jabłońska A., Biryła M., *Słownik polsko-białoruski*, Warszawa 1962.
- Pastusiak K., *Pogranicze polsko-białorusko-ukraińskie w świetle danych językowych i etnograficznych na podstawie nazw roślin*, Warszawa 2007.
- Rembiszewska D., *Dynamika rozwoju gwary Knyszyna i okolic na Podlasiu w XX wieku*, Warszawa 2006.
- Rembiszewska D.K., Siatkowski J., *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Warszawa 2018.
- Rieger J., *Słownictwo i nazewnictwo lemkowe*, Warszawa 1995.
- Sosnowski W. i in., *Leksykon aktywnej frazeologii polskiej i ukraińskiej*, Warszawa 2017.
- Stieber Z., *Dialekt Łemków (fonetyka i fonologia)*, Wrocław 1982.

- Wolnicz-Pawłowska E., *Antroponimia lemowska na tle polskim i słowackim (XVI–XIX wiek)*, Warszawa 1993.

Dorota Krystyna Rembiszewska

Institute of Slavic Studies

The Polish Academy of Sciences

**A CONTEMPORARY AND HISTORICAL PERSPECTIVE IN RESEARCH
ON EASTERN SLAVIC LANGUAGES IN THE INSTITUTE OF SLAVIC STUDIES
OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES**

Summary

The text focuses on (synchronic and diachronic) research on Eastern Slavic languages and literatures and the culture of Eastern Slavic peoples carried out in the Institute of Slavic Studies of the Polish Academy of Sciences. The focus was on a few thematic blocks: subdialect atlases; bilingual dictionaries, subdialect dictionaries; folklore studies from the Polish-Eastern Slavic borderland; monographs, grant projects on multiculturalism, contacts and the linguistic and cultural borderland; research projects of Polish and Ukrainian scientific institutions; popularization of knowledge on contemporary Ukraine, Polish-Ukrainian contacts.

Key words: history of science, Polish Academy of Sciences institutes, Slavic Studies, diachronic linguistics.

DOROTA KRYSZYNA REMBISZEWSKA – doktor habilitowana, prof. Instytutu Sławiistyki Polskiej Akademii Nauk. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół dialektologii, kontaktów językowych polsko-wschodniosłowiańskich i polsko-niesłowiańskich, onomastyki, geografii lingwistycznej, leksykografii gwarowej. Jest autorką książek: *Gwary nadbużańskie mazowiecko-podlaskie* (Łomża 2002), *Dynamika rozwoju gwary Knyszyna i okolic na Podlasiu w XX wieku* (Warszawa 2006), „*Słownik dialektu knyszyńskiego*” Czesława Kudzinowskiego (Łomża 2007). W dorobku ma książki współautorskie: *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny* (t. 4, 9, 10), z Ireną Maryniakową, Januszem Siatkowskim *Różnojęzyczne słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza* (Warszawa 2014), z Januszem Siatkowskim *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe* (Warszawa 2018). Pod jej redakcją lub współredakcją wyszło kilkanaście publikacji, m.in.: *Zdzisław Stieber (1903–1983). Materiały i wspomnienia* (2013), *Rody, rodziny Mazowsza i Podlasia. Źródła do badań genealogicznych* (2013), *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo* (2016), *Dynamika rozwoju gwar słowiańskich w XXI wieku* (2017).



Pałac Staszica w Warszawie, 1820–1823; projekt Antonia Corazziego,
rewaloryzowany 1924–1926 według projektu Mariana Lalewicza,
zniszczony w 1944, odbudowany: 1947–1950 według projektu Piotra Biegańskiego.
Siedziba Polskiej Akademii Nauk i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

Violetta Wejs-Milewska

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-1275-5369

PLATFORMY WOLNEJ MYŚLI. RZECZ O ROLI POLSKICH INSTYTUCJI NAUKOWYCH NA WYCHODŹSTWIE

1.

Truizmem będzie stwierdzenie, że bez przemyślanego, długofalowego i strategicznego planu, w tym precyzyjnego namysłu nad koncepcją systemu edukacyjnego, nad projektem rozwoju i wsparcia nauki, nie może być mowy ani o trwaniu społeczeństwa, ani o jego rozwoju, a w konsekwencji o szansie na uzyskanie trwałych podwalin aksjologicznych dla samostanowienia narodu i państwa. Ponadto by ów plan mógł się powieść, niezbędna jest świadomość wagi kultury (w tym i religii) stanowiącej bazę, z której w istocie wyrasta wspólnota polityczna, jej akt powszechnej umowy także „ponad” czy też „poza” powinowactwem krwi. Jeśli zatem te, wymienione na wstępie, elementy kształtujące aksjologię systemu politycznego uda się umocować w tkance życia społecznego, sukces i satysfakcja owej politycznej wspólnoty stają się możliwe. Także konkurencja w kategorii „atrakcyjności kulturowej (kulturalnej)” i cywilizacyjnej (ekonomicznej) nie będzie mrzonką, ale realnym i możliwym do osiągnięcia celem, niesionym przez pokolenia.

W owym systemie połączonych naczyń społecznej transmisji, transmisji pamięci i etosu, wielką rolę odgrywa wiedza (poznanie), której praktykowanie odbywa się w instytucjach do tego powołanych – w społeczeństwach nowożytnych najczęściej były i są to uniwersytety (od idei „universitas”, czyli bezinteresownego w sensie komercyjnym praktykowania dobra wspólnego). Oczywiście formuła uniwersytetu przez wieki podlegała rozmaitym fluktuacjom, przybierała raz sztywne formy instytucjonalne, innym razem akademia miała postać struktury „miękkiej”, ale zawsze z intencji była to przestrzeń wewnętrznej wolności, ago-

ra twórczej myśli, forma uczestnictwa w przygodzie myśli, daleka od współczesnej korporacyjności¹.

Moje uwagi zatem nie będą odnosiły się do samej koncepcji uniwersytetu, który funkcjonuje na prawach ustawy w kraju demokratycznym (i republikańskim zarazem) i który przez „długie trwanie” jako instytucja współtworzy tradycję przepływu wolnej myśli, kształtuje model etosu wspólnoty narodowej czy politycznej (zwłaszcza istotne w tym kontekście są nauki humanistyczne). Pragnę za to zwrócić uwagę na pewną konfundującą nas Polaków (ale i Ukraińców także) nieciągłość instytucji uniwersytetu, jak również i innych instytucji państwa, która to nieciągłość wynika z bardzo trudnej i bolesnej historii Polski (współczesnej Ukrainy też, jak sądzę). Zostawiwszy na boku wspaniałe doświadczenie staropolszczyzny z cezurą do rozbiorów I Rzeczypospolitej (casus Uniwersytetu Jagiellońskiego) – wypada z owej „nieciągłości” instytucji, cierpliwego podejmowania prób zastępowania akademii innymi formami edukacji, zazwyczaj w okolicznościach rozpaczliwych, w warunkach skrajnie niekomfortowych (np. w okresie zaborów, podczas wojny i okupacji², pomimo cenzury aktywnej przez ostatnie dwa wieki) uczynić – choćby na potrzeby niniejszych rozważań – pewną normę i podjąć zarazem ryzyko ich waloryzacji.

Polska myśl naukowa i edukacyjna od czasów zaborów rozwijała się bądź poza kordonem, czyli poza granicami historycznymi I RP (w tym wypadku mówimy o „drenażu mózgów”, odpływie kadr, wynarodowieniu badaczy studiujących na Uniwersytetach Europy Zachodniej czy w Rosji (zwłaszcza w Petersburgu), bądź w systemie tajnym, drugoobiegowym, na tzw. tajnych kompletach organizowanych wewnątrz, tj. w granicach zaborów czy w Kongresówce³, lub zupełnie poza jakimkolwiek systemem instytucjonalnym i sformalizowanym. Prowadzenie badań niejako z nakazu losu wcale nie należało do rzadkości w polskiej praktyce badawczej, niech bowiem za przykład posłuży biografia Bronisława Piłsudskiego, zesłańca na Syberię, badacza-antropologa kultur plemiennych i rdzennych Dalekiego Wschodu⁴, który nie wykoncyrował zawodu, nim życie nie rzuciło go

1 O kondycji współczesnego uniwersytetu piszę więcej: V. Wejs-Milewska, „*Polityczność uniwersytetu*” jako wyzwanie naszych czasów. *Między misją naukową a dialogiem społecznym*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski i K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018, s. 35–45, a także pozostałe artykuły z tej pozycji.

2 Podaję jedynie dla przykładu pozycje wspomnieniowe, transmisja edukacji i przepływu wiedzy realizowała się w warunkach skrajnego dyskomfortu (w miejscach odosobnienia, łagrach i łagrach): J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie* (1943), K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, Kraków 2002.

3 Zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.

4 Bronisław Piłsudski jest z pewnością najbardziej znanym zesłańcem-badaczem, ale byli także inni: Bronisław Malinowski (1884–1942), Waclaw Sieroszewski (1858–1945), byli też np. przyrodnicy, którzy wnieśli znaczący wkład w poznanie geologii, flory i fauny Syberii:

w miejsce zaskakujące i domagające się wnikliwego opisu rozumiejącego. Efekty jego pracy do dzisiaj budzą szacunek, są istotnym punktem odniesienia we współczesnych badaniach kulturowych.

2.

Można zaryzykować twierdzenie, że system nowoczesnego uniwersytetu i instytucji doń przyległych czy z nim wchodzących w badawcze interakcje wciąż się w Polsce tworzy, sięgając po różne – często mało skuteczne – wzorce zachodnio-europejskie. Próby najbardziej zintensyfikowane w tym kontekście przypadają zwłaszcza na dwudziestolecie międzywojenne. To wówczas naukowcy stawiają na nowo „stare” pytanie o misję uniwersytetu i wagę nauki (zwłaszcza humanistyki), rozumiejąc, jak jest ono ważne dla nowo tworzącego się społeczeństwa unitarnego państwa, jakim była II Rzeczpospolita, będąca skądinąd geopolitycznym, kulturowym i duchowym echem Rzeczpospolitej Obojga Narodów i której dziedzictwo odbierane wówczas było jako żywe, istotne i atrakcyjne.

Nie ma tu miejsca, by wymieniać bogatą paletę inicjatyw wzmacniających wagę kultury i nauki w międzywojniu, które podejmowało środowisko inteligencji w krajowych metropoliach – zarazem siedzibach polskich ośrodków akademickich, tj. w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie i Lwowie. Tematyka ta jest sukcesywnie podejmowana przy okazji innych kwestii: na przykład przy tworzeniu biogramów/biografii, monografii instytucji, środowisk itp. Gorzej przedstawia się stan badań opisujący skalę aktywności kulturalnej i intelektualnej Polaków z wychodźstwa po 1945 roku – a można tu dodać również okres samej wojny, bowiem działalność edukacyjna i oświatowa, choćby w armii gen. Andersa, zasługuje nie tylko na wspomnienie uczestnika i świadka, ale również na poważne prace syntetyzujące⁵. Ale nie tylko. Chodzi również o poważną kontynuację tematów i wątków podnoszonych na emigracji w ramach nauk społecznych i politycznych, a dotyczących żywotnych i ciągle aktualnych problemów funkcjonowania kraju, wyboru modelu społecznego i ekonomicznego, wzmocnienia wymiaru etosowego życia wspólnoty.

Emigracja niepodległościowa po 1945 roku – tworząc instytucje poza Polską PRL-owską – działała w warunkach odmiennych od tych, w których aktywnie funkcjonowali Polacy na tzw. kompletach w kraju podczas zaborów, czy też podczas pierwszej oraz drugiej wojny światowej w okupowanej Polsce, ale i wcześniej, i później przyświecała tym wszystkim pionierskim inicjatywom ta sama idea

Aleksander P. Czekanowski (1823–1876), Jan Czerski (1845–1892) czy Benedykt Dybowski (1833–1930), Henryk Arctowski (1871–1958).

5 Podaję jedynie dla przykładu jedno z pierwszych opracowań tematu o charakterze popularnonaukowym: M. Rosalak, *Korpus kultury i edukacji. Kronika niezwykłego marszu przez trzy kontynenty*, Warszawa 2018.

– idea tworzenia alternatywnej przestrzeni nauki, oświaty i kultury. Jej głównym celem był społeczny i państwowotwórczy „wzrost”, *consens* aksjologiczny jako spójne, akceptowalny model funkcjonowania wspólnoty do wewnątrz.

Na „oddolne” inicjatywy powstawania sieci instytucji naukowych, stowarzyszeń badawczych, domów wydawniczych, jak i polskiego uniwersytetu wprzęgniętego w system zachodnioeuropejski (o czym za chwilę), miała wpływ także okoliczność natury środowiskowej i psychologicznej, związana z przekrojem społecznym i zawodowym emigracji. Trzeba też podkreślić, że wychodźstwo po 1945 roku charakteryzowało się pełną paletą społecznych ról pełnionych w międzywojennym państwie, na dodatek w państwie niemal na pół pękniętym i w wyniku decyzji wielkich mocarstw rozłączonym, odciętym od swoich naturalnych korzeni duchowego wzrostu. Owo poczucie pęknięcia i rzeczywistej dezorientacji polityczno-kulturowej manifestował typowy los wychodźcy, wygnańca, który nie mógł (bo utracił swój dom na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej) lub nie chciał wrócić do kraju z powodu nieakceptowania powojennych zmian politycznych (narzuconego protektoratu Rosji Sowieckiej), a z drugiej strony – wzmacniało ten stan równoległe wyobcowanie tej części obywateli II Rzeczypospolitej, która pozostała w kraju, w jego nowych, przesuniętych na zachód granicach, poddana nadto brutalnemu eksperymentowi inżynierii społecznej ekspansywnego sowieckiego komunizmu.

Na emigracji ton nadawała inteligencja, artyści i naukowcy; ich kariery rozwijały się w dwudziestoleciu międzywojennym, bądź się dopiero wówczas rozpoczynały. Dołączali do niej również zupełnie młodzi ludzie kształtowani już przez miejsce osiedlenia rodziców. W tym wypadku mowa o dzieciach przeniesionych „w plecakach”, „na rękach” przez fronty drugiej wojny światowej przez rodziców wędrujących na zachód Europy po Powstaniu Warszawskim czy powracających na rozmaite sposoby ze zsyłki wraz armią gen. Andersa. Wielu aktywnych animatorów instytucji emigracyjnych już w dwudziestoleciu międzywojennym tworzyło instytucje identyczne. Mamy zatem wówczas do czynienia ze swoistą repetycją (niechcianą repetycją – dodajmy) inicjatywy instytucjonalnej i niejako jej kontynuacją w warunkach uchodźczych. Ślady takiego działania znajdujemy choćby w dublujących się nazwach instytucji po obu stronach żelaznej kurtyny: PEN-Club, PEN-Club in Exil, Związek Pisarzy Polskich, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, instytucje pod wyrazistym patronatem, w myśl tradycji zrzeszeń z okresu międzywojennego. Szczególnie poza krajem była żywa idea domów wydawniczych, promujących określone idee, odwzorowanych m.in. na inicjatywach białej emigracji rosyjskiej osiadłej na zachodzie Europy, także w Polsce po 1920 roku. Podobną emigrację stanowiło wychodźstwo ukraińskie – po odstąpieniu Józefa Piłsudskiego od umowy z Petlurą i po powstaniu sowieckiej republiki ukraińskiej i podobnie wychodźstwo to starało się tworzyć poza ojczyzną namiast-

kę „niepodległego kraju”, którą symbolizowały powołane do życia ukraińskie instytucje nauki i kultury (zwłaszcza w latach 20. XX wieku w Czechach (Praga) i Niemczech (Monachium), po 1945 roku – Kanada).

Marzenie o domu wydawniczym i zarazem instytucie promującym polską ideę niepodległościową, wolnościową, polityczno- i kulturotwórczą zawiódł do Maisons-Laffitte we Francji Jerzy Giedroyc. Jego działalność w ramach paryskiej „Kultury”, wydawnictwa Kultury wraz z upływem czasu wydaje się coraz cenniejsza. Zwłaszcza jako miejsce żywego dialogu, ścierania się rozmaitych koncepcji społeczno-politycznych, jako miejsce dokumentowania źródeł – okazała się wręcz dla polskiego dziedzictwa intelektualnego niezbędna.

Na jednej ze zorganizowanych w Polsce konferencji poświęconych życiu kulturalnemu emigracji, po latach Alicja Moskalowa⁶, wykładowczyni PUNO przyznała, że potrzeby duchowe i intelektualne emigracji osiadłej po wojnie w Anglii były tak silne, że projekt założenia polskiego uniwersytetu był odbierany wówczas przez wychodźstwo jako coś zupełnie oczywistego. Sercem tej międzynarodowej sieci badawczo-edukacyjnej był oczywiście Londyn. Tu bowiem osiadła znakomita większość emigracji polskiej skłonnej do działania, pragnącej być bliżej kraju, mająca już bazę wytworzoną na Wyspach Brytyjskich podczas wojny, a chodzi głównie nie tyle o polski rząd umocowany w Londynie (choć to nie było bez znaczenia), a raczej o sieć sprawnie działających instytucji edukacyjnych i wydawniczych. Zarządzał tą siecią właśnie ów rząd polski w Londynie, później rząd polski na wychodźstwie, wspierał fundusz wojskowy oraz dobrowolne składki członków rozlicznych organizacji. Zwłaszcza w tym kontekście aktywne okazało się Koło Kombatantów – byłych żołnierzy AK.

3.

Jakie były cele i misja poszczególnych instytucji powołanych do życia poza krajem? Oczywiście, każdą z osobna charakteryzowała nieco inaczej sprofilowana misja, była też skierowana do nieco innej puli odbiorców. Ważną rolę odgrywał czas, w którym powoływano ją do życia, trafność formuły celu, jaki miała realizować, fluktuacje i zmiany niezależne, poniekąd obiektywne (np. moment wzrostowy instytucji i niejednokrotnie jej schyłek związany bądź z wyczerpaniem idei, bądź ze zmianami o charakterze pokoleniowym i formacyjnym, funkcjonowanie w sprzyjającym lub nie otoczeniu władz kraju, w którym znajdowała się siedziba instytucji). Dość ogólnie można jednak ową misję/misje instytucji wychodźczych zogniskować wokół kilku, jak się wydaje, istotnych kwestii, istotnych również

6 Alicja Moskalowa (1928–2020) – pisarka, literaturoznawczyni, wieloletni członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, wykładowca PUNO, dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu, doktor honoris causa PUNO (2014), wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Naukowego.

z dzisiejszej perspektywy. Chodziło zwłaszcza o przechowywanie artefaktów dokumentujących los wojenny i emigracyjny Polaków, pielęgnowanie pamięci i snucie narracji w kontrze do oficjalnego stanowiska PRL-u, destrukcyjnych i dekonstruujących społeczną pamięć skutków cenzury, także (na ile to było możliwe) w kontrze do narracji aliantów z okresu trwania wojny (casus katyński), później oficjalnej polityki wobec strefy wpływów sowieckich w krajach pobytu i osiedlenia. Tę funkcję przede wszystkim pełniły: Instytut i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, Studium Polski Podziemnej w Londynie.

Szło także o przedyskutowanie faktu klęski Polski międzywojennej, co w konsekwencji przyczyniło się do rozwoju nauk historycznych, idei historiozoficznych i geopolitycznych na emigracji⁷. Zatrzymam się na chwilę przy tej ostatniej sprawie. Otóż polski historyk, który pracuje na emigracji w środowisku polskiej diaspory, to zwykle historyk „nieprofesjonalny”, tzn. nieposiadający ukończonego kursu uniwersyteckiego w kierunku historii, choć i tacy badacze oczywiście byli, także zwykle niepracujący na etacie uniwersyteckim. Bardzo często ów historyk to humanista „pełny”, na dodatek z ogromnym osobistym doświadczeniem zdobytym w okolicznościach ogromnego wojennego dyskomfortu, to w jednej osobie socjolog, antropolog, filolog, wojskowy z bojową przeszłością. Stawał się zatem historykiem wkraczającym na pole kompetencji o charakterze interdyscyplinarnym: antropologicznym, psychologicznym, pisarskim itp. Jednak każdy, kogo wówczas interesowała historia Polski (a zbiorowa trauma, jakiej doświadczyli wszyscy emigranci, domagała się wyjaśnienia i przepracowania dramatycznego losu zbiorowości), zdawał sobie sprawę ze szczególnego usytuowania, tj. z miejsca własnego „postoju”.

Siłą historyka na emigracji bowiem było przede wszystkim owo geograficzne miejsce zakotwiczenia poza PRL-em, a co za tym idzie – potencjalna możliwość swobodnego wypowiedzania się i publikowania, dotarcia do materiału archiwalnego, częstokroć do jego wytwarzania (jako świadka i uczestnika zdarzeń) na potrzeby nauk historycznych, poza tym również możliwość nieograniczonego dostępu do prac autorów zachodnioeuropejskich i amerykańskich. Kontakt z myślą i mentalnością, także punktem widzenia „człowieka Zachodu”, lepsze rozumienie ograniczeń recepcyjnych tej zachodniej strony oglądu rzeczywistości, lepsze

7 Zob. R. Stobiecki, *Być historykiem polskim na emigracji. Uwagi semantyczne i metodologiczne*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 403–414, także tegoż, *Kio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005, tegoż, *Klio za wielką wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.*, Warszawa 2017. Także: M. Zadencka, *Granice Europy. O wadze lokalizacji oraz znaczeniu przestrzeni w emigracyjnych dyskusjach historycznych*, [w:] tamże, 45–58.

(bez hurraoptymizmu) uchwycenie znaczenia Polski w geopolitycznym splocie interesów świata i możliwość efektywniejszego, celniejszego adresowania owych badań do odbiorcy zachodniego (co do dziś pozostaje ogromnym wyzwaniem Rzeczypospolitej) – mogło wzmocnić efektywność tej pracy. Nie bez znaczenia była i jeszcze jedna przewaga historyka emigracyjnego nad krajowym: pozyskanie zdolności celniejszego przekazu dzięki chwytom perswazyjnym (i nie tylko), chwytom retorycznym zasilającym krwiobieg system naukowego *langue*, który z powodzeniem praktykowano w nauce po zachodniej stronie świata. Słowem – polski historyk na Zachodzie przez swoje usytuowanie geopolityczne i doświadczenie miał potencjalnie większe szanse na wzbudzenie zainteresowania problematyką polską.

Oczywiście – były i słabe strony takiego umocowania, choćby to, że wyniki badań ogłaszano w języku polskim (pokolenie autorów aktywnych w dwudziestoleciu posługiwało się biegle językiem francuskim, który po wojnie tracił swoją popularność), nieliczne prace tłumaczono. W rezultacie – wszystkie te prace zarówno kierowane do odbiorcy zachodnioeuropejskiego, a zwłaszcza polskojęzyczne, stanowią dla współczesnych historyków krajowych znakomity, wręcz niezastąpiony materiał do badań nad najnowszymi dziejami Polski, zwłaszcza nad XX wiekiem. W niewielkim stopniu jednak wypłynęły wyniki ustaleń polskich historyków emigracyjnych na orbitę dyskusji międzynarodowych, nie weszły znacząco do dyskursu historii powszechnej. By tak się stało, potrzeba niezwykle silnego lobby diaspory, siły narzucenia agendy, co było wyraźnie trudne. Na przeszkodzie stały (i stoją do dzisiaj) negatywne stereotypy opisujące Polskę, konieczność mierzenia się z brutalną kontrakcją wymierzoną w emigrację z krajów bloku wschodniego i idącą z nieprzychylnych Polakom ideowo-politycznych kół Zachodu.

Rzecz jasna – to głównie na polskich historykach spoczywała odpowiedzialność nie tylko za rozbrajanie negatywnych stereotypów (choćby dotyczących antysemityzmu i udziału Polaków w holokauście Żydów⁸), ale za upowszechnianie rudymen tarnej wiedzy o wkładzie Polski w wiek XX, w tym kontekście podnoszono niezwykle ważny aspekt ceny krwi przelanej przez polskich żołnierzy na wszystkich frontach świata. Niestety, wokół Polski tworzone pracowicie nega-

8 Kwestia wymaga pogłębionych badań, niemniej problem ten wybrzmiewał w komentarzach publicystycznych Wolnej Europy, zwłaszcza w dyskusjach inicjowanych przez Marię Czapską i Józefa Czapskiego. Zob. V. Wejs-Milewska, *Buenos Aires – Gwatemala – Montevideo – Nowy Jork – Paryż. Listy do Jana Nowaka Jeziorańskiego*, Białystok 2018, tu: *Autor „Oka” mniej znany*, s. 127–148. Także: P. Kardela, *Relacje polonijno-żydowskie w Stanach Zjednoczonych bezpośrednio po Marcu '68 w dokumentach wywiadu cywilnego PRL*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 747–762.

tywny PR, zwłaszcza w okresie stalinizmu i tuż po 1968 roku. Przyczynili się do tego stanu rzeczy – o paradoksie! – również emigranci z PRL pochodzenia żydowskiego; wielu z nich wcześniej należało do nomenklatury, współpracowało z władzą oraz aparatem bezpieczeństwa.

Instytucje naukowe (instytuty), muzea pamięci i uniwersytet miały jednak ambicję skupiania Polaków z wychodźstwa, podtrzymania żywotności wspólnoty przeżyciowej, historycznej, językowej, religijnej i tworzyły z intencji alternatywne społeczeństwo z kooptacją pokoleń urodzonych już na obczyźnie, dla których kraj rodziców był ziemią odleglejszą niż aktualne miejsce, w którym żyli. Zatem szło na emigracji i o zatrzymanie procesu wynarodowienia.

Ostatecznie także wielu wybitnych badaczy, twórców kultury, którzy znaleźli się na emigracji, nie umiało żyć inaczej niż twórczo – mimo skrajnie niesprzyjających warunków materialnych – i siłą rzeczy inicjowali oni oraz uczestniczyli w procesie tworzenia instytucji „oddolnych”. Celem takich działań przede wszystkim była niezbywalna potrzeba nadania swojemu wyborowi życiowemu i zarazem życiu wspólnoty głębszego sensu.

Wszystkie te cele, rozpisane szczegółowo, napotykały na ogromne trudności, które trudno w ramach jednego artykułu scharakteryzować i wymienić. Było ich wiele, poza tym wymagają bardzo pogłębionych analiz i ocen. Wystarczy jednak wspomnieć do dziś nieznaną skalę (czy to możliwe?) inwigilacji środowiska wychodźczego, skalę rozmaitych, szkodliwych działań w kontrze do aktywności diaspory, realizacji tajnych i jawnych płynących z ośrodków propagandy PRL. Wszystko to przecież hamowało aktywność lub zniekształcało jej efekty, marnotrawiło pozytywne owoce działań emigracji. Słowem toczyła się różnych poziomach zimna wojna, wojna o sumienia Polaków, o ich duchowość i kulturę.

4.

Czas w tym miejscu na wymienienie instytucji i osób je reprezentujących, a swego czasu także powołujących do życia. Zacznę ów ogłąd od Londynu, miejsca najbardziej związanego z wychodźstwem od 1940 roku. Tuż po opuszczeniu Francji polskie wojsko, działając w warunkach ekstraordynaryjnych, zakładało na Wyspach Brytyjskich ważne z punktu widzenia przetrwania wojny, jak i służby na froncie zachodnim przy boku aliantów instytucje. Wiele z nich po wojnie zakończyło swój żywot, ale i tak w polskim Londynie i Anglii przetrwało ich stosunkowo najwięcej. To niezwykle, że podczas działań wojennych na kontynencie Polacy w Anglii podkreślali wagę kształcenia poprzez powoływanie do życia szkół wyższych oraz ośrodków naukowych. I tak w latach 1942–1946 – funkcjonowała Polska Szkoła Architektury, kształcąca studentów i zarazem żołnierzy gen. Maczka, w latach 1940–1960 – funkcjonował Polski Ośrodek Naukowy, stworzony przez grono badaczy, które opuściło kraj po zakończeniu kampanii

wrześniowej w 1939 roku, w latach 1945–1956 – działało Zrzeszenie Profesorów i Docentów Polskich Szkół Wyższych w Wielkiej Brytanii, a między 1941 a 1949 – istniał Polski Wydział Lekarski przy Uniwersytecie Edynburskim, swoje nowe miejsce od 1949 roku znalazł Instytut Wschodni „Reduta”⁹, Koło Przyrodników im. Mikołaja Kopernika, w latach 1947–1952 – powstaje również Polish University College oraz liczne wydziały technologiczne i prawa na angielskich uniwersytetach. Powstaje i rozszerza swoją działalność edukacyjną Biblioteka Polska w Londynie¹⁰, Studium Polski Podziemnej, Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego¹¹. W tym miejscu należy również wspomnieć o inicjatywach oświatowych podejmowanych w Londynie i w armii Andersa, które z czasem owocowały długofalowymi aktywnościami o charakterze instytucjonalnym (na przykład z wydawnictwa „Orla Białego” po wojnie tworzy się zespół późniejszej „Kultury” Jerzego Giedroycia).

Rokiem przełomowym okaże się 1947, kiedy po sfałszowanych wyborach w Polsce wiadomo było, że emigracja Polaków znacznie się przedłuży i że należy się na nowo zorganizować w ramach diaspory. Można zaryzykować również tezę, że ośrodkiem, swoistym rozsądnikiem aktywności naukowej (pisarskiej, artystycznej, politycznej, ideowej i publicystycznej) było powstałe 27 grudnia 1947 roku Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie. Było ono instytucją zasilają-

9 Instytut został założony w Jerozolimie w 1943 roku pod nazwą Instytut Bliskiego i Środkowego Wschodu „Reduta” przez Włodzimierza Bączkowskiego i Stanisława Swianiewicza jako kontynuacja Instytutu Wschodniego w Warszawie działającego w latach 1925–1939. Powstał na Bliskim Wschodzie jako placówka badawcza w ramach agend jednostek wojska na Środkowym Wschodzie, będących zapleczem 2 Korpusu. Utworzenie „Reduty” ogłoszono w Egipcie 12 marca 1946, a jej podstawowym celem obok problemów Bliskiego Wschodu były prace dotyczące Rosji Sowieckiej. Instytut tworzyli Bolesław Grzybowski, Zygmunt Jundziłł, Jerzy Niezbrzycki (tj. Ryszard Wraga), Henryk Paszkiewicz, Wiktor Weintraub, Władysław Wielhorski. Zob. M. Kornat, *Początki sowietologii w II Rzeczypospolitej. Geneza, dzieje i dorobek Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939)*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z 134; M.S. Wolański, *Kierunki działalności i funkcje Instytutu Wschodniego „Reduta”*, „Przegląd Wschodni” 1998/1999, z. 1 (17); B. Toporska, *Instytut Wschodni „Reduta”*, [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, Londyn 1995.

10 Biblioteka powstała w 1942 roku jako instytucja podległa Rządowi RP na uchodźstwie i z zasobów rządu była utrzymywana; w zbiorach znajdują się archiwa osób prywatnych (działaczy politycznych i pisarzy) i organizacji oraz instytucji emigracyjnych.

11 Powstał 2 maja 1945 roku jako Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego, a uchwałą rządu na wychodźstwie nakazano przekazywanie zbiorów wszystkich komórek archiwalnych rządowych i wojskowych do archiwum Instytutu; od 1960 roku połączono Instytut Historyczny z Polskim Ośrodkiem Naukowym, a w 1988 roku – Studium Polski Podziemnej, które zachowuje do dzisiaj swoją autonomię jako oddzielny oddział. Z kolei Muzeum wypełnione jest artefaktami z kampanii polskiej 1939 roku, ze szlaku bojowego 2 Korpusu Polskiego (z oryginalną flagą zawieszoną na ruinach klasztoru Monte Cassino), z Powstania Warszawskiego i in.

cą inne, pokrewne, ze Związkiem Pisarzy Polskich na Obczyźnie włącznie. Jego aktywność i profesjonalizm oddziaływał znacząco na wysoki poziom londyńskich publikacji, począwszy od *stricte* naukowych „Tek Historycznych”, poprzez publicystykę (myślę zwłaszcza o łamach „Wiadomości” londyńskich Mieczysława Grydzewskiego, publicystyce radiowej Wolnej Europy, „Dzienniku Polski i Dzienniku Żołnierza”) po piarstwo historyczne uprawiane przez Stanisława Cata-Mackiewicza, Józefa Mackiewicza czy Zbigniewa Siemaszkę. Towarzystwo Naukowe reprezentowali również wybitni historycy: Marian Kukiel, Michał Sokolnicki, Stanisław Kościałkowski, Oskar Halecki, Piotr Wandycz, Władysław Pobóg-Malinowski, politycy i wojskowi, NiD-owcy, byli członkowie Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.

To właśnie taka działalność w Londynie stwarzała swoistą więź środowiskową, sprzyjała pielęgnowaniu starych i nawiązywaniem nowych kontaktów naukowych. Ponadto aktywność PTNO miała ogromne znaczenie dla pozostałych na emigracji stu kilkudziesięciu ludzi nauki polskiej (a wśród nich znajdowało się sześciu członków emerytowanych Polskiej Akademii Umiejętności – PAU i jedenastu korespondentów). Cel statutowy Towarzystwa sprowadzał się do reprezentacji, popierania i obrony niezależnej nauki polskiej, czuwania nad jej potrzebami i rozwojem, w tym prowadzenia wykazu polskich stowarzyszeń naukowych, także czuwania nad koordynacją badań, rejestracją nazwisk i dokonaniach polskich naukowców poza krajem w dobie stalinizmu. Wreszcie – istotne było przejęcie opieki merytorycznej oraz instytucjonalnej nad polską nauką w świecie. Wagę nauki w wolnym świecie, potrzebę zrzeszania się polskich badaczy poza krajem, podkreślał podczas spotkania inauguracyjnego PTNO Marian Kukiel¹².

To właśnie pierwszy prezes PTNO – Tadeusz Brzeski (wywieziony ze Lwowa do Kazachstanu, poprzez Wschód dotarł do Anglii) – organizował polski wydział prawa w Oxfordzie, wykładał tam też ekonomię i przede wszystkim współorganizował oraz pełnił funkcję pierwszego rektora powstałego w 1951 roku Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

Pionierski skład Uniwersytetu był znakomity. Oto kilka przykładów: z USB w Wilnie – wykładał w PUNO historyk i ekonomista Władysław Wielhorski, historyk – Stanisław Kościałkowski, ekonomista – Stanisław Swianiewicz, z UJ – prawnicy: Bronisław Hełczyński, Marian Kukiel (zajmujący się prehistorią), Tadeusz Sulimirski z UW im. Józefa Piłsudskiego – m.in. historyk Cezaria Baudouin de Courtenay Jędrzejewiczowa, Henryk Paszkiewicz, Uniwersytet Lwowski – ekonomista Tadeusz Brzeski, Zdzisław Sthał, historyk Karolina Lanckorońska, filozof – Adam Żółtowski. Na czele Wydziału Historycznego stał Stanisław

12 M. Kukiel, *Nauka polska w wolnym świecie* i wypowiedź „W sprawie nauki polskiej na obczyźnie”, rękopis, instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego, kolekcja 27c/7.

Stroński, przyrodniczego – Zygmunt Klemensiewicz. Po Tadeuszu Brzeskim prezesowali PTNO Tadeusz Sulimierski, Bronisław Hełczyński, Jan Rostowski, Tymon Terlecki, a od 1980 roku – późniejszy noblista – Józef Rotblat.

Aktywnością na polu nauki wyróżniał się Polski Instytut Historyczny, bowiem ściśle współpracował z Polską Biblioteką w Paryżu i Towarzystwem Historyczno-Literackim o XIX-wiecznym rodowodzie, także z nowojorskim Instytutem Józefa Piłsudskiego, którego badania skupiały się na najnowszej historii Polski, z Polskim Instytutem Naukowym oraz z założonym w 1942 roku Polsko-Amerykańskim Towarzystwem Historycznym.

5.

I czas w ogromnym skrócie na wątek ukraiński, czyli współpracę emigracji ukraińskiej z polską w ramach platform wolnej myśli¹³. Historycy z Instytutu Historycznego, PUNO, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, poprzez Polski Instytut Wschodni „Reduta”, który od początku swojego istnienia zajmował się badaniami nad dziejami Rosji sowieckiej i Bliskiego Wschodu oraz współpracował z Towarzystwem Ziemi Wschodnich – podjęli się współpracy polsko-ukraińskiej, uznając ją z perspektywy ewentualnych korzyści geopolitycznych po wieszczonym upadku komunizmu za niezwykle ważną. Inicjatywa została dość późno podjęta, do pierwszego spotkania doszło 14 stycznia 1967 roku, wówczas powołano do życia Towarzystwo Polsko-Ukraińskie. Jego głównymi animatorami byli Kazimierz Trębicki i Konstanty Zeleńko. Towarzystwo uzyskało aprobatę prezesa Organu Wykonawczego Ukraińskiej Rady Narodowej – Mikołaja Levycykiego, pełniącego obowiązki prezydenta ukraińskiej Republiki Narodowej na emigracji (na marginesie: odpowiednikiem dla PUNO był przecież Wolny Uniwersytet Ukraiński w Monachium).

Wanda K. Roman, analizując osobiste relacje Kazimierza Trębickiego z Konstantym Zeleńką, uwzględniła ogólną sytuację obu diaspor: polskiej i ukraińskiej oraz panującą między nimi atmosferę. W artykule poświęconym obu działaczom pisze:

13 Nie jest moim celem w tym miejscu analizowanie zawiłych kolei losu emigracji ukraińskiej po 1920 roku, takie prace już istnieją, choć niespecjalnie przebijają się do świadomości polskiego odbiorcy. Emigracji ukraińskiej nie poświęcił uwagi, badający przepływy wychodźstwa w ramach wielu państw europejskich w XX wieku Krzysztof Dybciak, choć dokładnie zanalizował wychodźstwo Rosjan po rewolucji bolszewickiej (co można usprawiedliwić gestami konwersji i procesualnością ustanawiania się tożsamości narodowej w ramach Imperium rosyjskiego/Rosji bolszewickiej); zob. tegoż, *Próba porównania wielkich emigracji europejskich XX wieku*, [w:] *Powrzesniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*. Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 13–28.

Przez kilkadziesiąt lat od zakończenia II wojny światowej stosunki polsko--ukraińskie mogły być realizowane jedynie w ośrodkach emigracyjnych. Jak pisał Kazimierz Trębicki, tylko na emigracji stosunki polsko-ukraińskie mogły znajdować nieskrępowany wyraz i torować sobie drogę do świadomości obu narodów. Na płaszczyźnie oficjalnej i nieoficjalnej, politycznej i kulturalnej, z różnym natężeniem i skutkiem dyskutowano o przeszłości, terażniejszości i przyszłości obu narodów. Emigracja ukraińska, podobnie jak Polacy, również zorganizowała swoje władze funkcjonujące za granicą: prezydenta, rząd i parlament oraz powołała różne ugrupowania polityczne. Obok polskiego, było to najsilniejsze środowisko emigracyjne, aczkolwiek rozbite. Polski rząd na uchodźstwie współpracował z tzw. legalistami ukraińskimi, którzy nawiązywali do rządu atamana Petlury. We władzach polskich był delegat ukraińskiego ugrupowania legalistycznego.

Niesłusznie dzisiaj zapomniani Kazimierz Trębicki i Konstantyn Zelenko należą do grupy emigracyjnych intelektualistów, którzy, obok m.in. Jerzego Giedroycia, Józefa Mieroszewskiego czy Józefa Łobodowskiego¹⁴, słowem, piórem i czynem budowali wzajemne polsko-ukraińskie zrozumienie. Swoją postawą zaświadczyli, że należy i można się porozumieć, trzeba tylko rozmawiać o wszystkich, nawet najbardziej trudnych i bolesnych sprawach¹⁵.

Do sieci owej światowej struktury widmowego, ale i bardzo rzeczywistego – poprzez działania ludzi i pozostawioną nam przez nich spuściznę – alternatywnej Rzeczypospolitej „napowietrznej”, która realizowała się niejako poprzez agorę wolnego słowa, wpisanego w misję każdej powołanej do życia instytucji, stowarzyszenia, szkoły, należy również dołączyć Instytut Literacki w Paryżu Jerzego Giedroycia (z wieloma jego inicjatywami politycznymi i wydawniczymi włącznie), będący późniejszą formą szeroko podejmowanych podczas wojny inicjatyw edukacyjno-oświatowych 2 Korpusu (i szerzej armii gen. Andersa). Warto przypomnieć system kształcenia, świetlice pracy twórczej, referaty różnych agend, wydawnictwa „Orla Białego” i sieć rozlicznych inicjatyw, których siedzibą była najpierw Palestyna lat 40. XX wieku, „Polska Walcząca” od Coetquidan po Londyn, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, wydawnictwa Veritasu, Światpolu itd.¹⁶ W Rzymie od 1945 roku działał Polski Instytut Historyczny założony z inicjatywy ks. Waleriana Meyszowicza, Karoliny Lanckorońskiej, Henryka Paszkiewicza, Oskara Haleckiego. Jego celem było podkreślanie polskiego wkładu kulturalnego do cywilizacji zachodniej.

Jeśli na dodatek dopełnimy ten bardzo ogólnie zarysowany obraz o instytucje ze świata zachodniego, których cel uwzględniał szeroko pojmowany polski interes narodowy – z Komitetem Wolnej Europy, Kongresem Wolnej Kultury, Kolegium

14 Zob. T. Sucharski, *Nie tylko „przeciw upiorom przeszłości”, czyli Józefa Łobodowskiego wizje polsko-ukraińskiego pojednania*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium...* (2016), s. 817–832.

15 W.K. Roman, *Kazimierz Trębicki i Konstantyn Zelenko – emigracyjni działacze na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium...*, s. 833.

16 Zob. J. Zabielska, *Instytucje i firmy wydawnicze – oficyny drukarskie*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 2, red. T. Terlecki, s. 549–572.

Wolnej Europy¹⁷ – wniosek narzuca się jeden: emigracja niepodległościowa ma swój niezaprzeczalny wkład w podtrzymywanie żywej więzi z przeszłością Rzeczypospolitej, kultywowanie pamięci, w rozwój kultury, literatury, nauki (zwłaszcza w obszarze historyczno-społeczno-politologicznym). Z praktycznego punktu widzenia instytucje powoływane do życia poza Polską inspirowały krajowy ruch „podziemny”, kształtowały „drugi obieg” kultury¹⁸, rezonowały w jej pozacenzuralnym obiegu, wspomagając tym samym przełom lat 90. XX wieku.

W 1947 roku Karol Zbyszewski napisał gdzieś, swoiście kwitując aktywność intelektualno-badawczą i dokumentacyjną Polaków na emigracji, że nałóg pisania jest wśród Polaków nagminny, bo gdy możliwość czynu staje się ograniczona, każdy chwyta za pióro; atrament jest narkotykiem dającym złudzenie jakiejś realnej pracy, a Polacy w Anglii zatruwają się nim masowo... No cóż, takie używki, o których wspomina z nieukrywaną ironią podszytą sentymentem Karol Zbyszewski, są niezwykle budujące i rozwijające....

Na koniec miast rekapitulacji – postulat: czas już włączyć cały (podkreślam cały) dorobek alternatywny (emigracyjny) polskiego wychodźstwa niepodległościowego z XX wieku (tak, jak to się przecież stało ze spuścizną romantyczną) w obszar osiągnięć polskiej myśli naukowej i kulturalnej, czas na fuzję i odświeżoną hierarchię, czas na kompendia, monografie problemowe, biografie krytyczne obejmujące treścią całą aktywność Polaków z kraju i emigracji, a zwłaszcza czas na równoprawne traktowanie osiągnięć ważnych, poważnych i oryginalnych, niezależnie, gdzie było ich źródło, a z tym, pomimo trzydziestu lat działań nieskrępowanych w nauce, nie jest najlepiej. Dlaczego tak się dzieje? To temat, niestety, na osobny szkic.

Mam też zawsze dość osobistej natury problem z oszacowaniem ewentualnych zysków i strat w kontekście owej – wynikającej z dramatycznego doświadczenia historycznego Rzeczypospolitej – „nieciągłości” państwowej, instytucjonalnej, kulturalnej; dostrzegam bowiem paradoksalnie pewien związek między oryginalnością myśli a „niedomykaniem się” systemu, w którym się ona rodzi i w szczelinach którego rezonuje. Emigracja jako zjawisko i stan ducha jest za-

17 College de l'Europe Libre (fr.) – Kolegium Wolnej Europy to była bardzo ciekawa inicjatywa podjęta przez Amerykanów, szkoła wyższa (pomyślana na wzór „wolnych uniwersytetów” zakładanych przez różne polityczne diaspory narodowe na uchodźstwie) dla studentów-uchodźców z krajów komunistycznych. Powstała w listopadzie 1951 roku z inicjatywy Komitetu Wolnej Europy (National Committee for Free Europe) oraz nowojorskiego Free University in Exile. Jej siedzibą była wioska Robertsau koło Strasbourga, studenci odbywali zajęcia na uniwersytecie w Strasbourgu do 1958 roku.

18 Zob. *Od „Zapisu” do... zapisu historii. Kultura poza cenzurą w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1977–1991*, red. B. Bakula, A. Matusiak, E. Tyszkowska-Kasprzak, Wojnowice–Wrocław 2018.

wsze takim „niedomkniętym systemem” instytucjonalnym i kulturalnym, gdzie rodzą się rzeczy ważne i odważne. Ów stan labilności życia poza krajem, niemożności jego pełnej kodyfikacji, daje do myślenia w kontekście tworzenia nowoczesnego systemu funkcjonowania państwa w sposób miękki i plastyczny, a zarazem przepelniony „instytucjonalną troską” o wszystko, co najważniejsze. Wolność myślenia bowiem się kłóci z domkniętym i sparametryzowanym systemem nauki i edukacji, nie wspominając o działaniu *stricte* artystycznym.

Oby konstatacja tej natury przemówiła do wyobraźni współczesnych reformatorów polskiej nauki. System kształcenia w wolnej Polsce musi być na nowo przemyślany¹⁹, ale na szczęście materiału dostarcza także tradycja emigracyjna – tj. model oddolnego tworzenia instytucji, stowarzyszeń, uniwersytetów jako nośników wolnego słowa i wolnej myśli.

Bibliografia

- Cywiński P., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.
- Czapski J., *Wspomnienia starobielskie* (1943).
- Dybiak K., *Próba porównania wielkich emigracji europejskich XX wieku*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 13–28.
- Kardela P., *Relacje polonijno-żydowskie w Stanach Zjednoczonych bezpośrednio po Marcu '68 w dokumentach wywiadu cywilnego PRL*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 747–762.
- Kornat M., *Początki sowietologii w II Rzeczypospolitej. Geneza, dzieje i dorobek Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939)*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z 134.
- Kukiel M., *Nauka polska w wolnym świecie* i wypowiedź, „W sprawie nauki polskiej na obczyźnie”, rękopis, instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego, kolekcja 27c/7.
- Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, Kraków 2002.
- Nalaskowski A., *Wielkie zatrzymanie. Co się stało z ludźmi?*, Kraków 2020, tu zwłaszcza: *Redefiniowanie uniwersytetu*, s. 196–257.
- *Od „Zapisu” do... zapisu historii. Kultura poza cenzurą w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1977–1991*, red. B. Bakuła, A. Matusiak, E. Tyszkowska-Kasprzak, Wojnowice–Wrocław 2018.
- Roman W.K., *Kazimierz Trębicki i Konstantyn Zelenko – emigracyjni działacze na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emi-*

19 Wiele ważnych i niepokojących pytań o status uniwersytetu stawia m.in. Aleksander Nalaskowski: tegoż, *Wielkie zatrzymanie. Co się stało z ludźmi?*, Kraków 2020, tu zwłaszcza: *Redefiniowanie uniwersytetu*, s. 196–257.

gracja na mapie kultury nie tylko polskiej, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 833–846.

- Rosalak M., *Korpus kultury i edukacji. Kronika niezwykłego marszu przez trzy kontynenty*, Warszawa 2018.
- Stobiecki R., *Kto na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005.
- Stobiecki R., *Być historykiem polskim na emigracji. Uwagi semantyczne i metodologiczne*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 403–414.
- Stobiecki R., *Klio za wielką wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.*, Warszawa 2017.
- Sucharski T., *Nie tylko „przeciw upiorom przeszłości”, czyli Józefa Łobodowskiego wizje polsko-ukraińskiego pojednania*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 817–832.
- Toporska B., *Instytut Wschodni „Reduta”, [w:] Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, Londyn 1995.
- *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski i K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018.
- Wejs-Milewska V., *Buenos Aires – Gwatemala – Montevideo – Nowy Jork – Paryż. Listy do Jana Nowaka Jeziorańskiego*, Białystok 2018, tu: *Autor „Oka” mniej znany*, s. 127–148.
- Wejs-Milewska V., *„Polityczność uniwersytetu” jako wyzwanie naszych czasów. Między misją naukową a dialogiem społecznym*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski i K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018, s. 35–45.
- Wolański M.S., *Kierunki działalności i funkcje Instytutu Wschodniego „Reduta”, „Przegląd Wschodni” 1998/1999, z. 1 (17)*.
- Zabielska J., *Instytucje i firmy wydawnicze – oficyny drukarskie*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960, t. 2*, red. T. Terlecki, s. 549–572.
- Zadencka M., *Granice Europy. O wadze lokalizacji oraz znaczeniu przestrzeni w emigracyjnych dyskusjach historycznych*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 45–58.

Violetta Wejs-Milewska

The University of Białystok

**THE PLATFORMS OF FREE THINKING:
THE ROLE OF POLISH SCIENTIFIC INTUITIONS
IN THE DIASPORA**

Summary

The Polish historiography gives prominence to the Polish cultural and scientific institutions operating abroad, which represent free thinking of those Poles who were forced or chose to live in the diaspora. Such institutions – shaping Polish tradition, identity and cultural spirit – acted as substitutes for the educational and cultural system imposed on Poles in the 19th century during the Partitions, and after 1945 by the oppressive rule of the Soviet Union. With the grassroots of Polish institutions (notably those popularizing science) in the “free” world, and without the cultivation memory behind the Iron Curtain, the contemporary Poland – growing up from such roots – would not be possible.

Key words: emigration, science, the culture of emigrants, free speech.

VIOLETTA WEJS-MILEWSKA – dr hab., prof. UwB; prodziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, kierownik Zakładu Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych; zainteresowania: emigracja niepodległościowa po 1939 r., literatura dokumentalna, publicystyka, historia radia i mediów. Autorka monografii: *Wykorzenieni i wygnani. Rzecz o Czesławie Straszewiczu* (Kraków 2003), *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy: Gustaw Herling-Grudziński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Czesław Straszewicz, Tymon Terlecki* (Kraków 2007), *Wykluczeni – emigracja, kraj. Studia z antropologii emigracji polskiej XX wieku (idee, osobowości, instytucje)* (Białystok 2012), *Buenos Aires – Gwatemala – Montevideo – Nowy Jork – Paryż. Listy do Jana Nowaka-Jeziorańskiego*, Białystok 2016; redaktor tomów: *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieńska emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej I, II*, Białystok 2009, 2016, współedytor: G. Herling-Grudziński, *Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1957–1998. Felietony i komentarze z Radia Wolna Europa 1955–1967*, t. 3, pod red. W. Boleckiego, Kraków 2013.

Dorota Kulczycka

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID: 0000-0002-2608-3620

ERAZM Z ROTTERDAMU BYŁBY ZADOWOLONY. O WSZELAKICH POŻYTKACH Z WYJAZDÓW DYDAKTYCZNYCH W RAMACH „MOBILITY AGREEMENT STAFF FOR TEACHING”

Formy współpracy z naukowcami z zagranicy mogą być różne: wspólne projekty, granty ministerialne czy unijne, staże naukowe, konferencje naukowe itd. Wyjazdy na „Erasmus” zaliczają się do inicjatyw dydaktycznych, ale czy nie można z nich wynieść nauki i czy nie można dzięki nim nawiązać kontaktów naukowych? W ankiecie wysyłanej nauczycielom akademickim, którzy wrócili z „Erasmusa”, zadaje się wszakże pytanie m.in. o nawiązane kontakty naukowe.

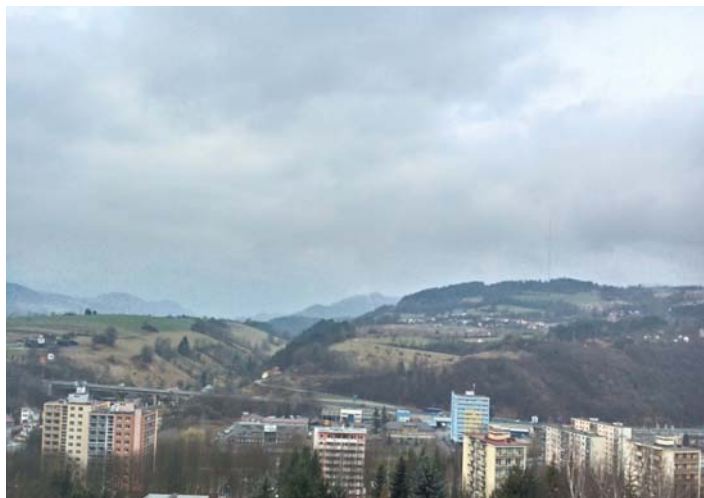
W niniejszych wspomnieniach chciałabym podzielić się wrażeniami z wyjazdów na „Erasmus” i „Erasmus Plus”, na które to podróże zachęciła mnie koleżanka z pracy – dr hab. Joanna Gorzelana, prof. UZ. Zielonogórska polonistka ma możliwość kontaktów z krajami dawnego bloku socjalistycznego: z Litwą i Ukrainą należącymi do 1991 roku do ZSRR, z Czechami i Słowacją tworzącymi do 1993 roku Czechosłowację oraz – od niedawna – z Chorwacją. Nie mamy zaś kontaktów z Europą Zachodnią.

Zanim pojawiła się pandemia koronawirusa COVID-19, kto chciał i mógł, korzystał z wyjazdów dydaktycznych. Osobiście skorzystałam z wyjazdu do Bańskiej Bystrzycy na Słowacji, do Wilna i do Lwowa¹. Wyjazdy przyniosły mi wiele satysfakcji: poznałam kraje wcześniej nieodwiedzane (poza Litwą), ludzi, ich warunki życia, a także sytuację polonistyki zagranicą.

Pierwszym był wyjazd na Uniwersytet Mateja Bela do Bańskiej Bystrzycy w marcu 2015 roku. Podróż w nieznaną, łączonymi pociągami pełna była emocji, zwłaszcza że w trakcie okazało się, iż zamiast do słowackiej Bańskiej Bystrzycy sprzedano mi bilet do czeskiej Bystrzycy. Będąc już na miejscu, pobłdziłam, ale

1 Jest to w ramach Erasmusa jeden z wyjątków, gdyż Ukraina nie należy do Unii Europejskiej.

za to spotkałam się z życzliwością, której nie doświadczyłam na zachodzie Europy: zapytani o drogę do akademika przy ulicy Komenského ludzie orzekli, że to daleko i bezinteresownie zaproponowali podwiezienie samochodem.



Bańska Bystrzyca. Widok z hotelu akademickiego przy ulicy Komenského

Na drugi dzień przekroczyłam progi uczelni na Wydziale Filozoficznym, w ramach którego to Wydziału znajdowała się wówczas filologia polska. Nauczycielki akademickie wraz z koordynatorką dr Anitą Račákovą i później przybyłą dr hab. Gabriellą Olchową były bardzo otwarte i serdeczne. Anita Račáková jest Słowaczką, natomiast Gabrysia Olchowa – Polką zatrudnioną w Bańskiej Bystrzycy. Opowiadały o problemach, z jakimi borykają się na uczelni: przede wszystkim brakuje studentów, brakuje dofinansowania kierunku pozostającego w cieniu zapomnienia. Pracownicy mają obowiązek przebywania na Wydziale określonej ilości godzin dziennie, niezależnie od tego, czy prowadzą w danym dniu zajęcia dydaktyczne czy też nie. Stanowi to dla nich duże utrudnienie, zważywszy na obowiązek pracy naukowej. Nieco inny, choć podobny problem mają wykładowcy na Ukrainie, których z kolei pensum jest bardzo duże.

Studenci byli bardzo otwarci. Okazało się jednak, że wartość merytoryczna zajęć, do których porządnie przygotowywałam się przed wyjazdem, nie jest tak ważna, jak kontakt ze słuchaczami i samo posługiwanie się przeze mnie językiem polskim. Meandry interpretacyjne *Ballad i romansów* czy *Sonetów krymskich* Adama Mickiewicza trzeba było porzucić, by mniej skomplikowanym językiem porozmawiać z grupą o utworach. Samo czytanie *Romantyczności* z podziałem na role okazało się już dla nich nie lada wyzwaniem, ale też przyniosło pewną satysfakcję związaną choćby z wykazaniem się aktorskimi zdolnościami. Lepiej nam poszły

zajęcia z filmu. Rozmawialiśmy o gatunkach filmowych (i serialowych). Studenci, a zwłaszcza studentki z pasją opowiadały o polskich serialach, jakie oglądają w telewizji. Większość z nich (a był to jeszcze liczny rocznik) mieszka w górach przy granicy z Polską i ogląda telewizję polską. Pasjonują się kulturą naszego kraju i chętnie wiązałyby z nią kiedyś głębszą – zwłaszcza na płaszczyźnie zawodowej czy egzystencjalnej – relację.

Dla mnie z kolei Słowacja okazała się odkryciem. Przyzwyczajona od lat do wyjazdów zagranicznych na Zachód nie pomyślałam, że można wynieść tyle pasjonujących wrażeń z pobytu w Europie Środkowej. Kiedyś, jako dziecko, byłam z bratem na koloniach w Czechosłowacji. To były inne czasy: zachwyceni byliśmy bakaliarniami dostępnymi w sklepach i słynną czekoladą „Studentską”, a z drugiej strony oszołomieni konkursem z wiedzy o czechosłowackich dygnitarzach partyjnych, poekscytowani dostosowanymi do naszego wieku zabawami i wędrówkami w góry. Pamiętam, że w chińskim szlafroku, z ukośnymi kreskami na powiekskach i pałeczkami w upiętym koku zostałam jako „Japonka” Królową Balu. Raz jeden w życiu. Teraz natomiast przyjechałam na Słowację, która w odróżnieniu od bogatszych Czech przeszła w 2009 roku do strefy euro. Z rozmów prowadzonych na miejscu (na uczelni i na ulicach z przygodnymi rozmówcami) oraz w pociągach dowiedziałam się, że Słowacy żałują, że zrzekli się koron. Usłyszałam, że nie wszyscy Czesi i Słowacy są też zadowoleni z podziału Czechosłowacji na dwa oddzielne państwa. Członkowie rodzin należą teraz do dwóch różnych krajów; wynikało z tego powodu też wiele innych problemów (np. „zabieranie” Słowakom studentów przez sąsiada, gdzie łatwiej potem o lepszą pracę). Pół żartem, pół serio możemy zapytać: do kogo teraz należy czekolada „Studentská”, kto może sprzedawać ręczniki, breloczki, latarki i inne bibeloty z Krecikiem bądź Rumcajsem? Oba narody w tym konkurują.

Przyjechałam na Słowację, by posłuchać pięknego języka narodowego – w uszach Polaków ni to dziecięcego, ni to staropolskiego czy starosłowiańskiego; by spotkać się z ludźmi życzliwymi, mentalnością nam chyba bliskimi. Swojsko było na tamtejszej polonistyce wśród życzliwych nauczycielek, ciepło na duszy wśród ludzi na ulicach, w barach i w sklepikach, dobrze w kościołach w czasie mszy św. i innych nabożeństw, np. odprawianej w czas Wielkiego Postu Drogi Krzyżowej. Nie zauważyłam różnicy między pobożnością praktykujących Polaków i Słowaków. Ujęło mnie jeszcze to, że w katolickich świątyniach były wywieszane informacje o zapisach na pielgrzymki. W jakim kierunku? Do Częstochowy, do Łagiewnik, do Kalwarii Zebrzydowskiej. Jak tu się nie czuć jak u siebie w domu?!

Spacerując wokół uczelni, wspinając się na różne kondygnacje góry, na której jest położony gmach uniwersytecki (chodzi o Wydział Filozoficzny), zauwa-

żyłam wielu ubogich studentów: w starych ubraniach, w które np. zielonogórcy studenci nie śmieliby się już przyodzierać. Kiedy z kolei z zaproszoną przeze mnie na ostatnie dni pobytu koleżanką z Krakowa – dr Elżbietą Powązką wracałam już przez Słowację samochodem, kierując się w stronę Katowic, zauważyłam na prowincji wiele podupadłych gospodarstw i wiosek, odrapane jak u nas w czasach PRL-u ściany domów i połamane płoty; niestety też dużo alkoholików, niemających prawdopodobnie co zrobić z własnym życiem. Ela, dzielnie prowadząc Citroën, niemal w każdym miejscu, którym okazywałam zainteresowanie, zatrzymywała się. Napawałyśmy się widokiem pięknych krajobrazów, „prostowałyśmy kości” i robiłyśmy sobie zdjęcia.

Drugi raz wyruszyłam wraz z zielonogórską koordynatorką prof. UZ Joanną Gorzelaną, językoznawczynią na Erasmus „zerowy” – bez diety. Spotkałyśmy się na Śląsku, gdyż ja jechałam prosto z konferencji w Tarnowskich Górach. Jeszcze w Polsce, parę metrów przed Słowacją, posiliłyśmy się pysznymi pierogami i wsiadłszy do pociągu, przekroczyłyśmy w malowniczym terenie granicę. Zmierzając do zaprzyjaźnionego ośrodka drugi raz, byłam już mądrzejsza i przywiozłam tamtejszym wykładowczyniom polskiej gramatyki kilka książek z polskiego, w tym regionalnego (lubuskiego) językoznawstwa.

Zajęcia były jeszcze w mniejszej (minimalnej) grupie, w dodatku ze studentami, którzy traktowali już z mniejszym zaangażowaniem wykładane przedmioty, zwłaszcza że nie czuli rywalizacji o stopnie, a ponadto równocześnie studiowali inne filologie, w tym anglistykę. Polonistki były poważnie zaniepokojone o dalszy los instytutu, tym bardziej, że dotacje konsekwentnie szły na inne kierunki. Rozmawiało się z nimi jak ze „starymi znajomymi”. Gdyby nie „Erasmus”, nie miałabym szansy poznania tamtejszego życia akademickiego „od środka”, trosk i radości wykładowców; okazji do konfrontacji ze słowackimi studentami. Wyjazd dydaktyczny jest również wyjazdem turystycznym, a przez to naukowym, w sensie: pouczającym – według starej zasady: „podróże kształcą”. Z Joasią w czasie wolnym od jej i moich zajęć zwiedzałyśmy miasto i okolice. Poznałyśmy bliżej uroki Bańskiej Bystrzycy. Na krańcach jednego z jej placów znajdują się dwie kolumny: jedna – religijna, przedstawiająca NMP, a druga – postawiona na upamiętnienie zwycięstwa wojsk radzieckich. Można to odczytać symbolicznie.



Centrum Bańskiej Bystrzycy na Słowacji. Jeden pomnik...

Chodziłyśmy dróżkami wedle stacji Drogi Krzyżowej zbudowanej bodajże w XVII wieku jako wotum dziękczynne po ustaniu jakiejś epidemii, a usytuowanej na wzgórzach obok nowoczesnego klasztoru karmelitańskiego. Wstępowałyśmy do kościołów na msze św. i nabożeństwa, wspinałyśmy się na okoliczne góry, byliśmy na spektaklu w Operze. Poszłyśmy też do antykwiariatu mieszczącego się w prawdziwym labiryncie pełnym potajemnych przejść z kamienicy do kamienicy, z piętra na piętro, gdzie w końcu na poddaszu, w sali pełnej zakurzonych książek moja kompanka zakupiła swojemu koledze podręcznik do stylistyki autorstwa słowackiego językoznawcy Josefa Mistrika. Byłyśmy też w muzeum sztuki mieszczącym się w bardzo wąskim domu. Gdy zobaczyłyśmy tzw. współczesne dzieła artystyczne, to koleżanka z pracy stwierdziła z humorem, że już sensowniej jest pisać habilitację, niż tworzyć takie bohomyzy. Wspaniałym wydarzeniem była wspólna wycieczka pociągiem przez malownicze góry do Turczańskich Teplic na pływalnię usytuowaną w tamtejszych termach. W pociągu miałyśmy możliwość nie tylko podziwiania przez okno bogactw naturalnych regionu, ale również obserwacji ludzi i rozmów z nimi, poznawania ich mentalności. Ujęły mnie obrazy dziadków serdecznie rozmawiających z wnuczką zabieraną przez nich pociągiem na wspomniany basen. W termach spotkałyśmy też Słowaka, który chwalił się znajomością polskich słówek i wyjazdami do Częstochowy czy Krakowa.



Bañska Bystrzyca... i drugi pomnik

Podróż powrotna do Polski graniczyła z cudem. Okazało się, że bilety na część trasy pociągiem Leo Express trzeba było zamawiać tylko przez Internet – nie zrobiliśmy tego przed wyjazdem, a na Słowacji było już za późno. Niemniej jednak cud się stał i dojechaliśmy szczęśliwie do domu. Znajomość ze środowiskiem naukowym z Bańskiej Bystrzycy zaowocowała tym, że gdy miałam kiedyś trudności z dobrym przetłumaczeniem tytułówki filmu *Spiskowcy rozkoszy* (czes. *Spiklen-ci slasti*, 1996), pomocy udzieliła mi docent Gabrysia Olchowa, za co jej w tym miejscu jeszcze raz serdecznie dziękuję. Jestem też wdzięczna docentowi Karelowi Komárkowi z Brna – pracownikowi Uniwersytetu Palackiego (Univerzita Palackého) w Ołomuńcu – za pomoc w rozpoznaniu jednego z aktorów w serialu *Pustkowice* (czes. *Pustina* – 2016). Karela poznałam z kolei na międzynarodowych konferencjach. Pisujemy do siebie sporadycznie, zawsze jednak z życzeniami w okolicach świąt. Karel Komárek jest też członkiem Rady Naukowej serii monografii naukowych „Scripta Humana”, toteż, kiedy ukazuje się nowa monografia, wysyłam mu do wglądu.

Kolejnym kierunkiem erasmusowych eskapad było Wilno. Miasto piękne, śnieżnobiałe w najbardziej zabytkowym centrum, z bursztynową ornamentyką sklepów jubilerskich. Miasto Słowackiego, Mickiewicza, Lelewela i Miłosza, gród przesiąknięty polskością. Tym razem jako towarzysza podróży zaprosiłam koleżankę z Poznania – doktor muzykologii Annę Koszewską. Dla orientacji za-

brałam z sobą stary przewodnik turystyczny Juliusza Kłosa², który mimo że był pisany sto lat temu, nie stracił walorów poznawczych. Z nim to w rękę zwiedzałyśmy stare miasto, kościoły, pałace, katedry, cmentarze i uliczne skwery. Ania, za przyzwoleniem koordynatorki z Wilna – pani doktor Teresy Daleckiej, wygłosiła wykład o zabytkach średniowiecznej muzyki polskiej, zjednując sobie serca młodych Wilnianek, które – jak się okazuje – znają kulturę polską, jeżdżą z zespołami muzycznymi do Polski, więc temat nie był dla nich całkiem obcy. Ja z kolei mówiłam o filmie Denysa Arcanda *Inwazja barbarzyńców* w kontekście różnych nurtów filozoficznych żyjących w latach 60. i 70. Ucieszyło mnie to, że wszyscy, łącznie z wykładowczynią, oglądnęli wcześniej film i w związku z tym dobrze nam się rozmawiało. Również następne zajęcia spotkały się z ich zainteresowaniem.

Przyjemnym dla mnie zaskoczeniem były potem osobiste konsultacje filmowe udzielone przeze mnie na prośbę nauczycielki z Wilna. Równie miłym akcentem było po kilku latach spotkanie z inną wykładowczynią z Uniwersytetu im. Stefana Batorego. Nastąpiło to przy okazji konferencji *Pamięć Słowackiego* w Warszawie. Wracalam wtedy przez stolicę z „Erasmusa Plus” na Ukrainie, by móc uczestniczyć w sesji organizowanej przez dra hab. Olafa Kryszewskiego, prof. UW. Gdy spotkałyśmy się ponownie przy Kolumnie Zygmunta, pani docent dr Irena Fedorowicz zachęciła mnie, bym jeszcze kiedyś przyjechała do Wilna.



Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie

2 J. Kłos, *Wilno*, Wilno 1923.



*Anna Koszewska i Dorota Kulczycka na dziedzińcu Uniwersytetu.
Z tyłu po prawej gmach polonistyki*

Wracając jednak do erasmusowego wyjazdu z doktor Anną Koszewską: z regionalnych potraw jadłyśmy nie tylko wileński chleb, ale również np. cepeliny z mięsem bądź kozim czy owczym serem. Kosztowałyśmy litewskiego wina. Dużo zwiedzałyśmy. Pełną uroku eskapadą była wieczorowa wędrówka po gmachu, w którym wykładali bracia Śniadeccy, Euzebiusz Słowacki, August Bécu czy Joachim Lelewel. Myślałyśmy, że obiekt jest zamknięty. Nic podobnego – zwiedzałyśmy więc sale i halle z białymi i czarnymi freskami alegorycznie prezentującymi różne nauki, a za nami, pełnymi zadumy, snuły się duchy romantycznych przodków. Romantyzmu naszej wyprawy dopełniły wizyty w kościołach wileńskich, o których Alina Kowalczykowa pisze, że Słowacki, obcując z malarstwem i freskami zdobiącymi ich wnętrza, nauczył się wycucia sztuki barokowej. W ten sposób też wykształcił swoją wyobraźnię artystyczną³. Niektóre świątynie, np. franciszkańska, pozostają jeszcze w opłakanym stanie – scheda po komunizmie zamieniającym przybytki Pańskie na spichlerze i magazyny. Kręci się wokół nich dużo naciągaczy, którzy pod pozorem kwesty na renowację inkasują dla siebie od naiwnych turystów euro.

3 Zob. A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 37–52.



Drzwi do Centrum Polonistycznego na Uniwersytecie Wileńskim

Podziwialiśmy starania miejscowych Polaków o zachowanie polskiej mowy i polskich obyczajów, ich miłość do polskości. Polskiego uczą się też Litwini – zwłaszcza pracujący w branży gastronomicznej, handlowej czy turystycznej. Byliśmy na targowisku, na którym Litwinka łamaną polszczyzną namawiała nas do kupna kaliny (a był piękny, słoneczny październik), według niej – zdrowej na serce. „Rosła kalina z liściem szerokim...”⁴. Z estymą zwiedzałyśmy groby na cmentarzu Na Rossie nie tylko sławnych, ale również całkiem nieznanymi Polaków i Polek, Litwinów, Rosjan. Pełne zachwyty przystawaliśmy, by przeczytać, z jaką czułością owdowiali małżonkowie pisali na nagrobku o swojej wielkiej i nieodżałowanej stracie. Wiele grobów na Rossie ma kształt mauzoleum bądź sarkofagu (jak w Père-Lachaise w Paryżu), wiele – co w Polsce, przynajmniej w Zielonej Górze, niespotykane – ma kształt pnia drzewa. Oczywiście pierwszym grobem, przed którym stanęłyśmy, był grób Piłsudskiego i jego rodzicielki: „Matka i serce Syna”. W 2020 roku, gdy ponownie się przy nim znalazłam, był ozdobiony wieńcami złożonymi przez najwyższych dostojników państwa polskiego.

W 2017 roku zwiedzałyśmy z Anią przede wszystkim kościoły, w tym również katedrę, w której podziemiach w 1547 roku – o czym pisał też w tragedii Alojzy Feliński – Zygmunt August brał potajemnie ślub ze zniesławioną przez Bonę Barbarą Radziwiłłówną⁵. W kaplicy św. Kazimierza Królewicza uczestniczyłyśmy we mszy św. koncelebrowanej po litewsku i uświetnionej śpiewami

4 T. Lenartowicz, *Poezje wybrane*, Kraków 2002, *Kalina*, s. 11–12.

5 Zob. A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna. Tragedia w pięciu aktach*, Kraków 2003.

chóru wileńskiego. Wielkim przeżyciem było dla nas kontemplowanie obrazu Jezusa Miłosiernego („Jezu ufam Tobie”), namalowanego przez profesora Eugeniusza Kazimirowskiego. Usilnie próbowałyśmy za torami kolejowymi znaleźć dom, w którym mieszkała siostra Faustyna, ale trafiłyśmy tylko na ośrodek opiekuńczy, który kiedyś był domem błogosławionego księdza Michała Sopoćki. Tam również mogłyśmy porozmawiać, dowiedzieć się o życiu i pracy Polek pracujących w tym zakątku Wilna.

Na zakończenie dodam, że chodząc do śródmieścia, czy to na zajęcia, czy to na zwiedzanie, przechodziłyśmy koło pewnego tajemniczego sklepu jubilerskiego. Z uśmiechem witałyśmy w nim rudego kota wylegującego się w witrynie na i pod koralami z bursztynów. Ale w 2020 roku nie było go już widać.



Kot w sklepie jubilerskim z bursztynami niedaleko Uniwersytetu Wileńskiego

Do Polski wracałyśmy tą samą drogą, jaką przybyłyśmy: autobusem firmy Lux-Express, a następnie z Warszawy – pociągiem: Ania do Poznania, ja dalej – do Zielonej Góry.

Inny charakter miała wyprawa do Wilna w 2020 roku: zajęcia były już na inne tematy, z innymi studentami, w innych salach. Słuchacze nie byli już tak przygotowani jak przed paru laty – czy to na Słowacji, czy to właśnie na Litwie. Spotkanie z kadrą nauczycielską było jednak bardzo ciepłe i serdeczne: wracałam w oswojone już mury uczelni i do znajomych już nauczycieli. Wymieniliśmy zdania na temat sytuacji humanistyki polskiej w kraju nad Wisłą i na Litwie. Dobrą dla nas nowiną było to, że sytuacja mediów polskich znacznie się tam poprawiła. Natomiast polonistyka uniwersytecka miała w Wilnie od lat konkurenta: na Li-

tewskim Uniwersytecie Edukologicznym (LEU), a następnie w Centrum Edukacji Polonistycznej działającym w Akademii Oświaty.

Inne, oprócz samych zajęć, były też tym razem trasy moich i mego towarzysza – Barta Bruzewicza – wędrówek: nie tyle cmentarz Na Rossie, kościoły i katedry (choć też), ile różne muzea: Centrum Tolerancji (lit. *Tolerancijos Centras*), Centrum Żydowskiej Kultury i Informacji, Synagoga i inne obiekty objęte nazwą Państwowego Muzeum Historycznego im. Gaona Wileńskiego (lit. *Valstybinis Vilniaus Gaono žydu muziejus*, VVGŽM) – ślady w większości przypadków okrutnej i przewrotnej historii. Zwiedziliśmy też Muzeum Ofiar Ludobójstwa przy Alei Giedymina. „W latach II Wojny Światowej znajdowała się tu siedziba i areszt Gestapo, później sowieci z NKWD i KGB kontynuowali terror. Aresztowano, przesłuchiowano i zabijano tu Litwinów, Polaków i Żydów”⁶. Osobiście byłam wstrząśnięta piwnicznymi celami więziennymi – jedna miała może 0,25 m². Wszystkie eksponaty i pamiątki w muzeum, puszczane muzyka i filmy, rekonstruowany stukot kół pociągów wywożących ludzi na zsyłkę, odgłosy rozmów telefonicznych np. z Feliksem Dzierżyńskim – robią przerażające wrażenie.

Niedaleko muzeum, po drugiej stronie rzeki, znajduje się nowoczesna dzielnica Wilna (tzw. Nowe Wilno) z oszklonymi drapaczami chmur, biurami i bankami.

Zwiedziliśmy też Troki i muzeum w zamku na fosie. Wystawy były inne niż w 2008 roku, kiedy w Wilnie i Trokach byłam na wycieczce. Obsługujący w karczmie Karaimowie już się „zeuropeizowali”, nie noszą tradycyjnych jak jeszcze dwanaście lat temu strojów.

Spotkanie z nauczycielami z polonistyki Uniwersytetu im. Stefana Batorego było wielkim przeżyciem towarzyskim i intelektualnym, okazją do wymiany doświadczeń dydaktycznych, naukowych, ale także politycznych i światopoglądowych. Opuszczałam Wilno z nostalgią, choć dziś, z perspektywy krótkiego czasu cieszę się, że w ogóle zdążyliśmy jeszcze przed pandemią koronawirusa, że odwiedziliśmy ukochane miasto, niektórym znajomym posiadającym korzenie wileńskie przywożąc potem albo obrazki z Matką Boską Ostrobramską, albo różańce z bursztynu, albo niezapomniany chleb z kminkiem. Taki chleb, ciemny, okrągły, smakujący jak pieczywo z dawnych czasów, pieką chyba tylko na Litwie. Doktor Teresa Dalecka, przyzwyczajona do potraw wileńskich, mówi, że innego chleba już jeść nie umie. Żaden tak jej nie smakuje jak wileński; mi, zielonogórzance, również.

Najbardziej egzotyczną, niemal orientalną, erasmusową podróżą był wyjazd do Lwowa, na Ukrainę, poprzedzony niezobowiązującą lekturą „trylogii ukraiń-

6 10 największych atrakcji Wilna, <https://duolook.pl/10-najwiekszych-atrakcji-wilna> [dostęp: 12.09.2020].

skiej” Marii Nurowskiej: *Imię Twoje...*, *Powrót do Lwowa*, *Dwie miłości*⁷. Z lektury dowiedziałam się, że Lwów jest nazywany „drugim Rzymem” albo „małym Rzymem” – grodem usytuowanym na 7 wzgórzach. Tym razem – był to piękny maj 2019 roku – do towarzystwa zaprosiłam moją koleżankę Magdalenę Dmuchowską, z domu Szpak. Do Wrocławia jechałyśmy pociągiem, w którym spotkałyśmy znajome panie, podążające do ośrodka „Uzdrowienie Chorych” w Głogowie. W drodze z Wrocławia na lotnisko towarzyszył nam starszy pan ze Świdnicy. On również leciał do Lwowa, by przyjrzeć się sanatorium w Truskawcu, gdzie zamierzał latem wybrać się z żoną na turnus. Nie wiem, czy zdążył przed paraliżującą życie (i zabiegi o zdrowie!) pandemią. W samolocie pełno było młodych mężczyzn: jedni – Ukraińcy – wracali na urlop z pracy w Polsce, drudzy – Polacy – jechali na kawalerskie do Lwowa. Okazało się bowiem, że tak jak jeszcze niedawno do Polski, zwłaszcza do Krakowa, przyjeżdżali (z różnym skutkiem dla grodu Szewczyka Dratewki i Smoka Wawelskiego) młodzi Angliści, tak Polacy w podobnym celu upodobali sobie eskapady do miasta Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej i genialnego Stefana Banacha. Później się jeszcze okazało, że niektórzy młodzi Polacy, np. z Rzeszowa, co weekend przyjeżdżają sobie do Lwowa, gdyż jest i tanio, i swojsko, i atrakcyjnie. Ja natomiast, dzięki umowie MLA z Uniwersytetem Iwana Franki (niegdyś: Jana Kazimierza), byłam tam pierwszy raz. Zaraz po wydostaniu się z lotniska doznałyśmy z koleżanką szoku, nazwijmy to, kulturowego. Wsiadłyśmy do autobusu, który na oko powinien rozsypać się po drodze. W podobne zdumienie wpadłam kilkanaście lat temu w Egipcie: autobus, który wiozł mnie i innych przez Półwysep Synaj do Ziemi Świętej (jak kto woli: do Izraela), miał niedomykające się, wiszące na zawiasach drzwi, obitą karoserię i nie wiem, czy wszystkie szyby w oknach. Takie mniej więcej środki masowego transportu jeżdżą po Lwowie: zapchane do granic wytrzymałości (ludzi i autobusu), rozklekotane, przypominające nasze stare PRL-owskie czasy. Tylko że u nas było: „Autobus czerwony przez ulice mego miasta mknie”, a te we Lwowie są ni to żółte, ni to oliwkowe. Dodam tylko, że bilety są tam prawie za darmo. Jechał z nami takim autobusem Polak z Dolnego Śląska, który przyznał się, że pomieszkuje na Ukrainie, „bo tu jest tak swojsko”. Z czego żył? Nie wiadomo.

Wsiadłyśmy we Lwowie koło Uniwersytetu i przesiadłyśmy się do taksówki. Taksówkarz całą drogę rozmawiał. Kiedy w Polsce, zwłaszcza zachodniej, od dłuższego zresztą czasu była susza, we Lwowie tak grzmiało, wiało, błyskało i lało, że kilka dachów z domów pozrywało. Taksówkarz żalił się, że mu pioruny rozbiły altanę na działce.

7 M. Nurowska, *Imię Twoje...*, Warszawa 2002; też, *Powrót do Lwowa*, Warszawa 2005; też, *Dwie miłości*, Warszawa 2006.



Wnętrze głównego gmachu Uniwersytetu Lwowskiego przy ul. Uniwersyteckiej

Taksówka odjechała, a my musiałyśmy włożyć niemało wysiłku, by odnaleźć hotel, gdyż jak w filmach Barei od strony wskazanej ulicy widniał numer i były drzwi, ale zamknięte, wejście zaś znajdowało się od ulicy wobec niej prostopadłej. Przy wskazanej istniał jeszcze jeden „hotel”: a mianowicie stary samochód przypominający polską warszawę, w którym mieszkały różnej maści koty. Potem okazało się, że takich starych, porzuconych aut jest we Lwowie bardzo dużo, a bezpańskich kotów – jeszcze więcej. Po przebraniu się rozpoczęliśmy spacer. Wszystko nas cieszyło, szczególnie jakaś atmosfera dawnej Polski, ubrania ludzi, ruch uliczny, a na pewno muzyk grający na harmonii i śpiewający „Tilko wy Lwowi...” – przy pomniku Mickiewicza, u podnóża którego usiadłyśmy sobie, patrząc na wysokie kamienice. Większość naszych dróg, również do gmachu głównego uczelni, prowadziło koło tego pomnika i koło tego grajka. Raz uciekałyśmy tamtędy do hotelu podczas strasznej ulewy: dachy zdawały się pozbawione rynien, a ulice kanalizacji. Tonęłyśmy w strumieniach niekoniecznie czystej wody tak, że buty, ale i spodnie były do wyrzucenia. Często też przechodziłyśmy koło dziwnej ekspozycji w sklepie firmowym czekoladek „Roshen”. Były prezydent kraju Petro Poroszenko jest znacznym udziałowcem w tej korporacji. Na sklepowej witrynie, wieczorem i w nocy pięknie oświetlonej, poruszał się wielki, kolorowy ślimak, otoczony jakimiś również elektrycznie wprowadzanymi w ruch biedronkami, motylami, trawkami, muchomorkami i kwiatami. Miało to przyciągać uwagę przede wszystkim najmłodszych i zachęcać ich rodziców do zakupu słodyczy. Wielkich marketów nie widziałyśmy. Natomiast nieraz w całkiem nieporoz-

nych, nieoznaczonych miejscach były sklepy spożywcze, w którym kupowałyśmy coś do jedzenia. Dużym powodzeniem cieszył się u nas również jarmark położony niedaleko opery. Tam dokupywałyśmy hrywny, których wciąż nam brakowało, kupowałyśmy kawę lwowską, *konfiety*, ukraińskie chałwy i przede wszystkim... *saló*, czyli jak nigdzie indziej przygotowaną, peklowaną, wędzoną, przyprawioną papryką słoninę. Ją to jadaliśmy sobie na śniadanie z chlebem i pomidorem. Na owym targu moją uwagę przykuły sylwetka niewidomego śpiewaka oraz zakwefionej smutnej muźłmanki oferującej okazały asortyment ziół na wagę. Najczęściej wzrok kierowałyśmy ku ladom ze słoniną: myli się ten, kto uważa, że był jej tylko jeden rodzaj! Raz też poszłyśmy na *saló* do restauracji: dostałyśmy pokrojone tak cienko jak pergamin. Obok bogate, młode ukraińskie kobiety zjadały pyszny obiad, popijając – jak gdyby nigdy nic – wódką. My zaś jadłyśmy lwowskie pierogi i wspomnianą słoninę z ciemnym pieczywem. Innym doświadczeniem był pobyt na poczcie, gdzie oprócz normalnych kartek można było kupić stare, przedwojenne pocztówki, lub we lwowskiej palarni kawy, gdzie ogromne maszyny pracowały, mieląc rozmaite rodzaje tej używki o niespotykanych nazwach i podobno „właściwościach”. Na staroświeckich wagach były one ważone i sprzedawane wedle gustu kupującego. Dla jednej z koleżanek kupiłam na przykład „kawę dla niewiast”.

Co nas bardzo zdziwiło, to ludowe, a ściślej, narodowe stroje, zwłaszcza koszule, w których chodzą tam prawie wszyscy: bogaci i biedni, dorośli i dzieci. W ten sposób manifestują swoją przynależność i wyrażają protest przeciw polityce Rosji względem ich kraju. Inne demonstracje narodowości wyrażają się w noszeniu przez młodzieńców sygnetów z napisem *slawa Ukrainie*, w wywieszaniu przy grobach poległych w aktualnej wojnie żołnierzy żółto-niebieskich oraz czarno-czerwonych chorągiewek (co w nas, Polkach, oczywiście budziło mieszane uczucia), w bibelotach sprzedawanych na „pchlím targu”. A te doprawdy były osobliwe: podróbki dowodów osobistych ze zdjęciem Władimira Putina, także paszporty, a nawet papier toaletowy z jego wizerunkiem. Na owym targu miałam też przygodę z myśliwym, który za wszelką cenę chciał mi sprzedać skórę z upolowanego niedźwiedzia. Żał mi było misia, ale i tak już nie żył, więc chętnie bym kupiła jego futro, tylko jak taki ciężar przewieźć pociągami do Zielonej Góry w dodatku *via* Warszawa? Góral pozostał niepocieszony. Inne przygody miałyśmy w sklepach z odzieżą. Potrzebowałam pięknej sukni. Najśliczniejsze były wspomniane ludowe, zwłaszcza w sklepie „Etno”, gdzie również sprzedawano okazałą biżuterię. Suknie były piękne i w Polsce niespotykane, ceny – podobnie. Nigdzie nie była tak miła obsługa jak właśnie tam. Toteż bardzo się zdziwiłyśmy, gdy w innym sklepie z damską odzieżą traktowano nas jak „trędowate”, nie chciano nawet dać nam przymierzyć sukienek.

W niedzielę nie zamykano sklepów ani targowisk, ale i tak dzień ten wyróżniał się tłumami zgromadzonymi w przybytkach Pańskich oraz odświętnym ubiorem ludzi, jak u nas w Polsce w latach 70. czy 80. Duże wrażenie sprawiały chrześcijańskie świątynie różnych obrządków. Byłyśmy na mszy św. w katolickiej Bazylice Archikatedralnej pw. Wniebowzięcia NMP (koleżanka za ironię losu uważała, że nabożeństwo akurat wtedy odbywało się po niemiecku. Dlaczego? Gdyż właśnie przyjechali niemieccy sponsorzy i trzeba było oddać im pierwszeństwo w koncelebrze). W świątyni prawosławnej zapaliłyśmy długie cienkie świeczki. Wchodząc z kolei do błękitnego wnętrza kościoła ormiańskiego, doznałyśmy uczucia, jakoby liturgiczne śpiewy wznosiły duszę prosto do nieba. Podobnie było w pełnej dymu z kadzideł i mistycznego mroku świątyni gruzińskiej, choć tam zostałyśmy upomniane za szepty. W świątyniach obrządku wschodniego miałam wrażenie, że jestem znów w Ziemi Świętej, w Jerozolimie.

Miasto jest pełne kontrastów: wielkie, czarne land rovery, lexusy i inne samochody za tysiące dolarów obok starych rozklekotanych łąd, hotele i restauracje, kawiarnie o europejskich, najwyższych standardach obok zrujnowanych domów z wadliwą kanalizacją; ludzie bogaci, pewni siebie obok mas żebraków lub „sprzedawców” nikomu niepotrzebnych staroci rozłożonych w błocie przed dworcem. Ciągle gdzieś błędziłyśmy, nie rozpoznawałyśmy ulic, budowli. O ile w Wilnie nie sposób po jakimś czasie pobłądzić, o tyle we Lwowie orientacja przestrzenna często zawodziła. Co jednak znamienne, parokrotnie natknęłyśmy się w tym labiryncie na niezwyklego muzyka. Pierwszy raz na „dworcu bez kolei”, kupując bilety na Cebrow. Przykuł mój wzrok swoim nietypowym wyglądem, rozpoczęliśmy rozmowę. Okazało się, że ma polskie korzenie. Ja zgadywałam: – „Wygląda pan na dyrygenta albo kompozytora”. Ucieszył się, zaczął śpiewać skomplikowane melodie. Właśnie kupowałam bilety, więc reszty śpiewu posłuchała nieco rozbawiona tym Magda. Dostałyśmy wizytówkę. Niewiele się pomyliłam: „Ярослав – МУЗИКА – Спивак, поет, композитор...” – widnieje na karteczce ze zdjęciem artysty, jego wierszem i jego numerami telefonów. I jeszcze: „ЗАСЛУЖЕНИЙ АРТИСТ УКРАЇНИ”. Szkoda, że Lwów leży tak daleko od Zielonej Góry. Zaprosiłabym go na uświetnienie jakiejś rodzinnej bądź uczelnianej (konferencja) uroczystości. Nazwałyśmy kompozytora „musicieniem”. Widywałyśmy go jeszcze parę razy na lwowskich uliczkach i skwerach. Co ciekawe, miał inne zgoła poglądy na temat nowo wybranego prezydenta Ukrainy niż kadra naukowa, z którą rozmawiałyśmy.

Pouczającym doświadczeniem była dla nas piesza wycieczka – takimi ulicami, jakby się szło przez Wrocław! – na Cmentarz Łyczakowski. Nekropolia nie jest jednolita – składa się jakby z wielu cmentarzy starych i całkiem nowych, chrześcijańskich i komunistycznych, radzieckich, polskich i ukraińskich. Na niektórych zapomnianych rejonach rosły wielkie łośpiany i pełzały niezliczone ilości ślimaków. Jakoś ślimaki pozostały w mojej pamięci znakiem Lwowa – te z Cmen-

tarza Łyczakowskiego i te – z wystawy sklepu z czekoladkami. Smutne myśli, podobne do tych, jakie miałam w Ponarach czy na cmentarzu żołnierzy polskich na wileńskiej Rossie, towarzyszyły mi na cmentarzu Orląt Lwowskich – przy jednakowo białych grobach setek czy tysięcy młodych Polaków walczących w latach 1918–1920 o polskość Lwowa. Wstrząsu doznałyśmy też z Magdaleną w nowej, ukraińskiej części, patrząc na przybite do setek świeżo ciosanych krzyży zdjęcia młodych ludzi, poległych niedawno na wschodnim froncie. Ubrani w ludowe kożusze, ładni, uśmiechnięci 18-, 20-latkowie, zawodowi żołnierze i ochotnicy.



(Od lewej). Groby Orląt Lwowskich na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Groby ofiar współczesnej wojny na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Grób Marii Konopnickiej we Lwowie

Gdy byłyśmy na Wydziale, jedna z wykładowczyń opowiadała o ich pogrzebach na wsi. Nigdy bym nie wiedziała, jak wyglądają reperkusje wojny na wschodzie Ukrainy w jej zachodniej części, gdybym nie była w tym kraju: nie zobaczyła tych rzędów grobów ze zdjęciami, nie posłuchała opowieści, nie przejrzała tamtejszych czasopism. Kiedy wiozą z frontu poległego żołnierza, cała wioska wychodzi na ulicę, ustawia się wzdłuż drogi, milczy bądź modli się. W ten sposób czczą zabitego, ale także jego zbolełą rodzinę. Pani doktor mówiła, że jeden ich kolega z pracy, „zza ściany”, był wezwany do wojska. Wrócił w trumnie. Widziałam jego zdjęcie w uniwersyteckiej gazecie. Na cmentarzu tropiłyśmy też ślady naszych wielkich rodaków. Szukając miejsca pochówku Marii Konopnickiej i Elizy Orzeszkowej, zobaczyłam piękny, z czarnego marmuru nagrobek jakiejś osoby z gustownie przytwierdzonym – jak mi się zdawało – równie jak kamień czarno-lśniącym kosem u góry. Kiedy chciałam to arcydzieło pokazać Magdzie, czarodziejski ptak uniósł się w powietrze i uleciał w przestworza. Nie był jednak ele-

mentem grobu, nie należał do zmarłego, jako rozśpiewany symbol jego duszy, choć ktoś to wie? Przy nagrobku Konopnickiej, usytuowanym blisko murowanego ogrodzenia (oznakowania sektorów są dość mylące!), zrobiliśmy sobie kilka zdjęć. Bez trudu znaleźliśmy potem pomnik matematyka Stefana Banacha.

Wracałyśmy do hotelu uniwersyteckiego obok okazałych gmachów Akademii Medycznej i Uniwersytetu Weterynarii i Biotechnologii.

Z wyjazdem na ten „Erasmus Plus” miałam spore kłopoty, gdyż kiedy chciałam ostatecznie ustalić z nauczycielami tematy realizowanych przeze mnie tematów, okazało się, że termin zaakceptowany przez lwowską koordynatorkę jest nierealny: w tym czasie studenci polonistyki mają już sesję egzaminacyjną. Udało się jednak uzgodnić zajęcia na Wydziale Artystycznym – pod warunkiem, że pozwolę, by uczestniczyli w nich również wykładowcy.



*Wydział Artystyczny Uniwersytetu Lwowskiego na zewnątrz.
Wnętrze Wydziału Artystycznego we Lwowie*

Długo szukałyśmy z Magdą tego Wydziału: z zewnątrz budynek był nieco odrapany, z jakąś zgoła newage'owską mandalą nad drzwiami wejściowymi. Sprawiał wrażenie mniejszego niż to, co prezentowało jego wnętrze. Uderzyło mnie, że na końcu korytarza na piętrze był niby ołtarz z ikonami z czerwieni złota i bieli. Przed zajęciami byłyśmy zaproszone na herbatę – dobrze, że również tym razem przywiozłam w prezencie książki. Wywiązała się rozmowa o sytuacji humanistów na Ukrainie, sytuacji teatru i teatrologów, potem o nowo wybranym prezydencie tego kraju. Na zajęciach miałam slajdy, tematy nawiązujące do kultury nie tylko polskiej, ale i ukraińskiej (np. o Mazepie i *Mazepie* Słowackiego). Piękne twarze studentów aktorstwa i dziennikarstwa (zwłaszcza z pierw-

szych ławek) w skupieniu przyglądały się moim „występom” i prezentacjom. Byłam zdumiona, że młodzi ludzie wchodzą ze mną w dialog, przedstawiają swój punkt widzenia, zadają pytania. Co było również nowością, zajęcia kończyły się aplauzem i brawami.

Zwiedziłyśmy z koleżanką również główny gmach uczelni, ten przy ul. Uniwersyteckiej, w którym znajduje się też polonistyka. Zaciekawienie wzbudziła we mnie mieszcząca się w gmachu biblioteka, będąca jednocześnie swoistym muzeum.

Na Wydziale Artystycznym poznałam różne osobowości wykładowców. Jeden z młodych nauczycieli – magister Roman Lawrentij – później drogą mailową przesłał mi pewne informacje dotyczące wystawień *Mazepy* na deskach lwowskich teatrów. Wspominam to z wdzięcznością. Byłabym niezmiernie rada, gdybym i ja mogła poznanym na różnych erasmusowych ścieżkach wykładowcom pomóc w rozwiązywaniu jakichś naukowych dylematów.

Wyjazd do Lwowa zaowocował spostrzeżeniami i doświadczeniem, którego w żaden inny sposób nie mogłabym zdobyć. Nigdy wcześniej nie byłam na Ukrainie, a do wyjazdu na „Erasmus Plus” motywowały mnie względy nie tylko dydaktyczne czy naukowe: rodzice urodzeni przed i podczas II wojny światowej pochodzili z tamtych stron. Chciałam więc choć raz w życiu ujrzeć miejsca, o których oni z nostalgią opowiadali. Nie wiem dlaczego – może ze względu na to, że zdjęcia i pocztówki z dawnych lat bywają czarno-białe albo w kolorze sepii⁸ – ale dopóki nie zobaczyłam na własne oczy miasta mojego taty i wioski mojej mamy, widziałam je oczyma wyobraźni niewyraźnie, w czarno-popielatych barwach. Jakie było moje zdumienie, gdy miejscowości te, skąpane w majowym słońcu, olśniona ujrzałam tak pięknie kolorowe. Cebrow mienił się barwami kwiatów na łące i pasących się na niej zwierząt: stad kóz i gęsi. W zagrodach chodziły wielobarwne kury i koguty. Pani w chustce na głowie szła z małą wnuczką, prowadząc cielaka.

Nabrałam ziemi przy strumieniu, skubnęłam natkę dziko rosnącej okazałej pietruszki. Jest to doprawdy ziemia „mlekiem i miodem płynąca”. Jeszcze we Lwowie w sklepie zakupiłam sobie nieumytą (bo nikt tam nie myje takich rzeczy!) marchewkę wielkości maczugi. Tylko takie tam były...

Tarnopol, niestety, również okazał się wielobarwny, gdyż na ulice wylegli twórcy kiczowatych obrazów, a z kolei nad nimi powiewały doprawdy ogromne banderowskie flagi związane z majowymi świętami. We Lwowie nacjonalizm,

8 Chciałabym jednak dodać, że z dzieciństwa rodziców nie zachowały się żadne pamiątki. Wszystko zginęło podczas rzezi wołyńskiej 1944 r., a potem podczas wywózki wagonami bityłymi na Zachód, na Ziemię Odzyskane.

ze względu na rzesze turystów, nie jest aż tak demonstrowany. Prawda historyczna o wydarzeniach z lat 1943–1944 jest starannie wymazywana ze świadomości narodu ukraińskiego. Bandera pozostaje ich wielkim bohaterem, dla Polaków jednak – zbrodniarzem wojennym. Nie mogłam znaleźć w Tarnopolu kościoła, w którym chrzczony był mój tata. Bardzo wysoka wieża świątyni została w latach 40. spalona, a reszta budynku zamieniona na magazyn. Obiektu nie znalazłam, a ziemię wzięłam z miejsca niedaleko ulicy hetmana Sahajdacznego (wówczas bodajże: 3 Maja), gdzie moi dziadkowie przed tułaczką na zachód wychowywali swoich synów.

Cel wyprawy – oprócz, rzecz jasna, dydaktycznego – osiągnęłam: byłam i w Cebrowie, gdzie urodziła się moja mama, i w Tarnopolu, gdzie pierwsze lata swego dzieciństwa przeżył mój tata. W Cebrowie szukałyśmy z Madzią domu rodzinnego oraz kościoła, do którego z rodziną moja mama chodziła. Okazało się, że prawosławni Ukraińcy, którzy po 1944 roku zostali w wiosce, kościół katolicki zamienili na cerkiew, a swoją cerkiew pozostawili działaniu czasu („Budynki nowoczesne milczą, ale ruiny mówią” – Benjamin Constant⁹). Stąd moja dezorientacja, gdyż przed wyjazdem mama poinformowała mnie, że od strony torów i strumienia na prawo była cerkiew, a na lewo kościół katolicki. *De facto* było odwrotnie. Po lewej stronie znajdował się też cmentarz. Rolnik orzący pole ze swoją starą matką poinformował nas, że wszystkie szczątki dawnych Polaków są złożone w jednym grobie – „Garapichów de Sichelburg”. Nie chce mi się w to wierzyć. Wśród nagrobków zobaczyłam jednak oddzielną mogiłę z nazwiskiem Perkiij (Перкіїй Богдан Михайлов) – takie nazwisko miał daleki kuzyn mojej mamy, zresztą artysta-malarz z Gorzowa Wielkopolskiego – Roman. Widocznie w Cebrowie spoczywają jego przodkowie.

Wspaniała i ekscytująca była w ogóle podróż w dwie strony. Najpierw kupiłyśmy we Lwowie bilety: kierunek – Tarnopol, ale wysiadka w Cebrowie. Co mnie urzekło: bileterka miała na blacie ikony. Wiele osób – mimo usiłowań władz komunistycznych przed laty i programowej ateizacji narodów Związku Radzieckiego – zachowało i nie kryje swojej wiary, czego znakiem są stawiane na biurkach święte obrazki. To samo zauważyłam wśród pracowników Uniwersytetu, wśród kierowców autobusów i trolejbusów itd.

Warto w tym miejscu odnotować, w jaki sposób odbywała się podróż. Otóż kupiłyśmy bilety na tzw. *elektryczkę*.

9 B. Constant, *Mélanges de littérature et de politique*, t. I–II, Bruxelles 1829, t. II, s. 23.



„Elektriczka” we Lwowie jadąca do Tarnopola

Spodziewaliśmy się, że będzie to nowoczesny, aerodynamiczny szynobus, a naszym oczom ukazała się wielka stalowa maszyna. Gdy zasiadaliśmy, zaczął się cyrk w postaci obnośnej sprzedaży: jeden pan nosił woreczki foliowe, takie, jakie u nas w marketach są za darmo, wymijał się z panią, która z kolei oferowała ścierki. W trakcie podróży inna znowu osoba próbowała sprzedać batoniki. Nikt nie siedział, jak u nas w Polsce, ze słuchawkami w uszach czy z laptopem na kolanach, wszyscy zaś rozmawiali. Jeden człowiek cały czas „gadał”. Gdy wyczerpał mu się zasób interlokutorów, siadał gdzie indziej; w końcu przysiadł się do „ponurego” człowieka usytuowanego naprzeciwko nas, by i z nim (a może i z nami) porozmawiać. Kiedy zaczepione coś odpowiedziałyśmy, szybko przeszedł na język polski, chwając się, że w Gdańsku ma córkę i zięcia. Okazało się, że smutny pan też ma żonę w Polsce, która bynajmniej nie chce wracać do męża. Człowiek mówił po ukraińsku, a gdy nie rozumiałyśmy, tłumaczył go nam pociągowy „gadula”. Opowiadał, jak jego przodkowie zostali przesiedleni z Bieszczad polskich w zamianie ludności w „akcji Wisła”. On już języka polskiego nie zna. Cieszył się, że może z nami rozmawiać, że może pokazać nam przez okno nasypy kolejowe, które jako inżynier buduje. Gdy w Cebrowie wysiadałyśmy z pociągu, panowie pożegnali nas serdecznie, a „ponury” towarzysz podróży, gdy mu machałyśmy z dworu, przyłożył rękę do szyby. Jakby nie chciał tak prędko rozstania z miłymi Polkami. Z Cebrowa dzięki życzliwości ekspedientki z małego sklepika i jej telefonu pojechaliśmy do Tarnopola, całą drogę rozmawiając z kierowcą. W Tarnopolu kupiliśmy bilety na Lwów – okazało się, że na pociąg „Lux” – z kuszetkami. Gdy wchodziłyśmy, konduktorka zabrała nam u wejścia bilety, co jest zresztą zgodne z tamtejszym zwyczajem. Potem przyniosła nam *czaj* wpisany w cenę bi-

letu. Gdy weszliśmy do pociągu, ogarnął nas niepohamowany śmiech. Osobiście czułam się jak w jakimś hinduskim pociągu na trasie Bombaj–Kalkuta: tłok, jedni jedzą, inni mimo dnia śpią u góry w kuszetkach, jeszcze inni piją wódkę bądź ów *czaj*, grają w karty, pieszczą pieska (do owych pieszczot dołączyła się wkrótce konduktorka, a w końcu ja sama), słuchają rosyjskiego radia nastawionego na cały regulator. Dzieci, gołe lub w połowie ubrane, biegają po wagonie, wspomniana pani roznosi dymiącą herbatę, słysząc najrozmaitsze odgłosy, a zza brudnych szyb widać żyzną ziemię galicyjską i piękną majową zieleń. Jeszcze w żadnej podróży nie było mi tak wesoło jak w owym pociągu z kuszetkami. W myślach recytowałam wiersz Juliana Tuwima *Lokomotywa*: „siedzą i jedzą tłuste kiełbasy”¹⁰. Dodam tylko, że ze względu na widoki z okna i na piękno przyrody z okolic Cebrowa kupiłam sobie potem kalendarz zatytułowany *Galicja*.

Z niezwykle ubogacającego intelektualnie (poznawczo) i duchowo „Erasmusa Plus” wracałam z koleżanką pociągiem przez Przemyśl. Pierwszy, a może i ostatni raz w życiu byłam w tym urokliwym mieście z wybrukowanym deptakiem, Muzeum Dzwonów i Fajek w Wieży Zegarowej, z zabytkowymi kościołami, w których freski upamiętniają różne wydarzenia mające miejsce na rubieżach Rzeczypospolitej. Szczególnie moją uwagę przykuły freski w Kościele Franciszkanów: męczeństwo zakonników franciszkańskich zamordowanych przez Wołochów na przemyskim rynku w 1498 roku oraz ucieczka z Przemyśla wojsk Rakoczego „porażonych” widokiem relikwii św. Wincentego w 1657 roku¹¹. W barze z międzynarodową klientelą i z miłą obsługą posiliłyśmy się przed dalszą podróżą w kierunku Warszawy.

Można zauważyć, że zajęcia dydaktyczne, spotkania z kadrą naukową i ze studentami są tylko elementem erasmusowego wyjazdu. A reszta to zwiedzanie kościołów, cmentarzy i muzeów, uczestnictwo w nabożeństwach, spektaklach teatralnych czy w operze, wyjazdy na termy, na pływalnię, zakupy, kosztowanie posiłków regionalnych, spacer po górach – jednym słowem rekreacja. Ale „w tym szaleństwie jest metoda” – za tym wszystkim kryje się nieoceniony walor poznawczy: „wsiąkając” przez parę dni w mentalność odwiedzanego narodu, poznając nie tylko studentów i nauczycieli akademickich, ale też zwykłych ludzi na ulicy, w pociągu, w autobusie, wałęsając się po przybytkach kultury, poznajemy tę ostatnią tak jak w żaden inny – nawet przynależny naszej profesji – sposób. Wyjazd ma więc wymiar jak najbardziej poznawczy i naukowy: uczymy się obcej kultu-

10 J. Tuwim, *Lokomotywa. Rzepka. Ptasię radio*, ilustr. J. Lenica, Warszawa 1995.

11 Zob. więcej: P. Jaroszczak, *Klasztor i Kościół Franciszkanów* (pod wezwaniem św. Marii Magdaleny), Przemyśl 2000, <http://www2.kki.pl/piointf/przemysl/zabytki/koscioly/fran/fran.html> [dostęp: 12.09.2020]. Por. M. Kaniewski, *Kościół starego Przemyśla*, Przemyśl 1987.

ry, uczymy się mentalności naszych sąsiadów, poznajemy, jak wygląda życie akademickie poza granicami. Tą wiedzą możemy dzielić się z rodziną i przyjaciółmi, ze współpracownikami, a także ze studentami. Ich również zachęcać do wyjazdów. Należy zatem żywić nadzieję, że paraliżująca życie, interakcje personalne, wymianę naukową pandemia COVID-19 minie i będziemy mogli nie tylko wrócić na swoje uczelnie, ale także wyjeżdżać znów na „Erasmusy”; na swoje zaś uczelnie przyjmować zagranicznych wykładowców i studentów. W ten sposób nawiązywać znajomości, w wielu przypadkach owocujące współpracą naukową, zyskiwać znajomych z branży, rozwijać się dydaktycznie i mentalnie.

Bibliografia

- *10 największych atrakcji Wilna*, <https://duolook.pl/10-najwiekszych-atrakcji-wilna>.
- Constant B., *Mélanges de littérature et de politique*, t. 1–2, Bruxelles 1829.
- Feliński A., *Barbara Radziwiłłówna. Tragedia w pięciu aktach*, Kraków 2003.
- Jaroszczak P., *Klasztor i Kościół Franciszkanów* (pod wezwaniem św. Marii Magdaleny), Przemysł 2000, <http://www2.kki.pl/pioint/przemysl/zabytki/koscioly/fran/fran.html>.
- Kaniewski M., *Kościół starego Przemysła*, Przemysł 1987.
- Kłos J., *Wilno*, Wilno 1923.
- Kowalczykowska A., *Słowacki*, Warszawa 1999.
- Lenartowicz T., *Poezje wybrane*, Kraków 2002.
- Nurowska M., *Imię Twoje...*, Warszawa 2002.
- Nurowska M., *Powrót do Lwowa*, Warszawa 2005.
- Nurowska M., *Dwie miłości*, Warszawa 2006.
- Tuwim J., *Lokomotywa. Rzepka. Ptasia radio*, ilustr. J. Lenica, Warszawa 1995.

Dorota Kulczycka

The University of Zielona Góra

ERASMUS OF ROTTERDAM WOULD BE GLAD: VARIOUS BENEFITS OF THE “MOBILITY AGREEMENT STAFF FOR TEACHING”

Summary

In an unconventional and non-objective (because very personal) way, the author describes various benefits of taking part in the “Erasmus” and “Erasmus Plus” programs in Slovakia, Lithuania and Ukraine. She recalls her trips in the countryside, the people she met, and, most importantly, her intellectual adventures (the experience of new places and new contacts; confronting herself with new languages and foreign mentality; new forms academic life; scholars, students, and the problems they cope with, as well their political and world views). The article shows how to establish contacts with

foreign institutions, and how to share experience within new foreign colleagues within a very short period of time (five days only). This is not possible, as the author argues, without making friends on a new ground.

Key words: Erasmus, Erasmus Plus, didactics, scientific contacts, personal experience.

DOROTA KULCZYCKA – dr hab., prof. UZ, historyk i teoretyk literatury. Pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Autorka monografii: *Jestem jak człowiek, który we śnie lata. O symbolice ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego* (2004), „*Powiedzieć to wszystko, o czym milczę*”. *O poezji Stanisława Barańczaka* (2008), *Obraz Ziemi Świętej w dobie romantyzmu* (2012), *W stronę Orientu. Polscy i francuscy romantycy o Bliskim Wschodzie* (2012) oraz *Ziemia Święta w dobie romantyzmu. Antologia* (2013). Ostatnio zajmuje się związkami literatury z kinematografią polską i zagraniczną. Współredagowała książkę *Literatura a film* (2016), zredagowała też *Ze srebrnego ekranu na papier. Ślady sztuki filmowej w literaturze* (2019), oddała do druku monografię *Film w prozie Jakuba Żulczyka*, opublikowała kilkanaście artykułów o filmach i serialach.



Siedziba Polskiej Akademii Umiejętności,
Kraków, ul. Sławkowska 17

Maria Agnieszka Paszkowicz

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID: 0000-002-4421-5199

WSPÓŁPRACA NAUKOWA POLSKO-UKRAIŃSKA: ŚWIAT SPRZED PANDEMII

Wstęp

Czemu współpraca z Ukrainą? A czemu nie. To trochę wbrew przeważającemu zachodniemu kierunkowi. Obecnie znajomość języka rosyjskiego, umożliwiającego skuteczne porozumiewanie się za wschodnią granicą Polski, jest coraz rzadsza. Językiem tym (w różnym stopniu) posługują się Polacy w wieku do około 50. roku życia. Po wyjściu z bloku państw Układu Warszawskiego język ten przestał być powszechnie nauczany w szkołach, dlatego też niewielu młodych ludzi go zna. Zresztą nawet wśród osób starszych poziom kompetencji językowych jest różny; negatywny stosunek do dawnego Związku Radzieckiego spowodował dość powszechną niechęć do uczenia się języka rosyjskiego. Mimo to, postanowiłam potwierdzić znajomość tego języka stosownym certyfikatem (B2) i wykorzystać ją w praktyce. Niniejszy tekst dotyczy efektów tego wykorzystania z okresu sprzed pandemii koronawirusa.

Nawiązanie współpracy, czyli jak masz na kogoś liczyć, licz na siebie

Współpracę z pracownikami ukraińskich uczelni nawiązałam samodzielnie w 2013 roku. Szybkie i udane nawiązanie współpracy zostało przez moich kolegów odebrane z zaskoczeniem; podobno zwykle bez wsparcia wysoko utytułowanej osoby jest to bardzo trudne.

Ze względu na zainteresowania naukowe (osoby z niepełnosprawnościami, polityka społeczna i rynek pracy) szukałam takich podmiotów, w którym są jednostki organizacyjne zajmujące się polityką społeczną czy rynkiem pracy lub kie-

runki o takiej lub podobnej nazwie. Wśród wielu uczelni znalazł się między innymi Kijowski Narodowy Uniwersytet Ekonomiczny im. Wadyma Hetmana (KNEU). Stamtąd też przyszła pozytywna odpowiedź od prorektora prof. Anatolija Kolota. KNEU jest państwowym uniwersytetem profilowanym o ponad stuletniej historii. Obecnie posiada dziesięć wydziałów, związanych z bardziej szczegółowymi zagadnieniami ekonomii i zarządzania. Współpracuję z pracownikami Katedry Zarządzania Personalem i Ekonomiki Pracy na Wydziale Zarządzania Personalem, Socjologii i Psychologii. Na początku katedrze szefował prof. Anatolij Kolot, następnie prof. Wasylii Petukch, a obecnie prof. Halina Łopuszniak. W ramach katedry współpracuję blisko z prof. Anatolijem Hrynenko i dr. Wołodymyrem Kyrylukiem.

W 2014 roku na konferencję w Zielonej Górze, poświęconą osobom z niepełnościami na rynku pracy, przyjechali dwaj reprezentanci Katedry Ekonomiki Pracy KNEU. W kolejnym roku wraz z kolegą dr. Marcinem Garbatem, Pełnomocnikiem Rektora UZ ds. Osób Niepełnosprawnych, pierwszy raz pojechałam do Kijowa. Mieliśmy wystąpienia zarówno na Katedrze Zarządzania Personalem i Ekonomiki Pracy KNEU, jak i na Otwartym Międzynarodowym Uniwersytecie Rozwoju Człowieka „Ukraina” (UU). Uniwersytet „Ukraina” jest prywatnym uniwersytetem szerokoprofilowym. Odgrywa on rolę uniwersytetu integracyjnego: jest w znacznej mierze nastawiony na kształcenie młodzieży z niepełnościami. Jest to stosunkowo młody uniwersytet, posiadający filie w różnych rejonach Ukrainy. Zapewnia on diagnozę i odpowiednie wsparcie studentom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, które nie jest zwykle dostępne na innych uczelniach.

W dalszej kolejności – przy okazji zielonogórskich konferencji – współpraca uległa rozszerzeniu o Narodowy Uniwersytet Gospodarki Wodnej i Zarządzania Zasobami Naturalnymi w Równem (NUVGP). Znaleźliśmy tam osobę, której zainteresowania naukowe łączyły funkcjonowanie osób z niepełnościami na rynku pracy z ich informatycznym przygotowaniem do pracy – prof. Jurija Tułaszwilego. W 2016 roku nastąpiło podpisanie umowy o współpracy między KNEU i UZ oraz między UU i UZ. Moje wyjazdy na staże odbywały się w ramach tych umów i trwały od jednego do dwóch tygodni. Miesięczny pobyt w roku 2015 odbył się w ramach stażów Biura Uznawalności Wykształcenia i Współpracy Międzynarodowej w Warszawie.

Współpracownicy z Ukrainy – krótka charakterystyka

Charakterystykę współpracowników rozpocząć trzeba od osoby, dzięki której współpraca międzynarodowa stała się dla mnie realna. Profesor Anatolij Kolot jest

bardzo poważanym naukowcem. Posiada szeroką wiedzę nie tylko z ekonomii, ale i innych nauk humanistycznych i społecznych. Potrafi w oryginalny sposób wiązać treści z różnych dziedzin nauki. Wrażenie robi księgozbiór zgromadzony w jego niewielkim gabinecie. Jak podkreślają jego współpracownicy, profesor rzeczywiście przeczytał wszystkie zgromadzone tam (i zapewne również w domu) książki. Poza tym jest bardzo ciepłym, sympatycznym człowiekiem, niestwarzającym dużego dystansu między nim a drugim człowiekiem. Zaskoczył nas choćby znajomością pisarstwa św. Jana Pawła II.

Profesor Wasyl Petuch był przez lata świetnym administratorem Katedry. Dzięki niemu wszystko „chodziło jak w zegarku”. Z nim bezpośrednio na miejscu załatwialiśmy sprawy związane ze stażem. Przy bliższym poznaniu okazał się ciepłym i sympatycznym człowiekiem; przede wszystkim jest bardzo uporządkowany, co bardzo nam odpowiadało.

Profesor Anatolij Hrynenko (obecnie emeryt) w uznaniu wieloletniej pracy dydaktyczną otrzymał złoty medal za zasługi od Ministerstwa Edukacji Ukrainy. Oprócz prowadzenia pracy dydaktycznej i naukowej działał w uczelnianym związku zawodowym, zajmując się szczególnie bezpieczeństwem i higieną pracy. Bardzo dużo czyta (zwłaszcza na tematy historyczne), jest świetnym gawędziarzem – bardzo dobrze się go słucha. Zna na uczelni „wszystkich” i potrafi załatwić „prawie wszystko”. Jednocześnie jest osobą, dla której czas jest „z gumy”, co przysporzyło mi sporo nerwów, gdy coś trzeba było zrobić na określony czas¹. Lubi „znikać” (nie tylko z fonii i przestrzeni wirtualnej), w czym pomaga mu archiwalny telefon komórkowy i słaby Internet. Wśród współpracowników jest znany z podróżniczego zacięcia; wraz z dr. Wołodymyrem Kyrylukiem zwiedzili już sporą część Ukrainy i nie tylko. Kilkakrotnie był w Polsce za PRL-u; zna w pewnym stopniu język polski.

Doktor Wołodymyr Kyryluk opiekował się nami podczas pobytu w Kijowie. Mieszkaliśmy w jednym budynku hotelowym. Bardzo lubi historię; bliżej zainteresował się historią własnej rodziny, zgromadził już ciekawe dokumenty do książki na ten temat. Lubi również fotografować. Naukowo zajmuje się spójnością społeczną, z zakresu której obronił doktorat pod kierunkiem prof. Hrynenki.

Na UU poznałam dr Olenę Czyhancową, będącą wtedy pracownikiem działu współpracy z zagranicą; obecnie jest ona pracownikiem naukowo-dydaktycznym. Doktor Olena pracuje również w Instytucie Psychologii im. Kostyuka w Kijowie. Zaprzyjaźniłyśmy się; jest konkretna, a jednocześnie bardzo sympatyczna i ciepła. Jak się okazało, obie lubimy fiołki afrykańskie – bardzo popularne na Ukrainie.

1 O powolności ludzi na Ukrainie pisała m.in. Aleksandra Cybulska (b.d.).



Współpracownicy z Ukrainy: od prawej: prof. Jurij Tułaszwili, prof. Anatolij Hrynenko, dr Wołodymyr Kyryluk, prof. Anatolij Kolot, dr Katerina Akulenko (2016). Źródło: zbiory własne

Profesor Jurij Tułaszwili z Równego ma gruzińskich przodków i talent muzyczny. Zaskoczył nas bardzo dobrą znajomością języka polskiego w mowie i piśmie, własnymi tekstami piosenek i grą na gitarze. Łączy zainteresowania informatyczne z niepełnosprawnością narządu wzroku: uczy niewidomych poruszania się w świecie widzących przy pomocy narzędzi informatycznych, dając im kompetencje potrzebne do zdobycia pracy zawodowej. Jest sympatyczny i bezpośredni.

Pozytywne efekty i trudności we współpracy naukowej

Wśród pozytywnych efektów – oprócz rozwijania kompetencji językowych (j. rosyjski i polski) – była wspólna organizacja na Uniwersytecie Zielonogórskim (UZ) konferencji naukowych z cykłów: „Osoby z niepełnosprawnościami na współczesnym rynku pracy” (łącznie pięć edycji), Kongres Profesjologiczny (łącznie pięć edycji) oraz na UZ i w KNEU polsko-ukraińskich i ukraińsko-polskich sympozjów naukowych (łącznie dziewięć edycji). Będąc członkiem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Zielonej Górze (PTE ZG), umożliwiłam gościom nawiązanie również kontakty z PTE ZG, co wiązało się również z ich uczestnictwem w organizowanych przez Towarzystwo konferencjach.

Współpraca zaowocowała wspólnym, polsko-ukraińskim (UZ i KNEU) cyklem wydawniczym „Człowiek – Społeczeństwo – Gospodarka”. Wydano sześć tomów (siódmy, poświęcony przedsiębiorczości, jest w druku). Tematy przewodnie kolejnych tomów obejmują: rynek pracy; zarządzanie personelem i kapitał ludzki; godną pracę; problemy zarządzania w organizacjach; intelektualizację i humanizację pracy; społeczną odpowiedzialność organizacji. W ramach wspól-

pracy zapraszaliśmy do publikowania i recenzowania specjalistów: teoretyków i praktyków z obu stron granicy. Wspomniane publikacje są dostępne w całości lub części w takich bazach naukowych, jak PBN, CEEOL czy CEJSH.

Teksty polskich i ukraińskich pracowników nauki publikowane były w różnych wydawnictwach po obu stronach granicy. W ostatnich latach w związku z reformą nauki w Polsce znacznemu ograniczeniu uległo publikowanie na Ukrainie artykułów pisanych przez Polaków. Był to związane ze zmianą punktacji publikacji; po reformie artykuły w czasopismach spoza baz Scopus / Web of Sciences lub listy ministerialnej warte są zero punktów. Spotkało się to ze zdziwieniem i jednocześnie znacznym rozczarowaniem ze strony ukraińskiej. Podobnie po reformie na Ukrainie sami Ukraińcy ograniczyli swoją aktywność publikacyjną w Polsce.

Realizacja wspólnych projektów z Ukrainą jest utrudniona (choć oczywiście nie jest niemożliwa) ze względu na fakt pozostawiania tego państwa poza strukturami Unii Europejskiej, a w związku z tym niedostępnością środków wspólnotowych. Sytuacja polityczna na Ukrainie spowodowała, że zabrakło woli do doprowadzenia procesu integracji do końca.

Realizacja różnych wspólnych działań napotykała i napotyka również na inne trudności. Trzeba między innymi uwzględnić różnice kalendarzowe. Rok akademicki w obu państwach rozpoczyna się w różnym czasie. Na Ukrainie jest to początek września (jak dla szkół podstawowych i średnich), w Polsce – początek października. W związku z tym sesje zaliczeniowo-egzaminacyjne również przebiegają w różnych terminach. Konieczne jest wzięcie pod uwagę dodatkowego obciążenia pracą w tych okresach po obu stronach granicy. Ponadto każde z państw ma własne święta połączone z dniami wolnymi od pracy. Dotyczy to również świąt religijnych, zwłaszcza Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Różnice w przypadku tych ostatnich wynikają z używania terminów świąt dwóch różnych kalendarzy: gregoriańskiego (katolicy) i juliańskiego (prawosławni oraz wierni innych obrządków wschodnich)².

Pracownicy szkół wyższych na Ukrainie mają większe pensum do realizacji niż w Polsce. Wymiar czasu pracy wynosi 1200 godzin i obejmuje 560 godzin dydaktycznych; pozostały czas jest przeznaczony na praktyki, prowadzenie prac dyplomowych oraz pracę naukową. Zniżkę pensum można uzyskać za opublikowanie artykułu w bazie Scopus oraz za udział w projekcie naukowym (zniżka wynosi po 50 godzin za jedną aktywność). Należy podziwiać Ukraińców, że mimo tak dużego obciążenia dydaktycznego w większości sobie z nim radzą.

2 *Boże Narodzenie według kalendarza juliańskiego*, dzieje.pl, 5.01.2017, <https://dzieje.pl/dzie-dziectwo-kulturowe/boze-narodzenie-wedlug-kalendarza-julianskiego-1>.

Ponieważ wynagrodzenia nauczycieli akademickich na Ukrainie nie są wysokie, niższa godzina za publikację w Scopus jest dobrym motywatorem do pracy.

W trakcie pobytu na Ukrainie należy się liczyć z problemami z dostępem do Internetu. Z moich obserwacji wynika, że w ciągu minionych lat dostęp ten na KNEU się pogorszył. Utrudnia to kontakt zdalny oraz dostęp do zasobów (poczta służbowa, telekonferencje, bazy czasopism, zasoby uczelni goszczących), potrzebnych niejednokrotnie do realizacji programu staży naukowych. Ponadto na Uniwersytecie „Ukraina” okresowo celowo wyłączany jest Internet; według władz ma to uniemożliwić studentom ściąganie. Czyni to jednak problematycznym pracę nauczycieli akademickich i administracji.

Relacje polsko-ukraińskie

Wiele osób na Ukrainie ma polskie korzenie i zna w jakimś stopniu język polski. Najczęściej jest to poziom *razgownyj*, tj. rozumieją i czasami potrafią odpowiedzieć, ale nie czytają i nie piszą w tym języku. Polakom, którzy w niewielkim stopniu znają język rosyjski, wydaje się, że potrafią się skutecznie porozumieć z Ukraińcami – w końcu ten język też jest słowiański i wydaje się bardzo podobny do rosyjskiego. To jednak nie do końca prawda. Są co prawda słowa, które brzmią podobnie jak w języku polskim czy rosyjskim, ale niekoniecznie to samo znaczą. Przykładowo ukraiński *czolowik* (ukr. *чоловік*) to nie polski *człowiek* czy rosyjski *czelowiek* (*человек*), ale *mąż* (małżonek); z kolei ukraińska *людина* to po polsku *człowiek*; ukraińska *bron* (*бронь*) to nie *oręż*, ale *rezerwacja*, a *para* to półtoragodzinne zajęcia (2×45 minut). Ukraiński *baton* to pieczywo: coś pomiędzy chlebem a podłużną bułką, a nie rodzaj słodyczy. Podobnie *pirogi* (*ніпозі*) to nie to samo co polskie pierogi.

Należy wspomnieć o terytorialnym zróżnicowaniu znajomości języka polskiego na Ukrainie. Część zachodnia – ze względu na częściowo wspólną przeszłość – zna go lepiej niż wschodnia. Jednak na zachodzie Ukrainy niekiedy mówienie po polsku nie jest mile widziane. Wynika to także z faktu, iż nadal nie zostały przepracowane zaszczości w relacjach polsko-ukraińskich z okresu II wojny światowej (kwestie rzezi wołyńskiej i akcji „Wisła” czy wypieranie przez Ukraińców ze świadomości samego faktu rzezi). Wśród ludności Ukrainy (także wśród kadry profesorskiej) brak jest rzetelnej wiedzy na temat rzezi wołyńskiej i roli Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) w tym ludobójstwie. Na jednej z konferencji spotkałam się z pytaniami, o co właściwie chodzi. Dla Polaków – zwłaszcza potomków osób pomordowanych w rzezi – szczególnie bolesne jest gloryfikowanie UPA i Stepana Bandery.

W 2010 roku prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko uznał Stepana Banderego za bohatera narodowego (dekret nr 46/2010) „za niezłomność ducha w obronie idei narodowej, za bohaterstwo i poświęcenie w walce o niezależne Państwo Ukrainy”.

skie” („Stepan Bandera”, 2020). Jego akceptacja przez parlament Ukrainy miała miejsce zaraz po wyjściu z ukraińskiego parlamentu polskiego prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Decyzja ta i sposób, w jaki została ogłoszona, przez Polaków i środowiska polonijne zostały potraktowane jako policzek³. W konsekwencji 25 lutego 2010 roku Parlament Europejski uchwalił rezolucję dotyczącą sytuacji na Ukrainie, w której m.in. skrytykował nadanie Banderze tytułu bohatera Ukrainy: „Parlament Europejski [...] wyraża głębokie ubolewanie z powodu decyzji ustępującego prezydenta Ukrainy, Wiktora Juszczenki, który nadał pośmiertnie Stepanowi Banderze, przywódcy współpracującej z nazistowskimi Niemcami Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), tytuł *Bohatera Ukrainy*; w związku z tym wyraża nadzieję, że nowe władze ukraińskie ponownie rozważą takie decyzje i potwierdzą swoje przywiązanie do europejskich wartości”⁴. Po roku dekret ten został sędawnie uchylony⁵ – za uchybienia proceduralne (formalnie Bandera nie był obywatelem Ukrainy). Jednak w 2018 roku „Ukraińska Rada Najwyższa przyznała prawa weteranów bandytom z UPA – Ukraińskiej Armii Powstańczej. [...] W radzie czeka projekt o ponownym nadaniu imienia Bohatera Ukrainy Stepanowi Banderze”⁶. Jakby tego było mało, 1 stycznia 2019 został ogłoszony świętem narodowym na cześć urodzin Bandery (Procner, 2018), a Lwowska Rada Obwodowa ustanowiła rok 2019 rokiem Stepana Bandery i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów⁷.

Mimo to Ukraińcy są na ogół przyjaźnie nastawieni do Polaków. We wschodniej części kraju często słyszy się od rozmówców, że mają polskie korzenie. Wiele osób było turystycznie, pracowało lub pracuje w Polsce.

W trakcie stażu na KNEU uczestniczyłam również w zajęciach z języka polskiego. Grupa liczyła kilkanaście osób. Studenci reprezentowali różną znajomość tego języka: prawie od zera do dość zaawansowanego poziomu. Część studentów, która była lub pracowała w Polsce, posługiwała się nim niezłe i zamierzała popra-

3 *Bandera bohaterem Ukrainy. „To policzek dla Polaków”*, TVN24, 22.01.2010, <https://tvn24.pl/swiat/bandera-bohaterem-ukrainy-topoliczek-dla-polakow-ra122774-3577591> [dostęp: 10.09.2020].

4 Parlament Europejski, Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 25 lutego 2010 r. w sprawie sytuacji na Ukrainie, 2010/C 348 E/01, Dz.U. UE C z dnia 21 grudnia 2010 r., <https://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?type=TA&reference=P7-TA-2010-0035&language=PL&ring=B7-2010-0120> [dostęp: 10.09.2020].

5 *Bandera nie jest już bohaterem Ukrainy*, Newsweek.pl, 12.01.2011, <https://www.newsweek.pl/swiat/bandera-nie-jest-juz-bohaterem-ukrainy/jmc6gct> [dostęp: 10.09.2020].

6 Marzec P., Zygiel A., *Bandera bohaterem Ukrainy? Wniosek w Radzie Najwyższej*, <https://www.rmf-24.pl/fakty/swiat/news-bandera-bohaterem-ukrainy-wniosek-w-radzie-najwyzszej,nId,2717363> [dostęp: 10.09.2020].

7 *Rok 2019 ogłoszony rokiem Bandery i OUN w obwodzie lwowskim*, TVPInfo, 12.12.2018, <http://www.tvp.info/40398150/rok-2019-ogloszony-rokiem-bandery-i-oun-w-obwodzie-lwowskim> [dostęp: 10.09.2020].

wić tę znajomość, aby w przyszłości do Polski wrócić i móc swobodnie się komunikować, a dzięki temu zdobyć dobrze płatną pracę.



*Autorka na lekcji j. polskiego; z lewej prowadząca zajęcia prof. Larysa Bondarczuk (2019).
Źródło: zbiory własne*

W związku z napiętymi relacjami między Ukrainą i Rosją u Ukraińców silniej kształtuje się poczucie tożsamości narodowej. Znajduje ono swoje ujście w postaci pieśni, zawołań czy ludowego stroju. Przy okazji świąt narodowych często słychać zawołanie: „*Слава Україні – героям слава*” (Chwała Ukrainie – bohaterom chwała)⁸. Ludność chętnie zakłada „wyszywanki” – wyszywane (najczęściej ręcznie) koszule; w 2016 roku w wyszywankę ubrano nawet legendarną współzałożycielkę Kijowa – Łybid’. Popyt i podaż tych artykułów jest duża; w ukraińskie wzory wyszywane są damskie bluzki i sukienki, męskie koszule, krawaty, muszki, skarpetki. W związku z zapotrzebowaniem rynkowym w ośrodku rehabilitacji osób z niepełnosprawnościami w Lutyżu pod Kijowem, który zwiedzaliśmy dwukrotnie, prowadzone jest przygotowanie zawodowe także do wykonywania zawodu hafciarki/hafciarza.

Na Ukrainie jest niejako standardem, że ważniejszym spotkaniem towarzyszy alkohol. Nadużywanie alkoholu jest pozostałością po rosyjskiej dominacji w przeszłości na terenie Ukrainy. Problem w skali kraju jest na tyle duży, że stanowi ryzyko dla gospodarki; wysoki wskaźnik spożycia alkoholu *per capita* został wskazany jako poważne zagrożenie w raporcie Międzynarodowego Funduszu Walutowego z 2016 roku⁹. Ukraińcy (podobnie jak w Rosji) mają zamiło-

8 Na temat korzeni tego zawołania zob.: J. Juzycz, *Kto i kiedy wymyślił hasło „Chwała Ukrainie!”*, 4.10.2018, <https://www.istpravda.com.ua/pol/articles/2018/10/4/153036> [dostęp: 10.09.2020]; G. Rossolinski-Liebe, *Obraz Stepana Bandery w polskiej świadomości narodowej*, ZAXID.NET, 26.01.2009, https://zaxid.net/obraz_ztepana_bandery_w_polzkiej_swiadomosci_narodowej_n1174410 [dostęp: 10.09.2020].

9 MFW: *Wysoki poziom spożycia alkoholu na Ukrainie stanowi ryzyko dla jej gospodarki*, <https://pl.sputniknews.com/swiat/201602092030809-ukraina-pijanstwo-mfw> [dostęp: 10.09.2020].

wanie do toastów, które wznoszą w określonej kolejności; przykładowo pierwszy toast pije się za spotkanie, drugi za przyjaciół, z którymi się spotyka. Trzeci toast pije się za kobiety, a czwarty – za mężczyzn. Jest to uciążliwe dla osób pijących alkohol rzadko i w niewielkich ilościach lub w ogóle niepijących. Niespożywanie alkoholu spotyka się często z niezrozumieniem po stronie ukraińskiej. Niestety, na ulicach częściej niż w Polsce można zobaczyć osoby będące pod wpływem alkoholu.



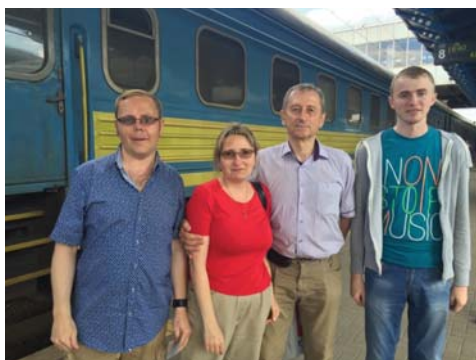
*Zegar kwiatowy na Majdanie i ukraińskie zawołanie; poniżej tablice upamiętniające osoby, które zginęły podczas walk na Majdanie (2016).
Źródło: zbiory własne*



*Chreszczatik, pomnik założycieli Kijowa: Kij, Szczek, Choryw i ich siostra o imieniu Łybid', ubrana w wyszywanke (2016).
Źródło: zbiory własne*

Podróże małe i duże

W trakcie minionych lat współpracy dużych podróży było kilka. Podróż z Zielonej Góry do Kijowa oznacza najpierw dojazd do Warszawy, a stamtąd ukraińskim pociągiem do stolicy Ukrainy. Kiev Express rozpoczynał wcześniej bieg z Berlina, ale z powodu podniesienia minimalnych wymogów technicznych (m.in. dotyczących zamkniętego obiegu kanalizacji) od lat nie może poruszać się po niemieckich torowiskach. Do dziś stan sanitarny (a zwłaszcza zapach) wagonowych toalet pozostawia wiele do życzenia. Przy przekraczaniu granicy pasażerów czeka atrakcja: ekspres ma zmieniane koła na szerokie – dopasowane do torowisk ukraińskich. Procedura zmiany trwa około dwóch godzin. W tym czasie wagony są zamknięte i wiszą na potężnych hydraulicznych podnośnikach. W pociągach dalekobieżnych można bezpłatnie skorzystać z *kipiatoka* (wrzątku); warto zatem zabrać ze sobą w podróż własną herbatę/kawę. *Kipiatok* podawany jest w szklankach włożonych w metalowe koszyczki. Podczas naszych pierwszych podróży herbata była podawana w specjalnych podłużnych i wąskich saszetkach z otworami, pełniących jednocześnie rolę opakowania i mieszalnika. Trzeba przyznać, że herbata ta była bardzo smaczna. Później niestety pojawiły się zwykłe saszetki, a herbata nie smakowała już tak dobrze.



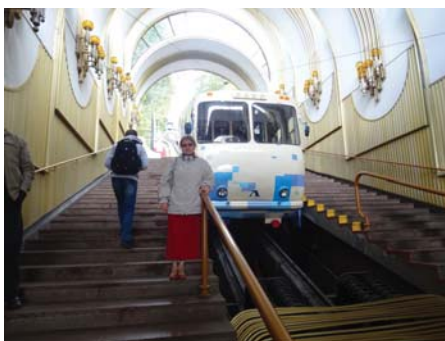
Ze współpracownikami: dr. hab. M. Garbatem, prof. A. Hrynenką i dr. W. Kyrylukiem przed Kiev Expressem oraz herbata podawana w pociągu (2015). Źródło: zbiory własne

W minionych latach nastąpiła zmiana miejsca kontroli celnej. Kontrola ta nie odbywa się na granicy, ale już po przybyciu do Kijowa. Pociąg wjeżdża na pierwszy peron, który w tym czasie jest zamknięty dla postronnych. Z pociągu pasażerowie są wypuszczani dopiero po pozytywnym przejściu kontroli. Kontrola jest bardziej szczegółowa w przypadku Ukraińców.

Małe podróże odbywałam po Kijowie. Ze względu na duże odległości do dokonania tamtejsze metro – mimo iż ma tylko trzy linie – szczególnie w godzinach szczytu jest niezastąpione. Kijowskie metro nie jest tak bogato zdobione

jak moskiewskie, ale również ciekawe. Jest jedną z najgłębszych kolei miejskich na świecie. Najgłębsza stacja to Arsenalna (ukr. *Арсенальна*), znajduje się ona 105 metrów pod ziemią. Aby korzystać z metra, należało zaopatrzyć się w żetony lub (od przynajmniej roku) karty z możliwością doładowania; im więcej przejazdów, tym mniejsza jest ich cena jednostkowa.

Komunikację miejską uzupełniają autobusy, tramwaje, trolejbusy oraz tzw. *marszrutki*. Marszrutka (ros. *маршрутка*) jest mikrobusem; liczba miejsc nie przekracza kilkunastu. Cena przejazdu jest stała i niezależna od długości przejechanej drogi. Marszrutka jeździ po ustalonej trasie i zatrzymuje się na każde żądanie pasażerów – jest więc bardziej elastyczna niż trolejbus, który może jeździć wyłącznie na zelektryfikowanych trasach i zatrzymywać na wyznaczonych przystankach. Sama nazwa pochodzi z języka rosyjskiego (ros. *маршрутное такси*, „marszrutnoje taksi”) i oznacza zbiorową taksówkę, bardzo popularny rodzaj transportu w krajach byłego Związku Radzieckiego¹⁰. Kijowskie marszrutki są koloru żółtego.



Wagonik fenikulara (2019). Źródło: zbiory własne

Swoistym rodzajem środka komunikacji jest *fenikular* – rodzaj kolejki linowej na Wołodymyrskiej Górze (wysoki stok o dużym nachyleniu), łączący okolice Monasteru Michajłowskiego z dzielnicą Padół (ukr. *Podil*). Dla kijowian kolejka stanowi zwykły środek transportu, a dla turystów jest ciekawą atrakcją – tym bardziej, że kolejce często towarzyszą sikorki, dokarmiane z ręki w czasie jazdy przez kierujących fenikulem.

Infrastruktura

Z infrastrukturą na Ukrainie bywa różnie. W porównaniu z tym, do czego jesteśmy przyzwyczajeni w Polsce, pozostawia ona często wiele do życzenia.

10 [hasło: *marszrutka*], <https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Marszrutka&oldid=53452931> [dostęp: 10.09.2020].

Mieszkałam w uczelnianym hotelowcu; w trakcie początkowych wizyt Internet działał dobrze, jedynie niekiedy zdarzały się przerwy w dostępie. Podczas ostatniego pobytu część hotelowa została ograniczona na rzecz pracowników uczelni wynajmujących pokoje przez cały rok, uznano więc, że gościom hotelowym Internet nie jest zbyt potrzebny. Internet działał zatem „jak zawieje” – złapanie zasięgu granoczyło niemal z cudem.

Podczas jednego z pobytów spotkaliśmy się z mało przyjemną niespodzianką. Mieszkałiśmy wtedy z kolegą w segmencie składającym się z dwóch pokoi, przedpokoju oraz ubikacji i łazienki z prysznicem. Kolega poszedł się kąpać. Wszedł, ale nie mógł już wyjść: zepsuł się zamek w drzwiach. Na całe szczęście byłam na miejscu, poszłam do administratorki, żeby ściągnęła ślusarza. Po upływie około pół godziny przyszedł hydraulik – bo przecież problem był w łazience... Oczywiście nie miał narzędzi. Minęły kolejne minuty. Kolega zaczął marznąć... Hydraulik wrócił, zaczął rozmontowywać zamek. W końcu kolega był wolny. Fachowiec zaczął zakładać ten sam zepsuty zamek. Spytałam, po co to robi; przecież na wół rozbudzeni, idąc w nocy do łazienki, ryzykujemy, że znów ktoś z nas się zatrzaśnie. Zasugerowałam, żeby wyjął zupełnie zamek i klamkę, bo inaczej będziemy go mocą ściągać z domu do pracy; w łazience jest przecież dodatkowy zamek, więc można się zamknąć od środka. Proces myślowy trwał jakiś czas; po chwili rozmyślań fachowiec przyznał mi rację. Następnego dnia zamek na szczęście został naprawiony.

Podczas tego samego pobytu udało mi się moją małą turystyczną suszarką wysadzić korki w połowie budynku. Był wielki huk, suszarka wyleciała mi z rąk, a ja zostałam z mokrą głową. Znów trzeba było poszukiwać administratorki; na szczęście prąd udało się włączyć, a suszarką poratował jak zwykle niezawodny Wołodymyr. W części hotelowej goście nie mają dostępu do windy. Winda w ogólności jest, ale korytarze po stronie hotelowej są od niej odgraniczone zamkniętymi drzwiami. Tak więc goście uczelni muszą z bagażami radzić sobie sami, wciągając je po schodach.



Autorka ze współpracownikami w starych ławkach w jednej z sal na KNEU (2019).

Źródło: zbiory własne

W budynkach dydaktycznych KNEU można było jeszcze zobaczyć stare ławki szkolne – takie z otworem na kałamarz i wrębem do odłożenia pióra. Widać jednak, że uczelnia się modernizuje – w ubiegłym roku część z nich została wymieniona na nowe. Na KNEU nadal są toalety w rodzaju „dziura w podłodze”. Osoby z problemami w poruszaniu się nie są w stanie z nich skorzystać – również z powodu schodków, które trzeba pokonać, aby się dostać do środka. Zużyty papier toaletowy (trzeba się w niego zaopatrzyć we własnym zakresie) wrzuca się do kubłów ustawionych obok. Proszę sobie wyobrazić ten widok i zapach... Na szczęście w uczelnianych ubikacjach są normalne drzwi, co wcale nie jest takie oczywiste...

Poznanie artefaktów ukraińskiej kultury

W Kijowie jest co zwiedzać. Myślę, że każdy może znaleźć coś dla siebie. Mnie urzekły cerkwie; dla wielu Polaków (zwłaszcza z zachodnich województw) to wciąż egzotyka. Podobnie jak w przypadku kościołów cerkwie mogą zachwyć z zewnątrz i/lub od wewnątrz. Większość jest zadbana, choć zdarzają się wyjątki. Na Ukrainie znajdują się trzy spośród siedmiu wielkich ławr – Ławra Peczerska w Kijowie (wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO), Ławra Poczajowska Zaśnięcia Matki Bożej oraz Ławra Świętogórska Zaśnięcia Bogurodzicy. Nazwa Ławry Peczerskiej pochodzi od znajdujących się na jej terenie pieczar; w jednej z nich powstał pierwszy monaster, stanowiący początek Ławry. Ławra Peczerska stanowi kompleks klasztorny podlegający pod Patriarchat Moskiewski. Ławra składa się z dwóch zasadniczych części: ławry górnej i dolnej. W ławrze górnej, w większości stanowiącej muzeum, znajdują się między innymi Uspieński Sobór Katedralny (Zaśnięcia Matki Bożej), nadbramna Cerkiew Świętej Trójcy (Troicka), Wielka Dzwonnica oraz Cerkiew Refektarzowa (Trapiezna). Ławra dolna dzieli się na dwie części: Bliskie i Dalekie Pieczary. W nich rozmieszczone są zarówno cerkwie naziemne, jak i podziemne. Na teren Ławry należy wchodzić w godnym stroju, co w praktyce oznacza zakryte ramiona, dla mężczyzn – długie spodnie, a dla kobiet – spódnicę co najmniej za kolano oraz nakrycie głowy; w cerkwiach niższej rangi podejście do stroju jest swobodniejsze.

Właściwie całe ściany cerkwi są wymalowane; najczęściej zobaczyć można sceny biblijne, wizerunki Boga, aniołów i świętych. W tradycji prawosławnej żywa jest tradycja ikony. Ikona (z greckiego: wyobrażenie, obraz) nie jest zwykłym obrazem, ale nośnikiem obecności świętej postaci. Ikony nie stanowią zatem elementów dekoracyjnych świątyń. Poprzez oddawanie czci ikonie przez pocałunek czy stawianie przed nią świeczek wchodzi się w kontakt z osobą, która jest jej pierwowzorem: Bogiem lub świętym. Ikona stanowi zatem szcze-

gólny „kanał łaski”¹¹. Święty Jan Damasceński mówił, że „ikona jest widzialnością niewidzialnego obrazu, ale przedstawionego w sposób cielesny ze względu na słabość naszego rozumienia”¹². Ikony zatem to swoista *Biblia pauperum* (z łac. Biblia ubogich): za pomocą obrazu przekazywała biblijne treści osobom niepiśmiennym.

Skoro ikonę można „pisać”, można też ją „czytać”. W prawosławiu przez wieki został wypracowany kanon ikonograficzny, dzięki któremu ikona staje się zrozumiała. Kolory na ikonach mają swoje znaczenie; przykładowo złoto to kolor i światło, symbol świętości (Bóg „jest światłością i nie ma w nim ciemności”, 1 J 1,5), czerwień jest symbolem piękna i dobra, Ducha św., miłości i męczeństwa; błękit oznacza nieskończoność i niebo, jest symbolem wyciszenia i kontemplacji; zieleń jest kolorem nadziei i odrodzenia; czerń stosowana jest do przedstawienia otchłani, grzechu i śmierci¹³. Istotne są również pozy i gesty. Zamknięte oczy symbolizują kontemplację Boga. Wydłużenie postaci na ikonach wyraża uduchowanie człowieka. Wąskie nozdrza oznaczają zamknięcie na zapachy ziemi. Obnażenie symbolizuje ascezę i męczeństwo, wzniesione do góry ręce – modlitwę; Matka Boska często wskazuje dłonią na trzymanego na ręku Jezusa. Przedmioty trzymane przez świętych są znakiem ich posługi lub chwały: na przykład św. Paweł Apostoł trzyma księgę (Ewangelia i pisane przez niego listy), św. Piotr – klucze do nieba, męczennicy – krzyż lub gałązkę palmową, król Dawid – harfę¹⁴.

Moją ulubioną cerkwią w Ławrze Peczerskiej jest Cerkiew Trapiezna. Urzekły mnie przedstawienia Zmartwychwstania, Bożego Narodzenia oraz Matki Boskiej w towarzystwie aniołów na suficie części refektarzowej. Tam też z pewnym zaskoczeniem zobaczyłam w sklepieniu Matkę Boską Częstochowską; nie spodziewałam się polskiej Maryi w prawosławnej cerkwi na Ukrainie. Po chwili zaskoczenie przeszło – przecież to też ikona.

11 „Kontemplując niebiańskie przybytki...” – *Krótkie wprowadzenie w teologię ikony*, Prawosławna Parafia św. Mikołaja w Szczecinie, <https://cerkiew.szczecin.pl/prawoslawie/ikonografia/16-kontemplujc-niebiaskie-przybytki-krotkie-wprowadzenie-w-teologi-ikony.html> [dostęp: 10.09.2020].

12 I. Jazykowa, *Słowo i obraz. Artystyczny i symboliczny język ikony*, Onet Kultura, 26.11.2003, <https://kultura.onet.pl/fragmenty-ksiazek/slowo-i-obraz-artystyczny-i-symboliczny-jezyk-ikony/tt7rgzn> [dostęp: 10.09.2020].

13 *Symbolika kolorów w malarstwie ikonowym*, Prawosławna Parafia św. Mikołaja w Szczecinie, <https://cerkiew.szczecin.pl/prawoslawie/ikonografia/15-symbolika-kolorow--w-malarstwie-ikonowym.html> [dostęp: 10.09.2020].

14 I. Jazykowa, *Słowo i obraz...*; „Kontemplując niebiańskie przybytki...”



*Cerkiew Trapezna: Zmartwychwstanie, Boże Narodzenie, Maryja w otoczeniu aniołów (2015).
Źródło: zbiory własne*

Na białych ścianach Cerkwi Troickiej (Trójcy Świętej) widoczne są malowidła w kolorze sepii. Do cerkwi wchodzi się po stromych schodach. Korytarz – jak i cała cerkiew – w całości wymalowany jest scenami z historii biblijnej i dawnej Rusi. Zgodnie z wezwaniem w cerkwi znaleźć można wiele przedstawień Świętej Trójcy i Boga Ojca.



Cerkiew Troicka: wyobrażenia Boga Ojca i Trójcy świętej (2015). Źródło: zbiory własne

Wrażenie robią również pieczary; do zwiedzania udostępniona została niewielka ich część: wyznaczone są dwie trasy: krótsza i dłuższa. Zwiedza się je w półmroku ze świeczką w ręce. Pieczary są rodzajem katakumb, w których pochowani są mnisi, zamieszkujący przez wieki monastyr. Co ciekawe,

mimo iż klasztor był męski, miejsce spoczynku znalazły tam również nieliczne kobiety. Na trasie zwiedzania miejsca pochówku oznaczone zostały tablicami nagrobnymi; znacniejsi rangą zmarli leżą w przeszklonych trumnach ubrani w wyszywane szaty, a obok umieszczone są również ich podobizny, wisi lampka. Tablice są niekiedy dość trudne do odczytania, nie tylko ze starości, ale również z powodu starosłowiańskiego języka. Na tablicach często podaje się nie tylko daty urodzin czy śmierci, ale również pełnione funkcje czy miejsce w prawosławnej hierarchii. Na trasie mija się również niewielkie podziemne cerkiewki, w których nadal modlą się mnisi. Ikony w cerkwiach czasem trudno rozpoznać – tak są szerniałe.

Na terenie Ławry znajdziemy mnóstwo sklepików (ukr. *крамниця*), w których można zakupić ikony, biżuterię religijną, świece, książki, a także lokalny miód czy wyroby cukiernicze. Ikony w formie reprodukcji naklejonych na różnych rozmiarów deski są w bardzo przystępnych cenach. Wybór jest duży; praktycznie w każdym sklepiku można znaleźć inny asortyment. Sprzedawana w nich biżuteria religijna jest oryginalna; część została sprowadzana z petersburskiej manufaktury. Ich wytwórcy są mistrzami swojego fachu: wszystko jest bardzo starannie wykonane, a na niektórych krzyżykach czy medalikach zamieszczono całe modlitwy.

Poza Ławrą warto również zwiedzić Sobór św. Zofii i Monastyr św. Michała Archanioła o Złoty Kopułach. Oba kompleksy znajdują się naprzeciw siebie. Sofijski sobór jest nazywany kolebką ukraińskiego prawosławia. Nawiązuje on do Soboru Mądrości Bożej (Hagia Sophia) w Konstantynopolu. Sobór robi duże wrażenie: na suficie można zobaczyć mozaiki przedstawiające Chrystusa Pantokratora, a na ścianie wielką (sześć metrów wysokości) Matkę Boską ze wzniesionymi w modlitewnym geście rękami. Z dzwonnicy, przez którą wchodzi się na teren soboru, można podziwiać panoramę Kijowa; jednak wejście na nią nie jest proste (a zejście tym bardziej). Podczas jednej z wiosennych wizyt w Kijowie w Soborze prezentowana była kompozycja ofiarowana przez ukraińską artystkę Oksanę Mas', wykonana z 15 tysięcy różnobarwnie malowanych drewnianych pisanek, ozdobionych przez artystów i dzieci z różnych zakątków Ukrainy. Jajka zostały dobrane tak, aby tworzyły głowę Dziewicy Maryi w aureoli¹⁵. Koło Soboru rośnie stare, duże drzewo – paulownia. Udało mi się zobaczyć ją kwitnącą oraz z dojrzalymi, dużymi owocnikami o ciekawym kształcie.

Na placu przed Soborem Sofijskim znajduje się pomnik Bohdana Chmielnickiego na koniu. W 2017 roku rozmieszczono tam jarmark wielkanocny. Można było zakupić choćby rozmaitej wielkości i różną techniką wykonane pisanki,

15 O. Князь, *Богоматеръ из яиц от Оксаны Масъ*, <https://www.segodnya.ua/regions/odessa/bohomater-iz-jaits-ot-okcany-mac-183952.html> [dostęp: 10.09.2020].

wyroby z drewna, wyszywanki, drewniane foremki do ciastek, wałki do zdobienia ciasta (tańsze niż te dostępne w Polsce). Organizatorzy jarmarku poprosili ukraińskich artystów o przygotowanie dużych świątecznych pisanek¹⁶. Jajka ustawione zostały na stojakach. Tematyka była bardzo zróżnicowana: od typowo świątecznej, religijnej, przez wiejskie scenki, kwiaty, zwierzęta, haft ukraiński, zabytki Kijowa (można było np. porównać wizerunek Soboru Sofijskiego z jego wizerunkiem na jajku), po zupełnie abstrakcje. Jajka wykonane były różnymi technikami – zwykle malowane, ale także oklejane, na przykład ziarnami zbóż. Było na czym oko zawiesić. Z Soboru św. Zofii do Monasteru św. Michała Archanioła można było przejść tunelem udekorowanym małymi kolorowymi jajeczkami. Koło Monasteru Michałowskiego również były wystawione dekorowane jajka, lecz mniej więcej o połowę mniejsze. Łącznie na terenie placów Sofijskiego i Michajłowskiego ustawiono 585 pisanek.



Wystawa wielkanocnych pisanek (2017). Źródło: zbiory własne

16 Н. Мамчур, *Виставка необычных писанок в Киве: Чем в этом году удивили художники*, <https://kiev.segodnya.ua/kiev/kwheretogo/vystavka-neobychnyh-pisanok-v-kieve-chem-v-etom-godu-udivilihudozhniki-1011904.html> [dostęp: 10.09.2020].



Monaster Michajłowski: Chrystus w Ogrójcu (2015). Źródło: zbiory własne



Mały pomnik golodomoru przy Sborze Michajłowskim (2015). Źródło: zbiory własne

Monaster Michajłowski należy do Cerkwi Prawosławnej Ukrainy. W 2019 roku Cerkiew ta otrzymała autokefalię, czyli niezależność od Patriarchatu Moskiewskiego¹⁷. Charakterystyczne dla Monasteru są niebieskie ściany. Na jego terenie znajduje się Cerkiew Trapezna, na której dachu można zobaczyć prawdziwy gont, oraz ciekawa kompozycja rzeźbiarska przedstawiająca Chrystusa

17 W. Radziwinowicz, *Autokefalia Cerkwi ukraińskiej stała się faktem*, Wyborcza.pl, 5.01.2019, <https://wyborcza.pl/7,75399,24334063,autokefalia-cerkwi-ukraińskiej-stala-sie-faktem.html> [dostęp: 10.09.2020].

modlącego się w Ogrójcu w towarzystwie śpiących apostołów. Przed wejściem na teren monasteru stoi niewielki pomnik ofiar gołodomoru na Ukrainie w latach 1932–1933.

W 2019 roku z Oleną Czyhancową wybraliśmy się do Mamajewoj Słobody (ukr. *Мамалева Слобода*). Jest to skansen kozacki zlokalizowany w środku Kijowa. Lokalizacja skansenu powoduje, że dość szokujący jest kontrast chat krytych słomą i ponaddwudziestopiętrowych wieżowców z nimi sąsiadujących. Na jego terenie znajdują się całe gospodarstwa z chatami, kurnikami, stajniami, oborami, niewielkim dworkiem, a także młynem wodnym, pręgierzem i cerkiewką. Cerkiewka (cała drewniana) jest śliczna; wystrój jest utrzymany w stylu baroku ukraińskiego. Ikony są oryginalne, nigdy wcześniej takich nie widziałam. Niestety, są to kopie: oryginały znajdują się w muzeach. Mimo iż jest to obiekt muzealny, są tu odprawiane nabożeństwa; można w niej wziąć ślub. Podczas naszego pobytu był tam *świaszczennik*, który – jak się okazało – był w wschodniej części Polski, mówił po polsku i mógł nam o tej świątyni opowiedzieć.



Cerkiew w Mamajewoj Słobodzie: Chrystus na drzewie krzyża w otoczeniu cnót oraz Chrystus Zmartwychwstały z atrybutami męki w towarzystwie anioła (2019). Źródło: zbiory własne

Barachotka (ros. *барачолка*) to w języku potocznym „pchli targ”, barachło to coś bezwartościowego, tandetnego, badziewie, graty, starocie¹⁸. Pewnej niedzieli Wołodymyr zabrał nas na taki właśnie rynek. Rynek ten znajduje się koło dworca kolejowego Darnica i ciągnie się kilka kilometrów – w tym w części wzdłuż torów. Na rynku można kupić wszystko: od starej odzieży, zabawek, przez książ-

18 [hasło: *marszrutka*], <https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Marszrutka&oldid=53452931> [dostęp: 10.09.2020]

ki do elektrourządzeń; pewnie znalazłby się tam i karabin. Dla nas szokujące było sprzedawanie leków i prezerwatyw. Wołodymyr wyjaśnił, że z powodu niskich wynagrodzeń i emerytur wielu nie stać na kupowanie drogich leków w aptecce – zaopatrują się więc w nie na barachołce. Stoiska są zwykle rozkładane bezpośrednio na ziemi na rozłożonej folii lub na gazetach. Zgodnie z nazwą w większości panuje tam bałagan, choć niektóre stanowiska są bardzo uporządkowane: na jednym z nich widziałam starannie poukładane sprężyny różnego przeznaczenia i wielkości. Kiedy nadjeżdża pociąg, rzeczy pozostają na ziemi, a ludzie usuwają się na boki; pociąg przejeżdża – kupujący i sprzedający wracają.



Handel na torach (foto: zbiory własne). Źródło: zbiory własne

W kramach można kupić numizmaty z różnych krajów; kolega uzupełnił tam swoje zbiory polskich banknotów z dwudziestolecia międzywojennego. Na innym stoisku sprzedawczyni prezentowała bursztynową biżuterię; niektóre kawałki były co najmniej wielkości śródreżca. Barachołka łączy się z dużym rynkiem książek. Czytelnictwo książek pozostaje rozpowszechnione na Ukrainie; Wołodymyr przychodzi tam regularnie szukać ciekawych pozycji w dobrych cenach, litościwych dla portfela asystenta.

Kuchnia ukraińska

Kultura to także kulinaria. Smaki kuchni ukraińskiej są jednocześnie podobne do polskich i różnią się od nich. Na Ukrainie popularne są *pirogi* (rodzaj placaka, zwykle z ciasta drożdżowego, z nadzieniem na słodko lub na słono i ozdobną kratką na wierzchu), *pielmieni* (pierogi z mięsnym farszem w formie naszych

uszek), *wareniki* (pierogi warzone, tj. gotowane). W Kijowie bardzo popularna jest sieciówka „Puzata Chata”. Po raz pierwszy jadłam w niej *wareniki* z czarną porzeczką – były nadspodziewanie dobre. Smaczny jest też łosoś pieczony w aluminiowych kokilkach. Na Chreszczatiku w jednej z budek sprzedawane były czarne lody z dodatkiem węgla – całkiem smaczne. W Besarabce (całotygodniowy targ pod dachem) kilka lat temu można było natrafić na stoisko rzeźnicze z pościami krowy czy świni oraz mięso porcjowane w coraz mniejszych kawałkach – coś, czego w Polsce już nie można zobaczyć. Na ladach piętrzą się egzotyczne przyprawy, owoce i warzywa. Tam też udało się kupić *czurczehely* – przekąskę rodem z Gruzji: orzechy na sznurku w zagęszczonym soku winogronowym lub z granatów.

Z kolei w megamarkecie „Kosmopolit” (dawniej „Bolszewik”) w ladzie chłodniczej obok nóżek świńskich leżą nóżki krowie czy kozie oraz zwierzęce uszy. Z typowo ukraińskich produktów wymieniałabym kwas chlebowy (Obołoński lub Taras), ketchup z żółtych pomidorów (niestety, ostatnio zniknął z półek sklepowych); zakwasę (mleczny napój z dużą dozą bakterii jogurtowych: naturalną, z owocami lub ziarnami zbóż). Bardzo popularne są różne gatunki suszonych rybek, spożywane jako przegryzka do piwa (do tego trzeba smakosza). W polskich sklepach pojawiają się już smaczne słodycze z fabryki Roschen (należącej do byłego już prezydenta Ukrainy Poroszenki). Jednymi z bardziej popularnych słodyczy są torty kijowskie na bezie – moim zdaniem zdecydowanie przereklamowane, zbyt słodkie. Ukraińcy zachwalają też „Zefir” – słodkie pianki, które uchodzą (nie wiadomo czemu) za lekarstwo przy przeziębieniu.

W restauracji koło Soboru św. Włodzimierza nieoczekiwanie znalazłam *skumbrie w tomacie*, znane w Polsce z wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego¹⁹, opublikowanego w czasopiśmie „Prosto z mostu” w 1936 roku. Wiersz jest poświęcony sytuacji w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym, natomiast same „skumbrie w tomacie” to konserwa rybna (makreła, płóć) w sosie pomidorowym²⁰. Zamówiłam, zjadłam ze smakiem.

Zakończenie

Zbierając materiały do tego artykułu, uświadomiłam sobie, że moja współpraca z Ukrainą trwa już siedem lat. Dużo się w tym czasie działo, dużo zmieniło. Współorganizowałam kilka konferencji i sympozjów naukowych, zredagowałam kilka naukowych monografii, kierowałam jednym projektem

19 K.I. Gałczyński, *Skumbrie w tomacie*, z https://poezja.org/wz/Ga%C5%82czy%C5%84ski_Ildefons_Konstanty/23882/Skumbrie_w_tomacie [dostęp: 14.09.2020].

20 [hasło: *skumbrie w tomacie*], https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Skumbrie_w_tomacie&oldid=58397773 [dostęp: 14.09.2020].

naukowo-badawczym. Trafiłam na otwartych i przyjaznych ludzi, poznałam część ukraińskiej kultury, zdobyłam pewne doświadczenie. Czy zamierzam tę współpracę kontynuować? Tak. Czy chcę jeszcze na Ukrainę pojechać? Tak, zwłaszcza do Kijowa. Miasto mnie urzekło, chętnie będę tam wracać – mimo pewnych infrastrukturalnych niedociągnięć. Jest tam wiele miejsc, w których jeszcze nie byłam, i miejsca, do których chcę wrócić.

Ważne są dla mnie obie sfery współpracy: naukowa i kulturowa. Która ze sfer współpracy jest dla mnie ważna? Obie – każda na swój sposób. Sfera naukowa jest konieczna dla rozwoju zawodowego; to okazja do spojrzenia cudzymi oczami na pewne zagadnienia, zderzenia opinii, a także po prostu możliwość publikacji prac naukowych, niezbędnych do raportowania bieżących osiągnięć i potwierdzania własnej kompetencji. Sfera kulturowa zaspokaja potrzeby poznawcze w odniesieniu do kraju goszczącego (historia, obyczaje, język), estetyczne (jak zabytki architektury, przyroda), a także podstawowe (tak przyziemne jak żywienie – w niecodzienny sposób).

Jeśli się uda, chcę pójść na wystawę fiołków afrykańskich. Takiego bogactwa odmian wcześniej nie widziałam. W ten sposób moja skromna kolekcja powiększyła się o fiołki odmianowe. Przywieziony kilka lat temu *Czornyj Princ* ma się dobrze, kwitnie wspaniale na czerwono, a rośliny potomne cieszą oczy również zaprzyjaźnionych osób. Przed komputerem pyszni się monstrualnych rozmiarów różowy fiołek – prezent od Ołeny. Czekam na kwitnienie *Wiery*, *Rozowego Chrusztalu* i *Jabloniewego Sadu*. W sferze naukowej mam pomysł na artykuł ekonomiczny – liczę na to, że uda mi się go napisać po kolejnej wizycie w Kijowie. Czekam z nadzieją na szczepionkę na COVID-19 i możliwość bezpiecznego wyjazdu na Ukrainę.

Na koniec akcent dla mnie humorystyczny: znajomość języka rosyjskiego i kilkukrotne pobyty na Ukrainie dały mi pewną znajomość języka ukraińskiego; sporo rozumiem, jestem w stanie przeczytać i zrozumieć tekst z pomocą słownika. Ostatnio mój kolega, który jest filologiem rosyjskim, stwierdził, że mówiąc czy pisząc, formułuję zdania w ukraiński sposób. Oj, żeby nie wyszedł z tego pidżin...

Bibliografia

- *Bandera bohaterem Ukrainy*. „To policzek dla Polaków”, TVN24, 22.01.2010, <https://tvn24.pl/swiat/bandera-bohaterem-ukrainy-topoliczek-dla-polakow-ra122774-3577591>.
- *Bandera nie jest już Bohaterem Ukrainy*, Newsweek.pl, 12.01.2011, <https://www.newsweek.pl/swiat/bandera-nie-jest-juz-bohaterem-ukrainy/jmc6gct>.
- *Boże Narodzenie według kalendarza juliańskiego*, dzieje.pl, 5.01.2017, <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/boze-narodzenie-wedlug-kalendarza-julianskiego-1>.

- Cybulska A., *Stowarzyszenie Bristol* [Stowarzyszenie Bristol], *Z językiem polskim przez świat. Ukraina*, http://www.bristol.us.edu.pl/wykladowcy_na_swiecie.php?a=49.
- Gałczyński K.I., *Skumbrie w tomacie*, https://poezja.org/wz/Ga%C5%82czy%C5%84ski_Ildedons_Konstanty/23882/Skumbrie_w_tomacie.
- [hasło: *barachło*], <https://pl.wiktionary.org/wiki/barach%C5%82o>.
- [hasło: *marszrutka*], <https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Marszrutka&oldid=53452931>.
- [hasło: *skumbrie w tomacie*], https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Skumbrie_w_tomacie&oldid=58397773.
- Jazykowa I., *Słowo i obraz. Artystyczny i symboliczny język ikony*, Onet Kultura, 26.11.2003, <https://kultura.onet.pl/fragmenty-ksiazek/slowo-i-obraz-artystyczny-i-symboliczny-jezyk-ikony/tt7rgzn>.
- Juzycz J., *Kto i kiedy wymyślił hasło „Chwała Ukrainie!”*, <https://www.istpravda.com.ua/pol/articles/2018/10/4/153036>.
- *„Kontemplując niebiańskie przybytki...” – Krótkie wprowadzenie w teologię ikony*, Prawosławna Parafia św. Mikołaja w Szczecinie, <https://cerkiew.szczecin.pl/prawoslawie/ikonografia/16-kontemplujc-niebiańskie-przybytki-krotkie-wprowadzenie-w-teologi-ikony.html>.
- Marzec P., Zygiel A., *Bandera bohaterem Ukrainy? Wniosek w Radzie Najwyższej*, <https://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-bandera-bohaterem-ukrainy-wniosek-w-radzie-najwyzszej,nId,2717363>.
- *MFW: Wysoki poziom spożycia alkoholu na Ukrainie stanowi ryzyko dla jej gospodarki*, <https://pl.sputniknews.com/swiat/201602092030809-ukraina-pijanstwo-mfw>.
- Parlament Europejski, Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 25 lutego 2010 r. w sprawie sytuacji na Ukrainie (2010/C 348 E/01) (Dz.U. UE C z dnia 21 grudnia 2010 r.), <https://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?type=TA&reference=P7-TA-2010-0035&language=PL&ring=B7-2010-0120>.
- Procnar M., 2018, *Ukraińcy ustanowili święto narodowe na cześć Bandery wbrew rezolucji ONZ*, TwojaHistoria.pl, 30.12.2018, <https://twojahistoria.pl/2018/12/30/ukraincy-ustanowili-swieto-narodowe-na-czesc-niemieckiego-kolaboranta-wbrew-rezolucji-onz>.
- Radziwinowicz W., 2019, *Autokefalia Cerkwi ukraińskiej stała się faktem*, gazeta.pl, 5.01.2019, <https://wyborcza.pl/7,75399,24334063,autokefalia-cerkwi-ukraińskiej-stala-sie-faktem.html>.
- *Rok 2019 ogłoszony rokiem Bandery i OUN w obwodzie lwowskim*, TVPInfo, 12.12.2018, <http://www.tvp.info/40398150/rok-2019-ogloszony-rokiem-bandery-i-oun-w-obwodzie-lwowskim>.
- Rossolinski-Liebe G., *Obraz Stepana Bandery w polskiej świadomości narodowej*, ZAXID.NET, 26.01.2009, https://zaxid.net/obraz_ztepana_bandery_w_polzkiej_swiadomosci_narodowej_n1174410.
- *Stepan Bandera*, https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Stepan_Bandera&oldid=60686325.
- *Symbolika kolorów w malarstwie ikonowym*, Prawosławna Parafia św. Mikołaja w Szczecinie, <https://cerkiew.szczecin.pl/prawoslawie/ikonografia/15-symbolika-kolorow-w-malarstwie-ikonowym.html>.
- Князь О., *Богоматерь из яиц от Оксаны Мась*, <https://www.segodnya.ua/regions/odessa/bohomater-iz-jaits-ot-okcany-mac-183952.html>.
- Мамчур Н., *Виставка необычных писанок в Киеве: Чем в этом году удивили художники*, <https://kiev.segodnya.ua/kyev/kwheretogo/vystavka-neobychnyh-pisanok-v-kieve-chem-v-etom-godu-udivili-hudozhniki-1011904.html>.

Maria Agnieszka Paszkowicz

The University of Zielona Góra

**THE POLISH-UKRAINIAN SCIENTIFIC COOPERATION:
THE WORLD BEFORE THE PANDEMIC**

Summary

In her article (rather untypical because very personal), the author describes her cooperation with Ukrainian scholars, and the experience of her stay in Kiev, Ukraine. Her research visits were possible thanks to the agreements between universities. Apart from the scholarly benefits (conferences, publications), she focuses on the uniqueness of the regional culture (monuments or cuisine).

Key words: international cooperation, Poland, Ukraine.

MARIA AGNIESZKA PASZKOWICZ – dr nauk ekonomicznych, jest pracownikiem Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują ergonomię, zatrudnialność, *capability approach*, a w szczególności funkcjonowanie osób z niepełnosprawnościami z punktu widzenia polityki społecznej, rynku pracy i zabezpieczenia społecznego. Praca dydaktyczna koncentruje się wokół bezpieczeństwa i higieny pracy, wpływu warunków pracy na wypadkowość i powstawanie niepełnosprawności, kosztów ponoszonych z tytułu wypadków przy pracy na poziomie gospodarstw domowych, zakładów pracy oraz całego społeczeństwa.

Yevhen Nakhlik

Instytut Iwana Franki Ukrainiskiej Akademii Nauk, Lwów, Ukraina

ORCID: 0000-0001-7701-9795

ЗДОБУТКИ УКРАЇНСЬКО-ПОЛЬСЬКОЇ ЛІТЕРАТУРНОЇ КОМПАРАТИВІСТИКИ В НЕЗАЛЕЖНІЙ УКРАЇНІ

За останні тридцять років на різноманітну тематику українсько-польської літературної компаративістики з'явилося так наукової літератури, притому не лише статей, а й монографій, дисертацій та періодичних, продовжуваних і принагідних збірників, що набралось б на добрячий бібліографічний покажчик, який становив би окрему книжку. Фактично за ці три десятиріччя інтенсифіковане українсько-польське порівняльне літературознавство вийшло на чільне місце, витіснивши з нього традиційно панівне українсько-російське. Фактографічне наповнення й оновлене осмислення літературних зв'язків між українськими та польськими письменниками сягнуло значно вищого рівня.

Завдячувати цьому маємо насамперед тим можливостям, які відкрилися перед польською та українською науковими спільнотами внаслідок здобуття Польщею та Україною реальної державної незалежності і подолання тоталітарного комуністичного режиму. Це **перший чинник**.

Другий вагомий чинник – це активізація українсько-польських контактів у царині гуманітарних наук, насамперед літературознавства та історичних досліджень. Упродовж 1990–2019 років відбувалися численні наукові конференції в Україні та Польщі.

Третій вельми дієвий чинник – це ентузіастична діяльність провідних науковців України та Польщі, які утворили навчально-дослідницькі осередки, часто організували міжнародні конференції, редагували й видавали наукові збірники і, звичайно, писали й публікували власні праці.

Першою чергою варто назвати україніста **Стефана Козака**, довголітнього (від 1990 року) завідувача кафедри україністики Варшавського універ-

ситету, академіка НАН України. З його ініціативи й під його керівництвом в останньому десятиріччі ХХ ст. й першому десятиріччі ХХІ ст. проведено численні інтердисциплінарні українсько-польські симпозиуми, матеріали яких (та й інші наукові праці) опубліковано у «Варшавських українознавчих зошитах», які виходили за його редакцією від 1989 року¹. Їх продовженням став науковий щорічник за редакцією професора Валентини Соболю «*Studia Polsko-Ukraińskie*» (видавець: Варшавський університет. Факультет практичної лінгвістики. Експериментальна літературознавча лабораторія. Семінар історії польсько-українських літературних взаємин).

В Україні таким ентузіастом оновленого розвитку полоністики, україністики та українсько-польської компаративістики став член-кореспондент НАН України, професор **Ростислав Радишевський**, від 2000 року – завідувач новоствореної кафедри полоністики Київського національного університету ім. Тараса Шевченка, директор Міжнародної школи україністики НАН України. Подиву гідну плідну діяльність, спрямовану на інтенсивний, якісно новий розвиток зазначених галузей гуманітаристики Ростислав Петрович провадить у кількох напрямках:

- проведення численних інтердисциплінарних наукових українсько-польських конференцій: «А. Міцкевич і Україна» (1998), «Ю. Словацький і Україна» (1999), «Я. Івашкевич і Україна» (2000), «Романтизм: між Україною та Польщею» (2002), «„Українська школа“ в літературі та культурі українсько-польського пограниччя» (2004); «„Польсько-український бюлетень“: європейська традиція діалогу культур» (2010), «Універсум Юзефа Ігнація Крашевського» (2012), «Українська і польська політична еміграція ХХ століття: Традиції – особистості – ідеї – риторика» (2018), «Творчість Болеслава Лесьмяна: європейські та українські контексти», «Наукова співпраця українських і польських гуманістів: історія – ідеї – проекти» (обидві – 2019) та ін;
- видавання, передусім на матеріалах цих конференцій, серії «Київські полоністичні студії», засновником і відповідальним редактором якої Ростислав Петрович є (упродовж 1999–2019 років вийшло 35 томів)²;

1 S. Delura, P. Waszkiewicz-Lewandowska, *Bibliografia zawartości Warszawskich Zeszytów Ukrainoznawczych*, t. 1–16 (1989–2003), „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, z. 17–18: *Spotkania polsko-ukraińskie. Studia Ucrainica*, red. S. Kozak, współpr. W. Sobol, B. Nazaruk, R. Kramar, Warszawa 2004, s. 423–523.

2 Див. бібліографічний покажчик: «Київські полоністичні студії» за 1999–2016 р. (т. 1–27), «Київські полоністичні студії» 2016, т. 28, відп. ред. Р. Радишевський, с. 424–495.

- виховання молодих полоністів та компаративістів – під науковим керівництвом Ростислава Радишевського захищено 31 кандидатську й 10 докторських дисертацій;
- написання і публікування власних полоністичних та порівняльно-літературознавчих монографій і статей;
- публікування літературних творів польських та двомовних українсько-польських письменників (зокрема у власних українських перекладах) і наукових праць польських та українських дослідників.

В останні десять років дослідження з українсько-польського порівняльного літературознавства поживалися завдяки співпраці з польським професором **Ярославом Лавським** (філологічний факультет Університету в Бялимстоку) – організації спільних українсько-польських конференцій та видаванні наукових збірників і монографій.

Починаючи від 2005 року, в Обласному літературно-меморіальному музеї Юліуша Словацького в **Кременці щорічно проводиться Міжнародний форум «Діалог двох культур. Міжнародні зустрічі музейників, літераторів і науковців»** („Dialog dwóch kultur. Międzynarodowe spotkania muzealników, literatów i naukowców”), який збирає багатьох учасників з обох країн. На основі матеріалів форуму видавано двомовний щорічник *Dialog dwóch kultur. Діалог двох культур*, який містить також компаративістичні статті (керівники проекту: директор музею Тамара Сеніна, координатор з польської сторони – Мар’юш Єжій Ольбромський, Mariusz Jerzy Olbromski)³.

Активізація наукових контактів із польськими літературознавцями, рецепція здобутків польського літературознавства сприяла не лише з’ясуванню фактів та їх сучасній інтерпретації, а й теоретико-методологічному оновленню українського літературознавства, допомогла освоїти нові для нього аспекти, поняття і термінологію, як ось мітопоетика, історіософія, топіка, концептосфера та ін.

Крім згаданих вище бібліографічних показників найвагомим проміжним підсумком розвитку полоністики та українсько-польської компаративістики в Україні стала ґрунтовна енциклопедична книжка Ростислава Радишевського *Українська полоністика: проблеми, школи, силуетки* (Київ 2010), в якій зроблено ґрунтовний аналітичний огляд досліджень за університет-

3 Див. двомовне видання: *Музей, що єднає народи / Muzeum jednoczące narody*, упорядкування: Т.Г. Сеніна, Тернопіль 2015. Зокрема, показники «Історична довідка про міжнародний форум «Діалог двох культур (2005–2014)» (Там само, с. 103–112); „Chronologia Międzynarodowego Forum »Dialog Dwóch Kultur« (2005–2014)» (Там само, с. 139–146).

ськими та академічними осередками України, з висвітленням конкретного доробку окремих науковців.

В одній статті неможливо розглянути всі сучасні публікації, що належать до українсько-польської літературної компаративістики в Україні. Нижче зосереджуся на огляді досліджень українсько-польських літературних зв'язків і типологічних аспектів ХІХ – початку ХХІ ст.: від доби преромантизму й романтизму, далі позитивізму й відтак до модернізму та постмодернізму. Skorистаюся насамперед своєю причетністю до тих праць, до яких я мав стосунок як офіційний опонент, внутрішній рецензент, автор неофіційних відгуків на автореферати дисертацій або член спеціалізованих вчених рад у Київському національному університеті імені Тараса Шевченка та Інституті літератури ім. Т.Г. Шевченка НАН України (виявилось, що таких рецептивних «текстів-реакцій» у моєму доробку назбиралося немало). Поділюся і власним досвідом участі в обговорюваній проблематиці, кину жмут світла на ті цікаві книжки, що потрапляли в моє поле зору протягом останніх десятиріч. При цьому розглядаю не суто полоністичні студії (їх також чимало), а саме українсько-польські порівняльно-літературознавчі.

У дослідженні українсько-польських літературних зв'язків особливе місце належить, зрозуміло, **«українській школі»**. Ще у 2005 року за редакцією та упорядкуванням **Ростислава Радишевського** вийшов збірник наукових праць *«Українська школа» в літературі та культурі українсько-польського пограниччя*. А нещодавно Р. Радишевський видав власну ґрунтовну монографію *«Українська школа» в польському романтизмі* (2018).

Вихованка цього вченого **Марія Брацка** захистила кандидатську дисертацію *Дискурс козацтва в поезії «української школи» польського романтизму* (2005), в якій у дослідження «української школи» в польському романтизмі внесла чимало нового. Зробити це вдалося завдяки добре продуманій структурі роботи, яка охоплює проблемно й термінологічно найновіші й найактуальніші дослідницькі аспекти (топіка козацтва, сарматська проблематика, національні стереотипи, опозиції «Свого» – «Чужого» тощо). Важливо, що дисертантка не так описує, як осмислює досліджуване літературне явище, і робить це вдумливо, розважливо і проникливо. Внесена ясність у розуміння поняття топосу дала змогу Марії Брацкій глибоко й різнобічно висвітлити багату топіку козацтва у творчості письменників «української школи». Дослідниця не оминає гострих проблем, а навпаки, цікаво й присутньо їх інтерпретує. Дисертація містить висвітлення і змістових, і формальних аспектів творчості репрезентантів «української школи». По суті, вперше в українському літературознавстві створено окреме дослідження, яке на сучасному

науковому рівні ґрунтовно й системно потрактовує феномен «української школи». Проаналізовано величезний масив творів досі мало вивчених письменників, з'ясовано типологічні подібності між ними та індивідуальну самобутність. З цього погляду дисертація може вважатися зразком сучасної інтерпретації літератури українсько-польського помежів'я.

Монографія **Марії Брацкої** *Польська проза 40–80-х років XIX століття: міф – історія – цінності* (2013), на основі якої захищена докторська дисертація «Міфоісторичні, етнорегіональні та аксіологічні концепти прози польсько-українського пограниччя середини XIX століття» (2014, науковий консультант Р. Радишевський), є свідченням того, як в українському літературознавстві аспект міфологізму й далі витісняє раніше традиційний історизм (він опинився на марґінесі дослідження М. Брацкої), а тепер уже порівняно нове поняття «концепт» (літературний) витісняє недавно поширене поняття «топос». З погляду постколоніального підходу, письменницької міфотворчості та міфопоетики, а також теоретичних засад концептосфери (концептополя) уперше у вітчизняному літературознавстві так широко й глибоко досліджено прозу «української школи» в польській літературі доби романтизму й почасти позитивізму – Пйотра Биковського, Міхала Грабовського (його історичний наратив порівнюється з Кулішевим), Яна Захар'ясевича, братів Валерія і Владислава Лозинських, Зигмунта Мілковського (псевдонім: Теодор Томаш Єж), Антонія Марцінковського, Павлина Свенціцького, Зенона Фіша (псевдонім: Тадеуш Падаліца), Міхала Чайковського, Юзефа Ігнація Крашевського. Побіч заявлених у роботі міфоісторичних концептів авторка веде мову, своєю суттю, також про міфокосмічні, міфоантропологічні та етноміфологічні, хоча й не вживає таких термінів. Порівняльно-літературознавчий аспект її монографії полягає в осмисленні цих переважно пізньоромантичних, рідше – препозитивістичних творів крізь призму порушених у них актуальних для тих часів проблем українсько-польського помежів'я (замість поширеного серед багатьох польських дослідників тенденційного поняття «креси» М. Брацка акцентовано і цілком слушно послуговуються поняттям «пограниччя», рідше – «помежів'я»), а особливо крізь призму витворення гетерообразу України в концептах Свого / Чужого козака / українця, Чужого єврея / татарина / цигана, а також у простеженні інтертекстуальних запозичень з української мови (слів, паремій, уривків пісень). Книжку М. Брацкої читати цікаво й корисно завдяки тому, що в ній ідейний зміст досліджуваної польської прози з її ідеологічними, зокрема полоноцентричними, міфами висвітлюється правдиво, а до того ж із застосуванням новітнього теоретико-методологічного інструментарію.

Під керівництвом Р. Радишевського написана й захищена кандидатська дисертація **Ірини Руденко** *Літературно-критична творчість Міхала Гра-*

бовського в контексті польського романтизму (2011), у якій, побіч польського контексту, приділено належну увагу й українському (фольклор, П. Куліш, М. Максимович, Т. Шевченко, М. Гоголь як явище двох національних культур). Статті українських дослідників – Людмили Петрухіної, Сергія Ткачова, Романа Кирчева, Марії Брацкої, Володимира Єршова, Ростислава Радишевського, Євгена Нахліка – уміщено в польському збірнику «*Szkola ukraińska*» w romantyzmie polskim. *Szkice polsko-ukraińskie*, що його видав факультет полоністики Варшавського університету 2012 р. за редакцією Станіслава Маковського, Уршулі Маковської та Малгожати Нестерук.

У широкий українсько-польський контекст поставлено розгляд життєвого і творчого шляху **Пантелеймона Куліша** у двотомній монографії **Євгена Нахліка** *Пантелеймон Куліш: Особистість, письменник, мислитель* (2007), т. 1 – *Життя Пантелеймона Куліша: Наукова біографія*, т. 2 – *Світогляд і творчість Пантелеймона Куліша* (особисті зв'язки з польськими літераторами, науковцями, громадсько-культурними діячами, освоєння творчого досвіду Міцкевича, М. Грабовського, Т. А. Олізаровського, переклади та переробки їхніх творів, полеміка на сторінках *Основи* із З. Л. Фішем (Тадеушем Падалицею), характеристичні висловлювання Куліша про багатьох польських письменників; польські переклади Кулішевих творів, відгуки про його літературний доробок у польській пресі).

«**Українська школа**» та інші контактено-генетичні аспекти висвітлюються у книжках **Є. Нахліка** *Творчість Юліуша Словацького й Україна. Проблеми українсько-польської літературної компаративістики* (2010), *Перелицьований світ Івана Котляревського: текст – інтертекст – контекст* (2015), у монографії **Р. Радишевського** *Юзеф Ігнацій Крашевський: діалог із Україною* (2012), його ж підручнику *Нарис історії польської літератури* у двох книгах (2019).

2000-ні роки прикметні пошавленням уваги до різних **шевченкознавчих аспектів українсько-польської літературної компаративістики**. Найсамперед варто назвати надзвичайно вартісне джерельне фундаментальне видання у трьох книжках *Рецепція творчості Тараса Шевченка в Польщі*, яке вийшло за науковою редакцією та упорядкуванням **Р. Радишевського** (2015), а також добірку *Шевченкіана Теоктиста Пачовського* – публікацію праць, із передмовою Р. Радишевського *Польська рецепція творчості Тараса Шевченка у працях Теоктиста Пачовського, у XXIV-му томі «Київських полоністичних студій»* (2014). У періодиці, наукових збірниках та шеститомній *Шевченківській енциклопедії* (2012, 2013, 2015) уміщено статті Роксани Харчук, Олександра Астаф'єва та мої.

Мій досвід типологічного шевченкознавчого дослідження. Українські порівняльно-літературознавчі дослідження переважно замикаються на порівняння творів двох літератур, тоді як сучасна західна (англо-американська) компаративістика зорієнтовує на порівняння феноменів трьох і більше літератур. Спробою тристороннього порівняння є моя монографія *Доля – Los – Судьба: Шевченко і польські та російські романтики* (2003) – перше у світовій компаративістиці синтетичне порівняльне дослідження чільних представників трьох національних літератур – української (Шевченко), польської (Міцкевич) і російської (Пушкін), а також інших естетично близьких письменників (Словацький, Красінський, Лермонтов) у зв'язках і співвідношеннях.

У чому проблема і суть пропонованого порівняння? Компаративістичний підхід дає змогу, з одного боку, вловити і зрозуміти загальні закономірності розвитку національних літератур і світової літератури, авторських філософських, ідеологічних та естетичних шукань, а з іншого – самотність національних літератур і творчих індивідуальностей. По-справжньому досягнути особливості й неповторну суть письменницьких постатей і вписати їх у світовий літературний розвиток можна лише в порівнянні з іншими. Тло допомагає краще збагнути Шевченка, а також, навзаєм, Пушкіна, Міцкевича, Словацького, Красінського і Лермонтова, які складають порівняльний ряд цієї монографії. З огляду на конкретно-історичний та історико-літературний контекст, контактено-генетичні зв'язки й типологічні співвідношення, це найоптимальніший компаративістичний ряд, у який можна поставити Шевченка-поета.

Основна проблема, осмислювана в монографії, – як співвідносяться світоглядні та художні шукання і творча індивідуальність Шевченка, а також сучасний стан шевченкознавства з найпомітнішими польськими і російськими романтиками та найновішими дослідженнями їхньої творчості. Загалом завдання роботи було – не тільки виявити інтертекстуальні зв'язки Шевченкової поезії з творами зазначених письменників, а насамперед простежити типологічні подібності між текстами, творчим мисленням Шевченка та порівнюваних авторів і на цьому тлі з'ясувати його літературну самотність, а також своєрідність інших майстрів слова.

Широке залучення передусім найновіших досліджень творчості Шевченка, Пушкіна, Міцкевича, Словацького, Красінського слугувало другій меті монографії – порівняти сучасні наукові підходи українських, польських, російських, а по можливості, і західних літературознавців до інтерпретації названих письменників. Йдеться про те, щоб верифікувати шевченкознавчі підходи, засновки й висновки з осмисленням творчості Міцкевича, Сло-

вацького й Пушкіна в польському та російському літературознавстві. На цьому тлі я осмислював нові для українського літературознавства й тому такі, що викликали дискусії, питання мітологізму, а ще більше мітотворчості, поняття шаманізму, міленаризму й месіанізму, дилему мітотворчості й історіософії, різні аспекти архетипного підходу та психоаналізу, романтичної, а особливо постромантичної іронії, релігійно-філософської, зокрема христологічної, думки, теодицеї, спроби філософсько-екзистенційних шукань (поняття екзистенційної туги, навіть розпачу, екзистенціалів страждання і передчуття епістемологічної невпевненості), мовно-культурного, політичного й геоетнічного роздвоєння.

Використаний у монографії довголітній досвід осмислення мітологічних, історіософських, христологічних, антропологічних, екзистенційних і психоаналітичних проблем у дослідженні польських «трьох пророків», Пушкіна й Лермонтова дав змогу глибше збагнути Шевченка й органічно вписати його в цей типологічний ряд. Визначальні риси Шевченкової поезії, дискутовані в українському літературознавстві (мітотворчість, утопізм, міленаризм, месіанізм, історіософічність тощо), тою чи тою мірою виявляє також творчість цих романтиків. Поворот до з'ясування зазначених проблем у сучасному шевченкознавстві був закономірний, назрілий і плідний, вивішивши його на рівень актуального дискурсу в сучасному російському та західному пушкінознавстві, у вивченні феноменів Міцкевича, Словацького та Крассінського у світовій полоністиці.

Проведене дослідження дало змогу зблизити українське літературознавство з польським і російським на рівні сучасних теоретико-методологічних підходів, понять і термінів, загалом інтернаціональної наукової мови. Звичайно, переконати всіх шевченкознавців не вдалося, хто не сприймав дискусійних понять мітотворчості, шаманізму, роздвоєння особистості, мав більше ідеологічне, аніж наукове розуміння історіософії, той залишився при своїй думці, але для багатьох дослідників монографія далі утверджувала, узаконювала дискусійні поняття, які тепер усе менше викликають спротив і сумнів.

Лесезнавчі аспекти польсько-української компаративістики з сучасного погляду порушені в монографії польської дослідниці **Анни Яніцької** *Модерністка з Волині: про творчість Габрієлі Запольської* (2017), присвяченій польській письменниці доби модернізму, яка народилася і довгий час проживала в Україні (на Волині та в Галичині), а **франкознавчі та лесезнавчі аспекти** – у книжці **Ярослава Лавського** *Іронія. Історія. Геополітика. Польсько-українські літературні студії* (2018). Обидві книжки вийшли в українському перекладі Ірини Шевченко з післямовама Р. Радишевського.

Інші дослідження в аспектах рецепції та типології. У монографії і докторській дисертації **Ольги Харлан** *Моделі катастрофізму в українській та польській прозі міжвоєнного двадцятиліття* (2009, науковий консультант Олександр Астаф'єв) тенденції розвитку української літератури міжвоєнного двадцятиліття дістали оригінальне витлумачення крізь призму моделей катастрофізму (історіософська, антропологічна, технократична) та їхніх різновидів. Продумана і вдала структура роботи слугує послідовному висвітленню різних аспектів багатогранного дослідження: від засадничого з'ясування катастрофізму в онтологічному сенсі – як типу світосприймання, від розгляду філософських засад історіософського катастрофізму, різновидів технократичного катастрофізму, есхатологічних та апокаліптичних моментів катастрофізму – до визначення подібностей і відмінностей у вияві катастрофічних настроїв і уявлень у філософській та літературно-критичній думці, а передусім – у прозі підрадянських і західноукраїнських авторів, а також польських. Особливо цікавими і проникливими є порівняльні характеристики прозових творів Валер'яна Підмогильного і Бруно Шульца (в екзистенційному аспекті), Катрі Гриневичевої та Ярослава Івашкевича (в історіософському аспекті), Миколи Хвильового, Михайла Івченка та знов-таки Я. Івашкевича (проблема технократичного катастрофізму), Майка Йогансена і Вітольда Гомбровича (гротеск як форма вияву катастрофізму), Ірини Вільде та Полі Гоявічинської (жіночий дискурс катастрофізму). Простежується органічний зв'язок катастрофічного мислення з відповідними жанрами (антиутопія, щоденник, автобіографічна художня проза тощо), а також із гротеском.

Безперечною є задекларована і далі справді продемонстрована новизна в ґрунтовній монографії **Елліни Циховської** *Творчість Леопольда Стаффа як простір інтертексту* (2011, науковий консультант Олександр Астаф'єв): розбудова цілісної часопросторової картини літературного доробку Стаффа в інтертекстуальних зв'язках і типологічних подібностях з феноменами європейського письменства; розгляд творчості Стаффа крізь призму літературознавчих, психологічних та філософських концепцій епохи; простеження численних виявів літературної комунікації Стаффа, сприйнятливо до найрізноманітніших мистецьких явищ минулого й сучасного та відкритого до художніх пошуків.

Структура монографії добре продумана й аргументовано підпорядкована висвітленню трьох вузлових аспектів часопростору тексту: біографічному, інтертекстуальному та семантичному. Важливо, що різноаспектні підходи до проблеми часопростору, вже значною мірою опрацьованої в російському, українському та польському літературознавстві, пов'язано в монографії з рядом актуальних і цікавих для сучасного дослідника проблем і понять: біографічні модальності, дитинство як ліричний музей речей, урбаністичний

або антиурбаністичний текст, «я» та «інший», «свій – чужий», утопізм та аркадійський простір, відмінності між екфразою та інтертекстом, різновиди екфрази (живописний, статуарний та урбаністичний), сугестія як мова поза-свідомого, семіотика інтерактивності, континуум жінки, синестетичні синтагми, рецентивізм, оніричні візії, символологія, мітологізм (язичницькі та християнські символи) та ін.

Приємно відзначити, що на чільному місці в монографії – з'ясування стосунку творчості Стаффа до України та української літератури, адже розпочинав він свій творчий шлях як репрезентант львівського відгалуження другого покоління Молодої Польщі. Ретельно простежено «львівський» і «харківський» тексти Стаффа, його знайомство з Михайлом Коцюбинським та подібності й відмінності у їхніх творах («капрійський» текст в обох письменників), інтерпретацію минулого та сучасного, пошуки ідеального героя у поетичних розмислах Стаффа й Євгена Маланюка, частково – й інших представників «Празької школи». Звернуто увагу на певну близькість поезії Стаффа і Миколи Бажана, а особливо Максима Рильського, також, як і Стафф, залюбленого в античну та пізнішу європейську літературну спадщину.

Написана переважно на зарубіжному матеріалі, літературному та літературознавчому (особливо багато опрацьовано польських джерел), монографія Елліни Циховської дає чимало поживи і для дослідження української поезії, бо пропонує нові продуктивні підходи, інструментарій, вироблений на основі творчого засвоєння польських і російських літературознавчих праць, а це все може бути плідно застосовано й до осмислення української поезії.

Олексій Сухомлинов з Бердянська під науковим керівництвом Р. Радишевського 2004 р. захистив кандидатську дисертацію *Проза Ярослава Івашкевича міжвоєнного періоду: топіка і функціональність польсько-українського пограниччя*, у якій розглянув біографічні передумови та еволюцію Івашкевичевого образу *помежів'я*, а 2013 р. – докторську дисертацію *Художні етнокультурні моделі літератури польсько-українського пограниччя ХХ століття* (науковий консультант Р. Радишевський), на основі раніше виданої монографії *Етнокультурний дискурс у літературі польсько-українського пограниччя ХХ століття* (2012). У ній розкрито авторські етнокультурні моделі Ярослава Івашкевича, Леопольда Бучковського, Ромуальда Верника, Владзімежа Одоєвського, Анджея Хцюка, Мар'ї Шофер.

Варто згадати й івано-франківських українсько-польських компаративісток – **вихованок** світлої пам'яті **Володимира Григоровича Матвіїшина** Мирославу Медицьку, Ірину Спатар і Тамару Ткачук.

Кандидатська дисертація (2005), а відтак монографія **Мирослави Медичької** *Творчість Станіслава Виспянського й українська література кінця XIX – початку XX століття: рецепція і типологія* (2008) становить значний внесок у наше теперішнє освоєння класичних і – що особливо важливо – на той час найновіших надбань польської літературознавчої думки: у тексті роботи введено в науковий обіг величезний масив переважно недоступних в Україні праць польських літературознавців (майже 200 позицій). Істотно, що це праці про актуальні й не досить вивчені у нас проблеми компаративістики, літературного символізму, містицизму, мітонарації, танатології, метафізики, поезики сакрального, жанру містерії, специфіки художньої умовності в модернізмі тощо.

Наукова новизна монографії полягає у здійсненому вперше всебічному, системному і глибокому осмисленні творчості С. Виспянського під кутом зору її рецепції в українському письменстві та літературознавстві й типологічних зв'язків із драматичною та поетичною спадщиною тогочасних українських модерністів – Лесі Українки, Василя Пачовського, Петра Карманського, Богдана Лепкого. Дотеперішні уявлення про цю проблему значно розширено й поглиблено. Коректне, присутнє й адекватне зреферування чужих думок допомогло дослідниці висловити ряд власних оригінальних спостережень і висновків щодо творчості порівнюваних письменників.

Структуру монографії підпорядковано послідовному рухові авторської думки від перцептивної та рецептивної проблематики (перший розділ «Станіслав Виспянський і Україна: проблеми літературознавчої перцепції та рецепції») до типологічної (другий розділ «Драматургія Станіслава Виспянського і Лесі Українки: типологія міфологічних моделей»), третій – «Станіслав Виспянський і „Молода Муза“ в порівняльно-типологічних зіставленнях», четвертий – «Історико-символістська драматургія Станіслава Виспянського, Івана Франка та Спиридона Черкасенка»).

Значну увагу в монографії приділено актуальним у сучасному українському літературознавстві проблемам письменницького мітологізму, інтертекстуальних зв'язків із Біблією, слов'янською та античною мітологіями. При цьому авторка творчо використала не лише найновіші українські дослідження, присвячені літературному мітоцентризму, а й численні праці польських літературознавців, які обговорюють проблему мітопоетики текстів С. Виспянського практично протягом усього XX ст. (від Здзіслава Кемпінського до Марека Булановського). Опора на таку тривалу й розвинену традицію дала змогу Мирославі Медичькій по-новаторському, на належному сучасному рівні дослідити творчість українських модерністів, порівнюваних із С. Виспянським, а це сприятиме дальшому вивченню мітопоетики вітчизня-

ного письменства. Крім того в роботі є цікаві виходи на психоаналітичні моменти, пов'язані із застосуванням деяких положень теорії Зигмунда Фрейда.

Треба віддати належне молодій дослідниці й у тому, що вона сміливо занурюється в таку делікатну й таємничу сферу людського буття, як зв'язок із трансцендентним. Тактовно й виважено порушено невичерпну проблему напередвизначеності долі, фатального пророцтва, над якою задумувалися і яку виражали художньою мовою Виспянський і Леся Українка (підрозділ «Художня трансформація античної міфологеми долі у драмах *Мелеагр* і *Кассандра*»). Влучними й цікавими є вдумливі спостереження над образністю й колористикою творів Виспянського й Лесі Українки. Пильне наукове зацікавлення здатен викликати і глибокий, багатий думками підрозділ «Творча інтерпретація біблійних мотивів та образів». Авторка мудро й віртуозно розв'язала досить непросту світоглядну й естетичну ситуацію, спричинену вираженою у творах колізією між цінностями язичництва і християнства, яка набрала гостроти в XIX ст., протривала через усе XX ст. і не зникла й дотепер (дилеми Аполлон – Христос, Прометей – Христос, гедонізм, віталізм – аскетизм тощо).

У монографії доречно й вдало поєднано конкретно-історичний підхід з мітологічно-архетипним: Мирослава Медицька постійно тримає в полі дослідницької уваги контекст модерністичної доби і глибинні джерела (мітологема й архетипи) первісної культурної свідомості християнської цивілізації. Компаративістичний метод застосовано на синхронному рівні: зіставляювано літературні явища, створені приблизно того самого часу – на зламі XIX–XX століть, тобто епохи модернізму.

До найістотніших наукових результатів, оприявнених у монографії, належать:

- з'ясування генетичного зв'язку творчості С. Виспянського з українською культурою, а його самого – з Галичиною;
- висвітлення провідних тенденцій у досліджуванні літературної спадщини С. Виспянського в польському літературознавстві та ступеня її вивченості в українському;
- простеження і – в окремих деталях – нове витлумачення світоглядних, художньо-естетичних і поетикальних шукань Лесі Українки, Василя Пачовського, Петра Карманського, Богдана Лепкого, Івана Франка та Спиридона Черкасенка в порівнянні з досвідом польського модерніста;
- обґрунтування модерністичних засад і синкретизму художнього мислення досліджуваних письменників (поєднання традицій романтизму з оз-

наками художніх напрямів символізму, неоромантизму, реалізму й зароджуваного експресіонізму);

- осмислення широкого спектру типологічних подібностей і відмінностей між творами польського модерніста й найближчих до нього українських письменників за кількома визначальними рівнями (проблемно-тематичний, образний, сюжетно-композиційний, жанрово-стильовий, мітологічно-архетипний).

Ірина Спатар захистила кандидатську дисертацію *Мала проза Елізи Ожешко та українська новелістика кінця XIX – початку XX століття: поетика, типологія* (2011). Зосередившись на двох підходах – контактнорецептивному та порівняльно-типологічному, дисертантка в першому випадку повною мірою освоїла предмет дослідження, а в другому – вибірково.

У дисертації уперше досить усебічно й докладно систематизовано й висвітлено контактні (епістолярні) зв'язки польської письменниці з українськими літераторами (листування з І. Франком, Олександром Кониським та Христіною Данилівною Алчевською), перцепцію та рецепцію її творчості в Україні (драматична переробка Михайлом Старицьким новели *У зимовий вечір*, здійснені – почасти за сприяння І. Франка – переклади Осипа Маковея, С. Вижиковської, О. Кониського, Антона Крушельницького, М. Корсунського-Турчанінова, Михайла Коцюбинського, Софії Тобілевич, спроби пізніших перекладів; літературознавча розвідка Олени Пчілки *Слово про Елізу Ожешко*; листовний та літературно-критичний відгуки Лесі Українки). Ретельно простежено щирий інтерес польської письменниці до нової української літератури, та й загалом культури, обізнаність з творами наших майстрів слова в оригіналі, студіювання літературознавчих праць про українське письменство.

Натомість осмислення типологічної проблеми, надзвичайно широкою й різноаспектною з огляду на багатство яскравих постатей у тогочасній українській новелістиці, здійснено вибірково. З'ясування типологічних подібностей і відмінностей обмежено іменами І. Франка, О. Маковея (другий і третій розділи) та почасти Лесі Українки (щоправда, в останньому випадку порівнюються не новелістичні, а драматичні твори обох письменниць під однаковою назвою *Кассандра*, та цей відхід од новелістичного порівняльного стрижня, зроблений у першому розділі, цілком виправданий і доречний, бо доповнює картину типологічних збігів очевидним прикладом). Обраний підхід дав змогу ґрунтовно розкрити паралелі у малій прозі Е. Ожешко, з одного боку, та І. Франка й О. Маковея, з другого, до того ж у різноманітних аспектах (стильова еволюція, жанротворча функція часопростору, архітекtonіка, нарація, бінарна екзистенція, рецептивна модель як домінанта дитячого

світосприймання, катастрофічні інтенції, риси імпресіоністичної та експресіоністичної поетики).

Уперше в літературознавстві здійснено типологічне дослідження особливостей віджиночного викладу в малій прозі Е. Ожешко та І. Франка. Дослідження форми нарації від 1-ї особи фемінного типу має велику перспективу в сучасному літературознавстві, як, зрештою, й вивчення обох типів нарації (маскулінного та фемінного) в їхній самодостатності, автономності та взаємодії (надто ж з огляду на теперішній інтерес до джендерних досліджень).

Тамара Ткачук захистила кандидатську дисертацію *Станіслав Пшибишевський і українська література кінця XIX – початку XX століття: рецепція і типологія* (2011). Вона складається з двох розділів – рецепційного і типологічного. Перший – «Творчість Станіслава Пшибишевського в рецепції польського та українського літературознавства». Найбільш повно, всебічно і глибоко з'ясовано проблему літературних та особистих взаємин Пшибишевського і Стефаника. Досить докладно, ретельно й аналітично виявлено реакцію Івана Франка, Ольги Кобилянської, Лесі Українки та Миколи Вороного на новації польського декадента, притім на тлі «моди» на Пшибишевського в Росії. Влучно помічено, що зображення психічних рефлексій вразливого інтелігента у Франковій творчості супроводжує «колізія двійництва»: «кожного разу поряд із емоційно неврівноваженим невротиком у Франкових творах з'являється його антипод – психічно стійкий, по-мужицьки здоровий, практичний і прагматичний тип характеру»⁴, тоді як Пшибишевський подає однобічне висвітлення невротичного стану душі. Відтак далі уважно простежено поетапне сприйняття феномена Пшибишевського – від явленого на сторінках «Української Хати», «Літературно-Наукового Вістника», «Ради», «Шляхів» (Йосип Зоранчук), «Вікон» (Василь Бобринський) до сьогоденного українського академічного та університетського літературознавства. Цінною є знахідка неопублікованої статті Натана Качки «Естетика Станіслава Пшибишевського» (1930), що її Тамара Ткачук виявила в одному з львівських архівів.

Другий розділ «Модерністський дискурс С. Пшибишевського і творчість українських письменників кінця XIX – початку XX століття: компаративний аспект» присвячено пошуковій та розглядовій типологічних подібностей і відмінностей у доробкові Пшибишевського та малій прозі Стефаника й Кобилянської, а також у драматургії Винниченка. При цьому в назви підрозділів винесено найхарактерніші ознаки й царини, які зближують цих письменників.

4 Т.О. Ткачук, *Станіслав Пшибишевський і українська література кінця XIX – початку XX століття: рецепція і типологія*, дис. ... канд. філол. наук / ДВНЗ «Прикарпатський нац. ун-т ім. В. Стефаника», Івано-Франківськ 2011, с. 55.

менників: «2.1. Танатологічні мотиви у малій прозі С. Пшибишевського і В. Стефаника», «2.2. Музична образність у творчості С. Пшибишевського та О. Кобилянської», «2.3. Сильові особливості драм С. Пшибишевського та В. Винниченка (на матеріалі п'єс *Сніг* та *Чорна Пантера і Білий Ведмідь*)». Здійснений у дисертації вправний типологічний аналіз на основі уважного вчитування у тексти переконує, що для зіставлення вдало вибрано відповідні твори й саме порівняння їх зроблено в таких аспектах, що дають змогу виявити вражаючі збіжності між ними й водночас їхні своєрідні риси. Завдяки цьому увиразнено творчі індивідуальності порівнюваних письменників.

У кандидатській дисертації ще однієї вихованки Прикарпатського національного університету імені Василя Стефаника **Світлани Ямборко** *Василь Стефаник і польський модернізм: полістилістичні константи творчості* (2014) предметом дослідження став порівняльний аспект творів зазначеного українського новеліста і польських письменників Вацлава Морачевського, Владислава Оркана, Яна Каспровича, Станіслава Пшибишевського та Казімежа Тетмайєра. Обрані для дослідження загальнонаукові емпіричні, теоретичні та специфічні методи дали змогу з'ясувати контактено-генетичні зв'язки Стефаника з репрезентантами «Молодої Польщі», виявити типологічні ознаки, осмислити особливості розвитку Стефаникової новелістики й виокремити її основні полістилістичні константи, а також накреслити можливі дальші шляхи їх інтерпретації. Малу прозу Стефаника різноаспектно і глибинно розкрито як синтетичну, що отримує не лише нову форму, а й якісну змістову структуру завдяки авторському використанню різних стилістичних засобів: неоромантизму, імпресіонізму, символізму, міфологізму, експресіонізму.

Львів'янка **Ольга Вознюк** у дисертації *Візія України в польській еміграційній літературі (на прикладі творчості Єжи Стемповського та Юзефа Лободовського)* (2010), спираючись на попередні напрацювання дослідників в осмисленні візії Іншого, зуміла ґрунтовно розкрити уявлення про українця як Іншого в польському літературному дискурсі, передусім на матеріалі творчості згаданих письменників. При цьому еміграційна візія українця у них пов'язана в розгляді з тими перспективами, що їх запропонував відомий польський паризький журнал «Kultura», що його очолював ліберальний і далекоглядний польський мислитель Єжій Гедройць. Завдяки йому, а також Стемповському та Лободовському відбувалось налагодження цілком нового діалогу польської еміграції з українською. Фактично вперше у творчості Стемповського та Лободовського відбувався не лише зацікавлений, а й рівноправний діалог польської інтелігенції з українською.

Монографія дрогобицької дослідниці **Вікторії Дуркалевич** *У пошуках наративної ідентичності: індивідуальний міф у творах Івана Франка,*

Анджея Хцюка і Бруно Шульца (Дрогобич, 2015) здобула визнання як оригінальна, новаторська, що внесла свіжий струмінь в українське літературознавство, особливо у сучасне франкознавство, виділяючись на тлі його традиційного сегменту і продовжуючи той науковий напрям, що його найґрунтовніше опрацьовує Тамара Гундорова (символічна автобіографія, мітопоетичний наратив, психоаналіз). Під науковим керівництвом Тамари Гундорової й захищена однойменна докторська дисертація Вікторії Дуркалевич. У цьому руслі дрогобицька дослідниця почувається природно й фахово. Наукова термінологія, нові методологічні підходи, невимушений науковий дискурс, захопливе органічне вчитування в аналізовані тексти та глибоке розкриття їхніх естетичних нюансів, шифрів, кодів – усе це засвідчує, що її дослідження є авангардним здобутком вітчизняного літературознавства, виводячи його на справді реальний, а не декларативний європейський (західний) рівень.

Ця монографія стала приємним відкриттям, можна без перебільшення сказати – справжньою подією у поступі українського літературознавства.

Увага дослідниці звернута передусім на типологічні особливості (збіжності й розбіжності) автобіографічних творів зазначених авторів, їхніх художніх спогадів про дитячі роки, проведені на Дрогобиччині та в Дрогобичі. Підставою для літературознавчого порівняння стала «категорія автонарації», «акт розповіді-про-себе» (переважно про дитинство), а властиво – належність цих письменників до «особистостей інклінаційного типу, схильних до автонараційної репрезентації власного досвіду», а також їхнє «подвійне експонування [...] питання автонараційності – як властивості художньої практики і як окремої дискурсивної проблематики»⁵. Наслідком і фактичною (не конче усвідомленою) метою їхнього художньо-автобіографічного дискурсу є «модельовання наративної ідентичності». Інші об'єднавчі категорії – автобіографізм («життєва історія») та «індивідуальний міф». Наскрізний ракурс – простеження наративної ідентичності в дилемах художнього автобіографізму та індивідуального міту.

Якщо зіставлення Шульц – Франко, Шульц – Хцюк уже були оприявлені у книжці Романа Мниха *Дрогобичанин Бруно Шульц* (Дрогобич, 2006), то логічний місток Франко – Хцюк вибудувала сама Вікторія Дуркалевич. Об'єднавчим стрижнем у монографії слугує розгляд творчості трьох письменників у тих самих автобіографічно-мітотворчих аспектах, для чого їхня художньо-мемуарна спадщина справді дає істотні підстави.

5 В.В. Дуркалевич, *Модельовання наративної ідентичності та індивідуального міфу у творах Івана Франка, Анджея Хцюка і Бруно Шульца*, дис. ... д-ра філол. наук: / Дрогобицький держ. пед. ун-т ім. І. Франка, Дрогобич 2016, с. 4.

Особливістю літературознавчого порівняння у монографії Вікторії Дуркалевич є те, що воно здійснюється на діяхронному рівні, чого раніше теорія типологічних досліджень рекомендувала уникати й натомість обґрунтовувала правомірність типологічних зіставлень на синхронному рівні (мовляв, типологізувати можна те, що виникає у подібних культурно-історичних умовах). Однак тепер усе частіше з'являються праці, у яких порівнюються явища з різних, а то й дуже віддалених один від одного часів, і такий підхід дедалі більше утверджує себе цікавими історико- та теоретично-літературними спостереженнями й висновками.

Вельми важливо також те, що застосований дослідницький підхід до Франка робить його письменницький феномен напрочуд цікавим, а філігранно проведене на основі сучасної методології порівняння з визначними польськими письменниками дає своєрідну матрицю для «експорту» Франкової творчості у світову культуру. Саме такий Франко може найбільше зацікавити сучасних зарубіжних дослідників, які володіють новітніми методами інтерпретацій, і стати об'єктом їхнього пізнання і розмислів.

З назви теми кандидатської дисертації вихованки Р. Радишевського **Богдани Гончаренко** *Моделі польського позитивізму в українській літературі XIX століття* (2017) випливає, що в ній має розглядатися освоєння (рецепція) моделей польського позитивізму та їх функціонування в українській літературі XIX ст. Такий аспект справді висвітлюється у дисертації. Водночас предмет дослідження у ній ширший: показано не лише впливи моделей польського позитивізму на український та українські відповіді, ідеологічні й естетичні, своєрідні й не раз полемічні, а й досить ретельно – типологічні подібності й відмінності у функціонуванні цих моделей у польській та українській позитивістській прозі, а також особисті зв'язки між письменниками та художні зв'язки між творами. Тож тема дисертації розширюється фактично до тем *Моделі позитивізму в українській та польській прозі XIX ст.* або, конкретніше, *Типологічні паралелі й контактено-генетичні зв'язки українського та польського позитивізму (на матеріалі художньої прози XIX ст.)*. Саме з такими ширшими назвами й темами, дослідження яких, певна річ, можна поглиблювати, узгоджується структура роботи Богдани Гончаренко, проблематика й назви розділів та підрозділів.

У першому розділі «Позитивізм у контексті методологічного літературного розмаїття» розглянуто естетичні засади варшавських позитивістів, сенс праць тогочасних польських апологетів і теоретиків позитивізму Александра Свентоховського та Пьотра Хмельовського, письменника Болеслава Пруса, а також значно пізнішого найвидатнішого польського дослідника позитивізму Генрика Маркевича (підрозділ 1.1), відтак – полемічний дискурс пози-

тивізму в літературно-критичних і публіцистичних публікаціях та працях з естетики Івана Франка, Івана Нечуя-Левицького, Михайла Драгоманова, Бориса Грінченка (підрозділ 1.2), й нарешті – концепцію польського позитивізму у Франкових працях та обговорення проблем європейського, польського та українського позитивізму у Франковому листуванні з польською письменницею Елізою Ожешко (підрозділ 1.3).

У другому розділі «Міметичний позитивізм: соціум, етнос, культура» простежено конкретні вияви художніх моделей у польському та українському позитивізмі. Ці художні моделі виокремлено за різними критеріями (щодо зовнішнього чи внутрішнього буття людини: суспільний – психологічний; у межах суспільної сфери: етнокультурний – соціальний; за хронологією: сучасний – історичний; за статевим поділом: маскулітний – фемінний). Певна річ, окремі художні моделі пересікаються у різних комбінаціях (так, фемінна модель в певних модифікаціях може поєднуватися з етнокультурною, історичною, соціальною чи психологічною або й з кількома моделями чи й навіть з усіма). Проте для зручності розгляду дисертантка робить акцент на провідній ознаці кожної моделі.

У підрозділі 2.1 «Модель „нової людини“ в українській та польській літературах» аналізується етнокультурна модель позитивізму в романах і повістях І. Франка, Е. Ожешко, Б. Пруса, Мар’ї Конопніцької, а також Генрика Сенкевича, І. Нечуя-Левицького, Панаса Мирного, Анатолія Свидницького, Б. Грінченка та ін., а також психологічна модель – у романах і повістях Ольги Кобилянської та пізніх польських позитивістів Ігнація Мацейовського, Антонія Сигетинського, Адольфа Дигасінського, Габрієлі Запольської, Адама Шиманського та ін.

Підрозділ 2.2 присвячено висвітленню художніх моделей позитивістської історичної прози насамперед І. Нечуя-Левицького, М. Старицького, Г. Сенкевича, Юзефа Ігнація Крашевського, хоча в поле дослідницького зору потрапляють також менш знані польські прозаїки Теодор Томаш Єж, Владислав Лозинський, Зигмунт Качковський, Адам Креховецький, Віктор Гомулицький та ін. Розгляд історичної прози поставлено в контекст історичної драматургії І. Нечуя-Левицького і так званих козацьких драм Юліяна Немцевича, Тимона Заборовського та ін. Історичні романи М. Старицького слушно розглядаються як своєрідні ідеологічні протиставлення відомій історичній трилогії Г. Сенкевича з часів козаччини.

У підрозділі 2.3 «Образ ідеальної емансипованої жінки: трансформація романтичного топосу в українській та польській літературах» розкрито специфіку фемінної моделі позитивізму на матеріалах повістей Е. Ожешко, Б. Пруса, Т. Єжа, Мар’ї Шеліги, романів Г. Сенкевича, прозових творів

І. Франка, Наталії Кобринської, Михайла Павлика, І. Нечуя-Левицького, Панааса Мирного, Олени Пчілки. До розгляду залучено драми А. Свентоховського, статтю Павла Грабовського.

Третій розділ «Позитивізм: моделювання полікультурних типів» починається підрозділом «„Свій“–„Чужий“ як художні маркери поліетнічного соціуму: проблеми збірної ідентичності», у якому викладено вступні зауваги до центральної в розділі проблематики національної ідентичності та міжнаціональних взаємин. У наступному підрозділі 3.2 «Асиміляція євреїв у творах польських та українських позитивістів» у порівняльно-типологічному аспекті осмислюється соціальна модель позитивізму на прикладах образів євреїв у повістях, романах, оповіданнях і новелах Ю. І. Крашевського, Б. Пруса, Е. Ожешко та І. Франка. Цю модель точніше було б назвати соціально-етнічною, оскільки дисертантка веде мову не так про соціальне походження і становище персонажів, як про їх етнічну та національну ідентифікацію.

Те саме стосується третього підрозділу «Образи українця у творах польських позитивістів і поляка в українській літературі», у якому простежуються зміни в літературному етнообразі українця як певного стереотипу в польській літературі (проза З. Качковського, романи Яна Захар'ясевиича, Г. Сенкевича, драми Леонарда Совіньського та С. Виспянського) й навзаєм виокремлюються образи поляків в українській прозі Олекси Стороженка, Михайла Старицького та Анатолія Свидницького. Підрозділ доповнено висвітленням українсько-польських історичних та сучасних взаємин у різножанрових публікаціях П. Куліша та І. Франка, а ще дисертантка принагідно окреслює різні види українсько-польських літературних контактів ХІХ ст.

Дисертація становить цінність як перша спроба осмислити функціонування в мистецькій прозі українського позитивізму певних художніх моделей позитивізму польського.

У кандидатській дисертації черкаської дослідниці **Вікторії Марценішко** Трилогія «Богдан Хмельницький» Михайла Старицького і роман «Вогнем і мечем» Генріка Сенкевича: типологічні паралелі (науковий керівник Володимир Поліщук, 2017) переконливо показано, що Старицького й Сенкевича єднають у порівнюваних романах світоглядні консервативні вартості, ідеологічні та культурні: християнська релігійність на протигагу декадансу, тотожність віри й національності, відданість національним інтересам, культ національних героїв, традиціоналізм, трактування селянства як опори національної єдності. Попри вплив позитивізму на обох письменників замолоду, пізніше відбувався відхід Сенкевича від варшавського позитивізму,

а Старицького – від політичного радикалізму та філософського раціоналізму Драгоманова.

Знаменно й важливо, що нині ми дедалі більшу увагу звертаємо на консервативні вартості у вітчизняній філософській, культурологічній та політичній думці, в літературі й мистецтві (у Польщі це зроблено значно раніше й повніше). Порівняння вибраних історичних романів Сенкевича та Старицького дало змогу виразніше репрезентувати позитивні консервативні (а фактично перспективні) ознаки світогляду українського письменника, які заслуговують сьогодні пошани, підтримки й дальшого розвитку.

Художній історизм порівнюваних романів, як обґрунтувала Вікторія Марценішко, полягає в наявності анахронізмів, вибіркового, фрагментарного висвітленні історичних подій, вільному доборі фактів, історичних прототипів, подій, зафіксованих в історичних документах, оскільки ідеологічні інтенції обох письменників «диктували розуміння історичної прози як белетризованої пропаганди»⁶. Показово, що Сенкевич виступав проти так званого «антикварного автентизму»⁷. За спостереженням дослідниці, яка поставила собі за мету збагнути «співвідношення між історичною фактологією і художнім домислом, вигадкою»⁸, «аналізовані твори близькі до вальтерскоттівської моделі роману, котрій притаманне органічне поєднання історичного факту з художнім вимислом, а також використання романтичних і реалістичних засобів зображення»⁹. Водночас, як слушно завважила дисертантка, Старицький і Сенкевич розвивали «гоголівську візію минувшини як символічну проекцію актуальної сучасності»¹⁰.

Тож дослідниця знайшла достатньо підстав для того, щоб пов'язати зображення історичного минулого в романах Сенкевича та Старицького з «романтичним історизмом»¹¹, сутність якого в обох письменників полягає в «орієнтації не на реконструкцію історії, а на трансформацію історичного змісту в міфологічний», в «оживленні, сакралізації минулого і протиставленні його профанній сучасності задля її зміни»¹².

6 В.О. Марценішко, *Трилогія «Богдан Хмельницький» Михайла Старицького і роман «Вогнем і мечем» Генріка Сенкевича: типологічні паралелі*, дис. ... канд. філол. наук / Черкас. нац. ун-т ім. Б. Хмельницького, Черкаси 2016, с. 131, 167, 180.

7 Там само, с. 118.

8 Там само, с. 120.

9 Там само, с. 131, 168, 180.

10 Там само, с. 143, 182.

11 Там само, с. 123.

12 Там само, с. 179.

Спираючись на здобутки польських та українських літературознавців, які обґрунтували *мітологізм* творчості багатьох вітчизняних письменників, надто ж у змалюванні історичної минувшини, дисертантка доводить наявність «романтичного міфу козаччини» як своєрідного топосу в романі *Вогнем і мечем* Сенкевича та трилогії Старицького, притому, за уточненням дослідниці, український романіст культивує «козацький міф значно активніше, поєднуючи його із фольклорною традицією»¹³. Натомість Сенкевич «спирається на твори польських дослідників К. Шайнохи й Л. Кубалі, які продовжували традиції романтичної історіографії із притаманною їй міфологізацією національного буття»¹⁴, й у романі *Вогнем і мечем* утверджує «головні постулати негативної моделі міфу про українців»¹⁵. Розглядаючи знакові для українського та польського романтизму образи степу, Вікторія Марценішко звертає увагу на те, що в трилогії Старицького *степовий топос* «тракується як особливий, близький до казкового міфосвіт»¹⁶, а романи Сенкевича містять геопоетичні «елементи романтичного міфу України», зокрема «топографічно-пригодницькі знаки – кургани, трави, вітер, коні»¹⁷.

Франкознавчі аспекти українсько-польської літературної компаративістики висвітлюються в окремому – ХХІХ – томі «Київських полоністичних студій»: *Іван Франко і польська культура* (відп. ред. Ростислав Радішевський, 2017), частково – у книжці Валерія Корнійчука *Мов органі в величному храмі...». Контексти й інтертексти Івана Франка (Порівняльні студії)* (Львів: ВЦ ЛНУ ім. І. Франка, 2007) і моєї новій монографії *Віражі Франкового духу. Світогляд. Ідеологія. Література* (Київ: Наукова думка, 2019), де в центрі уваги – питання інтертекстуальності й типології (серед іншого – перегуки й паралелі з поезією Міцкевича та Ю.Б. Залеського).

У 2010-х роках поживалося дослідження **українсько-польської літературної двомовності**, якій раніше приділяли увагу Пантелеймон Куліш, особливо Іван Франко, а згодом Роман Кирчів. У моїй книжці *Творчість Юліуша Словацького й Україна. Проблеми українсько-польської літературної компаративістики* (Львів 2010) є окремі розділи «Українські літератори, які писали польською мовою (ХІХ – початок ХХ ст.)», «Польські літератори, які писали українською мовою». У другому з них (з підрозділами: «Україномовна революційна література польських агітаторів ХІХ ст.», «Інші україномовні твори „української школи“ в польському романтизмі», «Проблема належності до української літератури»), висвітлюється доробок більш-менш

13 Там само.

14 Там само, с. 85, 111, 177.

15 Там само, с. 173.

16 Там само, с. 148, 170, 182.

17 Там само, с. 147.

відомих авторів (Тимко Падура, Ян Комарницький, батько, син і внук Григій, Каетан і Францішек Відорти, Антін Шашкевич, Кароль Август Гейнч, Спирidon Осташевський, Лев Венгліньський, Денис Бонковський, Петро Горбковський, Павлин Свенціцький) і маловідомих або зовсім невідомих: Януарія Позняка, Каспера Ценглевича, Михайла Попеля, Юліяна Горошкевича, Ф. Бляткевича, Генрика Яблонського, М. Глосковського, а особливо Івана Короля Цибульського, Бальтазара Щуцького, Антона Любовича, Йосифа Богдана Жендзяновського та Зигмунта Малаховського, який друкувався під псевдонімом Борис Якіменько. Згодом з'явилися й ширші статті про окремих із них у збірниках, а також статті-персоналії (авторства Євгена й Оксани Нахліків) у першому томі *Франківської енциклопедії* (Львів 2016, т. 1: А–Ж, серія : *Іван Франко і нова українська література. Попередники та сучасники*, наук. ред. і упоряд. Є. Нахлік).

Велика заслуга у популяризації та дослідженні поетичної творчості двомовних українсько-польських письменників належить Ростиславу Радишевському, який зібрав, упорядкував і видав зі своїми супровідними розвідками об'ємисті зібрання текстів Лева Євгеніуша Венгліньського (*Твори*, Київ 2011, т. 1: *Вибр. поезії українською мовою*; співупоряд. Н. Сидяченко, Н. Солтис, С. Зайонц) і Тимка Падури (*Вибрані твори*, Київ 2012).

Раніше з'являлися **монографії та дисертації зазвичай класичного типу**, в яких дослідницька увага зосереджена на минулих художніх поста-тях і явищах, що вже утвердилися і зайняли певне місце в історії українсько-го чи польського письменства. Це були типологічні порівняння змісту, поети-ки українських та польських творів, переважно класиків обох літератур, але також менш відомих письменників, з'ясування впливів між обома літерату-рами тощо, й усе це стосувалося ледь чи не винятково ХІХ–ХХ століть, пере-важно епох романтизму, позитивізму та модернізму.

Поодинокую спробою дослідницького прориву в дисертаційному форма-ті до осмислення в компаративних аспектах сучасних польської та української літератур була кандидатська дисертація **Лілії Лавринович** *Постмодернізм в українській, польській та російській прозі: типологія образу-персонажа* (Луцьк 2002). Згодом з'явилася частково дотична до теми монографія (Уж-город 2007) і докторська дисертація (Київ 2008) **Наталії Бедзір** *Російська постмодерністська проза в східно- і західнослов'янському літературному контексті*.

Новий підхід до українсько-польського порівняльного літературоз-навства демонструє кандидатська дисертація львів'янки **Олесі Степанів-ни Нахлік** *Українська культурно-аксіологічна рецепція польської літерату-ри ХХ ст.* (2017), в якій уперше осмислено культурологічне та ідеологічне

сприйняття й освоєння в незалежній Україні художньої та есеїстичної прози польських письменників Анджея Бобковського, Тадеуша Боровського, Густава Герлінга-Грудзінського, Вітольда Гомбровича, Тадеуша Конвіцького, Чеслава Мілоша, Анджея Стасюка (ідеологічна актуалізація, вплив на сучасні процеси, на інтелектуалів, зміни ідеологічних стереотипів, використання польських текстів, польської вільної думки для оновлення духового клімату в Україні). У дисертації розкрито інтерпретаційні домінанти українських текстів-реакцій (переклади, літературознавчі дослідження та літературно-критичні статті, публічні лекції, виступи в дискусіях, презентаціях перекладів, круглих столах) Юрія Андруховича, Олександра Бойченка, Андрія Бондаря, Олега Коцарева, Богдани Матіяш, Костя Москальця, Миколи Рябчука, Андрія Павлишина, Юрка Прохаська, Остапа Сливинського, Наталки Сняданко, Сергія Яковенка та ін.

Як переконливо доводить дослідниця, *Малий апокаліпсис* Т. Конвіцького сформував в Україні своєрідний вектор деконструкції панівної радянської ідеології. Проблеми, порушені у творах А. Бобковського, В. Гомбровича й Ч. Мілоша, яким Польща завдячує переоцінкою національної історії, культури, мітів і стереотипів, українські реципієнти проектували на українську дійсність, в інтерпретаціях висловлювано думки, актуальні для усунення в українській культурі наслідків колоніального (підросійського) становища. Українські переклади табірних текстів Т. Боровського і Г. Герлінга-Грудзінського загострювали переосмислення нацистського та комуністичного режимів і механізмів їхньої репресивної діяльності. Сучасна есеїстика А. Стасюка увиразнювала в українців бачення Центрально-Східної Європи та місця в ній України. Якщо на початку 1990-х роках на передній план в українській рецепції виходили аспекти антикомуністичний та антитоталітарний, а від середини 1990-х реципієнти переосмислювали індивідуально-екзистенційне, а через нього – національне становище, то початку 2000-х вже звучали й застереження проти некритичного захоплення Європою, попередження про небезпеку втрати національної самобутності.

Найновіша монографія дніпровської дослідниці **Ірини Кропивко** *Українська і польська постмодерна проза (карнавал, фрагментація, фронтір)* (2019), захищена як докторська дисертація, робить прорив до осмислення сучасних процесів в українській та польській літературах в іншому, ніж це було досі, об'єкті дослідження (українська і польська постмодерна проза кінця ХХ – початку ХХІ ст.), іншому предметі дослідження (карнавал, фрагментація, фронтір як вияви трансгресії) та із наскрізним застосуванням не рецептивного, а порівняльно-типологічного компаративного методу. Окремі аспекти і зіставлення письменників (переважно Юрія Андруховича й Анджея

Стасюка) вже порушувалися у статтях і принагідно – у монографіях, але в такому обсязі й так ґрунтовно у монографії І. Кропивко це робиться уперше.

У величезному масиві прозових творів українського та польського постмодернізму дослідниця зуміла виокремити й поєднати в пари чи групи типологічно подібні тексти й фахово, глибоко й по-новому розглянула їх у доречно обраних актуальних аспектах. Розглянуто понад 60 більших або менших різножанрових прозових творів 33 українських письменників і понад 40 творів 22 польських письменників. І це не лічачи творів колективного авторства та інтернет-джерел, зокрема матеріалів тревел-блогів. На сьогодні це найповніший компендіум української постмодерної прози і найповніше репрезентований в Україні компендіум польської постмодерної прози.

Щодо теорії літературного постмодернізму монографія Ірини Кропивко не лише має сумлінний реферативний характер (на основі опрацьованої теоретичної літератури авторка глибоко розібралася в суті базових категорій і понять, характерних ознак і тенденцій постмодерністської літератури і чітко виклала своє розуміння у розділі 1 «Теоретичні засади вивчення постмодернізму» та теоретичних преамбулах до наступних розділів і підрозділів), а й містить безперечну новизну, оскільки переосмислено базові літературознавчі категорії в плані відходу від усталеності до процесуальності означених ними явищ. Завдяки цьому не лише з'ясовано базові відмінності модерністських понять і явищ від постмодерністських (наприклад, фрагмента¹⁸), а й чітко увиразнено відмінність постмодерного твору від модерного. Та найголовніше в тому, що вперше для дослідження постмодерної поетики застосовано категорію «трансґресія» і в аспекті трансґресивності порівнюється українська та польська постмодерна проза («Трансґресія передбачає процес подолання межі, а фронтір – стан руху в рамках межі»¹⁹).

Відповідно до проблематики, заявленої в заголовковому комплексі, монографія після першого теоретичного розділу складається із трьох основних розділів: другий – «Карнавал у постмодерній культурі та літературі України й Польщі»; третій – «Постмодернізм, глобалізація, маскульт»; четвертий – «Фрагментарність постмодерної прози». Розглядові творів за конкретними теоретичними поняттями передують теоретичні з'ясування суті й специфіки використання цих понять, як ось іронії²⁰; відтак зазначено відмінності між іронією модерністською і постмодерністською²¹.

18 І. Кропивко, *Українська і польська постмодерна проза (карнавал, фрагментація, фронтір)*, Київ 2019, с. 365–366.

19 Там само, с. 58.

20 Там само, с. 141–160.

21 Там само, с. 154.

Компаративістський аспект виявний у типологічних порівняннях творів. Авторка фактично верифікує українську постмодерну літературу польською, показуючи, що багато проблем, порушених у творах письменників обох країн, є спільними. Монографія показує певну спорідненість між польською та українською постмодерною прозою у проблематиці, світосприйманні, поетиці образотворення, жанру, стилю.

Дослідницький зір спрямований певною мірою на пізнання текстів, але більшою мірою – на виявлення, завдяки порівняльному аналізу, теоретико-літературних закономірностей: від компаративістського розгляду творів Ірина Кропивко йде до теоретико-літературних узагальнень про постмодерну прозу. Взагалі в монографії **теоретико-літературний підхід поєднується з порівняльно-літературознавчим**, один слугує другому. При цьому теоретико-літературний підхід обрамлює розгляд окремих аспектів і ціле дослідження: передує порівняльно-літературознавчому підходові та завершує, підсумовує його. Застосування першого підходу має почасти реферативний, а почасти новаторський характер, а другого (практичні порівняння) – цілком новаторський.

Порівняльно-типологічний підхід у монографії деколи зводиться до паралельного розгляду досліджуваних об'єктів, без порівняння деталей творів (як ось *Острова Крк* Юрія Іздрика та *Соньки* Ігнація Карповича²²). Однак в інших пасажах дослідниця переходить від паралельного розгляду українських та польських творів до їх реального порівняння й виявлення типологічних подібностей, збіжностей і відмінностей.

Доречним є екскурс до кількох творів Валер'яна Підмогильного (оповідання *Ваня*, *Гайдамака*, *Історія пані Йвги*), у яких Ірина Кропивко аргументовано виявляє риси й тенденції, що стануть характерними для постмодерної прози, як ось значно пізніші твори Ольги Токарчук (оповідання *Суб'єкт*), Макса Кідрука (*Мексиканські хроніки*) й Міхала Вітковського (роман *Хтивня*), а при тому звертає увагу й на відмінне між ними²³. Цей порівняльний аналіз із виявом спільного й відмінного належить до найкращих сторінок у монографії.

Цікаво й посутньо, перехресно (а не паралельно) порівнюються з огляду на шозизм (речовізм) французької новороманістики²⁴ *Ексгумація міста* Світлани Повалєєвої (своєрідний «ребус»²⁵) і *Сни й камені* Магдалени Туллі («ла-

22 Там само, с. 391–406.

23 Там само, с. 408–411, 413–415.

24 Там само, с. 417–432.

25 Там само, с. 419, 427.

біринт з багатьма виходами»²⁶). У всіх цих випадках дослідниця зуміла продемонструвати власні спостереження над художніми текстами, українськими та польськими, їхніми нюансами, запропонувати читачеві довгу низку інтелектуальних цікавинок як наслідку професійних розмислів.

Подекуди подано детальний аналіз українських та польських творів, як ось оповідання Павла Гіллі *Равлики, калюжі, дощ*²⁷. Філігранним є мікроаналіз оповідання Тимофія Гаврилів *Фрутхен*²⁸.

Ірина Кропивко тяжіє до узагальнених висновків – окреслення характерних загальних тенденцій постмодернізму, і меншою мірою до того, щоб з'ясувати, чим один твір або постмодерніст відрізняється від іншого. Як відомо, сенс порівняльно-типологічного дослідження як такого саме й полягає в тому, щоб виявити спільні характерні риси, а ще краще – тенденції, щоб типологізувати літературні явища. З цього погляду мета монографії осягнена й завдання повністю виконані.

Щоправда, дослідниця деколи не помічає суперечностей у власному дискурсі в осмисленні постмодерної літератури: між зреферованими думками й наведеними цитатами, між теоретичними положеннями й реальними художніми текстами, між інтерпретаціями різних творів. Наприклад, утрирувано, на мій погляд, твердить: «Митці-постмодерністи [...] не ставлять перед собою жодних суспільних завдань, лише – розважити, дати задоволення читачу від споживання тексту»²⁹ (пор. думку Олі Гнатюк про Ю. Андруховича як письменника, що акцентує «потребу звільнити літературу від виконання [...] суспільних функцій»³⁰). А через сотню сторінок цитує протилежні висловлювання Василя Габора й Олександра Бойченка, які вказують на суспільну мету й функції постмодерного карнавального сміху: терапевтичну («лікувати себе й суспільство», весело прощатися з віджилим) і знищувальну («молоді літератори [...] прагнуть позбутися синдромів жахливого минулого») або принаймні випробувальну («перевірити на життєвість ідей»)³¹.

Аналізуючи художній світ *Мексиканських хронік* Макса Кідрука, дослідниця, як може скластися враження, схиляється до абсолютизованого висновку: «Традиційна картина поділу світу на своїх і чужих стала вже архаїчною. [...] Протиставлення „Я – Чужий“ у цьому світі неможливе, бо від-

26 Там само, с. 427.

27 Там само, с. 384–390.

28 Там само, с. 165–169.

29 Там само, с. 49.

30 Там само, с. 93.

31 Там само, с. 155.

сутні чіткі межі. Воно змінюється на протиставлення Я – Інший»³². Якщо таке твердження слухне щодо твору Кідрука, то воно вступає в суперечність з іншими постмодерними текстами – книжкою есеїв Адама Загаєвського з промовистою назвою *У чужій краї*³³, серією детективів Марека Краєвського *Смерть у Бреслау*, *Кінець світу в Бреслау* і *Привиди міста Бреслау* (йдеться про Вроцлав), де «його [тобто автора. – Є.Н.] Бреслау є територією відчуження [курсив мій. – Є.Н.] і страху, населене маргіналами»³⁴, а також оповіданням *Мімесис* Павла Гіллі, у якій, за словами Ірини Кропивко, «Іншими для героїні виступають її сестра та коханий, які є їй своїми й чужими [курсив мій. – Є.Н.] водночас», і в якій розповідається про освоєння героїнею «простору чужої [курсив мій. – Є. Н.] країни»³⁵. Ба більше: мовлячи у *Висновках* про зображення у *Пациках* Анатолія Дністрового і *Дев'ятиці* Адама Стасюка «екзистенції персонажів в умовах фронтального існування»³⁶, дослідниця зазначає: «Суспільство репрезентоване як суцільна гетеротопія (місця відчуження – за М. Фуко)»³⁷. Варто було б звернути увагу на цю суперечність і заакцентувати, що в постмодернізмі зберігається також протиставлення «Я – Чужий».

Згідно з теоретичними засадами, зреферованими в монографії І. Кропивко, «постмодернізм [...] зберігає важливість руху як ознаки екзистенції, але цей рух не спрямований у майбутнє, стосується теперішнього»³⁸; «Фронтір як наслідок трансгресії між минулим і майбутнім є історичним міжчассям та існує лише в ситуації тут-і-тепер»³⁹. А проте, за спостереженнями дослідниці, роман Оксани Забужко *Польові дослідження з українського сексу* «спрямований у майбутнє через подолання минулого», а роман Міхала Вітковського *Хтивня* розповідає «про сучасне й минуле без майбутнього»⁴⁰. Отже, ні минуле, ні майбутнє не зникає цілковито з постмодерних творів.

Можна закинути дослідниці й некритичне ставлення до поширених епатажних висловів на кшталт «смерть автора»⁴¹, «кінець історії»⁴², «кордони втрачають своє значення»⁴³ тощо. Поспішно й претензійно висловлені дея-

32 Там само, с. 411.

33 Там само, с. 437, 449.

34 Там само, с. 437.

35 Там само, с. 451.

36 Там само, с. 507.

37 Там само, с. 508.

38 Там само, с. 48.

39 Там само, с. 61.

40 Там само, с. 313.

41 Там само, с. 49.

42 Там само, с. 38, 160, 362.

43 Там само, с. 38.

кими претендентами на філософів, без глибокого й виваженого аналізу, переконливого обґрунтування, ці формулювання набули у поверховій масовій рецепції легковажного поширення та безпідставної абсолютизації.

Про яку «смерть автора» може йти мова, коли й елітний читач-інтелектуал, і масовий читач чітко реагує на творчість уже знаних письменників, очікує від них нових книжок, цікавиться письменницькою особистістю, у багатьох творах, зокрема постмодерністів, яскраво виявляє себе авторське «я» (Оксани Забужко, Юрія Андруховича, Юрія Винничука, Макса Кідрука та ін.), самі автори активно спілкуються з читачами в соціальних мережах. Читачів приваблює упізнаваний автор як непересічна особистість. Аж ніяк не знімається з порядку денного питання про оригінальність художніх творів, навіть постмодерних попри їх виразну інтертекстуальність, а отже, і питання про творчу індивідуальність письменника. Буквально кажучи, якби наспіла «смерть автора», то книжки виходили б без зазначення авторів, лише під самими назвами. Утім, Ірина Кропивко висловлюється обережніше, не так категорично, й замість згаданого нею «поняття постмодерністської поетики» «смерть автора»⁴⁴ уживає м'якші стандартні формулювання: «Автор втрачає авторитет, інтерпретаційний вектор спрямовується на реципієнта»⁴⁵, «автор-постмодерніст втрачає владу над текстом і стає одним з учасників творчого процесу, рівним наратору, персонажу, читачу»⁴⁶. Та все-таки стосовно щойно згаданих письменників і це видається натяжкою: у них автор домінує і в тексті, й поза текстом. Та й за спостереженням самої дослідниці, «у центрі уваги нових журналістів не стільки подія, скільки журналіст»; «Гондзо-журналістика передбачає суб'єктивізм автора»⁴⁷. До того ж «владу над текстом» «втрачає» либонь кожен письменник, адже твір живе своїм життям у читачській рецепції. У таких випадках дослідниці варто більше виходити зі самих творів, аніж із теоретичних засад постмодернізму.

До «спільних культурних засад» постмодернізму залічено «розуміння кінця історії як завершення цивілізаційної еволюції людства та деактуалізації часу як категорії, що засвідчує зміну етапів еволюції»⁴⁸. «Постмодерний час» трактовано як «постапокаліптичний, зупинений (кінець історії за Ф. Фукуямю)»⁴⁹. А тимчасом усупереч нісенітниці, яку рознесла по світу книжка

44 Там само, с. 49.

45 Там само, с. 74.

46 Там само, с. 75–76.

47 Там само, с. 215.

48 Там само, с. 38.

49 Там само, с. 362.

американського філософа *The End of History and the Last Man* (1992)⁵⁰, новітній світовий історичний досвід – треба сказати, досить бурхливий і мінливий – дає підстави дійти радше висновку, що західна та й уся земна цивілізація вступає у нові реалії, новий світ і нову історію, у якій будуть (і вже є) свої еволюційні несподіванки, потрясіння, катастрофи, апокаліпсиси тощо, тривають ідеологічні та релігійні протистояння і загрожують людству глобальні революції та війни. Тож хибним є категоричне твердження дослідниці, буцімто «література вичерпала себе разом з „кінцем історії“, а відповідно вичерпано й експериментальний потенціал мистецтва. Тому домінувати починає іронічна гра»⁵¹. На мою думку, це нагадує песимістичне передбачення Хосе Ортеги-і-Гасет, висловлене майже дев'яносто років тому в есеї *Думки про роман* (1930), про те, що «жанр роману, якщо й не вичерпався остаточно, то, безперечно, доживає свого віку»⁵². На щастя, це передбачення не справділося.

Якби міждержавні кордони втрачали своє значення, то не зберігалися б у світі візи (а вони існують між багатьма країнами), не було б російсько-грузинської війни, російсько-імперської анексії Криму, російсько-української війни, Іспанія відпустила б Каталонію, Шотландія не проводила б референдумів за незалежність, Росія не пробувала б бодай натякати на повернення Аляски, не кажучи вже про міждержавні проблеми в Азії та Африці.

Захопившись з'ясуванням типологічних (загальних) ознак постмодернізму в аналізованих творах, Ірина Кропивко випускає з уваги їх художню якість і цінність. Наприклад, у монографії не раз мовиться про різні твори Ольги Токарчук, але з дослідницьких розмислів не видно, що її проза, зокрема фрагментарний роман *Бігуни*, чимось вивищується над іншими розглядуваними творами, не кажучи вже про те, що авторка є письменницею світового рівня і може претендувати на найвищі всесвітні нагороди, як ось Букерівську та Нобелівську премії, які вона й отримала відповідно 2018 і 2019 року.

Чи є достатні підстави розглядати *Тонку калинову гілку* та інші історії з книжки *Між часом і морем* Григорія Гусейнова серед постмодерних творів?⁵³ У моєму уявленні цей письменник не в'яжеться з постмодернізмом.

50 Хоча в трактуванні Фукуями кінець історії означав не кінець подієвої історії, а лише кінець століття ідеологічних протистоянь, глобальних революцій і воєн, але все-таки разом з ними – кінець мистецтва та філософії.

51 Там само, с. 160.

52 Х. Ортега-і-Гасет, *Думки про роман*, перекл. В. Сахно, Київ 1994, с. 276.

53 І. Кропивко, *Українська і польська...*, с. 436, 443–445, 452–453.

Дослідниця вважає *Тонку калинову гілку*, як і постмодерне оповідання Павла Гілле *Перше літо*, «прикладом художнього моделювання місця, що не існує таким, яким його пам'ятає чи уявляє текстовий суб'єкт»⁵⁴. Але чи це достатня підстава для залічення твору до постмодернізму? Адже така ситуація може бути описана у творах різних художніх напрямів. Та й поєднання у книжці Г. Гусейнова «постколоніального дискурсу з антиколоніальним»⁵⁵, його «міфологізація українського Степу як символу України»⁵⁶ ще не означають переходу до постмодерністського письма.

Попри ці часткові зауваження й уточнення ґрунтовна монографія Ірини Кропивко є істотним набутком українсько-польського порівняльного літературознавства, української літературознавчої полоністики, навіть можна сказати – етапним кроком в осмисленні української та польської постмодерної прози.

Уміло застосоване типологічне порівняння дало змогу проникливо збагнути як загальні, так і специфічні риси постмодерної прози й окремих творів, значно глибше, ніж досі, зрозуміти розвиток постмодерної прози в обох літературах, її тенденції, особливості, типологічні подібності й відмінності.

Незважаючи на довгий ряд сучасних монографій і дисертацій, що безпосередньо стосуються українсько-польського порівняльного літературознавства, нові дослідження в цій царині з'являються й далі. Недосліджених тем і проблем у цій ділянці ще чимало. Інтенсивність їх осмислення (бажано – із застосуванням новітнього методологічного інструментарію) і надалі буде залежати від активності окремих ентузіастів та їх підтримки з боку відповідних інституцій.

Література

- Дуркалевич В. В., *Моделювання нарративної ідентичності та індивідуального міфу у творах Івана Франка, Анджея Хціюка і Бруно Шульца*, дис. ... д-ра філол. наук, Дрогобицький держ. пед. ун-т ім. І. Франка, Дрогобич 2016.
- «Київські полоністичні студії» за 1999–2016 роки (т. 1–27), «Київські полоністичні студії», Київ 2016, т. 28, відп. ред. Р. Радишевський, с. 424–495.
- Кропивко І., *Українська і польська постмодерна проза (карнавал, фрагментація, фронтір)*, Київ 2019, 524 с.

54 Там само, с. 436.

55 Там само, с. 443.

56 Там само, с. 445.

- Марценішко В.О., *Трилогія «Богдан Хмельницький» Михайла Старицького і роман «Вогнем і мечем» Генріка Сенкевича: типологічні паралелі*, дис. ... канд. філол. наук, Черкас. нац. ун-т ім. Б. Хмельницького, Черкаси 2016.
- *Музей, що єднає народи / Muzeum jednoczące narody*, упорядкування, Т.Г. Сеніна, Тернопіль 2015.
- Ортега-і-Гасет Х., *Думки про роман*, перекл. В. Сахно, Київ 1994, с. 273–305.
- Ткачук Т.О., *Станіслав Пишибишевський і українська література кінця XIX – початку XX століття: рецепція і типологія*, дис. ... канд. філол. наук, ДВНЗ «Прикарпатський нац. ун-т ім. В. Стефаника», Івано-Франківськ 2011.
- Delura S., Waszkiewicz-Lewandowska P., *Bibliografia zawartości Warszawskich Zeszytów Ukrainoznawczych*, t. 1–16 (1989–2003), „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, t. 17–18: *Spotkania polsko-ukraińskie. Studia Ucrainica*, red. S. Kozak, współpr. W. Sobol, B. Nazaruk, R. Kramar, Warszawa 2004, s. 423–523.

References

- У статті розглянуто монографії, дисертації та збірники на різноманітну тематику українсько-польської літературної компаративістики, що з'явилися в незалежній Україні. Автор зосередився на огляді досліджень українсько-польських літературних зв'язків і типологічних аспектів XIX – початку XXI ст.: від доби преромантизму й романтизму, далі позитивізму й відтак до модернізму та постмодернізму.
- Це насамперед праці про «українську школу» в польському романтизмі (Р. Радишевського, С. Нахліка, М. Брацкої, І. Руденко), творчі зв'язки Ю. Словацького з Україною і діалог П. Куліша з Польщею (Є. Нахліка), діалог Ю. І. Крашевського з Україною (Р. Радишевського), про шевченкознавчі (О. Астаф'єв, С. Нахлік, Р. Радишевський, Р. Харчук) і франкознавчі (В. Дуркалевич, В. Корнійчук, Є. Нахлік, Р. Радишевський) аспекти українсько-польської літературної компаративістики, українсько-польську літературну двомовність XIX ст. (Є. Нахлік, Оксана Нахлік, Р. Радишевський).
- Досліджувалися також моделі польського позитивізму в українській літературі XIX ст. (Б. Гончаренко), типологічні паралелі між трилогією *Богдан Хмельницький* М. Старицького і романом *Вогнем і мечем* Г. Сенкевича (В. Марценішко), українська рецепція і типологія малої прози Е. Ожешко (І. Спатар), творчості С. Виспянського (М. Медицька), С. Пишибишевського (Т. Ткачук), зв'язки В. Стефаника з польським модернізмом (С. Ямборко), українсько-польські аспекти «львівського» і «харківського» текстів Л. Стаффа (Е. Циховська), моделі катастрофізму в українській та польській прозі міжвоєнного двадцятиліття (О. Харлан), візія України в творчості Є. Стемповського і Ю. Лободовського (О. Вознюк), біографічні передумови та еволюція образу помежів'я у прозі Я. Івашкевича міжвоєнного періоду та художні етнокультурні моделі літератури польсько-українського пограниччя XX ст. на прикладах Я. Івашкевича, Л. Бучковського, Р. Верника, В. Одоєвського, А. Хцюка, М. Шофер (О. Сухомлинов).
- Олеся Нахлік осмислила сприйняття й освоєння в Україні художньої та есеїстичної прози А. Бобковського, Т. Боровського, Г. Герлінга-Грудзінського, В. Гомбровича, Т. Конвіцького, Ч. Мілоша, А. Стасюка, а І. Кропивко – українську та польську постмодерну прозу кінця XX – початку XXI ст. в аспектах карнавалу, фрагментації та фронтиру і з наскрізним застосуванням порівняльно-типологічного методу.

- Завдяки цим студіям українсько-польське порівняльне літературознавство вийшло на чільне місце серед вітчизняних компаративістичних студій.
- Ключові слова: порівняльне літературознавство, романтизм, «українська школа», позитивізм, модернізм, постмодернізм, мітологізм, еміграційна література, літературна двомовність, рецепція.

Yevhen Nakhlik

The Ivan Franko Institute

of the Nation Academy of Sciences of Ukraine (Lviv)

THE ACHIEVEMENTS OF UKRAINIAN-POLISH LITERARY COMPARATIVISTS IN UKRAINE

Summary

The article considers monographs, dissertations and collections on various topics related to Ukrainian-Polish literary comparative studies that appeared in independent Ukraine. The author considers Ukrainian-Polish literary relations and typological aspects of the 19th – the beginning of the 21st centuries: from the era of pre-romanticism and romanticism, then to positivism and hence to modernism and postmodernism. These are primarily works focused on the “Ukrainian school” in Polish Romanticism (R. Radyshevskiy, Ye. Nakhlik, M. Bratska, I. Rudenko), dedicated to Juliusz Słowacki’s creative connections with Ukraine, and P. Kulish’s dialogue with Poland (Ye. Nakhlik), Józef Ignacy Kraszewski’s dialogue with Ukraine (R. Radyshevskiy). The 2000s in Ukrainian-Polish comparative literary criticism were marked by a revival of attention to various aspects in the field of Taras Shevchenko study. Worth mentioning a fundamental edition in three books *Reception of Taras Shevchenko’s Creativity in Poland* (2015) by R. Radyszewskiy, a selection of *Shevchenkiana by Teoktyst Pachovskiy* with R. Radyshevskiy’s introduction *Polish reception of Taras Shevchenko creative heritage in the works by Teoktyst Pachovskiy*, published in the book “Kyiv Polonistic Studies” (2014, Vol. 24); moreover, articles by O. Astafiev, Ye. Nakhlik, R. Kharchuk in periodicals, scientific collections and six-volume *Taras Shevchenko’s Encyclopedia* (2012, 2013, 2015). The author of the paper offers his own experience of typological and contact-genetic analysis of Taras Shevchenko’s works (the monograph *Fate – Los – Destiny: Taras Shevchenko and Polish and Russian Romantics*, 2003). Some aspects of Ivan Franko’s studies in Ukrainian-Polish comparative literature are covered in a separate volume of “Kyiv Polonistic Studies” – “Ivan Franko and Polish Culture” (2017, Vol. 29), in V. Durkalevyeh’s monograph *In Searching for Narrative Identity: The Individual Myth in the Works of Ivan Franko, Andrzej Chciuk and Bruno Schulz* (2015), partly in the books of V. Kornii-chuk “*Like the Organs in the Grand Temple ...*”. *Contexts and Intertexts of Ivan Franko (Comparative Studies)* (2007) and Ye. Nakhlik *Bends of Ivan Franko’s Spirit. Worldview. Ideology. Literature* (2019). In the 2010s, the investigation of Ukrainian-Polish literary bilingualism of the 19th century was revived thanks to the book by Ye. Nakhlik *Creativity of Juliusz Słowacki and Ukraine. Problems of Ukrainian-Polish Literary Comparative Studies* (2010), articles-personalities by Yevhen and Oksana Nakhlik in the first volume of *Ivan Franko Encyclopedia* (2016), due to separate editions of works by Lew Węgliński (2011) and Tymko Padurra (2012) compiled with the accompanying articles by R. Radyshevskiy and his colleagues. Models of Polish positivism in nineteenth-century Ukrainian literature were also studied (B. Honcharenko). Typological parallels between the *Bohdan Khmelnytskyi* trilogy by M. Starytskyi and the novel *With Fire and Sword* by Henryk Sien-

kiewicz were traced (V. Martsenishko). Attention was paid on the Ukrainian reception and typology of small prose by Eliza Orzeszkowa (I. Spatar), the literary works of S. Wyspiański (M. Medytska), S. Przybyszewski (T. Tkachuk). The objects of the studies were also V. Stefanyk's connections with Polish modernism (S. Yamborko), Ukrainian-Polish aspects of the "Lviv" and "Kharkiv" texts by L. Staff (E. Tsykhovska), models of catastrophism in Ukrainian and Polish prose of the interwar XX century (O. Harlan), vision of Ukraine in works by Jerzy Stempowski and Józef Łobodowski (O. Vozniuk). On the examples of J. Iwaszkiewicz, L. Buczkowski, R. Wernik, W. Odojewski, A. Chciuk, M. Szofer the biographical preconditions and evolution of the image of the borderland in the prose of J. Iwaszkiewicz of the interwar period and artistic ethnocultural models of literature of the Polish-Ukrainian borderlands of the twentieth century are investigated (author of both researches O. Sukhomlynov). Olesia Nakhlik found out the perception and adaptation in Ukraine of artistic and essay prose of Polish writers A. Bobkowski, T. Borowski, G. Herling-Grudziński, W. Gombrowicz, T. Konwicki, Cz. Miłosz, A. Stasiuk. And I. Kropyvko comprehended Ukrainian and Polish postmodern prose of at the turn of the 20th century in the aspects of carnival, fragmentation and frontier (as manifestations of transgression) and using the comparative-typological method. Due to these studies, Ukrainian-Polish comparative literary criticism took a prominent place among national comparative studies.

Key words: comparative literary criticism, romanticism, Ukrainian school, positivism, modernism, postmodernism, mythology, emigration literature, literary bilingualism, reception.

YEVHEN NAKHLIK – Ukrainian literary historian and literary critic, comparatist. Doctor of philological sciences (postdoctoral degree), professor, correspondent member of the National Academy of Sciences of Ukraine, full member of the Scientific Society of Shevchenko, distinguished for science and technology of Ukraine, director of the Ivan Franko Institute of the National Academy of Sciences of Ukraine (Lviv). Author of over 660 scientific papers, including 15 monographs, among which publications on Polish literature, Polish-Ukrainian literary contacts and typology occupy an important place. In addition, he is a permanent author and member of the editorial committee of the "Kiev Polish Studies". He participated in numerous Polish-Ukrainian scientific conferences in Poland and Ukraine. He is a laureate of many Ukrainian academic awards.



Lwów, widok współczesny, początek XXI wieku

УКРАЇНСЬКО-ПОЛЬСЬКИЙ ДІАЛОГ ЛІТЕРАТУР ЯК СПОСІБ ПОДОЛАННЯ ЦИВІЛІЗАЦІЙНОЇ КРИЗИ

Постановка проблеми та її значення. Події світової історії перевернула техніка як чинник, що домінує в людському житті. Буття людини перестало бути органічним і організованим, воно стає все більше раціоналізованим і механізованим. Ситуація порушення культурної цілісності і розриву органічного зв'язку людини з природними підвалинами життя стала джерелом кризи культури. Назріла потреба порушити проблему відчуження людини від культури й окреслити шляхи її подолання.

Аналіз публікацій та досліджень. В українському літературознавстві до проблеми кризи духовності і потреби діалогу культур зверталися Олександр Астаф'єв¹, Марія Брацка², Володимир Єршов³, Микола Ігнатенко⁴, Володимир Моренець⁵, Євген Нахлік⁶, Ростислав Радишевський⁷, Олексій

- 1 О. Астаф'єв, *Діалог літератур*, Київ 2018.
- 2 М. Брацка, *Етнічна парадигма поезії «української школи» польського романтизму*, Київ 2009; М. Брацка, *Польська проза 40–80-их років XIX століття: міф – історія – цінності*, Київ 2013.
- 3 В. Єршов, *Польська література Волині доби романтизму: генологія мемуаристичності*, Житомир 2008; В. Єршов, *Польська мемуаристична література Правобережної України доби романтизму*, Житомир 2010.
- 4 М. Ігнатенко, *Мистецтво слова в технократичній цивілізації*, Київ 2008.
- 5 В. Моренець, *Національні шляхи поетичного модерну першої половини XX ст.: Україна і Польща*, Київ 2002.
- 6 Є. Нахлік, *Доля. Los. Судьба. Шевченко і польські та російські романтики*, Львів 2003. Є. Нахлік, *Творчість Юліуша Словацького й Україна. Проблеми українсько-польської літературної компаративістики*, Львів 2010.
- 7 Р. Радишевський, *Літературознавча шевченкіана діаспори та польська рецепція Т.Г. Шевченка*, Київ 2014; Р. Радишевський, *Українська полоністика: проблеми, школи, силуетки*, Київ 2010; Р. Радишевський, *«Українська школа» в польському романтизмі: феномен пограниччя*, Київ 2018.

Сухомлинов⁸ та ін.; у польському – Богуслав Жилко⁹, Едвард Касперський¹⁰, Євгеніуш Чаплєвич¹¹, Георг Фрідманн, Ванда Колинська, Ігнаці Длутек¹², Ярослав Лавський¹³ та ін.

Мета статті. Визначити причини розриву між гуманітарною культурою європейського Заходу і новою «науковою культурою», породженою технічним прогресом, з'ясувати кризу сучасної культури і намітити шляхи виходу з неї.

Завдання статті. Проаналізувати суперечність між людиною і машиною як джерело ризи культури, обґрунтувати тезу, що повернення від технічно-організованого життя до природно-органічного, яке багатьом уявляється раєм, не можливе, це одна з ілюзій свідомості. Довести, що цивілізаційна криза може бути усунена лише при умові діалогу культур (і літератур), який здатний зберегти культурні відмінності у різноманітності і привести до взаєморозуміння і культурних контактів.

Виклад основного матеріалу. Проблема кризи сучасної культури не може бути розглянута без врахування суперечності машини і людини. Про це писав Освальд Шпенглер у розвідці *Людина і техніка*¹⁴. Він сприймав культури як живі організми, які переживають народження, розквіт, занепад і смерть. Вісім великих культур в шпенглерівській морфології є носіями справжньої всесвітньої історії: єгипетська, вавилонська, індійська, китайська, мексиканська, антична, магічна (арабська) і наша європейська, «фаустівська». Всі вони після ери культурного розквіту вступають в період закріплення цивілізації. Очевидно, що цивілізаційний процес сприятливий для розвитку техніки, але згубний для великих творінь: мистецтва, науки, релігії, власне культури¹⁵.

8 О. Сухомлинов, *Етнокультурний дискурс у літературі польсько-українського пограниччя ХХ століття*, Донецьк 2012; О. Сухомлинов, *Культурні пограниччя і новий погляд на стару проблему*, Донецьк 2008.

9 В. Жылко, *Kategoria dialogu w humanistyce rosyjskiej XX wieku*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 9, с. 137–155.

10 Е. Kasperski, *Genealogia dialogu. Niektóre konteksty myśli Bachtina*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 1, с. 35–50; Е. Kasperski, *U źródeł dialogu (trzy tradycje)*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 3, с. 165–176.

11 Е. Чаплєвич, *Диалогічне мислення Михайла Бахтіна*, [у:] *Література. Теорія. Методологія*, упор. Д. Уліцької, пер. з пол., Київ 2006, с. 176–197.

12 S. Friedmann, *Maszyna i człowiek: problem człowieka w cywilizacji maszynowej*, tłum. W. Kotyńska, I. Dłutek, Warszawa 1988

13 Я. Лавський, *Іронія. Історія. Геополітика. Польсько-українські літературні студії*, пер. з пол., Київ 2018

14 О. Шпенглер, *Человек и техника*, <https://gtmarket.ru/laboratory/expertize/3131>.

15 Там само.

Цивілізація – остання, неминуча фаза будь-якої культури. Вона виражена в раптовому її переродженні, різкому надломі всіх творчих сил, переході до переробки вже віджилих форм.

Із погляду Артура Шопенгауера, в процесі тривалої соціальної еволюції людина не зуміла розвинути свій організм до більш досконалого, ніж у будь-якої тварини. У боротьбі за своє існування вона виробила в собі здатність замінювати діяльність власних органів їх інструментами. До XIX ст. розвиток машинного виробництва актуалізував проблему культу розуму. Розум, на думку вченого, не особлива духовна сила, а негативний результат відключення від базисних актів, який він називає запереченням «волі до життя».

Створений людиною величезний світ культури: держава, мови, наука, мистецтво, технології та інше – загрожує погіршити саму людську сутність. Космос культури перестає підкорятися людині і живе за власними законами, що виходять за межі її духу і волі.

У працях Фрідріха Ніцше відчуження людини від культурного процесу має ще гостріші форми, бо ніцшеанська культурофілософія постала на запереченні християнських цінностей. Уже в одній з перших книг *Походження трагедії з духу музики* проголошено примат естетичних ідеалів над моральними переконаннями. Мистецтво постає як доповнення і завершення буття. При цьому філософ виступає проти «стомленої культури» свого часу, проти роз'єднаності індивідуумів і бачить порятунок лише в поверненні сучасної йому Європи до традицій античності.

Під впливом раціоналізації суспільного розвитку людина зі своєю невтомною жагою пізнання перетворюється на жажливого «бібліотекаря» і «коректора». Тепер, вважає Фрідріх Ніцше, сіра маса виробників культури буде постійно прагнути пригнічувати творчі імпульси геніїв-одинаків. Сенс же світового процесу полягає тільки в окремих особистостях, «примірниках» людського роду, здатних створювати нові форми життя через руйнування старих. Нігілістичне за духом ніцшеанство виправдовує жорстокість і антигуманізм надлюдини, наділеної «волею до життя», і «волею до влади», яка хоче творити високу культуру.

Праці Фрідріха Ніцше відчутно вплинули на українську і польську культуру, про це писали Ігор Бичко, Тарас Возняк, Тарас Лютий, Соломія Павличко, Володимир Панченко, Павліна Урбаньчик, Артур Гутнікевич, Габрієла Матушек, Анджей З. Маковецький, Марія Подраза-Квітковська та ін.

Цікавим видається ставлення Лесі Українки до філософії Фрідріха Ніцше, її оцінка творчості учасників групи «Молода Польща», які обоюдно

ли німецького філософа. Леся Українка у листі до Ольги Кобилянської від 20 травня 1899 року: «Я не поділяю вашого ніцшеанства, бо цей філософ ніколи не імпував мені, його ідеал не чарує мене»¹⁶. Та насправді дуже багато збігів у Ніцше і Лесі Українки і модерністів із групи «Молода Польща», її неоромантична концепція волі по суті впливає з концепту «ідеалу надлюдини», естетичних настанов «Молодої Польщі». Насамперед їх об'єднує недовіра до розуму.

У період розквіту «Молодої Польщі» триває демонтаж позитивізму і процес канонізації та ієрархізації образів «пророків»-романтиків, насамперед Адама Міцкевича, чий статус був закріплений в попередній епосі через праці Теофіла Ленартовича, Леонарда Совінського, Петра Хмельовського, Станіслава Тарнавського. Недовіра модерністів до всевладдя розуму, культ якого панував у позитивізмі, призвела до переоцінки цінностей. Станіслав Бжозовський, провідний критик модерністів, переглядає твори польських романтиків, зокрема й Адама Міцкевича, де найвище оцінює не його художні тексти, а паризькі лекції у College de France, бо у них він стверджував, що «вітчизна, патріотизм є «родовим догматом» усієї духовної організації поляків: «Батьківщина як така існує тільки як плазма любові: сам дух Міцкевича формує її, окреслює, довільно змінює саму суть її минулого»¹⁷. Марія Подраза-Кwiatkowska зазначає, що культ Міцкевича «мав характер більш політичний, ніж літературний», бо був пов'язаний «із проголошенням ідей месіанізму, прометеїзму, з рухом за незалежність і національне відродження»¹⁸.

Польський модернізм, як і український, спирався на традицію, тому йому більше підходили символічні форми романтизму, а не позитивізму. Щось подібне відбувалося і в українській критиці цього періоду, напр., у Михайла Євшана низка статей про Тараса Шевченка, а про Івана Нечуя-Левицького чи Панаса Мирного майже нема.

Польський модернізм не лише ревізував «трійцю» пророків, ставив під сумнів амплуа Зигмунда Красінського, виводив з-під позитивістського сховку ім'я Юліуша Словацького, закидаючи Міцкевичу недооцінку його великого сучасника, а й намагався розширити «трійцю» пророків іменами Ципріяна Норвіда і Станіслава Виспянського. «Недооцінення творчості Словацького (що відбувалося водночас із примаризацією статусу Міцкевича і Красінсько-

16 Л. Українка, *Лист до Ольги Кобилянської від 20 травня 1899 року*, [у:] Л. Українка, *Зібр. творів у 12-х томах*, т. 11, Київ 1978, с. 109.

17 S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, <https://literatug.edu.pl/legenda/index.htm>.

18 M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, Warszawa 1992, с. 287.

го) було в очах модерністів великим боргом перед справедливістю»¹⁹. Словацького багато що об'єднувало з модерністами, не лише спадкоємність і безперервність національної традиції, а й типологічна спорідненість філософії та поетики літературного твору. На думку Ігнаці Матушевського, Словацький «є романтиком радикальнішим, настільки радикальним, що наближався, під багатьма оглядами, до кордонів модернізму»²⁰. Уже згаданий Станіслав Бжозовський наголошував: «Вірю – отже, дію, – це позиція Міцкевича. Позицію Словацького можна звести до подяки: дякую, Тобі, Господи, що бачу»²¹.

Отже, модерністи реанімували Юліуша Словацького, причому такого, якого потребували, щоб обґрунтувати нову концепцію творчості й філософії, вкоренити її в національну традицію й міфологізувати. «Основні типологічні збіги у світогляді обох митців – це ідейна спорідненість генезійської теорії Словацького й теорії „голої душі“ Пшибишевського»²². Не дивно, що містичний автор *Короля-Духу* став для лідера «Молодої Польщі» патроном і духовним покровителем, до нього Пшибишевський не раз звертався у своїх працях, зокрема в маніфесті *Експресіонізм Словацький і «Генезис із Духу»*, написав *Апострофу до «Короля-Духу» на порозі нового століття. Пам'яті Юліуша Словацького*.

У листі до редактора Петербурзький журналу «Життя» («Жизнь») Володимира Поссе від 21 грудня 1900 року Леся Українка писала:

З огляду на те, що в «Житті», мабуть, охоче поміщаються переклади з новітніх польських авторів, я зважилася послати Вам тепер один переклад невеликої, але дуже типової речі Ст. Пшибишевського, шефа краківської модерни, що – можливо, вона вам здається цікавою. Переклад зроблений не мною, але під мою редакцією і, як бачите, з моїм приміткою. Якщо ця поема Вам годиться, то, може бути, Ви знайдете зручним помістити її при моїй статті, в якій, між іншим, трактується і про Пшибишевського. Шкодуно, що не могла послати цього перекладу разом зі статтею, та не хотілося мені ще більше відставати від неї заради цього²³.

Переклад має редакторські правки, зроблені рукою поетеси, та її примітку до заголовка:

Ця назва має відношення до відомої поеми Юлія Словацького під назвою *Король-Дух* (*Król-Duch*), в якій відбилася ідеалістична теорія про почергове покликання різних рас

19 С. Яковенко, *Романтики, естети, Ніцшеанці. Українська та польська літературна критика раннього модернізму*, Київ 2006, с. 80.

20 I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm): twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej*, Warszawa 1965, с. 99.

21 S. Brzozowski, *Filozofia romantyzmu polskiego*, <https://polona.pl/item/filozofia-romantyzmu-polskiego,OTY3MDUxOTY/8/#info:metadata>.

22 С. Яковенко, *Романтики, естети...*, с. 83.

23 Л. Українка, *Лист до Володимира Поссе від 21 грудня 1900 року*, [у:] Л. Українка, *Збір творів у 12-и томах*, т. 11, Київ 1978, с. 187.

і народів до виконання призначень Духа – Ідеї; на цій теорії, між іншим, ґрунтувалися свого часу і слов'янофіли, потім відокремлений від них напрямок Герцена, а тепер ґрунтуються італійські мессіаністи, начебто д'Аннунціо. Зовнішнім чином справжня поема Пшибишевського приурочена до п'ятдесятирічної річниці смерті Словацького, яка припала на 1899 рік. Л.У.²⁴.

Леся Українка, як і молодопольяки, з минулого польського романтизму найбільше цінувала твори Юліуша Словацького. Його містичні творіння ніби щойно написані. Його художні засоби хай незрозумілі, але у них помітне стихійне тяжіння до символізму. Бурхливий дух Словацького, з його повстаннями проти неба, з його кришталевим палацом мрій, презирством до натовпу, закоханістю в природу анархічні, з його диявольським болючим сумнівом, посяганням на нескінченність, нелюдським прагненням пізнати Таємницю, – стають предметом особливого культу польських модерністів. Його творчість – прообраз польського модернізму, про що свідчить чудова *Апострофа до Короля-Духу на порозі нового століття* Станіслава Пшибишевського, яка так збентежила Лесю Українку:

Всемогутній Дух-Геній! Иди, Великий і самотній, із тихою і переможною величчю тих, які здійснюють одвічне призначення, із страшною і королівською величчю тих, які тримають ключі від найвищих таємниць. Світло, Бог, Природа завершують у Тобі власну загадку і таємниці твоїх доль. У Тобі приховані причини, розум і суть існування...²⁵.

Леся Українка, як і польські модерністи, також відчувала, що реалізм і романтизм уже не можуть задовольнити нових ідейно-естетичних потреб часу, успішно виконати завдання, які висуває перед мистецтвом нова доба.

Старий романтизм прагнув звільнити особистість, – але тільки виняткову, героїчну, – від натовпу; натуралізм вважав її безнадійно підпорядкованою натовпу, яка управляється законом необхідності і тими, хто найкраще вміє витягувати собі користь із цього закону, тобто знову-таки натовпом у вигляді класу буржуазії; новоромантизм прагне звільнити особистість в самому натовпі, розширити її права, дати їй можливість знаходити собі подібних або, якщо вона виняткова і при цьому активна, дати їй можливість піднімати до свого рівня інших, а не знижуватися до їх рівня, не бути в альтернативі вічної моральної самотності або моральної казарми²⁶.

Вражає проникливість Лесі Українки, її здатність мислити масштабно й глибоко аналітично, здатність поставити під сумнів панування матеріалізму, позитивізму і натуралізму в європейській культурі XIX ст., вона серцем відчуває, що польські модерністи творять справжнє мистецтво як одкровення, воно як ворота до зяючої Таємниці і своїми ключами відкриває вічність, істину і радість, первозданність душі і мови природи, тому й про-

24 Там само, с. 11, 427

25 S. Przybyszewski, *Ekspresjonizm, Słowacki i „Genezis z Ducha”*, Poznań 1918, с. 48.

26 Л. Українка, *Новейшая общественная драма*, [у:] Л. Українка, *Зібр. творів у 12 томах*, т. 8, Київ 1978, с. 236–237

понує редактору «Життя» твір Станіслава Пшибишевського. *Апострофа* відгонить магічною силою діставати з-під видимої оболонки глибинний сенс речей. Відзначу, що на той час Росія ще не знала, хто такий Станіслав Пшибишевський. Його ім'я стане популярним тут пізніше, коли в другій половині січні 1903 року він відвідає Петербург, Харків, Одесу і Миколаїв, а в січні 1904-го – Київ, Одесу, Херсон і Єлизаветград, де відбудуться прем'єри його п'єс, презентації книг і художніх творів, він візьме участь у публічних дискусіях, сповідуючи естетизм, індивідуалізм, націоналізм, власне основні ідеали «Молодої Польщі», лідером якої він був.

У статті *Замітки про найновішу польську літературу*, яка була опублікована в уже згаданому журналі «Життя» (1901, №1, с. 103–123) Леся Українка всебічно аналізує твори представників «Молодої Польщі» Станіслава Пшибишевського, Яна Каспровича, Казімежа Пшерви-Тетмайера, Казімежа Глінського, Єжи Жулавського, Антонія Ланге, Зенона Пшесмицького (Міріам), Станіслава Росовського, Людвіка Щепанського, драми Яна Киселевського, роман *Листи божевільної людини* Анджея Немоевського, повість *Люди бездомні* Стефана Жеромського, окремі повісті Вацлава Сєрошевського.

Про недовіру до культу розуму свідчать маніфести, програми і дискусії «Молодої Польщі», які добре знала Леся Українка. Вони в загальному влягаються в теорію конфлікту поколінь і його можна схарактеризувати зіткненням почуття і фантазії та культу розуму (стаття Ігнаци Матушевського *Реакційність чи реакція?*), та насправді польські вчені розрізняють у ньому кілька зіткнень: «нервових» і «здорових» (статті Станіслава Пшибишевського *З психології творчої особистості: Шопен і Ніцше*, Вацлава Налковського *Форпости психічної еволюції і триглодити*, Марії Комарніцької *Минущому*, Антона Злотницького *Аристократія «мізківців»*, Вацлава Берені *Лист автора «Порохна»*); молодих і старих (Тадеуша Кончинського *Габріель д'Аннунціо*, Станіслава Щепановського *Дезинфекція європейських течій*, Людвіка Щепанського *Народне мистецтво*, Мар'яна Здзеховського *Плази і птахи*, Артура Гурського *Молода Польща*). У згаданій конфліктній ситуації слід виокремити нападки позитивістів на неоромантиків (Елізи Ожешкової *Excelstor!*, Александра Свентоховського *Liberum veto. Молода старість*, Болеслава Пруса *Тижнева хроніка. Роздекадентизована думка – і зневага людей із ініціативою*, Пйотра Хмельовського *Найновіші течії в нашій поезії*, Генрика Сенкевича *Про молоду поезію*); атаку молодих на Сенкевича (Артура Гурського [Про хрестоносців], Генрика Сенкевича [Відповідь на анкету «Театрального кур'єра»], Станіслава Бжозовського *I смуток того всього...*, Антоні Міллера *Один із «молодих» про Сенкевича*, Вацлава Налковського *Добираю на різний спосіб...*, Станіслава Бжозовського *Генрик Сен-*

кевич і його становище в сучасній літературі, Антоні Лянге *З приводу суперечки про Міцкевича*).

Найбільший спротив викликали і дискусії про мету мистецтва і його відношення до суспільства: виступи Міріама (*Наші наміри, Гармонія і дисонанси*) щодо автономії мистецтва, суперечки навколо праці Льва Толстого *Що таке мистецтво?* (Едварда Абрамовського *Що є мистецтво?*). Особливий резонанс мали маніфести і програми краківського журналу «Життя»: Станіслава Пшибишевського [доповідь чільника редакції «Життя»], *Confiteor, Від редакції*), Зоф'ї Дашинської *До читачів*, Ігнаці Матушевського *Мистецтво і суспільство*, Людвіка Кживицького *Про штуку і не-штуку*, Артура Гурського *Сповідь поета*, Пйотра Хмельовського *Крайні індивідуальності*, Анджея Немоєвського *Пророк схибнутих*. Цей ряд продовжують дискусії довкола статті Міріама *Боротьба з мистецтвом* (на сторінках журналу «Химера»), суперечки про нову поетику (зокрема статті Станіслава Пшибишевського *Про «нове» мистецтво, Про символ у драмі*), суперечки Станіслава Бжозовського з Александром Свентоховським, полеміка про творчість Моріса Метерлінка, доробок Станіслава Виспянського, про «нове мистецтво» й ідеологію чину, дискусії про романтизм і нові течії в європейському мистецтві, про роль мистецтва у відродженні Польщі та ін.²⁷

Варто згадати про Івана Франка, прихильника позитивізму, а згодом симпатика модернізму. Звісно, фундаментальними для позитивізму є його статті *Поезія і її становисько в наших временах, Література і її завдання і найважливіші ціхи, Критичні письма о галицькій інтелігенції*, шевченкознавчі праці та ін., але вже в останні роки його життя з'являються статті про Гергарта Гауптмана, Габрієлу Запольську, Яна Каспровича, Станіслава Пшибишевського, Зенона Пшесмицького (Міріам), статті про «Молоду Музу» (маніфест «Молодої Музи», полеміка з Остапом Луцьким), статті про Петра Карманського, Василя Пачовського, суперечка з Миколою Вороним, вступ до поеми *Лісова ідилія*, а його розвідка *Із чужих літератур. Сучасні польські поети* (1899) і *Із останніх десятиліть XIX ст.* (1901) є ґрунтовними спробами осмислити феномен модернізму. Я вже не кажу про те, що з'являються трактат *Із секретів поетичної творчості* (1898) із його тезою про перевагу інтуїції і несвідомого в творчій праці і його збірка *Зів'яле листя*, яка явно перегукується із *Текою самовбивці* Василя Пачовського, довкола якої вибухає дискусія, а з нього роблять декадента.

27 *Programy i dyskusje okresu Młodej Polski*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.

Не забуваймо і про вплив «Молодої Польщі» через контакти її учасників Василя Стефаника, Богдана Лепкого, Станіслава Виспянського із українським середовищем на становлення групи «Молода Муза».

У житті суспільства взаємодіють і борються один із одним дух, первісна природа і техніка (машина). Але на вершині цивілізації роль техніки переважає і охоплює всі сфери життя, ніби відновлюючи романтичну реакцію «природного» проти технічного. Машина, по суті, зачіпає есхатологічну тему і призводить до гострого процесу дегуманізації. Цього, на жаль, не помічали співці машинної доби, зокрема футуристи: італійські (Філіппо Томазо Марінетті, Коррадо Говоні, Арденго Софіці, Джованні Паніні та ін.), російські (Ігор Северянін, Вадим Шершеневич, Володимир Маяковський, Велемир Хлебніков, Василь Каменських, Давид Бурлюк), українські (Михайль Семенко, Гео Шкурупій, Олекса Слісаренко, Дмитро Бузько, Леонід Скрипник), польських (Бруно Ясенський, Станіслав Млодзюж, Титусь Чижевський, Август Замайський, Станіслав Ігнаци Віткевич, Леон Хвістек, Анатоль Стерн).

Тут можна зіставляти чи то теорію культів і «ревізю» пророків в українських і польських модерністів, чи то есеї (на віршець *Пан-футуризм* Михайля Семенка і *Від машини до звірят – хто гнівається на нас!* Титуся Чижевського), чи то збірки *Кверо-футуризм* Михайля Семенка, *Футуризм* Анатолія Стерна, *Риски і футуристично* Станіслава Млодзюж, чи то прозові твори (*Сотні тисяч сил* Олекси Слісаренка і *Я з одного боку і Я з другого боку мопсозалізної печі* Александра Вата), чи то сценічні твори (сценарій фільму *Сон Товстопузенька* Дмитра Бузька і драму *Осел і сонце* Титуся Чижевського). Вслід за ними естафету перейняли експресіоністи, українські (Василь Стефаник, Микола Хвильовий, Андрій Головка, Осип Турянський, Микола Куліш та ін.) і польські (Юліуш Каден-Бандровський, Ярослав Івашкевич, Стефан Грабінський, Юзеф Віттлін, Казімеж Вежинський та ін.). А ще були конструктивісти: в Україні – Валер'ян Поліщук, Леонід Чернов-Малошийченко, Раїса Троянкер, Майк Йогансен; в Польщі – Владислав Стжемінський, Катажина Кобро-Стжемінська, Мечислав Щука, Ян Голус, Мечислав Шульц та ін. Симптоми кризи культури і розпаду соціальної комунікабельності помітні і в сюрреалізмі, неоромантизмі, експресіонізмі, екзистенціалізмі, театрі абсурду тощо.

Згадаймо *Гімн до машини мого тіла* Титуся Чижевського, *Змову байдужих* Бруно Ясенського, *Я з одного боку і Я з другого боку мопсозалізної печі* Александра Вата та ін. У літературі від несприймання машини дійде до любові до неї (як у трилогії *Сновиди* Германа Броха): письменник Альфред Дублін у своєму романі *Гори, моря і титани* навіть досліджувати-

ме ландшафт машинних людей. Микола Ігнатенко у книзі *Мистецтво слова в технократичній цивілізації* (2008) детально зупиняється на «комплексі машинофобії» в європейських літературах, показуючи, скільки зусиль доклала тодішня критика, щоб розкомплектувати художнє мислення від машинофобії. На матеріалі романів *Роки мандрів Вільгельма Мейстера* Гете, *Епігони* Карла Іммермана, циклу новел *Сентенція* Готфріда Келлера дослідник змальовує наступ «машинної дійсності» на природу. Детально проаналізувавши поезію Райнер Марії Рільке, Бертольда Брехта, українських та російських футуристів, Микола Ігнатенко доходить висновку, що продукована машиною «нова речовинність» «виганяє Бога із Всесвіту, людського суспільства й самої людини»²⁸. І замість Орфея, що був символом поета домашнього часу, з'являється «поет із бляшаним барабаном» – Оскар із роману *Бляшаний барабан* Гюнтера Грасса.

Доба «бляшаних барабанщиків» відтісняє добу «Орфеевої поезії», де панували Краса і Гармонія. На противагу колишній духовності тепер на перше місце висувається Техніка з її «символом віри» – Машиною. Символікою машини пронизана література доби Модерну і постмодерну.

Існує цілий ряд причин, які породили в ХХ ст. стійке відчуття кризи культури. Головна – усвідомлення нових реальностей: універсального характеру життєвих важливих процесів, взаємодії і взаємозалежності культурних регіонів, спільності долі людства в сучасному світі, тобто тих реальностей, які є джерелом цивілізації й одночасно її наслідком. Спільність долі різних культурних регіонів представлена «катастрофами», які захоплювали не тільки окремі народи, а все європейське співтовариство: світові війни, тоталітарні режими, фашистська експансія, міжнародний тероризм, економічні диверсії, екологічні потрясіння і т. д. Всі ці процеси не могли протікати локально, не зачіпаючи внутрішнього життя інших народів, не порушуючи їхньої культурної еволюції.

Надзвичайно швидкий розвиток засобів зв'язку і комунікації відкрив перспективи діалогу культур (і літератур). До нього першими звернулися представники діалогізму – напряду у філософії у першій половині ХХ ст. Вони поставили собі за мету створити новий тип рефлексії на основі діалогу – ставлення до Іншого як до Ти. Діалогізові присвячені праці німецького філософа Франца Розенцвейга, який у монографії *Зоря покути* (1921) виклав своє розуміння граматики еросу, тобто мови любові, що відповідає «логіці Я і Ти». Вчений представив сферу дія (діалога) як поряд-розташованість учасників зустрічі в очах вищого стороннього спостерігача. «Бог, світ, лю-

28 М. Ігнатенко, *Мистецтво слова в технократичній цивілізації*, Київ 2008, с. 98.

дина» – три сфери специфічної онтології, яка налагоджує міжособистісне спілкування й забезпечує сутність інтерсуб'єктивності, вимірюваної божественним потягом однієї людини до іншої. Німецько-американський християнський мислитель Ойген Розеншток-Хюссі (автор праці *Мова людського роду*, 1963–1964, у 2-х т.) розробив концепцію витлумачення історичного процесу, де мова забезпечує для всіх загальну організацію, а людська історія протікає не в фізичному континуумі, а метафізичному. Наприклад, всі дохристиянські культури виникають із діалогічної ситуації, яка дає відповіді на всі виклики надіндивідуальних сил поневолення, бо кожна культура – це плід Божественного імперативу, творіння Бога, готове до діалогу з теперішнім і майбутнім.

Мартін Бубер у книгах *Я і Ти* (1923), *Вступ до діалогічного принципу* (1954) та ін. за висхідну точку своєї концепції вибирає ситуацію співіснування Я з Іншим (іншою особистістю). Розмежування сфер «Я – Це», де здійснюється речове ставлення людини до світу, і «Я – Ти», де реалізується автентичне буття, допомогло йому визначити предмет діалогу: Я є не субстанцією, а зв'язком, відношенням із Ти, внаслідок чого реалізується істинне призначення людини, Я не представляє (не суб'єктивує) Ти, а зустрічає його, поміж них ще вклинюється буберівське поняття «Між», котре виражає радикальну іншість партнера, підпорядковане цій іншості, цьому «вічному Ти».

Проблеми діалогізму розробляв Михайло Бахтін. У трактаті *До філософії вчинку* (20-і роки) він окреслив опозицію «Я – Інший», розробивши такі поняття, як «поряд-розташування», «кругозір», «оточення», «я-для-себе», «я-для-іншого», «інший-для-мене» тощо. Моя «поряд-розташованість» («вне-находимость») стосовно іншого надає естетичному відношенню творчої продуктивності, бо я власник «надлишку бачення» стосовно іншого, мені є що йому подарувати. У праці *Проблеми творчості і поетики Достоевського* (1994) Михайло Бахтін розробляє поняття «діалогічного слова», що є центральним в його теорії поліфонічного роману.

Діалогічний підхід можливий [...] стосовно навіть окремого слова, якщо воно сприймається не як безособистісне слово мови, а як знак чужої змістової позиції, як представник чужого висловлювання, тобто ми чуємо в ньому чужий голос. Тому діалогічні відношення можуть проникати углиб висловлювання, навіть всередину окремого слова, якщо в ньому діалогічно зіштовхуються два голоси²⁹.

А далі:

Уявімо собі діалог двох, в якому репліки другого співбесідника пропущені, але так, що загальний смисл зовсім не порушується, його слів нема, але глибина цих слів визна-

29 М. Бахтин, *Естетика словесного творчества*, Москва 1979, с. 304.

час всі наявні слова першого співбесідника. Ми відчуваємо, що це розмова, хоча говорить лише один, і розмова напружена, бо кожне слово своїми фібрами відгукується і реагує на невидимого співбесідника, вказує поза себе, за свої межі, на невисловлене чуже слово³⁰.

Михайло Бахтін майстерно аналізує цей прихований діалог у Достоєвського, де діалогічним є кожне слово Девушкіна, який оглядається, боїться, щоб не подумали, що він скаржитися, «слово з лазівкою» пана Голядкіна, героя повісті «Двійник», або ж несвідоме слово у *Братах Карамазових*, коли Олексій каже Іванові: «Брате, батька вбив не ти», тобто не вважав себе винним за ідеологічну «обробку» і під'юджування Смердякова щодо вбивства Федора Петровича.

Діалогізм – це зіткнення радикально різних логік мислення, обмін інформацією не тільки між реальними учасниками діалогу, але і внутрішній діалог у формі взаємодії різних поглядів, що розвиваються одним і тим самим суб'єктом. Перебуваючи серед інших людей та спілкуючись з ними діалогічно, «Я» стає самим собою, тільки розкриваючи себе через «Іншого» та за допомогою «іншого». Діалогічні відношення, за Михайлом Бахтіним, – це майже універсальне явище, яке пронизує всю людську мову і всі вияви людського життя, все, що має смисл і значення. Інші свідомості не можна споглядати, аналізувати, визначати як речі – з ними можна тільки діалогічно спілкуватися. Де починається свідомість, там починається і діалог, наголошує Михайло Бахтін. Але хто б безпосередньо не був учасником діалогу, за ним, на думку дослідника, стоїть постать нададресата – третього, віртуального учасника діалогу: «Кожний діалог відбувається немов на фоні незримо присутнього третього, який стоїть над усіма учасниками діалогу»³¹. Цей нададресат не лишається для кожного учасника комунікації лише чимось стороннім або потойбічним. Саме він засвідчує співпричетність конкретних учасників конкретного діалогу до діалогу як універсально-значущого відношення між людьми, який здатний подолати цивілізаційну кризу і налагодити культурні контакти.

Йдеться не про уніфікацію культур, зведену до функціонування товару на ринку. Культура – це великий поліфонічний простір. У ньому можна відрізнити «голоси» різних культурних персонажів, значущість яких не залежить ні від віку, ні від національної приналежності. Та це лише зовнішня фабульна канва, тут на першому плані – причетність до чужої культури, а вона буває не простою, як у випадку неприйняття в Україні роману *Вогнем і мечем* Генрика Сенкевича (незважаючи на низку його перекладів). Та з'явила-

30 Там само, с. 305.

31 Там само, с. 306.

ся вдала інтерпретація твору – фільм Єжи Гофмана, і всі заговорили про майстерність кінематографіста, який з великим історичним тактом, мистецькою експресією і сумною іронією змалював нелегкі спільні сторінки української і польської історії. Діалог літератур пропонує обмін культурними цінностями між народами, а також духовне зближення великих і малих культурних регіонів, які мають свої неповторні риси. Як слушно зауважує Едвард Касперський, діалог – це не лише питання про гуманітарні контакти великих культур, але і про спосіб причетності окремо взятої особистості до їхнього духовного світу³².

Діалог літератур допомагає органічно запозичити усе краще із скарбниці сусідів (напр., останні видання в Польщі творів Тараса Шевченка, Івана Франка, Леся Українки, Михайла Коцюбинського, Юрія Андруховича, Оксани Забужко; видання в Україні книг Станіслава Трембецького, Лева Венглинського, Томаша Падури, Ярослава Івашкевича, Леопольда Стаффа, Болеслава Лесьмяна та ін. – в серії «Бібліотека польської літератури»), спонукає читача переосмислити «чужу» літературу. Сьогодні принцип діалогу літератур – реальна можливість подолати глибокі суперечності цивілізаційної кризи і вийти з екологічної катастрофи й атомної загрози.

На початку ХХІ ст. стало ясно, що діалог культур передбачає взаєморозуміння і спілкування між різними культурними утвореннями у рамках великих культурних зон, вимагає духовного зближення малих і великих культурних регіонів. Культура може існувати тільки на кордонах: між днем сьогоднішнім і минулим, між різними формами духовної діяльності, між творами різних авторів. Обличчя кожної культури настільки ж напружено звернене до іншої культури, до свого буття в інших світах, як і всередину себе, вглиб себе у прагненні змінити і доповнити своє буття. Сьогодні розвитком принципу українсько-польського літературного діалогу – реальна можливість подолати цивілізаційну кризу.

Висновки та перспективи дослідження. Доведено, що переможна хода техніки (машини) перевернула всю історію і визначила структуру сьогоднішньої цивілізації. Машина є тілом «організованим», поєднанням фізичних і хімічних сил, але вона не є явищем природи. Людське життя перестало бути органічним і зробилося «організованим», раціоналізованим і механізованим. Діалектика технічного прогресу якраз полягає в тому, що машина, створена людиною і її духом, постала проти неї і поневолила її дух. Українська і польська література переконлива показала, що техніка дала в людські руки страшні знаряддя винищення і насильства, її влада стала абсолютною, вона перетворила особу у річ, анонім. Повернутися до органічно-природного

32 Е. Kasperski, *U źródeł dialogu (trzy tradycje)*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 3, s. 168.

життя не можливо, це одна з ілюзій свідомості. Гострішає процес дегуманізації і кризи культури, а проблема відношення культури і цивілізації стає однією із основних сьогодні. На думку українських і польських інтелектуалів, подолати глибоку суперечність духовної кризи можна лише за рахунок діалогу культур (і літератур). Вивчення проблеми діалогу культур дуже перспективне, бо в ході такої динаміки комунікації змінюються культурні патерни – типи соціальної організації і моделі соціальної дії, системи цінностей і світогляди, народжуються нові форми культуротворчості, де цілком не дослідженими є їхній особистісний, етнічний, міжнаціональний та цивілізаційний рівні. Усунення культурної кризи і запобігання культурним конфліктам можливі лише на основі недогматичної свідомості, для якої ідея культурного поліморфізму (багатозначності простору культур і художніх канонів) буде природною і очевидною. Тоді в українсько-польському літературному діалозі не буде монополії на істину і бажання силоміць привести світ до консенсусу.

Література

- Астаф'єв О., *Діалог літератур*, Київ 2018.
- Бахтин М., *Естетика словесного творчества*, Москва 1979.
- Брацка М., *Етнічна парадигма поезії «української школи» польського романтизму*, Київ 2009.
- Брацка М., *Польська проза 40–80-их років XIX століття: міф – історія – цінності*, Київ 2013.
- Єршов В., *Польська література Волині доби романтизму: генологія мемуаристичності*, Житомир 2008.
- Єршов В., *Польська мемуаристична література Правобережної України доби романтизму*, Житомир 2010.
- Ігнатенко М., *Мистецтво слова в технократичній цивілізації*, Київ 2008.
- Лавський Я., *Іронія. Історія. Геополітика. Польсько-українські літературні студії*, пер. з пол., Київ 2018.
- Моренець В., *Національні шляхи поетичного модерну першої половини XX ст.: Україна і Польща*, Київ 2002.
- Нахлік Є., *Доля. Los. Судьба. Шевченко і польські та російські романтики*, Львів 2003.
- Нахлік Є., *Творчість Юліуша Словацького й Україна. Проблеми українсько-польської літературної компаративістики*, Львів 2010.
- Радишевський Р., *Літературознавча шевченкіана діаспори та польська рецепція Т.Г. Шевченка*, Київ 2014.
- Радишевський Р., *Українська полоністика: проблеми, школи, силуетки*, Київ 2010.
- Радишевський Р., *«Українська школа» в польському романтизмі: феномен пограниччя*, Київ 2018.

- Сухомлинов О., *Етнокультурний дискурс у літературі польсько-українського пограниччя ХХ століття*, Донецьк 2012.
- Сухомлинов О., *Культурні пограниччя і новий погляд на стару проблему*, Донецьк 2008.
- Українка Л., *Лист до Володимира Поссе від 21 грудня 1990 року*, [у:] Л. Українка, *Збір. творів у 12-и томах*, т. 11, Київ 1978.
- Українка Л., *Лист до Ольги Кобилянської від 20 травня 1899 року*, [у:] Л. Українка, *Збір. творів у 12-и томах*, т. 11, Київ 1978.
- Українка Л., *Новейшая общественная драма*, [у:] Л. Українка, *Збір. творів у 12 томах*, Київ 1978, т. 8, с. 229–252.
- Чаплєвич Е., *Диалогічне мислення Михайла Бахтіна*, [у:] *Література. Теорія. Методологія*, упор. Д. Уліцької, пер. з пол., Київ 2006, с. 176–197.
- Шпенглер О., *Человек и техника*, <https://gtmarket.ru/laboratory/expertize/3131>.
- Яковенко С., *Романтики, естети, Ніцшеанці. Українська та польська літературна критика раннього модернізму*, Київ 2006.
- Brzozowski S., *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, <https://literat.ug.edu.pl/legenda/index.htm>.
- Brzozowski S., *Filozofia romantyzmu polskiego*, <https://polona.pl/item/filozofia-romantyzmu-polskiego,OTY3MDUxOTY/8/#info:metadata>.
- Friedmann S., *Maszyna i człowiek: problem człowieka w cywilizacji maszynowej*, tłum. W. Kotyńska, I. Dłytek, Warszawa 1988.
- Kasperski E., *Genealogia dialogu. Niektóre konteksty myśli Bachtina*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 1, с. 35–50.
- Kasperski E., *U źródeł dialogu (trzy tradycje)*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 3, s. 165–176.
- Matuszewski I., *Słowacki i nowa sztuka (modernizm): twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej*, Warszawa 1965.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Literatura Młodej Polski*, Warszawa 1992.
- *Programy i dyskusje okresu Młodej Polski*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- Przybyszewski S., *Ekspresjonizm, Słowacki i „Genezis z Ducha”*, Poznań 1918.
- Żyłко В., *Kategoria dialogu w humanistyce rosyjskiej ХХ wieku*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 9, s. 137–155.

Oleksandr Astafiev

Institute of Philology

Taras Shevchenko National University of Kyiv

UKRAINIAN-POLISH DIALOGUE OF LITERATURES AS A WAY OF OVERCOMING THE CIVILIZATIONAL CRISIS

Summary

In the article on the broad background of Ukrainian and Polish literatures of the 20th century the problem of the crisis of modern culture and the need for dialogue have been clarified. The greatest philosophers Oswald Spengler, Arthur Schopenhauer, Friedrich Nietzsche, Mykola Berdyaev, Albert Camus, Karl Jaspers, Martin Heidegger, Herbert Marcuse, and others wrote about the crisis of culture and the destructive role of the human-machine connection in it. Modernism, in particular, the Young Poland Group, came out of distrust of the cult of reason. The article deals with the works of modernists at the reception of Lesya Ukrainka and Ivan Franko, analyzes the manifestations, programs and discussions of Young Poland, and shows its impact on the Young Muse group in Lviv. The apologetics of the „machine age” in literature is related to the work of Italian (Filippo Tommaso Marinetti, Corrado Govoni, Ardengo Soffici, Giovanni Panini, etc.), Russian (Igor Severianin, Vadim Shershenevich, Vladimir Mayakovskiy, Velemir Khlebnikov, Vasiliy Kamenskiy, David Burliuk), Ukrainian (Mikhail Semenko, Geo Shkurupiy, Oleksa Slysarenko, Dmytro Buzko, Leonid Skrypnyk), and Polish (Bruno Jasensky, Stanislaw Mladozhenets, Titus Chizhevsky, August Zamojski, Stanislaw Ignacy Witkiewicz, Leon Khvostek, Anatol Stern) futurists. Constructivism developed in parallel to the „industrial age”: in Ukraine – Valerian Polishchuk, Leonid Chernov-Maloshenko, Raisa Troyanek, Mike Jogansen; in Poland – Vladislav Stzemiński, Katarzyna Kobro-Strzemińska, Mieczysław Schulca, Jan Góluś, Mieczysław Schulz and others. Symptoms of the crisis of culture and disintegration of social communication are noticeable in surrealism, neo-romanticism, expressionism, existentialism, theater of the absurd and more. The First, and later the Second World Wars, questioned the belief in the identity of European cultures. Extremely rapid development of communication tools and communication media has opened the prospects for a dialogue of literatures. It is not about their unification, which is reduced to the functioning of the product on the market. Culture is a large polyphonic space. It can distinguish the „voices” of different cultural figures, whose significance does not depend on either age or nationality. The article emphasizes that the dialogue of literatures offers the exchange of cultural values between peoples, as well as the spiritual rapprochement of large and small cultural regions, which have their unique features. As Edward Kasparski rightly points out, dialogue is not only a matter of humanitarian contacts of the great cultures, but also of the way in which an individual takes part in their spiritual world. The dialogue of literatures helps to organically borrow the best from the treasury of neighbors (i.e., recent editions in Poland of works by Taras Shevchenko, Ivan Franko, Lesya Ukrainka, Mykhailo Kotsyubynsky, Yuri Andrukhovych, Oksana Zabuzhko; editions in Ukraine of books by Stanislaw Trembetsky, Lev Vengliński, Tomasz Padura, Yaroslav Ivashkevich, Leopold Staff, Boleslaw Lesmian, and others – in the series „Library of Polish Literature”), prompts the reader to rethink „foreign” literature. Today, the principle of dialogue of literatures is a real opportunity to overcome the deep contradictions of the civilization crisis and to overcome the environmental catastrophe and the nuclear threat. The dialogue of literatures is able to preserve cultural differences in all their richness and diversity and to establish mutual understanding and cultural contacts between peoples.

Key words: civilization crisis, man and technology, modernism, industrial age, cultural values, dialogue of literatures, mutual understanding, cultural contacts.

OLEKSANDR ASTAFIEW – (1952 – zm. 29.10.2020) – dr nauk humanistycznych, profesor na Wydziale Filologicznym Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki w Kijowie; poeta, tłumacz i badacz ukraiński, przekładał na język ukraiński *Sonety krymskie* Adama Mickiewicza (Kiiw 2005), poezje Bolesława Leśmiana, Leopolda Staffa; badał przede wszystkim echa polskie w twórczości pisarzy ukraińskich oraz wpływ twórców polskich na literaturę ukraińską. Współredaktor wielotomowego cyklu monografii zbiorowych: *Fenomen pogranicz kulturowych* (pod red. Lecha Suchomłynowa, Bierdiańsk), redaktor tomu *Polaki w Niżini: zbirnik statej i materialiw*, vyp. 1, Kyiv 2002. W Polsce ukazał się tom jego wierszy *Słowa, urodzony śniegiem* (Lublin 2017).



Śp. prof. Oleksandr Astafiew (1952–2020),
Kijowski Narodowy Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki

III

SPOJRZENIA W HISTORIĘ



colloquia
orientalia
bialostocensia

Magdalena Saganiak

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wydział Nauk Humanistycznych

Zakład Metodologii Badań Literackich

ORCID: 0000-0001-5127-9441

JEDNOŚĆ W RÓŻNICY. SPÓR JAKO WYRAZ JEDNOŚCI

*Z wielkim podziękowaniem
historykom idei,
którzy odczytywali sens polskich dziejów i sporów,
póki nie odeszli od nas
poza granicę czasu historycznego:*

Marii Janion (24.12.1926–23.08.2020)

i Andrzejowi Walickiemu (15.05.1930–20.08.2020).

W drugiej połowie lat 40. XIX wieku zaistniała w Polsce wyjątkowa dyskusja ideowa, w której wzięli udział Henryk Kamieński, autor dzieła *O prawdach żywotnych narodu polskiego* (1844), Zygmunt Krasieński jako autor *Psalmy przyszłości* (1845) oraz Juliusz Słowacki jako autor polemicznej, wydanej bez jego zgody *Odpowiedzi na psalmy* (1848), na którą Krasieński replikował jeszcze *Psalmem żalu* i *Psalmem dobrej woli*.

Dyskusja ta pokazuje przestrzeń myśli i przestrzeń możliwych więzi międzyludzkich. Najpierw łączy tych, którzy pragną myślą i czynem zdążyć do niepodległości, potem ich dzieli, gdy wyłaniają się różnice w podejściu do zagadnienia rewolucji, do dziejowości i sposobu skutecznego działania w historii.

Rozważenie całości tej polemiki wymaga długiego wywodu, którego części już ogłosiłam¹. Dziś, tu i teraz, to jest w Polsce, w Europie i w naszej wspól-

¹ M. Saganiak, „*Psalmy Przyszłości*”, czyli spotkanie Hrabiego Henryka z Pankracym, [w:] *Księga Psalmów. Modlitwa. Przekład. Inspiracja*, red. P. Mitzner, Warszawa 2007, s. 142–160;

czesności, chciałabym podjąć niektóre wątki, jakie wynikają dla nas z myślenia o słynnej polemice Krasińskiego z Kamińskim.

Otwarcie: Henryk Kamiński

Dzieło *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, napisane przez Henryka Kamińskiego w Berlinie w ciągu trzech miesięcy, wyszło drukiem w 1844 roku w Brukseli pod pseudonimem Filareta Prawdoskiego².

Prawdy żywotne – może wbrew oczekiwaniu – nie są teorią rewolucji społecznej. Tekst dzieli się na trzy części: *Dedykację*, *Rozwagi nad obecnym stanem Polski* i *Wojnę Ludową*. *Dedykacja* zawiera ogólnie nakreśloną ideę wojny wyzwolenczej, prowadzonej jako wspólna wojna ludu i szlachty przeciw zaborcom. Część druga rozważa przyczyny klęski powstania listopadowego – od strony społecznej oraz wojskowej – a także szanse powszechnego powstania ludu i szlachty, które, zdaniem Kamińskiego, są bardzo wysokie. Kamiński występuje tutaj jako doświadczony bojownik i emisariusz, który próbuje osadzić w realiach społeczno-polityczno-ekonomicznych zasady przyszłej walki. Zajmują go przede wszystkim szczegóły taktyczne. Ideą Kamińskiego jest walka prowadzona lokalnie jednocześnie w bardzo wielu punktach. Na czele owego rewolucyjnego powstania w każdym miejscu ma stanąć ten, kto rozumie jego sens i konieczność oraz kto jest zdolny do organizowania działań wojskowych: dziedzic, rządcą majątku, mający autorytet chłop lub rzemieślnik. Kamiński sądzi, że powstanie musi wybuchnąć wszędzie jednocześnie, wszędzie z udziałem całej ludności, posiadającej ten sam cel: wyzwolenie Polski z równoczesnym przekształceniem stosunków własności. Obszerna część pod tytułem *Wojna ludowa* nie kreśli jednak szczegółowo kształtu przyszłych stosunków społecznych. Mają się one niejako wyłonić w wyniku działań przeciwko ciemnościom Polski, prowadzonych wspólnie przez ludność wsi, miast i przez szlachtę. Tak prowadzona wojna ma sama wyłonić swoich przywódców i swoje lokalne elity, które następnie powołają władze ogólne, a także regularną armię, o ile zajdzie taka potrzeba. Kamiński zakłada tu spontaniczny i organiczny wzrost instytucji przyszłego państwa polskiego, wyłaniającego się z działań ludzkich podejmowanych w wielu miejscach, ale ze świadomością tego samego celu. Przekształcanie stosunków własności ma się odbywać stopniowo, nawet przez czas życia paru pokoleń.

M. Saganiak, *Walka o Słowo. Odpowiedź Spirydionowi Prawdzickiemu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2010, nr 3267, s. 51–70.

2 H. Kamiński, *O prawdach żywotnych narodu polskiego (fragmenty)*, [w:] tegoż, *Postęp to życie. Wybór pism*, wybór, wstęp i przypisy S. Filipowicza, Warszawa 1980.

Andrzej Walicki sądzi, że rozważania Kamińskiego charakteryzuje pewien praktycyzm, który można przeciwstawić spekulatywnym rozważaniom innych autorów. Myśl Kamińskiego ma być – jego zdaniem – stosunkowo dobrze osadzona w zagadnieniach społecznych. Ale czytając *Prawdy żywotne*, trudno się oprzeć wrażeniu, że brak w nich właśnie wyraźnie nakreślonego planu społecznego rewolucji. Być może w gruncie rzeczy Henryk Kamiński bał się powiedzieć, jak konkretnie miałyby wyglądać ta wojna ludowa – w aspekcie, który budzi największy lęk: w aspekcie przejęcia części własności ziemi przez lud. Zakłada wysoko rozwiniętą świadomość i altruizm szlachty. Zaledwie niejako na marginesie, bardzo niechętnie, mówi o losie „dziedziców-patriotów starej daty”, którzy rewolucji się nie podporządkują. Proponuje ich przekonywać, używając argumentów patriotycznych. Jednak – jeśli przedstawionych racji nie uznają i będą próbowali przeciwdziałać rewolucji społecznej – uważa, iż należy ich pokarać śmiercią³. Inne miejsce w myśleniu Henryka Kamińskiego jest jeszcze bardziej niepewne. Zakłada on bowiem stosunkowo wysoko rozwiniętą świadomość warstw ludowych. Sądzi, że może się ona szybko wykształcić, gdy lud pojmie sens wspólnej walki i zobaczy jej korzyści. W trakcie wspólnego powstania ma się zrodzić solidarność wszystkich walczących. Kamiński uporczywie ją postuluje, nie przewidując lub może umyślnie nie pisząc o czymś, co przecież może się zdarzyć, choćby sporadycznie: o napaściach zbrojnych grup chłopów na dziedziców, o prowadzeniu walki przez szlachtę lub chłopów w celach prywatnych, nie wytyczonych przez szczytny interes ogólny.

Rozważania Henryka Kamińskiego, czytane w wieku XXI, po rewolucjach krwawych i bezkrwawych, wydają się niepokojąco ambiwalentne. Wiemy, czego pragnął szlachetny rewolucjonista, w którego dobrą wolę, a nawet doświadczenie wojskowe nie trzeba wątpić. Czy można jednak ufać jego rozeznaniu stanu społeczeństwa? Rzeź galicyjska i dużo późniejsze doświadczenia powstania styczniowego, prowadzonego w znacznym stopniu metodami współbieżnymi z zaleceniami Kamińskiego, zdają się dyskredytować zwłaszcza owo rozpoznanie stanu świadomości – i to zarówno Ludu, jak i Szlachty. Nie ma wątpliwości, że Kamiński postulował jedność Ludu i Szlachty. Ale co właściwie Kamiński przewidywał jako następstwo hasła rewolucji? Czy pod założeniem jedności kryje się jednak przewidywanie bratobójczej walki? A jeśli tak, to czy jest na nią moralne przyzwolenie?

A może Kamiński nie chciał przewidywać i wytyczać kształtu rewolucji socjalnej, pragnąc pozostawić tę sprawę własnemu, nieprzewidywalnemu biegowi historii?

3 Z. Krasniński, *Psalm Dobrej Woli*, [w:] tegoż, *Dziela...*, s. 171–173.

Drugie otwarcie: wypowiedź Krasieńskiego

Dzieło *O prawdach żywotnych narodu polskiego* wyszło drukiem w 1844 roku. W listopadzie Krasieński wspomina tę rozprawę w liście do Lubomirskiego, na początku roku 1845 szkicuje już swój własny utwór pt. *Prawdy żywotne*, który później przekształca w *Psalm miłości* i wydaje z *Psalmem Nadziei* i *Psalmem Wiary* w roku 1845 pod pseudonimem Spirydiona Prawdzickiego⁴. W ten sposób wyraźnie wskazuje na autora i utwór, z którym podejmuje dialog.

Psalmy rozwijają w planie historiozoficznym wizję przyszłości Polski, w oparciu o cnoty chrześcijańskie, ujawnione w wizyjnym, eschatologicznym *Liście św. Pawła*, zwanym też *Hymnem do miłości*. Psalm trzeci: *Psalm miłości* wieńczy tak pomyślaną całość, ponieważ, jak powiada św. Paweł: największa jest miłość. Psalm Krasieńskiego znosi też – w wizji triumfującej miłości – historyczną i ontologiczną dychotomię Ludu i Szlachty – przedstawiając niejako kres dziejów.

W *Psalmach* Zygmunt Krasieński zwalcza ideę rewolucyjnej walki ludu przeciwko szlachcie, którą nazywa bez ogródek „rzezią”, „wyniszczeniem”, „zbrodnią”, „mordem braci”, „iskrą z czarta kuźni, która ma przepalić czarta moc”, powstaniem „zwierza wolności”. Tych, którzy do takiej walki nawołują, określa dosadnymi epitetami: „kuszających bezbożników”, „wrzeszczących demagogów”. Sprawy te aż nazbyt są znane. Jednak wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu – *Prawdy żywotne* nie głoszą bynajmniej idei terroryzmu, nie propagują krwawej rewolucji⁵. Wręcz przeciwnie, główna idea *Psalmu Miłości*: jedność Szlachty i Ludu, znajduje się właśnie – i to w bardzo rozwiniętej formie – już u Kamieńskiego!⁶

Już na drugiej stronie swej rozprawy, w Dedykacji do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Kamieński wyklada koncepcję powstania narodowego będącego zarazem rewolucją społeczną:

Zewnętrzna potrójna przemoc, która nas ciśnie, wszystkim Polakom nadaje przed wszystkim jeden główny wspólny interes wyswobodzenia i tym właśnie w najściślejszą jedność spoić dąży wszystkie klasy narodu. Na mocy tej jedności rewolucja społeczna, która jedynie może nam dać siły do stargania obcego jarzma, rewolucja społeczna odbyć się musi wśród powszechnej narodowej jedności. Nie będzie nosić postaci domowej wojny ani się krwią polską zbroczy, ale nastąpi od razu ogólną i braterską całego powstającego narodu zgodą⁷.

4 Imię Spirydion jest zaczerpnięte z tytułu powieści George Sand.

5 Por. S. Filipowicz, *Wstęp* [do:] H. Kamieński, *O prawdach żywotnych narodu polskiego (fragmenty)*, [w:] tegoż, *Postęp to życie. Wybór pism*, wybór, wstęp i przypisy S. Filipowicza, Warszawa 1980.

6 Zagadnienie to, jako stosunkowo zapoznane, przedstawię nieco obszerniej.

7 H. Kamieński, *O prawdach żywotnych narodu polskiego (fragmenty)*, [w:] tegoż, *Postęp to życie...* s. 94.

Jakże się to stanie, można by zapytać, skoro przykład rewolucji francuskiej i tylu krwawych buntów ludowych zdaje się przeczyć możliwości bezkrwawej rewolucji? Kamiński ma na to odpowiedź:

Tyloletnia niewola nie ciąży nad naszymi głowami jako marne losu igrzysko; jej misja jest jak najściślej spoić klasy podzielone niegdyś nienawiścią stanów różnych; ona to sprawia, że rewolucja społeczna odbędzie się u nas bez ciężkich konwulsji, domowych zatargów i rozlewu krwi bratniej [...]. Męczeństwo Polski okupia ją od owych krwawych a widzianych już w dziejach ludzkości scen, bez których inaczej nie byłyby się obyla.

Sądząc na podstawie tego fragmentu, można by mniemać, że Filaret Prawdowski wyznaje wiarę w mistyczne odkupienie narodu przez krew już wylaną w walce i cierpieniu za ojczyznę, strzeżącą ten naród od krwi, która jeszcze mogłaby być wylana – tym razem w walce bratobójczej⁸. Dalsza lektura *Prawd żywotnych* wskazuje wyraźniej na podstawę owej bezkrwawej rewolucji:

Rewolucja jest to funkcja organiczna społeczna, przez którą wykształca się organizm narodu; odbycie zaś tej funkcji wśród powszechnej jedności pomiędzy ludźmi jest najpożądanym wypadkiem i wyłącznym w dziejach ludzkości stanem, w który nas przemoc zewnętrzna wprowadza⁹.

Z następującego później wywodu wynika, że rewolucja jest ujmowana jako przekształcenie stosunków ekonomicznych (stosunków własności) i innych form organizacji życia społecznego. Według Kamińskiego już ustawa 3 maja posiadała cechy rewolucji, aczkolwiek tylko częściowej i niepełnej¹⁰. Pełna rewolucja urzeczywistniłaby się wtedy, gdyby ówczesna „sejmująca szlachta” miała „wyobrażenia wyższe, których nie miała i mieć jeszcze nie mogła, przypuściwszy, iżby się wzniosła do stanowczego i zupełnego zniesienie poddaństwa, do przyznania ludowi własności ziemskiej i uznania równości i wolności wszystkich w obliczu prawa”¹¹.

W *Filozofii ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa*, która ukazała się w Poznaniu w 1843 roku i rozwija problematykę jedności społecznej, tym razem na tle idei postępu, trzydziestoletni autor z przekonaniem pisze:

8 „Kamiński formułując swą ideę »misji historycznej niewoli« brał pod uwagę obiektywne uwarunkowania procesu historycznego, nieuchronność zbliżenia warstw, które po raz pierwszy w sytuacji integralnego zagrożenia narodu, zyskiwały płaszczyznę zbliżenia swych racji. Przeceniał jednak walor solidarności narodowej. Przesłanki obiektywnych możliwości utożsamiał z ich urzeczywistnieniem” – komentuje tę koncepcję badacz pism Kamińskiego, S. Filipowicz we *Wstępie*, [do:] H. Kamiński, *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, s. XLVI.

9 Tamże, s. 94.

10 Tamże, s. 108.

11 Tamże, s. 109.

Występują razem różne momenta postępu, różne momenta rozwoju jednej-że idei. Każdy zaś taki moment jest wyrażeniem indywidualności ludzkich. Każdy taki moment idei staje się zbiorową myślą pewnej części ludzkości (czy to będzie naród, stan, stronnictwo lub jakiegokolwiek inne zespolenie ludzkich dążeń; czy przedmiotem jej będzie układ społeczny, wyznaczenie religijne, naukowe badanie itp.). [...] A tak stawają naprzeciwko siebie jedne względem drugich reprezentujące przeszłość, przyszłość. Nigdy więc jako sprzeczne związki, lecz zawsze jako różne, a konieczne jednej-że idei momenta¹².

Dalej ideolog postępu pisze:

walka pomiędzy ludźmi o tyle tylko istnieć może i musi, o ile nie jest znana w teraźniejszości synteza różnych momentów postępu odbywających swój proces. A naówczas celem walki jest zdobycie owej syntezy. [...] Tu więc mamy istotne znaczenie i cel walki pomiędzy ludźmi. Więc nie jest to walka przeszłości z przyszłością ani różnych momentów idei, tylko zdobywanie ich niewiadomej syntezy¹³.

Kilka akapitów dalej czytamy:

Wszelkie zjawiska istnienia, postępu, duchowego życia ludzkości byłyby chaosem, gdyby nie miały swojej syntezy. Tak więc, jeśli człowiek nie zna, tamte wszystkie są względem jego pojmowania chaosem, który dopiero wtenczas względem niego się rozprasza i znika, kiedy światłem dla niego staje się wiedza owej syntezy.

A więc to światło łączy ludzi w jedność. A twórcza istota zbiorowa *ludzkość* musi to światło tworzyć jako warunek konieczny i cząstkę duchowej kreacji. [...]

Naturalnym przeto wpływem powszechności światła jest postęp bez walki; to jest pozbawiony tego wszystkiego, co może go komukolwiek zawistnym lub strasznym przedstawiać¹⁴.

Trudno o dobitniej wyłożoną (inna rzecz, czy słuszną) ideę jedności, z której wynika koncepcja postępu bez walki. Kamiński, którego poglądy są i nawiązaniem do szkoły Hegla, i polemiką z poglądami heglowskimi, pojmuje historię ludzkości jako nieustanny postęp, rozwój, zmierzający w kierunku urzeczywistnienia jednej idei. Ideą tą jest „powszechna narodów jedność”, urzeczywistniona w duchu solidarności i sprawiedliwości. Postęp ma polegać na stopniowym dochodzeniu ludzkości do idei pełnej jedności i na stopniowym jej urzeczywistnianiu. Warunkiem postępu jest „światło”, czyli wiedza. Musi ona zostać zdobyta, upowszechniona – i urzeczywistniona. Postęp zachodzi więc – jak można sądzić – zawsze na skutek świadomych działań ludzkich, które – co Kamiński musi przecież zakładać – zawsze mogą odnaleźć właściwy kierunek¹⁵. Jest to stanowisko epistemologiczne i aksjologiczne na wskroś racjonalistyczne i jednoznacznie optymistyczne. Możliwość zdobycia wiedzy o przyszłości, wiara w możliwość

12 H. Kamiński, *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* (fragmenty), [w:] tegoż, *Postęp to życie. Wybór pism*, s. 72.

13 Tamże, s. 74–75.

14 Tamże, s. 75–76.

15 Por. S. Filipowicz, *Wstęp*, [do:] H. Kamiński, *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, dz. cyt.

określenia dobra społecznego, kształtująca się stopniowo wiedza o sprawiedliwości, urzeczywistnianie się wolności – a wszystko (prawie) bez walki! Jakże głęboko trzeba wierzyć w potęgę ludzkiego rozumu i w potęgę wiedzy, aby wierzyć, że dobro i sprawiedliwość urzeczywistnią się – przez człowieka – wraz z rozwojem wiedzy o dobru i sprawiedliwości!

Postęp jest dla Kamińskiego naturalną dynamiką historii. Jest to pewnego rodzaju twórczość, której możliwość jest dana ludziom przez Absolut, skądinąd bezpośrednio ludzkiemu poznaniu w ogóle niedostępny, ale najwyraźniej obecny we władzach poznawczych i władzach moralnych człowieka, którym Kamiński tak ufał. Jedyńm bowiem twórcą historii (a w niej także stosunków ekonomicznych, prawnych, politycznych, religijnych, nauki i wszelkich instytucji ludzkich) jest po prostu człowiek, mniej lub bardziej świadomy tego, czym jest ludzkość, jedność i sprawiedliwość. Nie Duch działa, nie rozwijająca się Myśl, nie Absolut – po prostu rozwijający swoją wiedzę człowiek. Ten rys poglądów Kamińskiego znacznie go różni od Hegla i od myślicieli romantycznych, w tym od Krasieńskiego. Bardzo zwraca uwagę określenie: „niewiadoma synteza”. Walka trwa, póki nie narodzi się synteza sprzecznych momentów postępu. Zanim się jednak nie narodzi – nie istnieje. Nie jest z góry określona w systemie rozwoju Ducha czy Idei. Dopiero musi się pojawić, musi zostać wypracowana przez ludzi.

Komentując główne dzieło Kamińskiego *Filozofię ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* (t. 1–2, Poznań 1843–1845), Andrzej Walicki pisze:

Po pierwsze, Kamiński nie przyjął podstawowego założenia idealizmu – tezy o tożsamości myśli z bytem, Absolutem, „rzeczą pierwotną, sama przez się” [...].

Po drugie, Kamiński przeciwstawił się centralnej koncepcji heglizmu jako teorii rozwoju: koncepcji boskiego absolutu, który immanentnie obecny jest w świecie i dochodzi do samowiedzy (czyli rozwija się) za pośrednictwem człowieka. Zaproponował zamiast niej koncepcję radykalnego oddzielenia świata boskiego od świata ludzkiego¹⁶.

Na przełomie roku 1844 i 1845 Kamiński spotkał się z Krasieńskim w pałacu na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Wydaje się prawdopodobne, że Kamiński wyjawiał wtedy Krasieńskiemu swoją ideę postępu i sprawiedliwości, inną od Heglowskiej, „nie dopuszczającą ujemno-dodatniej dwoistości”¹⁷. Mówił mu może także o „podniesieniu jedności pomiędzy ludźmi do wyższej potęgi braterstwa i natchnieniu powołania, które miejsce interesu bierze”¹⁸. Może powiedział mu albo przeczytał zdanie:

16 A. Walicki, *Postheglowska „lewica filozoficzna”*: Edward Dembowski i Henryk Kamiński, [w:] tegoż, *Filozofia polskiego romantyzmu*, Kraków 2009, s. 428.

17 Tamże, s. 71.

18 Tamże, s. 89.

Idealny taki moment społeczeństwa nie naruszałby w niczym znamion bezwzględnych i koniecznych ani własności, ani funkcji materialnych, wydoskonaliliby tylko zewnętrzne ich kształty, cechując je wyższymi przymiotami¹⁹.

– lub patetyczne rozwinięcie tej myśli:

Wtenczas może się na wilka skalę rzeczywistnie i całe społeczeństwo ogarnąć, stając się podstawą wszystkich stosunków towarzyskich, kiedy wszyscy ludzie wyniosą się do potęgi powołania, kiedy bez wyjątku pełną wolą wyrzecz się swego interesu jako rzeczy poziomej i nie mogącej wchodzić w rachubę czynów, mających tylko cel wyłączny i najwyższy – ludzkość²⁰.

W przytoczonych wyżej słowach: „wyrzeczenie się własnego interesu” – „pełną wolą” – „w imię powołania do wyższego braterstwa” – „bez ujemno-dodatniej dwoistości” uderza zbieżność z kilkoma najważniejszymi ideami *Psalmów przyszłości*. Stąd jest niezmiernie prawdopodobne, że założenia rozwoju ukazane w *Psalmach* zrodziły się w wyniku dyskusji z Kamińskim lub z fascynacji jego *Prawdami żywotnymi*.

Ale idee *Psalmów przyszłości* dojrzewały w umyśle Krasińskiego znacznie wcześniej, przed spotkaniem z Kamińskim.

Już w marcu 1840 roku Krasiński pisze do Delfiny w entuzjastycznym tonie, zapowiadając kontynuację *Nie-Boskiej Komedii*:

Tymczasem arystokracja i demokracja zużyły się na ziemi, ludzie westchnęli ku zgodzie i jedności. [...]

Wiek trzeci to postęp, wywyższenie, pokój, zgoda, rozum i uczucie pojednane razem, to wiosna, ale harmonijna, nie w ciągłej walce, jak pierwsza! [...]

W takim stanie świata wróci Henryk pomiędzy ludzi. Oni go okrzykną za przewodnika, on poezję młodych lat na rzeczywistość zamieni, on wszystkich podniesie, wywyższy, uszlachci, a nikogo nie poniży! Wszyscy się zrównają, ale na wysokości, nie na padole!²¹

Ów powrót Hrabiego Henryka obserwujemy w *Psalmach przyszłości*. Głosi on idee jedności ludu i szlachty na mocy jedności w miłości braterskiej. Jedność ta podniesie, wywyższy i uszlachci wszystkich, budując nową rzeczywistość. Jedność ta zniesie antynomie społeczne. „Upadła natura ludzka powróci do stanu wewnętrznej jedności”²². *Psalmy* są kontynuacją *Nie-Boskiej Komedii*. Stanowią swoistą syntezę w stosunku do tragicznej antynomii ludu i szlachty, kulminującej w krwawej rewolucji, przedstawionej w dramacie o Hrabim Henryku.

19 Tamże, s. 88.

20 Tamże, s. 92.

21 Zygmunt Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975, *List z 20 III 1840*, s. 203–204. Cyt. za: A. Waśko, *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*, Kraków 2001, s. 295.

22 A. Waśko, *Zygmunt Krasiński...*, s. 290.

Hrabia Henryk rozwijał swą refleksję historiozoficzną od najwcześniejszej młodości i korzystał z różnych inspiracji. Etap pesymistyczny, nawet katastroficzny filozofii Krasińskiego, widoczny w *Nie-Boskiej Komedii* i *Irydionie*, związany był z myślicielami francuskimi: De Gérando, Cousinem, Lamennais i (przede wszystkim) Ballanchem²³. Krasiński szukał dalej. W połowie lat 30. zaczął zapoznawać się z myślą niemiecką. Studiował najpierw Herdera, potem Hegla (wywarły na nim wielkie wrażenie *Estetyka* i *Fenomenologia Ducha*) oraz heglistów. Wkrótce rozczarował się do Hegla, zwrócił się do pism Schellinga, Novalisa i Leroux. Uporczywe rozmyślenia, dyskusje z Cieszkowskim i Trentowskim, bogata korespondencja z przyjaciółmi i Delfiną Potocką przygotowały pewne nowe pomysły, które zresztą jednocześnie dojrzewały w wielu miejscach świata i wielu głowach jednocześnie²⁴. Teraz Krasiński szukał sensu dziejów – w przewyżczeniu systemu Hegla. Inspirując się ideami mesjanicznymi, uczynił wybawicielką narodów przemienioną, świętą Polskę. W końcu wypracował własną koncepcję, która pozwala na optymizm w myśleniu o historii. Po lekturze *Prolegomenów* Augusta Cieszkowskiego w 1840 roku i pobycie w jego majątku w Wierzenicy, na przełomie roku 1841 i 1841 w Monachium powstał własny system poety, wyłożony w traktacie *O Trójcy w czasie i w przestrzeni* oraz w *Przedświcie*.

Badacz tego zagadnienia, Andrzej Waśko, tak relacjonuje zagadnienie inspiracji Krasińskiego przez Cieszkowskiego:

Wizja bytu, co na „dwie strony wiecznie się rozdwa” oraz wizja dwóch wielkich epok dziejowych, obecna jest już przed poznaniem *Prolegomenów* w listach i liryce Krasińskiego. Śledziliśmy ją także w antropologicznej osnowie *Nie-Boskiej komedii*. W dychotomicznej wizji dotychczasowej historii rozpadającej się na dwie wielkie ery: starożytną i nowożytną, (pogańską i chrześcijańską) trzeba widzieć tę wcześniejszą wspólnotę myślową Krasińskiego z Cieszkowskim, której istnienie stało się przesłanką dla dalszego oddziaływania filozofa na poetę. Jeśli jednak Krasiński, przed rokiem 1839, zatrzymywał się na tragicznej wizji rozdwojenia bytu, nie umiając wykroczyć poza stwierdzenie jego sprzeczności, to autor *Prolegomenów* w rozdarciu cechującym epokę współczesną wiedział tylko etap pośredni, prowadzący do przyszłej, nieuniknionej na mocy dialektycznych praw historii, reintegracji bytu. Przez reintegrację należy tu rozumieć syntezę bytu i myśli o ideale, pełne wcielenie ideału chrześcijańskiego w historię, chrystianizację polityki i stosunków społecznych. Synteza ta miała się dokonać, zdaniem autora *Prolegomenów*, w najbliższej przyszłości, dzięki świadomej aktywności ludzi kierujących się prawdziwą (tzn. odkrytą przez Cieszkowskiego) filozofią dziejów. Tę postulowaną aktywność filozof określał mianem „czynu” (czynu „poteoretycznego”), i z tego też

23 Zob. M. Janion, *Twórczość Krasińskiego do roku 1836 a problematyka ideowa romantyzmu*, [w:] Zygmunt Krasiński. *W stulecie śmierci*, redakcja serii: M. Janion, J. Kott, Z. Szmydtowa, Warszawa 1960.

24 Zob. A. Walicki, *Polska myśl filozoficzna epoki międzypowstaniowej*, [w:] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, wybrał, wstępem i przyp. opatrzył A. Walicki, Warszawa 1977, s. 54–59, 615–616.

powodu przyszłość była dla niego „epoką czynu”, następującą po dwóch wcześniejszych epokach: bytu i myśli²⁵.

We własnym systemie Krasieńskiego, niewątpliwie inspirowanym myślą Cieszkowskiego oraz myślą Joachima z Fiore, dzieje ludzkie są swoistym obrazem Trójcy. Dzielą się na trzy epoki; każda z nich ma być epoką jednej z osób Trójcy Boskiej. Krasieński sądził, że pierwszą, przedhistoryczną, były czasy Ojca; drugą, obejmującą całą historię: czasy Logosu, czyli Syna; w końcu trzecią: epoką Ducha Świętego, w której nie będzie już śmierci. Trzecia z nich ma być czasem swoistej syntezy, ustanowioną przez Ducha Świętego, ujmowanego niekiedy w teologii chrześcijańskiej jako miłość między Ojcem a Synem.

Jak wszelka pełna całość w świecie stworzonym, tak i historia rodu ludzkiego z trzech składać się musi okresów, z których pierwszy odpowiada bytowi, drugi myśli i jej walce z bytem, trzeci walki tej przejednaniu i zrośnięciu stron walczących w jednego ducha. Dopiero po takim trójcy rozkładzie w czasie i przestrzeni nastąpi jej nastrój w człowieczeństwie jako w człowieczeństwie i wyczerpnie się historia zbiorowego ducha ludzkości²⁶.

Jak widzimy, heglowska triada trzech stadiów bytu: obiektywnego, subiektywnego i absolutnego, rozwijającego się oczywiście na zasadzie tezy, antytezy i syntezy, zostaje tutaj zastąpiona rozwojem ludzkości, który naśladuje – rozłożoną w czasie i przestrzeni – Trójcę Świętą. Ostatnia epoka, synteza myśli i bytu, to Epoka Ducha. Jest epoką syntezy triumfu miłości znoszącej sprzeczności. To ona jest przyszłością, którą duchy mają sobie wypracować:

Celem więc ostatecznym dziejów naszych planetarnych, ostatecznym dla nas, jako w kształt człowieczy ubranych, jest dostanie się do stanowiska, od którego rozpocznie się *życie wieczne*. Do niego zaś doprowadzić nas tylko zdołają postępowo uzupełnione i wyczerpnięte naszym trudem wszystkie stanowiska pośrednie, zmierzające do dopięcia celu ludzkości jako ludzkości. Tym zaś celem Królestwo Boże powszechne i już na ziemi święte, bo nie samowolą i swywolą, ale wolą ludzką, do woli bożej przypadłą, ożywione – czyli nastrój Chrystusowy, w czyn i rzeczywistość przeszły, nie już tylko pojedynczych dusz się tyżący, ale całego człowieczeństwa, wszystkich praw jego, ustaw i urządzeń, a tym samym przemieniający ziemię w jedną wielką, żywą świątynię Ducha Świętego!²⁷

Ludzkość dochodzi do tego stanu ostatecznego poprzez wykształcenie narodów, będących wspólnotami ducha.

Narodem albowiem ten tylko zbiór duchów żywych, stowarzyszonych nazywamy, który już pojął w sobie cel, do którego dąży, tj. ludzkość w najwyższym znaczeniu, i czynami historycznymi jej się poświęcał, czyli tak działał, by jej zjawienie się i pełń przyspieszyć²⁸.

25 A. Waśko, *Zygmunt Krasieński. Oblicza poety*, Kraków 2001, s. 289.

26 Z. Krasieński, *O Trójcy w czasie i w przestrzeni. (O stanowisku Polski z bożych i ludzkich względów)*, [w:] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, s. 620.

27 Tamże, s. 617–618.

28 Tamże, s. 619.

Naród pojmując Krasieński jako złożony z dwóch pierwiastków, które muszą się połączyć. Najpierw naród posiada ciało, to jest byt swój historyczny, najczęściej w formie państwa, jeszcze nie całkiem świadomy. Po wiekach w naród wstępuje rozbrysłk: myśl, która objawia mu „tajemnicę własnego bytu, tj. pod jakim wiecznym prawem on przez Boga pomyślany i jakim powołaniem w stosunku do całego społeczeństwa naznaczony”. Myśl narodu jest więc jakby jego duszą, która zna cel.

Między tymi oboma pierwiastkami, ta duszą i tym ciałem narodu, może nastąpić długa walka, zanim one przypadną do siebie i jednomyślnie w jedną wolę zrosną [i] ten sam czyn wywiodą ze swej jedności. [...] Dopiero na onym trzecim stanowisku duch narodu nieśmiertelny na ziemi zaświeca w pełni, podbiwszy sobie ciało i duszę, czyli złączył je w miłość jedną i jedno życie. To stanowi przyszłość dzisiejszą narodów, a tym samym i historii świata!²⁹

Dla naszych rozważań istotne są następujące momenty tej myśli: dzieje ludzkości są odzwierciedleniem Trójcy Świętej (spirytualizm), mają swój z góry ustalony cel: osiągnięcie epoki Ducha Świętego (finalizm), może on być osiągnięty tylko dzięki aktywności narodów, które wypracują sobie świadomość celu swego istnienia, i następnie go urzeczywistnią. W procesie samouświęcania się ludzkości kluczową rolę odgrywa kwestia świadomości i kwestia woli (aktywizm). Narody dojdą swego celu, jeśli będą go znały i jeśli będą go chciały. Osiągnięcie Królestwa Bożego na ziemi jest uzależnione od stanu świadomości całej ludzkości, który Krasieński nazywa niekiedy nastrojem chrystusowym. Trzeba wytworzyć ów nastrój, trzeba nastroić naród polski do harmonii, która ma zapanować. Stąd wyrasta walka Krasieńskiego o ukształtowanie świadomości w narodzie. Ten nowy stan świadomości, który sprowadza nowy stan stosunków społecznych i historycznych, jest właśnie czynem: połączeniem nieświadomego do tej pory bytu historycznego – z myślą: świadomością historyczną. Od tego zależy los ludzkości.

Z systemu Krasieńskiego niejako bezpośrednio wynika nakaz pracy nad świadomością narodową. Dlatego Krasieński pisze *Psalmy*, nie wahając się wpisać w autorytet Biblii. Pisze bowiem – w swoim przekonaniu – jakby nowe rozdziały Księgi Ksiąg, wyjawiające światu dalsze rozdziały Boskich prawd.

Psalmy przyszłości są walką o przyszłość ludzkości, której trzeba dać świadomość jej celu.

Psalmy głoszą idee znane już z *Traktatu o Trójcy*, ale pojawia się tu swoiste *novum*. W traktacie czynem było zjednoczenie ciała z duszą, to jest narodu (jako nieświadomej zbiorowości) z jego świadomą myślą. W *Psalmach* tym czynem jest zjednoczenie Ludu i Szlachty. W nowym ujęciu Krasieńskiego Lud staje się ciałem narodu, a Szlachta jego Duszą. Mówi o tym bardzo znany fragment:

29 Tamże, s. 620.

Jeden tylko, jeden cud:
 Z Szlachtą polską – polski Lud,
 Dusza żywa z żywem ciałem
 Zespolone świętym szalem;
 Z tego ślubu jeden Duch,
 Wielki naród polski sam,
 Jedna wola, jeden ruch,
 O! zbawienie tylko – tam! –³⁰

Sądzę, że tę znaczącą zmianę w myśleniu Krasińskiego spowodowało zetknięcie z Henrykiem Kamieńskim. Kamieński pokazał poecie, jak można w jego system wkomponować zagadnienie antagonizmu Ludu i Szlachty, które nurtowało Krasińskiego od wielu lat. Ukazanie Czynu jako zniesienia antynomii Ludu i Szlachty, które może się dokonać dzięki przekształceniu świadomości – i poprzez miłość, musiało uderzyć Krasińskiego trafnością. To dlatego zapewne, rozmawiając z Kamieńskim, który miał na nim wywrzeć wielkie wrażenie, gorączkowo ścisnął jego zimne ręce. Pomysł zjednoczenia Ludu i Szlachty w miłości – jako Czyn, jako synteza znosząca antynomię, jako nowy Duch powstający ze zjednoczenia ciała i duszy, jako kształt pożądanej świadomości, jako wysublimowany kształt świadomości narodu polskiego, który pierwszy w dziejach dochodzi tej wyższej formy, jako kształt osiągnięty przez Miłość – to wszystko musiało obudzić w Krasińskim entuzjazm. Pomysł ten był zwornikiem, który pozwolił Krasińskiemu na scalenie wszystkich elementów jego myślenia o historii. Zarazem stanowiąc czytelną wskazówkę działania. Odkrywał najbliższą przyszłość.

Widzimy teraz wyraźnie tę wspólnotę myślową, która łączyła poetę z Cieszkowskim, ale i z Kamieńskim. Jeśli już w roku 1840 i 1841 Krasiński snuł idee przemiany społecznej, która w najbliższej przyszłości, na drodze czynu, miała doprowadzić do zniesienia historycznie wytworzonej antynomii arystokracji i ludu, tym bardziej musiały go uderzyć pomysły czynu powstańczego, które zarazem miałyby doprowadzić do narodowego jedności.

Wydaje się, że im dalej w las, tym więcej coraz to bardziej podobnych drzew. Im bardziej wglębiamy się w korzenie myśli Krasińskiego, tym więcej widzimy związków z korzeniami myśli Kamieńskiego, a także Cieszkowskiego. Coraz dziwniejsza wydaje się w tych warunkach ostra kontrowersja Krasińskiego z Kamieńskim.

W sformułowaniach Krasińskiego, tak dobrze wszystkim znanych, odbijają się myśli i Kamieńskiego, i Cieszkowskiego. Słynne słowa otwierające *Psalm Nadziei*:

30 Z. Krasiński, *Psalmy Przyszłości. Psalm Miłości*, [w:] tegoż, *Dziela*, red. L. Piwiński, przedm. prof. M. Kridl, t. 9–10, Warszawa 1931, s. 168.

Dość już długo – dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal! –

– wtórują wezwaniu do czynu, który głoszą wszyscy trzej.

Także słowa kończące ten psalm żywo współgrają z myślą Kamieńskiego i Cieszkowskiego:

Z wiary waszej – wola wasza,
Z woli waszej – czyn wasz będzie!³¹

Stanowisko Krasińskiego w kwestii walki – tak się ono przedstawia w tekście *Psalmu Miłości* – jest bliższe Kamieńskiemu, niż mogłoby się wydawać. Wprawdzie cały wywód buduje się wyraźnie przeciwko rzezi, ale ostatnie słowa cyklu otwierają zupełnie inną perspektywę:

Hajdamackie rzućcie noże
A gdy zagrmi – o żniw porze
Wtedy naprzód o w imie Boże!
Bierzcie szable – sierpy – kosy –
Dać żniwiarzom wszystkim grunt –
Rozplomienić święty bunt: –
Lecieć będą, lecieć kłosa,
Ziemię zboczy gęsty wróg [...]
A patrzący wiecznie z góry
Nie odwróci twarzy Bóg! –

Zbigniew Sudolski uważa to zaskakujące zakończenie za posunięcie taktyczne: koncesję na rzecz zwolenników rewolucji. Ale czytelnikowi, który zobaczy je po raz pierwszy, musi się wydać nieumotywowane. Świadczy o tym choćby znajdujący się w moich rękach egzemplarz *Psalmy* z biblioteki publicznej, z roku 1931, bardzo już poznaczony ołówkami licznych czytelników. Jeden z energiczniejszych, podkreślający grubą kreską passusy przeciw rewolucji, przeczytawszy zakończenie *Psalmu Miłości*, opatrzył je podkreśleniem podwójnym – i dodał duży znak zapytania. Fragment ten dziwi, czyni zakończenie dwuznacznym i zbliżonym właśnie do koncepcji Kamieńskiego.

Także apoteoza cierpiącej i nieskalanej Polski, przywoływana kilkakrotnie, wiele ma wspólnego z przywoływaną już apoteozą daną przez Kamieńskiego. U Krasińskiego napotykamy podobne passusy:

Szata Polski nieskalana,
Przenajczystsza i świetlana –
Jak niewinność trudu trudów,
Jako odkup wszystkich Ludów,

31 Tamże, *Psalmy Nadziei*, s. 164.

Dotąd w Polski grobie leży!³²
U stóp świętych twój Golgoty
Wszystkie złości zgromadzone!
Wszystkie Fałsze i Ciemnoty –
Wszystkie czarne wieku Duchy!
Ci z nożami – ci z łańcuchy –
A chcą wszystkie mąk koronę
Zwiąć ci z czoła w piekiel stronę –
Byś zmartwychwstań wielkim czynem
Nie zabłysła Serafinem! – [...]
By się na nic nie przydało
Chrystusowe w tobie ciało
Umęczone po raz drugi! [...]
Byś ty znikła – ty, zbawczyni,
Córko boża, ty – daremno –
I w sławiańskich niw pustyni
Już na wieki było ciemno!³³

Pojawia się tu, oczywiście, namiętny ton oskarżenia wobec tych wszystkich, którzy dopuszczają walkę „nożem”, co w kontekście słynnego „Hajdamackie rzućcie noże” i innych znanych zdań bez wątpienia należy uznać za potępienie walki ludu przeciwko szlachcie.

Pisze Maria Janion przy okazji analizy *Nie-Boskiej Komedii*, pierwszego wielkiego dzieła Krasińskiego o rewolucji:

Rewolucja a etos – to jeden z wielkich problemów XIX wieku. Formowało się przekonanie, że rewolucja stwarza swoje prawo, i ono uświęca jej czyny [...]. Krasiński jednak, jak wielu innych, odmówił rewolucji roli twórczyni praw. Ci, którzy krew w rewolucji przelewają, są zbrodniarzami, nie uświęconymi wykonawcami boskich wyroków, jak np. u mistycznego Słowackiego:

Bo ty nie myśl, że z Anioły
Tylko Boża myśl nadchodzi;
Czasem Bóg ją we krwi rodzi...
„Raju na ziemi” stworzonego przez ludzi nie będzie³⁴.

W cytowanym wcześniej fragmencie z *Psalmu Miłości* pojawia się coś więcej niż tylko moralne potępienie zbrodni. Wszelki grzech, fałsz i ciemnota ciąży na Polsce jako całości, która winna pozostać nieskalana. Pojawia się uznanie personifikowanej Polski „córka bożą”, umęczoną powtórnie jak Chrystus na Golgotcie. Jest ona – jak Chrystus – Zbawczynią.

Personifikacja Polski nie jest w dobie romantycznej, jak wiemy, zabiegiem czysto stylistycznym. Motywów, uznający Polskę nowym Mesjaszem, w la-

32 Tamże, *Psalmy Miłości*, s. 168.

33 Tamże, s. 175.

34 M. Janion, *Romantyczna wizja rewolucji*, [w:] tejsze, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 413.

tach 40. był już bardzo rozpowszechniony, znalazł też swoje miejsce w koncepcjach mesjanistycznych Krasieńskiego³⁵, ale w dyskusji pomiędzy Kamieńskim a Krasieńskim jest czymś nowym.

Filaret Prawdoski był daleki od hipostazowania pojęcia Polski, czynienia z niej samodzielnego bytu, przypisywanie jej zdolności cierpienia i odkupienia. Polska była dla Kamieńskiego sferą wspólnego doświadczenia ludzi w niej żyjących, za nią ginących, ją współtworzących. Tylko w ten sposób istniała i oddziaływała. Jeśli zakładał, że rewolucja może się odbyć bez przelewu krwi, to nie z powodu promieniowania Polski jako mistycznego bytu, ale z powodu historycznego doświadczenia Polaków. Jak widzimy, ścierają się tutaj dwa różne rozumienia narodu i ojczyzny: mistyczne, ujmujące ojczyznę jako realnie istniejący byt idealny, i historyczno-socjologiczne, pojmujące naród i ojczyznę jako coś, co istnieje w doświadczeniu, tradycji i świadomości.

Ta odmienność, która nie może się wydawać kwestią stylu artystycznego, nie jest jedyną.

Z pozoru różnice polegają na innym rozłożeniu akcentów, jakby były to różnice w mierzeniu jakiejś wielkości wyrażające się w dalekich miejscach po przecinku. Różnice jednak istnieją i wynikają – jak sądzę – z przyczyn zupełnie fundamentalnych: z odmiennego pojmowania prawdy, warunków jej poznawania i, co za tym idzie, warunków przewidywania przyszłości.

Jeśli przyjęlibyśmy, że Krasieński przejmuje w jakiejś mierze myśli Kamieńskiego, które go przecież zafascynowały, to dokonuje bardzo znaczących przekształceń.

Przede wszystkim zastępuje pojęcia Kamieńskiego, które nie mają nacechowania religijnego ani nawet metafizycznego, pojęciami (synkretycznej i nieortodoksyjnej) teologii chrześcijańskiej. Koncepcja postępu, u Kamieńskiego na wskroś świecka, chociaż kreślona z patosem, u Krasieńskiego przekształca się w wizję o charakterze eschatologicznym. Bóg, u Kamieńskiego w historii nieobecny, u Krasieńskiego staje się świadkiem i uczestnikiem wszystkich zdarzeń.

Krasieński wyprowadza problematykę wyzwolenia Polski w zupełnie innej płaszczyźnie. O ile rozważania Kamieńskiego są – w założeniu – zarysem założeń przyszłego powstania: ideowych, ale także społecznych i militarnych, o tyle rozważania Krasieńskiego mają wszelkie cechy proroctwa: natchnionej wizji przyszłości. U jej podstaw stoi założenie o spirytualistycznym sensie dziejów. O ile Kamieński opiera się przede wszystkim na analizie uwarunkowań społecznych,

35 Zob. J. Kleiner, *Mesjanizm narodowy w systemie Krasieńskiego*, [w:] tegoż, *Zygmunt Krasieński. Studia*, Warszawa 1998.

ekonomicznych i taktycznych, o tyle jego adwersarz przenosi dyskusję w sferę metafizyki. Nawoływanie Kamińskiego do jedności wynika z poszukiwania środków do realizacji praktycznego celu: zwycięstwa w wojnie narodowyzwoleńczej; ma także ugruntowanie w jego teorii postępu, jak czytaliśmy w *Filozofii ekonomii materialnej*. Nawoływanie Krasieńskiego, o wiele bardziej dramatyczne, jest oczywiście skierowane przeciwko bratobójczej walce, ale wynika z zupełnie innej koncepcji rozwoju historycznego.

Krasieński rozumie przyszłość w odmienny sposób. Wierzy w Opatrzność i jej dominację nad losem. Przyszłość – w planach Boskich – jest w pewnym sensie teraźniejszością, która jeszcze nie zaistniała. Przyszłość jest w pewnym sensie czymś już danym – gdyby tylko dysponować wiedzą o niej. O ile w horyzoncie epistemologicznym Kamińskiego wiedza taka jest prawdopodobnie niemożliwa, o tyle w horyzoncie Krasieńskiego jest osiągalna. Bóg ją może objawić, można ją poznać w natchnieniu lub doświadczeniu mistycznym. W osobistym doświadczeniu Krasieński mniemał dostąpić takiego doświadczenia w czasie Bożego Narodzenia w 1841 roku. Nie trzeba dodawać, że *Psalmy* są – dla Krasieńskiego – prawdopodobnie także świadectwem wewnętrznej rewelacji. Świadczą o tym wizyjne obrazy, kształtowanie wypowiedzi na improwizację, bezkompromisowość, rozkazujący prorocki ton, patos.

Najważniejszą różnicą między Kamińskim a Krasieńskim zdaje się odmienne pojmowanie zasad rządzących historią i czynem ludzkim. Kamiński wprawdzie przewiduje optymistycznie, że historia będzie polegała na stopniowym urzeczywistnianiu idei jedności i sprawiedliwości, nie podejmuje się jednak wskazać, jak będą wyglądały poszczególne etapy ani na czym będzie polegał etap ostateczny. Przyszłość – jak się zdaje – jest dla niego logicznie otwarta. Po prostu nie jest jeszcze w pełni zdeterminowana. Wyznaczone są tylko główne kierunki postępu. Jest to jedna z konsekwencji wycofania Absolutu poza obręb świata historycznego. Przyszłość zostanie dopiero stworzona: określi ją rozwój myślenia przyszłych pokoleń. Kamiński zresztą sądzi, że rozwój jest nieskończony. Dlatego nie kreśli utopii, wskazuje tylko na źródło dynamizmu dziejów ludzkości. Dlatego też – prawdopodobnie – nie pokazuje szczegółów rewolucji społecznej. Po prostu te szczegóły nie są jeszcze określone, bo nie istnieje jeszcze wiedza i stan świadomości, który mógłby je zrodzić. Ukażą się wtedy, gdy zaistnieje sytuacja, z której nowa wiedza może wyniknąć: sytuacja walki, ale prowadzonej po osiągnięciu jedności.

Zarówno Kamiński, jak i Krasieński upatrują więc w jedności narodowej i społecznej źródła wiedzy i sposobu osiągnięcia panowania nad dziejami. Inaczej myśli Słowacki. Postrzega postęp jako ciągły spór i wieczną krwawą walkę.

Dlatego reaguje na *Psalmy przyszłości* swoim namiętnym piśmem polemicznym, w którym zwracając się bezpośrednio do Syna Szlacheckiego woła:

Honor myślom! z których błyska
Nowy Duch i forma nowa!³⁶
Więc się bój – bo Duch się wdziera,
Już podnosi góry, wieże.
„Słaby”, mówisz, „rzeź wybiera” –
A czy wiesz, co On wybierze?...
Może ludów zatracenie –³⁷

Ale o tym można już porozmyślać innym razem.

Kraśiński znał osobiście zarówno Kamińskiego, jak i Słowackiego, ze Słowackim łączyła go przez parę lat tkliwa przyjaźń. Dlatego polemika Kraśińskiego z Kamińskim i Słowackiego z Kraśińskim stanowi wyjątkowe powiązanie faktów publicystycznych i artystycznych – z biograficznymi i historycznymi.

Wspólnota myślenia, którą obserwujemy w tym wypadku, ma szczególną jakość. Byli niemal rówieśnikami³⁸, mieli za sobą podobne doświadczenia historyczne, czytali te same lektury, fascynowali się tymi samymi zagadnieniami, mieli podobne dążenia i marzenia. Jak wielu myślących ludzi swej epoki, próbowali uchwycić sens dziejów. Wierzyli, że (przynajmniej częściowo) są przenikalne dla rozumu, dostępne ludzkiej świadomości i ludzkiemu świadomemu kształtowaniu. Z tym przeświadczeniem – właściwym całej romantycznej historiozofii – próbowali wyznaczyć charakterystykę tego punktu w dziejach, w którym znalazła się właśnie ludzkość i Polska jako jej uciemiężona częśćka. Refleksja ta miała także wyznaczyć miejsce każdemu z nich: miotanym po całym świecie polskim wygnańcom, do których i Kraśiński – wygnańca dobrowolny – mógł siebie zaliczyć. W refleksji tej szukali sobie miejsca w świecie. Bo w planie osobistego życia zrozumienie historii pozwalało im także ująć własny los i nadać mu sens.

Bibliografia

- Fabianowski A., *Myśl polityczna Zygmunta Kraśińskiego*, Ciechanów 1991.
- Janion M., *Twórczość Kraśińskiego do roku 1836 a problematyka ideowa romantyzmu*, [w:] *Zygmunt Kraśiński. W stulecie śmierci*, red. serii M. Janion, J. Kott, Z. Szmydtowa, Warszawa 1960.
- Janion M., *Romantyczna wizja rewolucji*, [w:] tejsze, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.

36 Tamże, s. 260, w. 53–54.

37 Tamże, s. 264, w. 211–214.

38 Juliusz Słowacki – rocznik 1809, Zygmunt Kraśiński – 1812, Henryk Kamiński – 1813.

- Kamieński H., *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* (fragmenty), [w:] tegoż, *Postęp to życie. Wybór pism*, wybór, wstęp i przyp. S. Filipowicza, Warszawa 1980.
- Kamieński H., *O prawdach żywotnych narodu polskiego* (fragmenty), [w:] tegoż, *Postęp to życie. Wybór pism*, wybór, wstęp i przyp. S. Filipowicza, Warszawa 1980.
- Kleiner J., *Mesjanizm narodowy w systemie Krasińskiego*, [w:] tegoż, *Zygmunt Krasiński. Studia*, Warszawa 1998.
- Krasiński Z., *Psalmy Przyszłości* [w:] tegoż, *Dzieła*, red. L. Piwiński, przedm. prof. M. Kridl, t. 9–10, Warszawa 1931.
- Krasiński Z., *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975.
- Krasiński Z., *O Trójcy w czasie i w przestrzeni. (O stanowisku Polski z bożych i ludzkich względów)*, [w:] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, wybrał, wstępem i przyp. opatrzył A. Walicki, Warszawa 1977.
- Mazanowski M., *Stosunki i wzajemne sądy Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego*, Warszawa 1980.
- Walicki A., *Polska myśl filozoficzna epoki międzywstaniowej*, [w:] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, wybrał, wstępem i przyp. opatrzył A. Walicki, Warszawa 1977.
- Walicki A., *Postheglowska „lewica filozoficzna”: Edward Dembowski i Henryk Kamieński*, [w:] tegoż, *Filozofia polskiego romantyzmu*, Kraków 2009.
- Waśko A., *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*, Kraków 2001.

Magdalena Saganiak

The Faculty of Humanities

The Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw

THE UNITY IN DIFFERENCE: THE CONTENTION AS A SIGN OF UNITY

Summary

The article focuses on the ideological discussion about the revolution, which occurred in Polish culture in the late 1840s and centered on the conception of the fight for independence, equality and social unity. Among those, who took part in the discussion were Henryk Kamieński, the author of *The Indispensable Truths of the Polish Nation* (1844), Zygmunt Krasiński, the author of *The Psalms of the Future* (1845), and Juliusz Słowacki, the author of the polemical (and published without his consent) *The Response to the Psalms*, *The Psalm of Sorrow*, and *The Psalm of Good Will*. The article analyzes the complex relations between the participants of the discussion – both the points of agreement and various rifts that emerged on different levels of the contention, all of which eventually had a serious impact on the bonds of friendship between the writers.

Key words: disagreement, revolution, Henryk Kamieński, Zygmunt Krasiński, Juliusz Słowacki, polemic.

MAGDALENA SAGANIAK – dr hab., prof. UKSW; literaturoznawca i filozof. Absolwentka filologii polskiej i filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Doktoryzowała się i habilitowała w Instytucie Badań Literackich PAN. Od 1999 roku pracuje na UKSW, obecnie kierownik Zakładu Metodologii Badań Literackich na Wydziale Nauk Humanistycznych. Zainteresowania naukowe: metodologia badań literackich, teoria i filozofia literatury, estetyka romantyzmu, filozofia języka i epistemologia, badania interdyscyplinarne nad wspólnymi kategoriami ludzkiego doświadczenia. Autorka monografii: *Mistyka i wyobraźnia. Słowackiego romantyczna teoria poezji*, Warszawa 2000; *Człowiek i doświadczenie wewnętrzne. Późna twórczość Mickiewicza i Słowackiego*, Warszawa 2009; *Strukturalizm. Pytania otwarte*, Warszawa 2016; *Logos Słowackiego. Struktura myśli i tekstu*, Warszawa 2020 (w druku). Prowadzi cykl konferencji i zbiorowych publikacji interdyscyplinarnych, w Wydawnictwie UKSW w Warszawie wydała: *Medytacja*, red. T. Kostkiewiczowa i M. Saganiak, 2010; *Nieskończoność* (z A. Kozłowską i D. Sulejem), 2017; *Spółczesność polskie dziś. Samoświadomość – uznanie – edukacja* (z M. Wernerem, M. Woźniewską-Działak, Ł. Kucharczykiem, z Wydawnictwem NCK), 2018; *Byt* (z A. Kozłowską i M. Wernerem), 2019; *Czasoprzestrzeń* (z A. Kozłowską i D. Sulejem), 2020. W druku: *Odpowiedzialność za słowo* (z D. Sulejem, S. Kurpanikiem, W. Rychtą), 2020. Zajmuje się także animacją amatorskiego ruchu literackiego i studenckiego ruchu naukowego (czasopismo „Las Rzeczy”).



Biblioteka Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie
(Humboldt-Universität zu Berlin), 2013

Marek Rutkowski

*Akademia Wychowania Fizycznego
im. Bronisława Czecha w Krakowie*

ORCID: 0000-0001-9553-4790

PAWEŁ ROTHERT – ZAPOZNANA POLSKOŚĆ WIELKIEGO INŻYNIERA I BUDOWNICZEGO ZIEM UKRAIŃNYCH I MOSKWY

Wstęp

Wśród wielu zapożyczonych przedstawicieli naszego narodu, nie zawsze może wyłącznie polskiej krwi, ale za to bez wątpienia wychowanych w polskiej kulturze i tradycji, niebagatelne i poczesne miejsce zajmuje człowiek nietuzinkowy, pochodzący spod Białegostoku Paweł Rothert. Wniósł on bowiem w pierwszej połowie XX wieku nie tylko ogromny, i tak naprawdę nie do przecenienia, wkład w rozwój przemysłowy ziem ukraińskich, ale też był budowniczym jednego z głównych symboli sowieckiej Moskwy – tamtejszego metra.

Tymczasem ten polski tytan inżynierii i architektury jest nie tylko pomijany w naszym dyskursie naukowo-poznawczym, lecz – przede wszystkim – obcy odmawiają mu powszechnie polskości, przypisując raczej niemieckość. Wystarczy spojrzeć na wyrywkowe przykłady. Ma Pawła Rotherta bowiem w swoim zestawie *Encyklopedia Niemców Rosji*¹. O urodzeniu naszego bohatera w „niemieckiej rodzinie” mówi też rosyjska Wikipedia². Z wybranych specjalistycznych, fachowych opracowań również możemy się dowiedzieć, iż „przyszły słynny inżynier budownictwa lądowego, doktor nauk technicznych, profesor Paweł Rothert urodził się w lipcu 1880 r. w Białymstoku w Cesarstwie Rosyjskim (obecnie terytorium Polski) w rodzinie niemieckiej”³. Podobną informację podaje nawet stro-

1 O.Ju. Siłantiewa, *Rotert Paweł Pawłowicz (1880–1954)*, [w:] *Encyklopedia Niemców Rosji*, <https://enc.rusdeutsch.ru/articles/5693> [dostęp: 19.09.2020].

2 *Rotert Paweł Pawłowicz*, <https://ru.wikipedia.org/wiki> [dostęp: 23.09.2020].

3 *Imia w historii goroda. Paweł Rotert*, http://a.mospravda.ru/life/article/imya_v_istorii_goroda_pavel_rotert/ [dostęp: 27.09.2020].

na internetowa cmentarza moskiewskiego, gdzie tenże Rothert został pogrzebany. Czytamy tu bowiem ponownie, iż urodził się on w „niemieckiej rodzinie”⁴. Przykładów takich można mnożyć bez liku.

Aby odsłonić prawdę o polskim z ducha i wychowania charakterze i osobowości naszego bohatera, sięgnięto zatem w niniejszym artykule do nigdzie dotąd niepublikowanych materiałów, z których część tylko niewielka została zebrana wysiłkiem autora tekstu, natomiast przeważająca ich ilość została użyczona – dzięki ogromnej uprzejmości – z prywatnego archiwum rodzinnego Jana Turanta z Łodzi. Sam tekst opisuje: a) wybrane aspekty pochodzenia egzystencjalno-rodowego obojga rodziców Pawła Rotherta, ze zwróceniem szczególnej uwagi na szlachecką polską linię żeńską; b) ich związek; c) skrótowy siłą faktu opis działalności zawodowej inżyniera Rotherta, w który wpleciono wybrane informacje o jego dalszych związkach z rodziną. Autor niniejszego artykułu jest bowiem przekonany, iż ukazanie tych informacji przyczyni się waleńnie do ponownego pozyskania Pawła Rotherta dla historii polskiej nauki i zapisania go w poczet wielkich polskich budowniczych.

Pochodzenie linii męskiej i żeńskiej rodziców Pawła Arnolda Edwarda Rotherta

Linia męska

Gdy rodzona siostra Pawła Rotherta – Zofia Valeska Knapska z d. Rothert – spisała na początku lat 80. XX wieku „sagę rodu Rothert von Leitmeritz (Litomerzyce – niedaleko Uścia nad Łabą), wyraziła jednocześnie żal, że niezbyt uprzednio interesowała się ona przeszłością rodziny Rothertów. W tej sytuacji podkreślała: „tylko tyle wiem, ile mi się czasem, chciałam czy nie chciałam, [wieści] o uszy obity”, a sięgała swoją pamięcią ok. cztery pokolenia wstecz, opisując skrótowo losy swego pradziadka, którzy – podobno – mieszkając w Pilicy⁵,

4 *Pawieł Pawłowicz Rotert*, <http://vvedenskoe-grave.narod.ru/uch/05/roterter.htm> [dostęp: 21.09.2020].

5 *Rothertowie albo Kwaterna na Myśliwskiej*, <http://polonika.lv/rothertowie-albo-kwaterna-na-mysliwskiej> [dostęp: 18.09.2020]. Prawdopodobnie informacja o Pilicy łączy się z przenosinami rodziny Moesów do tego miasta z roku 1857: przynajmniej jeden z Rothertów pracował u Moesa także i tam. Czytamy w tymże artykule: „Losy rodziny Rothertów w XIX wieku są ciekawym przyczynkiem do historii spolonizowanych niemieckich rodów, historii wzajemnego przenikania się kultury polskiej i niemieckiej. Według relacji mieszkającego w Warszawie Marcina Rotherta przodkowie przybyli na ziemię polskie z czeskiego Śląska”. Artykuł zawiera też dodatkową informację na temat pochodzenia Rothertów: „Rodzina Rothertów, a właściwie dwóch z trzech braci (imiona nieznanne), ok. 1424 roku, uciekając przed prześladowaniami Husytów, opuściło rodzinny majątek pod Litomierzycami w Czechach i osiedliło się w Lieben (Lubawka – nazwa współczesna) na Dolnym Śląsku”.

„na ukoronowanie swoich dziwactw spalił wszystkie dowody pochodzenia Rothertów, bo powiadał, co po tytule, skoro pusto w szkatule”. Przy czym Zofia z d. Rothert sugeruje, iż to nie ów sławetny pradziadek doprowadził do pojawienia się pustki w szkatule, a raczej jakiś z jego poprzedników. Pomimo ewidentnego braku dowodów jakiegokolwiek wyższego społecznie pochodzenia Rothertów nasza autorka nie poddawała się jednak w snuciu licznych przypuszczeń co do faktycznej sytuacji prawno-społecznej Rothertów, sugerując prawo rzeczzonej familii do posługiwania się tytułem barona⁶. To nie był koniec dywagacji. Jak bowiem wynikało z dalszego wpisu, siostra ojca Pawła – Klara z d. Rothert – napominała nawet „o jakimś tytule książęcym”. Powątpiewając w książęce konotacje, rozsądnie jednak Zofia – idąc tym samym w ślady swego pradziadka – podnosiła iluzoryczność posiadania jakichkolwiek tytułów i uprawnień, gdy „na przeszkodzie [ich używaniu] stała pusta szkatuła”.

Wskazywał poza tym słusznie ów pamiętnik, iż część rodu Rotherów osiedliła się w łotewskiej Rydze. Otóż – według spisanej tu relacji – dokonał tej dyslokacji rodzony brat opisywanego tu pradziadka. Zofia wskazywała przy tym, iż jej brat, a nasz protagonista Paweł Rothert, zetknął się nawet z jednym z przedstawicieli linii ryskiej rodu w czasach, gdy sam był już „inżynierem-architektem”⁷. Jak zatem widać, podawane przez Zofię w jej *Sadze rodu Rothert...* dane były raczej natury ogólnej i może nie nazbyt dokładne. W rzeczywistości zaś powiązania rodziny Rothertów z ziemią podlaską wiązały się z podjęciem przez jednego z nich pracy w fabryce „C.A. Moes & Co.” w podbiałostockiej Choroszczy⁸.

Niezależnie od tego, czy chodziło o napływową gałąź ewangelickiej rodziny Rothertów, osiadłą w Obwodzie Białostockim, Królestwie Polskim, czy na Łotwie, bez wątplenia przesiąkała ona z biegiem czasu polską kulturą, o czym najdobitniej może świadczy to, iż studiujący na Politechnice w Rydze (a zatem już poza ziemiami etnicznie polskimi) w XIX wieku wszyscy członkowie rodziny Rothertów w czasie studiów byli członkami polskiej korporacji studenckiej o nazwie „Welecja”⁹.

6 Z. Knapska z d. Rothert, *Saga rodu Rotherów von Leitmeritz (Litomoerzyce)*, rękopis, s. 1.

7 Tamże, s. 2. W tekście, *Rothertowie albo Kwatera...* czytamy, iż wśród pierwszych doktorów *honoris causa* Politechniki Ryskiej znalazł się w roku 1925 (obok Ignacego Mościckiego oraz Karola Pollaka) Aleksander Rothert. Obecnie zaś dawny budynek rodziny Rothertów w Rydze sąsiaduje z polską ambasadą.

8 *Rothertowie albo Kwatera...*

9 A. Janicki, *Studenci polscy na Politechnice Ryskiej w latach 1862–1918: Rys historyczny*, Gdańsk 2005.

Linia żeńska

Informacje o żeńskiej linii pochodzenia Pawła Rotherta odnoszą się tu zasadniczo (w pokoleniu rodziców Pawła Rotherta) do rodziny Rutkowskich, z których przecie wywodziła się jego matka. Tu możemy już przedstawić dość szczegółowo historię rodu. Jak bowiem wynikało z protokołu posiedzenia trzech pierwszych departamentów petersburskiego Rządzącego Senatu (potwierdzonego przez członków Senatu 14/27 lipca oraz 23 lipca / 4 sierpnia 1841 roku), „wysłuchującego raportu z Białostockiego Szlacheckiego Zebrania Deputackiego o szlacheckim pochodzeniu rodu Rutkowskich”, można było przedstawić w owym czasie znaczną liczbę pokoleń członków tej rodziny. Jeżeli te dane były w pełni rzetelne, byli to: a) w oparciu o dokument sprzedaży z 1673 roku – Wojciech i jego syn Grzegorz Rutkowscy; b) w oparciu o dokument sprzedaży z 1717 roku – Jan Rutkowski syn Grzegorza; c) w oparciu o akt darowizny z 1750 roku – Stanisław Rutkowski po Janie oraz jego synowie Jakub i Ludwik; d) w oparciu o dokument potwierdzający stan posiadania z 1760 roku – Jakub po Janie Rutkowski; e) w oparciu o dokument sprzedaży z 1789 roku – Kazimierz Rutkowski, syn Jakuba.

Temu ostatniemu urodziło się sześcioro dzieci, w tym: (podane daty to dzień chrztu w kościele parafialnym w Wasilkowie): a) Andrzej – 15 października 1808 roku; b) Marianna – 12 lutego 1810 roku; c) Franciszek – 28 marca 1813 roku; d) Onufry – 21 sierpnia 1815 roku; e) Wincenty – 29 stycznia 1820 roku; f) Alojzy – 12 grudnia 1827 roku. Poza wskazanym wyżej rodzeństwem, kolejnym synem Kazimierza Rutkowskiego okazał się jeszcze Józef Karol – ochrzczony 5 kwietnia 1822 roku, późniejszy ojciec córek, które związały się z rodziną Rothertów¹⁰.

Na tym etapie postępowania potwierdzającego szlachectwo pojawił się jednak pewien problem. Otóż w aktach prowadzonej w Petersburgu sprawy Rutkowskich, dzięki zamieszczonemu tam skrótowi postanowienia Białostocko-Sokólskiego Sądu Powiatowego z dnia 25 sierpnia / 6 września 1839 roku, wydanego w sprawie dochodzeniowej zarządzonej przez Białostocki Rząd Okręgowy 12/24 sierpnia 1839 roku, pod nr 3560 można się było dowiedzieć, iż rzeczony Kazimierz Rutkowski jeszcze w ostatnich latach istnienia państwa polskiego sprzedawszy należącą do niego wieś, „zaciągnął się w służbę wojskową [Rzeczypospolitej] jako towarzysz, z której wrócił w ostatniej nędzy”. Wówczas to, nie posiadając jakichkolwiek środków do życia, osiedlił się on we wsi Ruda Rzeczka, dzierżawiąc ziemię rolną. Podczas też pierwszego spisu powszechnego w Cesarstwie Rosyjskim w roku 1810, „nie mając doświadczenia i nie znając prawa, że szlachcice nie

10 Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw w Pietierburgie (dalej: RGIA), F. 1343, Op. 28, D. 3518, s. 47–48.

powinni zapisywać się w spisach rewizyjnych, on jednak zapisał się do Amtu Sokólskiego, do którego zapisano też i jego synów”.

Dalej dowiadujemy się jednak o niestandardowym postępowaniu owego Kazimierza Rutkowskiego, który „nie patrząc na taki jego zapis do jednodworców, [...] zawsze posługiwał się uprawnieniami [przynależącymi do szlachty] i podatków [przewidzianych dla jednodworców] nie płacił, co potwierdzili zaproszeni na sprawę dochodzeniową starzy mieszkańcy” wsi Ruda Rzeczką. Owi sąsiedzi wskazali ponadto, iż Kazimierz Rutkowski niejednokrotnie wyrażał pragnienie wniesienia do władz sprawy dotyczącej koniecznego wykluczenia jego i synów z dokonanego zapisu do grupy społecznej jednodworców, do której „się on sam z niewiedzy zapisał, ale [...] dlatego, że na nim nie ciążyły jakiegokolwiek zobowiązania związane z przynależnością do stanu chłopskiego, odkładał te sprawę na później”.

Dopiero po śmierci Kazimierza Rutkowskiego (zmarł ten ojciec rodziny 16 maja 1828 roku¹¹) jego synowie, odzyskawszy pozostawione u ojca dokumenty o szlacheckim pochodzeniu, rozpoczęli – na ich podstawie – starania o skreślenie ich z listy jednodworców i przywrócenie do „należnego im z prawa po przodkach dostojęstwa szlacheckiego”. Po wysłuchaniu tych wszystkich argumentów i zapoznaniu się z dostarczonymi dowodami Białostocko-Sokólski Sąd Powiatowy postanowił między innymi o wyłączeniu Kazimierza po Jakubie Rutkowskim z jego potomstwem z zapisów rewizyjnych dla jednodworców oraz o umożliwieniu im dalszego występowania o przywrócenie ich przynależności do stanu szlacheckiego. Jednocześnie jednak sąd zaznaczył, iż do momentu faktycznego potwierdzenia szlacheckiego pochodzenia rodu Rutkowskich przez władze wyższe owa rodzina powinna się była nadal posługiwać jedynie tytułaturą przynależną do ich obecnego stanu prawnego.

W konsekwencji powyżej przedstawionego dochodzenia w sądzie powiatowym oraz wydania przez tenże organ stosownego wyroku 12/23 lutego 1840 roku Zebranie Białostockiej Deputacji Szlacheckiej na podstawie zebranych dokumentów postanowiło uznać synów Kazimierza Rutkowskiego (ich siostra Marianna Rutkowska zmarła 2 grudnia 1838 roku we wsi Ruda Rzeczką¹²) za osoby pochodzące ze stanu szlacheckiego (*dworian*) i wystąpić o wykreślenie ich ze spisu jednodworców, „do którego ich ojciec podczas pierwszego spisu powszechnego w roku 1810 z niewiedzy sam się zapisał”¹³. W dalszej kolejności petersburska

11 Parafia rzymsko-katolicka w Wasilkowie, akta zgonów obejmujące rok 1828.

12 Parafia rzymsko-katolicka w Wasilkowie, akta zgonów obejmujące rok 1838.

13 RGIA, F. 1343, Op. 28, D. 3518, s. 47–48. Ku zaskoczeniu, o przyspieszenie procesu przyznania utraconego szlachectwa dla jednego z braci Rutkowskich (konkretnie chodziło o Andrzeja Rutkowskiego) wystąpił w formie nakazu 29 listopada / 11 grudnia 1840 roku, pod nr pisma

heroldia podjęła 10/23 grudnia 1840 roku postanowienie potwierdzające – głównie na podstawie zaprezentowanych formalnych metryk – szlacheckie pochodzenie wskazanych powyżej synów Kazimierza Rutkowskiego oraz jednocześnie nakazujące wykreślenie Andrzeja, Onufrego, Jana, Wincentego, Alojzego i Józefa Karola ze spisu jednodworców¹⁴.

Co do samego ojca przyszłej matki Pawła Rotherta – Józefa Karola Rutkowskiego, tenże – skończywszy swoją edukację – zjawia się w Białymstoku w roku 1847¹⁵, aby 15 stycznia 1850 roku wziąć ślub w białostockim kościele parafialnym z Emilią Jakubielską, wówczas lat 19¹⁶. Z tego związku rodzą się dwie córki. Najpierw, 13 lipca 1851 roku, na świat przychodzi Antonina Jakubina (chrzczo- na w dzień po narodzinach – 14 lipca 1851 roku). Tu świadkiem jest między innymi Antoni Gregotowicz. W dalszej kolejności rodzi się Michalina Emilia 2 listopada 1853 roku. W chrzcie tej ostatniej 20 stycznia 1854 roku asystuje Karl baron von Bistran¹⁷. Niestety, matka obu dziewczynek Emila Jakubielska umiera w roku 1855 na nawiedzającą wówczas Białystok cholera¹⁸.

W międzyczasie posiadający rangę sekretarza gubernialnego Józef Karol Rutkowski pełni funkcję „buchaltera” (skarbnika) dumy miasta Białegostoku¹⁹. Z dniem 24 czerwca / 6 lipca 1863 roku obejmuje funkcję sekretarza dumy miejskiej tego miasta²⁰, aby już 31 maja / 12 czerwca 1865 roku zostać – w ramach czystek popowstaniowych – zastąpiony na tym stanowisku przez Konstantyna Ni- kołajewicza Łokuckiego, wyznania prawosławnego²¹. Pozostając bez dalszego za-

20 078, ówczesny pełniący obowiązki ministra sprawiedliwości Cesarstwa Rosyjskiego hrabia Panin.

14 RGIA, F. 1343, Op. 28, D. 3518, s. 48.

15 Parafia rzymsko-katolicka w Białymstoku, akta ślubów obejmujące rok 1856.

16 Parafia rzymsko-katolicka w Białymstoku, wyznanie przedślubne urodzonych Józefa Rutkowskiego młodziana i Emilii Jakubielskiej; tamże, akta ślubów za rok 1850.

17 Parafia rzymsko-katolicka w Białymstoku, akta chrztów za lata 1851 oraz 1854.

18 Parafia rzymsko-katolicka w Białymstoku, akta ślubów za rok 1856; akta narodzin za lata: 1858, 1859, 1861. Tu należy zauważyć, iż obarczony dwójką małych dzieci Józef Karol Rutkowski 13 czerwca 1856 roku bierze w białostockim kościele parafialnym ślub z „urodzoną” Melanią Kobylińską, pierwotnie zamieszkałą w Sielcu, miejscowości położonej w powiecie lidzkim. Z tego związku m.in. narodzą się: a) Apolonia – 9 lutego 1858 roku; b) Marcełi Józef – 2 lipca 1859 roku, Dionizy Henryk – 11 grudnia 1861 roku. Innym dzieckiem z tego związku jest jeszcze Kazimiera Placyda – ur. 4 marca 1865 roku. Druga żona Józefa Karola Rutkowskiego, Melania Kobylińska, umiera 6 marca 1872 roku. Natomiast sam Józef Karol Rutkowski umiera 13 lat później – 13 lutego 1885 roku.

19 *Pamiętna książka Grodnenskiej Guberni na rok 1860*, Grodno [b.r.w.], s. 120; tamże, na rok 1862, s. 124.

20 *Pamiętna książka Grodnenskiej Guberni na rok 1864*, Grodno [b.r.w.], s. 134.; tamże, na rok 1865, s. 155.

21 *Pamiętna książka Grodnenskiej Guberni na rok 1866*, Grodno [b.r.w.], s. 77.

trudnienia w białostockiej dumie miejskiej, w tymże roku 1865 Józef Karol Rutkowski wraz z rodziną przenosi się do majątku Zalesiany.

Jak wynika z zapisów dokonanych przez kołędujących księży, w roku 1865 zamieszkiwała tam rodzina Rutkowskich w składzie Józef Karol i Melania (jego druga żona), jak też Antonina, Michalina, Apolonia, Dionizy Henryk oraz Kazimiera Placyda Rutkowsy. W roku 1868 były to (poza małżeństwem Józefa Karola i Melanii) dzieci: Antonina, Michalina, Dionizy Henryk. Z kolei dla roku 1871 została zapisana obecność w folwarku Zalesiany następujących członków rodziny Rutkowskich: wskazane wyżej małżeństwo oraz Antonina, Michalina, Kazimiera Placyda i Dionizy Henryk. Natomiast w roku 1879 w Zalesianach zamieszkuje już wdowiec (druga żona Melania umarła już siedem lat wcześniej) Józef Karol Rutkowski oraz dzieci: Michalina – nosząca już nazwisko Rothert (a zatem po ślubie z Pawłem Rothertem), jej siostra Antonina i przyrodni brat Dionizy Henryk²².

Te w miarę szczegółowo przedstawione dzieje rodziny matki protagonisty wykazują, iż wyrosła ona w przepelnionej ideą patriotyzmu (dobrowolne wstąpienie do armii Rzeczypospolitej w czasach Sejmu Wielkiego) polskiej rodziny drobno-szlacheckiej, która – znając swoją historię – nawet w warunkach zaboru potrafiła walczyć o należne prawa i przyczyniać się, w miarę sił i możliwości, do rozwoju lokalnej społeczności. Atmosfera ta – poprzez matkę – nie mogła nie mieć wpływu na kształtowanie osobowości jej syna, a naszego protagonisty – Pawła Arnolda Edwarda Rotherta.

Polączenie rodzin

W drugiej połowie lat 70. XIX wieku łączą się losy ewangelickiej rodziny Rothertów z katolicką rodziną Rutkowskich. Otóż dwie siostry Rutkowskie (z matki Emilii Jakubielskiej) wychodzą za mąż za braci Rotherów. Najpierw zamieszkała w folwarku Zalesiany Michalina Emilia Rutkowska, lat 21, zawiera 25 września 1876 roku w kościele katolickim w Niewodnicy ślub z Pawłem Rothertem „z fabryki Topol”, kawalerem wyznania ewangelickiego, lat 24. Natomiast Antonina Jakubina Rutkowska, lat 28, zawiera także w kościele katolickim w Niewodnicy 14 sierpnia 1882 roku ślub z Ottomarem Rothertem, „kawalerem z miasta Białegostoku”, wyznania ewangelickiego, również lat 28²³.

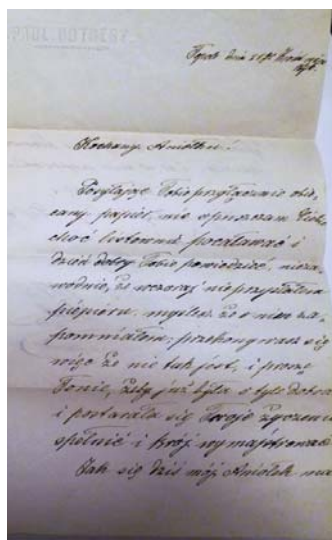
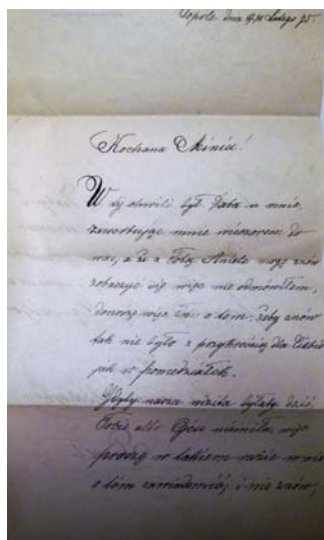
22 Parafia rzymsko-katolicka w Niewodnicy, zapisy wizytacji duszpasterskich z lat 1865, 1868, 1871 oraz 1879.

23 Parafia rzymsko-katolicka w Niewodnicy, akta ślubów obejmujące lata 1876 oraz 1882. Zofia Knapka z d. Rothert, *Saga rodu Rotherów...*, s. 1. Za najmłodszego z braci Rothertów – Ryszarda też wyszła Polka – nauczycielka.

Zachowały się krótkie, pełne różnych uwag dotyczących dnia codziennego, jak i narzeczęskich czułości listy, pisane w latach 1875 i 1876 przez pracującego w fabryce sukna w Topolach pod Białymstokiem Pawła Rotherta do Michaliny Emilii Rutkowskiej, zamieszkałej z ojcem w dworku w folwarku Zalesiany²⁴.



Ilustr. nr 1. List Pawła Rotherta do Michaliny Rutkowskiej z 17 lutego 1875 roku – adres²⁵



Ilustr. nr 2. List Pawła Rotherta do Michaliny Rutkowskiej z 17 lutego 1875 roku – strona pierwsza²⁶

Ilustr. nr 3. List Pawła Rotherta do Michaliny Rutkowskiej z 21 kwietnia 1876 roku – strona pierwsza²⁷

24 Należy serdecznie podziękować Panu dr. hab. inż. Janowi Turantowi z Łodzi za umożliwienie z korzystania z obfitego materiału ikonograficznego i piśmiennego, zachowanego dzięki jego staraniom i użyczonego dzięki jego uprzejmości.

25 Archiwum prywatne Jana Turanta.

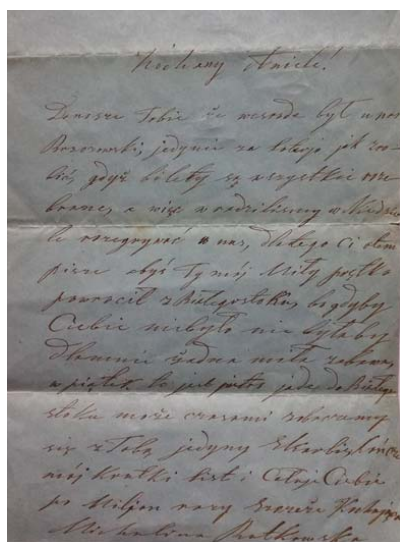
26 Tamże.

27 Tamże.

Nie może dziwić, iż zwracając się w lutym roku 1875 do swojej narzeczonej „w nadziei, że za kilka godzin Ciebie drogi aniele zobaczę i może do serca przycisnę”, całował Paweł swoją Michalinę „tysiąc razy”.

Z drugiego zachowanego listu możemy się z kolei przekonać o tym, iż narzeczony deklaruje Michalinie, iż „nie opuszczam Ciebie choć listownie pocałować i dzień dobry Tobie powiedzieć”. Zapytuje się też „kochający” Paweł: „Jak się dziś mój Aniołek ma, spodziewam się, żeś zdrowa i wesoła, i że w tem usposobieniu wieczorem Cię zobaczę”.

Michalina Emilia też oczywiście obdarzała swego narzeczonego korespondencją, informując „swego Anioła”, iż wyjeżdża do Białegostoku, oraz mając nadzieję, że „może czasami zobaczymy się z Tobą mój jedyny Skarbie”. Całowała też Michalina swego przyszłego męża „po milion razy, szczerze kochającą”.



Ilustr. nr 4. List Michaliny Emilii Rutkowskiej do Pawła Rotherta²⁸

Oba listy są nie tylko wyznacznikiem gorących uczuć kwitających pomiędzy narzeczonymi, ale i stanowią oczywiste potwierdzenie dominującej roli kultury polskiej w tym przyszłym związku.

Wobec tak gorącego uczucia nie może dziwić, iż ze związku Pawła Rothera i Michaliny Emilii z d. Rutkowskiej rodzi się sporo dzieci. Są to: a) Paweł Arnold Edward – ur. 21 czerwca 1880 roku; b) Wanda Karolina – ur. 3 października 1882 roku; c) Lidia Emilia – ur. 20 września 1883 roku; d) Edward Michał – ur. 9 sierp-

28 Tamże.

nia 1885 roku; e) Zofia Valeska, ur. 30 listopada 1888 roku; f) Irena Michalina, ur. 14 grudnia 1890 roku; g) Bruno Gustaw Adolf ur. 7 lutego 1893 roku; h) Eugeniusz Oskar – ur. 10 lutego 1895 roku²⁹. Umierają natomiast, nie dożywszy dorosłości: roczni Artur i Sylwester oraz ośmioletnia Jadwiga. Później (pół roku po wprowadzeniu się z Topol) umiera też Bruno.

Ostatecznie całą rodzinę Rothertów (mającą już ośmioro dzieci) przedstawiają dwa zdjęcia ukazanie poniżej.



Ilustr. nr 5 i 6. Michalina Emilia Rothert oraz Paweł Rothert z dziećmi (pierwszy z lewej Paweł Arnold Edward Rothert)

Ojciec Paweł Rothert aż do 1893/1894 pracował jako kierownik (ober-majster / dyrektor techniczny?) w fabryce sukna w Topolach. Było oczywiste, iż to matka w tym czasie zajmowała się wychowywaniem dzieci. Jak pisze Zofia z d. Rothert w *Sadze rodu Rothert...*, „Moja mama, gorliwa katoliczka i Polka, na takich samych jak ona nas wychowała. Ojciec nie sprzeciwiał się, gdyśmy z Mamą chodzili do kościoła, bo co prawda i innego nie było w Niewodnicy, odległej od Topol jakieś 4–5 km, a nawet sam bywał gościem tamtejszego proboszcza, ks. Dowbora, a ksiądz był również częstym gościem u nas. Mama nas uczyła początków katechizmu i wpajała miłość do Polski, także gdyśmy podrośli, już oficjalnie zostaliśmy katolikami i Polakami”³⁰. Nie było zatem najmniejszej wątpliwości, że

29 Tamże. Lista spisana po niemiecku, prawdopodobnie ręką dziadka Pawła Arnolda Edwarda Rotherta.

30 Tamże. List Eugeniusza Rotherta do Wandy Rothert z 18 czerwca 1918 roku. Gdy Eugeniusz Oskar Rothert będzie pisał do siostry Wandy Rothert list z obozu jenieckiego dla oficerów w Breesen w Meklemburgii, podnosi: „jestem polskim oficerem drugiego polsk. Korpusu, no i od dwunastego maja ośmnastego roku [dzień po kapitulacji pod Kaniowem] jestem w niewoli”.

wychowanie dane przez Michalinę Emilię Rothert z d. Rutkowską swojemu licznemu potomstwu kształtowało te dzieci na prawych, przesiąkniętych duchem admiracji dla narodowej kultury i historii Polaków. Tym bardziej, iż nauczanie trafiało do wrażliwych serc. Dla przykładu: nasz bohater – jeszcze przed opuszczeniem stron rodzinnych w roku 1902 – maluje szereg obrazów przedstawiających okolicę, w której zamieszkiwał.



Ilustr. nr 7. Obraz pędzla młodego Pawła Arnolda Edwarda Rothera przedstawiający kościół w Niewodnicy i okolicę³¹

Po rezygnacji przez ojca rodziny z pracy w Topolach i w czasie poszukiwania przez niego nowej posady Michalina Emilia mieszkała przez rok w Białymstoku wraz z dziećmi, aby potem przenieść się do męża do Tomaszowa. Ostatecznie w roku 1899 cała rodzina Rothertów „emigruje” w okolice, a następnie do samej Łodzi, gdzie głowa rodu co jakiś czas zmienia pracę, aby ostatecznie umrzeć w roku 1904³².

Wielka wschodnia przygoda

Paweł Arnold Edward Rothert udał się w wieku 22 lat (a zatem już z w części przynajmniej ukształtowaną osobowością) na studia do Petersburga, gdzie wstąpił w roku 1902 do Instytutu Inżynierów Budownictwa. Ukończył ten Instytut dopiero po dziewięciu latach – w roku 1911. Studia się przeciągały, gdyż w latach 1905–1907 brał młody Rothert aktywny udział w ówczesnej „rewolucji”, która ogarniała

31 Tamże.

32 Z. Knapska z d. Rothert, *Saga rodu Rotherów...*, s. 3–5.

też kręgi studenckie. Pomimo tego na koniec studiów odznaczono go medalem za pracę o „zastosowaniu mechaniki konstrukcji do sztuki budowlanej”³³.

Zaraz też rozpoczął aktywnie pracę inżynierską w Jekaterynosławiu (obecnie: Dnipro) nad Dnieprem, następnie przystępując w latach 1912–1914 do prac nad budynkiem Kolei Południowej w Charkowie³⁴. Jak wynika z tablicy informacyjnej zamieszczonej na froncie budynku, na mocy decyzji z 30 kwietnia 1980 roku obiekt ten został uznany za „zabytek architektury początku XX wieku”. Był też w tym czasie Rother odpowiedzialny za budowę warsztatów lokomotyw i wagonów.



Ilustr. nr 8. Budynek Kolei Południowej w Charkowie³⁵

W roku 1912 Paweł Rothert odwiedza (wraz żoną i synem) po raz pierwszy po skończeniu studiów swoją rodzinę³⁶. A jego matka Michalina Emilia zamieszkuje u syna w Charkowie. Odwiedzają go tam też inni członkowie rodziny³⁷.

33 M. Pałant, *Pierwszy naczelnik Metrostroja*, <http://railway-transport.ru/books/item/f00/s00/z0000018/st009.shtml> [dostęp: 17.09.2020].

34 A.D. Rasswelier, *The generation of Power. The history of Dneprostroy*, New York–Oxford 1988, s. 66; „Torgowo-Promysslennaja Gazieta”, 12.02.1927.

35 Zdjęcie wykonane przez autora tekstu w kwietniu 2019 roku. Jak wynika z tablicy informacyjnej, zamieszczonej na froncie budynku, na mocy decyzji z 30 kwietnia 1980 roku został on uznany za „zabytek architektury początku XX wieku”.

36 Z. Knapska z d. Rothert, *Saga rodu Rothertów...*, s. 5.

37 Archiwum prywatne Jana Turanta.



Ilustr. nr 9. Paweł Rothert z siostrą małżonki, synem i siostrą Wandą Karoliną w Charkowie w roku 1912³⁸

Po zakończeniu rewolucji bolszewickiej, w której zresztą aktywnie uczestniczył, Paweł Rothert najpierw zajął się odbudową licznych budynków na terenie Donbasu, aby następnie rozpocząć w Charkowie (ówczesnej stolicy Ukrainy) w połowie lat 20. XX wieku jako główny inżynier budowę „Domu Promyslności”, inaczej mówiąc Gospromu (budynku Izby Przemysłu Państwowego) – wielkiego, wielokondygnacyjnego projektu architektonicznego³⁹. Tutaj wznoszono bowiem dziewięć połączonych ze sobą budynków szkieletowych, wykonanych z żelaza i betonu, o wysokości od 8 do 11 pięter⁴⁰. Pod kierownictwem Rotherta opracowano rysunki robocze unikalnych konstrukcji, przeprowadzono mechanizację budowy, opracowano technologię przemysłowego żelbetu itp. Mimo swojej niewątpliwej okazałości budynek powstał w niezwykle krótkim czasie, a mianowicie jedynie w trzy lata. Oddano go do użytku w roku 1928⁴¹. Był to pierwszy na obszarze Europy drapacz chmur zbudowany z monolitycznego żelbetu. Do budowy budynku potrzeba było ponad tysiąc samochodów cementu, prawie 4 tysiące samochodów granitu i 40 tysięcy metrów kwadratowych szkła⁴².

38 Tamże.

39 A.D. Rasswelier, *The generation of Power...*, s. 66.

40 M. Pałant, *Pierwyj naczałnik...*

41 *Gosprom. Dom Gosudarstwiennoj Promyslnosti*, <https://mykharkov.info/catalog/gosprom-2.html> [dostęp: 18.09.2020].

42 *Charkowskij Gosprom, kotoryj my nie znajem*, <https://www.ukrinform.ru/rubric-tourism/2439567-harkovskij-gosprom-kotoryj-my-ne-znaem.html> [dostęp: 18.09.2020].



Ilustr. nr 10. Budynek Gospromu w Charkowie⁴³

Kolejnym zadaniem, jakim wstąpił się Paweł Rothert, były budowy wokół tamy na Dnieprze w Zaporozżu na Ukrainie. Prace przy budowie Dnieprzańskiej Elektrowni Wodnej rozpoczęto w marcu 1927 roku, a jedynie miesiąc wcześniej utworzono specjalny zarząd budowy elektrowni dnieprzańskiej, na którego czele stanął – jako główny inżynier – (również pochodzący z okolic Białegostoku) Aleksander W. Winter. Na jego zastępców wyznaczono Borisa J. Wiedieniejewa oraz Pawła Rotherta. Wkrótce też nowej władzy, która w międzyczasie otrzymała formalną nazwę „Zjednoczenia Budowy Dnieprzańskiej” (Dnieprostroj), została jeszcze dodatkowo powierzona budowa kombinatu, szeregu fabryk, funkcjonujących przy elektrowni wodnej. Ostatecznie szefem nowego zjednoczenia pozostawał A. Winter, na jego zastępcę mianowano W. Michajłowa, na głównego inżyniera budowy elektrowni wodnej i pokrewnych z nią struktur wyznaczono B.E. Wiedieniejewa, podczas gdy głównym inżynierem budowy funkcjonujących przy zaporze zakładów został Paweł Rothert⁴⁴. Nasz bohater został mianowany „zastępcą dyrektora do spraw budowy” i kierował jej działem konstrukcyjnym⁴⁵, będąc szczególnie odpowiedzialnym za budowę: a) okolicznych fabryk (produkcujących wysokiej jakości stal, aluminium oraz żelazostopy); b) mostów przez nowy i stary Dniepr; c) nowych odgałęzień lokalnych połączeń kolejowych; d) „nowego socjalistycznego miasta Wielkiego Zaporozża”; i – co najważniejsze – e) samej tamy elektrowni⁴⁶.

43 Zdjęcie wykonane przez autora tekstu w kwietniu 2019 roku.

44 A.A. Kowalewskij, *Dnieprowskaja gidroelektriczeskaja stancija*, Moskwa–Leningrad 1932, s. 50.

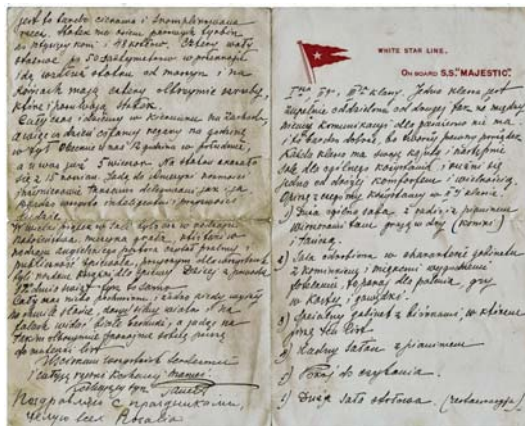
45 A.D. Rasswelier, *The generation of Power...*, s. 95. Pada tu określenie „deputy in charge of construction”; „Torgowo-Promyszlennaja Gazieta”, 12.02.1927.

46 M. Pałant, *Pierwyj naczałnik...*



Ilustr. nr 11. Dnieprzańska Elektrownia Wodna w Zaporozżu⁴⁷

W międzyczasie Paweł Rothert zostaje wysłany przez władze sowieckie – celem zapoznania się z zachodnimi technikami budowy tam, tuneli, wieżowców, mostów etc. – w podróż służbową za zachód Europy i do USA. Na pokładzie angielskiego statku pasażerskiego „Majestic”, prawdopodobnie 20 kwietnia 1930 roku⁴⁸, pisze list do matki Michaliny Emilii. Opisując sam statek i liczne udogodnienia dla podróżnych, nadmienienia, iż „na falach widać białe baranki, a jadąc na takim olbrzymie spokojnie sobie piszę do mateczki list”⁴⁹.



Ilustr. nr 12. Pierwsza i ostatnia strona listu Pawła Rotherta juniora do matki Michaliny Emilii Rothert, pisanego na pokładzie statku „Majestic”, prawdopodobnie 20 kwietnia 1930 roku

47 Zdjęcie wykonane przez autora tekstu w październiku 2016 roku.

48 <https://www.kalbi.pl/kalendarz-1930>. Ponieważ list był pisany w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, należy założyć, iż był to właśnie 20 kwietnia 1930 roku.

49 Archiwum prywatne Jana Turanta.

Po podróży służbowej w roku 1930 Rothert ponownie powrócił do prac w Dnieprostroju⁵⁰.

W roku 1931 Rothert został pilnie wezwany do Moskwy przez przewodniczącego Naczelnej Rady Gospodarki Narodowej Sergo Ordżonikidzego, gdzie otrzymał on polecenie kierowania budową metra w stolicy. Paweł Rothert został wówczas szefem i głównym inżynierem firmy Metrostroj⁵¹. Po pokonaniu niezliczonych trudności 15 maja 1935 roku została uruchomiona pierwsza linia moskiewskiego – Linia Sokolniczeskaja (część obecnej linii nr 1). Następnie – również pod zarządem Rotherta – zaprojektowano i zbudowano drugą linię – Linię Arbacko-Pokrowską (otwarta w roku 1938, obecnie linia nr 3) oraz w dużej mierze opracowano projekt trzeciej linii⁵².

W dalszej kolejności w 1938 roku Paweł Rothert został mianowany kierownikiem budowy budynków Akademii Nauk ZSRR. Budowa została jednak opóźniona, a z początkiem wojny zawieszona. W międzyczasie w 1939 roku Rothert został członkiem-kandydatem Akademii Nauk ZSRR⁵³. Zmarł 11 listopada 1954 roku⁵⁴.

Zakończenie

Trudne losy poprzednich, szczególnie najbliższych naszemu protagoniście pokoleń dwu rodów, z których się Paweł Arnold Edward Rothert bezpośrednio wywodził (o ile znane mu przynajmniej ogólnie, a tak musiało być z pewnością), w sposób oczywisty kształtowały bezpośrednio i pośrednio jego osobowość i ducha, jego charakter, dając zadatki na pewną niezłomność w dążeniu do raz obranego celu, nieliczenie się z przeszkodami, a w pewnym stopniu również zamiłowanie dla pracy dla ogółu.

Nie mogąc zaprzeczyć niemieckiemu pierwotnie pochodzeniu osiadłej już od dłuższego czasu w Kaliszu, a potem rozpraszającej się po dalszych ziemiach Królestwa Polskiego, obwodu białostockiego i Łotwy, budującej mozołnie i wytrwale filary swojej egzystencji ekonomicznej linii męskiej pochodzenia Pawła Rotherta, należy jednak zauważyć proces jej stopniowej polonizacji. Bodajże najlepszym namacalnym przykładem tego zjawiska są owe – zamieszczone w tekście powyżej – listy czy liściki przesyłane pomiędzy narzeczonymi (późniejszymi rodzicami Pawła Rotherta), a pisane nie inaczej jak po polsku.

50 M. Pałant, *Pierwyj naczałnik...*

51 *Imia w istorii...*

52 M. Pałant, *Pierwyj naczałnik...*

53 O.Ju. Siłantiewa, *Rotert Pawiel Pawłowicz...*

54 *Imia w istorii goroda...*

Z kolei linia żeńska, czyli Rutkowscy, wykazywali się nie tylko patriotyzmem, ale też pragmatyczną walką o należne polskiej (drobnej) szlachcie prawa; dodajmy walce, która – o dziwo w realiach carskiej Rosji epoki mikołajowskiej – zakończyła się niewątpliwym sukcesem. Ten upór, widoczny także w bezpośrednich działaniach dziadka po kądzieli Rotherta, który pracował dla rozwoju Białegostoku nawet w czasie największych carskich represji, najosobliwiej spersonifikował się w rodzicielce Pawła Rotherta, owej wzorcowej niejako „matce Polce” epoki rozbiorów, która zrobiła aż nadto, aby ze swoich dzieci uczynić prawych, „dobrych” Polaków. To z nią przede wszystkim będzie on utrzymywał kontakt przez wiele lat swego jakże pracowitego „wygnania” na rosyjskiej/sowieckiej ziemi. To u niej będzie szukał rad i jej będzie się zwierzał. Tej wyszanej z mlekiem i przejętej z mową matki polskości nic i nikt nie będzie w stanie unicestwić.

Gdy zatem patrzymy dziś na wspaniałe budynki zarządu Kolei Południowych w Charkowie, potężną tamę ukraińskiego Zaporozża i na całe to wielkie miasto i jego zakłady oraz nowatorską architekturę Gospromu, pobudowanego przecież w ówczesnej stolicy Ukrainy – dziś niewątpliwą wizytówkę Charkowa, nie możemy obojętnie godzić się na przypisywanie powstania tych budowli komuś, kto nie miał związków z polskością. Nawet w odległej Moskwie, gdzie Paweł Rothert też pozostawił niezatarty ślad, budując dwie pierwsze linie metra, wita(ł) nas przy wejściu do nich i wyjściu z nich dźwięk pierwszych taktów *Pożegnania Ojczyzny* Ogińskiego.

Pora już, żeby Ojczyzna przywitała na nowo swego syna – Pawła Rotherta.

Bibliografia

- Archiwum prywatne Jana Turanta.
- *Gosprom. Dom Gosudarstwiennoj Promyszlennosti*, <https://mykharkov.info/catalog/gosprom-2.html>.
- *Harkowskij Gosprom, kotoryj my nie znajem*, html <https://www.ukrinform.ru/rubric-tourism/2439567-harkovskij-gosprom-kotoryj-my-ne-znaem.html>.
- <https://www.kalbi.pl/kalendarz-1930>.
- *Imia w istorii goroda*, Paweł Rotert, http://a.mospravda.ru/life/article/imya_v_istorii_goroda_pavel_rotert/.
- Janicki A., *Studenci polscy na Politechnice Ryskiej w latach 1862–1918: Rys historyczny*, Gdańsk 2005.
- Knapska Z. z d. Rothert, *Saga rodu Rotherów von Leitmeritz (Litomierzyce)*, rękopis.
- Kowalewskij A.A., *Dnieprowskaja gidroelektriczeskaja stancyja*, Moskwa–Leningrad 1932.
- Pałant M., *Pierwyj naccalnik Metrostroja*, <http://railway-transport.ru/books/item/f00/s00/z0000018/st009.shtml>.

- Pamiątna książka Grodnenskiej Guberni na rok 1860, Grodno [b.r.w.].
- Pamiątna książka Grodnenskiej Guberni na rok 1862, Grodno [b.r.w.].
- Pamiątna książka Grodnenskiej Guberni na rok 1864, Grodno [b.r.w.].
- Pamiątna książka Grodnenskiej Guberni na rok 1865, Grodno [b.r.w.].
- Pamiątna książka Grodnenskiej Guberni na rok 1866, Grodno [b.r.w.].
- Parafia rzymsko-katolicka w Białymstoku, akta ślubów obejmujące rok 1856.
- Parafia rzymsko-katolicka w Białymstoku, wyznaczenie przedślubne urodzonych Józefa Rutkowskiego młodziana i Emilii Jakubielskiej; tamże, akta ślubów za rok 1850.
- Parafia rzymsko-katolicka w Białymstoku, akta chrztów za lata 1851 oraz 1854.
- Parafia rzymsko-katolicka w Białymstoku, akta ślubów za rok 1856; akta narodzin za lata: 1858, 1859, 1861.
- Parafia rzymsko-katolicka w Niewodnicy, akta ślubów obejmujące lata 1876 oraz 1882.
- Parafia rzymsko-katolicka w Niewodnicy, zapisy wizytacji duszpasterskich z lat 1865, 1868, 1871 oraz 1879.
- Parafia rzymsko-katolicka w Wasilkowie, akta zgonów obejmujące rok 1828.
- Parafia rzymsko-katolicka w Wasilkowie, akta zgonów obejmujące rok 1838.
- *Pawel Pawłowicz Rotert*, <http://vvedenskoe-grave.narod.ru/uch/05/rotert.htm>.
- Siłantiewa O.Ju., *Rotert Paweł Pawłowicz (1880–1954)*, [w:] *Encyklopedia Niemców Rosji*, <https://enc.rusdeutsch.ru/articles/5693>.
- *Rotert Paweł Pawłowicz*, <https://ru.wikipedia.org/wiki>.
- *Rothertowie albo Kwatera na Myśliwskiej*, <http://polonika.lv/rothertowie-albo-kwatera-na-mysliwskiej>.
- Rasswelier A.D., *The generation of Power. The history of Dneprostroi*, New York–Oxford 1988.
- Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw w Pietierburgie, F. 1343, Op. 28, D. 3518.
- „Torgowo-Promyszlennaja Gazieta”, 12.02.1927.

Marek Rutkowski

*The University School
of Physical Education in Krakow*

PAWEŁ ROTHERT: THE FORGOTTEN POLISH IDENTITY OF THE NOTABLE ENGINEER WHO WORKED IN THE REGIONS OF UKRAINE AND IN MOSCOW

Summary

Paweł Arnold Edward Rothert – the constructor of numerous buildings and railway systems in Ukraine (for example, the premises of the Administration of Southern Railways in Kharkov) or such key projects like Dnieporoy in Zaporizhzhia, Gosprom in Kharkov, and the two railway tracks in Moscow’s Metrostroy – is not depicted in literature as belonging to the circle of “Polish civilization.” That is why the present article examines his family background and the upbringing that he received from his mother, who identified herself as a Pole. He maintained his links with Polish family,

even despite his long stay in the eastern regions of Ukraine, which initially were part of the Russian Empire and later were annexed by the Soviet Union.

Key words: Paweł Rothert, engineer, Russia, Ukraine, underground in Moscow, Polish identity.

MAREK RUTKOWSKI – dr hab., pracował jako adiunkt w Wyższej Szkole Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie. Obecnie pracownik Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie. Zainteresowania badawcze: historia nowożytna oraz szeroko pojęte nauki społeczne dotyczące zagadnień z zakresu współczesnej: socjologii, politologii, filozofii, kulturologii, historii, etyki, psychologii i ekonomii. Autor wielu książek, w tym: *Zmiany strukturalne w Królestwie Polskim wczesnej epoki paskiewiczowskiej. Studium efektywności administracyjnej, społecznej i gospodarczej zniewolonego państwa* (t. 1–2, Rzeszów 2007).



Rynek w Samborze, ok. 1901 roku

Zygmunt Woźniczka

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0003-4167-9155

ZAŁAMANIE SIĘ KONCEPCJI WSPÓŁPRACY Z UKRAIŃCAMI 1943–1945 (WYBRANE ASPEKTY)

W polskiej tradycji w pierwszej połowie XX wieku Rzeczpospolitą traktowano jako państwo obejmujące również tereny na wschód od Bugu. Nawiązywano tutaj do tradycji I Rzeczypospolitej. Nie wyobrażano sobie Polski mającej kończyć się na wschodzie wzdłuż linii Curzona. Silny wśród wielu środowisk był nawet swoisty mit Kresów. „My wszyscy jesteśmy z Kresów”¹. Ówczesne pokolenie Polaków wychowane było na *Trylogii* Henryka Sienkiewicza, a przede wszystkim na wydany w Krakowie w 1854 roku „rapsodzie rycerskim” *Mohort* autorstwa Wincentego Pola. (Między *Ogniem i mieczem* a *Mohortem* można dostrzec wyraźne powinowactwa). To właśnie Pol jako pierwszy użył terminu *Kresy* w jego dzisiejszym znaczeniu².

Odrodzenie narodowe Ukraińców zderzało się z tym idyllicznym obrazem Kresów. Szczególnie dramatyczny przebieg miało ono w czasie II wojny światowej na Wołyniu. Państwo polskie upadło w wyniku wojny, administracja była

-
- 1 W przedwojennych encyklopediach tak je definiowano: „Kresy – tak za czasów Rzeczypospolitej Polskiej nazywano pogranicza jej od Tatarów i Wołoszczyzny, a później i od Kozaczyzny, których strzegły chorągwie polskie rozciągnięte w długiej linii od Dniepru do Dniestru. Wojenna służba w tych okolicach była prawdziwą szkołą dla wielu rycerzy, którzy w dziejach naszych bohaterskimi odznaczyli się czynami”; zob. *S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna*, t. 8, Warszawa 1900, s. 608. „Kresy – ziemie znajdujące się na skraju państwa polskiego, cz. Ukrainie (stąd nazwa Ukrainy – na wschód, zaś Krainy na zachód Polski), obejmujące zwłaszcza w nowszych czasach, znaczne obszary pograniczne”; zob. *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego* oprac. pod red. dra S. Lama, t. 12, s. 1127, Warszawa (b.d.). Kresy – „w znaczeniu dzisiejszym, pod nazwą kresy rozumie się ziemie leżące na jakiegokolwiek granicy Polski (kresy wschodnie, zachodnie itp.)”; zob. *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa „Gutenberga”*, t. 8, Kraków (b.d.), s. 162.
 - 2 J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1999, s. 5–7. W encyklopedii Orgelbranda z 1900 roku pisano: „Życie na kresach doskonale scharakteryzował Wincenty Pol w poemacie *Mohort*”; zob. *S. Orgelbranda Encyklopedia...*, s. 608.

zniszczona, a dziesiątki tysięcy ludzi zostało deportowanych przez Sowieców w latach 1939–1941. Osłabiło to bardzo polski stan posiadania na tych terenach. Z drugiej strony ukraińscy nacjonaliści uzyskali silne poparcie ze strony Niemców i zaczęli budować struktury swojej państwowości. Działaniom tym towarzyszyło prześladowanie ludności i niszczenie kultury polskiej. Zbrodnie ukraińskie obejmowały wschodnie obszary Rzeczypospolitej, trwały przez cały okres wojny ze szczególnym natężeniem w latach 1942–1944³.

W czasie wojny w polskim podziemiu można wyróżnić trzy koncepcje polityki wobec Ukraińców. Pierwszą reprezentowali działacze obozu narodowego, którzy opowiadali się za asymilacją narodową Ukraińców. Planowano przesiedlać ich po wojnie do Polski centralnej i rozpraszać wśród Polaków. Koncepcje te miały swój rodowód jeszcze w okresie międzywojennym⁴. Natomiast Stronictwo Ludowe, Stronictwo Pracy oraz socjaliści (Wolność – Równość – Niepodległość) opowiadali się za przyznaniem Ukraińcom pełnych praw obywatelskich i byli przeciwni ich masowemu wysiedleniom. Socjaliści uważali to za „barbarzyństwo, które zwaśniłoby zupełnie Polaków i Ukraińców”⁵. Stronictwo Demokratyczne i polscy socjaliści postulowali nadanie Ukraińcom autonomii terytorialnej⁶.

Zbrodnie ukraińskie na Wołyniu skomplikowały stosunki polsko-ukraińskie zarówno w skali lokalnej, jak też w skali ogólnej, bowiem uniemożliwiły zbudowanie wspólnego frontu walki z Niemcami i Sowiecami.

Wszystko to spowodowało załamanie dotychczasowych koncepcji lansowanych przez polskich polityków. Dążyli oni bowiem do utrzymania współpracy z Ukraińcami w ramach jednego państwa. Nacjonaliści ukraińscy nie chcieli o tym słyszeć.

Pojawia się pytanie, na ile strona polska była przygotowana na zachodzące wydarzenia? I czy mogła im skutecznie się przeciwstawić? Politycy w Londynie

3 Na ten temat szeroka literatura. Ograniczmy się do wymienienia tylko kilku prac: Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993; J. Turowski, W. Siemaszko, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na polskiej ludności na Wołyniu*, Warszawa 1990, s. 158–159; R. Terlecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”: konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011; G. Hryciuk, *Straty ludności na Wołyniu w latach 1941–1944*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, red. R. Niedzielko, t. 5, Warszawa 1999, s. 266–277; tenże, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

4 R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 212.

5 G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 200.

6 Tamże.

i w Warszawie byli mniej poddani emocjom niż ludzie bezpośrednio doświadczeni ukraińskimi mordami. Politycy i wojskowi na szczęblu centralnym widzieli sprawę szerzej w szerokim kontekście stosunków polsko-sowieckich po wojnie, natomiast przywódcy lokalni na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej nie byli nastawieni kompromisowo. Ulegali emocjom, tak jak i cała kresowa polska społeczność – często zmuszona walczyć o przetrwanie.

W terenie miejscowe siły AK pod wpływem zachodzących wydarzeń przystąpiły do organizowania zbrojnej samoobrony, co doprowadziło do konfliktów między administracją cywilną a wojskiem. Delegat Okręgowy na Wołyniu Kazimierz Banach dążył bowiem do porozumienia z propolsko nastawionymi Ukraińcami. Rozmawiał w tej sprawie już na przełomie 1942 i 1943 roku. W sumie udało mu się zebrać tylko około 60 ochotników, którzy zadeklarowali chęć współpracy polsko-ukraińskiej. Wydali oni najprawdopodobniej odezwę Wołyńskiego Komitetu Ukraińskiego, w której potępili mordy na Polakach⁷.

Natomiast dowódca AK na Wołyniu płk. Kazimierz Bąbiński przygotowywał siły do walki z Niemcami w ramach koncepcji powstania powszechnego. Lecz już po pierwszej fali mordów dowództwo AK nie wierzyło już w porozumienie z Ukraińcami. Przekonanie to sprawdziło się, czego dowodem było podstępne wymordowanie 10 lipca 1943 roku przybyłej na rozmowy polskiej delegacji we wsi Kustycze, powiat Kowel⁸.

Wobec nasilającej się fali terroru wobec ludności polskiej również pion cywilny Delegatury Okręgowej na Wołyniu zdał sobie sprawę z tego, że działania na rzecz porozumienia załamały się. W tej sytuacji doszło do współdziałania pionu cywilnego i wojskowego polskiego podziemia. Delegat Kazimierz Banach i płk. Kazimierz Bąbiński zdecydowali o scaleniu Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i administracji cywilnej z wojskiem. Przystąpiono do tworzenia oddziałów partyzanckich, mających wspierać bazy samoobrony tworzone w polskich miasteczkach i wsiach⁹. Mimo apelów delegata o pomoc władze podziemia przysłały na Wołyń kilku oficerów dopiero w marcu 1944 roku – jedną kompanię, tzw. warszawską, w sile kilkudziesięciu ludzi¹⁰.

Rząd gen. Władysława Sikorskiego, a potem Stanisława Mikołajczyka nie chciał ułatwiać Ukraińcom tworzenia własnego państwa. Obawiano się bardzo koncepcji tzw. Wielkiej Ukrainy, oznaczało to bowiem utratę przez Rzeczpospolitą Wołynia i Małopolski Wschodniej. Zdawano sobie sprawę, że do powstania takiego państwa nie dopuści Związek Radziecki, który chciał zagarnąć całą

7 Tamże.

8 Tamże, s. 137.

9 Tamże, s. 151.

10 Tamże, s. 153.

Ukrainę. Przywódcy polscy chcieli zatrzymać Kresy i mieszkających tam Ukraińców w granicach państwa polskiego z 1939 roku. Starali się dojść z nimi do porozumienia, oferując szeroką autonomię. Przychylność Ukraińców wobec Polski miała być argumentem w rokowaniach ze Związkiem Sowieckim. Stalin bowiem aneksję ziem kresowych do ZSRR uzasadniał wolą narodu ukraińskiego. W tej sytuacji, mimo że w lutym 1943 roku rozpoczęły się masowe zbrodnie ukraińskie na Wołyniu, rząd RP zdecydowanie nie zareagował na nie.

Polski Komitet Polityczny 14 lutego 1943 roku przyjął uchwałę w sprawie ukraińskiej. Pisano w niej, że jest konieczne wystosowanie przez rząd, Radę Narodową i Delegata Rządu w Kraju ważnej deklaracji w sprawie stosunku do ludności ukraińskiej i białoruskiej. Postulowano, by w odezwach tych wskazać „prawa, jakie służyć będą mniejszościom w państwie Polskim. Wezwać ludność ukraińską, białoruską oraz polską na ziemiach wschodnich do zgodnej współpracy nad ułożeniem pokojowych warunków współżycia, a w odezwie Pełnomocnika Rządu należy ponadto zamieścić ostrzeżenie przed aktami gwałtu, które będą ściągane z surowością praw”¹¹. W telefonogramie z 11 marca 1943 roku gen. Stefan Grot-Rowecki prosił Rząd RP o „zasadnicze wskazówki polityczne, co do granicy ustępstw” wobec domagających się oderwania od Rzeczypospolitej Ukraińców¹². Wydaje się, że dowódca AK, wiedząc o mordach na Wołyniu, nie zmieniał polityki dążącej do porozumienia. Być może liczył, że dalszej ich eskalacji zdoła zapobiec obietnicami jeszcze większych swobód dla Ukraińców od tych, jakie mieli w okresie II Rzeczypospolitej.

W tonie pojednawczym wobec Ukraińców wypowiediano się także w tym czasie na łamach podziemnej prasy Delegatury Rządu. W dodatku do „Rzeczypospolitej Polskiej” *Nasze Ziemie Wschodnie* z lutego 1943 roku pisano o wyniszczaniu ludności polskiej na kresach. Twierdzono, że zarówno bolszewicy, jak i Niemcy od wybuchu wojny wśród mieszkających tam Polaków – w drodze masowych wysiedleń, mordowania lub usuwania gospodarczego i administracyjnego – wyeliminowali tam już 800 tys. Polaków¹³. Twierdzono, że celem władz polskich „będzie też łagodzenie i wyrównywanie przeciwności pomiędzy poszczególnymi grupami ludności zamieszkującej tereny Wschodnie Rzeczypospolitej dla zlikwidowania tarć, które stoją w poprzek przyjaznemu współżyciu”¹⁴.

11 *Delegat Rządu do Centrali: sprawa odezwy do ludności ukraińskiej i białoruskiej*, [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, uzupełnienia, Londyn 1989, s. 302.

12 M. Czech, *Jak Moskwa rozpięta piekło na Wołyniu*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10 maja 2013, nr 58, s. 23.

13 *Nasze Ziemie Wschodnie*, dodatek miesięczny do „Rzeczypospolitej Polskiej”, luty 1943, nr 1, s. 1 (zbiory własne).

14 Tamże.

W Londynie 10 marca 1943 roku na forum Komitetu dla Spraw Krajowych dyskutowano nad problemem ukraińskim. Głównym założeniem rozmów było dążenie do pozyskania kół ukraińskich do porozumienia z Polską¹⁵. Parę dni później, 25 marca 1943, odbyło się wspólne posiedzenie Komitetów: dla Spraw Kraju oraz Politycznego Ministrów. Obradom przewodniczył Stanisław Mikołajczyk, co świadczyło o ich randze. Mikołajczyk stwierdził, że ani Sowieci, ani Niemcy nie spełnili nadziei Ukraińców na powstanie wolnego państwa (Wielka Ukraina). Sami Ukraińcy zdają sobie sprawę, że w wyniku przegranej wojny przez Niemcy i zwycięstwa ZSRR pozbawia się ich szans na utworzenie wolnego państwa. Taka sytuacja, zdaniem Mikołajczyka, miała sprzyjać porozumieniu Ukraińców z Polakami, bo tylko w granicach wolnej, demokratycznej Polski, jaka wyłoni się z wojny, będą mogli realizować swój rozwój polityczny, kulturalny, społeczny¹⁶. Dalej wspominał, że decyzji w sprawie rozmów domaga się Delegat Rządu, do którego zwracają się w tej sprawie Ukraińcy gotowi do porozumienia¹⁷. Zebrani w dyskusji zgodzili się z zaprezentowanym punktem widzenia. Podkreślili, że Sowieci po zajęciu naszych Kresów zniszczą tam ukraiński nacjonalizm. Tylko w granicach Rzeczypospolitej w porozumieniu z Polakami Ukraińcy mogą liczyć na swobodny rozwój¹⁸. Ostateczny tekst przyjęto na posiedzeniach Komitetu Politycznego Ministrów i Komitetu dla Spraw Krajowych w dniach 25 i 27 marca 1943 roku¹⁹. Następnie tezy zostały przekazane do kraju 15 kwietnia 1943 roku²⁰.

Władze RP w Londynie stały na stanowisku zagwarantowania Ukraińcom prawnego i faktycznego równouprawnienia w dziedzinie politycznej, kulturalnej, językowej, gospodarczej i społecznej. Ponadto miano im przyznać udział w szeroko rozbudowanym samorządzie terytorialnym, łącznie z samorządem wojewódzkim. Chciano utworzyć uniwersytet we Lwowie oraz pomóc w rozbudowie ukraińskich instytucji kulturalnych. Zapowiadano zagwarantowanie wszystkich swobód wyznaniowych kościołowi greckokatolickiemu i prawosławnemu. Przeprowadzenie reformy rolnej „w oparciu o zasadę sprawiedliwości narodowej i społecznej na rzecz miejscowego elementu małorolnego polskiego i ukraińskiego”²¹. Zaznaczano, że rząd gotów jest rozpatrzyć kwestie „proponowanego przez Ukraińców statusu dla ludności ukraińskiej w ramach Rzeczypospolitej Polskiej i oczekuje od

15 A. Pachowicz, *Komitet Ministrów dla Spraw Kraju 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 284–285.

16 Tamże, s. 288.

17 Tamże.

18 Tamże, s. 294–299.

19 Tamże, s. 299–301.

20 *St. Mikołajczyk do Delegata Rządu. Tekst uchwał w sprawie ukraińskich*, Londyn 15.04.1943, [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, uzupełnienia, Londyn 1989, s. 310–311.

21 Tamże.

powołanych przez Delegata Rządu komisji polsko-ukraińskiej w tej sprawie²². Obiecywano ponadto, że rząd podejmie starania na rzecz uzupełnienia Rady Narodowej dwoma przedstawicielami ludności ukraińskiej z Małopolski Wschodniej i jednym z Wołynia, zatrudni pewną ilość Ukraińców w aparacie państwowym, otoczy opieką kulturalną i wyznaniową w Armii Polskiej żołnierzy narodowości ukraińskiej. W zamian oczekiwano pojednania polsko-ukraińskiego, „wydania deklaracji zwróconych przeciwko uroszczeniom sowieckim”. Ponadto żądano od Ukraińców utworzenia wspólnego frontu w walce z okupantem niemieckim. Na zakończenie wspomnianego dokumentu stwierdzono: „Uchwały Rządu noszą charakter instrukcji ramowej do rozmów z Ukraińcami, których przebieg trudno przewidzieć i ograniczać szczegółowymi instrukcjami. Rząd oczekuje telegraficznego sprawozdania o reakcji czynników ukraińskich w kraju, uzależniając od niej publiczne ogłoszenie zasad polityki w sprawach ukraińskich w krajach państw zjednoczonych²³. Uważano, iż polityka niemiecka na Ukrainie zawiodła, co miało wpłynąć na osłabienie tam nastrojów antypolskich. Winno to sprzyjać nawiązaniu rozmów i porozumieniu z Polakami²⁴. Założenia te w niewielkim stopniu były prawdziwe, co miały pokazać następne wydarzenia.

W odpowiedzi na to pismo Komendant AK gen. Rowecki wysłał do Centrali „Raport specjalny o sprawach narodowościowych²⁵. Pisał, że Niemcy prowadzą represje wobec ukraińskiego ruchu niepodległościowego i eksploatują Ukraińców, dając im w zamian niewielkie koncesje, na przykład pracę na niższych szczeblach administracji. Niewiele pisał o zbrodniach na Wołyniu. Podsumowując problematykę ukraińską, Rowecki dowodził, że zrozumienie konieczności kompromisu polsko-ukraińskiego „jest jeszcze po obu stronach słabe. Ukraińcy nadal wykorzystują koniunkturę do tworzenia faktów dokonanych: wzmacniają swój stan posiadania kosztem Polaków. Po stronie polskiej przeważa chęć odwetu za doznane krzywdy²⁶. Rowecki przewidywał trzy możliwości zachowania się Ukraińców w momencie załamania się Niemiec. Pierwsza to sytuacja, w której Rosja byłaby słaba, wtedy Ukraińcy przystąpiliby do tworzenia silnego niepodległego państwa. Jeśli zaś Rosja będzie mocarstwem zwycięskim, to nie pozwoli na powstanie niepodległej Ukrainy. W tej sytuacji Ukraińcy mają jedyną szansę dogadać się z Polakami i w ramach Rzeczypospolitej żyć według zasad zachodnioeuropejskich. Trzecie rozwiązanie to demokratyzacja Rosji i zbudowanie tam ustroju federacyj-

22 Tamże.

23 Tamże.

24 Tamże.

25 Tamże, s. 314–332.

26 Tamże, s. 319.

nego. W tej sytuacji Moskwa mogłaby wysunąć konkurencyjne dla nas hasła wolnościowe i zjednoczyć dobrowolnie wszystkie ziemie ukraińskie²⁷.

Przyjęte przez Rząd RP w końcu marca 1943 roku tezy w sprawie ukraińskiej wywołały burzliwą dyskusję w polskim podziemiu, w tym przede wszystkim na Kresach. Endecy odnieśli się do nich najbardziej krytycznie, ale i inne siły polityczne były pełne dystansu. W końcu udało się zablokować ich upublicznianie. Usztywnieniu stanowiska wobec Ukraińców sprzyjało także aresztowanie przez Niemców zwolenników otwartej polityki narodowościowej: Delegata Rządu na Kraj Jana Piekalkiewicza (19 lutego 1943 roku), a następnie dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego „Grota”.

W tych warunkach Krajowa Reprezentacja Polityczna wydała 30 lipca 1943 własną „Odezwę do Narodu Ukraińskiego”, która nie zawierała już tyłu koncesji dla Ukraińców co tezy rządu RP z 31 marca 1943 roku.

Pisano w niej, że społeczeństwo ukraińskie pod wpływem wrogiej propagandy i wyrazicieli tych, którzy mienia się jego przywódcami, „poszło w poważnej części inną drogą niż Polacy: drogą współpracy z okupantem”. Współpraca ta prowadzi do walki z „narodem i Państwem Polskim”. I dalej pisano, iż bilans tej współpracy z Niemcami jest szkodliwy dla narodu ukraińskiego, prowadzi bowiem do wyzysku gospodarczego, wcielania do armii niemieckiej oraz osamotnienia w świecie, zwłaszcza wśród państw alianckich. Przypominano zbrodnie sowieckie na Ukrainie w okresie, gdy była ona w granicach ZSRR (1922–1941) oraz pisano o zbrodniach, jakie dotknęły wschodnie tereny Rzeczypospolitej i jej mieszkańców, w latach 1939–1941. Cierpieli w obu przypadkach zarówno Ukraińcy, jak i Polacy. Konkludowano, że doświadczenia te jednak Ukraińców niczego nie nauczyły, bowiem współpraca z Niemcami trwa i nasilają się mordy na ludności polskiej na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Mordy te prowadzone są „z podpuszczenia okupantów, a często z własnej inicjatywy, w dalszym ciągu kopią przepaść pomiędzy Narodem Polskim i Ukraińskim, a jednocześnie kopią grób dla marzeń Narodu Ukraińskiego”. I na koniec dodawano: „Na zegarze dziejów zbliża się wielka historyczna godzina – godzina ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości. Kto jej wyczuć nie potrafi, ten sam na siebie wydaje wyrok”²⁸.

Odezwę z dnia 12 września 1943 roku rozwieszono we Lwowie, a ponadto jej 1 200 egzemplarzy rozesłano najważniejszym przedstawicielom inteligencji ukraińskiej. Nie zmieniło to jednak nastawienia wielu Ukraińców do Polski i Polaków. Nie gwarantowano w niej żadnych konkretnych koncesji²⁹. Na takie usztywnie-

27 Tamże.

28 *Odezwa do Narodu Ukraińskiego*, „Rzeczpospolita Polska”, 9 sierpnia 1945, nr 14, s. 1 (zbiory własne).

29 G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 202.

nie stanowiska polskich władz w kraju wpływ miały informacje o dużej skali mordów ukraińskich na Wołyniu. Oddziaływało to także na coraz większy wzrost antyukraińskich nastrojów polskiego społeczeństwa na Kresach. Charakterystyczne jest stwierdzenie zawarte w jednym z raportów polskiego podziemia: „nie ma żadnej dyskusji na temat politycznego liberalizmu w stosunku do Ukraińców [...]”. Ktokolwiek zechce zająć inne stanowisko, ten przegrał w tutejszym społeczeństwie, chociażby był jednostką najbardziej popularną³⁰. W depeszy radiowej wysłanej do Londynu 6 sierpnia 1943 roku pisano: „Rozumiemy ten wasz pojednawczy ton wobec Ukraińców, niemniej jednak trzeba im grozić. Jest obawa, że mordy przejdą z Wołynia do Małopolski [...]. Kwestia ukraińska wysuwa się tam przed niemiecką. Nienawiść do Ukraińców straszna³¹. Z nasilaniem się nastrojów antyukraińskich na Wołyniu, a potem w Galicji Wschodniej, jak już wspomniano, szły działania dowództwa AK w Galicji Wschodniej na rzecz tworzenia samoobrony (rozkaz z 17 maja 1943 roku).

Przed AK na tych terenach stanęły jednak trudne zadania. Musiano walczyć z Ukraińcami, a jednocześnie przygotowywać się do ataków na wycofujące się przed Armią Czarowną wojska niemieckie (tzw. Akcja „Burza”). Niemcy zwalczali oddziały 27 Wołyńskiej Dywizji AK, która powstała częściowo w oparciu o tamtejsze grupy samoobrony. W tej sytuacji większość sił lwowskiej AK starało się zachować na walkę w ramach Akcji „Burza”, a do baz samoobrony wysyłano niewielkie siły. Stanowisko to spotkało się z krytyką przede wszystkim endeków. Uważali oni, że należy się skupić przede wszystkim na walce z bandami Ukraińców i użyć do tego wszystkich sił, rezygnując z Akcji „Burza”. W opublikowanym w końcu 1943 roku artykule *Wołyń nas zjednoczył* pisano: „Wołyń dokonał więcej niż cała biblioteka prac na tematy polsko-ukraińskie [...]. Ukraińcy nie mogą mieć w Polsce żadnych praw politycznych. Odpowiednie warunki do rozwoju gospodarczego i kulturalnego, ale żadnego współdziałania w rządzeniu państwem. [...] Nawet ukraińscy inteligeni i księża z cywilizacją nie mają nic wspólnego, a w pospółstwie tkwią najbardziej nieopanowane i dzikie instynkty³². Zbliżone stanowisko zajmowała Lwowska Delegatura Rządu. Wychodzono z założenia, że ziemie kresowe zostaną przy Polsce po zakończeniu wojny, co było wyrazem stanowiska zarówno tutejszego społeczeństwa polskiego, jak i rządu RP. „Społeczeństwo tutaj[tejsze] wyznaje bezwzględnie i jednolicie prostą zasadę: usu-

30 Cyt. za: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 203.

31 Tamże.

32 Cyt. za: R. Torzecki, *Polska myśl polityczna wobec kwestii ukraińskiej w czasie II wojny światowej (kraj i emigracja)*, [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 379.

nać problem ukr[aiński], podobnie jak Ukraińcy chcą na swoją korzyść usunąć problem polski, lecz bez stosowania metod ukr[aińskich]”³³.

15 listopada 1943 roku Delegat Rządu wydał „Odezwę do Ludności Ziemi wschodnich w związku z przybliżaniem się frontu niemiecko-sowieckiego na ziemi polskie”³⁴. Przypominano w niej, że przez wieki zgodnie żyli tutaj Polacy, Ukraińcy, Białorusini i Litwini. Korzystali z równych praw i swobód rozwoju kulturalnego, społecznego i gospodarczego, które nadal Rzeczpospolita będzie gwarantować. Wzywano także, aby pozostać na miejscu w obliczu zbliżającego się frontu. Od tego, przekonywano, miała zależeć w dużym stopniu polskość ziem wschodnich³⁵.

15 marca 1944 roku Rada Jedności Narodowej przyjęła deklarację „O co walczy Naród Polski”, określono w niej stosunek do innych narodowości. Piszano: „Naród polski mieć będzie na względzie w całej pełni interesy innych narodów mieszkających na terenie państwa. Wymagając od nich lojalności i wierności w stosunku do państwa polskiego i życzliwego stosunku do praw i interesów narodu polskiego, Polska oprze swój stosunek do tych narodowości na zasadzie równouprawnienia politycznego oraz zapewnienia im warunków pełnego rozwoju kulturalnego, gospodarczego i społecznego w ramach jedności państwowej i wspólnego dobra wszystkich obywateli”³⁶.

Najwyższe władze podziemnej Rzeczypospolitej nadal proponowały Ukraińcom swobodny i prawa przynależne wszystkim obywatelom państwa. Większości z nich jednak to nie zadowalało, bowiem nie chcieli funkcjonować w granicach Polski, lecz budować własne państwo. Delegat RP na Ziemi Południowo-Wschodnie w odezwie z 30 marca 1944 roku pisał: „Dla osiągnięcia swoich celów rozjątrzył okupant stosunki pomiędzy ludnością polską i ukraińską, zamieszkującą od wieków Ziemi Południowo-Wschodnie i doprowadził w ostatnich miesiącach do masowych mordów Polaków, mordów, których dopuszczają się uzbrojone i popierane przez Niemców pro-hitlerowskie grupy ukraińskie. Wspólnym celem Niemców i szowinistycznych elementów ukraińskich jest zmuszenie ludności polskiej do opuszczenia województw południowo-wschodnich i skierowanie jej do obozów pracy w Niemczech”³⁷. Dalej Delegat pisał, iż jątrzenie stosunków polsko-ukraińskich zaczęło się przez Wiedeń i Berlin już dawno temu, a nasiliło w polityce Berlina w latach 20. „Nie gdzie indziej, a właśnie w Berlinie, znalazły azyl

33 *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2004, s. 94–95.

34 *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, s. 358–359.

35 Tamże.

36 *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3, Londyn 1976, s. 364–365.

37 *Ręka niemiecka za kulisami zbrodni ukraińskich*, [w:] *Nasze Ziemi Wschodnie*, dodatek miesięczny do „Rzeczypospolitej Polskiej”, kwiecień–czerwiec 1944, nr 8, s. 7 (zbiory własne).

najbardziej skrajnie szowinistyczne elementy ukraińskie z Konowalcem na czele. Tu, oparta na wzorach faszystowsko-hitlerowskich, wykuwała się ideologia OUN, tu pod auspicjami Niemiec nasiąkali emigranci ukraińscy nienawiścią do wszystkiego, co polskie i stąd za niemieckie pieniądze i dla niemieckich celów hasła swoje szerzyli w Małopolsce Wschodniej, ogłupiając i napawając demagogią młodzież ukraińską na naszych ziemiach. Ci wychowankowie Konowalca i niemieczyny – to dzisiejsi dowódcy i kierownicy UPA i OUN – to ci, którzy młodzieży ukraińskiej wetknęli krwawą broń do ręki i skierowali ją przeciw Polakom”³⁸. Uzupełniając te trafne oceny, należy dodać, że duża część społeczeństwa ukraińskiego akceptowała antypolską politykę OUN-UPA, a nawet mordy Polaków.

28 maja 1944 roku Rzeczpospolita opublikowała Uchwałę Rady Polskiej Ziemi Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej. Pisano w niej: „Hitleryzm ukraiński, rękami którego głównie zostały wymordowane wielomilionowe rzesze ludności żydowskiej, stanął u boku Niemiec do walki z Polską, a mając zapewnioną nie tylko bezkarność, ale pomoc i współdziałanie władz niemieckich, pełni hańbiącą rolę morderców ludności polskiej, w rzeziach i mordach streszczając cały swój program. [...] Rada Polska Ziemi Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, uważając hitleryzm ukraiński za przedłużone ramię okupanta, spełniające rolę fizycznego wyniszczenia narodu polskiego, apeluje i żąda pomocy w walce z okupantem i jego sojusznikiem, hitleryzmem ukraińskim”³⁹.

Wrogość wobec narodu polskiego dużych odłamów społeczeństwa ukraińskiego i związane z tym zbrodnie ukraińskie na Polakach dostarczały argumentów zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu, zwolennikom obozu narodowego do kreślenia zasad twardej polityki wobec Ukraińców.

Stronnictwo Narodowe rozpowszechniało w latach 1944–1945 „Wytyczne programowe ruchu narodowego w Polsce”⁴⁰. Pisano tam, że celem ruchu narodowego jest wielka, narodowa, katolicka Polska”. W instrukcji dla Organizacji Wewnętrznej SN ze stycznia 1946 roku dowodzono: „Zajęcie i zabezpieczenie granic jest najważniejszym ze wszystkich zadań, jakie przed nami stoją”⁴¹. Prezydium ZG SN 30 kwietnia 1946 roku podjęło uchwałę, w której twierdzono, że „minimum naszych żądań granicznych na wschodzie, i to tylko jako taktyczny etap na drodze do osiągnięcia granicy ostatecznej, stanowi granica z roku 1939. Przy wykreślaniu granicy ostatecznej stoimy niezmiennie na gruncie granicy wschod-

38 Tamże.

39 „Rzeczpospolita Polska”, 28 maja 1944, nr 7, s. 13 (zbiory własne).

40 L. Kulińska, M. Orłowski, R. Sierucha, *Narodowcy. Myśl polityczna i społeczna obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa–Kraków 2001, s. 43–55.

41 Tamże.

niej, którą postulowaliśmy w okresie konspiracji przeciwniemieckiej⁴². Przewidywano, iż po zakończeniu III wojny światowej, w wyniku której miał nastąpić rozpad imperium sowieckiego, „Polska dopomoże Rosji do uwolnienia się z tyranii bolszewickiej, do wyjścia z chaosu i do uporządkowania kraju” („Wytyczne programowe ruchu narodowego w Polsce” z połowy 1946 roku). W dokumencie tym wyraźnie występowano przeciwko odbudowie niepodległej Ukrainy. Zapowiadano, że „nie dopuści się do oderwania od Rosji Ukrainy Zadnieprzańskiej z Charkowem. Sprawa ukraińska zostanie załatwiona przez obydwa państwa⁴³. Miano nawiązać ściśle współpracę z nową Rosją i podstawą trwałego sojuszu miała być wspólna polityka w sprawie ukraińskiej⁴⁴.

Przywódcy SN nie uznawali praw mniejszości narodowych. Niemców i Żydów chciano wysiedlić z granic państwa, natomiast Rusinów i Białorusinów odsunąć od rządów i zasymilować. Twierdzono: „Nie ma narodu ukraińskiego. Istnieje tylko separatystyczny ruch ukraiński stworzony przez Niemców i Austrię dla rozbicia Polski i Rosji. Ludność, zwana ruską lub ukraińską, jest pochodzenia polskiego i powinna mieć polskie poczucie narodowe⁴⁵. Procesowi polonizacji Kresów miała towarzyszyć walka z Kościołem prawosławnym i przesiedlenia ludności⁴⁶.

W innych wersjach tego programu zapowiadano surowe ukaranie winnych zbrodni przeciwko ludności polskiej. Ponadto kreślono program polonizacji tej części Ukrainy, jaka miała należeć do Polski. Składać się na nią miały: likwidacja Cerkwi ukraińskiej, „odpowiedzialnej za zwyrodnienie moralne ludności i za wszystkie zbrodnie”, rządy silnej ręki, wprowadzenie szkolnictwa polskiego, akcji wychowawczej oraz kolonizacji polskiej⁴⁷. Procesom polonizacji Kresów miały towarzyszyć walka z Kościołem prawosławnym i przesiedlenia ludności. Pisano o tym w datowanych na początek 1945 roku referatach: *Postulat radykalnego rozwiązania problemu ukraińskiego oraz Sprawa białoruska i granice północno-wschodnie Rzeczypospolitej*⁴⁸.

Ustalenia wielkich mocarstw w Teheranie i Jałcie w sprawie przesunięcia polskich granic doprowadziły do zmniejszenia obszaru państwa z 387 tys. km kw. do 312 tys. km kw. Polska straciła więc 78 tys. km kw. w tym ważne centra kultury

42 Tamże, s. 309.

43 Tamże.

44 Tamże.

45 CA MSW. Mat. oryg. sygn. 7361, „Kultura narodowa i jej podstawa – 1945”.

46 CA MSW. Mat. oryg. sygn. 2281, „Postulat radykalnego rozwiązania problemu ukraińskiego” – 1945; CA MSW. Mat. oryg. sygn. 1865 „Sprawa białoruska i granice północno-wschodnie Rzeczypospolitej”.

47 L. Kulińska, M. Orłowski, R. Sieruchła, *Narodowcy. Myśl polityczna...*, s. 50.

48 Tamże.

i gospodarki, jak Lwów, Wilno i Zagłębie Borysławskie. Ze zmianą granic związane były przesiedlenia ludności. Wszystko to doprowadziło do zerwania ciągłości polskiego osadnictwa i kultury na wschodzie. Lwów i Wilno znalazły się poza granicami Polski. Przemiany te dokonane zostały na wielką skalę i w szybkim czasie, co musiało u tych, których to dotyczyło, wywołać niezadowolenie, sprzeciw czy nawet swoisty szok. Wiele dotychczasowych związków zawało się, a nie powstały jeszcze nowe. Ludzie byli zagubieni i wielu trudno było odnaleźć się w powojennej rzeczywistości. Tym bardziej, że narzucona władza komunistyczna nawoływała do „realizmu”, tj. wyrzeczenia się Kresów, i dążyła do zamazania pamięci o nich.

Oddanie Kresów uważano za „konieczność”, bowiem miały to być ziemie niepolskie, a zamieszkujące je narody białoruski i ukraiński zyskiwały prawo do połączenia się z resztą swych ziomeków. Pisano już o tym w listopadzie 1943 roku w Deklaracji Programowej PPR *O co walczymy*: „Na wschodzie, na terenach zamieszkałych od wieków przez etniczną większość ukraińską i białoruską, Naród polski, który tak krwawo opłaca własną wolność, uznając zasadę prawa narodów do samostanowienia, nie może odmawiać bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa określenia swej przynależności państwowej zgodnie z wolą ludności”⁴⁹.

Dla większości Polaków pochodzących z Kresów twierdzenie, że granica wzdłuż linii Curzona jest jedynie sprawiedliwą granicą polsko-radziecką, było nie do przyjęcia. Jeżeli mówiono o prawie do samostanowienia Ukraińców i Białorusinów, to pojawiało się pytanie: a gdzie jest są prawa Polaków? Polskie podziemie niepodległościowe nie chciało zaakceptować przedstawianego przez komunistów punktu widzenia⁵⁰. Jego stanowisko było odbiciem ówczesnych nastrojów wielu kręgów społecznych. Wielu ludzi podziemia było częścią społeczeństwa wykluczonego z powojennej rzeczywistości, której wyrazem były narzucone przez obce władze i granice. Działalność podziemia była w dużym stopniu kontynuacją działalności z czasów wojny, bowiem nadal utrzymywano podziemne struktury, wydawano prasę, ulotki, opracowywano raporty, analizy.

W czasie wojny około 5–6 mln, tj. blisko 22% ludności o polskiej przynależności państwowej przed wojną – nie licząc Ukraińców, Białorusinów i Litwinów – zostało wyrwanych ze swoich środowisk. Było to wynikiem przede wszystkim prowadzonych przez Niemców i Sowiety wysiedleń i przesiedleń, wywózek

49 W listopadzie 1943, Warszawa: *Deklaracja programowa PPR „O co walczymy”*, [w:] *Wizja programowa Polski Ludowej, Dokumenty i materiały 1942–1948*, Warszawa 1979, s. 110.

50 Z. Woźniczka, *Polskie podziemie niepodległościowe wobec ZSRR w latach 1944–1947*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój, R. Małek, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 299–319.

na roboty do Niemiec. Doszły też do tego ucieczki, ewakuacje. W sumie w latach 1944–1945 około 3,2 mln Polaków znajdowało się poza nowymi granicami Polski⁵¹. Zmiana kształtu terytorialnego Polski spowodowała, że 2,7–3 mln Polaków, zamieszkałych na ziemiach na wschód do nowej granicy wschodniej, zmuszonych zostało do wyjazdu. Ludzie porzucali swoje rodzinne strony i wyjeżdżali na Zachód już na przełomie 1944/1945 roku, nie zważając na apele rządu RP w Londynie i polskich władz podziemnych. Wśród kresowian powszechna była pamięć o deportacjach, represjach i głodzie. Ludzie pamiętali bowiem tragiczne przeżycia pierwszej okupacji sowieckiej z lat 1939–1941 i sowieckich represji po Akcji „Burza” latem 1944 roku.

Ponadto w latach 1943–1944, szczególnie na Wołyniu, w mordach nacjonalistów z UPA zginęło około 100 tys. ludzi⁵². Wspomniane procesy prowadziły do utraty *de facto* Kresów przez stronę polską, natomiast przywódcy emigracji i podziemia w kraju stali w większości na stanowisku granicy według traktatu w Rydze z 1921 roku. W sprawie polskiej granicy wschodniej w pierwszych powojennych latach najczęściej wypowiadali się przedstawiciele SN, PPS, SP, LNP i PRW NiD. Szczególnie wyróżniały się wypowiedzi i publikacje polityków będących w rządzie: Adama Pragiera, Stanisława Sopińskiego, Adama Tarnowskiego, Tadeusza Bora-Komorowskiego oraz Tadeusza Bieleckiego i Jędrzeja Giertycha. Podobnie jak rząd RP, krytykowali oni układ graniczny z ZSRR podpisany przez TRJN i stali na stanowisku legalności granicy ustalonej traktatem ryskim z 1921 roku⁵³.

Trafnego podsumowania całej sytuacji z punktu widzenia władz w Londynie dokonało oświadczenie Rządu RP z 14 sierpnia 1945 roku, tj. wydane już po zakończeniu konferencji wielkiej trójki w Poczdamie. Pisano w nim, że wielkie mocarstwa w Poczdamie uprawiając tajną dyplomacją, „podjęły uchwały przesądzające losy innych państw, przyznając samym sobie wyłączne prawo urządzania Europy na podstawie przez nie same ustalonych kryteriów”⁵⁴. I dalej: „Sprawa wschodniej granicy Polski została w pojęciu trzech wielkich mocarstw już przesądzona w uchwałach konferencji jałtańskiej. Niewątpliwie przesądzona została w Poczdamie na korzyść Rosji również sprawa północnej części Prus Wschodnich wraz z Królewcem. Natomiast zagadnienie granic zachodnich Rzeczypospolitej

51 K. Kersten, *Spoleczeństwo polskie na przełomie wojny i pokoju*, „Kultura i społeczeństwo” 1989, t. 33 (2), s. 86; teŝe, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (Studium historyczne)*, Wrocław 1974, s. 60 i nast.

52 Zobacz: *W cieniu tragedii wołyńskiej 1943 roku*, red. J. Sperka, E. Źurawski, Katowice 2015.

53 Tamŝe, s. 45–46.

54 *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 8: *Grudzień 1944 – sierpień 1945*, red. M. Zgórnjak, Kraków 2008, s. 672.

Polskiej pozostawiono otwarte do czasu konferencji pokojowej, co grozi wywołaniem nowych komplikacji i konfliktów politycznych⁵⁵.

Uniemożliwiało to jakiegokolwiek porozumienie z Ukraińcami. Przegrali oni wprawdzie koncepcję zbudowania własnego państwa w oparciu o Niemcy i znaleźli się w imperium Stalina, nadal jednak odrzucali koncepcję autonomii w ramach państwa polskiego.

Przed wszystkim na emigracji nastąpiło usztywnienie stanowiska wobec Kresów. Było to również wyrazem bardzo silnego rozdarcia między realizmem a nostalgią⁵⁶. Bardzo wielu emigrantów pochodziło ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej, co sprzyjało dowodzeniu ich nierozzerwalnego związku z polskością. Dążono więc do ich odzyskania. Wszystko to sprzyjało mitologizacji tych ziem i nadawaniu im specjalnego znaczenia politycznego i kulturowego. Postrzegano je nie tylko jako atrybut niepodległości, ale nadano im charakter ziem wyjątkowych, zamieszkiwanych przez Polaków o większej niż przeciętna odpowiedzialności patriotycznej. Kresy ztracały w tej idealizacji atrybut wielokulturowości, zyskując wymiar wyłącznie narodowy i polski. Powrót na te ziemie oznaczał w oczach wychodźstwa przekreślenie niesprawiedliwego dyktatu Teheranu i Jałty oraz przywrócenie Polsce jej naturalnego kształtu terytorialnego. Stanowisko to jest zrozumiałe, bowiem kresowianie stracili tam wszystko i w nowej rzeczywistości zarówno w Londynie, jak i Wrocławiu czuli się obco.

Na identyfikację całego wychodźstwa z walką o powrót na Kresy wpłynęły dwie organizacje polityczno-społeczne: Związek Ziem Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej i Związek Ziem Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie po rozbiciu wychodźstwa powstała trzecia organizacja: Związek Ziem Wschodnich. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych skupiały one kilkadziesiąt tysięcy ludzi i miały spore wpływy polityczne, czego wyrazem był udział ich przedstawicieli w Radzie Narodowej⁵⁷.

W lipcu 1947 roku podczas walnego zgromadzenia Związku Ziem Południowo-Wschodnich uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że zachowanie integralności terytorialnej Rzeczypospolitej jest obowiązkiem „wszystkich

55 Tamże, s. 673.

56 P. Gotowiecki, *Między realizmem a nostalgią: myśl polityczna emigracyjnych środowisk kresowych (1939–1991)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 2 (30), s. 137–153.

57 P. Wojtowicz, *Działalność przedstawicieli Klubu Ziem Wschodnich w III Radzie Narodowej RP na uchodźstwie (1947–1951)*, [w:] *Nadzieje złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski w XX wieku*, red. W. Hładkiewicz, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 317–322.

Polaków na uchodźstwie”⁵⁸. Oceniając stan po 1945 roku, twierdzono, iż Kresy są nadal terenami polskimi, ale pozostają pod tymczasową okupacją sowiecką.

Postrzegając Kresy jako bastion polskości, prowadzono do pomniejszania roli zamieszkujących je mniejszości. Często sprowadzono je do swego rodzaju „rekwizytów mających raczej ilustrować kulturowy koloryt tych ziem”⁵⁹. Warunkowało to wrogi stosunek niektórych działaczy endeckich do Ukraińców⁶⁰. Odrzucało to wrogi stosunek niektórych działaczy endeckich do Ukraińców⁶⁰. Odrzucało zarówno w kraju, jak i na wychodźstwie tzw. teorię rekompensaty, mówiącą, że ziemie na zachodzie otrzymaliśmy za ziemie na wschodzie. Zdawano się jednak nie dostrzegać, że uznali ją Anglosasi i Józef Stalin. Zapominano, że przyznanie ziem zachodnich Polsce w zasadzie wymusił na Zachodzie przywódca Związku Sowieckiego i że stanowiło to istotny element systemu jałtańskiego. Wprawdzie widziano w tym jedyny polski sukces w tej wojnie, ale zdawano się zapominać, że Stalin zrobił to w sumie dla siebie i zależnych od niego „polskich” komunistów. Pytanie, czy starałby się o te ziemie, gdyby Polska nie była „jego” i nie rządili tam przychylni mu politycy z Londynu. Nawet jeżeli w „polskim Londynie” nie zadawano sobie tego pytania, to obawiano się, że w wyniku konfrontacji Zachodu ze Związkiem Radzieckim Polska może te ziemie utracić na rzecz Niemiec, które są dla Anglosasów cenniejszym sojusznikiem od nas. Ponadto w wyniku rozpadu Związku Sowieckiego powstałyby niepodległe państwa na wschodzie: Ukraina, Białoruś i Litwa, których silne grupy nacjonalistyczne nie tylko nie uznawały „linii ryskiej”, ale i negowały „linię Curzona”, domagając się Przemysła czy Sejna.

Środowiska emigracyjne sprzeciwiały się ustaleniom w sprawie granicy wschodniej podejmowanym przez komunistyczną lewicę w ZSRR, a potem w kraju. Protestowano przeciwko zawartej przez PKWN 26 lipca 1944 roku umowie z ZSRR, zakładającej, że granica będzie przebiegać wzdłuż linii Curzona. Kształt rzeczywistej granicy polsko-sowiecka przybrała na mocy podpisanej 16 sierpnia 1945 roku umowy między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej na czele z Edwardem Osóbką-Morawskim a sowieckim ministrem spraw zagranicznych Wiaczesławem Mołotowem⁶¹. Warto dodać, iż podpisane ustalenia w sprawie polskiej granicy wschodniej były zgodne z ustaleniami wielkiej trójki na konferencjach w Teheranie (1943) i Jałcie (1945), a ponadto TRJN był uznawany przez największe mocarstwa, zaś rząd RP w Londynie już nie.

Protestując przeciwko wspomnianym umowom, prezydent, Rada Ministrów, jak i przedstawiciele partii politycznych oraz kierownictwa organizacji społeczno-

58 „Lwów i Wilno” 1947, nr 34.

59 R. Habielski, *Utopia kraju lat dziecinnych. (Emigracja powojenna wobec Kresów)*, „Kresy” 1995, nr 5.

60 J. Giertych, *O przyszłość ziem wschodnich*, Londyn 1946.

61 T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 42.

-politycznych i kulturalnych zwracali uwagę na kilka spraw. Po pierwsze, że tę umowę podpisał TRJN, który uzurpuje sobie prawo do reprezentowania narodu polskiego, ale w rzeczywistości jest podporządkowany Moskwie i realizuje jej interes. Zwracano uwagę w Londynie, że układ ten w istocie potwierdzał podpisany w sierpniu 1939 roku pakt Ribbentrop–Mołotow i pozostawiał na wschodzie nie tylko 40% dawnego terytorium II Rzeczypospolitej, ale też mieszkających tam Polaków. Nie przyjmowano argumentacji, iż za utracone ziemie wschodnie Polska otrzymała rekompensatę na zachodzie⁶².

W 1947 roku doszło do zasadniczych zmian w kraju i na emigracji. Na emigracji pojawiły się walki polityczne po śmierci prezydenta Raczkiewicza, a w kraju Mikołajczyk przegrał wybory i wrócił do Londynu. Odtąd centralnym punktem refleksji politycznej SN stała się analiza kwestii „politycznego bankructwa” byłego premiera, a zarazem orędownika oparcia polityki polskiej na warunkach jałtańskiego *status quo*, czyli pogodzenia się z linią granicy wschodniej bez Wilna i Lwowa. Stąd też postulaty powrotu do granicy ryskiej wyraźnie w SN stały się imperatywem koncepcji polityki wschodniej, blokując inicjatywy podjęcia negocjacji z ZSRR, jak również na trwałe poróżniły środowiska polityczne emigracji, dzieląc je na „jałtańczyków” i niezłomnych. Dla obozu narodowego nowy porządek europejski, jaki miał powstać na gruzach Jałty, to taki ład, w którym polska granica wschodnia miała przebiegać według linii traktatu ryskiego z 1921 roku, a zachodzie opierać się na Odrze⁶³.

Podobnie piłsudczycy na emigracji nie zamierzali się pogodzić z utratą Kresów, ich unifikacją w ramach ZSRR. Otwarcie o tym pisano i mówiono. Michał Grażyński w referacie wygłoszonym w trakcie III Walnego Zjazdu Ligi Niepodległości Polski, obradującego od 16 do 17 grudnia 1950 roku, mówił: „Jeżeli chodzi o naszą granicę ryską, to tutaj nie wystarczy ani uznanie porozumienia jałtańskiego za nieobowiązujące, ani nawet pokonanie Rosji w wojnie światowej. Trzeba przekonać zwycięskich sprzymierzeńców o słuszności naszych praw, przygotować zabezpieczenie odnośnie terytorium własną zorganizowaną siłą, a wreszcie dojść do rozwiązania terytorialnych zagadnień z narodami mającymi związać się węzłem projektowanej federacji”⁶⁴. Kresy były, zdaniem Grażyńskiego, niezbędne dla odbudowy dawnej Rzeczypospolitej, będącej federacją wolnych i równych narodów.

62 Tamże, s.43.

63 S. Kilian, *Endecja na uchodźstwie: Historia Stronnictwa Narodowego (1945–1992)*, Kraków 2020, s. 83.

64 IPMS, Kol. Ligi Niepodległości Polski, sygn. 441, t. 3, Referat M. Grażyńskiego wygłoszony w trakcie III Walnego Zjazdu Ligi Niepodległości Polski odbytego w dniach 16–17 grudnia 1950 r.

Postulaty emigracji rewizji traktatów jałtańskich spotkały się ze sprzeciwem emigracji ukraińskiej, która tereny wschodnie Rzeczypospolitej określała mianem Zachodniej Ukrainy. Uważała je za ukraińskie. Odrzucała też federację z Polską.

Natomiast paryska „Kultura” postrzegała Kresy jako obszar wielokulturowy i dążyła do porozumienia z Ukraińcami⁶⁵.

Podsumowanie

W czasie wojny władze Rzeczypospolitej zarówno w Londynie, jak i w Warszawie dążyły do porozumienia z Ukraińcami. Widziano krzywdy ukraińskie w okresie międzywojennym i chciano je przekreślić. Podkreślając niemożność utracenia Kresów, kreślono program braterskiego współżycia narodów polskiego i ukraińskiego. Proponowano mniejszościom narodowym równouprawnienie polityczne, kulturalne, gospodarcze i społeczne (Deklaracja z 30 marca 1943 roku). Nie akceptowano tego, że ukraińscy nacjonałiści z OUP-UPA chcą samostnej Ukrainy. Początkowo bagatelizowano mordy na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Starano się ustępstwami wobec Ukraińców zapobiec ich eskalacji. W oficjalnych dokumentach mówiono o porozumieniu z Ukraińcami, obiecywano im koncesje, a oni tego nie chcieli i dalej mordowali Polaków.

Rząd RP ponadto był skrępowany tzw. wielką polityką. Nie chciał zniechęcać Ukraińców i dawać tym samym argumentów Stalinowi. Dowodził bowiem, że Ukraińcy nie chcą być w Polsce, a więc powinni przyłączyć się do Ukrainy będącej częścią ZSRR. Niewiele to jednak dało. Nie sprawdziły się oczekiwania władz polskich na załamanie polityki niemieckiej na Ukrainie, a tym samym na złagodzenie nastrojów antypolskich. Mimo niemieckich niepowodzeń na froncie nadal były one silne. Władze lokalne na Kresach, znajdujące się pod ciśnieniem społecznego niezadowolenia, bardziej rozumiały sytuację niż władze w Warszawie i Londynie. Władze w Małopolsce Wschodniej dokładnie informowały centralę o zbrodniach ukraińskich, widziały inspirującą rolę Niemców w działaniach nacjonalistów ukraińskich. Jak społeczeństwo polskie na Kresach, tak i one ulegały nastrojom antyukraińskim, nie wierzyły w porozumienie, nawoływały do samoobrony, a nawet odwetu. Trudno oprzeć się refleksji, że były one bardziej realistyczne niż przywódcy w Londynie i Warszawie. Zbrodnie ukraińskie, trwające mimo apeli o pojednanie, osłabiały zwolenników porozumienia po obu stronach. Dawały argumenty zwolennikom obozu narodowego do przeprowadzenia polonizacji Kresów. Było to niekorzystne dla samych Ukraińców, którzy w końcu znaleźli się w całości w imperium Stalina. Tam większość nacjonalistów, mających

65 R. Habielski, *Utopia kraju lat..., s. 248.*

często na rękach krew Polaków, trafiła do sowieckich łagrów lub została zabita przez NKWD. Natomiast cała Ukraina poddana została wieloletniej rusyfikacji.

Strona polska była zaskoczona skalą determinacji i zbrodni nacjonalistów ukraińskich. Reagowała z dużym opóźnieniem zarówno pod względem politycznym, jak i militarnym. Lansowano nadal koncepcję autonomii, mimo że nacjonalisci jej nie chcieli, dążąc do zbudowania „samoistnej Ukrainy”. Ponadto możliwości kompromisu przekreślała słabość polskiego państwa na Kresach, poparcie ze strony Niemiec oraz skala zbrodni na Polakach.

Dla większości Polaków pochodzących z Kresów twierdzenie, że granica według linii Curzona jest jedynie sprawiedliwą granicą polsko-radziecką, było nie do przyjęcia. Gdy mówiono o prawie do samostanowienia Ukraińców i Białorusinów, pojawiało się pytanie: a gdzie są prawa Polaków? Polskie podziemie niepodległościowe nie chciało zaakceptować przedstawianego przez komunistów punktu widzenia. Ich stanowisko było odbiciem ówczesnych nastrojów licznych kręgów społecznych. Wielu ludzi podziemia stało się częścią społeczeństwa wykluczonego z powojennej rzeczywistości, której wyrazem były narzucone przez władze i granice. Po wojnie, przede wszystkim na emigracji, silne lobby kresowe nie chciało zrezygnować z granicy ryskiej, co uniemożliwiało porozumienie z emigracją ukraińską. Nadal lansowano koncepcje, które okazały się nieprzydatne już w 1943 roku.

Bibliografia

Materiały źródłowe

- Archiwum Instytut Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie.
- Kol. Ligi Niepodległości Polski, sygn. 441, t. 3, Referat M. Grażyńskiego, wygłoszony w trakcie III Walnego Zjazdu Ligi Niepodległości Polski odbytego w dniach 16–17 grudnia 1950 r.

Zbiory dokumentów

- *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3, Londyn 1976.
- *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, uzupełnienia, Londyn 1989.
- *Delegat Rządu do Centrali: sprawa odezwy do ludności ukraińskiej i białoruskiej*, [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, uzupełnienia, Londyn 1989.
- Kulińska L., Orłowski M., Sieruchła R., *Narodowcy. Myśl polityczna i społeczna obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa–Kraków 2001.
- Pachowicz A., *Komitet Ministrów dla Spraw Kraju 1939–1945*, Warszawa 2010.
- *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 8: *Grudzień 1944 – sierpień 1945*, red. naukowy M. Zgórnjak, Kraków 2008.

- *St. Mikołajczyk do Delegata Rządu. Tekst uchwał w sprawie ukraińskich*, Londyn 15.04.1943, [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, uzupełnienia, Londyn 1989.
- *Wizja programowa Polski Ludowej, Dokumenty i materiały 1942–1948*, Warszawa 1979.

Publicystyka

- Giertych J., *O przyszłość ziem wschodnich*, Londyn 1946.

Prasa

- *Nasze Ziemie Wschodnie*, dodatek miesięczny do „Rzeczypospolitej Polskiej”, kwiecień–czerwiec 1944, nr 8.
- „Rzeczpospolita Polska”, 28 maja 1944, nr 7, s. 13 (zbiory własne).
- „Rzeczpospolita Polska”, 9 sierpnia 1945, nr 14, s. 1 (zbiory własne).

Encyklopedie

- *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego* oprac. pod red. dra S. Lama, t. 12, s. 1127, Warszawa (b.w.).
- *S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna*, t. 8, Warszawa 1900.

Opracowania

- Czech M., *Jak Moskwa rozpełtała piekło na Wołyniu*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10 maja 2013, nr 58.
- Gotowiecki P., *Między realizmem a nostalgią: myśl polityczna emigracyjnych środowisk kresowych (1939–1991)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 2 (30), s. 137–153.
- Habielski R., *Utopia kraju lat dziecinnych. (Emigracja powojenna wobec Kresów)*, „Kresy” 1995, nr 5.
- Hryciuk G., *Straty ludności na Wołyniu w latach 1941–1944*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, red. R. Niedzielko, t. 5, Warszawa 1999.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. (Studium historyczne)*, Wrocław 1974.
- Kersten K., *Spółczesność polskie na przełomie wojny i pokoju*, „Kultura i społeczeństwo” 1989, t. 33 (2).
- Kilian S., *Endecja na uchodźstwie: Historia Stronnictwa Narodowego (1945–1992)*, Kraków 2020.
- Kolbuszewski J., *Kresy*, Wrocław 1999.
- *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej*, oprac. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2004.
- Łuczak Cz., *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”: konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.

- Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000.
- Terlecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Torzecki R., *Polska myśl polityczna wobec kwestii ukraińskiej w czasie II wojny światowej (kraj i emigracja)*, [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Turowski J., Siemaszko W., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na polskiej ludności na Wołyniu*, Warszawa 1990.
- *W cieniu tragedii wołyńskiej 1943 roku*, red. J. Sperka, E. Żurawska, Katowice 2015.
- Wojtowicz P., *Działalność przedstawicieli Klubu Ziemi Wschodnich w III Radzie Narodowej RP na uchodźstwie (1947–1951)*, [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski w XX wieku*, red. W. Hładkiewicz, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004.
- Wolsza T., *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998.
- Woźniczka Z., *Polskie podziemie niepodległościowe wobec ZSRR w latach 1944–1947*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój, R. Małek, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 299–319.

Zygmunt Woźniczka

The University of Silesia in Katowice

SOME ASPECTS OF THE BREAKDOWN OF THE IDEA OF COOPERATION WITH UKRAINIANS 1943–1945

Summary

During the war the Polish authorities, both in London and in Warsaw, strove to achieve a mutual agreement with Ukraine. They were well aware of the wrongdoings suffered by Ukrainians in the interwar period, and offered reparations. Emphasizing the impossibility of returning Eastern borderlands, they nevertheless came up with the program of strengthening the relations between Polish and Ukrainian communities living there. National minorities were offered equal political, economic, cultural and social rights (the Declaration proclaimed on March 30, 1943). The demands of the Ukrainian nationalist OUP-UPA for an independent Ukraine were rejected. Initially, the murders in Volhynia and the eastern Galicia were marginalized, and certain compromises regarding the Ukrainian demands were meant to prevent the escalation of the conflict. The official documents signaled the Polish readiness to sign an agreement with Ukrainians, promising concessions, but the offer was rejected, and Poles were still being killed. The activities of the Polish authorities were seriously tied up by the so-called large-scale politics, and they did not want to unnerve Ukrainians, which would give Stalin an excuse for intervention. In other words, lack of diplomacy in such a situation would mean that Ukrainians did not want to be part of Polish state, and should join this part of Ukraine that belonged to the Soviet Union. Still, Polish politicians were shocked by the scale of the crimes committed by Ukrainian nationalists, and their determination. The political and military reactions to the

problem were undertaken too late. The idea of autonomy was consistently being propagated, even despite the fact that it was rejected by Ukrainians, who were bent on setting up an “independent Ukraine”. The possibility of a compromise was further thwarted by the weakness of the Polish state in the eastern borderlands, the attitude of Germans, and scale of murders committed on Poles. After the war, mainly in the circles of emigrants, the strong eastern-borderland lobby did not want to change the borders established by the Treaty of Riga, as a result of which the agreement with the Ukrainian emigration was not possible. The ideas that were constantly propagated turned out to be no longer relevant in 1943. For most of the Poles coming from the borderlands, the claim that the Curzon Line was the only “fair” border between Poland and the Soviet Russia was not accepted. But during the discussions about the autonomy of Ukrainians and Belarusians, a new question arose: how about the rights of Poles? The Polish independent underground movement did not approve of the opinions put forward by communists. Their viewpoint reflected the social climate prevalent at the time. Some of the underground activists were part of the society excluded from the postwar reality, which was characterized by the government and borders imposed on the Polish society by other states. After the war, notably in the emigrant circles, the strong eastern-borderlines lobby did not want to change the borders established by the Treaty of Riga, which in turn was further complicated by the agreement with the Ukrainian emigration.

Key words: federation, Poland, Ukraine, agreement, massacres of Poles in Volhynia and eastern Galicia.

ZYGMUNT WOŹNICZKA – dr hab., prof. UŚ, historyk, nauczyciel akademicki, pracownik Instytutu Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i p.o. dyrektora Instytutu Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfańtego w Katowicach. Od 2013 jest członkiem Rady Stacji Naukowej PAU w Katowicach i przewodniczącym Komisji Historii Śląska PAU. Jest również członkiem Komisji Historycznej PAN – Oddział w Katowicach i członkiem PTH Oddział w Katowicach. Woźniczka napisał ponad sto publikacji naukowych (w tym sześć książek) z zakresu historii współczesnej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Wydał między innymi książki: *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1945–1953* (Wydawnictwo UŚ, Katowice 1999), *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata: polityka – społeczeństwo – kultura* (Wydawnictwo Muzeum Historii Katowic, Katowice 2004, wyd. 2, Wydawnictwo Śląsk, 2019), *Katowice – Stalinogród – Katowice. Z dziejów miasta 1948–1956* (Wydawnictwo Śląsk, Katowice 2009, wyd. 2), *Represje na Górnym Śląsku po 1945* (Wydawnictwo Śląsk, Katowice 2013).



Kijowski Narodowy Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki.
Gmach główny, XX wiek

Anna Janicka

*Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych
Uniwersytet w Białymstoku*

ORCID: 0000-0003-0289-3706

RELIGIA PRZECIW NARODOWOŚCI? POGRANICZE POLSKO-BIAŁORUSKIE W DYSKURSYJNYM PUBLICYSTYCZNYM

*Jakże? Więc wolno podnieść głos prostaczy?...
Potem ja może zaśpiewam inaczej.
Julian Laskowski, Do braci lirników¹*

Założenia wstępne

Tylko z pozoru Europa Środkowo-Wschodnia pozostaje dziś spokojnym regionem świata, Starego Kontynentu². W rzeczywistości od początku XXI wieku jest polem ostrego starcia geopolitycznego i kulturowego. Obejmuje ono liczne obszary i tematy, takie jak: stosunek do historii, pamięć, identyfikację etniczną, językową, religijną i kulturową, stosunek do cywilizacyjnego centrum (uwielbiana Moskwa lub mityzowany Zachód), kwestię lokalności i separatyzmu w różnych odmianach, ekumenizm i prozelityzm, problemy pogranicza, wielokulturowości, tolerancji. Byłoby naiwnością ukrywać, że za tymi sprawami nie kryją się poważne spory, konflikty, animozje o charakterze politycznym, gospodarczym i, niestety także, militarnym. Ta część świata należy do bodaj najsilniej naznaczonych pól

-
- 1 J. Laskowski, *Do braci lirników*, [w:] tegoż, *Białoruski bandurzysta. Zbiorek wędrowny*, Wilno 1860, s. 14. Wiersz z datowaniem: *d. 16 Października 1860 r./ Wilno*.
 - 2 Esej mój w wersji angielskiej (*Faith against Nationality? Orthodox Christianity on the Polish-Belarusian Borderland. Public Discussions*) zaprezentowany został na dorocznym Kongresie amerykańskiej Association for Slavic, East European, and Eurasian Studies w San Francisco, November 22–26, 2019.

napieć w światowej geopolityce³, co z kolei odciska piętno na świadomości mieszkających tu ludzi: niepewnych nie tylko przyszłości, lecz czasem też swej tożsamości, rozdwojonych między światami, do których należeli ich ojcowie (świat ruski) a rzeczywistością, w której przyszło im żyć, czerpiąc z dobrodziejstw cywilizacji Zachodu.

Pisząc o Europie Środkowo-Wschodniej, mam na myśli kraje, które, po pierwsze, powstały na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego (kraje bałtyckie, Białoruś, Ukraina), a także, po wtóre, położone są między Federacją Rosyjską a Unią Europejską, granicząc bezpośrednio z Polską. Wyłącza to z mej optyki oglądu takie obszary, jak Mołdowa, państwa zakaukaskie, bałkańskie. Zbytne poszerzanie analizowanej przestrzeni rozmyłoby problemy, które są specyficzne właśnie dla ziem, które jeszcze dwa wieki wstecz tworzyły wspólnotę polityczno-kulturową I Rzeczypospolitej. Jej powstanie w kształcie, jaki zarysował się po unii polsko-litewskiej⁴, a na końcu rozpad między 1772 a 1795 rokiem są konstytutywnymi wydarzeniami tożsamościotwórczymi dla wymienionego obszaru.

Te dwa czynniki – nazwijmy je „źródłowym” i „sytuacyjnym” – decydują w ogromnej mierze o sytuacji w badanej przestrzeni. Od czasu Majdanu w Kijowie (2013–2014), a potem aneksji Krymu (marzec–kwiecień 2014) i wojny w Donbasie (od 6 kwietnia 2014 do dziś, tj. 2020 roku) jest to region szczególnie podsztyty niepokojem, a ponadto w mniejszym lub większym stopniu naznaczony rywalizacją różnych modeli kultury, państwa, tradycji. Region niekończącego się stanu zapalnego, jakim jest tłąca się wojna w Donbasie i pozostawanie Krymu w rękach rosyjskich⁵. Dawne określenia stosowane na opisanie tej pograniczności nabierają nowych znaczeń – jest to dziś pole starcia, a nie przestrzeń przenikania się *Slavia Latina* i *Slavia Orthodoxa*, tradycji Rzymu (katolicyzm) i tradycji Bizancjum (prawosławie); to obszar dramatycznie zawieszony między Wschodem a Zachodem.

Częścią tego niespokojnego i niepokojącego spotkania/starcia Wschodu z Zachodem jest religia. Przy czym zasadniczą rolę odgrywają dwa skrzydła chrześcijaństwa: katolickie i prawosławne. Chciałabym na przykładzie wypowiedzi jednej autorki przyjrzeć się stosunkowi polskiego prawosławia (jest to duża wspólno-

3 Z procesów narodotwórczych w Europie Wschodniej dobrze zdaje sprawę: B. Cywiński, *Dzieje narodów Europy Wschodniej. Szańce kultur*, Warszawa 2014. Także, przez historię jednego miasta, opowiada o tych procesach: T.R. Weeks, *Vilnius Between Nations 1795–2000*, Northern Illinois University Press 2015.

4 Z prac nowszych: R. Frost, *Oksfordzka historia unii polsko-litewskiej*, t. 1: *Powstanie i rozwój 1385–1569*, Poznań 2018.

5 Sprawa aneksji Krymu należy do tych, które wyraźnie dzieli społeczeństwo białoruskie; duża jego część opowiada się jednak za prawem Rosji do przejścia tego terytorium. Por. też: M. Jastrzębski, *Krym. Miłość i nienawiść*, Gliwice 2016.

ta, licząca między 200 a 500 tys. wiernych; jej liczebność jest sporna)⁶ do tradycji dawnej Rzeczypospolitej, szczególnie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na tradycji tej – bardzo różnie rozumianej – budują swoją tożsamość Litwini, Białorusini, Ukraińcy (w nieznacznym stopniu Łotysze). Jest ona dla tych kultur w mniejszym lub większym zakresie wspólnym pniem, z którego wyrastają gałęzie ich własnych kultur narodowych. Tymczasem prawosławie – dominujące na tych terenach – reprezentuje narrację historyczną stworzoną (od XVII–XVIII wieku) i wciąż dziś tworzoną w Moskwie. Jest to narracja imperium, które nie godzi się na kulturową, religijną, a w końcu państwową emancypację Bałtów, Białorusinów i Ukraińców.

W tym miejscu konieczne jest sformułowanie zasadniczych presupozycji, wyłożenie przed-założeń mej pracy:

- Po pierwsze, przyjmuję, że tej części Europy najsilniejszym procesem społecznym i historycznym wciąż jest proces narodotwórczy.
- Po wtóre, dostrzegam, iż procesowi tworzenia się narodów przeciwstawia się państwo rosyjskie, wspiera go zaś szeroko rozumiany Zachód.
- Po trzecie, polem konfliktu na analizowanym obszarze jest religia; stanowi ona w procesie etnicznego somookreślenia czynnik nawet ważniejszy niż język, tożsamość kulturowa, etniczna⁷.
- Po czwarte, na obszarze Białorusi, która mnie tu interesuje szczególnie, to władza prawosławia – obok kwestii językowej – jest najsilniejszym czynnikiem decydującym o rozwoju lub uwiądzie białoruskiej idei narodowej.
- Po piąte, wspólnota prawosławna tworzy transgraniczną sferę wpływu, oddziaływania, mającą na celu zahamowanie emancypacji narodowej, religijnej, językowo-kulturowej na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej⁸.
- Po szóste, jak pamiętamy, kategorii „transgraniczności” używa się od kilku lat najczęściej w pozytywnym znaczeniu⁹. Oznacza ona możliwość tworze-

6 Zob. ks. P. Siwicki, *Grekokatolicy i prawosławni w Polsce w świetle wyników spisu powszechnego z 2011 r.*, ekumenizm.pl, 27.07.2013 [dostęp: 29.08.2020].

7 Zob. A. Sadowski, *Świadomość religijna wyznawców Kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie*, „Elpis” 1999, nr 1/1, s. 147–169. Tu: „Wynik potwierdza hipotezę, że wyznanie prawosławne, niewątpliwie w mniejszym stopniu niż w przeszłości, ale nadal stanowi podstawowy składnik rdzenia (kanonu) kulturowego Białorusinów zamieszkałych w województwie białostockim” (s. 160). Podkreślmy, że to wynik badań z 1999 roku.

8 Chodzi tu przede wszystkim o różnego rodzaju „miękkie” relacje o charakterze kulturalnym, gospodarczym, czasem edukacyjnym i religijnym.

9 Koncepcje transgraniczności popularne są szczególnie wśród badaczy o orientacji regionalistycznej. Por. z przestrzeni polsko-białoruskiej: *Sokrat Janowicz: pisarz transgraniczny. Studia, wspomnienia, materiały*, red. G. Charytoniuk-Michiej, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, wstęp G. Charytoniuk-Michiej, E. Dąbrowicz, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok 2014. Także: *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura*.

nia wspólnot skupionych wokół idei, pomysłu, celu, które są ponadnarodowe i rozwijają się niezależnie od politycznego i geopolitycznego *status quo*. Tymczasem wspólnoty transgraniczne – w tym wspólnoty religijne – są też (co nie znaczy: tylko) motorem eksportu idei imperialnych, antywolnościowych i pryncypialnie wrogich emancypacji narodowej; tak właśnie dziś dzieje się na pograniczach polsko-litewsko-białorusko-ukraińskich.

- Po siódme, konflikt wokół autokefalii Cerkwi ukraińskiej tylko uzewnętrznił, uwypuklił „stary” spór o tożsamość, niezależność równocześnie zarówno etniczną, jak i religijną Białorusinów¹⁰. Spór ten toczy się od początku 1992 roku (po samorozwiązaniu się ZSRR 26 grudnia 1991 roku), a w XXI wieku przybrał dość skrajne formy. Cerkwie na obszarze Ukrainy, Litwy i państw bałtyckich stały się w wielu miejscach środkiem prowadzenia propagandy rosyjskiej idei imperialnej¹¹. O ile na Ukrainie pojawiła się alternatywa w postaci Cerkwi autokefalicznej i Cerkwi grekokatolickiej, dających schronienie ukraińskiej idei narodowej, o tyle na Białorusi dominację zachowała rosyjska Cerkiew patriarchy moskiewskiego. Jej wpływy sięgają poza granice Rosji i Białorusi, oddziałując na część (podkreślę: część, a nie całość!) wspólnoty prawosławnej również w Polsce. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w sporze o autokefalię Cerkwi ukraińskiej opowiedział się jednoznacznie po stronie Cerkwi rosyjskiej¹². Może to stanowić zaskoczenie tylko dla obserwatora zewnętrznego, oderwanego od realiów kulturowych na przykład Podlasia lub Lubelszczyzny.

Jak chcę pokazać, nie było to tylko oficjalne lub zdawkowe poparcie hierarchów, lecz również wsparcie sporej części członków tej wspólnoty, szczególnie

Miejsca. Translokacje, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków 2016.

- 10 Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny istnieje od 1924 roku, gdy otrzymał autokefalię od Patriarchatu Konstantynopolańskiego (nieuznaną przez Patriarchat Moskiewski), potem zrzekł się jej, by otrzymać ją ponownie z Moskwy w 1948 roku (po zrzeczeniu się autokefalii otrzymanej z Konstantynopola). Problem autokefalii Cerkwi na Ukrainie należy do kwestii fundamentalnych dla istnienia państwa ukraińskiego. Ostatecznie konstantynopolański patriarcha Bartłomiej I udzielił autokefalii Cerkwi na Ukrainie 5 stycznia 2019 roku. Por. spojrzenie prawosławne polskie: E. Czykwin, *Chaos coraz większy*, „Przegląd Prawosławny” 2019, nr 7 (409), s. 30–32 (o nadaniu *tomosu* Ukrainie).
- 11 W polu zainteresowania środowiska zbliżonego do A. Radziukiewicz znajdują się także Gruzja, Czarnogóra, Serbia, no i oczywiście Rosja, czyli wielki prawosławny, „ruski” świat, zagrożony nie tylko politycznie, ale i przez siły laicyzacji, konsumpcjonizmu, mniejszości seksualne. Zob. *Wiara i nauka*, z ojcem Giennadijem Zaridze z Woroneża rozmawia A. Radziukiewicz, „Przegląd Prawosławny” 2019, nr 7 (409), s. 20–22.
- 12 Znaczące, niechętnie artykuły pojawiły się na ten temat nawet w pismach uchodzących za liberalne, otwarte na prawosławie (*Cerkiew prawosławna w Polsce wspiera Putina*, „Tygodnik Powszechny” 2019, nr 5, www.tygodnikpowszechny.pl [dostęp: 15.08.2020]).

tych, którzy nie akceptują białoruskiej idei narodowej, wyrastającej z wspólnej tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego i, szerzej rzecz ujmując, I Rzeczypospolitej, podzielonej ostatecznie przez państwa zaborcze w 1795 roku.

Rozpoznania

Spójrzmy na znamienny przykład dyskursu publicystycznego rodem z współczesnej Polski. Urodzona w 1954 roku Anna Radziukiewicz¹³ jest redaktorem i jednym z głównych publicystów oficjalnego organu polskiej Cerkwi prawosławnej: „Przeglądu Prawosławnego”¹⁴. Wyznawcami prawosławia są w Polsce głównie Białorusini zamieszkujący Podlasie, mniej liczni Polacy, Rosjanie i Ukraińcy. Należałoby więc przypuszczać, że Radziukiewicz będzie reprezentować mniejszość białoruską, która, co też dla człowieka Zachodu wydaje się oczywiste, popiera niepodległość i kulturę emancypację Białorusi. Jest wprost przeciwnie!

Publicystyka tego pisma i innych podobnych z terenu Polski przedstawia jednak białoruską ideę narodową jako podstępnie stworzony, sztuczny konstrukt. Jego autorami mają być, według niej, nie sami Białorusini, lecz politycy zachodnioeuropejscy i polscy, pragnący zaanektować ludność, wiernych i terytorium Białorusi. W myśl tego spojrzenia, Białoruś to nieodłączna część prastarych ziem ruskich, należących do Moskwy, najpierw okupowanych przez I Rzeczpospolitą, a potem II Rzeczpospolitą, w końcu zainfekowanych wrogą białoruską ideą narodową. Jest to, jak łatwo poznać, narracja imperialna, rosyjska, niechętna niepodległości i odrębności kulturowej Białorusi, czy po prostu, podług tego myślenia, również „Rusi” (a więc: Rosji, Moskwy). Co zdumiewające, ujawnia się ona nie w poddanej cenzurze publicystyce z terenów Republiki Białoruś, lecz w „autokefalicznym” środowisku zagranicznym, w „niezależnej” publicystyce głównego organu prawosławia polskiego.

Rzeczywiście, można wskazać pewne miejsca narracji rosyjskiej, które odwołują się do słabych stron konstrukcji idei narodowej państwa i narodów z terenów I Rzeczypospolitej. Konstruowanie tradycji, pamięci historycznej, narracji historiograficznych od dawna przebiega na tym obszarze nie bez przeszkód.

- 13 A. Radziukiewicz prócz wywiadów i artykułów jest autorką dość licznych książek o prawosławiu, w tym: *Na Wschód od Zachodu / To the East from the West*, Białystok 2008; *Grabarka: góra krzyży i modlitwy / Grabarka: the mount of crosses and prayer*, Białystok 2001; *Bliski mi Wschód*, Białystok 2017.
- 14 W nocie zapowiadającej, rekomendującej swą książkę *Bliski mi Wschód* (2017) autorka tak pisze o sobie: „Książka nie powstałaby, gdyby nie moja praca w miesięczniku »Przegląd Prawosławny«, uzupełniana innymi polami aktywności, jak redagowanie pisma Światowej Rady Kościołów »Samaritan«, podręczników do nauki języka, kultury i historii Białorusi oraz redagowanie i pisanie innych książek, współudział w tworzeniu filmów dokumentalnych dla TVP, dotyczących prawosławia”; zob. kmt.pl [dostęp: 20.05.2020].

Tam, gdzie brakuje pamięci zapisanej w językach narodowych (litewskim, białoruskim, ukraińskim), dokonuje się aneksji ogromnych obszarów kultur sąsiednich, głównie polskiej, czasem rosyjskiej, litewskiej, włączając do kanonu pamięci narodowej postaci, dzieła, fenomeny kulturowe, które nic nie miały wspólnego z tożsamością białoruską, litewską czy ukraińską. Zjawisko to badacz nazywa „anektyzmem kulturowym”:

Dopełnieniem strategii anektyzmu jest tworzenie mitycznych konstrukcji kulturowych, zmistyfikowanych *quasi*-tradycji, mających utwierdzać przekonanie o potędze i starodawności nacji. Oto literaturę litewską (pisaną po litewsku) można zastąpić „literaturą Litwy” (czyli już nie tylko literaturą Wielkiego Księstwa Litewskiego). Literaturę białoruską, opartą na tak pięknym i szlachetnym języku jak język białoruski, zastępuje się „literaturą Białorusi” (czyli: literaturą twórców tworzących na terytorium państwa białoruskiego)¹⁵.

Ów anektyzm na przełomie XX i XXI wieku najsilniej występuje w kulturze „białoruskiej” państwa białoruskiego rządzonego przez Aleksandra Łukaszenkę, w którym zauważono między okresem starobiałoruskim a XX-wiecznym ogromną lukę wśród kanonicznych tekstów pisanych w języku narodowym i niedobór twórców z innych dziedzin życia reprezentujących świadomość białoruską w sposób jawny, pełny, niepodważalny.

Do tego zjawiska w sposób wyrafinowany odwołują się destruktorzy białoruskiej idei narodowej. Pokazują oni tę ideę jako sztuczny twór, uformowany z obcych, głównie katolickich i polskich elementów. Jawi im się ona jako koń trojański Rzymu podstępnie wprowadzany na obszar „lenny” Imperium Rosyjskiego i na tzw. terytorium kanoniczne rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Konstrukcji mitu narodowego białoruskiego przeciwstawiają jego demitologizację jako urojonej, fantazmatycznej rzeczywistości o naturze i strukturze fałszywego mitu (antymitu).

W następstwie tej demitologizacji natychmiast przystępują oni do rekonstrukcji „właściwego” mitu białoruskiego, już całkowicie podległego mitowi wielkoruskiego imperium¹⁶. W istocie tworzą polityczny i geopolityczny mit Białorusi jako rdzennej enklawy ruskiego świata, z jego prawosławną i wielkomocarstwową tradycją. Co najdziwniejsze, wszystkie te procesy destrukcji, rekonstrukcji i konstrukcji mitu białoruskiego najwyraźniej widać w publicystyce prawosławnej w Polsce.

15 J. Ławski, *Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej: między kulturą a geopolityką*, [w:] *Zagadnienia bilingwizmu*, red. Ł. Zabielski, Seria I: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. A. Baranow i J. Ławski, Białystok–Wilnius 2017, s. 95. Jak podkreśla autor, ciągoty anektystyczne przejawiają też reprezentanci kultury polskiej (tamże).

16 Por. A. Mironowicz, *Cerkiew prawosławna w dawnej i we współczesnej Rosji*, [w:] *Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004, s. 55–75.

Analizy i konstatacje

Proces destrukcji i rekonstrukcji przebiega równocześnie i ma kilka – najczęściej powtarzanych w różnych innych tekstach – faz. Pokażę go na przykładzie jednego artykułu z roku 2017 (Anna Radziukiewicz, *Ruski*, w: *Droga ku wzajemności. Polsko-białoruskie związki językowe, literackie, historyczne i kulturowe*, red. B. Siegień, Białystok 2017, s. 425–435)¹⁷. Artykuł ten został uznany za kontrowersyjny nawet przez uczestników spotkania o charakterze sesji naukowej i chyba też redaktorów książki, w której go pomieszczono¹⁸, chociaż reprezentują oni nie tyle białoruską ideę narodową, ile ideę białoruskiego państwa rządzonego od 1994 roku przez prezydenta Aleksandra Łukaszukę. Proces konstruowania mitu ruskiej/wielkoruskiej/rosyjskiej Białorusi ma następujące elementy, etapy:

Ustanowienie wzoru kulturowego: na początku autor wskazuje na podstawową, aksjologiczną różnicę między „dobrym” światem ruskim a „złym” światem nie-ruskim, czyli katolickim. Ten pierwszy jest związany z ruską macierzą, Moskwą, ten drugi, zepsuty, zdemoralizowany – ze światem Zachodu i Kościoła, które zostają w tym myśleniu utożsamione. Białoruś okazuje się cichą, rustykalną Arkadią, ale i zarazem częścią potężnej Całości o charakterze polityczno-duchowym: imperium rosyjskiego. Podstawową cechą „ruskiego świata” ma być jednolitość – prawosławny monolit skupia więc wszystkie ziemie ruskie. W tej narracji Wielkie Księstwo Litewskie, I i II Rzeczypospolita, kraje bałtyckie to tylko przykre epizody okupacji wielkiego ruskiego terytorium. Pomimo aneksji przez obce twory państwowe, zachowują one, owe prastare ziemie ruskie, łączność z sercem Rusi właśnie przez prawosławie. Pisz autorka: „Jeszcze dla mojego pokolenia świat dzielił się na ruski i polski. To znaczyło prawosławny. A ruski świat to bardzo prosto – nasz świat, domowy, wioskowy, cerkiewny,

17 Są to materiały już XXIII Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Droga ku wzajemności”, Białystok 22–23 września 2017 roku. Publikację dofinansowali: MSWiA oraz Dziekan Wydziału Filologicznego UwB, zaś wydał Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Białystok 2017.

18 Redaktor tomu stosuje jednak prosty chwyt retoryczny, polegający na oddaniu władzy osądu tekstów czytelnikowi, co w istocie pozwalała mu publikować wszelkiego rodzaju wypowiedzi: „Zamieszczone w niniejszym tomie artykuły mogą rodzić głębszą zadumę nad przedstawionymi w nich poglądami, czasem wywoływać niejednoznaczne oceny prezentowanej problematyki. Niektóre – oprócz obiektywnego podejścia naukowego – czasem cechują się kontrowersyjnym, subiektywnym punktem widzenia autora, inne noszą charakter wyraźnie publicystyczny. Ostateczna ocena zawartości tomu należy do Czytelnika” (B. Siegień, *Przedmowa do: Droga do wzajemności. Polsko-białoruskie związki językowe, literackie, historyczne i kulturowe*, red. B. Siegień, Białystok 2017, s. 12; tekst oznaczony datą: *Białystok, grudzień 2017 r.*).

poukładany, rozumiały. A polski to inny, nie nasz. Takie myślenie miało porządkować cały świat”.¹⁹

Istotna jest tu więc zasadnicza, ostra dystynkcja tego, co „nasze”, i tego, co „obce”, rozcinająca na pół cały świat od życia prywatnego aż po życie państwowe.

Kolejnym etapem jest wskazanie na mityczną katastrofę w polityczno-duchowej Arkadii: „Ruski w Polsce został zatruty. To stare zjawisko. Zaczęło się wtedy, gdy Korona wyznaczyła sobie wschodni kierunek rozrastania się swego państwa, czyli w połowie czternastego wieku”²⁰. Katastrofa ta ma w tym myśleniu różne etapy. Najważniejsze z nich to wchłonięcie przez Rzeczpospolitą terenów wschodnich i – już po wiekach – kiełkowanie idei narodowych. Tak pisze o tym autorka, powołując się na autorytet ojca Witalija Borowoj (1916–2008)²¹, który:

Tłumaczył, że białoruskie odrodzenie, które zaczęło się w drugiej połowie XIX wieku pośród szlachty, w atmosferze polskiej katolickiej kultury, było w istocie ideą polsko-katolicką. A ta próbowała udowodnić, że prawosławie na Białorusi nie ma historycznych ani narodowych korzeni.

Wtedy, w 1996 roku, o. Witalij Borowoj miał 80 lat i był doświadczonym cerkiewnym, rzecz można, dyplomatą. Dziesięciolecia spędził na Zachodzie jako przedstawiciel ruskiej Cerkwi przy zachodnioeuropejskich instytucjach. Był wytrawnym znawcą historii Cerkwi. Zmarł w 2008 roku. Obserwował już próby przyciągania państw, położonych między Bugiem a Smoleńskiem – Białorusi, Ukrainy – do zachodniej strefy wpływów, wykruszania Białorusinów i Ukraińców z ruskiej jedności, przeciwstawiając liberalną demokrację moskiewskiemu samodzierżawiu. Od początku lat 90. XX wieku rozpoczął się pochód Zachodu na Wschód. Użyto do tego społecznych rewolucji wolnościowych. Ukraina ideę rewolucji kupiła²².

Wynikiem przedstawionej dosadnie katastrofy są, jak przekonują twórcy tej ideologicznej wizji, odłączenie ziem kanonicznych, duchowa schizma części

19 A. Radziukiewicz, *Ruski...*, s. 425. W cytatach z artykułu poprawiłam liczne usterki interpunkcyjne – A.J.

20 Tamże.

21 Porteret o. Witalija Borowoj (1916–2008) [w:] A. Radziukiewicz, *Duchowny uczony dyplomata*, „Przegląd Prawosławny” 2015, nr 11 (365). Tu: „Od 1959 roku pracował w wydziale stosunków zagranicznych patriarchy rosyjskiej Cerkwi, dochodząc do stanowiska zastępcy przewodniczącego tego wydziału. W 1960 roku wszedł w skład komisji do spraw międzychrześcijańskich kontaktów rosyjskiej Cerkwi. Od 1962 roku przez trzynaście lat o. Witalij reprezentował rosyjską Cerkiew w Światowej Radzie Kościołów (ŚRK), pracując w Genewie w Szwajcarii, wcześniej przygotowując ten ważny krok – wstąpienia rosyjskiej Cerkwi do ŚRK. Przez 30 lat był wybierany do centralnego komitetu ŚRK. Uczestniczył w charakterze obserwatora na II Watykańskim Soborze, odbywającym się w latach 1962–1965”; zob. archiwum.przegladprawoslawny.pl [dostęp: 10.08.2020].

22 A. Radziukiewicz, *Ruski...* s. 432.

wiernych (Unia Brzeska, 1596)²³, fałszywa świadomość narodowa i rusofobia. Publicystka przekonuje:

Rusofobia jest wprowadzana do świadomości praktycznie wszystkich Białorusinów od trzydziestu lat – pisał Czarota w 2015. Białorusinów się przekonuje, że bycie Białorusinami oznacza kategorię demonstrację swojej inności, oderwanie od ruskiego narodu, ruskiej historii i kultury. Następuje masowa deformacja świadomości narodu²⁴.

I dalej konkluduje w duchu niemal dramatycznym: „Jeśli Białorusi zabrac jej kamień węgielny – Ruś, to Białość rozsypie się w proch. Przepadnie. Ona nie trzyma żadnego gmachu narodowej świadomości”²⁵.

Anna Radziukiewicz powołuje się tu na prof. Iwana Czarotę²⁶, profesora z Mińska, honorowanego także w Serbii, który został nagrodzony przez czynniki rosyjskie za swą „słowiańską” i prawosławną działalność, ale równocześnie ukarany przez białoruskie władze za nadgorliwy panslawizm²⁷.

Ostateczną konsekwencją katastrofy ruskiego świata jest powstanie państw narodowych na terytoriach, do zwierzchnictwa nad którymi rości sobie pretensje państwo rosyjskie. Mówimy o Ukrainie, Białorusi i krajach bałtyckich, które to państwa ów mit przedstawia jako oczywiste konsekwencje tymczasowego, lecz przemijającego upadku ruskiej idei.

Nie jest to jednak upadek całkowity, lecz chwilowy, czasowy. Tak jak powstanie Kościoła unickiego było przelotną kłęską prawosławia, tak zarysowanie się niepodległych państw na terytoriach „ruskich” jawi się autorom tych konstrukcji mitycznych jako rzeczywistość nietrwała, złudna. Reintegracja zaczyna się w momencie, kiedy Radziukiewicz wskazuje na iluzoryczny, fałszywy charakter idei narodowych Białorusinów, Ukraińców, a nawet Bałtów. W tym miejscu skupmy się na Białorusi. Dla publicystki fałszywa jest nie tylko idea narodowa białoruska,

23 Szczególną rolę w tym kontekście pełnią prace pokazujące kłęskę unii brzeskiej, koniec kościoła unickiego. I tu nie brak tekstów A. Radziukiewicz, *Sobór połocki. 1839*, „Przegląd Prawosławny” 2019, nr 7 (409), s. 22–24. Por. też. I. Matus, *Schylek unii i proces restytucji prawosławia w obwodzie białostockim w latach 30. XIX wieku*, Białystok 2013; A. Mironowicz, *Likwidacja unii kościelnej na soborze połockim w 1839 roku*, [w:] *Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm...*, s. 147–157.

24 A. Radziukiewicz, *Ruski...*, s. 428.

25 Tamże, s. 429.

26 Prof. Iwan A. Czarota, slawista z Mińska, to wpływowa (do „upadku” spowodowanego prorosyjską nadgorliwością) postać białoruskiej nauki, rusofil, co ciekawe, także laureat białostockiej Nagrody im. Księcia Konstantego Ostrońskiego, „akademik Serbskiej Akademii Nauk i Sztuki”. Zob. I.A. Czarota, *Kosowo jako kolebka i skarbiec serbskiej duchowości w historii oraz współczesnej świadomości Wschodnich Słowian*, „Elpis” 2013, nr 27 (40), s. 93–97.

27 Panslawizm jawi się jako ideologiczne zaplecze przedstawianych tu koncepcji ruskiego świata. Jest to jednak panslawizm zmieniony, akcentujący z jednej strony siłę prawosławia, z drugiej nowoczesnie powiązany z geopolitycznymi rachubami Rosji.

ale nawet idea państwa białoruskiego w jakikolwiek sposób odwołującego się do wspólnych z Polską, Litwą i Ukrainą tradycji unii Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony. Czytamy w manifestie publicystycznym:

Wystarczy nadawanie tonu dyskusji, choćby ponowne manipulowanie przy nazwie Białoruś. Prawdopodobnie byłoby pisać historyczna Litwa, albo Litwa Wielka, Litwini, a nie Białorusini, bo Białoruś to dziś Litwa wczoraj – podpowiada się mieszkańcom kraju, prowadzonym *po europejskiej drodze*.

Będziemy się nazywać Lićwinami – proponowali w połowie października 2016 roku w Mińsku uczestnicy obchodów 125-lecia wydania *Dudki białoruskiej* Franciszka Bahuszewicza²⁸.

Zmiana nazwy nie jest jedynie niewinnym zabiegiem lingwistycznym. Jest pracą nad zmianą świadomością narodu.

Duch wrogości wobec tego, co ruskie, czy rosyjskie, jest obecny i w książce Zianona Pazniaka *Białorusko-rosyjska wojna* (Warszawa 2005), premiera Białorusi²⁹.

Niepodległość państwową Białorusi i jej nazwę autorka określa jako „litewską teorię”, wyznaczającą dla Białorusi złowrogi „prozachodni kurs”, są więc one z gruntu obce wszystkiemu, co ruskie, „nasze” i tym samym „prawdziwe”, odwieczne, a nawet Boskie:

Litewska teoria odrzuca wszystko, co wspólne w historii Białorusinów i Rosjan. Wojnę z 1812 określa się jako francusko-rosyjską, obcą dla Białorusinów, w której „białoruska” szlachta walczyła po stronie Napoleona, nawet Wojna Ojczyźniana z 1941–1945 staje się cudzą wojną.

Litewska teoria wyznacza dla Białorusi prozachodni kurs, dziś wyraźnie widoczny w historiografii, ale też w życiu teatralnym, muzycznym, literaturze, architekturze. Czy kurs odrzucania tego, co ruskie, nie okaże się zagrożeniem dla stabilizacji białoruskiego państwa?³⁰

Ostatnim etapem konstrukcji mitu jest ponowne ustanowienie właściwego wzorca, czyli mitycznej narracji dominującej. Widać tu wyraźnie cały proces diagnozy przyczyn destrukcji mity ruskiego świata, następnie opis konsekwencji i w końcu dostrzegamy proces reintegra-

28 Franciszak Bahuszewicz (1840–1900), białoruski pisarz, piękna postać odrodzenia narodowego Białorusinów, także uczestnik powstania styczniowego. W optyce autorki artykułu reprezentant polsko-zachodniej opcji, wrogiej ruskiemu światu. Bahuszewicz pisał w przeważającej mierze po białorusku, choć wywodził się z „polskiej”, szlacheckiej rodziny. Główne dzieła: *Dudka białoruska* (Kraków 1891) i *Smyk białoruski* (Poznań 1896).

29 A. Radziukiewicz, *Ruski...*, s. 429. – Zianon Pazniak (ur. 1944), wybitny polityk białoruski, założyciel partii Białoruski Front Ludowy (1988), deputowany (1990–1996), kandydat na prezydenta Białorusi (1994), działacz opozycji antylukaszenkowskiej, od 1996 roku na emigracji. Nigdy nie był, wbrew temu, co pisze Radziukiewicz, „premierem Białorusi”. Jest autorem licznych prac publicystycznych, esejów, w tym: *Bielaruska-rasiejskaja wajna / Belarus is an eastern outpost*, Warszawa 2005; *Razwahi. Kancepcyja nowaha Bielaruskaha Adradżennia*, t. 1, *Artykuły i materiały (1990 – III 1996)*, Warszawa–New York–Wilno 2010; *Ciażki czas. Kancepcyja nowaha Bielaruskaha Adradżennia*, t. 2, *Artykuły i materiały (IV 1996 – 2002)*, Warszawa–New York–Wilno 2010.

30 A. Radziukiewicz, *Ruski...*, s. 429.

cji mitycznej, jakby wskrzeszenia mitycznej całości. Wtedy właśnie mit na powrót okazuje siłę, staje się opowieścią integrującą, a nawet narracją imperialnych zwycięzców, którzy mają swój własny, rozległy, jeden jedyny ruski świat³¹. Świat mitu. Świat jak z baśni.

Teksty tego typu mają dwojaki charakter: powstają w epoce zamętu obserwowanego w ruskim świecie (państwa narodowe, autokefalia Cerkwi ukraińskiej, laicyzacja i latynizacja wiernych w krajach Unii Europejskiej takich jak Polska)³², są też jednak rodzajem konsolacji, wskazaniem wzorca i źródła, prawdziwej wiary prawosławnej, której ostoją jest Trzeci Rzym, czyli zawsze Moskwa³³.

Jednak ograniczanie ich znaczenia tylko do funkcji konsolacyjnej byłoby iluzją. Analizowany tekst podważa przecież nader subtelnie państwowość Republiki Białoruś, kwestionuje idee państwowe i narodowe Ukrainy, Białorusi i państw bałtyckich. Przy czym opowieści tego typu odwołują się nade wszystko do irracjonalnej argumentacji opartej na symbolu, micie, posługując się też retoryką, poetyką wyznania wiary, manifestu tożsamości. Tak czyni też autorka badanej wypowiedzi, ogłaszając na końcu *credo* człowieka „ruskiego”:

„Ruski to jak imię. Ruski to język, ale i człowiek. Ruski to cały świat – wiary, kultury, obyczajów, relacji, rzeźbiony od ponad tysiąca lat. Ruski to wspólny dom, ze swoimi ideałami światłości i prawdy, przenikającymi do genialnych utworów poetów i prozaików, kompozytorów, uczonych, do architektury.

Żadna epoka nie uciekała tak bardzo do ruskiego jak nasza, poczynając od rewolucji październikowej. Żadna go tak nie rozdrabniała jak nasza, miast spójności, widząc w nim różnice, nawet bratobójcze, jak w XXI wieku na Ukrainie³⁴. Żadna nie uciekała tak bardzo od swego imienia, tym samym historii i swojej twarzy.

Ale mimo takiego ataku na wszystko, co ruskie, Włodzimierz Pawluczuk³⁵, religioznawca pisze o nieustającym specyficznym poczuciu solidarności ludu ru-

31 Por. o sile mitu: S. Filipowicz, *Mit i spektakl władzy*, Warszawa 1988.

32 Por. ks. H. Paprocki, *Prawosławie we współczesnym świecie*, „Elpis” 1999, z. 1/1, s. 55–68. Tu o stosunku Cerkwi do Unii Europejskiej.

33 Zob. A. Andrusiewicz, *Trzeci Rzym. Z dziejów rosyjskiego nacjonalizmu*, Kraków 2019; A. Nowak, *Pod kopytami „Miedzianego jeźdźca” – „geopoetyka” rosyjska i Polska*, [w:] tegoż, *Metamorfozy Imperium Rosyjskiego 1721–1921. Geopoetyka, ody i narody*, Kraków 2018, s. 19–74.

34 Kwestia ukraińska przedstawiana jest w pismach Radziukiewicz jako bratobójcza wojna prawosławnych braci, podobnie zresztą kwestia gruzińska.

35 Włodzimierz Pawluczuk to profesor zwyczajny, wybitny badacz, religioznawca i antropolog urodzony w 1934 roku w Rybołach w gminie Zabłudów. Jest autorem między innymi książek: *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa 1972; *Wierszalin. Reportaż o końcu świata*, Kraków 1974; *Sposób bycia jako rodzaj wiary*, Kraków

skiego, o »duchu ruskim«. I nawet jeśli Ukraińcy, Białorusini czy Bojkowie upierają się, że są oddzielnymi narodami, to i tak Pawluczuk twierdzi, że istnieje wspólnota ruska i nazywa ją ruską etnicznością. A ta jest trwalsza niż jakiegokolwiek polityczne podziały Rusi. Wspólny mianownik Rusi dotyczy jej najgłębszych złóż – przekonuje – czyli pierwiastka słowiańsko-prawosławnego³⁶.

Jak widać z przytoczonej wypowiedzi, przynależność religijna sama staje się tylko drobną częścią ideologii państwowo-imperialnej. Odpowiadając na pytanie postawione w tytule szkicu, można powiedzieć, że nie chodzi na tym obszarze w pierwszym ćwierćwieczu XXI wieku tylko o przeciwstawienie wiary narodowości, religii idei narodowej. W Europie Środkowo-Wschodniej chodzi w istocie o przeciwstawienie starej ideologii imperialnej, będącej w fazie odrodzenia i ekspansji, wszelkim ideom innym niż ona.

Idea imperialna, tak polityczna w samym swym rdzeniu, pochłania więc idee narodowe, religijne, duchowość i wszelkie *modi* myślenia politycznego, które ją kwestionują. Wyjątek czyni dla tych idei, które głoszą podporządkowanie się Moskwie jako absolutnemu centrum ruskiego świata. „Ruskiego”, to jest jedynie „prawdziwego”, „niezepsutego”, „wiernego”.

Konieczność takiego podporządkowania się głosi w Polsce publicystka oficjalnego pisma prawosławnego, kwestionując nawet ideę państwa białoruskiego w jego obecnym kształcie.

Daje to do myślenia.

*

Historia dopisała niezwyklej epilog do wywodów Anny Radziukiewicz. Można by ów epilog nazwać ironiczno-tragicznym, gdyby nie powaga wydarzeń, śmierć ludzi. Po sfałszowanych wyborach prezydenckich z 9 sierpnia 2020 roku³⁷, nie mogąc udźwignąć ciężarów, jakie spadły na ludzi wraz z pandemią, mającej być według władz niegroźną chorobą, a która w rzeczywistości niosła śmiertelne

1991. – Znamienne, że Radziukiewicz w artykule złożonym do książki naukowej nigdzie nie lokalizuje cytatów, nie podaje ich źródeł, pomimo że tom był recenzowany przez dwóch znanych uczonych: prof. L. Bednarczuka i prof. E. Mironowicza. Wskazuje to na *quasi*-naukowy charakter publikacji.

36 A. Radziukiewicz, *Ruski...*, s. 433.

37 Wydarzeń powyborczych spodziewano się. Zob. A.M. Dyer, *2020 – rok specjalnego znaczenia dla Białorusi*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2010, nr 2 (81), s. 120–126; M. Rust, *Wybory prezydenckie 2020. Czy Białoruś ma szansę na przełom?*, „Nowa Europa Wschodnia” 2020, nr 3 (69), s. 105–112.

żniwo, społeczeństwo białoruskie wyległo na ulice³⁸. Rozpoczął się kolejny etap już ponad sto lat trwającego procesu narodotwórczego Białorusinów.

Etap zapewne nie ostatni, ale na pewno jeden z najważniejszych, finalnych.

Bibliografia

- Andrusiewicz A., *Trzeci Rzym. Z dziejów rosyjskiego nacjonalizmu*, Kraków 2019.
- Czarota I.A., *Kosowo jako kolebka i skarbiec serbskiej duchowości w historii oraz współczesnej świadomości Wschodnich Słowian*, „Elpis” 2013, nr 27 (40), s. 93–97.
- Frost R., *Oksfordzka historia unii polsko-litewskiej*, t. I: *Powstanie i rozwój 1385–1569*, przeł. T. Fiedorek, Poznań 2018.
- Pazniak Z., *Bielarуска-расейская вајна / Belarus is an eastern outpost*, Warszawa 2005.
- Radziukiewicz A., *Duchowny uczony dyplomata*, „Przegląd Prawosławny” 2015, nr 11 (365).
- Radziukiewicz A., *Bliski mi Wschód*, Białystok 2017.
- Radziukiewicz A., *Ruski*, [w:] *Droga ku wzajemności. Polsko-białoruskie związki językowe, literackie, historyczne i kulturowe*, red. B. Siegień, Białystok 2017, s. 425–435.
- Sadowski A., *Świadomość religijna wyznawców Kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie*, „Elpis” 1999, nr 1/1, s. 147–169.
- *Wiara i nauka*, z ojcem Giennadijem Zaridze z Woroneża rozmawia A. Radziukiewicz, „Przegląd Prawosławny” 2019, nr 7 (409).
- *Zagadnienia bilingwizmu*, red. Ł. Zabielski, Seria I: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. tomu A. Baranow i J. Ławski, Białystok–Wilnius 2017.

38 W obliczu protestów manifestacji specjalny apel wystosował też Synod Cerkwi. Zob. A. Matreńczyk, *Apel Synodu Białoruskiej Prawosławnej Cerkwi*, „Przegląd Prawosławny” 21 sierpnia 2020: „»Białoruś jest miłującym pokój krajem. Wszyscy, żyjący na tej błogosławionej ziemi, powinniśmy przejawić rozwagę, jedność, szlachetność, miłosierdzie, rozsądek, prawdziwą chrześcijańską miłość i odpowiedzialność za swoje postępowanie. Tylko z Bożą pomocą, dążąc do pokoju i zgody, możemy podołać temu doświadczeniu i wyjść z konfrontacji. Wzywamy wszystkich do przebaczenia wzajemnych krzywd i zjednoczenia się w miłości do Boga i bliźniego, żeby ochronić rodzimą Białoruś i przekazać ją następnym pokoleniom spokojną, niezależną i kwitnącą. Innej drogi nie mamy«. »Prowokatorów i wichrzycieli wzywamy do opamiętania i zaprzestania prowokacji skierowanych na destabilizację naszego kraju i podział naszego narodu« – podkreślają hierarchowie”, przegladprawoslawnny.pl [dostęp: 30.08.2020].

Anna Janicka

*The Research Unit of Interdisciplinary Philological Studies
The University of Białystok*

**RELIGION AGAINST NATIONALITY? THE POLISH-BELARUSIAN
BORDERLANDS IN THE JOURNALISM OF THE ORTHODOX CHURCH**

Summary

The article focuses on the essay-manifesto by Anna Radziukiewicz, the journalist of “Orthodox Review” („Przegląd Prawosławny”), published in the multi-ethnic and multi-religious community in Białystok. The title, *Rus* (Ruski), connotes the Russian world of the Orthodox church with its center in Moscow, which has been resisting the “hostile” influence of the “Latin” West and its idea of consumerism. The essay criticizes the idea of the Belarusian idea of nationality, which Radziukiewicz perceives as originally conceived by the elites of Polish gentry living in Belarus. Arguably, the idea is incompatible with the notion of the “eternal” relation between White Ruthenia and Rus (with Moscow), which assumed a mythical dimension of the Third Rome (not referred to directly in such a way).

Key words: Anna Radziukiewicz, the world of Rus, the Orthodox church, journalism, Belarusian idea of nationality.

ANNA JANICKA – dr hab., prof. Uniwersytetu w Białymstoku; zatrudniona w Kolegium Literaturoznawstwa UwB w Zakładzie Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych. Zainteresowania badawcze: literatura polska II połowy XIX wieku, pozytywizm polski, modernizm, twórczość Gabrieli Zapolskiej i problematyka emancypacji kobiet, kultura polska w jej związkach z kulturami Wschodniej Europy. Współredaktorka tomu: *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza* (Białystok 2012). Ostatnio współredagowała tomy: *Żeromski. Tradycja i eksperyment* (Seria I, 2013), *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza* (2012), *Starość. Doświadczenie egzystencjalne – temat literacki – metafora kultury* (t. 1–2, 2013). Wydała monografie: *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki* (Białystok 2013), *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”* (Białystok 2015). Ostatnio zredagowała dwa tomy wieloautorskiej monografii: *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet* (Seria I: *Perspektywa środkowoeuropejska*, 2019; Seria II: *Perspektywa polska*, 2019). Odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Kierowała grantem NPRH na badania nad środowiskiem młodych pozytywistów warszawskich z kręgu „Przeglądu Tygodniowego” (1866–1876).

Halina Parafianowicz

*Faculty of History and International Relations
Bialystok University*

ORCID: 0000-0002-5647-7607

FIRST AMERICAN WOMEN DIPLOMATS: COURAGEOUS PIONEERS

Over 150 years of American history there were no women diplomats representing their country abroad. Diplomacy has always been considered a man's profession bastion and only men were examined for positions in the U.S. diplomatic service. An occasional, woman would apply for some officer position, such as a commerce agent or a consul, but would be turned down. With the coming of the World War I more women began to be interested in the diplomatic service and possibly overseas assignments.

Since World War I, with the growing needs of foreign trade and conduct of expanding U.S. diplomacy, advanced efforts were undertaken to reform U.S. consular and diplomatic service. There were also some attempts to grant American women work in diplomacy. Previously at the Department of State women played only traditional roles of secretaries, clerks or code-servants. After World War I, the aspirations of many women, particularly in terms of job and economic independence took on the new visibility. First of all, educated women, whose numbers rose gradually, were streaming into professional work. Many of them were attempting to connect careers and marriage¹.

Since the early 1920s and the adoption of the Nineteenth Amendment granting women right to vote (August 26, 1920) some women began to be interested in the Foreign Service examinations. Before it was rather unthinkable to do so. On March 25, 1921 Meta K. Hannay applied for an appointment to a secretaryship in the diplomatic service. Robert Woods Bliss, Third Assistant Secretary and

1 N. Woloch, *Women and the American Experience*, New York: Knopf: Distributed by Random House, 1984, p. 388; J. Hoff-Wilson, "Conclusion: *Of Mice and Men*", [in:] *Women and American Foreign Policy: Lobbyists, Critics, and Insiders*, E.P. Crapol, ed., New York: Greenwood Press 1987, pp. 173–174.

some official in the Department were confused with her application because... she didn't want a clerkship but to be an officer in the service [!H.P.]². Yet she did become the first woman ever to be examined for the appointment as secretary in the diplomatic service, although she did not pass exams³.

The next attempt was undertaken in the spring of 1921 by Louise M. MacNichol who requested a clerical position in Consulate General in London and became the most determined applicant. Consul Robert P. Skinner was surprised and confused by her application and asked for the instructions from the Department. He wrote: "It was the first time in my experience that an American woman has indicated a desire to enter the classified Service [...]. If they should be appointed to the classified Service and claim the right, as undoubtedly they would, to promotion to the higher grades, I am very much afraid that the inconvenience and embarrassment resulting there from would be considerable"⁴.

Skinner raised a problem if position of, let's-say Mrs. consul, in a foreign community would not "bring the whole arrangement into ridicule, destroy her usefulness and render the position of her husband intolerable". He argued that a woman consul would fail "to command in the foreign communities", so could not effectively fulfill duties. Skinner, as most of the governmental officials, remained resolutely opposed to recruiting women diplomats to any post or position. They were unwilling to permit such an "inconvenient precedent", objected mostly because of different customs, inconvenience in the protocol, etc. Sometimes they argued that women would not be taken seriously by the foreign governments and/or would embarrass male colleagues. An "argument" was also used that... ladies could not keep secrets!⁵ Anyway, MacNichol did not even pass the exams.

Wilbur J. Carr, the influential Director of the Consular Service for decades (1909–1924) had many hesitations and strongly opposed access of women to the diplomatic work. As other colleagues and professionals he raised many and various obstacles, such as the custom, climate, wealth condition, etc. They systematically argued that such a hard and intensive work, particularly in unfriendly surroundings overseas, would make it impossible for women to adopt and perform their service⁶. These arguments were repeated in many governmental discussions, because the whole issue of women's rights became timely after 1920 and the Nine-

2 H.L. Calkin, *Women in the Department of State. Their Role in American Foreign Affairs*, Washington: US Government Printing Office 1978, pp. 58–59.

3 H.L. Calkin, *Women in the...*, p. 59.

4 Quoted after: H.L. Calkin, *Women in the...*, p. 60.

5 R.D. Schulzinger, *The Making of the Diplomatic Mind. The Training, Outlook, and Style of United States Foreign Service Officers, 1908–1931*, Middletown: Wesleyan University Press 1975, p. 108.

6 H.L. Calkin, *Women in the...*, p. 69; R.D. Schulzinger, *The Making...*, p. 109.

teenth Amendment. It resulted in increased public and political aspirations and activity of American women.

Lucille Atcherson was the next woman seriously interested in foreign affairs who wanted to enter the Foreign Service, a school for men. The director was horrified by such prospect, because “it would destroy morale of the young men”. She successfully passed exams in July 1922 and after a few months she was appointed as a secretary of the Diplomatic Service in Division of Latin American Affairs in December 1922. She became the first woman Foreign Service officer in the history of the State Department. Obviously her career expanded her own ambitions but also encouraged a few of more women who wanted to follow her in the field. Altogether, till 1924 ten more women attempted to pass the exams. In addition to Atcherson, three of them were successful but did not get any assignment⁷.

The main purpose of Rogers Act of May 24, 1924 was to establish the professional service of trained men and amalgamation of both branches, e.g. diplomatic and consular services, into U.S. Foreign Service. The act was the culmination of efforts to get Foreign Service out of politics and to establish it as a permanent career, based on merit for the appointment and promotion as well. According to the regulations, there were certain expectations about the “qualities” and “general education” of candidates to fulfill their duties, such as modern languages, elements of international law, marital law, American geography, history, political economy, commerce, etc.⁸

Although Rogers Act did not make distinctions between men or women still the “founding fathers” of U.S. Foreign Service were not fond of the prospects of opening doors to women into the field of diplomacy. They were quite critical or at least very skeptical about their qualifications and value for diplomatic jobs. There was a strong feeling that women would always have difficulty in fitting themselves into duties abroad in countries, which are customarily ruled by men. It should be noticed that there was only one woman (Atcherson) in the Foreign Service at the time of Rogers Act. In 1925 Foreign Service School graduated its first class of 17 officers including one woman⁹.

7 G. Stuart, *American Diplomatic and Consular Practice*, New York–London, D. Appleton-Century company, incorporated [1936], pp. 212–214; H.L. Calkin, *Women in the....*, pp. 60–65.

8 F.W. Ilchman, *Professional Diplomacy in the United States, 1779–1939. A Study in Administrative History*, Chicago: University of Chicago Press 1961, pp. 233–234; H. Parafianowicz, “Departament Stanu i narodziny profesjonalnej służby zagranicznej USA”, „Przegląd Humanistyczny” 2004 (6), pp. 79–82.

9 W. Barnes, J.H. Morgan, *The Foreign Service of the United States: Origins, Development, and Functions*, Washington, D.C.: G.P.O. 1961, pp. 205, 211; H. Parafianowicz, *Departament Stanu....*, pp. 78–79.

The admission of women to the Foreign Service, particularly to overseas posts, was occasionally placed on the agenda of the Board of Foreign Service Personnel. There were repeated hesitations and various “arguments” against access of women to the Foreign Service. Some officials persistently raised their worries about duties of ladies as consuls who couldn’t properly inspect ships and „work with rude and ill-mannered seamen”. Joseph C. Grew, influential Under Secretary in Department of State, shared with colleagues his fears that women “would ruin morale by demanding special treatment” and that they would not be prepared for their duties, particularly in Latin American countries because the sexual attitudes make it impossible. In other words, as he argued, if the Department was not free to send women to Latin America, “it would be manifestly unfair and inconsistent to send women to our more desirable posts in Europe, leaving the men to fill the undesirable ones”¹⁰.

A lot of attention of officers in the Department of State was placed then on the issue how to discourage women from taking the exams. Joseph C. Grew even suggested excluding women from examinations altogether or simply – as many others argued – failing them on oral examinations using arguments that they do not possess the necessary qualifications¹¹.

Members of the Board of Foreign Service Personnel had proposed a combined examination that would be difficult for women to pass. In the consequence it was meant to keep them out of the diplomacy. But the examination process to the Foreign Service was tough and strongly selective in general, so only a small group of candidates were successful anyway. In January 1925 during the examinations there were 8 women of 199 eligible applicants. Finally 144 took the examinations and only twenty of them passed, including one colored (Clifton Wharton, who went to Liberia) and two women, who passed the written examinations “brilliantly”¹².

In speaking of women, who successfully passed exams, Grew mentioned Pattie H. Field who “passed with flying colors”, and was certified for the appointment on March 8, 1925. She started her duties as a Vice Consul in Amsterdam in November 1925 and was considered by the staff there as a „charming young lady”, with good mind and talent. But in June 1929, after almost four years of work and no perspective for promotion, she resigned from the Foreign Service to get a position at the National Broadcasting Company¹³.

10 Quoted after: R.D. Schulzinger, *The Making of the...*, p. 109.

11 H.L. Calkin, *Women in the...*, p. 69; R.D. Schulzinger, *The Making of the...*, p. 109.

12 H.L. Calkin, *Women in the...*, p. 72; F.W. Ilchman, *Professional Diplomacy...*, pp. 203, 235.

13 *Women in the Foreign Service*, <https://history.state.gov/about/faq/women-in-the-foreign-service> (accessed: September 8, 2020).

The subject of women in the Foreign Service became the hot and timely issue discussed at the Department and in the diplomatic circles. The opponents of women's access to diplomacy raised some problems, such as inconveniences and difficulties with the diplomatic protocol, even in terms of the official title for a woman as the chief of mission. They discussed what was more suitable: Her Excellency, Madam Ambassador, Mrs. Ambassador or simple Ambassador? Professional and career diplomats were involved in such discussions, mainly using the "arguments" against women's future involvement, so looking for the control of their aspirations. The most of the "elite" or "family", as they were named, were hesitant, skeptical or simply against opening the service for female candidates¹⁴.

Lucile Atcherson, successful at the Division of Latin American Affairs and eager for the service overseas, was assigned in April 1925 and then sent to the Legation at Berne, Switzerland as Third Secretary. Interestingly enough Minister Hugh S. Gibson was not fond of such a prospect and tried to persuade his colleagues at the Department not to send her to Bern. He repeatedly acknowledged that "a woman diplomat can never be successful simply because she does not have access and personality of the men with whom she works"¹⁵. Gibson, who strongly opposed the admission of women to the Foreign Service, was raising more and more objections against the candidacy of Atcherson, officially using mostly the protocol matters. He wondered how she would dress and where she would be seated at the official ceremonies¹⁶. He continued to have objections and reservations about service of women in diplomacy, after all considered to be a distinguished elite profession and not for amateurs. The officers and the Board of Foreign Service Personnel tacitly proposed "to watch and wait", and a policy of moderation.

Grew publicly supported the competitive examinations and promotion by the merit of both sexes, men and women. In practice it was another matter. Under Secretary also brought up the possibility of some other obstacles, difficulties and embarrassing situations awaiting Lucile Atcherson in expecting her duties and activities at the diplomatic post. He referred to the official dinners at which she... would be the only woman "in a room with a hundred men smoking cigars and drinking beer". She replied resolutely that she would find reasons to be absent in such situations¹⁷.

14 A.M. Morin, *Her Excellency: An Oral History of American Women Ambassadors*, New York: Maxwell Macmillan International 1995, p. 8; H.L. Calkin, *Women in the...*, pp. 68–71.

15 *A Woman of the Times*, www.nytimes.com/books/first/g/greenwald-times.html (accessed: September 8, 2020).

16 A.M. Morin, *Her Excellency...*, p. 8; H.L. Calkin, *Women in the...*, pp. 73–78.

17 H.L. Calkin, *Women in the...*, p. 75–76; R.D. Schulzinger, *The Making...*, pp. 109–110.

All in all, Lucile Atcherson was sent to Bern, and the quality of her diplomatic work was meant to be a test for women's future in overseas assignments. She had accomplished her wishes and ambitions of a dutiful service and became a "pioneering diplomat", but she found it almost impossible to be accepted in the male diplomat circles, both by her American colleagues and Swiss ones with whom she worked. As a female Foreign Service officer she was a "novelty" and was treated with reserve. It was a real challenge for her and a rather bitter disappointment, all the more so as she was positively evaluated by Gibson in reports, yet without proposal and prospect of promotion like her male colleagues. She asked Grew why she was not promoted which did not help in their relations and probably devastated her future career. After about two years, on February 11, 1927 she was transferred (without promotion) to the post of the Third Secretary of the Legation in Panama. The transfer did not please her and in letters to her fiancé, she complained openly about it. After a few years of employment she became discouraged and in the fall of 1927 she resigned from the Foreign Service¹⁸.

So, as we see, in 1925 there were only two women Foreign Service officers – Atcherson and Field, whose duties raised many questions and problems to solve for them as well as for the officials. Their assignment became a sort of "very radical experiment", which pushed the governmental circles towards further steps, namely how to accommodate them in the overseas service and stop possible others. After all, the distinguished diplomats wanted to control and limit the number of women in the service¹⁹. In private talks and in the correspondence many officials quite openly claimed that diplomacy is "not a suitable place" for women. Though they did not say this publicly or officially, such an opinion was a fact.

These two examples/cases (Atcherson and Field) received a lot of mostly critical response from the career diplomats and raised various doubts and skepticism, all the more as both women, after a short time of work at service, resigned from the overseas posts. These facts were also used against appointment of women in the diplomatic ranks, because, as it was argued, such a "novelty" and "investment" did not work, neither for the Foreign Service, nor for women.

The years to come did not change the situation of women and their careers in the field of diplomacy. Between 1926 and 1929 73 women took examinations with 10 of them passing the written tests. Yet, only four of them passed the oral exams and were appointed to the Foreign Service. Among them was Frances Elizabeth Willis, the third woman FSO and the most successful in the near future. She was

18 *A Woman of the...* In Bern in 1926 she met dr. George Morris Curtis from the Chicago University, who studied at the University of Berne. Two years later, on January 26, 1928 they were married.

19 F.W. Ilchman, *Professional Diplomacy...*, pp. 234–235.

well-educated (Ph.D. in political science from Stanford University) and taught at Vassar College until 1927. Her ambitious goal was to do more than be a teacher at private women's college. According to her own opinion, she "didn't just want to teach political science" but "wanted to be a part of it". In August 1927, after the successful exams – she became the Foreign Service officer. On February 24, 1928 she was assigned as Vice Consul to Valparaiso in Chile. A few years later, in 1931 she was transferred to the legation at Santiago. She continued her service at the U.S. posts in various countries in the 1930s and during the World War II and made diplomacy her lifetime career²⁰.

In 1928 the Department of State distributed the pamphlet "Opportunities for Women as Officers in the Foreign Service of the United States" in which it stated that the entrance examinations are opened to all American citizens, regardless of sex. But the same pamphlet warned that women should bear in mind that over 450 diplomatic and consular posts included many, which are "unhealthy" and at which a woman would find "living conditions much more difficult than a man". Some geographic areas were considered particularly not suitable for women because of climate or social and political reasons²¹. Strangely enough such a rule did not affect women typists, secretaries or clerks, who worked at the posts where climatic conditions were questionable and where they might be confronted with social and political problems as well.

In conclusion of the pamphlet it was stated that if a woman had not become discouraged by such information and awaiting her obstacles but still desired to realize her ambition she could take exams. In the years to come a few of them did so successfully. Constance R. Harvey, who received her education at Sorbonne, Smith College, Geneva School of International Studies and MA at Columbia Law School, was the sixth woman as Foreign Service officers. Later she recalled that she had two wonderful professors, understanding her aspirations about a professional career in Foreign Service, and father who was very supportive of her plans. After years she recollected: "The examinations lasted three days. We had 17 examinations, I think all together, and then there was the oral. I didn't do so wonderfully one the written, but I got through it. I did very well on the oral [...]. There

20 www.diplomacy.state.gov/discoverdiplomacy/explorer/people/historical/170214.htm; <https://diplomacy.state.gov/people/frances-elizabeth-willis-diplomat> (accessed: September 8, 2020). She was not only the first career women Ambassador but also first Ambassador sent to Switzerland (1953–1957), and later to Norway, (1957–1961) and Ceylon (1961–1964). For more, see N.J. Willis, *Frances Elizabeth Willis: Up to the Foreign Service Ladder to the Summit – Despite the Limitations of Her Sex*, Self published 2013.

21 F.W. Ilchman, *Professional Diplomacy...*, p. 234; H.L. Calkin, *Women in the...*, p. 84.

were five examiners”²². She also took orals in languages in which she got a pretty good ranks, which opened her chance for a diplomatic service.

In April 1930 Harvey was assigned to her first post in Ottawa as Vice Consul and stayed there for about a year. In August 1931 she was assigned as Vice Consul to Milan and later to a various posts in Europe. During the WWII she worked with the Belgian and French Resistance²³. Like Willis she devoted her life to the diplomatic career and spent there 34 years.

Although six women had entered the Foreign Service by 1930, only two of them remained at their posts a year later. In the subsequent years a few more women passed the written examinations but all of them were disqualified by male examiners in the more subjective part of it, that is the oral examinations. One slippery question was about marriage – “Do you expect to marry someday?”. The answer “yes” could fail a woman²⁴.

American women were not successful in the field of diplomacy, although during the decade 1930–1941 more than 200 of them, eligible to take the examinations, did try to do so. What is surprising and astonishing indeed is that no women passed the oral examinations and none were appointed to the Foreign Service. Indeed, from 1930 to 1937 Harvey and Willis were the only two remaining as FSO, the other four resigned²⁵. Not surprisingly then the Examining Board had been perceived not only by women as an anti-feminist and discriminating body.

A very narrow option for women service in foreign affairs was a chance to be promoted according to the Executive Order of September 11, 1929. So, a woman who worked for more than five years in the Department of State was eligible to transfer to the Foreign Service upon the recommendation of the Board and with the approval of the Secretary of State. That was the case of a few women, who took advantage of this order, including Margaret M. Hanna. After nearly 42 years in the Department, she was assigned in July of 1937 to the U.S. consulate in Geneva. In the late 1930s seven other were assigned under special arrangements²⁶.

Eleanor Roosevelt and her extraordinary position in American life and politics influenced in many ways the New Deal as well as the whole policymaking, including foreign affairs and diplomacy. There was a group of women, female “net-

22 A.M. Morin, *Her Excellency...*, p. 15–16.

23 A.M. Morin, *Her Excellency...*, p. 17; <https://adst.org/oral-history/fascinating-figures/constance-ray-harvey-diplomat-and-world-war-ii-heroine> (accessed: September 8, 2020).

24 H. McCarthy, *Women of the World. The Rise of the Female Diplomat*, London: Bloomsbury 2014, pp. 98–99.

25 H.L. Calkin, *Women in the...*, pp. 84–85; J. Hoff-Wilson, *Conclusion: Of Mice...*, pp. 174–175.

26 E. Plischke, *U.S. Department of State. A Reference History*, Westport: Greenwood Press 1999, pp. 289–290; F. W. Ilchman, *Professional Diplomacy...*, pp. 234–335.

works” who “had unprecedented access to the corridors of political power both because of their skills and knowledge were needed and because of Roosevelt’s wife, Eleanor, was one of them”²⁷. They were female reformers, devoted and passionate, working with the First Lady on appointing women to the governmental offices and positions, including numerous “first” women not only in the cabinet (Frances Perkins) but also in the judiciary (Florence Allen), and in the foreign service (Ruth Bryan Owen, Florence “Daisy” Jaffray Harriman). Mrs. Roosevelt took advantage of the influence and access to her husband President, Secretary Cordell Hull and Under Secretary Sumner Welles and lobbied strongly for the promotion of women to the important governmental posts²⁸. She had been supported by women friends and advocated to send some well-educated, eligible and professional women to the European posts (for instance to Prague). Mary Dewson and some leaders of Women’s Division, Democratic National Committee recommended dr. Rowena Morse Mann from Chicago as the U.S. Minister to Czechoslovakia²⁹.

Ruth Bryan Owen (1885–1954) was the first American woman to head a diplomatic legation, although it was a typical political appointment. As daughter of William Jennings Bryan, prominent politician, three-times presidential nominee and Secretary of State, she grew up in the political atmosphere and had a natural interest in politics. Owen was an activist and devoted feminist, elected to Congress in 1928 and 1930. She was the first Congresswomen from the Deep South, strongly involved in designating the Florida Everglades as a national park. She fought for extending rights for the governmental positions for well-educated professional women³⁰.

On April 13, 1933 Owen was appointed by Roosevelt as the Minister to Denmark and unanimously confirmed by the Senate the same day. Before her departure to Copenhagen President Roosevelt invited her to the White House to chat about her new diplomatic duties³¹. Soon she crossed the ocean with her children and “two young women to help her out in legation and a newswoman along as observer”. Owen presented her credentials on May 23 and quite efficiently organized her household and work of the small staff. As U.S. Minister she enjoyed welcome visitors of the host country and her official duties. She started to learn the language

27 S.M. Evans, *Born for Liberty. A History of Women in America*, New York: Free Press; London: Collier Macmillan c1989, p. 205.

28 For more see, H. Parafianowicz, *Eleanor Anna Roosevelt (1884–1962). W cieniu wielkiego męża*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2000.

29 F.J. Harriman, *Mission to the North*, Philadelphia, New York: J.B. Lippincott Company [c 1941], pp.18–24; M. Polišenská, *Diplomatické vztahy Československa a USA, 1918–1938*, Praha: Nakladatelství Libri 2012, pp. 776–779.

30 See more, S.P. Wickers, *Ruth Bryan Owen. Florida’s First U.S. Congresswoman and America’s First Ambassador to Denmark*, Tallahassee 2009.

31 S. Ware, *Beyond Suffrage. Women in the New Deal*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press, 1981, pp. 150–151.

of her assignment, which she used occasionally in short speeches. Soon she became widely popular with Danish people and positively viewed by Americans³².

Minister Owen was doing a good job at the post of not particular importance, yet recognized as a good observatory of the north-European countries. In reports to Washington she regularly and quite professionally informed the Department of State and sometimes directly President Roosevelt about European situation in the 1930s.³³

There were some rumors about sending her to a more important post. She dreamt about Court of St. James, which was rather unrealistic and “never in the cards”. She continued her successful diplomatic service in Copenhagen until it was challenged, according to her daughter, because “she decided to follow her heart rather than her head”³⁴. On July 13, 1936 at the chapel at Hyde Park she married Borge Rohde, a captain in the Danish Royal Guards and soon after resigned from the post of U.S. Minister, because of her marriage and new dual citizenship³⁵.

Owen, as a gifted speaker, took active part in the presidential campaign of 1936. From 1938 to 1954, she served on the Advisory Board of the Federal Reformatory for Women. In America she was lecturing and wrote several well-received books on Scandinavia, including *Picture Tales from Scandinavia*. In 1949, President Harry Truman appointed her as an alternate delegate to the United Nations General Assembly. She died in Copenhagen of heart attack on July 26, 1954 during a trip to receive a royal award from King Frederick IX recognizing her contributions to the American-Danish relations³⁶.

The second woman diplomat, the chief of the U.S. diplomatic mission was Florence “Daisy” Jaffray Harriman (1870–1967), appointed also by President Roosevelt. She was a suffragist and reformer, organizer of Women’s Motor Corps of the Red Cross in France during the World War I. She participated in the Paris Peace Conference and became an active supporter of the League of Nations. In 1922 Florence Harriman became the first President of the Women’s National Democratic Club. In 1932 she supported Newton Baker for the presidency, so was banished by

32 R. Brown, *Ruth Bryan Owen. Congresswoman and Diplomat. An Intimate Portrait*, Pasadena: Create Space Independent Publishing Platform 2014, pp. 127–131.

33 There is interesting collection of her reports and correspondence at the Roosevelt Institute of American Studies (RIAS) in Middelburg,

34 R. Brown, *Ruth Bryan Owen...*, p. 137. She remained in Copenhagen till the end of June 1936.

35 E. Wilder Spaulding, *Ambassadors Ordinary and Extraordinary*, Washington 1961, p. 179; G.H. Stuart, *American Diplomatic...*, pp. 144–145

36 R. Brown, *Ruth Bryan Owen...*, p. 185–186.; S. Ware, *Beyond Suffrage...*, pp. 150–151. For more on Ruth Bryan Owen’s diplomatic career, see H. Parafianowicz, *O pionierkach w dyplomacji amerykańskiej i Ruth Bryan Owen – pierwszej Madame Posel USA*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 3, pp. 161–184.

the elected Franklin D. Roosevelt for several years. But her constant activities and female “networks” a few years later gave her a new chance to serve in diplomacy³⁷.

Harriman was appointed as the U.S. Minister to Norway by President Roosevelt on May 4, 1937. Before departure she met President and talked about her diplomatic mission. She later recalled that it was an exceptional event for her to chat and have lunch together. “It was his suggestion that I travel slowly to my post, taking ten days in Paris and ten in London to study the general European situation, especially through talks with our ambassadors in the two capitals”³⁸. Interestingly enough, Ambassador William C. Bullitt during her stay in Paris presented her loudly and in the most enthusiastic way ‘This is the American Minister to Norway, not the wife of the American Minister but the Minister in her own right’³⁹.

Harriman served at the post in Oslo for nearly three years, since she presented credentials on July 1, 1937 till spring of 1940. In April 1940, after the German invasion of Norway, seventy-year-old Harriman helped in the evacuations of Americans and the royal Norwegian family to flee to Sweden and then to the U.S. She returned safely to America, lecturing and writing extensively about her diplomatic experience⁴⁰.

In her memoirs Harriman noticed, “I was not a ‘first’ in the Department’s experience for, after all, Ruth Bryan Owen had broken the ice, four years before, when she had been sent as Minister to Denmark, and many things were easier for me because she had distinguished her office so well in Copenhagen”⁴¹.

On April 18, 1963 President John F. Kennedy awarded her the Presidential Citation of Merit of Distinguished Service. During the presentation of the award at the White House he said: “In her illustrious career in public service, Mrs. Harriman has made singular and lasting contributions to the cause of peace and freedom [...]. As the American Minister to Norway during the most trying time, she served with great energy, skill, and dedication to the cause. In all of her endeavors, Mrs. Harriman has exemplified the spirit of selflessness, courage, and service to the Nation, reflecting the highest credit on herself and on this country. She has, in-

37 S. Ware, *Beyond Suffrage...*, p. 147.

38 F.J. Harriman, *Mission to the...*, p. 38.

39 Ibidem, p. 41.

40 M. Folly, N. Palmer, *Historical Dictionary of U.S. Diplomacy from World War I through World War II*, Lanham: Scarecrow Press 2010, pp. 145–146.

41 F.J. Harriman, *Mission to the...*, p. 37. More on her diplomatic mission in Oslo see, H. Parafianowicz, *Florence “Daisy” Harriman i jej praca dyplomatyczna w Norwegii*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 2, pp. 99–119.

deed, earned the esteem and admiration of her countrymen and the enduring gratitude of this Republic”⁴².

Women remained a distinct minority in the Department of State and overseas assignments during the inter-war period. In the 1920s and 1930s rank and place of a very few exceptionally well-prepared women in the service were marginalized by the “old boy network”. Only a few of them passed the examinations and served overseas at their secondary and rather minor posts. No American woman served as chief of U.S. diplomatic mission until 1933 and appointment by President Roosevelt of Ruth Bryan Owen in Copenhagen and a few years later in 1937 sending Florence “Daisy” Jaffray Harriman to Oslo. Both of them were strictly political appointees but had high not only symbolic value for women. These assignments broke a certain psychological barrier and seemed to anticipate an increasing role for women in Roosevelt’s administration

U.S. diplomacy long stood as a male traditional bastion, excluding women out of the gentlemen’s club (*esprit de corps*). Women’s attempts to serve in diplomacy were very limited, but the slow process of changes inaugurated by the courageous pioneers was obvious, subsequent and necessary. Certainly, their good service opened the doors a little for women in the U.S. Foreign Service in decades to come after the World War II.

Bibliography

- *A Woman of the Times*, <https://archive.nytimes.com/www.nytimes.com/books/first/g/greenwald-times.html>.
- Barnes W., Morgan J.H., *The Foreign Service of the United States: Origins, Development, and Functions*, Washington, D.C.: G.P.O. 1961.
- Brown R., *Ruth Bryan Owen. Congresswoman and Diplomat. An Intimate Portrait*, Pasadena: Create Space Independent Publishing Platform 2014.
- Calkin H.L., *Women in the Department of State: Their Role in American Foreign Affairs*, Washington: US Government Printing Office 1978.
- Evans S.M., *Born for Liberty. A History of Women in America*, New York: Free Press; London: Collier Macmillan c 1989.
- Folly M., Palmer N., *Historical Dictionary of U.S. Diplomacy from World War I through World War II*, Lanham: Scarecrow Press 2010.
- Harriman F.J., *Mission to the North*, Philadelphia, New York: J.B. Lippincott company [c 1941].
- Hoff-Wilson J., “Conclusion: Of Mice and Men”, [in:] *Women and American Foreign Policy: Lobbyists, Critics, and Insiders*, E.P. Crapol, ed., New York: Greenwood Press 1987.

42 J.F. Kennedy, *Remarks Upon Presenting a Presidential Citation of Merit to Mrs. Florence Harriman*, www.presidency.ucsb.edu/ws/index.php?pid=9153 (accessed: September 8, 2020).

- Ilchman F.W., *Professional Diplomacy in the United States, 1779–1939. A Study in Administrative History*, Chicago: University of Chicago Press 1961.
- Kennedy J.F., *Remarks Upon Presenting a Presidential Citation of Merit to Mrs. Florence Harriman*, www.presidency.ucsb.edu/ws/index.php?pid=9153.
- McCarthy H., *Women of the World. The Rise of the Female Diplomat*, London: Bloomsbury 2014.
- Morin M.A., *Her Excellency. An Oral History of American Women Ambassadors*, New York: Maxwell Macmillan International 1995.
- Parafianowicz H., *Departament Stanu i narodziny profesjonalnej służby zagranicznej USA*, „Przegląd Humanistyczny” 2004, nr 6, 65–82.
- Parafianowicz H., *O pionierkach w dyplomacji amerykańskiej i Ruth Bryan Owen – pierwszej Madame Posel USA*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 3, pp. 161–184.
- Parafianowicz H., *Florence “Daisy” Harriman i jej praca dyplomatyczna w Norwegii*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 2, pp. 99–119.
- Plischke E., *U.S. Department of State: A Reference History*, Westport: Greenwood Press 1999.
- Polišínská M., *Diplomatické vztahy Československa a USA, 1918–1938*, Praha: Nakladatelství Libri 2012, pp. 776–779.
- Schulzinger R.D., *The Making of the Diplomatic Mind. The Training, Outlook, and Style of United States Foreign Service Officers, 1908–1931*, Middletown: Wesleyan University Press 1975.
- Stuart G., *American Diplomatic and Consular Practice*, New York–London, D. Appleton-Century company, incorporated [1936].
- Ware S., *Beyond Suffrage. Women in the New Deal*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press, 1981.
- Wickers S.P., *Ruth Bryan Owen. Florida’s First U.S. Congresswoman and America’s First Ambassador to Denmark*, Tallahassee 2009.
- Wilder Spaulding E., *Ambassadors Ordinary and Extraordinary*, Washington 1961.
- Willis N.J., *Frances Elizabeth Willis: Up to the Foreign Service Ladder to the Summit – Despite the Limitations of Her Sex*, Self published 2013.
- Woloch N., *Women and the American Experience*, New York: Knopf: Distributed by Random House, 1984.
- *Women in the Foreign Service*, <https://history.state.gov/about/faq/women-in-the-foreign-service>.

Halina Parafianowicz

Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet w Białymstoku

PIONIERKI AMERYKAŃSKIEJ DYPLOMACJI

Streszczenie

Przez blisko 150 lat Amerykanki nie sprawowały żadnych funkcji w dyplomacji będącej tradycyjnie bastionem męskim. W latach 20. XX wieku – w związku z ratyfikowaną 19. poprawką do Konstytucji nadającą prawa wyborcze kobietom – po raz pierwszy Amerykanki zaczęły ubiegać się również o pracę w dyplomacji. Wywołało to niełatwą konsternację i zamieszanie w elitach rzą-

dowych, a zwłaszcza Departamentu Stanu i zawodowych dyplomatów, pilnie strzegących dostępu do tej elitarnej profesji. Zupełnie nieliczne Amerykanki, znakomicie wykształcone, zdolne i ambitne, mimo rozmaitych barier i utrudnień ze strony czynników rządowych i zdania stosownych egzaminów, podjęły pracę w służbie zagranicznej USA. Ale powoływane na podrzędne stanowiska i jak się okazało – bez realnych szans awansu – zazwyczaj po kilku latach same rezygnowały z pracy w służbie zagranicznej.

Mimo wszystko, to właśnie te prekursorki w rezultacie doprowadziły do przełamania swego rodzaju psychologicznej bariery i powołania przez prezydenta Franklina D. Roosevelta w 1933 roku Ruth Bryan Owen, pierwszej kobiety kierującej amerykańskim poselstwem. Jej kilkuletnia praca w Kopenhadze (do lata 1936 roku) była oceniana pozytywnie przez rodaków, jak również przez Duńczyków, ale małżeństwo z kapitanem Gwardii Królewskiej Danii przerwało jej karierę dyplomatyczną.

Drugą Amerykanką samodzielnie kierującą placówką zagraniczną USA była Florence „Daisy” Jaffray Harriman, wysłana przez Roosevelta do Norwegii w 1937 roku, gdzie znakomicie sprawdziła się w misji dyplomatycznej, pozostając w Oslo do ataku Niemiec na państwa skandynawskie wiosną 1940 roku. Fakt, że były to pierwsze Amerykanki w randze posłów, postrzegano wówczas jako *novelty*, ale też jako gest wobec kobiet oraz wyraz uznania nie tylko dla konkretnych osób, co w ogóle aktywistek w Partii Demokratycznej, konsekwentnie zabiegających o wprowadzenie kobiet na ważne stanowiska w administracji Roosevelta.

Słowa kluczowe: dyplomacja USA, Amerykanki, Ruth Bryan Owen, Franklin D. Roosevelt, Florence “Daisy” Jaffray Harriman.

HALINA PARAFIANOWICZ – prof. dr hab., polska historyk specjalizująca się w dziejach powszechnych, zwłaszcza w społecznej i politycznej historii Stanów Zjednoczonych i Europy Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wieku. Ważnym obszarem jej zainteresowań badawczych są stosunki międzynarodowe, jak również biografistyka (zwłaszcza amerykańscy prezydenci i First Ladies) oraz szeroko rozumiana problematyka kobieca, a w szczególności aktywność publiczna i polityczna kobiet. Kierownik Katedry Historii Najnowszej Powszechnej na Wydziale Historii i Stosunków Międzynarodowych UwB. Z jej inicjatywy od kilku lat w Białymstoku odbywa się „Forum zaawansowanych studiów nad Stanami Zjednoczonymi im. Profesora Andrzeja Bartnickiego”. Autorka monografii: *Polska w europejskiej polityce Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Herberta C. Hoovera (1919–1933)* (1991), *Zapomniany prezydent: biografia polityczna Herberta Clarka Hoovera* (1993), *Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych w latach 1918–1933* (1996), *Eleanor Anna Roosevelt (1884–1962): w cieniu wielkiego męża* (2000), *Great War, Good War. Historia i pamięć Amerykanów* (2020).

IV

INTERPRETACJE FENOMENÓW LITERACKICH



colloquia
orientalia
bialostocensia

Artur Malinowski

Odeski Narodowy Uniwersytet im. Iłji Miecznikowa, Ukraina

ORCID: 0000-0001-5687-6413

ГОСТИННІСТЬ І АНТРОПОЛОГІЧНА СФЕРА ХУДОЖНЬОГО ТЕКСТУ

Серед так званих антропотехнік, що презентують людську поведінку передовсім в етологічному вимірі зі стабільно-динамічним звичаєвим ладом, комплексом уявлень про світ, гостинність є чи не найпоказовішою. Ця категорія настільки універсальна, що в певному сенсі дорівнює таким культурно-цивілізаційним загальникам, як істина, краса, добро, буття. Усіляко маркуючись відповідно до тезаурусу епохи, звичаєвого коду і типу літератури, гостинність постає надзвичайно рухливою категорією з помітним тяжінням до порівняльної типології і розширеної семантики. В ній кодуються емблематика і знакова сфера життя, вербально-невербальна поведінка людини, дискурс спілкування з *Іншим*, особлива риторика впізнавання і прийняття *чужого* у світ *свого*.

На правах гостинності змінює своє обличчя й українська література перших десятиліть ХІХ ст., долучаючись до європейського письменства та ідентифікуючи себе як локальне утворення з увиразненим вектором периферійності, цілком природної для неї провінційності. Відмикаючи канали для засвоєння чужої традиції, вона *гостинно* поводить ся з нею, творчо асимілює її форми та створює власні, національні, вбудовані в рідний ґрунт. Це метарівень гостинності, крізь який проглядають підпорядковані йому ритуали, моделі та схеми всередині художніх творів, тобто в системі подій і образних зчепленнях. Провінційність позбавлена тут будь-якої негативної конотації і пов'язана радше з потужним культурним комплексом на позначення пасіонарності і впливу на формування національної ідентичності. Провінційність має свою фізіогноміку і морфологію, тому між сферою людської поведінки, почуттів, емоцій і архітектонікою простору, ландшафтом встановлюється тождність. У контексті загальної *морфології культури*¹ простір «формує душу

1 Термін уведений у науковий обіг німецьким культурфілософом О. Шпенглером.

людини, він змінюється з людиною. Той самий ритм пронизував її почуття та шелест лісів»².

Становлення красного письменства на території помежів'я, національної околиці сприяло закріпленню, буквально герметизації в ньому моделей консервативної поведінки, усамітненої свідомості, цілої низки захисних реакцій на агресивне втручання зовнішнього світу. Хуторянство і провінціалізм стають необхідним чинником не лише письменницької поведінки, самоідентифікації, але й проектується у площину художніх подій. Знову ж таки ніякої негативної забарвленості ці комплекси не несуть, вони радше визначають поступ нашої словесності від «побутового консерватизму та місцевого, куткового патріотизму» як «першої фази національної свідомості українських авторів доби Котляревського та Квітки»³. Крім того, усамітнення, ізоляція невід'ємні від усвідомлення свого колоніального становища, яке, на протипагу імперському знеособленню, суцільному нівелюванню цінностей, дозволяє зберегти традиційні форми дозвілля та унормувати їх згідно з структуруванням національного універсуму.

Пов'язана з цим захисна настанова на локалізацію та ізоляціонізм передбачала переформування картини світу в цілому, вимагала структурних змін – не лише зменшення масштабів, але й заміни пріоритетів, полярного зміщення позицій, ідеологізації розбіжних точок зору⁴.

Продукуючи різноманітні форми гостинності як верифікації антропологічної сутності в соціально-рольовій поведінці, численних побутових сценаріях і суспільних діях, українські письменники майже однотайно збігаються в її потужній моделюючій функції. Причому означені нами межі цього комплексу є відносними і радше втілюють різні його аспекти. Справді, немає присутньої різниці між старосвітським ритуалом, антропологічною моделлю і літературною універсалією, позаяк вони постають у відносинах доповнюючої дистрибуції, семантичного нюансування відтінків цього потужного універсально-знакового комплексу. Художні тексти маркують гостинність й на макро-, й на мікрорівні, від окремих метафор, образів, мотивів до розгорнутих у часі і просторі ритуалів і етикетних церемоніалів. Польський дослідник Адам Пісарек пропонує розрізняти ситуативний, оказіональний та інституціональний, категоріальний виміри гостинності у відповідних контекстах:

Необхідно відокремлювати популярне, але вторинне і метафоричне використання від того, яке пов'язує гостинність з інституцією, в межах якої вона постає однією з основних вартостей і одним із засадничих нормативних індикаторів і водночас виконує суво-

2 О. Шпенглер, *Закат Європи*, Минск 1999, с. 118.

3 М. Зеров, *Українське письменство*, Київ 2003, с. 104.

4 О.І. Борзенко, *Сентиментальна провінція (Нова українська література на етапі становлення)*, Харків 2006, с. 16.

ро визначену функцію і містить весь набір зразків, шаблонів і дотичних до них стратегій їх утілення. Зразків і стратегій, що можуть бути екстрапольовані на інші дискурсивні і практичні категорії та зазнати інтерналізації⁵.

Звісно, в чистому вигляді гостинність зустрічається рідко, це радше схема для наповнення якимось суміжним змістом, що постає таким собі субстратом, матеріалом твору. Здебільшого вона сусідить і корелює з похідними від неї або, навпаки, зумовленими нею гастрономічними кодами, тілесними практиками, ритуалами зустрічі з *Іншим* як чужим, інакшим, містерією пізнання *не-своєї* культури на помежів'ї, заглибленням і неквапливим переосмисленням усього незнайомого, утаємниченого, сокровеного. Коливання між прийняттям і відторгненням іншого світу, позицією і контрпозицією надзвичайно широкі, але майже ніколи не долають граничних точок підставової схеми, або ідеологеми: «Лише одна гостинність є гостинною»⁶. Отже, між ідеєю гостинності та її втіленнями виявляється неабияка розбіжність, асиметрія, яка, втім, виглядає цілком закономірною в контексті співіснування різниці практик спілкування, невербальних риторик, типів комунікативної поведінки.

Тематизація цього комплексу відбувається частіше у координатах Я – Ми-спільнота за підтримки авторитетного, директивного Воно. Комунікація передбачає особистісно-надособистісний рівень, де індивідуальність розчиняється спочатку у колективній свідомості, що згодом скеровується владою традиції, персоніфікованої в актах і ритуалах повсякденного життя. Зчаста діалог між єдиною нерозчленованою міжлюдською групою (з різними образними аналогами у вигляді промовляючого на всі лади і голоси вулика, сільського сценічного майданчика з лубочним обрамленням завчасно розпланованих і продуманих дій учасників та іншими формами ансамблевої присутності людей на публіці) і представниками іншого світу, ідеології відбувається саме на рівні гостинності як певного ключа, дешифратора системи відносин у суспільстві, комунікативної поведінки, культури і філософії життя загалом. Завважимо, що зустріч колективу як монолітно зібраного тіла з притаманною йому соборною точкою зору, сакральним мірилом усього сущого з чужим, не-своїм, або своїм-чужим набуває різноманітних форм вираження у літературі – від різкого неприйняття, відторгнення до цілої містерії пізнання, навіть впізнавання і поступової асиміляції.

Під цим оглядом справжня парадигматика гостинності вишикується в *Пані Халявському* Г. Квітки-Основ'яненка. Міметична техніка розгортання матеріалу подібна до прийомів кінопоетики, що передбачають послідов-

5 А. Pisarek, *Gościnność polska. O kulturowych konkretyzacjach idei*, Katowice, 2016, с. 103.

6 Ж. Делез, Ф. Гваттари, *Что такое философия?*, Москва 1998, с. 15.

ну зміну картин, серійність у відтворенні традиційного ладу, подій у житті старосвітської верхівки. Письменник буквально ліпить образи, жести та рухи персонажів, які презентують окремі сцени і мікросцени твору. Настанова на візуальне схоплення усього, що проходить перед очима, майже фактурна відчутність різноманітних проявів тілесної і соціально-рольової поведінки зумовлені позицією суб'єкта оповіді, його жанровими пріоритетами, взятими з арсеналу усної і писемної словесності імітаційними техніками. Оповідач надягає маску простака, який вдається до стилізованих під усне мовлення мемуарів про миле його серцю старосвітське життя. Завважимо, що тактика дивакуватості, наївності, якоїсь інфантильності мала детально розроблені типологічні варіанти в українській наративній традиції, і добре прислужилася Квітці в аспекті застосування до реалій минувшини. Стихія усноповідного слова толерувала діалог між наратором і читачем у відкритих формах, без зайвого екрану, посередника, медіатора. Дистанція між ними скорочувалася, встановлювалися іноді фамільярні відносини, що свідчили про особливу довірливість українського Симпліциссімуса і впевненість у тому, що читач його зрозуміє. Цей контакт здійснюється у формі «гри с адресатом оповіді – через узнавання, вгадування, розшифровку натяків і відображення у подвійних дзеркалах»⁷. Тому представлений світ надзвичайно відчутний і наділяється властивостями зорового, слухового, тактильного сприймання.

Кульмінаційний парад гостей у *Пані Халявському* ретельно структурований і вписаний в основний корпус тексту як цілісний ритуал з увиразненою соціально-антропологічною ідентифікацією. Гостинність виведена назовні, всі її топоси словесно і понятійно номіновані, художньо оформлені, атрибутика є наочною і відповідно узгодженою з драматургією, церемоніалом. На очах читача розгортається містерія прийому гостей із низкою супровідних акцій, щоправда, без зайвої утаємниченості, інтимності. Це містерія з реалізації соціальних дій, що суворо корелюють із суб'єктами корпоративної патріархальної свідомості. Однак буде неприпустимим спрощенням зведення гостинності лише до соціального фундаменту, реалізації практичних потреб з обміну матеріальними і нематеріальними цінностями. У *Халявському* це ще й категорія, закорінена у плоть і кров традиції, національної ментальності, етнічної психології. З методологічної точки зору надзвичайно важко відокремити різні аспекти гостинності як універсально-знакового комплексу.

7 М.В. Лескинєн, *Жанровые классификации и проблема адекватности читательского восприятия. Из истории критики и рецепции романа Григория Квитки-Основьяненко «Пан Халявский»*, [в:] *Человек-творец в художественном пространстве славянских культур*, Москва–Санкт-Петербург 2013, с. 102–127.

На думку С. Зенкіна, існує два основних різновиди гостинності: не опосередкований зайвою нормативністю, рольовими відносинами, штучними поняттями ритуал традиційних суспільств і протилежна йому ігрова поведінка з різноманітною метафорикою переосмислення, вигаданими сценаріями, специфічною мовою і загальними місцями. Обидві моделі співвідносяться між собою як прагматична, життєво необхідна і непрагматична, окультурена, усіяко текстуралізована і потрібна для ілюстрації чогось іншого, більш загального, не пов'язаного безпосередньо з фігурами господаря і гостя. Опозиція *антропологічної* і *літературної*⁸ моделей гостинності є відносною, часто-густо ці поняття функціонують як синтетична цілість. Загальну схему гостинності можна уявити як взаємодію свого і чужого:

...отримувач-гість присутній на території та / або у спільноті його подавців-господарів як «чужий» і включається в їхнє життя саме як чужий, не асимілюючись⁹.

Культура кордонів, семантика розрізнення і відмежовування слугує надзвичайно необхідним інструментарієм в аналітиці гостинності. Тому особіно акцентується увага на відмінностях, своєрідності, структурній маркованості персональних сфер учасників акту гостинності, що прочитується як певний текст, закодована знаками тубільного походження система. Так само, як текст містить формальні елементи початку і кінця, архітектоніка гостинності складається з *«ритуалів прийому і проводів*, тобто відмічені моменти протягом часу, коли драматично розігрується і тимчасово нейтралізується основоположна опозиція „своє / чуже“; у ході цих ритуалів гість стає „своїм чужим“, „освоюється“ чи „присвоюється“ господарями...»¹⁰. У цій комунікації культурне і не-культурне, прагматичне і літературно-фікційне співіснують, об'єднуючись у ситуації зустрічі Я з *Іншим*, взаємопізнання і толерування міжсуб'єктних, міжнаціональних, міжнародних контактів.

Надзвичайно структурований і прозорий, побудований на опозитивних відношеннях ритуал прийому і проводів гостей уводиться Квіткою не лише як увертюра і фінальна частина розкішного бенкету. У цьому обрамленні відчитується набагато ширша семантика, пов'язана з функціонуванням культурної традиції і кодуванням її у текстових глибинах. Через гостинну ритуальність і атрибутуку проглядають ритми, темпоральність і знакові прикмети етнічної психології козацької верхівки XVIII – першої половини XIX століть. Усе наочно продемонстроване письменником є цілісним текстом, що ретранслює культурний тип, тяглість традиції, генеральні тезаурусні конструк-

8 Ці терміни слугують умовними позначеннями типології ритуалів гостинності.

9 С.Н. Зенкин, *К антропологическому и литературному определению гостеприимства*, [в:] С.Н. Зенкин, *Работы о теории*, Москва 2012, с. 181.

10 Там само, с. 182.

ції. За Ю. Лотманом, традиція безпосередньо пов'язана з «механізмом перекодування», тому вона є

системою текстів, що зберігаються у пам'яті даної культури, або субкультури, або особистості. Вона завжди реалізована як *окремий випадок, що розглядається як прецедент, норма, правило*. Тому «традиція» піддається більш широким інтерпретаціям, ніж «сучасність». Текст, який пропускається крізь код традиції, – це текст, який пропускається крізь якісь інші тексти, що виконують роль інтерпретатора¹¹.

Відтворений простакуватим оповідачем світ подвійно кодований, бо на власні суб'єктивні враження та емоції накладається все ж таки сфера денотатів, того, що було реально і що слугувало фундаментом для тієї епохи. Крім того, відновлена у пам'яті Трушка Халявського драматургічна послідовність із симетричним чергуванням актів бенкету, ретельна деталізація, уречевленість, прискіплива увага до самого церемоніалу підготовки, зустрічі і проводження гостей свідчать про орієнтацію на загальні місця літературного застілля цієї доби. Зі свого боку сучасні автору тексти ретранслюють барокову традицію з її тяжінням до гіперболізації, нагромадження, карнавального гротеску. Будь-які повсякденні реалії в естетиці бароко перетворювалися на справжній церемоніал з домішками пихатості і демонстрацією надмірності. Така тернарна структура, що складається з власного, дещо наївного і очищеного від культурно-цивілізаційних туманностей бачення, денотатів з прирощеними до них в уяві наратора конотативними смислами і традиційних схем літературного бароко сприяє створенню місткого образу розкішної учти з обов'язковим дотриманням правил, етикету:

И что это были за банкеты!... Куда! В нынешнее время и не приснится никому задать такой банкет, и тени подобного не увидишь; а еще говорят, что все вдалься в роскошь! Да какая была во всем чинность и регула!...¹²

Бенкет постає прецедентом, за яким проглядає щось загальне, культурна парадигма, соціальні практики і т. ін. Звісно, цей статус ритуалу у текстовому корпусі виправдовує його ретельне структурування і послідовне неквапливе розгортання драматургічних актів за аналогією до церемоніалів барокової доби. Дійсно, бенкет у Халявських – це справжня містерія, в якій за кожною дійовою особою закріплюється своя роль, а дії надзвичайно злагоджені і відповідають головному призначенню – забезпеченню суспільної консолідації і підтриманню соціальної стабільності, безперервності функціонування механізмів і гарантій соціуму. Бажання зберегти усталений патріархальний порядок настільки сильне, що оповідач вдається навіть до грайливої мі-

11 Ю.М. Лотман, *Семиосфера. Культура и взрыв. Внутри мыслящих миров. Статьи. Исследования, заметки*, Санкт-Петербург 2000, с. 210.

12 Г.Ф. Квітка-Основ'яненко, *Зібрання творів у 7 тт.*, т. 4, Київ 1979, с. 13.

стифікації, якоїсь утаємниченості, що усіляко підсилюють містеріальність змальованого бенкету.

Вона різноманітно вводиться в текст – від окремих проявів тілесної поведінки до інтенсивних, спрямованих на ліплення гіперболічного образу, гастрономічних дій, рухів, жестів учасників ритуалу. Повідомлення про бенкет відразу спричиняло суто тілесну реакцію матінки («...тогочас принимаються вздыхать, а то и всплакнут»). Ця печаль зумовлена значними витратами у вигляді продуктів натурального господарства, втратою найкращої свійської птиці і відбірного м'яса тварин. Особливим медіумом передбенкетної процедури був «міський кухар», який запрошується за п'ять днів, три з яких «гуляє», а потім майстерно впроваджує церемоніал приготування наїдків і напоїв. Йому підкоряються інші учасники ритуалу, за кожним з яких емблематично закріплюється індивідуальна тілесна поведінка, емоційна реакція, статусно-рольова характеристика. Сукупність мікрорухів, жестів та інших проявів соціально обумовленої поведінки і створює враження містеріальності усього, що відбувається:

булочница дрожит телом и духом... кухарка в другой кухне с помощницами также управляет с птицею... ключник разливает в кувшины пиво и мед... конюха на конюшенном дворе принимают лучшего овса...¹³

Демонстрація розкошів, достатку, надмірності зображується як пріоритет старшого представника генерації Халявських, який нічим не поступиться перед зміцненням власного авторитету, підтриманням патріархальної функції очільника роду, голови сімейства, своєрідного *транслятора* родинності, батька у широкому розумінні слова. Бенкети чотири рази на рік ілюструють не лише індивідуальне волевиявлення, а й потребу у своєрідному випробуванні, перевірці своєї життєвої ролі на відповідність нормі, правилу, припису. Циклічність і регулярність проведення бенкетів ґрунтується на «етосі повинності по відношенню до владних встановлень світопорядку, канонічного зразка, регламентованості людських відносин, легітимності думок і переживань». Тому й комуніканти у такому вкрай ієрархізованому суспільстві «здатні до рольового самовизначення і стурбовані обов'язками свого функціонування у світі»¹⁴. У контексті комунікативної поведінки гостинність постає *авторизацією* своєї соціальної ролі.

13 Там само, с. 15.

14 В.И. Тюпа, *Актуальность новой риторики для современной гуманитарной науки*, [в:] *Коммуникативные стратегии культуры и гуманитарные технологии: научно-методологические материалы*, Санкт-Петербург 2007, с. 45.

Вживання в роль – волевиявлення індивіда, який обирає для себе той чи інший соціальний образ. Тасуючи альтернативи, він так чи інакше відчуває себе співавтором того рольового припису, якому слідує...¹⁵

Семантика ритуальності посилюється у самому акті «збирання» та запрошення гостей. З метою підкреслення важливості учти, підвищення її ролі за допомогою різноманітних знаків соціальної престижності автор уводить у текст ансамблеву персонажну групу, яка, власне, презентує бенкет. Причому утворення цієї групи, поява на сценічному майданчику також набуває ознак містеріальності. Гості збираються поступово, впродовж усього дня перед бенкетом. Мешкаючи в різних куточках губернії, вони всі з'їжджалися заради поваги і честі пану Мирону Халявському і його найголовнішому гостю. Незважаючи на соціальну і станову розшарованість запрошених, їхні дії і поведінкові жести нагадують злагоджений механізм, в якому частини підпорядковані цілому, молодші підкоряються старшим, дружини – чоловікам, діти – батькам і т. ін.

Урочистість заходу підкреслюється описом святкового вбрання гостей. Оповідач вдається до строкатого модно-галантерейного екскурсу, який також виконує сигналетичну функцію. З окремих деталей, аксесуарів одягу, франтівських дрібничок і прикмет зовнішності складається повне уявлення про так званий *вестіментарний* (термін Р. Барта) код тієї доби. Між модою і місцем її демонстрації встановлюються корелятивні відношення, обумовлені аналогіями функціонально-просторового характеру. Після емоційного вигуку («Да посмотрели бы вы, как все гости разряжены, разубраны!») слідує надзвичайно деталізований перелік модних аксесуарів і деталей принципово небуденного характеру. Бенкет потребував особливого вбрання. Проте умовивід оповідача у цій частині не суперечить загальній тональності, а навпаки, доповнює уявлення про бенкет як акцію міжпоколіннєву, трансляційну.

Мода постає втіленням тієї ж таки традиційності, родинної тяглості між старшими і молодшими. Вона демонструє певний цикл, який проходить суспільство у безперервній боротьбі нового і старого, оригінального і стереотипного, і доводить діалектичну єдність суперечливих начал. Творча конфронтація між чепуристістю, підкресленою знаковістю і традиційністю одягу завершується утвердженням останнього. Як зауважує Ю. Лотман,

екстравагантність не спростовується періодичною модою на традиційність, адже традиційність сама постає у цьому разі екстравагантною формою заперечення екстравагантності¹⁶.

15 І.П. Смирнов, *Социософия революции*, Санкт-Петербург 2004, с. 225.

16 Ю.М. Лотман, *Семиосфера. Культура...*, с. 74.

Оповідач акцентує увагу на тому, що святкове вбрання не потребувало якихось витрат, воно передавалося у спадок від попередніх поколінь: «Каждая все это получила от матери, а та – от своей матери, и так все выше; теперь носит сама и передаст будущим своим дочерям и внукам». У цій тягlostі відчувається і міцна внутрішня консолідація та співпричетність різних поколінь, що зумовлює єдність тілесної поведінки, однакові жести і рухи, вартісні пріоритети і уявлення про красу:

Теперешние сборы на банкет не стоили им ничего более, как кружки ключевой воды, чтобы умыться; а оделись во все готовое. Да как же они хороши! Какой здоровый цвет в лицах! Какой яркий румянец в щеках! Какая свежесть в прелестных глазах! Немудрено: они ложатся спать ввечеру и с солнцем встают...¹⁷

Безсумнівно, уведений Квіткою вестиментарний код з відчутними фактурними акцентами, підкресленням кольору, форми, складу та якості матерії є допоміжним для розуміння соціально-рольової поведінки під час бенкету. Р. Барт писав, що одяг є найближчою до тіла субстанцією, «функціонує як його заміна й одночасно маска, а тому безперечно слугує об'єктом надто сильних психічних інвестицій»¹⁸. Традиційність, спадковість одягу зумовлює автоматизм поведінки і надзвичайну ритуалізованість її окремих невербальних проявів. Немов вишикувані в шеренгу гості зустрічають його ясновельможність пана полковника. У цій сцені найвідчутніше проявляється принцип ансамблевості. Вона втілюється у відповідній архітектоніці, у ліпленні єдиної нерозчленованої скульптурної групи, майстерно виписаної й уміщеної в звиклий стафаж старосвітщини. Присутні на бенкеті уособлюють модель суспільства, а відповідна геометрія розсаджування гостей за принципом соціально-гендерної ієрархії вияскравлює систему їхніх взаємовідносин. Тілесні рухи бенкетуючих надто ритуалізовані і передають радше психічний автоматизм поведінки, лялькову механістичність, готові емоційні реакції і завчасно сплановані дії. Безсумнівно, оповідач відтворює аналог суспільної ієрархії і вдається до символізації, переносить на побутову сферу знаки соціальної структури, важелі та механізми регулювання і розподілення статусів, іміджів, влади.

Для представників старосвітської верхівки «соціально ефективними були підтримувані традицією форми родинної і станової взаємовиручки, збереження станового статусу. Відповідність людини своїй ролі є більш важливою, ніж можливості його особистої або станової реалізації. Розіграваний в традиційних суспільствах „театр патерналізму“ передбачав неодмінну демонстративну розкіш, показну щедрість, обов'язкову гостинність і допомо-

17 Г.Ф. Квітка-Основ'яненко, *Зібрання творів...*, с. 17.

18 Р. Барт, *Система моди. Статті по семиотике культуры*, Москва. 2003, с. 270.

га тим, хто терпить нужду»¹⁹. Віртуозно виписана містерія гостинності вміщує численні кодифікації життєвих норм, зовнішньої атрибутики, крізь які відчитується тезаурус старосвітської культури, її місце у мінливому циклічному русі від закритого суспільства до відкритого і, навпаки. «До таких неписаних кодифікацій норм життя і поведінки можна віднести намагання маркувати через зовнішній облік, жести, вербальні і візуальні коди своє походження і стану приналежність»²⁰. Відбувається не просто символізація, а радше сакралізація влади, патріархального авторитету в принципово не-сакралізованих формах. Адже треба пам'ятати, що інстанція оповідача дорівнює невибагливій життєвій компетенції простака, який подає відомості про велич минувшини в контексті сімейної хроніки, родової генеалогії, імітованої фіксації найбільш ласих шматків милої серцю старосвітщини.

Стилізація під простака постає глибоко продуманим художнім завданням, покликаним розкодувати складну жанрову структуру і виявити в ній потужний пласт карнавальності, прийомів подвійного висвітлення, віддзеркалення профанного і сакрального. Оповідна інстанція Трушка Халявського окреслюється трансляцією «знижених взірців „високочолої“ писемної культури»²¹. Завважимо, що цей простак виконує неабияку структурно-модельюючу функцію в загальноєвропейській культурній традиції. Він увиразнює механізми народного світосприймання, сполучаючи свідомість і невідрефлексоване буття у формах наочного представлення. Простак має свою візію минувшини, без зайвих духовно-інтелектуальних обтяжень, тому відтворювана ним дійсність принципово не цілісна, не впорядкована, а є серією картин, уламків, вибіркового фрагментів. Використання такої тактики побудоване на «переплетінні, взаємовідображенні, дивній оптичній рефлексії одвічних відблисків минулої... архаїчної цілісності...»²². Виведення назовні закарбованих у хронікальній жанровій пам'яті готових образів дійсності виглядає як така собі імітація профанної оповіді анекдотичного гатунку. Тому й оповідач нагадує дурня, ідіота, що має наповнену уформованими образами і асоціаціями скриньку, з якої почергово, а іноді й хаотично, вилучає смисли та дедуктивні умовиводи і презентує їх як товар, таку собі дороговизну. При цьому він наївно, з точки зору простодушної людини похваляється перед читачем, та й загалом перед публікою. Марковані його чистою, без до-

19 М. Лескинен, *Изобилие и обжорство в национальной культуре. Об интерпретации сарматских пиров*. [в:] *Коды повседневности в славянской культуре: еда и одежда*, ред. Н. Злыднева, Санкт-Петербург 2011, с. 186.

20 Там само.

21 В.С. Библер, *Образ простеца и идея личности в культуре Средних веков (Заметки на полях книги А.Я. Гуревича «Проблемы средневековой народной культуры»)*, Москва 1990, с. 90.

22 Там само, с. 93.

мішків інтелекту, емоційністю, образи постають надзвичайно живими, свіжими, незатьмареними.

Роль наратора в *Пані Халявському* не можна переоцінити. Адже він є тим необхідним стрижнем, композиційним ланцюжком, який сполучає зовнішній і внутрішній плани, переводить оповідь у площину пародійного слова, переосмислення і віднайдення метафоричних, вторинних смислів у суб'єктній компетенції автора. Наратор – це медіум, посередник між культурами, минувиною і сучасністю, патріархальністю і модерністю. Саме таке його функціонування у творі уможливило діалог, «перед культуру „високочолих“, „підгунтя“ цієї культури». Одвічна колізія «високочолого і простака, високовченого схоласта і безграмотного „ідіота“» втілюється у такій специфічній функції наратора, завдяки якій «ми, сучасні читачі не лише здатні почути живий голос простака, увійти в його свідомість, розрізнити у свідомості „ідіотів“ відблиск уявлюваної „міфологічної культури“, а й застосувати особливу техніку *сепарації*, тобто експериментального розмежування голосів, фіксації «зустрічного руху двох свідомостей... точніше, двоголосся, багатозначності однієї свідомості»²³. На цій зустрічі суб'єктних точок зору тримається сатирична складова твору, яка оприявнюється у прихованій критиці забобнів і численних буфонадних сценах. Іноді деякі фрагменти набувають підкреслено гротескової забарвленості і навмисне вводяться у твір як своєрідні дешифратори змісту, семіотичні вікна, крізь які відчитується весь культурний тезаурус епохи.

Структурною відміченістю вирізняється заключна частина бенкету, яка вписується в загальну драматургію гостинності як ритуал в ритуалі. Причому уводиться вона у твір як сегмент з підвищеною семіотичністю, що відтворює дещо механістичну рухливість життя і зміну декорацій у принципово незмінному укладі. Та попри зовнішню часопросторову валентність, навіть позірну театральність, оповідь усе ж таки вибудовується як ахронна, безподієва. Її компоненти розташовуються у відносній незалежності один від одного і співвідносяться між собою в об'ємній площині. Епізод провадження гостей усіяко демонструє цю двоїстість, рух на місці, зміни незмінного, отже, є невід'ємним від загальної циклічності життя. Це субцикл у циклі, метафора життя, яке обертається за колом.

В читацькій пам'яті прощання з гостями тимчасове, лише проміжна ланка для наступної зустрічі. Адже Халявський влаштував бенкети чотири рази на рік. Очевидно, лише про необхідність нагадувати про себе утвердженням власного авторитету, а й про зв'язок із циклічним життям природи, органічну єдність соціального і природного. Особливий ініціативний статус

23 Там само, с. 94.

ритуалу зактуалізовано саме на пограниччі, в перманентній ситуації переходу від надмірного частування до умовного фізіологічного змертвіння як передумови майбутнього воскресіння в образах соціального життя. Проводжаючи його ясновельможність пана полковника, Халявський раз по раз пригощає його особливим медом, від якого виникає відчуття надмірного насичення і який є гіперболізованим уособленням наїдків і питва у творі. Сама церемонія частування усіяко ритуалізується і набуває ознак структурності. Перший кубок випивається за повну чашу в домі, другий захищає від ворогів, третій сприяє процвітанню господарства, четвертий – на щасливу дорогу, п'ятий функціонально дублює четвертий... Однак на цьому ритуал не закінчується, він триває у церемонії прощання з другорядними гостями. Причому порядок і послідовність дій зберігається та сама, одна церемонія накладається на іншу, створюючи подовжений у часі і просторі ритуал.

Його пародійне висвітлення дається взнаки, особливо в тій частині, де виявляється невідповідність соціально вмотивованої функції та результату бенкетування. Прагнення розпорядника учти забезпечити стабільність власного становища на ієрархічних східцях і навіть отримати внаслідок виявленої щедрості високу нагороду у вигляді сотницького чина обертається майже карнавальним зниженням, профануванням. Замість престижного звання сотника Халявський отримує підпрапорного, набагато нижчий від очікуваного статус з усіма прикметами підпорядкування. Підкреслено знижений характер самої процедури нагородження відчутний у стилістиці глузування, зумисне знушальницькому тоні оповіді, суміщенні серйозного і смішного. Поєднання в одному епізоді поведінки ображеної маленької людини з гострим відчуттям свого принизливого становища і водночас показного хизування дарованим чином якнайкраще вияскравлює бурлескно-трагедійну поетику роману.

Как же получили батенька этот универсал: господи! Что тут было! И рассказать страшно!... Ногами затопали, начали кричать гневно, как будто в глаза пану полковнику, и даже запенились...²⁴

Така неофіційна поведінка зумовлена вивільненням емоцій із-під влади соціальної ієрархії і вдаванням до ексцентричностей як засобу розкриття у «конкретно-чуттєвій формі прихованих сторін людської натури»²⁵.

Письменником моделюється ситуація карнавального штибу, що знаходить відповідне втілення в ритуально-міфологічній схемі увінчання-розвінчання. В цій основі будь-якого карнавалу дається взнаки суцільне профанування загальноприйнятих цінностей, зведення усього серйозного і священного до сфери несерйозного, грайливого, фамільярного. Ідеєю і па-

24 Г.Ф. Квітка-Основ'яненко, *Зібрання творів...*, с. 17.

25 М.М. Бахтин, *Собрание сочинений в 7 тт.*, т. 6, Москва 2002, с. 139.

фосом перетворень та змін постає «весела відносність усякого ладу і порядку, всякої влади і всякого становища (ієрархічного)»²⁶. В уведеному фрагменті наявні всі прикмети перелицьованого дійства: це і перемішування соціальних верхів і низів, і гра владною символікою та емблематикою, і скорочення дистанції між дозволеним і недозволеним. Дійсно, отримане звання підпрапорного підкреслює відносність кордонів між знаками соціальної престижності, символами влади, статусами. Саме це поняття розбивається вщент за допомогою пародійного стилю, гри зовнішнім і внутрішнім планами оповіді. Попри видиму повагу до скромного дарунку від пана полковника читач відчуває їдку викривальну сатиру з боку автора, самоприниження персонажа як маркер всепроникаючого пафосу висміювання. Ось хоча б цей пасаж:

...но сотничества, за другими охотниками, умевшими особым манером снискивать милости полковника, батенька никогда не получили и, стыда ради, всегда говорили, что они выше чина ни за что не желают, как подпрапорный, и любили слышать, когда их этим рангом величали, да еще и вельможным, хотя, правду сказать, подпрапорный и в сотне «не много мог», а для посторонних и того менее²⁷.

Сповнена пародійної двоплановості фраза є апофеозом розвінчання, зведенням до нуля і дискредитацією соціально визнаних практик. Сатиричне підґрунтя роману не виключає трактування цієї соціальності навіть з точки зору бурлескного натуралізму, незавуальованого фізіологізму. Генеалогія роду Халявських ведеться від пращура, що був опалювачем за часів польського короля і забив халявою мишу, внаслідок чого нагороджений панським титулом і підтриманий наданими йому шляхетностями. Безумовно, в цьому іронічно виписаному пасажі міститься неабиякий потенціал карнавальності. Він передбачає видиму гру знаками соціальної престижності, профанування процедури увінчання, статусного підвищення і певну каламбуризацію понять соціальної сфери. Крім того, відчутним є пародіювання і навіть відверте осмішування етіологічного наративу про походження роду. Адже до загального гербовника додали герб із вбитою мишею і халявою, зняряддя її загибелі і доказом відважності пращура. Дається взнаки застосування гри категоріями, які утворюються з «вільного фамільярного контакту», «карнавальних мезальянсів (раб–король), профанації (гри символами вищої влади)»²⁸. Наслідком такого вивищення над оточенням у минулому стає хизування манерами і власним становищем оповідача у теперішньому: «Итак, прямая, чистая, благородная кровь обращалась в жилах моих; сам собою был я очень недурен, даже хорош; обороты мои и все ухватки щегольские; кланялся зна-

26 Там само, с. 140.

27 Г.Ф. Квітка-Основ'яненко, *Зібрання творів...*, с. 29.

28 М.М. Бахтин, *Собрание сочинений...*, с. 141.

чительно, ходил важно и все-таки хорошо». Подальші розмисли остаточно визначають семіотику чина в контексті розподілення символів влади серед представників козацької верхівки в імперському соціумі.

Что небольшого чина, это ничего: хоть мал чин, но заслуженный. А достаток? Тыфты, канальство! Достаток такой, что на, да пади! Сколько душ, земли, домашней богатели!...²⁹

Таке нівелювання незаперечності чина і віддання переваги матеріальним статкам пояснюється й територіальною віддаленістю периферії від центру, колонії від метрополії. На географічному помезжів'ї чин не мав такої «електризуючої» дії, як у центрі, в імперській бюрократичній культурі, наскрізь просякнутої відношеннями підпорядкування. Провінція демонструє радше формальне ставлення до ієрархічної драбини і розподілення чинів, позаяк вони є фікцією, невидимими мареннями, відмінними від суттєвого накопичення матеріально-речових цінностей. Тому між формою і змістом, зовнішньою оболонкою і сутністю можлива пародійна гра, яка виявляється у комічній стихії, у своєрідній етиці загравання з чином, віддзеркалюванні можливостей меншого і старшого статусів. Поетика чина в українській літературі найперше пов'язана з усвідомленням відносності розмежування звань і владних повноважень. Карнавальне перевертання рівнів соціальної ієрархії, тактика перелицьовування, суцільного травестування традиційної суспільної моралі втілюються як отілеснення у слові, жанровій структурі, розщепленні канонічних уявлень про нормативну поведінку персонажів – представників певних класів і верств.

Прикладом тотального розвінчання всюдисущого чина є *Конотопська відьма*, в якій послідовно демонструється банкрутство і крах низки особистих кар'єр. Зміщення із сотництва Халявського через зв'язок із нечистою силою символізує остаточно припинення всіх тих крутійських дій, різнояких перетворень, якими переповнений художній світ твору. Текстуальні перегуки між творами 1836 і 1840 рр. навряд чи випадкові, тим паче, що в *Пані Халявському* герой замість сотництва отримує підпрапорного, що не виключає перепрочитання цієї ситуації на рівні метатексту. Вочевидь, Халявський постає таким собі наскрізним образом, семіотичним ключем до розуміння та витлумачення ієрархічних відносин всередині козацької верхівки. Звісно, цей образ в обох творах сатирично забарвлений і усимволізовує негативні якості консервативної спільноти: млявість та усіяке заперечення суспільного поступу, невігластво та різке неприйняття європоцентричної моделі життя. З'єднуючим фінал *Конотопської відьми* і початок *Пана Халявського* ланцюжком постає ідея фатального унеможливлення увінчання на поса-

29 Г.Ф. Квітка-Основ'яненко, *Зібрання творів...*, с. 29.

ді сотника. Намагання поновитися в почесному статусі амбівалентно пов'язане із зворотнім рухом до розвінчання, тому сама церемонія нагородження представлена в дещо вивороченому вигляді. Квітка навмисне використовує значущі *архитектуальні* схеми, вузлові епізоди, які є підставовими для розуміння сатири як головного інструментарію твору. Йдеться про вплив ритуалу увінчання-розвінчання на весь текстуальний корпус. Бахтін писав про «особливий розвінчальний тип побудови художніх образів і цілих творів...». Подібна жанрово-оповідна техніка реалізована в *Халевському*.

Якщо карнавальна образність згасала в образах розвінчання, то вони вироджувалися в чисто заперечувальне викриття морального і соціально-політичного характеру, ставали одноплановими, втрачали свій художній характер, перетворюючись в голу публіцистику³⁰.

Дійсно, розгортання сюжету здійснюється за цією схемою, тобто за принципом нанизування контрпозитивних, або двопланових образів, що унаочнюють Квітчину дидактику, стиль, жанрову структуру. Це опозиції старого й нового, модного і немодного, патріархального і європейського, традиційного і нетрадиційного.

Іронічне деконструювання поетики чина символізує також настання нової епохи, інакшої парадигми міжсуб'єктних відносин. Відтворювання змін, констатація нових реалій здійснюється за принципом темпоральності, що передбачає певну тяглість суспільних і культурних зрушень у свідомості оповідача. Знову ж таки в мемуарах контакт із читачем невимушений, надто живий і пластичний, зображена дійсність була далекою від завершеності, а, навпаки, втілювалася в перехідних неоформлених фрагментах. Тому ця процесуальність цілком узгоджується з естетикою карнавальної мінливості і діалектикою повсякчасних перетворень. Вона тримається на фіксації перманентних змін, безперервній рухливості і текучості життя. Проміжні моменти в послідовній динаміці культурно-цивілізаційних парадигм неодмінно породжують карнавальну естетику криз та оновлень.

Усі образи карнавалу двосині, вони поєднують у собі обидва полюси зміни і кризи: народження і смерть, благословення і прокляття... похвалу і лайку, юність і старість, верх і низ, лице і зад, глупоту і мудрість. Звісно, ці опозиції об'єднує сміх, крізь який змальовано зміну влад і правд, зміну світоустроїв. Сміх охоплює обидва полюси зміни, стосується самого процесу зміни, кризи як такої³¹.

Презентоване поетикою карнавалу народження нової суспільної психології, відносність ієрархічних меж, приховане суцільне висміювання пієтету перед авторитетами увиразнює бурлескно-травестійне мислення письменни-

30 М.М. Бахтін, *Собрание сочинений...*, с. 142.

31 Там само, с. 142–143.

ка. Розвінчується і деконструюється не лише чин, конкретні персонажі, події, а загалом епоха з законсервованими в ній ритуалами і церемоніями.

Гостинність постає структурно значущою схемою твору, завдяки якій увиразнюється консолідуюча функція ритуалу. Практично неможливо відокремити антропологічний і літературний, умовно-метафоричний аспекти функціонування гостинності у творі. Зустріч Я та *Іншого* передбачає як символічний обмін дарами, тобто симпатіями, думками, матеріальними цінностями, так і щільне структурування й архітектоніку деяких текстових сегментів, в яких зосереджуються найважливіші формозмістові вузли твору. Аналітика гостинності дозволяє виокремити і типологізувати різновиди комунікативної та соціально-рольової поведінки персонажів, карнавалу, етнографічно-побутового дискурсу та інших складових культурного доби.

Бібліографія

- Барт Р., *Система моди. Статті по семиотике культури*, Москва 2003.
- Бахтин М.М., *Собрание сочинений в 7 тт.*, т. 6, Москва 2002.
- Библер В.С., *Образ простеца и идея личности в культуре Средних веков (Заметки на полях книги А.Я. Гуревича «Проблемы средневековой народной культуры»)*, Москва 1990.
- Борзенко О.І., *Сентиментальна провінція (Нова українська література на етапі становлення)*, Харків 2006.
- Зенкин С.Н., *К антропологическому и литературному определению гостеприимства*, [в:] С.Н. Зенкин, *Работы о теории*, Москва 2012, с. 179–191.
- Зеров М., *Українське письменство*, Київ 2003.
- Делез Ф., Гваттари Ф., *Что такое философия?*, Москва 1998.
- Квітка-Основ'яненко Г.Ф., *Зібрання творів у 7 тт.*, т. 4, Київ 1979.
- Лескинен М.В., *Жанровые классификации и проблема адекватности читательского восприятия. Из истории критики и рецепции романа Григория Квитки-Основьяненко «Пан Халаявский»*, [в:] *Человек-творец в художественном пространстве славянских культур*, Москва–Санкт-Петербург 2013, с. 102–127.
- Лотман Ю.М., *Семіосфера. Культура и взрыв. Внутри мыслящих миров. Статьи. Исследования, заметки*, Санкт-Петербург 2000.
- Смирнов И.П., *Социософия революции*, Санкт-Петербург 2004.
- Тюпа В.И., *Актуальность новой риторики для современной гуманитарной науки*, [в:] *Коммуникативные стратегии культуры и гуманитарные технологии: научно-методологические материалы*, Санкт-Петербург 2007, с. 9–73.
- Pisarek A., *Gościnność polska. O kulturowych konkretyzacjach idei*, Katowice, 2016.

Artur Malinowskyj

Odesa I.I. Mechnikov National University

HOSPITALITY AND THE ANTHROPOLOGICAL DIMENSION OF TEXTS

Summary

Among the so-called anthropologists, who present human behavior primarily in the ethological dimension with a stable and dynamic habit, a complex of ideas about the world, hospitality is perhaps the most indicative. This category is so universal that it is in some sense equal to such cultural and civilizational commoners as truth, beauty, good, being. In every way labeled according to the thesaurus of the epoch, common code, and type of literature, hospitality becomes an extremely moving category with a marked attraction to comparative typology and extended semantics. On the rights of hospitality, the Ukrainian literature of the first decades of the nineteenth century is changing its face as well, joining European writing and identifying itself as a local entity with a distinct vector of peripherality, quite natural for its provincialism. Unlocking channels to learn another's tradition, she hospitably treats it, creatively assimilates its forms and creates its own, national, embedded in native soil. It is a meta-level of hospitality, through which the subordinate rituals, models and circuits within the works of art are viewed through it, that is, in the system of events and figurative clutches. Provincialism is devoid of any negative connotation here, but rather associated with a powerful cultural complex to signify passionarity and influence on the formation of national identity.

Key words: hospitality, national identity, comparative typology, passionarity, provincialism.

ARTUR MALINOWSKI – Малиновский Артур Тимофеевич, кандидат филологических наук, доцент кафедры мировой литературы Одесского национального университета имени И.И. Мечникова. Автор работ о литературной антропологии и компаративистике: А.Т. Малиновський, *Повість «Художник» у світлі Шевченкової візії нетербурзького тексту*, [в:] *Dialog der Sprachen – Dialog der Kulturen. Die Ukraine aus globaler Sicht. VI. Internationale virtuelle Konferenz der Ukrainistik. München. Oktober 2016*, Bd 2016 (*Діалог мов – діалог культур. Україна і світ. VI Міжнародна наукова інтернет-конференція досліджень з україністики. Мюнхен. 27–30 жовтня 2016 року. Збірник праць*), München: Readbox uni-press – readbox publishing gmbh Open Publishing LMU, 2016; А. Malinowskyj, “*Gannusya*” by G. F. Kvitka-Osnoyvanenko and “*Iafertivska makivnytsya*” by A. Pogorelsky: in search of Ukrainian and Russian space canon, [в:] *Ukraine und ukrainische Identität in Europa: Beiträge zur Standortbestimmung aus/durch Sprache, Literatur, Kultur*, München: Readbox unipress – readbox publishing gmbh Open Publishing LMU, 2017/2018; А. Malinowskyj, *Антропология лорнета, или Одесса как зона импорта европейского дендизма глазами проницательного путешественника*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 3.



Obraz Jana Matejki *Szymon Starowolski z Karolem Gustawem przed grobem Łokietka*, 1857

Switłana Suchariewa

*Wschodnioeuropejski Uniwersytet Narodowy
im. Lesi Ukrainki w Łucku, Ukraina*

ORCID: 0000-0001-5039-582X

CHRZEŚCIJAŃSKIE PODSTAWY MORALNOŚCI W UKRAIŃSKIEJ I POLSKIEJ LITERATURZE BAROKOWEJ

W literaturze barokowej pogranicza ukraińsko-polskiego uwagę poświęcano głównie kwestiom teologicznym. Z tego powodu przez wiele wieków pierwszeństwo w interpretacji tych tekstów mieli teologowie. Ponieważ w traktowaniu badanej przez nas dziedziny chodziło o kwestie dyskusyjne, kolejne prace nie zachęcały do pojednania i nie wyróżniały się obiektywnością. Miniony wiek stał się punktem zwrotnym w badaniach tego materiału, ponieważ zajmują się nim głównie pisarze niezaangażowani w spory ideologiczne, mogący wypowiedzieć ważne słowa w obronie literatury dawnej, określić jej wartość artystyczną, przeanalizować nie „kamienia węgielne” wyznań religijnych czy poszczególne wady ludzkie, lecz chrześcijańskie wartości moralne, wspólne dla polskiej i ukraińskiej tradycji narodowej. Tak więc jest to jedna z dróg prowadzących do jedności w pełnym tego słowa znaczeniu. Jako badacze mamy zaszczyt być w ów proces zaangażowani.

Mimo przynależności do różnych konfesji (katolickiej, prawosławnej lub protestanckiej) barokowi autorzy ukraińscy i polscy dążyli do podniesienia społecznego poziomu chrześcijańskiej moralności, więc w równym stopniu zajmowali się prawdami biblijnymi, opisywali tematy chrześcijańskiej tradycji i polegali na dziełach Ojców Kościoła. Śledzimy to zarówno w poezji, jak i w prozie badanego okresu. Niektórzy z tych pisarzy (Hipacy Pocięj, Teofil Rutka, Melecjusz Smotrycki, Joachim Morochowski, Mikołaj Cichowicz, Łazarz Baranowicz, Kasjan Sakowicz, Pachomiusz Wojna-Orański, Wojciech Kortyski i in.) byli w równym stopniu uznawani na twórców zarówno ukraińskiego, jak polskiego dziedzictwa literackiego, ze względu na używanie w swoich dziełach języka polskiego, który wówczas był szeroko rozpowszechniony w obrębie wspólnego państwa – Rzeczypospolitej.

W wielonarodowym środowisku epoki baroku kształtowały się główne problemy i perspektywy rozwoju wspólnej świadomości obywatelskiej, dlatego pierwszorzędnym zadaniem ówczesnych pisarzy było tworzenie chrześcijańskiej koncepcji o charakterze politycznym, co szczególnie podkreślał w swej twórczości Szymon Starowolski. Pamiętamy wybitne dzieła tego artysty, który miał odwagę być uczciwym i prawdomównym wobec najeźdźców. Właśnie z powodu tych cnót, do których królewski kaznodzieja nieustannie zachęcał czytelników w kazaniach, oracjach i broszurach politycznych, był w stanie ze stoickim spokojem zwrócić się do szwedzkiego króla Karola Gustawa, gdy ten zawładnął krakowskim Wawelem: „Deus mirabilis, fortuna variabilis” („Bóg zadziwiający, szczęście zmienne”).

Za programowe dzieło o treści wychowawczej w twórczości Starowolskiego można uznać *Lament Utrąpionej Matki Korony Polskiej, już już konającej, na Syny wyrodne, złośliwe i niedbające na rodzicielkę swoją*, w którym autor nadaje państwu cechy macierzyńskie, używając środków artystycznych. W szczególności pisarz włożył w usta matki następujący apel:

Tu Polska leży, złością wyrodków zgubiona, przy niej i złota wolność oraz pogrzebiona. W tymże dole i święta katolicka wiara zakopana i cnota przodków naszych stara. Obluda i niestworność, swawola zbyteczna, pycha, nieposłuszeństwo i chciwość wszeteczna, wszystkich stanów obluda i herezje sprośne, a przy tym opresje żołnierskie nieznośne, utrapioną Ojczyznę gwałtem umorzyły, jaszczurcza prepotomstwo, matkę swą zabiły. Ty, co przemijaszą tędy, Czytelniku miły, jeśli cnotę miłujesz, proszę tej mogiły nie mijaj bez wiernych łez, westchnienia gorzkiego, a użal się serdecznie upadku mojego¹.

Edward Winkler, określając motywację powstania lamentacji Starowolskiego, zwracał uwagę na pragnienie pisarza ukazania polskim władcom prawdziwej wartości edukacji, osądzenia protekcjonizmu i innych wykroczeń moralnych².

Klimat sarmacki w utworach Starowolskiego był wyraźnie prezentowany poprzez podkreślanie społecznej roli Kozaczyzny w rozpowszechnianiu chrześcijaństwa. Pisarz trzeźwo oceniał wpływ Kozaków na rozwój Rzeczypospolitej, potępiając ich negatywne cechy i wychwalając te przymioty, którymi mogliby przysłużyć się Królestwu. Zgodnie z ideałem pisarza, Rzeczpospolita była narzędziem, które musiało być bezpośrednio posłuszne Bogu, więc Przykazania Boże w dziełach Starowolskiego były ukazywane w świetle społecznej nauki o charak-

1 S. Starowolski, *Lament Utrąpionej Matki Korony Polskiej, już już konającej na Syny wyrodne, złośliwe i niedbające na rodzicielkę swoją*, [w:] Fides: Biuletyn Fundacji „Quomodo” im. Króla Stanisława Leszczyńskiego, Vol. 1, 2009, www.quomodo.org.pl/dane/biuletyn/Fides200901-LAMENT-Starowolski.pdf.

2 E. Winkler, *Ks. Starowolski jako pisarz polityczny XVII w. w świetle dnia dzisiejszego*, Włocławek 1930, s. 21.

terze moralizatorskim. Przełomowa w literaturze stała się krytyka tronu królewskiego, który wskutek licznych elekcji tracił swój autorytet społeczny.

Jeśli chodzi o *Lament* Starowolskiego, jest to jeden z rodzajów przeróbek lamentacji biblijnych, obficie wyposażony w cechy świeckie. Natomiast inne stylizowane lamentacje w literaturze barokowej miały charakter religijny – w centrum wydarzeń znajdowała się Matka Kościół, wzywająca swoje dzieci do powrotu w łono prawdziwej wiary (w dziełach Melecjusza Smotryckiego, Kleryka Ostrogskiego, Piotra Skargi i in.).

Za najbliższą oryginału sprawiedliwie uważana jest stylizowana pod tekst biblijny lamentacja literacka *Threnos, to jest Lament jedynej Ś. Powszechnej Apostolskiej Wschodniej Cerkwi...*³, wydana w Wilnie w 1610 roku. W odpowiedzi na pogromy wileńskie zainicjowane przez Hipacego Pocięja, które raczej świadczyły o upadku chrześcijańskiej tradycji szerzenia zgody i pokoju, Melecjusz Smotrycki przedstawił personifikowany i metaforyczny obraz Matki Kościoła, utożsamiając go z Matką Ojczyzną, tęskniącą za swoimi synami, którzy ją podstępnie zdradzili. Odejście od prawosławia pisarz symbolicznie utożsamiał ze śmiercią. Podobne zasady moralności wyniósł ze środowiska ostrogskiego, gdzie w swoim czasie pedagogiem był jego ojciec, polemista Herasym Smotrycki. Personifikacja została rozwinięta na poziomie syntaksycznym w postaci dialogu („jakom rzekła”). Elementy mitologiczne jako prototyp świata sarmackiego odzwierciedlały pierwotny poziom obrazowania lamentacji. W ujęciu artystycznym pisarzy kręgu Smotryckiego chodziło o utożsamienie chrześcijańskich prawd wiary wyłącznie z prawdami prawosławnymi. Tym niemniej po zmianie wyznania w dziełach Smotryckiego wyczuwamy rękę tego samego autora, tyle że przyodzianego w szaty katolickie. Tak więc możemy wywnioskować, że jego chrześcijańskie wartości nie uległy zmianom.

Threnos Smotryckiego został oprotestowany w traktacie *Na threny i lament Theofila Ortologa...* jezuita, homelety królewskiego Piotra Skargi i w apologii *Paregoria albo utulenie uszczypliwego Lamentu mniemanej Cerkwie Świętej Wschodniej zmyślonego Theofila Orthologa* Joachima Morochońskiego, biskupa unickiego z Włodzimierza Wołyńskiego. Oba dzieła mają podobną strukturę apologetyczną, co wówczas było uważane za właściwy ton polemiczny. Mimo różnic wyznaniowych, nie znajdujemy w nich odejścia od moralnego obrazu świata zaprezentowanego w *Threnosie*, jednak sposób stylizacji jest nieco inny – w opar-

3 M. Smotrycki, *Threnos, to jest Lament jedynej Ś. Powszechnej Apostolskiej Wschodniej Cerkwie z objaśnieniem dogmat wiary. Pierwszej z Greckiego na Słowiański, a teraz z Słowiańskiego na Polski przetłumaczony przez Theofila Ortologa, teżże Świętej Cerkwie Wschodniej Syna*, Wilno 1610.

ciu o prawdy teologiczne, bez poetyzacji motywów sakralnych, z ujęciem korzyści praktycznych z tych tekstów wpływających.

Innym sposobem prezentowania chrześcijańskiej symboliki użytej w celu edukacji patriotycznej obywateli w dziełach barokowych pisarzy na pograniczu ukraińsko-polskim była heroizacja wybitnych postaci z przeszłości i współczesnych. Śledzimy to na przykład w kazaniach pogrzebowych Bonawentury Czarlińskiego⁴ i Fabiana Birkowskiego⁵ ku czci zmarłego Jana Karola Chodkiewicza, gdzie ten mąż stanu został ukazany w aureoli świętości.

Godne uwagi są nie tylko cechy sytuacyjne, lecz wyraźne motywy moralizatorskie o treści chrześcijańskiej, zaprezentowane w postaci nauki katechetycznej. Prace te nie powstały w czasie pogrzebu polskiego dowódcy wojskowego, ale w nieco odległej projekcji czasowej w celu wychowawczym („ku pokrzepieniu serc”): „Komu zaś rozum i rada? Senatorowi;... Komu naostatek moc i potęga? Potężnemu Hetmanowi”⁶. Dzieła Czarlińskiego były tworzone w ramach duchowości franciszkańskiej, do zgromadzenia franciszkanów (OFM) pisarz przynależał. Oprócz wybitnej postaci Chodkiewicza ukazał on w swoim kolejnym kazaniu pogrzebowym zasługi dla ojczyzny Janusza Korybuta Wiśniewieckiego.

Typowym przedstawicielem duchowości franciszkańskiej prezentowanej w polskojęzycznych dziełach barokowych był również Walerian Gutowski, krakowski gwardian i prowincjał polskich franciszkanów, homileta w czasie koronacji Michała Korybuta Wiśniewieckiego. Są znane dwa jego kazania i dwa zbiory oracji: *Kazania na święta i uroczystości ku czci Chrystusa, Matki Bożej i świętych Pańskich oraz na niektóre niedziele* i *Kazania Wielkopostne* z dodaną do nich homilią w dniu św. Franciszka – łącznie siedemdziesiąt siedem dzieł homiletycznych. Podobny wykład moralności chrześcijańskiej w duchu św. Franciszka znajdujemy u Żygmunta Komarowskiego, Jerzego Strupczewskiego, Stanisława Topolskiego i in. Wszystkie ich kazania mają charakter okazjonalny. Ich osobliwością było znaczne poszerzenie wpływu Bernardynów w środowisku kresowym wskutek aktywnej pracy duszpasterskiej na tych terenach (Lwów–Łuck–Krzemieniec).

- 4 B. Czarliński, *Kazanie na pogrzebie jaśnie wielmożnego pana Jana Karola Chodkiewicza, Hrabie ze Szklowa i Myszy na Bychowie, Wojewody Wileńskiego, Korony Polskiej przeciw Osman Sultanowi, a W.X.L., Hetmana Najwyższego, Gubernatora Ziemie Inflantskiej, Derpskiego, Luboszańskiego, Wielońskiego etc. etc. Starosty. Miane w Ostrogu w Kościele Farskim, Wilno 1622.*
- 5 F. Birkowski, *Jan Karol Chodkiewicz i Jan Weyner, Wielmożni, Waleczni, Pobożni Wojewodowie, Pamięcią pogrzebną wspomnieni od o.x. Fabiana Birkowskiego, Zakonu Dominika ś. Kaznodziejskiego, w Piśmie Świętym Doktora, Kraków 1627.*
- 6 B. Czarliński, *Kazanie na pogrzebie...*, s. 20.

Kraków wówczas był też kolebką homiletycznej szkoły dominikańskiej, najwybitniejszymi przedstawicielami której byli Fabian Birkowski i Jacek Mijakowski.

Adam Makowski na pogrzebie Birkowskiego zwrócił szczególną uwagę na wychowanie społeczeństwa w duchu św. Dominika, opowiadając legendę o śnie matki świętego tuż przed jego urodzeniem. Według legendy w wizji kobiety, która miała urodzić, pojawił się pies z pochodnią, więc wszyscy zastanawiali się, kto wyrosnie z noworodka, jaki był niezwyklej cel snu. Makowski podkreślił, że wizerunek psa pilnującego stada od dzikich wilków symbolizował dokładnie ojców kaznodziejów, którzy chronili Kościół przed wrogami i byli prorokami, podobnie jak starotestamentowi wybrańcy Boga, obdarzeni płomieniami Ducha Pańskiego.

Adam Makowski zrównał talent mówczy Fabiana Birkowskiego i innych barokowych dominikanów z geniuszem oratorskim samego św. Dominika. Tak oto pisał:

Piesek w Piśmie Św. pospolicie znaczy kaznodzieję, co na grzeszne szczeka i kąsa ich, a od wilka broni trzodę Chrystusową. Ten synaczek na to się był urodził: wszak za czasem głos i sława kazań jego uszu ich dochodziła i mieli się z czego cieszyć⁷.

Badacze retoryki i homiletyki proponują rozważenie trzech rodzajów wzorców kazań – prorockiego, apostołskiego i patrystycznego. Tak więc biorąc pod uwagę aspekt chronologiczny, Mirosław Korolko w pracy *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań*⁸ wyróżniał kazania katechetyczne (przed reformacją), humanistyczne, dogmatyczno-apologiczne, moralistyczne (oparte na barokowym konceptualizmie). W zakresie homilii-konceptów dogmatyka schodziła na margines, ustępując miejsca problemom moralnym, nauczany wyłącznie w języku narodowym (polskim).

Zbiory homiletyczne XVII wieku przede wszystkim skierowane były do osób duchownych, które czerpały z nich modele konceptualne, modyfikując je według własnego uznania do użytku publicznego. Adam Makowski zwrócił uwagę na tę praktykę naśladowania świeckich modeli barokowych podczas ukazywania treści chrześcijańskich, gdy pisał:

Nie sadził się na lekkie i płocze koncepta, ale od niwoli drugdy mu do tego przychodziło, że musiał czymś świeckim przysmaczyć. A któż był w te uczone fraszki pogańskie i poetyckie nad ojca Fabiana bogatszy? Jako rzeka czysta płynęły mu perełki wyborne, a wiem, że je drugdy zbierali i dla polszczyzny radzi go czytali⁹.

7 F. Birkowski, *Kazania przygodne i pogrzebowe z dodatkiem Kazania ks. Makowskiego na pogrzebie tegoż ks. Fabiana Birkowskiego*, Kraków 1859, s. 252.

8 M. Korolko, *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań*, [w:] *Proza staropolska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 41–71.

9 F. Birkowski, *Kazania przygodne...*, s. 257.

Naturalna dla słowiańskiej mentalności chęć do żartów, dowcipów i wesołych przygód także została w pełni zaprezentowana na ambonach kościelnych. Ostatecznie głównym zadaniem wszystkich mówców i pisarzy epoki baroku, którzy starali się przekonać do praktykowania cnót chrześcijańskich, było konieczne ozdobienie myśli niezwykle postacią słowną, aby zwiększyć zainteresowanie słuchaczy. W tym celu w równym stopniu używano wszystkich środków – laickich i religijnych.

Pomimo tak dużego napięcia pomiędzy dwoma spolaryzowanymi światami, w obrębie których umieszczano wartości moralne, niezmiennie ważny pozostawał obraz Bogurodzicy, która służyła jako nauczycielka pobożności i prawego zachowania całego społeczeństwa. Ten wzór świętości został ukazany w homilii Fabiana Birkowskiego *O przyrównaniu Narodzenia Panny Najświętszej do rodzenia tęczy na niebie i budowania mostu*¹⁰. Był to jednak tylko uogólniony metaforyczny zarys problemu teologicznego, zwłaszcza mariologicznego. W okresie dojrzałego baroku poziom metaforyczny kazań maryjnych znacznie wzrósł, tak więc w zbiorze homiletycznym Franciszka Rychłowskiego *Kazania na święta Panny Przenajświętszej z różnych doktorów i autorów zebrane* da się prześledzić wyraźnie określoną kompozycję, na podstawie której zaliczamy te oracje do kazań panegirycznych. Poszerzonym konceptem w dziele Rychłowskiego jest metafora Marii-Księgi, która jednocześnie pełniła rolę mądrości w zakresie gramatyki, logiki, dialektyki oraz zawierała „terminy, propozycje, sylogizmy”¹¹.

Termin „Bogurodzica” w kazaniu obozowym Birkowskiego miał nieco szersze i pełniejsze znaczenie. Autor związał historię kazania ze starożytnym, polskojęzycznym zabytkiem literatury – pieśnią *Bogurodzica*, która towarzyszyła polskim żołnierzom w bitwach i miała zapewniać zwycięstwo. Te motywy patriotyczne bezpośrednio dotyczyły pisarza, który wspólnie z Karolem Chodkiewiczem uczestniczył w bitwie pod Chocimiem, oraz były logicznym uzupełnieniem tez teologicznych, w tym treści mariologicznych. Kaznodzieja napisał:

Za łaską Twoją Chryste Jezu, ja dziś znowu muzykę zacznę, muzykę staropolską, której na wojnach swoich Polacy twoi chrześcijanie zażywali. Zowią onę Bogarodzica od Najświętszej Matki Twojej¹².

Pisarz przyrównał Najświętszą Marię Pannę, a jednocześnie Hymn, do Matki Bożej do Arki Przymierza, dzięki której Izraelici zwyciężyli wrogów wiary i pokonali wszystkie trudności ziemskiej pielgrzymki. Fabiana Birkowskiego należy uznać za prawdziwego czciciela NMP w wymiarze ogólnokrajowym i sarmackim.

10 F. Birkowski, *Kazania na niedziele i święta doroczne*, t. 1, Kraków 1623, s. 426–433.

11 W. Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005, s. 293.

12 F. Birkowski, *Kazania obozowe o Bogarodzicy przytem Nagrobek Osmanowi Cesarzowi Tureckiemu i inne kazania oś. Jacku i b. Kantym*, Kraków 1858, s. 8.

Właśnie Maria we wszystkim była dla niego wzorem do naśladowania, z tego powodu nadawał jej szczególne znaczenie w kształtowaniu moralności całego społeczeństwa. Wołał:

Dlaczego Marią nie mikrokosmem, to jest małym światem, zwać mamy (tak każdego człowieka nazwać może), ale megalokosmem, wielkim jakimś światem, nad ten świat większym. Czemu? Abowiem tego, którego wszystek świat ogarnąć nie mógł, ani godzien był przyjąć, w łożnicy żywota swego zasłużyła sama przyjąć¹³.

Oprócz trendów sekularyzacyjnych w homiliach Birkowskiego dostrzegamy materię transcendentálną, na którą zwraca uwagę współczesnych badaczy Eryk Cichocki. Środki retoryczne i stylistyczne służyły nie tylko zwykłej komunikacji interpersonalnej, ale także pewnej idei, a nawet funkcji transcendującej. Tak więc wartości chrześcijańskie w okresie barokowym przekraczały zwykły poziom społeczny i nabywały cech uniwersalnych. W centrum tych poszukiwań moralnych stał człowiek jako taki – bez względu na jego narodowość, idee polityczne czy wyznanie religijne. Personalistyczne podejście do chrześcijaństwa miało na celu kształtowanie bohatera narodowego i wieszczą religijnego, co pisarze barokowi umiejętnie czerpali ze swojego środowiska, podnosząc do rangi bohaterkiej mężów stanu czy osoby duchownych. Kazania były wdzięcznym tłem literackim, w którym temat mógł być rozwijany w pełni.

Podobna rola została przyznana polskojęzycznym epigramom i wprowadzającym pochwałom ku czci patronów, królów i zamożnych właścicieli ziemskich. Cnoty osób, którym te dzieła były dedykowane, są reprezentowane przez motywy heraldyczne. Zatem w dziele *Lithos...* Piotra Mohyły w chwalebnym hymnie celebrowano Maksymiliana Brzozowskiego i cały jego ród:

Brzozowskich strzała Krzyżem przełożona,
Bo z pobożnością ich mężność złączona.
Brzozowscy swoim Krzyżem Boga chwałą,
A nieprzyjaciół ostrą Strzałą wałą.
Strzałę Brzozowskich Ojczyzna podoba,
A Cerkiew mówi, mnie z Krzyża ozdoba¹⁴.

Chrześcijańskie wartości autora są związane z krzyżem, znakiem przynależności do wiary Chrystusa, świadczą o wierności uczniów wobec ich Mistrza. Tradycyjnie takie pochwały poetyckie miały na celu idealizację bohaterów.

13 F. Birkowski, *Kazania obozowe...*, s. 10.

14 P. Mohyła, *Lithos abo Kamień z Procy Prawdy Cerkwi Ś. Ruskiej Prawosławnej na skruszenie faleczno-ciemnej perspektiwy albo raczej paszkwilu od Kasjana Sakowicza*, Kijów 1644.

Joachim (Heliasz) Morochowski, powołując się na moralny rozwój społeczeństwa, zacytował epigram *Rzecz do Fałszu* Andrzeja Lechowicza¹⁵. Spersonifikowany obraz fałszu, przeciwstawiony prawdzie, przenika wewnętrzny i zewnętrzny wymiar struktury dzieła z pierwszych stron tekstu, nadając mu cechy konceptualizmu. W odpowiedzi na poetycki obraz Matki w traktacie Smotryckiego, Morochowski użył podwójnego obrazu macierzyńskiego. W *Paregorii...* dwie matki rodzą córki, które nie są do siebie podobne. Pierwszą z nich jest *Conniuentia*, czyli Lubieżność, która rodzi rozpustę i pogardę. Drugą Matką jest sama Prawda, z której wyrasta wszelki gniew i nienawiść, ale jest ona godna szacunku i czci. Nowatorskimi w dziele były często stosowane nominalne antonimy jako część koncepcji wroga: *Ortholog – Pseudolog*, *Teofil – Teonach*, *Ortholog – Pornolog*.

Wraz ze wzniosłymi motywami świętości i cnót chrześcijańskich, w oparciu o które kształtowało się społeczeństwo barokowe, autorzy wykorzystywali bardziej prozaiczne powody pochwał eulogistycznych – wywyższali swoich patronów i dobrodziejów. Nie pomniejszało to roli wartości chrześcijańskich, ale nadało dziełom charakter subiektywny.

Ogólna skłonność pisarzy barokowych do gloryfikowania bohaterów narodowych na tle religijnym polegała na świadczeniu o chwale Boga, zdobyciu Królestwa Niebieskiego, przynależności do szeregów świętych, czci dla Jedyne Boga i Najświętszej Marii Panny. Chodziło o rycerskie cnoty obrony wartości chrześcijańskich, dbania o Kościół i lud Pański.

Podobne motywy są charakterystyczne dla polskojęzycznych turcyków pisarzy polskich i ukraińskich, w których koncepcja lojalności wobec ideałów chrześcijańskich zawarta jest w wezwaniu do walki z nieprzyjacielem osmańskim. Ukazane w nich wartości moralne, zaczerpnięte z Pisma Świętego, były interpretowane w sposób jednolity, jednak polityczne drogi rozwoju społeczeństwa były kardynalnie zróżnicowane. Tak więc turcyki Joannicjusza Galatowskiego¹⁶ wyraźnie deklarowały przychylność dla Moskwy, natomiast wielu innych autorów – Marcin Paszkowski, Grzegorz Czaradzki, Krzysztof Palczowski, Mikołaj Chabelski, Wojciech Kicki, Szymon Starowolski – wspierało ideę pospolitego ruszenia

15 J. Morochowski, *Παρηγορια albo utulenie uszczypliwego Lamentu mniemanej Cerkwie Świętej Wschodniej zmyślnego Theofila Orthologa*, Wilno 1612, s. I.

16 J. Galatowski, *Alkoran Machometów nauką heretycką i żydowską i pogańską napelniony od Koheletha Chrystusowego rozproszony i zgładzony*, Czernihów 1683; J. Galatowski, *Łabędź z piórami swemi a darami boskimi Chrystus prawowiernemu narodowi chrześcijańskiemu, łabędziowym piórem swej mądrości Boskiej wypisuje przyczyny, dla których długo trwa na świecie sekta mahometanska i dla których wiele narodów przyjęli zakon Mahometow, dla których mahometani szczęście mają, chrześcijan zwyciężają, miasta i państwa chrześcijańskie posiadają. Tenże Łabędź Chrystus łabędziowym piórem swej Matki Boskiej wypisuje fortele wojenne*, Nowogródek Siewierski 1679.

szlachty jako chrześcijańskiego przedmurza Europy. Ich mniemania też były podzielone – jedni radykalnie wypowiadali się za szczególną misją Kozactwa w ratowaniu Europy przed najazdem tureckim, drudzy, tacy jak Szymon Starowolski¹⁷, wzywali do ogólnej reformy polskiego porządku społecznego poprzez moralne odnowienie wszystkich bez wyjątku stanów.

Koncept świętości chrześcijańskiej w piśmiennictwie barokowym pogranicza ukraińsko-polskiego został zbudowany na walce przeciwstawień. Zdradzie przeciwstawiano wierność, fałszywym zeznaniom – prawdę, dumie – skromność i powściągliwość itp. Ten wybór między dobrem a złem, według Szymona Starowolskiego, wynikał ze strachu przed karą Bożą.

Pomimo niezgodności w wyborze drogi obrony Europy przed najazdem tureckim wszyscy autorzy zgodnie ukazywali najlepsze cechy chrześcijańskie w postaci rycerza-obroncy, którego, jak wynika z dzieł, Bóg obdarzył szczególną łaską i świętością. Ten ideał ludzkiego bytu, wzór moralności biblijnej był światopoglądową ilustracją epoki baroku, wyrażoną nie tylko w literaturze. Była to postać Sarmaty, doskonale dopasowana do kultury zachodniej i wschodniej.

Jednym z sarmackich pomysłów na przywracanie zdolności obronnych Rzeczypospolitej była idea szkół rycerskich, którą ogólnie charakteryzuje Wołodymyr Pyłypenko¹⁸. Tego rodzaju szkoły miały podnosić ducha bojowego całej szlachty, poprawiać jej zdolność do walki, kształcić patriotyzm. W szkołach rycerskich element sarmacki był wyrazem mocy państwa. Z drugiej strony był to rodzaj konceptu, symbol walki chrześcijańskiej przeciw imperium osmańskiemu lub metaforycznie ukazane szkolenie w wojsku, które formowało młodzież. Wśród innych turcyków za godne uwagi uważamy nieduże dzieło Szymona Starowolskiego *Pobudka abo rada na zniesienie Tatarów perekopskich* (1618)¹⁹. Autor wzywał Sarmatów do zniszczenia „psów perekopskich”, odbudowy ziem czarnomorskich, przywrócenia ducha rycerstwa w środowisku sarmackim i jego rozpowszechnienia w strefie stepowej, gdzie ziemie pozostawały niczyje, niezagospodarowane. Idea sarmatyzmu uległa tu znacznej idealizacji.

Wiarę muzułmańską pisarze różnych wyznań ukazywali w posępnych kolo-rach, na ciemnym tle przeciwstawiając ją chrześcijaństwu. Joannicjusz Galatowski w apologii *Alkoran Machometów nauką heretycką i żydowską i pogańską napelniony...* przekonywał:

17 S. Starowolski, *Discurs o Wojnie Tureckiej*, Kraków 1633; S. Starowolski, *Prawy Rycerz*, Kraków 1858.

18 В. Пилипенко, *Перед лицем ворога. Польська антитурецька література середини XVI – середини XVII ст.*, Київ 2014, с. 54.

19 S. Starowolski, *Pobudka abo rada na zniesienie Tatarów perekopskich*, Kraków 1858.

Widziałem Niewiast (Sektę Machometzańską) siedzącą na szarlatnoczerwonej bestii / (na bestialskiej nauce Machometowej) / pełnej imion bluźnierstwa / mającą kubek złoty (regiment) w ręce swej pełen obrzydliwości, nieczystości, wszeteczeństwa swego / a na czele jej było imię napisane: tajemnica / Babilon wielki / marka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemie / i widziałem niewiastę oną pijaną krwią świętą i krwią wyznawców Jezusowych²⁰.

Odrębnym działem literackim ukazującym wartości chrześcijańskie były polemiki wyznaniowe, które w piśmiennictwie polskojęzycznym trwały ponad 100 lat. Częściowo polemika ogarnia koniec XVI wieku, gdy barok dopiero powstawał, i początek XVIII wieku, gdy ten styl literacki powoli zanikał. Pomimo znacznych niezgodności teologicznych ukazane w tych dziełach wartości chrześcijańskie były jednoznaczne i ujednolicone. Autor zawsze pozostawał retorycznym ucieleśnieniem skromności i uczciwości, był łaskawy i w miarę łagodny dla rywali, a jego cechy osobiste były realizacją świętości apostołskiej. Oponentom zwykle powierzano rolę „zagubionych owiec”, które potrzebowały nawrócenia i oczyszczenia z grzechów. Ten rodzaj symbolicznego myślenia, u podstaw którego położono struktury konceptualistyczne, prowadził do wytworzenia specjalnej poetyki – typowo literackiej, oderwanej od dokumentalizmu, wyrażonej w nowych chwytach artystycznych, mitologizacji itp. Dzięki temu uniwersalnemu spojrzeniu powstawała literatura fikcyjna, która miała być wyznacznikiem estetycznych i etycznych modeli świata.

Najbardziej przemawiający w zakresie moralizatorstwa jest traktat polemiczny Łazarza Baranowicza *Nowa Miara Starej Wiary*²¹, będący barokowym meta-konceptem wartości chrześcijańskich. Już w *Przedmowie* autor podkreśla, że Nową Miarą człowieczeństwa są przede wszystkim Jezus Chrystus i Bogurodzica. Pisarz wychwalał „synów Słońca” – zachodnich i wschodnich, gdyż w swej naturze słońce łączy wszystkie strony świata w jedno.

Na podstawie analizy dzieł barokowych pisarzy ukraińsko-polskiego pogranicza możemy wywnioskować, że zawarte w nich wartości chrześcijańskie były wyrażane na rozmaity sposób. Po pierwsze, odzwierciedlały społeczną – polityczną i socjalną – sytuację w ramach państwa i narodowości. Wcześniejsze i ówczesne wydarzenia historyczne były ukazywane poprzez pryzmat świętości duchownych i świeckich osób. W oparciu o to powstał zbiorowy obraz rycerza-chrześcijanina dzielnie broniącego granic nie tylko Rzeczypospolitej, lecz całej Europy.

20 J. Galatowski, *Alkoran Machometów...*, s. I.

21 Ł. Baranowicz, *Nowa miara starej wiary Bogiem udzielona jaśnie w Bogu Przeoświeconemu Jego Mościu Ojcu Łazarzowi Baranowiczowi Archiepiskopowi Czernihowskiemu, Nowogrodzkiemu i wszystkiego Siewierza na wymierzenie władzy Ś. Piotra, i Papieżów Rzymskich, i Pochodzenia Ducha Ś. od Ojca. Która aż do was dosięgła*, Nowogródek 1676.

W dyskursie polemicznym ideał chrześcijański przedstawiany był w świetle wierności swojej konfesji. Ci, którzy odważyli się to wyznanie zmienić, jak Melecjusz Smotrycki czy Kasjan Sakowicz, wywoływali kontrowersje w środowisku społecznym. Dla jednych byli wzorem mądrości chrześcijańskiej, dla drugich – zdrajcami i znakami powszechnego upadku moralnego. Ogólnie model chrześcijański obywatela Rzeczypospolitej w okresie barokowym miał wyraźne cechy reformatorskie, wyróżniał się indywidualizacją i miał strukturę konceptualną, wybudowaną na antynomii idei i obrazów. Szczególną rolę odgrywały w nim tematy mariologiczne, w tym ich wschodnia interpretacja.

W czasach obecnych wartości chrześcijańskie epoki barokowej odczytujemy na nowo jako wezwanie do resakralizacji słowa. Dzieła barokowe ukazują jego głębię, konieczność powrotu do moralności chrześcijańskiej, która na zawsze pozostanie zwornikiem kultury i duchowości narodu polskiego i ukraińskiego.

Bibliografia

- Baranowicz L., *Nowa miara starej wiary Bogiem udzielona jaśnie w Bogu Przeoświeconemu Jego Mościu Ojcu Łazarzowi Baranowiczowi Archiepiskopowi Czernihowskiemu, Nowogrodzkiemu i wszystkiego Siewierza na wymierzenie władzy Ś. Piotra, i Papieżów Rzymskich, i Pochożenia Ducha Ś. od Ojca. Która aż do was dosięgła*, Nowogródek 1676.
- Birkowski F., *Kazania obozowe o Bogarodzicy przytem Nagrobek Osmanowi Cesarzowi Tureckiemu i inne kazania o ś. Jacku i b. Kantym*, Kraków 1858.
- Birkowski F., *Kazania przygodne i pogrzebowe z dodatkiem Kazania ks. Makowskiego na pogrzebie tegoż ks. Fabiana Birkowskiego*, Kraków 1859.
- Birkowski F., *Kazania na niedziele i święta doroczne*, t. 1, Kraków 1623.
- Birkowski F., *Jan Karol Chodkiewicz i Jan Weyner, Wielmożni, Waleczni, Pobożni Wojewodowie, Pamięcią pogrzebną wspomnieni od o.x. Fabiana Birkowskiego, Zakonu Dominika ś. Kaznodziejskiego, w Piśmie Świętym Doktora*, Kraków 1627.
- Czarliński B., *Kazanie na pogrzebie jaśnie wielmożnego pana Jana Karola Chodkiewicza, Hrabie ze Szklowa i Myszy, na Bychowie, Wojewody Wileńskiego, Korony Polskiej przeciw Osman Sultanowi, a W.X.L., Hetmana Najwyższego, Gubernatora Ziemie Inflantskiej, Derpskiego, Luboszańskiego, Wielońskiego etc. etc. Starosty. Miane w Ostrogu w Kościele Farskim*, Wilno 1622.
- Galatowski J., *Łabędź z piórami swemi a darami boskimi Chrystus prawowiernemu narodowi chrześcijańskiemu, łabędziowym piórem swej mądrości Boskiej wypisuje przyczyny, dla których długo trwa na świecie sekta mahometañska i dla których wiele narodów przyjęli zakon Mahometow, dla których mahometani szczęście mają, chrześcijan zwyciężają, miasta i państwa chrześcijańskie posiadają. Tenże Łabędź Chrystus łabędziowym piórem swej Matki Boskiej wypisuje fortele wojenne*, Nowogródek Siewierski 1679.
- Galatowski J., *Alkoran Machometów nauką heretycką i żydowską i pogańską napelniony od Koheletha Chrystusowego rozproszony i zgladzony*, Czernihów 1683.
- Korolko M., *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań*, [w:] *Proza staropolska w kręgu religijnych inspiracji*, pod red. M. Jasińskiej-Wojtkowskiej, K. Dybcia-ka Lublin 1993, s. 41–71.

- Mołyła P., *Lithos abo Kamień z Procy Prawdy Cerkwi Ś. Ruskiej Prawosławnej na skruszenie faleczno-ciemnej perspectywy albo raczej paszkwilu od Kasjana Sakowicza*, Kijów 1644.
- Morochowski J., *Παρηγορία albo utulenie uszczypliwego Lamentu mniemanej Cerkwie Świętej Wschodniej zmyślonego Theofila Orthologa*, Wilno 1612.
- Pawlak W., *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005.
- Smotrzycki M., *Threnos, to jest Lament jedynej Ś. Powszechniej Apostolskiej Wschodniej Cerkwie z objaśnieniem dogmat wiary. Pierwszej z Greckiego na Słowiański, a teraz z Słowiańskiego na Polski przetłumaczony przez Theofila Ortologa, teźże Świętej Cerkwie Wschodniej Syna*, Wilno 1610.
- Starowolski S., *Pobudka abo rada na zniesienie tatarów perekopskich*, Kraków 1858.
- Starowolski S., *Prawy Rycerz*, Kraków 1858.
- Starowolski S., *Discurs o Wojnie Tureckiej*, Kraków 1633.
- Starowolski S., *Lament Utrąpionej Matki Korony Polskiej, już już konającej na Syny wyrodne, złośliwe i niedbające na rodzicielkę swoją*, [w:] Fides: Biuletyn Fundacji „Quomodo” im. Króla Stanisława Leszczyńskiego, Vol. 1, 2009, <http://www.quomodo.org.pl/dane/biuletyn/Fides-200901-LAMENT-Starowolski.pdf>.
- Winkler E., *Ks. Starowolski jako pisarz polityczny XVII w. w świetle dnia dzisiejszego*, Włocławek 1930.
- Пилипенко В., *Перед лицем ворога. Польська антитурецька література середини XVI – середини XVII ст.*, Київ 2014.

Switłana Suchariewa

*Wschodnioeuropejski Uniwersytet Narodowy
im. Łesi Ukrainki w Łucku, Ukraina*

ХРИСТИАНСКИЕ ОСНОВЫ МОРАЛИ В ПОЛЬСКОЙ И УКРАИНСКОЙ ЛИТЕРАТУРЕ ЭПОХИ БАРОККО

В статье представлены различные уровни выражения христианской духовности в польской и украинской литературе барочного периода. Первоочередной задачей писателей было формирование общественной нравственности на уровне государства и нации. Это нашло отражение в панегириках, проповедях, трактатах, политических брошюрах и орациях. В антитурецких апологиях обращено внимание на сочетание христианских и патриотических мотивов, связанных с защитой Отечества. В полемических произведениях православные и католические авторы сосредотачивались на богословских аспектах этой проблемы. В образной системе барочной литературы преобладали библейские герои, рыцари, мудрые правители и лица святых. На основе этого сформировался концепт христианской святости. Его развили такие авторы, как Петр Скарга, Мелетий Смотрицкий, Петр Могила, Касьян Сакович, Мартин Пашковский, Шимон Старовольский и др.

Ключевые слова: барокко, украинско-польское пограничье, полемика, христианская мораль, концепт христианской святости.

Switłana Suchariewa

The Lesya Ukrainka Eastern European National University

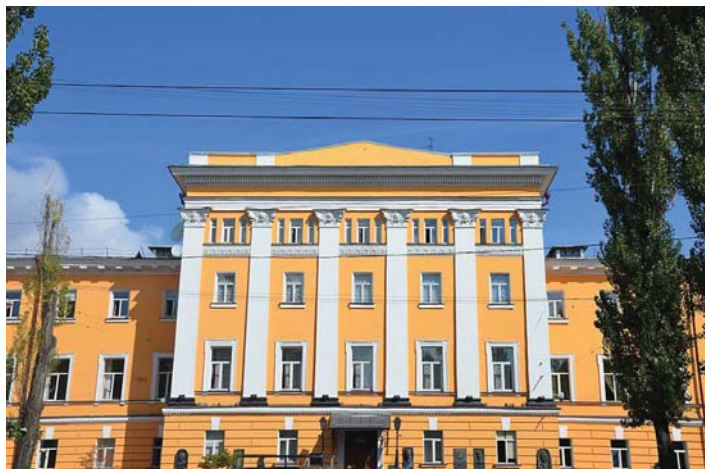
CHRISTIAN FOUNDATIONS OF MORALS IN POLISH AND UKRAINIAN LITERATURE OF THE BAROQUE PERIOD

Summary

The article deals with the different levels of expressing of Christian spiritual in Polish and Ukrainian literature of Baroque period. Forming of social morals at the level of nation and state was the first task of writers. It found a reflection in panegyrics, sermons, treatises, political brochures and speeches. It is given attention in the anti-Turkish apologies to the combination of the Christian and patriotic reasons related to defense of Motherland. Orthodox and Catholic authors paid their attention to theological aspects of this problem in polemic works. Biblical heroes, knights, wise rulers and persons of saints prevailed in the vivid system of Baroque literature. On the basis of it the concept of Christian holiness was formed. Such authors as Piotr Skarga, Meletiusz Smotrycki, Petro Mohyla, Kasjan Sakowicz, Marcin Paszkowski, Szymon Starowolski and others developed it.

Key words: Baroque, Ukrainian-Polish borderlands, polemics, Christian morals, the concept of Christian holiness.

SWITŁANA SUCHARIEWA – (Svitlana Sukhareva) ukończyła magisterskie studia filologiczne w Łucku i teologię ogólną na UKSW (Warszawa), studia doktoranckie odbyła w Instytucie Literatury im. Tarasa Szewczenki Narodowej Akademii Nauk w Kijowie. Doktor habilitowany nauk filologicznych, koordynator Instytutu Polskiego Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki w Łucku, docent, profesor Katedry Języków Obcych i Przekładu Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki, redaktor naczelny czasopisma „Ukraina i Polska: przeszłość, teraźniejszość, perspektywy”, pracowniczka Naukowo-Edukacyjnego Laboratorium Przekładu Ukraińsko-Polskiego, tłumaczka dwujęzycznej gazety „Monitor Wołyński”, autorka ponad 80 publikacji o pograniczu polsko-ukraińskim, w tym książek: *Wymiar biblijny ukraińskiej prozy polskojęzycznej po Unii Brzeskiej*, *Przestrzeń retoryczna polskojęzycznej prozy XVII wieku*, *Życie heroiczne i myśl ojca Serafina Kaszuby*, podręcznika *Język polski: dla studentów szkół wyższych* (we współautorstwie z N. Ciołyk i O. Jaruczyk). Zakres jej zainteresowań naukowych: polskojęzyczna proza barokowa na pograniczu polsko-ukraińskim, teoria i praktyka przekładu, metodologia nauczania języka polskiego, literatura dwudziestolecia międzywojennego.



Kijowski Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki, tzw. żółty budynek,
siedziba m.in. Katedry Polonistyki

Krzysztof Korotkich

Uniwersytet w Białymstoku

Pracownia Komparatystyki Kulturowej

ORCID: 0000-0002-4310-0402

UNIwersytet Kijowski w Życiu i Twórczości Polskich Romantyków

1.

Uniwersytet Kijowski przejął rolę głównego ośrodka naukowego po likwidacji w 1832 roku Gimnazjum Krzemienieckiego, chociaż przygotowania do utworzenia tej uczelni trwały od połowy XVIII wieku¹. Ukazem cara na uniwersytecie w roku 1834 zostały uroczyście otwarte najpierw dwa wydziały: filozoficzny, rozbity na dwa oddziały: historyczno-filologiczny i fizyczno-matematyczny, oraz wydział prawniczy. Istniały także samodzielne katedry teologii katolickiej i prawosławnej. Organizacja i zakres przedmiotów nauczania były przygotowane – jak pisze Jan Tabiś – jeszcze w roku 1804, ale ostatecznie górę wzięły wzorce skopiowane z organizacji uniwersytetów niemieckich i Liceum Krzemienieckiego². Przyjęto także semestralny podział kursu uniwersyteckiego, a co za tym idzie zapisy studentów dwa razy w ciągu roku akademickiego. Wprowadzono także selekcję kandydatów poprzez obowiązek zdawania egzaminu wstępnego, niezależnie od świadectwa gimnazjalnego. Zwolnieni z niego byli jednak absolwenci niektórych gimnazjów publicznych. Roli egzaminatorów nie pełnili jednak profesorowie zwyczajni, a mianowany przez kuratora inspektor studentów. Funkcję tę od 1833 roku powierzano zazwyczaj emerytowanym wojskowym wyższych stopni, którzy jednak nie posiadali ani tytułów naukowych, ani żadnego przygotowania pedagogicznego³.

1 Artykuł powstał w ramach projektu NPRH pod nazwą „Kontynuacja krytycznych edycji wybitnych zapomnianych dzieł XIX-wiecznej polskiej literatury romantycznej w NSW «Czarny Romantyzm» w XII tomach, realizowanego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku (2018–2022)”.

2 J. Tabiś, *Polacy na Uniwersytecie Kijowskim 1834–1863*, Kraków 1974.

3 Zob. *Istorija Kyjiowskoho Uniwersytetu*, Kyiw 1959, s. 17.

Taka organizacja uniwersytetu, ewidentnie polityczna i podporządkowująca dydaktykę interesom państwa, stawiała kandydatom odpowiednie wymagania, zarówno pod względem pochodzenia, jak też pod kątem przekonań politycznych. Kurator von Bradke nie ukrywał opinii, że działalność naukowa i kierunek specjalistyczny „byłby luksusem” dla tamtejszego uniwersytetu. Pogląd kuratora miał wymowny wpływ na system nauczania oraz na strukturę uniwersytetu. Modelem dominującym była encyklopedyczna powierzchowność, a także brak specjalizacji. Niektóre przedmioty obowiązywały studentów wszystkich kierunków. Dotyczy to na przykład filologii i historii rosyjskiej, historii filozofii oraz logiki i teologii.

Kolejny wydział został utworzony dopiero w roku 1841, był to wydział medyczny, a jego powstanie wiąże się z likwidacją Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie. W roku 1842 oddano do użytku gmach wzniesiony według projektu i pod nadzorem W.I. Berettiego, profesora architektury w Petersburgu. Mimo świetnych warunków lokalowych uniwersytet bardzo skrupulatnie udostępniał swą przestrzeń do uczenia się niepożądaną wówczas ambitnej młodzieży polskiego pochodzenia. Wpływ na model kształcenia, nastawiony ewidentnie na rusyfikację młodzieży, miał minister Uwarow, który skorzystał z niektórych elementów kształcenia niemieckiego i w roku 1842 wprowadził nowy statut uczelni. Na jego podstawie zaostrożono środki kontroli państwowej w stopniu niewystępującym wówczas w innych uniwersytetach. Studenci uzyskali możliwość wyboru przedmiotów w wąskim zakresie, nie mogli słuchać wszystkich wykładów. Zwolnieni zostali z obowiązku składania egzaminów rocznych, podlegając jedynie rygorowi egzaminów końcowych. Dopuszczono wówczas także wolnych słuchaczy, pozwalając studiować, najczęściej też bezpłatnie, urzędnikom państwowym i funkcjonariuszom administracji uniwersyteckiej. Uwarow planował w ten sposób zrusyfikować młodzież polską.

Jednak po 1848 roku polityka caratu wprowadziła na wszystkich uniwersytetach imperium rosyjskiego ograniczenia, a w rezultacie całkowitą likwidację swobód uniwersyteckich, usunięto wydział i nauki filozoficzne z planów uniwersyteckich, tym samym zniweczona została idea Uwarowa.

Sytuacja rozluźniła się na krótko w latach 1858–1861, pod rządami kuratora kijowskiego Mikołaja Pirogowa, który był człowiekiem wykształconym i postępowym. Z jego inicjatywy powstały w 1861 roku kursy pedagogiczne, na które przyjmowani byli absolwenci uniwersytetów i liceów. Dzięki niemu także zorganizowano wydział historyczno-filologiczny, na którym ustalono trzy kierunki: filologię klasyczną, filologię rosyjską i historię. Jednak działania Pirogowa nie przypadły do gustu kręgom reakcyjnym i został on usunięty przez władze. Po usunięciu Pirogowa zaostrożono politykę dyskryminacji polskiej młodzieży, polegającą na przyjmowaniu na listę studentów bez egzaminów absolwentów gimnazjów z miast uniwersyteckich, uniemożliwiono też przechodzenie na Uniwersytet

Kijowski z innej uczelni. Postawiono trudny do zrealizowania w rzeczywistości warunek, polegający na zdaniu egzaminu z materiału przerobionego w poprzednim uniwersytecie. Od tego właśnie czasu Uniwersytet Kijowski przestał być traktowany przez carskie władze wyjątkowo i objęły go te same prawa, które określały sposób funkcjonowania wszystkich wyższych uczelni w imperium.

Liczba Polaków zatrudnionych na etacie wykładowców na Uniwersytecie Kijowskim nie była wysoka. Według danych archiwalnych w pierwszym 30-leciu wykładowcy ci stanowili niespełna 18%, co oznacza, że były to jedynie 23 osoby. Łatwiej jest oszacować udział młodzieży polskiego pochodzenia, gdyż nie było jednolitych kryteriów identyfikacji narodowej zapisujących się na kurs. Z wielkim prawdopodobieństwem można uznać, że w Kijowie studiowała młodzież polska urodzona głównie na terenach prawobrzeżnej Ukrainy, a także Białorusi i Litwy. Mniej liczna była młodzież pochodząca z innych terytoriów. I tak w latach 1834–1863 studentów z Ukrainy prawobrzeżnej było 1192 (czyli aż 68%), z terenów Białorusi 291 (czyli 16%), z Litwy 179 (czyli 10%), z Królestwa Polskiego 44 studentów (czyli jedynie 2,5%), natomiast z Rosji 24 osoby, co stanowiło 1,5% wszystkich studentów; prawie tyle samo studentów, bo 23, pochodziło z Ukrainy lewobrzeżnej.

Terenem, z którego młodzież polska najliczniej napływała do Uniwersytetu Kijowskiego, była gubernia wołyńska. Z tego terenu pochodziło 44% wszystkich Polaków studiujących w Kijowie. Niski odsetek polskich studentów z innych regionów mógł mieć związek także z tym, że zabraniano studiowania w Uniwersytecie Kijowskim młodzieży polskiej z Królestwa Polskiego. Zakaz ten cofnięto dopiero w roku 1856.

Dokładne ustalenie proporcji tego, jak liczny był udział młodzieży w strukturze narodowościowej Uniwersytetu Kijowskiego, okazuje się prawie niemożliwe, ponieważ kancelaria uniwersytetu nie rejestrowała według narodowości, lecz według wyznania religijnego. Nie była to praktyka odosobniona, stosowano ją w całej carskiej Rosji. Pod uwagę w trakcie rejestracji brano również pochodzenie szlacheckie oraz brzmienie nazwiska jako metodę identyfikacji narodowości. Decydował o tym nie kandydat na studia, ale urzędnik, bardzo często posługując się subiektywną oceną, co miało wpływ na wiarygodność statystyki. Z tego względu do polskiej grupy studentów zaliczano także młodzież wyznania protestanckiego, jeżeli brzemienne nazwiska mogło choćby sugerować rodowód polski.

Próba likwidacji polskiego szkolnictwa miała wpływ na kondycję majątkową polskiej szlachty, wpływała na relacje społeczne, prowadziła także do wielu działań mających na celu odzyskanie stanu sprzed tych radykalnych przemian. Historycy mówią nie tylko o likwidacji nauki i kultury polskiej, ale też o wstrząsie kulturowym z tym związanym. Chociaż Uniwersytet Kijowski miał być oficjalnie uczelnią rosyjską, formalnie stał się centrum kultury polskiej, a równocześnie

ukraińskiej, z wszystkimi tego konsekwencjami. Szerzej pisze o tym również Daniel Beauvois⁴ w książce *Polacy na Ukrainie*.

2.

Pierwszymi studentami w dniu inauguracji Uniwersytetu Kijowskiego byli: Walery Hirszt – katolik – na wydziale filozoficznym oraz na wydziale prawniczym Włodzimierz Przewłocki i Aleksy Potapowicz – prawosławni⁵. O Walerym Hirsztu nie wspomina jednak w *Słowniku elit dawnych ziem wschodniej Rzeczypospolitej* Wojciech Piotrowski⁶. Jest to w chwili obecnej jedno z ciekawszych źródeł wiedzy o polskiej szlachcie zamieszkującej wschodnie tereny Rzeczypospolitej, mającej związek z Uniwersytetem Kijowskim. I nie chodzi jedynie o studentów tej uczelni, ale również o wykładowców mocno związanych z tą uczelnią, którzy w większym bądź mniejszym stopniu wpłynęli na rozwój literatury i kultury polskiej. Związani z Uniwersytetem Kijowskim Polacy już jako absolwenci brali aktywny udział w organizowaniu ruchów narodowowyzwoleńczych oraz w szerzeniu polskości na ziemiach pozostających pod zaborami, ale też za granicą, na emigracji.

Nie wszyscy polscy studenci Uniwersytetu Kijowskiego byli jednak postępowi i podzielali ideę wolnej Polski oraz zaangażowania się w działania mające na celu przywrócenie ojczyźnie tej właśnie, utraconej, wolności. Do zwolenników zrywu patriotycznego i występowania przeciw Rosji należał między innymi Stefan Buszczyński (1821–1892), urodzony w Mołdawce na Podolu⁷. Był jednym z pierwszych absolwentów Uniwersytetu Kijowskiego, studiował na wydziale literacko-filozoficznym. W czasie studiów brał udział w spisku zawiązanym przez polskich studentów: Apollona Korzeniowskiego, Stanisława Makowieckiego, Konstantego Towiańskiego i Jerzego Bieńkiewicza, którego celem było powstanie na Rusi. Buszczyński opuścił w 1845 roku Kijów, ożenił się i osiadł w majątku Niemirycze na Podolu. Poza pracą we własnym gospodarstwie zajmował się twórczością literacką. Pisał do „Biblioteki Warszawskiej”, „Gazety Codziennej” i do „Athenaeum”. Korespondował z J.I. Kraszewskim, był postacią znaną w środowisku literackim. Po nieudanej organizacji powstania na Rusi stał się przeciwnikiem zrywu, wchodząc zarazem w ostrą polemikę ze środowiskiem polskich emigrantów, poza tym bardzo chętnie współpracował z Rządem Narodowym w organizowaniu powiatów. Po upadku powstania styczniowego w 1864 roku wyjechał Busz-

4 D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, z franc. przeł. E. i K. Rutkowsy, Paryż 1987 (Biblioteka „Kultury”, t. 425).

5 Zob. W. Szulgin, *Istorija Univiersitieta Sw. Władimira*, S.-Pietierburg 1860, s. 176.

6 *Słownik elit dawnych ziem wschodniej Rzeczypospolitej*, oprac. W. Piotrowski, przy współud. M. Obrusznik-Partyki, Łódź 2012–2013.

7 Zob. M. Dynowska, *Buszczyński Stefan (1821–1892)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1938, s. 147–149.

czyński z chorą żoną za granicę, jego majątek został obłożony kontrybucją, a on sam skazany na karę śmierci, zamienioną później na 20 lat robót na Syberii. Żona pisarza zmarła w Szwajcarii, a Buszczyński osiadł w Paryżu, gdzie zbliżył się do emigracji, zwłaszcza do: S. Goszczyńskiego, A. Chodźki, F.H. Duchinińskiego, Z. Węgierskiej, z którą również prowadził korespondencję.

Po trzech latach przeniósł się do Krakowa, został członkiem Krakowskiego Towarzystwa Nauk, ale z powodu zbyt zachowawczych poglądów i sporów nie otrzymał tytułu doktora. Zrażony tym wyjechał do Drezna, potem zaś do Lwowa i do Grazu. Współpracował wówczas z „Dziennikiem Polskim”. W roku 1881 brał udział w kongresie geograficznym w Wenecji, aby ponownie wrócić do Krakowa. W 1884 roku wygłosił cykl wykładów na Uniwersytecie w Bolonii na temat *Słowiańska sprawa polska i prawo narodów*. W czasie pobytu w Krakowie zwalczał stańczyków. Odegrał ważną rolę i znany był jako autor publikacji prasowych i autorskich o tematyce politycznej.

Jednym z absolwentów Uniwersytetu Kijowskiego, niechętnie uczestniczącym w sprawie narodowyzwolenczej, był Piotr Jaxa Bykowski, postać dość znana, by ją w tym miejscu przedstawiać. Warto jednak przypomnieć czy podkreślić, że Jaxa Bykowski (1823–1889) nie tylko unikał wyznawców idei konfrontacji zbrojnej z carskim imperium, ale chętnie pracował na etatach rządowych. Po ukończeniu studiów był kuratorem teatru w Kamieńcu Podolskim, tam też w 1848 dokonywał tłumaczeń i przeróbek z francuskiego, chociażby komedii *Serce i posag, czyli Odważni a tchórze* M. Felicjena Mallefille’a, których jednak nie ogłaszał drukiem. Był ceniony między innymi przez Aleksandra Orłowskiego, Konstantyna Podwysockiego, Aleksandra Weryhę-Darowskiego, przyjaźnił się z Kraszewskim. Był twórcą poezji, która nie osiągnęła najwyższych lotów, a do tendencyjnych utworów należy między innymi wiersz *Głos deputatów emancypacyjnych na Podolu w 1859 roku*⁸. W 1861 zamierzał zająć się księgarstwem, lecz objął stanowisko urzędnicze w Komisji Likwidacyjnej w Warszawie. Zostawił po sobie kilka powieści, które w epoce cieszyły się popularnością; za najważniejsze dzieła Jaxy uchodzą powieści: *Pamiętnik włóczęgi* (1872), *Skarby prababki* (1873), *Syn znajdy* (1875), *Ostatni sejmikowie* (1876), *Chorągwie Kmitów. Powieść z XVII-go wieku* (1880). W 1884 roku Bykowski porzucił Warszawę i powrócił do Kijowa, w którym objął posadę prawnika zajmującego się interesami Branickiego. Umarł w Warszawie jako emeryt.

Wśród absolwentów Uniwersytetu Kijowskiego było wielu takich, którzy zapisali się jako bohaterowie narodowi, organizujący oraz uczestniczący w organizacjach spiskowych, ale też posiadający nowoczesny jak na owe czasy stosunek

8 Zob. J. Ziętarska, *Piotr Jaxa-Bykowski 1823–1889*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria IV, t. 3, s. 351–367.

do Ukrainy – poszukujący dialogu i sojuszu obu narodów. Do takich postaci należał Marian Karol Dubiecki (1838–1926), który doczekał niepodległości. Zostawił po sobie *Historię literatury polskiej na tle dziejów narodu skreślonej* (1888), biografię Jana Długosza, Romualda Traugutta, Edmunda Różyckiego oraz parę studiów historycznych, w tym wspomnienia z powstania styczniowego. Zaangażowanie w utrwalanie losów narodu polskiego miało u niego swoje źródło zapewne w zsyłce na Sybir, dokąd trafił w 1863 roku.

Wielkim zwolennikiem przymierza społecznego pomiędzy Polakami i Ukraińcami był Tomasz Zawadyński (1838 – 1914). Podczas studiów na Uniwersytecie Kijowskim działał aktywnie w tajnych ruchach studenckich. Był autorem artykułów pisanych do „Dziennika Literackiego”, „Biblioteki Warszawskiej”, „Czasu”, „Kłósów”, „Bluszczu”, „Niwy”. W kijowskim piśmie zbiorowym „Kwiaty i owoce” ukazała się jego nowela *Przed ślubem*. Zawadyński pracował nad rozprawą *Historia Rusi*, jednak nie doszło do jej wykończenia. Prowadził w Kijowie salon literacki. Był zwolennikiem Adama Jerzego Czartoryskiego i z tego też powodu dostał misję dyplomatyczną w Konstantynopolu. Jego talent literacki doceniali Maria Ilnicka i Leonard Sowiński, którzy zachęcali Zawadyńskiego do poświęcenia się wyłącznie twórczości literackiej. Napisał wiele rozpraw o sztuce, był autorem studium literackiego *Dwaj poeci włoscy w XIX wieku: Giusti i Leopardi* (1872), które było w tamtym czasie italianistyczną ciekawostką na polskim rynku wydawniczym. Przygotowując tenże szkic, przetłumaczył drobne fragmenty wierszy Giustiego. Karierę literacką przerwały mu choroba oraz śmierć ojca, która zmusiła pisarza do przeniesienia się z powrotem do rodzinnego majątku Rzewucha w powiecie skwirskim. Pisarz zajął się rolnictwem, ale nie zerwał kontaktu ze środowiskiem literackim⁹. Mało znany jest Zawadyński jako miłośnik Juliusza Słowackiego, jego uważny czytelnik oraz komentator literacki. Podobnie zresztą jak Słowacki, który interpretował po mistrzowsku arcydzieła Mickiewicza (*Dziady*, *Pan Tadeusz*), tak też Zawadyński dał świadectwo swego talentu, mierząc się z *Kordianem* Słowackiego. W roku 1870 w Paryżu ukazuje się niewielka broszura z dwoma ustępami: do dramatu Słowackiego i do powieści *Zwykłe dzieje* Bohdana Rastawicy¹⁰. *Ustęp do Kordiana* Zawadyński pisze jako swego rodzaju summę problemów narodowowyzwoleńczych, a bohatera utworu Słowackiego przedstawia nie jako rozdartego młodzieńca, ale jako już przeistoczonego, dojrzałego bohatera Polaków. Można dostrzec pomysł literackiej syntezy dwóch wielkich bohaterów romantycznych – Kordiana i Konrada, których figury pomieściłby krótki poemat:

9 Por. *Słownik elit dawnych...*, t. 4, s. 223–224.

10 T. Zawadyński, *Ustęp poematu „Kordjan” Słowackiego*, Paryż 1870, <https://polona.pl/item/ustep-poematu-kordjan,ODkxMjIxMzI/2/#info:metadata> [dostęp: 20.08.2019].

W przeszłość patrzę ciemną –
I widzę cień kobiety w żałobie – kto ona?
Patrzę w przyszłość – i widzę tysiąc gwiazd przede mną.
A cień przeszłości ku nim wyciąga ramiona;
Te gwiazdy to sztylety. – Kraj nasz dawny widzę.
Mądrość rządców na starem zaszczepiła drzewie
Kraj młody – oba kwitły na jednej łądzyde,
Jako dwie róże; barwą różne w jednym krzewie.
Jak dwaj równi rycerze w jednakowej zbroi,
Chodzili pierś przy piersi z wrogiem staczać bitwy –
Jako dwie w łonie Boga tonące modlitwy,
Jedną natchnięte myślą – Jak dwa pszczelnych roi,
Które pasiecznik zlewa w jednych ulów ściany. –
Onego czasu! wielkie południa Tytany
Powstali przeciw Bogu – królom i niewoli.
Bóg uśmiechnął się tylko na tronie szafirów,
Lecz króle padli nakształt zrąbanej topoli!
Gilotyna, okryta fachmanami kirów,
Niez mordowaną ręką wahała stalową,
A ilekroć skinęła, tłum umniejszał głowę.
I widzieli ją króle, bota gilotyna
Była tragedją ludu, a króle widzami.
Więc zemsta! Nierządnicą i Car-Katarzyna,
Zabijające oko trzymała nad nami;
Osądziła nas wartych męczeńskiego wieńca –
Wymyśliła męczeństwo. – Wziąwszy czaszkę, spadła,
Z Burbońskiego tułowu – krwawą i pobladłą,
Wsadziła ją na tułów swego oblubieńca,
I dała nam za króla – króla z trupią głową.
Potem z pod niego kradła dziedzinę grobową ;
A on ręką nie ruszył! – I nie stało kiru
Na szatę matki naszej, więc w troje pocięto.
A dziś? – Zapytaj Mewy lecącej z Sybiru,
Ilu w kopalniach jęczy? a ilu wyrżnięto?
A ilu przedzierzgniono w zdrajców i skalano?
A wszystkich nas łańcuchem z trupem powiązano –
Bo ta ziemia jest trupem, Brat się wściekł Carowi;
Więc go rzucił na Polskę, niech pjaną zaraża!
Zębem wściekłym rozrywa! – Mściciele! spiskowi!
[...]

W poetyckim „komentarzu” Zawadyńskiego można doszukiwać się oczywistych inspiracji oraz zachwyty nad dramatem Słowackiego, jednak nie może ująć uwagi obecność licznych skojarzeń z *Dziadami* Mickiewicza, a może także wątków z innych tekstów epoki romantycznej. Stylistyka i symbolika tekstu podkreślają charakterystyczne cechy języka i obrazowania właśnie dramatów Słowackiego, a dramatyczny akcent niewoli sybirskiej rodzi asocjacje z *Ustępem Dziadów*

Mickiewicza. Wydaje się zasadnym poświęcenie w innym miejscu więcej uwagi stosunkowi Zawadyńskiego do arcydzieł jego poprzedników.

Wśród znanych absolwentów Uniwersytetu Kijowskiego był Zygmunt Fortunat Miłkowski (1824–1915), znany bardziej jako Tomasz Teodor Jeż, w taki sposób także podpisywał swoje utwory. Urodził się w Saracei na Podolu. Był synem oficera napoleońskiego i uczestnika powstania listopadowego – Józefa Miłkowskiego. Uczył się w liceum w Odessie, a w latach 1840–1846 kształcił się w Kijowie. Bogaty życiorys Miłkowskiego rozpoczyna jego udział w powstaniu na Węgrzech w roku 1848. Za udział w walkach otrzymuje stopień porucznika, a po zakończeniu powstania, po rozwiązaniu legionu przenosi się do Turcji, skąd niebawem powędruje nie bez dramatycznych przeżyć (rozbicie się okrętu koło Afryki) do Anglii, ale i tam nie zagrzeje długo miejsca. W 1850 roku w Anglii rozpoczyna pracę jako robotnik w londyńskiej fabryce tapet, wstępuje wówczas do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i aktywnie działa jako polityk. W latach 1851–1858 był agentem Komitetu Centralnego Demokracji Europejskiej na Bałkanach, a podczas wojny krymskiej wraz z generałem Józefem Wysockim usiłował sformować legion polski przy boku Turcji. W tamtym czasie zetknął się z Ryszardem Berwińskim, Romanem Zmorskim i Karolem Brzozowskim, brał udział w pogrzebie Mickiewicza. Był autorem wielu artykułów w „Gazecie Warszawskiej”, „Tygodniku Ilustrowanym”, a także autorem blisko 60 powieści. Kijów jest częstym motywyem w jego utworach¹¹.

Uważa się, że najmniej utalentowanym pisarzem tego okresu był Feliks Pietkiewicz (1822–1897), absolwent prawa na Uniwersytecie Kijowskim, brat Antoniego i Apolinarego. W młodości mieszkał na Mińszczyźnie, tam zaprzyjaźnił się z Ludwikiem Kondratowiczem (Władysławem Syrokomlą). Do grona przyjaciół Syrokomli należał też zresztą brat Feliksa – Antoni Pietkiewicz – również pisarz, znany pod pseudonimem Adam Pług¹². Feliks Pietkiewicz pracował jako kijowski adwokat, był znaną postacią w środowisku intelektualistów. Jako poeta znany jest z wydanych w 1848 roku *Poezji* oraz z *Kilku wrażeń z wycieczek na Litwę* z 1858 roku. W *Poezjach* Pietkiewicza badacza mogą dzisiaj interesować ewidentne ślady inspiracji twórczością wielkich romantyków, między innymi wpływy Malczewskiego czy Mickiewicza. Uwidacznia się to w obranych tematach, w stylizowaniu oraz w konstrukcji dzieła. Pietkiewicz konstruuje swoje poezje z trzech części zwanych *Zwitkami*. Oczywiście ani Pietkiewicz, ani Zawadyński, nie byli jedy- nymi studentami Uniwersytetu Kijowskiego, którzy fascynowali się twórczością

11 Zob. W. Holewiński, *Życie i sprawy T.T. Jeża*, Lwów 1884; M. Ostrowska, *Teodor Tomasz Jeż. Życie i twórczość*, Kraków 1936.

12 Wspomina o tym między innymi Irena Fedorowicz w szkicu *O Władysławie Syrokomli w kontekście jego nieznanych listów*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2014, t. 13/14, s. 232–248.

wieszczów. Szerzej temat ten opisują współcześni uczeni, między innymi Stefan Kozak¹³ oraz Rościśław Radyszewski¹⁴. Swój tom poetycki Pietkiewicz opatruje mottem z wczesnej twórczości Mickiewicza, z *Chóru strzelców*:

Wesoły jak dziecko,
Jak zbójca krwi chciwy,
Odważnie, zdradziecko,
Wojuje myśliwy¹⁵.

Warto na marginesie dodać, że Pietkiewicz nie cytuje Mickiewicza wiernie, zmieniając w ostatnim wersie motta wyrażenie „Bój zaczął”¹⁶ na „Wojuje”, co może świadczyć zarówno o tym, iż poeta posługuje się niedoskonałą pamięcią, ale też o tym – co już mniej prawdopodobne – że chce zaznaczyć swoją pozycję wobec geniuszu Mickiewicza. Zdziwiająca okazuje się reguła błędu, bo i w motcie *Zwitki drugiej* poeta przywołuje fragment wiersza Mickiewicza, tym razem jest to *Popas w Upicie*. I tu Pietkiewicz zamienia zapis na błędny:

Lecz truciznik niedługo wygraną się chwalił,
Bo go piorun i z domem i z rodzeństwem spalił¹⁷.

U Mickiewicza ten fragment wiersza brzmi:

Lecz truciznik niedługo wygraną się chwalił,
Bo go piorun z rodzeństwem i z mieszkaniem spalił¹⁸.

Trzecią Zwitkę poeta opatruje mottem ze *Strzelca* Mickiewicza, tym razem nie zmieniając niczego. Niedokładność, by nie rzec niedbałość, w zapisie przywołanych fragmentów poezji Mickiewicza może wszak być też dowodem na fascynację twórczością wieszca i doskonałą jej znajomość poezji Mickiewicza – i innych romantyków – raczej na pamięć. Pietkiewicz jako jeden z przedstawicieli społeczności akademickiej może świadczyć o tym, że poezja wieszczów była znana, czy-

13 W kontekście niniejszych rozważań fundamentalnymi dziełami okazują się książki Stefana Kozaka: S. Kozak, *Z dziejów Ukrainy: religia, kultura, myśl społeczna. Studia i szkice*, Warszawa 2006; S. Kozak, *Polacy i Ukraińcy. W kręgu myśli i kultury pogranicza: epoka romantyzmu*, Warszawa 2005. Zob. także: „Pamiętnik Kijowski”, t. 7: *Polacy na Podolu*, red. H. Stroński, Kijów 2004.

14 O związkach polsko-ukraińskich w literaturze oraz o fenomenie szkoły ukraińskiej w polskim romantyzmie inspirująco pisze R. Radyszewski w monumentalnej książce «*Українська школа*» в польському романтизмі: феномен пограниччя *Монографія*, Київ 2018.

15 F. Pietkiewicz, *Poezje*, Kijów 1848, s. 12, <https://polona.pl/item/poezje-feliksa-pietkiewicza,NjU3NTI2OTU/12/#info:metadata> [dostęp: 30.08.2019].

16 Por. A. Mickiewicz, *Chór strzelców*, [w:] *Wiersze*, z serii Wydanie Rocznicowe 1798–1998, red. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1998, t. 1, s. 186.

17 F. Pietkiewicz, *Poezje...*, s. 36, <https://polona.pl/item/poezje-feliksa-pietkiewicza,NjU3NTI2OTU/36/#info:metadata> [dostęp: 30.08.2019].

18 Por. A. Mickiewicz, *Popas w Upicie...*, s. 190.

tana i uczono się jej na pamięć, co musiało czasami być obciążone niedoskonałością, zwłaszcza przy próbie odtwarzania z pamięci dokładnego zapisu wierszy.

Chociaż Pietkiewicz przywołuje w mottach wiersze Mickiewicza z okresu rosyjskiego, to treść jego utworów lirycznych nosi znamiona fascynacji balladami, niekoniecznie zresztą szczęśliwej. W *Trzeciej zwitce* można rozpoznać echa kilku ballad – dają się rozpoznać *Lilie*, ale też *To lubię*, czytelnika przede wszystkim uderzać może próba stylizacji:

I widząc, że w szczupłej dłoni
Trzyma w koszyku maliny,
Rzekłem do niej:
– Moja luba! mam pragnienie,
Którego nie gasi woda;
Czy nie ulży mi jagoda? –
– Bardzo chętnie – i ze drżeniem
Podała mi koszyk mały,
I utkwiała we mnie oczy;
A ich blask był tak uroczy,
Że ja także drżałem cały.
Zaledwie wziąłem kilka malin w usta,
Gdy zaraz przyszła myśl do głowy pusta,
By za tak piękne maliny,
Pięknie też i podziękować:
Czule ścisnąć, ucałować.
Więc obcesem do dziewczyny –
Lecz jakaż dzika!
Bieży i znika.
Czyliż to w raj
Nie tak jak w gaju?...¹⁹

Nieprzypadkowe rymy „raju / gaju” przypominają początek ballady *Lilie*, natomiast znikająca dziewczyna jest figurą łatwą do odnalezienia choćby w zakończeniu *Świtezii*. Pietkiewicz nie mierzy się z Mickiewiczem, to chyba pewne, daje natomiast dowód na obecność wieszczki w kształceniu (samokształceniu) studentów na uniwersytecie, świadcząc o wpływie wielkich na wyobraźnię i na wrażliwość literacką młodzieży żyjącej na kresach Rzeczypospolitej.

W tym niepełnym przeglądzie twórców związanych z Uniwersytetem Kijowskim nie można pominąć Włodzimierza Wysockiego (1846–1894), publikującego już wprawdzie po powstaniu styczniowym, ale bez wątplenia silnie związanego z romantyzmem. Wysocki urodził się w Romanowie na Wołyniu w rodzinie drobnoszlacheckiej. Po ukończeniu studiów prowadził w Kijowie zakład fotograficzny, który zapewniał mu utrzymanie, ale też rozwój talentu. Utrzymywał rela-

19 F. Pietkiewicz, *Poezye...*, s. 58, <https://polona.pl/item/poezye-feliksa-pietkiewicza,NjU3NTI2OTU/58/#info:metadata> [dostęp: 30.08.2019].

cje z największymi pisarzami epoki, w tym z Elizą Orzeszkową, którą najprawdopodobniej wprowadzał w zagadnienia kulturowe oraz historyczne Ukrainy. Znany jest jako autor satyrycznych fraszek *Wszyscy za jednego* (1882), poematu historycznego *Laszka* (1883), ballady *Łza zaklęta* (1884), ale też jako twórca udratyzowanej satyry *Nowe Dziady* (1884)²⁰. W kontekście poprzednich refleksji związanych z poezją Feliksa Pietkiewicza właśnie *Nowe Dziady* Włodzimierza Wysockiego wydają się utworem nie tylko satyrycznym, ale implikującym znacznie szerszy krąg skojarzeń. *Żarcik poetycki*, jak określa w podtytule swój utwór Wysocki, rozpoczyna mottem zaczerpniętym z ballady własnego autorstwa – *Zaklęta Łza*. To zdecydowanie odważniejszy gest od „pomyłek” Pietkiewicza, wprowadzający zamieszanie tak w sferze porządku historycznoliterackiego, jak też w zakresie odgrywanych ról. Wysocki nie zamierza udawać Mickiewicza, chociaż z pewnym zuchwalstwem rozprawia się z arcydziełem narodowym. Początek nawiązuje wprost do dramatu Mickiewicza:

Guślarz

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
 Noc rostacza mrok nad ziemią,
 Bory drzemią, skały drzemią,
 Jak olbrzymy stojąc w rzędzie.
 Obok wioska w śnie spoczywa,
 Pogasiwszy swe ogniska,
 W oknach chatek już nie błyska
 Czerwonawy blask łuczywa;
 Po łzach dziennych, bolach, trudzie
 Spoczywają nocą ludzie.
 Idźmyż cicho, bez hałasu,
 Niech się wieś nie budzi śpiąca –²¹

Intymność i swoista kameralność, tajemniczość zarezerwowana dla wtajemniczonych mieszkańców wsi u Mickiewicza, tutaj zmienia się w doświadczenie powszechne, staje się eksperymentem egalitarnym. Poeta nie tylko wchodzi w parodystyczny dialog z Mickiewiczem, ale w dalszej części wykorzystuje sławę arcydzieła do głoszenia idei postępowych, rozliczających szlachtę i bogatych z uciskania przez nich biednych i słabych:

Chór

Przebóg! jakże tu okropnie!
 Kędy tylko guślarz stary
 Swem kropidłem dziwnem kropnie,
 Wnet z pod gruzów wstają, mary.

20 Zob. W. Albrecht-Szymanowska, *Włodzimierz Wysocki 1846–1894*, [w:] *Dawni pisarze polscy*, t. 5, Warszawa 2007, s. 132.

21 W. Wysocki, *Żarcik poetycki*, Kijów 1888, s. 19, <https://polona.pl/item/zakleta-lza-ballada-nowe-dziady-zarcik-poetycki,NzY4MDk2MTY/24/#info:metadata> [dostęp: 30.08.2019].

Ot już cała ich gromada!...
Jaki chaos.... jakie tłumy!
Jakie różne pstre kostiumy!
Cóż to? chyba maskarada?
I kontusze i sutanny
Fraki – delije – habity –
Pludry – pudry – i żupany,
Złotogłowa – aksamity –
Helmy – infuły biskupie
Twarze lisie – pijane – głupie –
Zawadyackie wszystkich miny,
Każdy puhar mając w ręce,
Tańczy, skacze jak na męce,
Arlekiny!... Arlekiny!...²²

Duchy dzieci z II części *Dziadów* Mickiewicza nie były Wysockiemu najwyraźniej niezbędne i od razu wprowadził obraz sądu nad niegodziwymi bohaterami – w istocie nad społeczeństwem. Konstrukcja utworu jest oparta na tym koncepcie i rozwija ją pisarz w drugim akcie:

Chór.

Ciemno wszędzie – głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

Guślarz.

Rzucam garść rodzinnej ziemi
I wymawiam zaklinanie,
Przed oczyma zaraz memi
Niechaj staną tu ziemianie.
(duchy zjawiają się).

Chór.

Patrzmy, patrzmy! w jakich hecach
Bieży tłuszcza przywołana;
Każdy nago – a na plecach
Żyd mu usiadł na barana:
Przymróżwszy chytre ślepie,
Patynkami wciąż telepie
I cmokaniem jeno szczodrem
Darzy tego, co go nosi...
A ziemianie nadzy – bosy –
Ledwie który ma nad biodrem
Jakieś szmaty strzępek płowy,
Którym miejsce to zasłania,
Gdzie – jak uczą nas podania –
Adam czepiał liść figowy
Pełno troski i pokory

22 W. Wysocki, *Żarcik poetycki...*, s. 24, <https://polona.pl/item/zakleta-lza-ballada-nowe-dziady-zarcik-poetycki,NzY4MDk2MTY/29/#info:metadata> [dostęp: 30.08.2019].

W czerstwych licach mają duchy,
A opadłe, wielkie brzuchy
Wiszą im jak próżne wory –
Dziwna postać owych ludzi
Śmiech i litość naszą budzi²³.

Nowe Dziady Wysockiego oczywiście domagają się z dzisiejszej perspektywy nowej lektury, zwłaszcza uwzględniającej problem społeczny, zagadnienie przemian społecznych, różnorodność idei i programów rodzących się w okresie, w którym tworzył Wysocki i jemu współcześni. Satyra na arcydzieło Mickiewicza nie jest w tym przypadku próbą ośmieszenia czy pomniejszenia dramatu i jego roli w kulturze narodowej, ale świadomym wykorzystaniem tej wielkości jako kodu, swoistego pomysłu na rozprawienie się z trudnymi zagadnieniami.

Wysocki poza tym wpisuje się w szereg pisarzy z ziem ukraińskich świadomych kształtowania swego intelektu, talentu poetyckiego oraz wrażliwości na język na fundamentach Mickiewicza, Słowackiego, Malczewskiego oraz innych mistrzów romantyzmu. Są oni obecni w kształtowaniu się talentów i w rozwoju humanistycznym, patriotycznym, w budzeniu ich własnej tożsamości narodowej.

Uniwersytet Kijowski, którego polityka z założenia miała gasić ducha polskiego, zagłuszać instynkty patriotyczne u młodych Polaków, aby ostatecznie wchłonąć jednostki w system imperialny, nie tylko nie spełnił wszystkich oczekiwań jego założycieli, ale w wielu przypadkach stał się źródłem nurtów spiskowych. To w Kijowie kształcili się między innymi pisarze i poeci, dla których z pozoru odległa geograficznie i historycznie ojczyzna okazała się projektem literackim, zadaniem realizowanym równoległe z aktywnością polityczną, wojskową i po prostu – z ich życiem.

Bibliografia

- Albrecht-Szymanowska W., *Włodzimierz Wysocki 1846–1894*, [w:] *Dawni pisarze polscy*, t. 5, Warszawa 2007.
- Beauvois D., *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, z franc. przeł. E. i K. Rutkowscy, Paryż 1987 (Biblioteka „Kultury”, t. 425).
- Dynowska M., *Buszczyński Stefan (1821–1892)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1938, s. 147–149.
- Fedorowicz I., *O Władysławie Syrokomli w kontekście jego nieznanych listów*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2014, t. 13/14, s. 232–248.
- Holewiński W., *Życie i sprawy T.T. Jeża*, Lwów 1884.

23 W. Wysocki, *Dziady Nowe...*, s. 30, <https://polona.pl/item/zakleta-lza-ballada-nowe-dziady-zarcik-poetycki,NzY4MDk2MTY/35/#info:metadata> [dostęp: 30.08.2019].

- Kozak S., *Polacy i Ukraińcy. W kręgu myśli i kultury pogranicza: epoka romantyzmu*, Warszawa 2005.
- Kozak S., *Z dziejów Ukrainy: religia, kultura, myśl społeczna. Studia i szkice*, Warszawa 2006.
- *Istoriya Kyjiowskoho Uniwersytetu*, Kyiw 1959.
- Mickiewicz A., *Chór strzelców*, [w:] *Wiersze*, z serii Wydanie Rocznicowe 1798–1998, red. Cz. Zgorzelski, t. 1, Warszawa 1998.
- Ostrowska M., *Teodor Tomasz Jeż. Życie i twórczość*, Kraków 1936.
- „Pamiętnik Kijowski”, t. 7: *Polacy na Podolu*, red. H. Stroński, Kijów 2004.
- Pietkiewicz F., *Poezye*, Kijów 1848, s. 12, <https://polona.pl/item/poezye-feliksa-pietkiewicza,NjU3NTI2OTU/12/#info:metadata>.
- *Słownik elit dawnych ziem wschodniej Rzeczypospolitej*, oprac. W. Piotrowski, przy współudz. M. Obrusznik-Partyki, Łódź 2012–2013.
- Szulgin W., *Istoriya Uniwersitieta Sw. Władimira*, S.Pietiersburg 1860.
- Tabiś J., *Polacy na Uniwersytecie Kijowskim 1834–1863*, Kraków 1974.
- Wysocki W., *Żarcik poetycki*, Kijów 1888, s. 19, <https://polona.pl/item/zakleta-lza-ballada-nowe-dziady-zarcik-poetycki,NzY4MDk2MTY/24/#info:metadata>.
- Zawadyński T., *Ustęp poematu „Kordjan” Słowackiego*, Paryż 1870, <https://polona.pl/item/ustep-poematu-kordjan,ODkxMjIxMzI/2/#info:metadata>.
- Ziętańska J., *Piotr Jaxa-Bykowski 1823–1889*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria IV, t. 3, s. 351–367.
- Радишевський Р., «Українська школа» в польському романтизмі: феномен пограниччя *Монографія*, Київ 2018.

Krzysztof Korotkich

The University of Białystok

THE ROLE OF KIEV UNIVERSITY IN THE LIFE AND WORK OF POLISH ROMANTICS

Summary

The essay aims to show the University of Kiev as a center of particular importance in shaping the literary, patriotic and ideological talents of Polish youth, who were associated with the university established as a result of the liquidation of the legendary Krzemieniec Comprehensive School. The University of Kiev, which was a center established by the tsarist authorities in order to eradicate Polish culture, became the center of a specific intellectual and literary underground, a place where patriotic attitudes of many Poles were formed, as well as the place of promotion of Polish poets' work which served as inspiration and an important point of reference for writers associated with the Kiev University.

Key words: Ukraine, Polish poets and writers, Kiev University, Krzemieniec, romanticism.

KRZYSZTOF KOROTKICH – dr hab., literaturoznawca zatrudniony w Pracowni Komparatystyki Kulturowej w Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” z Kolegium Literaturoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Autor książek: *Wyobrażenia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole* (2011), *Ścieżki Wyobraźni. O wrażliwości i estetyce w literaturze XIX wieku* (2017), *Alchemia ducha. Studia i szkice o twórczości Józefa B. Dziekońskiego* (2019). Autor rozpraw o literaturze romantycznej i współczesnej.



Władysław Orkan (1875–1930), pisarz polski

Dariusz Piechota

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-7943-384X

**U ŹRÓDEŁ FANTASY SŁOWIAŃSKIEJ.
NA MARGINESIE LEKTURY STAREJ BAŚNI
JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO
ORAZ DRZEWIEJ WŁADYSŁAWA ORKANA**

U schyłku XIX wieku – wraz z dynamicznym rozwojem socjologii, etnografii oraz folklorystki – wzrasta zainteresowanie Słowiańszczyzną. Twórcy chętnie powracają do piastowskiej Polski etnograficznej i matecznika czasów zamierzchłych, w których poszukują nie tylko ciągłości narodowej kultury, ale również „potęgi życia”¹. Warto podkreślić, że moderniści czytali nie tylko mitologię słowiańską, lecz również skandynawską czy celtycką, o czym świadczy popularność *Pieśni Osjana* Jamesa Macphersona. Fascynacja duchową kulturą Słowian rekonstruowaną na podstawie ludowych podań, legend czy poezji umacniała przekonanie o odrębnym charakterze naszej kultury w Europie, czego widocznym przykładem stały się koncepcje mesjanistyczne i słowianofilskie². Popularnością cieszyły się dawne wierzenia słowiańskie, w których poszukiwano siły i inspiracji do dalszego trwania wspólnoty w okresie zaborów³.

W podobnej sytuacji politycznej jak Polacy znajdowali się Irlandczycy, walczący z Anglikami o narodową suwerenność. W latach 80. XIX stulecia nastąpił zwrot w literaturze irlandzkiej (*Irish Literary Revival*)⁴ w stronę dawnych mitów, podań oraz legend. Autorzy, tacy jak Lady Auguste Gregory, John Millington Synge czy William Bulter Yeats⁵, nawiązując w swojej twórczości do kultury celtyckiej, wyrażali bunt wobec kultury wiktoriańskiej, narzucającej określone wzorce

1 T. Linkner, *Mitologia słowiańska w literaturze Młodej Polski*, Gdańsk 1991, s. 7–8.

2 Tamże, s. 18.

3 Tamże, s. 15.

4 E. Panecka, *Literatura brytyjska na przełomie wieków*, [w:] *Historia literatury światowej*, t. 6: *Modernizm*, Warszawa 2005, s. 258–260.

5 P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, Wrocław 2004, s. 485–487.

polityczne oraz społeczne. Powrót do podań i mitów spełniał więc funkcję terapeutyczną, gdyż pisarze budzili w czytelnikach dumę narodową, którą symbolizowała wielowiekowa cywilizacja Celtów.

Zainteresowanie odległą prehistorią danego narodu wiązało się również z krytyczną diagnozą kultury schyłku XIX wieku, której efektem była tęsknota do źródeł, do pierwotności⁶. Szybko dostrzeżono, że cywilizacja techniczna destrukcyjnie wpłynęła na relacje międzyludzkie, zwiększając nierówności społeczne pod względem ekonomicznym i socjalnym. Rozwijający się przemysł zniszczył bezpowrotnie krajobraz, zatruwając rzeki, przyczyniając się do zwiększonej wycinki drzew⁷. Maszyna stała się czytelnym symbolem sprofanowania świętego porządku natury, kultura zaś została zdegradowana przez postępującą komercjalizację⁸.

Nie dziwi zatem fakt, że to właśnie w Anglii narodziła się nowoczesna powieść *fantasy*, za którego twórcę uważa się Williama Morrisa, autora: *Lasu za światem* (1895), *The Well at the World's End* (1896), *The Water of the Wondrous Isles* (1897), *Sundering Flood* (1898). Pisarz, studiując sagi islandzkie i dawne podania, odkrywa alternatywny świat, który „konstruuje wedle wzorców arturiańskich i wyobraźni zapisanej w dziełach prerafaelitów”⁹. Popularność tego gatunku wiązała się przede wszystkim z kreowaną wizją świata sprzed rewolucji przemysłowej, w której obowiązywał dawny kodeks moralny, etos oraz umiłowanie dzikiej przyrody. Przypominał on wyidealizowany obraz epoki feudalnej¹⁰. Istotną rolę odegrała również transformacja społeczna, jaka miała miejsce w wiktoriańskiej Anglii, kiedy to klasa ziemiańska, będąca opoką brytyjskiego społeczeństwa, „ustępowała coraz mocniej przed miejskim proletariatem oraz adresowaną do niego kulturą”¹¹.

Mimo że wielu badaczy wskazuje, iż gatunek ten pojawił się w Polsce dopiero w drugiej połowie XX wieku¹², jego źródła możemy szukać właśnie w literaturze epoki pary i elektryczności¹³. Elżbieta Żukowska zwróciła uwagę, że do *fan-*

6 E. Paczoska, *Od utopii artystycznej do allotopii*, [w:] tejsze, *Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami nowoczesności*, Warszawa 2010, s. 137.

7 J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 32.
8 Tamże, s. 239.

9 E. Paczoska, *Od utopii artystycznej...*, s. 145.

10 D. Oramus, *Gatunki i podgatunki. Podziały gatunkowe w obrębie fantastyki*, [w:] tejsze, *O pomieszaniu gatunków. Science fiction a postmodernizm*, Warszawa 2010, s. 58.

11 T.Z. Majkowski, *W cieniu białego drzewa. Powieść fantasy w XX wieku*, Kraków 2013, s. 351.

12 G. Trębicki, *Fantasy. Ewolucja gatunku*, Kraków 2007; E. Żukowska, *Mityczne struktury fantasty słowiańskiej*, [w:] *Fantastyczność i cudowność. Wokół źródeł fantasty*, red. B. Trocha, T. Rajtaczak, Zielona Góra 2009, s. 207–218; T.Z. Majkowski, *W cieniu białego...*

13 D. Piechota, „*Ogniem i mieczem*” Henryka Sienkiewicza jako prefiguracja fantasty słowiańskiej, „*Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego*” 2017, nr 3,

tasy słowiańskiej należą utwory fantastyczne odnoszące się do historii i kultury dawnych Słowian¹⁴. Ich akcja

[...] osadzona w przedchrześcijańskiej kulturze, zakorzeniona w pogańskim postrzeganiu świata literatura *fantasy* czerpie przede wszystkim z elementów najbardziej reprezentatywnych, takich jak obrządek religijny, panteon bóstw, określanie czasoprzestrzeni¹⁵.

Fantasy słowiańska, podobnie jak jej inne odmiany (*high fantasy*, *epic fantasy*, *lost race fantasy*), nawiązuje do takich gatunków literackich, jak: powieść historyczna, romans zbójcecki, romans rycerski, *fantastyka naukowa*¹⁶. Niezależnie od przyjętej przez autora konwencji literackiej, w utworach tych obecna jest antropomorfizacja bóstw i demonów oraz sakralizacja przestrzeni. Kluczową rolę odgrywa także motyw *quest*¹⁷, tak zwanej misji czy wędrówki, której nadrzędnym celem jest pokonanie wroga i przywrócenie światu zachwianej równowagi. Oprócz protagonisty ważnym bohaterem *fantasy* słowiańskiej jest postać z pogranicza świata realnego i magicznego, jaką jest wiedźma bądź demon¹⁸.

W szkicu pragnę przeprowadzić paralełę między *Starą baśnią* Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz *Drzewiej* Władysława Orkana. Choć ich autorzy nie należą do tej samej generacji, to w ich utworach możemy wskazać wiele punktów stycznych, charakterystycznych dla gatunku *fantasy*, które staną się przedmiotem mojej analizy. W obu powieściach pisarzy fascynuje przedchrześcijańska kultura Słowian¹⁹. Przypomnijmy, że *Stara baśń* zapoczątkowała cykl opowiadający o czasach prehistorycznych²⁰, a w centrum zainteresowania pisarza znalazły się legendy, podania, pieśni ludowe, ukazujące, jak pisze Wincenty Danek, relikty po-

s. 287–300; D. Trześniowski, *Młodopolskie źródła fantasy*. „Trylogia księżycowa” Jerzego Żuławskiego, [w:] *Modernistyczne źródła dwudziestowieczności*, red. M. Dąbrowski, A. Makowiecki, Warszawa 2003, s. 199–208.

14 E. Żukowska, *Mityczne struktury fantasy...*, s. 208.

15 Tamże, s. 209.

16 A. Gemra, *Fantasy – powrót romansu rycerskiego*, „Literatura i Kultura Popularna” 1998, t. 7; A. Gemra, E. Rudolf, *Fantasy*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006, s. 149–153.

17 T.Z. Majkowski, *W cieniu białego drzewa...*, s. 251.

18 E. Żukowska, *Mityczne struktury fantasy...*, s. 211.

19 Na temat związków *Starej baśni* z koncepcją słowianofilską pisali: W. Danek, *Sprawy słowiańskie w życiu i twórczości Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 2; J. Krzyżanowski, *Romantyczny historyzm „Starej baśni”*. *Paralele*, Warszawa 1977; H. Bursztyńska, *Z zagadnień ideologii „Starej baśni” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Powieść polska XIX wieku. Interpretacje i analizy*, red. L. Ludorowski, Lublin 1992.

20 W. Danek, *Wstęp*, [w:] J.I. Kraszewski, *Stara baśń. Powieść z IX wieku*, Wrocław 1975; M.J. Olszewska, *O duchowej potrzebie chrześcijaństwa (Józef Ignacy Kraszewski: od „Starej baśni” do „Królewskich synów”*, [w:] *teżże, Drogi nadziei. Polska proza historyczna z lat 1876–1939 wobec kryzysu kultury. Wybór*, Warszawa 2009, s. 99

gańskie w „świecie duchów pośrednich”, jak rusałka, strzyga, upiory²¹. Z kolei *Drzewiej* wydaje się tekstem unikatowym na tle całej twórczości Orkana, będącego dociekliwym obserwatorem otaczającej go rzeczywistości²². W przedmowie do utworu Stanisław Pigoń podkreślił, że jest to „w istocie poemat o wymiarach symbolicznych, dramat o splątanych tragicznie z bytem ludzkim siłach Dobra i Zła, Światła i Mroku”²³.

Akcja obu powieści rozgrywa się w kluczowym dla Polski momencie historycznym, kiedy to dochodzi do konfrontacji chrześcijaństwa z wierzeniami pogańskimi, łączącymi wiarę w siły nadprzyrodzone oraz magię, gwarantującą kosmiczny ład²⁴. Z kolei charakterystyczny dla *fantasy* motyw walki dobra ze złem realizowany jest w obu utworach w odmienny sposób. W *Starej baśni* nie ma on wymiaru kosmicznego, lecz dotyczy konfliktu Polan z najeźdźcami. U Orkana zaś przejawia się on w walce Prokopa i Daniela o względy Jewki. Zarówno powieść Kraszewskiego, jak i dzieło Orkana uznają za prefigurację *fantasy* słowiańskiej, a w ich analizie skoncentruję się na dwóch elementach: przestrzeni oraz bohaterach.

Przestrzeń sacrum w „Starej baśni”

W powieściach *fantasy* dominuje dualistyczna wizja świata przedstawionego, który dzieli się na przestrzeń *sacrum* i *profanum*. W utworze Kraszewskiego do pierwszej z nich należy świat natury (okolice Lednicy i Gopła), do drugiej zaś gród zamieszkiwany przez Chłostka.

Autor *Starej baśni* w przedstawieniu świata przyrody nawiązuje do tradycji arkiadyjskiej. To miejsce nieskażone cywilizacją, w którym panują odwieczny ład i porządek. Zamieszkujący go Polanie odczuwają głęboką więź z otaczającym ich światem. Co więcej, żyją w harmonii z wszechświatem, zapewniającym im dobrobyt. Obszar ten z lotu ptaka przypomina „dziewiczą” puszcę:

Patrząc nań z góry, rzekłbyś, że cały kraj ten, cały świat zarastała puszcza jedna, szeroka jak morze i jak morskie równiny siniejąca w oddaleniu. Jak fale też kołysały się bliższych drzew wierzchołki. Wśród tej ciemnej zieleni jodeł i sosen, gdzieś młodych złocistych lip i brzoź, i majowych łąk zieloność się przebijała²⁵.

21 W. Danek, *Wstęp...*, s. VII.

22 A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 2002, s. 286.

23 S. Pigoń, *Przedmowa*, [w:] W. Orkan, *Drzewniej. Powieść*, Warszawa 1950, s. 18.

24 M.J. Olszewska, *O duchowej potrzebie...*, s. 105.

25 J.I. Kraszewski, *Stara baśń. Powieść z IX w.*, Wrocław 1975, s. 35–36. Cytaty oznaczam skrótem S i lokuję w tekście.

Powieść rozpoczyna się wiosną, symbolizującą początek kolejnego cyklu biologicznego odradzającej się przyrody. Przestrzeń dziewiczych lasów, bezkresnych puszczy nieskażonych cywilizacją ukazana jest zgodnie z panteistyczną koncepcją natury. To miejsce zamieszkiwane przez słowiańskie bóstwa oraz demony, niekiedy ingerujących w świat przedstawiony. Fantastyka miesza się z rzeczywistością doświadczaną empirycznie, tworząc odrealniony, fantasmagoryczny świat. Przestrzeń ta zamieszkiwana jest przez Polan, którzy „nie byli jeszcze narodem wojennym i łupieskim, ale rolniczym i spokojnym” (S, 325).

Jednym ze źródeł zapewniającym dobrobyt mieszkańcom prawniejszej puszczy jest wiara w słowiańskich bogów. W zamieszkiwanej przestrzeni istotną rolę odgrywają miejsca topograficzne związane z prastarymi wierzeniami religijnymi. Szczególnym kultem otoczony zostaje dąb, który u wielu ludów indoeuropejskich uznawany jest za święte drzewo burzy i grzmotu, siły, długowieczności i nieśmiertelności²⁶. To również narzędzie komunikacji między niebem i ziemią. Często w jego cieniu odbywały się zgromadzenia, podczas których podejmowano kluczowe decyzje dotyczące danej społeczności. Wierzono także, że w świętym drzewie mieszkają dusze przodków, udzielające zebranych dobrych rad²⁷. Niejednokrotnie dąb znajdował się w okolicy uroczysk, tajemniczych i odludnych miejsc²⁸, w których modlono się, wypraszając łaski. To tutaj odbywały się wiece i kultowe uroczystości²⁹. W miejscu tym spotykają się bohaterowie *Starej baśni*: „Na Żmijowym Uroczysku, nie opodal od dębu świętego i zdroju, w okopie na horodyszczu, gdzie ojcowie i dziadowie i pradziady się nasze zwoływały. Tam nam też stanąć wszystkim i radzić” (S, 95). Święty dąb odgrywa również kluczową rolę w obrzędach zaślubin:

O słońca wschodzie ruszył cały pochód na uroczysko pod święte dęby, stary ojciec miał im tam ich pobłogosławić [...]. U starego dębu młodzi szli po kolei wszystkich prosić o błogosławieństwo, padali ojcu do nóg, przybranej matce, wszystkim stojącym dokoła, aż do małych dzieci. Potem za ręce się pobrawszy, kołaczem się łamali, włożono im korony na głowy, pili z kubka jednego, dłoń w dłoń siedem razy dąb święty obeszli dookoła i ojciec ich trzykroć ziarnem obsypał, a poza nimi stojąca drużyna ciągle pieśni nuciła weselne. Wylano bogom ofiarę, odpędzono czary i uroki, kadzono zielem, rzucano liśćmi, kropiono wodą i orszak cały nazad się puścił do chaty (S, 344).

To właśnie tutaj seniorzy rodu udzielali błogosławieństwa nowożeńcom, a drzewo w symboliczny sposób pełniło funkcję świadka zaślubin. Nieprzypadkowo wybierano stare dęby, gdyż symbolizowały one długowieczność, nieśmier-

26 W. Kopaliński, *Dąb*, [w:] tegoż, *Słownik symboli*, Warszawa 2017, s. 58.

27 Tamże, s. 59.

28 W. Kopaliński, *Uroczysko*, [w:] tegoż, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s. 1232.

29 T. Linkner, *Mitologia słowiańska w literaturze...*, s. 29.

telność, ale również płodność, gościnność, odwagę³⁰. Obchodzenie drzewa przez narzeczonych siedem razy stanowiło istotny element magicznego rytuału mającego zapewnić im dobrobyt na nowej drodze życia. Przypomnijmy, że liczba siedem jest symbolem kosmosu, ładu, boskości i łączy się z obrazem porządku doskonałego³¹. Już od starożytności wierzono, że siódemka jest liczbą magiczną, której przypisywano mądrość, wytrwałość, spełnienie i kompletność³².

Oprócz uroczysk, na których modlono się, składano ofiary, wypraszano łaski, istotnym elementem topograficznym w przestrzeni kultu Słowian była wyspa położona na jeziorze Lednicy, nazywana świętym ostrowem. Miejsce to pełniło funkcję współczesnych obiektów kultu religijnego. To tutaj „od Łaby do Odry przychodzili z ofiarami, po wróżby i rady pielgrzymi” (S, 182). Kraszewski zwraca uwagę, że świątynie owe pod wpływem rosnącej popularności chrześcijaństwa zniknęły z ziem słowiańskich. W *Starej baśni* funkcjonuje wyłącznie chram poświęcony Nii, władczyni świata zmarłych³³. Kapłanem ośrodka jest Wizun. Tutaj przebywa Dziwa, która „pilnowała świętego ognia i wieszczyla w hipnotycznym transie wywołanym dymem świętych ziół”³⁴.

W powieści Kraszewskiego, podobnie jak w utworach *fantasy*, kluczową rolę odgrywają przedmioty magiczne i związane z nimi legendy oraz baśnie. Takim przedmiotem niewątpliwie jawi się wielki kamień usytuowany na skraju dróg. W jego okolicy znajduje się mogiła Leszkowa. Zgodnie z ludowym podaniem:

Pod mogiłą skarby wielkie być mają, których duchy pilnują. Raz w rok na Kupałę, otwiera się mogiła i może wniknąć po skarby, kto chce, a brać, ile mu się podoba; ale musi się spieszyć z powrotem, bo gdy kury zapieją, zamyka się mogiła i niejednen już w niej pozostał (S, 51).

Kamienie pełniły istotną rolę w obrzędach prasłowiańskich, o czym Henga informuje stary Wisz:

Przecie dzieci uczymy kamień szanować, bo go pierwsi bogowie pokazali, jak obrabiać, praojcom naszym. I każdemu do grobu wkładamy młot, siekierę bożą, kamienną, aby się u swoich bogów nią wyświadczył, kim jest i skąd idzie. Inaczej by go nie poznali [...]. Z kamienia powstał człowiek i kamieniem żył. Z niego wyszedł ogień pierwszy, żyto kamień stał na mąkę – i błogosławiony jest (S, 29–30).

Skąła ta pełni również funkcję mitotwórczą, gdyż stanowi podstawowy atrybut kultu religijnego³⁵. Z olbrzymich głazów budowano posągi bóstw na pusz-

30 W. Kopaliński, *Dqb...*, s. 58.

31 W. Kopaliński, *Siedem*, [w:] tegoż, *Słownik symboli*, Warszawa 2017, s. 378.

32 Tamże

33 T. Linkner, *Mitologia słowiańska w literaturze...*, s. 31.

34 Tamże, s. 33.

35 Tamże.

czańskich uroczyskach, organizujące przestrzeń słowiańskiego *sacrum*³⁶. To nie tylko przedmiot codziennego użytku wykorzystywany w pracy, lecz również istotny element prasłowiańskiego pochówku. Jak informuje patriarchalny mędrzec Wisz, w grobach składano kamienne przedmioty, mające pomóc duszy zmarłego w jej dalszej wędrówce.

Magiczne właściwości mają także zioła zbierane w pobliżu zmijowych uroczysk. Wśród nich najpopularniejsze były: bylica, dzięgiel, lisie jajko, biedrzeńnik, dziewanna, rosiczka, lubczyk (S, 242). Na uwagę czytelnika zasługuje postać Jeruhy, która, podobnie jak w powieściach *fantasy*, odgrywa rolę czarownika³⁷. Pełni ona funkcję doradcy oraz przewodnika. Co więcej, jest osobą z pogranicza świata realnego i magicznego. Warto podkreślić, że rolę tę przypisywano zwyczajowo mężczyznom, a u Kraszewskiego przypada ona Jarusze. Jej pierwowzorem z mitologii słowiańskiej staje się wiedźma Jaga, która dzięki Welesowi zdobyła umiejętność rzucania zaklęć i czarów, przygotowywania leczniczych mikstur z ziół³⁸. Potrafi wróżyć z kości ptaków oraz kamieni skropionych krwią. W przestrzeni wioski była jednak naznaczona stygmatem wykluczenia, często posądzano ją o uprawianie czarów. Podobne zdolności posiada Jeruha, która leczy ziołami rannego Domana, odczynia uroki, pomaga nieszczęśliwie zakochanym. Niepokojący wydaje się fakt, że po śmierci Znoska bohaterka „żałowała, że go nie powieszono, gdyż z wisielców różne bardzo potężne leki i czary naówczas wyciągano, które by się jej były przydały” (S, 182). Kobieta jest świadoma, że budzi respekt we wspólnocie. W rozmowie z Domanem stwierdza: „Mnie się zmory boją i latawice, ja jak tupnę nogą, muszą mi krosnalki obuwie wiązać! O, o! Podziomki truchleją, gdzie ja się pokażę, mary i nocnice płoszę, bo sama wiedźma jestem” (S, 360).

Jeruhy obawiają się nie tylko lokalni mieszkańcy, ale również bóstwa zamieszkujące lasy i bory. Bohaterka może liczyć na ich pomoc w sytuacjach ekstremalnych. Przywołajmy choćby epizod, w którym zostaje ona ocalona przez Żywie, bóstwo należące do świata demonów, zapewniających życie i zdrowie:

Leżałam zabita na ziemi, gdy mnie Żywie płaszczem swym odziało, nie widziałam nic, nie słyszałam nic. Szumiało długo koło mnie, deptali nogami. Czekajże, cóż się stało? Ha! Nad ranem, nad ranem coś ich nastraszyło. Bogunki i wodnice występować zaczęły z jeziora, wiatr zadał i pędził ich precz. Ruszyli się, zawyli i dalej z łupem pociągnęli, a trupy zostawili na brzegu. O, trupy bieleją jak kwiatki wiosną na łące! Poszli, poszli, już ich nie ma, ale któż wie, czy nie wrócą? (S, 355).

36 Tamże, s. 32.

37 T. Majkowski, *W cieniu białego drzewa...*, s. 242.

38 J. Bobrowski, M. Wrona, *Mitologia słowiańska*, Olszanica 2018, s. 69.

W walkę Polan z najeźdźcami ingerują bóstwa. Z jezior wynurzają się boginki, mieszkanki wodnych głębin. To młode panny, „co potopiły się, a męża nie znalazły”³⁹. Często pojawiały się nago u brzegów jezior, rzek, kusząc mężczyzn⁴⁰. Oprócz nich ukazywały się wodnice, których wygląd diametralnie różnił się od obrazu atrakcyjnych boginek. Miały one długie, chude ręce, koślawe nogi, a ich sylwetka była zgarbiona, przez co przypominały starców⁴¹.

W *Starej baśni* Kraszewski szczegółowo przywołuje obrzęd poświęcony Kupale, któremu patronował Biały Bóg⁴². Jego geneza wiąże się kultem Słońca i wody⁴³, kiedy palono ogniska świętojańskie, wrzucano lecznicze zioła (bylica, dziurawiec, werbena), tańczono i śpiewano pieśni. Podczas najkrótszej nocy w roku rzucano wianki na wodę, gdyż wierzono, że zanurzanie ziół leczniczych dodaje im mocy uzdrawiającej⁴⁴. Już od rana przygotowywano się do uroczystości, młodzież zbierała na ognisko gałęzie łamane z drzew, gdyż świętego ognia nie było można niecić drwami leżącymi na ziemi, ponieważ „mieszkała [w nich – D.P.] już śmierć” (S, 157). Ten uroczysty wieczór rozpoczynano śpiewaniem pieśni dedykowanych Kupale, podpalano pierwsze ognisko. Oprócz oddawania się zabawom związanym z ogniem młodzież kąpała się w jeziorze. Zgodnie z ludowym obyczajem, po 23 czerwca można było bezpiecznie pływać w rzekach, gdyż to wtedy św. Jan Chrzciciel, stojąc w wodzie, „prześwięcał z niej wszelkie rusałki, topielice, dziwożony”⁴⁵.

Kraszewski kreuje oniryczną wizję rzeczywistości, w której przyroda zostaje w romantyczny sposób uduchowiona. Nocą można tutaj spotkać słowiańskie bóstwa i demony. Przybysze z zewnątrz – jak Chłosek – odczuwają niepokój, przekraczając granice lasu, co wynika z zastosowanego przez autora zabiegu zagęszczenia przestrzeni i odseparowania jej od świata zewnętrznego. Nadto miejsce owo zamieszkiwane jest przez tajemnicze istoty z pogranicza jawy i snu:

39 Tamże, s. 95.

40 Bogunki pojawiają się także pod koniec powieści Kraszewskiego podczas nocnej wyprawy Domana: „Noc była jasna, widzieli jak w promieniach księżycy bogunki się po wodzie rzucały, jak z dala nad powierzchnią jeziora ich główki wyskakiwały, niknąc gdy się zbliżali, jak białe ich ręce nad wodą zbierały warkocz, z których krople spadały jasne; zdało im się, że śpiew ich słyszeli, a przyplłynąwszy bliżej znajdowali tylko zmarszczoną powierzchnię i wir, w który ją tanecznicze wprawiły” (S, 417).

41 Tamże, s. 88.

42 T. Linkner, *Mitologia słowiańska w literaturze...*, s. 34.

43 Por. W. Kopaliński, *Sobótka*, [w:] tegoż, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s. 1082.

44 Tamże, s. 1083.

45 Por. W. Kopaliński, *Kupała*, [w:] tegoż, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s. 564.

Obawiano się takich wiedźm w lesie bardziej niż gdzie indziej. Lasy, wody, pola zaludniały naówczas te tajemnicze istoty w postaciach niewieścich, które niemal wszystkie strachem przejmowały, bo na zdrowie i życie czyhały. Większa część czarnych duchów niewieście przybierała kształty. Zmory, latawice, bogunki, miecielice, nocnice, jędze i strzygi jawiły się w postaci bab tak szkaradnych, jak ta, która tu, nucąc siedziała na kłodzie (S, 240).

Interesujący wydaje się fakt, że Chwostek utożsamia spotkaną Jeruhę z wiedźmą, utrzymującą tajemniczą więź ze światem nadprzyrodzonym. Zgodnie z ludową demonologią, jej umiejętności wywoływały niepokój w patriarchalnym społeczeństwie. W świadomości niewykształconego ludu dominowało przekonanie o wszechmocy czarownicy, która potrafiła rzucić uroki, przygotowywać tajemnicze mikstury.

Na magiczną przestrzeń zamieszkiwaną przez Polan składają się „dzika”, nieokiełznana przez człowieka przyroda oraz prehistoryczne wierzenia religijne i związane z nimi obrzędy poświęcone Kupale, w których to natura odgrywa kluczową rolę, stanowiąc poniekąd pomost między człowiekiem a Stwórcą. Przyroda ma tu wymiar transcendentny, jest zamieszkiwana przez bogów, boginki oraz demony, ingerujący w destrukcyjną działalność człowieka, zagrażająca odwiecznemu porządkowi panującemu w przyrodzie. Wspomnijmy choćby epizod, w którym Chwostek pragnie ukarać Dziwę za niepomyślną wróżbę. Jego nikczemne zachowanie w świątyni staje się impulsem do Boskiej interwencji:

I jak gdyby rozgniewana Nija chciała pomścić zniewagi, w tejsze chmura czarna, niesiona wichrem wieczora, jak ogromne cielsko smoka przewalając się po niebie, poczęła warcząc nadciągając nad jezioro. Pod nią widać było szare pasy gradu, siekące pola i lasy, a w głębi jej szumiało głucho, jakby toczyła wory kamieni, gotowe runąć na ziemię. Pioruny z trzaskiem leciały w jezioro, wicher gwałt drzewa do ziemi, wyrwał je z korzeniami i miotał nimi jak pióry ptasimi (S, 197).

Nad ostrowem świętym szybko rozpętała się gwałtowna burza, wobec której człowiek wydawał się bezbronny, a wszelkie jego działania skazane były na klęskę. Z kolei osoby żyjące w harmonii z naturą mogły liczyć na jej przychyłność.

Przestrzeń profanum

Do sfery *profanum* w powieści Kraszewskiego należy gród knieziów. Wraz z przekroczeniem jego granicy uruchomiony zostaje mechanizm strachu⁴⁶, który wynika z patologicznych relacji międzyludzkich opartych na przemocach fizycznych. Osoby buntujące się przeciwko Chłostkowi zostają surowo ukarane, jak choćby jego kuzyn, który pozbawiony oczu przebywa w lochach grodu. Przybyły do grodu Hengo staje się naocznym świadkiem przemocy:

46 Por. H. Kubicka, *Tam, gdzie czai się zło. Przestrzeń w horrorze jako mechanizm budzenia strachu*, „Literatura i Kultura Popularna” 2010, t. 16, s. 74.

Nagle Hengo, wychyliwszy się ujrzał we drzwiach u podsienia oświeconą księżycem masę czarną. Była to kupa ludzi związana rękami, nogami splątana, zębami się trzymająca, mordująca, dusząca, która jak wał jaki wytoczyła się w podsienie, a z niego po kilku stopniach runęła w podwórzec, na ziemię. Tu spadłszy ta ciżba cała, splątana z sobą, dusić się zaczęła, tarzając w piasku, gniotąc się i mordując. [...] Na ziemi w czerwonych krwi kałużach przeglądał się księżyc blade [...] Do jeziora z tym ścierwem – krzyknął knież – Oczyszczyć podwórze! Precz z tym plugastwem, precz z tym gnojem! (S, 73).

Chwostek bez jakichkolwiek wyrzutów sumienia morduje bezbronnych ludzi, a ich ciała wrzuca do jeziora. Nieprzypadkowo na niebie pojawiają się znaki zapowiadające tragedię: „Nad jeziorem księżyc czerwony wznosił się jakby krwią umyty” (S, 70). Równie okrutna jest Brunhilda; owładnięta żądzą władzy potrafi ona otruć zaproszonych na ucztę gości.

Niewątpliwie dualistyczna kreacja świata przedstawionego w *Starej baśni* została wykreowana w konwencji typowej dla utworów *fantasy* osadzonych w scenarii średniowiecznej. Pisarz nobilituje element folklorystyczny, a przywoływane legendy i podania potęgują nastrój magiczny miejsca, które nie zostało skażone cywilizacją. W przestrzeni zamieszkiwanej przez Polan *f a n t a s t y k a* „r o z s a d z a” r z e c z y w i s t o ś ć, tworząc odrealniony, baśniowy świat (charakterystyczny dla tego gatunku).

Inną optykę reprezentuje powieść *Orkana*, w której świat przedstawiony zostaje zawężony do obszarów podhalańskich.

Magiczna przestrzeń gór

Drzewiej wpisuje się w młodopolską fascynację górami, stanowiącymi przestrzeń odrodzenia oraz oczyszczenia⁴⁷. To właśnie tutaj, jak pisze Ewa Paczoska, „dusza polska miała się »rozszerzać« i podnosić, leczyc z niemocy i neurozy, w które wpędziły ją lata niewoli i codziennych, nieuniknionych kompromisów”⁴⁸. Tatry stały się przestrzenią symbolicznej polskiej wolności, inspirującej zarówno antyurbanistycznych zwolenników powrotu do natury, jak i ludomanów szukających źródeł narodowej siły duchowej⁴⁹. Z fascynacją tą łączyło się także zjawisko młodopolskiej ludomanii, której wyznawcy chętnie widzieli w mieszkańcach Podhala najdoskonalszą realizację „typu narodowego”, zaś w obyczajach i kultu-

47 E. Paczoska, *Zakopiańskie środowisko artystyczne przełomu wieków. Poszukiwania intelektualne i duchowe*, [w:] *Wybory wartości. Inteligencja polska u schyłku XIX i na początku XX wieku*, red. E. Reklajtis, Lublin 1996, s. 101.

48 Tamże, s. 103.

49 E. Ichnatowicz, *Literatura polska drugiej połowy XIX wieku (1864–1914)*, Warszawa 2000, s. 42.

rze góralskiej pozostałości „ducha etnicznego”⁵⁰. Mit Tatr i góralszczyzny integrował pokolenia twórców o różnym światopoglądzie i estetyce⁵¹. Zakopane stało się centrum duchowego oraz kulturalnego życia polskiego. Jak podkreślił Jacek Kolbuszewski, Tatry „jawiły się jako wartość święta, symbolicznie sakralna, nacechowana wzniosłymi wartościami tej samej miary, co poezja Słowackiego”⁵².

Nie ulega wątpliwości, że sakralizacja przestrzeni polskich gór dominuje w powieści Orkana. Świat przedstawiony jawi się jako rzeczywistość z pogranicza jawy i snu dzięki zastosowaniu przez pisarza techniki onirycznej. Ulotność, efemeryczność zjawisk występujących w naturze, prezentowanych zgodnie z poetyką impresjonistyczną, stanowią zapis przeżyć jednostki zafascynowanej pięknem lokalnego krajobrazu. Przyroda spełnia funkcję terapeutyczną, bo to na jej łonie autor poszukuje potęgi życia. W przeciwieństwie do *Starej baśni w Drzewiej* nie odnajdziemy dualistycznego podziału przestrzeni na sferę *sacrum* i *profanum*. Mimo znaczących różnic między obiema powieściami możemy wskazać cechy wspólne, typowe dla literatury *fantasy*. Bez wątpienia są nimi motywy folklorystyczne wplatanie w fabułę utworu oraz obecność wątków nadprzyrodzonych, związanych z pierwotnymi wierzeniami Słowian.

Już na początku powieści Orkan posługuje się techniką oniryczną, wprowadzając czytelnika w baśniowy, magiczny świat: „Śni mi się tedy rzeczywistość-baśń: roztoki lasem nietkniętym pokryte, pełne tajemnych dziwów i samorodnych tworów”⁵³. Jego opowieść sięga czasów, kiedy natura była pierwotna, „dzika”, zamieszkiwana wyłącznie przez zwierzęta. Pojawienie się człowieka zaburzyło odwieczny porządek panujący w ekosystemie, gdyż „p r z y w l ó k ł [on – D.P.] z s o b ą d r a m a t” (D, 31).

Pierwszy rozdział utworu stanowi rodzaj introspekcji, wraz z narratorem czytelnik poznaje stworzenia zamieszkujące tereny podhalańskie (wiewiórki, sowy, krogulce, jastrzębie), charakterystyczne drzewa rosnące w górach (świerki, jodły, buki). Początek utworu Orkana nasuwa skojarzenia z tradycją przyrodopisarstwa (*nature writing*)⁵⁴. Ten niefikcyjalny gatunek czerpie inspirację z historii naturalnej, dominuje w nim subiektywna narracja będąca zapisem unikatowego postrzegania świata. Często przyjmuje on formę eseju autobiograficznego, dziennika przyrodnika, reportażu podróżniczego czy medytacji nad jednostkowym zjawiskiem przyrodniczym. Świat natury u Orkana podporządkowany zostaje rocznemu

50 A.Z. Makowiecki, *Literatura Młodej Polski*, Warszawa 1999, s. 29.

51 E. Ihnatowicz, *Literatura polska...*, s. 42.

52 J. Kolbuszewski, *Wstęp*, [w:] *Tatry i górale w literaturze polskiej. Antologia*, Wrocław 1982, s. XLV.

53 W. Orkan, *Drzewiej*, Warszawa 1950, s. 27. Cytaty oznaczam skrótem D i lokuję w tekście.

54 J. Durczak, *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2010, s. 18.

cyklowi wegetatywnemu, czego egzemplifikacją staje się charakterystyka puszczy, w której „wszystko bezpośrednio z świeżych cementarysk wyrasta i przyniesioną zatęchłą woń grobów miesza z oddechem rzeźwiącym życia” (D, 29). W przyrodzie powszechnym zjawiskiem staje się nieustanna cyrkulacja, dzięki której zostaje zachowana równowaga między procesami kreatywnymi i destrukcyjnymi. Nieprzypadkowo na początku utworu pisarz przywołuje obraz puszczy, gdyż, jak zauważa Tadeusz Linkner, była ona pierwszą świątynią, w której najdłużej zachowała się pamięć o słowiańskich bogach⁵⁵.

Magia u Orkana obecna jest na kilku płaszczyznach powieści. Po pierwsze, w przestrzeni podhalańskiej pojawiają się bogowie, którzy ingerują w zjawiska atmosferyczne. Przypomnijmy epizod burzy, w którym to biorą udział Perun, Swarog oraz Poświst. Autor *Drzewiej* zwraca uwagę również na rolę sług Peruna, którzy „wysilali całą swą moc, aby w krótkich momentach przedburzy przysposobić wszystko, czego jeno gniew władcy zapragnie” (D, 35–36). Podczas burzy szczególnie rola przypada Płanetnikom:

Tam [na szczytach drzew – D.P.] doili mgły i ściągali deszcz do olbrzymich worów – tam urabiali grad, ścinając krople – tam wałkowali wełnę chmur, zbijając ją w gęsty płacht, jak wełnę owczą u folusza – i wiele rzeczy niepojętych (D, 35).

W opisie gwałtownej, lipcowej burzy Orkan posługuje się animizacją oraz antropomorfizacją:

Groźne w tych chmurach było kotłowanie; widziało się, jakby potworne kosmacze porwały się straszными paznoktami za kołtuny i przewalały się w śmiertelnych zapasach, sapiąc i pomrukując, snując razem w tej walce groźnej nad roztoki (D, 32).

Oprócz boga Peruna, władcy nieba, burzy i błyskawic, oraz jego pomocników w przestrzeni gór pojawiają się boginki, które

[...] miały szaty przejryste, błękitne, niby ze mgły najlżejszej utkane, drugie odziane były w paproć i liście wylśnione, jakie woda z głębin swych na powierzchnię wyjawia, inne znów były glonem ciemnozielonym okryte, jakby co dopiero ze studzien uśpionych wyszły, inne wreszcie były prawie nagie, najcudowniejsze, perłami kropel jeno strojone (D, 106).

W ich charakterystyce pisarz posługuje się techniką impresjonistyczną. Dominujące kolory pastelowe sprawiają wrażenie, że bohaterki należą do świata z pogranicza jawy i snu. Błękitne, przejryste ubrania potęgują wrażenie lekkości i zwiewności postaci. Boginki spotyka między innymi Daniel:

Klasnęły w dłonie, skoro go dojrzały, w mig zeskoczyły na łączkę, otoczyły go wieńcem i, ująwszy za ręce, jęły go okrążać tańcem i śpiewać w takt rozkosznych ruchów [D, 106].

55 T. Linkner, *Mitologia słowiańska w literaturze...*, s. 123.

Uwodzą one młodzieńca, zapraszając go do tańca. Scena ta niewątpliwie nasyczona jest erotyzmem, sam zaś Daniel powątpiewa, czy spotkanie to nie jest wytworem jego wyobraźni. Z kolei Jewka spotyka południce, które zgodnie z wierzeniami ludowymi nawiedzały rolników znajdujących się w samo południe na polu, zwłaszcza zaś spoczywających na miedzach⁵⁶. Wygląd południc mocno różni się do obrazu boginek:

Szaty miały ogniste, tak czerwone, że aż oczy raniły. W fałdach szat tańczyły cienie fiole-tu. Włosy w światłach powietrza tonęły. Oczy ich gorzały dziwnie, krwawym, bezpromiennym ogniem, jaki się widuje we watach po trzykroć przepalonych (D, 162).

Znamienne jest, że Orkan modyfikuje ich wizerunek; w mitologii słowiańskiej nosiły one białe ubrania, co nasuwało skojarzenia z czystością oraz niewinnością. Bohaterki *Drzewiej* mają suknie ogniste, czerwone, a kolory te utożsamiane są z miłością, bólem, cierpieniem. Południcami stawały się dusze młodych chłopców i dziewcząt zazdrosnych i zakochanych bez wzajemności. Często pośmiertnie nawiedzały swoje ofiary⁵⁷. Przybycie południc w powieści Orkana zwiastuje nadchodzącą tragedię. Po zamordowaniu brata Prokop jest ścigany przez demony:

Dziwne cudaczne twory jęły mu się ukazywać. Poznał w trwodze, że to duchy leśne; bo ani do człowieka, ani do zwierza podobne. Niektóre, wydawało mu się, miały dzioby ptasie; insze znów lisie albo wilcze tutki; uszy kończyste jak rysie, zaś na dół człowieczy kształt, albo odmiennie: twarz człeczka, a nogi piersi sierścią porośłe, zwierzęce (D, 194).

Po dokonanej zbrodni świat natury przeobraża się w złowrogie miejsce. Nagłe zagęszczenie przestrzeni sprawia, że bohater znajduje się w potrzasku. Szuka wyjścia z labiryntu, a jego zmaganiom przygląda się szydyczny bóg, „który trop w trop biegł za nim, cieniami drzew zasłaniany, nie bojąc się upadłego, podchodził blisko, siadał na zadzie włochatym i grał palcami na nosie albo wykrzywił różnymi grymasami swą capią gębę, wyraźnie szydził z jego tej niemocy” (D, 205).

Oprócz bogów, boginek i demonów ingerujących w ludzką egzystencję magię podhalańskiej przestrzeni potęguje zastosowany przez autora zabieg animizacji oraz antropomorfizacji przyrody. I tak, w trakcie burzy „skomlała puszcza, siepana razami śmierci” (D, 40). Długie, rozłożyste gałęzie starych drzew zostają porównane do stuletnich bród (D, 38). Wieczorem „poruszały się [one – D.P.] ściszym szeptem, który rozchodził się po lesie jako kręgi wodne i tajemne niósł wieści o tym, co ma nadejść...” (D, 83). Opowieści snuje również puszcza:

W westchnieniach jej uczucia piersią człowieczą nigdy nie obojęte, zaiste przedwieczyste. Fale brzmień niezgruntowanych przepływały, jako przez cień, przez stojącego w zadziwie Daniela i szły ku morzu harmonii wiecznej, która je jedna mogła objąć (D, 95).

56 W. Kopaliński, *Południce*, [w:] tegoż, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s. 905.

57 J. Bobrowski, M. Wrona, *Mitologia słowiańska...*, s. 49.

Okazuje się, że teren zamieszkiwany przez bohaterów nie do końca jest przez nich znany, nie został oswojony. Świat natury niejednokrotnie ich zaskakuje. Daniel wspomina, że podczas wędrówki spotkał topielca, dwie boginki, a w drodze powrotnej gołnia go strzyga (D, 50). Wieczorem las ulega transformacji:

Las się zmieniał. Miast rozmaicie-kształtnych, powywalanych ze ziemi, opadłych z odzieży skórnej i przeto jak ciała ludzko świecących pni, miast, gęstych śniatów jedlicznych, wyłomisk, i białych, istnie jak wody srebrne, przerzedzi, jęły się wynurzać przed nim kępy niewiadomych drzew, jakieś widziadła pokręcone, drzewa-karły; jęły się zaświecać upiorne próchna przegniłych pni, a czernieć cielska kłód, do pół wnurzone w mlaki; świecić poczęły jak płyty zbóż wysokich – nie wiadomo skąd tu w zachyli puszczy wzięte – srebrzyste łoży rokicin, jako też zgoła nieznanne drzewiny o liściach białych, motyło ruchliwych, bezustannie szeptających w ciszy (D, 102–103).

Przestrzeń ta wydaje się rozrastać od wewnątrz, a bohater zostaje odseparowany od świata zewnętrznego. Trudno zatem wyznaczyć granicę między światem znanym i obcym. Daniel, wędrując nocą po lesie, nie panuje nad chaotyczną przestrzenią, nie rozpoznaje otaczających go drzew i krzewów. Tajemnicza, rachityczna oraz skarała roślinność wydaje się pełnić funkcję symbolu zapowiadającego zbliżający się kataklizm. W lesie uaktywniają się również nieznanne gatunki zwierząt: „Ledwie minął mrok drzew, zjawiają się mu przed oczy straszdyła: smoki o zielonych łuskach, potwory o ptasich dziobach, lwy o skrzydłach i głowach człecznych...” (D, 103). Stworzenia te – będące gatunkami hybrydycznymi – wydają się należeć do nadprzyrodzonego świata. Nocą przestrzeń lasu przypomina labirynt, a płynność i zmienność jego granic zdaje się być przejawem przenikającego go tajemniczego życia⁵⁸.

W podobnej sytuacji co Daniel znajduje się Jewka, która podczas drzemki na łące budzi się i nie rozpoznaje miejsca:

W pewnej chwili szmerem jakimś zbudzona czy brzękiem muchy, otwarła oczy nagle – i światu nie mogła rozpoznać, aż się wzdrygła, takim się jej dziwnym wydawało wszystko wokół. Jak gdyby pierwszy raz w tym kolorze zobaczyła ziemię. Trawy były zieleńsze, las ciemniejszy, a powietrze do białości spalone. Martwość głucha zalegała puszcze, niecha żywego głosu; jak gdyby grot ogniste słońca wszystko żywne pobity (D, 157).

Miejsce to wydaje się bohaterce obce. Na jego aurę niewątpliwie wpływa złowroga cisza, która wywołuje w niej niepokój. Lęk ten wiąże się z faktem utraty orientacji przestrzennej przez Jewkę.

Kluczową rolę w powieści odgrywa stary Cichorz, nazywany ostatnim dobrym Słowianinem. Jest on nestorem rodu, który wybudował w puszczy pierwszą chatę. Z ekokrytycznego punktu widzenia na uwagę zasługują jego zainteresowania światem flory i fauny. Podczas wielu wędrówek po lesie mężczyzna

58 Por. H. Kubicka, *Tam, gdzie czai się...*, s. 84.

[...] zatrzymywał się przy drzewie, które go zajęło olbrzymością swą, albo starością niezwykłą; wodził drżącą dłonią po rozpadanej korze, gładził ciemny mech u śniatu, wiekami narosły, z podziwem obchodził pień potwornie hruby, mierzył go sążniami rąk – to odstępował z szacunkiem na odległość pewną i wznosił oczy ku czołu olbrzyma, gdzieś w niebie schowanemu... (D, 178).

Niewątpliwie bohater jest wrażliwy na piękno otaczającego go świata. Cichorz staje się niejako opiekunem lasu, a jego uwaga koncentruje się na wiekowych, zniszczonych drzewach. Niczym uważny botanik dostrzega w ekosystemie anomalie świadczące o destrukcyjnych zapędach człowieka. Natura „uwodzi” go nie tylko śpiewem ptaków, bogactwem form kolorów i kształtów, ale również unoszącą się magnetyczną wonią:

Z głębi puszczy donosiła się woń dziwna, poddająca się duszy znużonej jak skrzydła; niby kwiaty z cmentarza wieków lub dym z niewidzialnych kadzielnic, która ziemia na cześć bóstw dobrych, opiekuńczych, po dniu pogodnym spala (D, 181).

Nieprzypadkowo zapach ten zostaje porównany do niewidzialnych kadzielnic, nasuwających skojarzenia ze sferą *sacrum*. Natura zatem staje się przestrzenią transcendencji, w której człowiek może odnaleźć kontakt ze Stwórcą. Podczas wędrówek Cichorz nie tylko kontempluje jej piękno, lecz również rozmyśla na temat roli i miejsca nie-ludzi na Ziemi:

Patrzę na te stworzonka... myślę se; one coś czują – jakieś wskazanie boskie, którego nikt nie słyszał. Zapewne wonczas, gdy Bóg spoczywał na łące niebios po pracy i prześniwał treść życia, które stworzył – one, latając, to łażąc po trawie koło jego boskiej głowy, coś z tego wysłuchały: albo też Sam się ulitował ich małości i szepnął im słowo, którego największym ze stworzeń nie wyjawiał. Jakbądź – warto śledzić ich drogi... (D, 183).

Mężczyzna przypisuje zwierzętom cechy typowo ludzkie, w symboliczny sposób upominając się o ich utraconą podmiotowość. Jego światopogląd koresponduje z panteistyczną koncepcją natury, zgodnie z którą każda istota zamieszkująca Ziemię nosi w sobie pierwiastek Boski. Interesujące wydają się również spostrzeżenia Cichorza na temat relacji człowiek – ziemia:

Ale człek zhardział okrutnie... widzi mu się, że wszystko na to, coby zdeptać, trawę stłamsić, bydło ujarzmić, zwierza zabić, las zniszczyć, ziemię całą na iment przeorać... A on – choć i las – umiałby mu coś powiedzieć... (D, 183).

Bohater krytykuje antropocentryczną wizję bytu, w której człowiek znajduje się w centrum wszechświata, a przyroda pełni wyłącznie rolę podrzędną. Pasożytnicza działalność człowieka, opierająca się głównie na nieustannej grabieży oraz chęci zysku, zaburza prawidłowe funkcjonowanie ekosystemu. Natura staje się niemym świadkiem postępującej destrukcji. Interesujący jest również niejasny status ontologiczny młodzieńców wychowywanych przez Cichorza. Daniel to prawdopodobnie syn boginki wodnej i boga Słońca, Prokop zaś jest synem Nie-

gi (boga Nocy). W powieści reprezentują oni pierwiastek światła i mroku. Ta an-
 tynomiczność, według Stanisława Pigonia, staje się jedną z przyczyn tragedii⁵⁹.

Podsumowanie

Zarówno w *Starej baśni*, jak i w *Drzewiej*, możemy dostrzec kilka cech ty-
 powych dla słowiańskiej powieści *fantasy*. Tak Kraszewski, jak i Orkan, odwo-
 łują się do legend, podań zaczerpniętych z folkloru oraz mitologii słowiańskiej.
 Baśniowe dzieje zostają ulokowane w czasie transformacji, kiedy to religia chrze-
 ścijańska wypiera pogańską. Mimo zachodzących zmian, bohaterowie kultywu-
 ją dawne obrzędy, zwracają się z prośbą do bóstw o pomoc oraz interwencję. Ich
 obecność w świecie potęguje atmosferę cudowności i tajemniczości.

Świat przedstawiony w literaturze *fantasy* jest niezwykle inspirujący z punk-
 tu widzenia ekokrytyki, gdyż dominuje w nim obraz natury pierwotnej, czystej,
 „dzikiej”, a bliski kontakt człowieka z przyrodą ma tu wymiar terapeutyczny. Ju-
 lia Fiedorczyk stwierdza, że prawdziwy rozkwit nowoczesnej poezji (jak i rów-
 nież prozy) pastoralnej nastąpił wraz z nastaniem rewolucji przemysłowej, któ-
 ra zapoczątkowała zasadnicze zmiany w przestrzeni miejskiej, doprowadzając do
 prawie całkowitego wyeliminowania z niej elementów wiejskich⁶⁰. Wraz z postę-
 pującym skażeniem środowiska naturalnego w metropoliach pisarze zaczęli pod-
 kreślać ideę powrotu do natury, rozumianej jako przestrzeń arkadyjska, w której
 panują harmonia oraz sielankowy spokój. Nostalgiczne obrazy przyrody były nie-
 jednokrotnie idealizowane, stając się inspiracją do coraz licznej powstających uto-
 pii agrarnych...

Bibliografia

- Bobrowski J., Wrona M., *Mitologia słowiańska*, Olszanica 2018.
- Bursztyńska H., *Z zagadnień ideologii „Starej baśni” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Powieść polska XIX wieku. Interpretacje i analizy*, red. L. Ludorowski, Lublin 1992.
- Danek W., *Sprawy słowiańskie w życiu i twórczości Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 2.
- Danek W., *Wstęp*, [w:] J.I. Kraszewski, *Stara baśń. Powieść z IX wieku*, Wrocław 1975.
- Durczak J., *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2010.
- Fiedorczyk J., *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015.
- Gemra A., *Fantasy – powrót romansu rycerskiego*, „Literatura i Kultura Popularna” 1998, t. 7.

59 S. Pigoń, *Przedmowa*, s. 16.

60 J. Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015, s. 71–74.

- Gemra A., E. Rudolf E., *Fantasy*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006.
- Hutnikiewicz A., *Młoda Polska*, Warszawa 2002.
- Ichnatowicz E., *Literatura polska drugiej połowy XIX wieku (1864–1914)*, Warszawa 2000.
- Jedlicki J., *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000.
- Kolbuszewski J., *Wstęp*, [w:] *Tatry i górale w literaturze polskiej. Antologia*, Wrocław 1982.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2017.
- Kraszewski J.I., *Stara baśń. Powieść z IX w.*, Wrocław 1975.
- Krzyżanowski J., *Romantyczny historyzm „Starej baśni”. Paralele*, Warszawa 1977.
- Kubicka H., *Tam, gdzie czai się zło. Przestrzeń w horrorze jako mechanizm budzenia strachu*, „Literatura i Kultura Popularna” 2010, t. 16.
- Linkner T., *Mitologia słowiańska w literaturze Młodej Polski*, Gdańsk 1991.
- Majkowski T.Z., *W cieniu białego drzewa. Powieść fantasy w XX wieku*, Kraków 2013.
- Makowiecki A.Z., *Literatura Młodej Polski*, Warszawa 1999.
- Mroczkowski P., *Historia literatury angielskiej. Zarys*, Wrocław 2004.
- Olszewska M.J., *O duchowej potrzebie chrześcijaństwa (Józef Ignacy Kraszewski: od „Starej baśni” do „Królewskich synów”*, [w:] tejsze, *Drogi nadziei. Polska proza historyczna z lat 1876–1939 wobec kryzysu kultury. Wybór*, Warszawa 2009.
- Oramus D., *Gatunki i podgatunki. Podziały gatunkowe w obrębie fantastyki*, [w:] tejsze, *O pomieszaniu gatunków. Science fiction a postmodernizm*, Warszawa 2010.
- Orkan W., *Drzewiej*, Warszawa 1950.
- Paczoska E., *Zakopiańskie środowisko artystyczne przełomu wieków. Poszukiwania intelektualne i duchowe*, [w:] *Wybory wartości. Inteligencja polska u schyłku XIX i na początku XX wieku*, red. nauk. E. Reklajtis, Lublin 1996.
- Paczoska E., *Od utopii artystycznej do allotopii*, [w:] tejsze, *Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami nowoczesności*, Warszawa 2010.
- Panecka E., *Literatura brytyjska na przełomie wieków*, [w:] *Historia literatury światowej*, t. 6: *Modernizm*, Warszawa 2005.
- Piechota D., „*Ogniem i mieczem*” Henryka Sienkiewicza jako *prefiguracja fantasy słowiańskiej*, „*Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego*” 2017, nr 3.
- Pigoń S., *Przedmowa*, [w:] W. Orkan, *Drzewniej. Powieść*, Warszawa 1950.
- Trębicki G., *Fantasy. Ewolucja gatunku*, Kraków 2007.
- Trześniowski D., *Młodopolskie źródła fantasy. „Trylogia księżycowa” Jerzego Żuławskiego*, [w:] *Modernistyczne źródła dwudziestowieczności*, red. M. Dąbrowski, A. Makowiecki, Warszawa 2003.
- Żukowska E., *Mityczne struktury fantasy słowiańskiej*, [w:] *Fantastyczność i cudowność. Wokół źródeł fantasy*, red. B. Trocha, T. Rajtaczak, Zielona Góra 2009.

Dariusz Piechota

The University of Białystok

**AT THE SOURCE OF SLAVIC FANTASY ON THE SIDELINES OF READING
STARA BAŚŃ BY JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI AND DRZEWIEJ
BY WŁADYSŁAW ORKAN**

Summary

This article is devoted to analyzing and interpreting two Polish novels (*Stara baśń* by Józef Ignacy Kraszewski and *Drzewiej* by Władysław Orkan) as a prefigured modern Slavic fantasy. It is worth mentioning that in the late nineteenth century the interest in the distant prehistory of nation was connected with critical diagnosis of the culture, which resulted in a longing for sources, for primitiveness. It was quickly recognized that technical civilization had a destructive impact on human relations, increasing social inequalities in economic and social terms. Developing industry destroyed the landscape irretrievably. The machine became a clear symbol of the profanation of the sacred order of nature, while the culture was degraded by progressive commercialization. The popularity of fantasy was primarily related to the created vision of the world before the Industrial Revolution, in which the old moral code, ethos and love of wild nature were in force. It resembled an idealized image of the feudal era. Although many researchers indicate that this genre appeared in Poland only in the second half of the twentieth century, its origins can be found in the literature of nineteenth century. Slavic fantasy, like its other varieties, refers to such literary genres as: historical novel, rogue romance, scientific fantasy. Regardless of the literary convention adopted by the author, the anthropomorphizing of deities and demons and the sacralization of space are present in Kraszewski's and Orkan's novels. Although their authors do not belong to the same generation, in their works we can point out many tangent points, characteristic for the fantasy genre, which will be the subject of this article. In both novels, the writers are fascinated by the pre-Christian culture of Slavs with many legends, stories about prehistoric times. The action of both novels takes place at a key historical moment for Poland, when Christianity is confronted with pagan beliefs, combining faith in supernatural forces and magic, guaranteeing cosmic order. The motif of fighting good against evil, is realized in both works in a different way. In *Stara baśń*, it does not have a cosmic dimension, but concerns the conflict between Polanie and the invaders. In Orkan's work it manifests itself in the fight between Prokop and Daniel for Jewka's sake. The space in both novels is enriched with elements of folklore with numerous references to Slavic myths, stories and legends. Deities and demons appearing in the novels make the boundary between the real world and the magical fairy-tale blurred. An important role in the novels plays nature, which is spiritual in a romantic way.

Key words: Slavic fantasy, folklore, nature, space, Slavic mythology.

DARIUSZ PIECHOTA – doktor nauk humanistycznych, asystent w Katedrze Badań Porównawczych i Edytorstwa w Kolegium Literaturoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku; członek Laboratorium Animal Studies – Trzecia Kultura, nauczyciel języka angielskiego w Zespole Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach. Autor książek: *Między utopią a melancholią. W kręgu nowoczesnej i ponowoczesnej literatury fantastycznej* (2015), *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne* (2018). Współredaktor serii *Zielona Historia Literatury: Emancypacja zwierząt?* (2015), *Ekomodernizmy* (2016), *Między empatią a okrucieństwem* (2018), *(Nie)zapomniane zwierzęta* (w druku). W kręgu jego zainteresowań badawczych znajdują się: literatura drugiej połowy XIX wieku, współczesna kultura popularna, *animal studies*, ekokrytyka oraz nauczanie języka polskiego jako obcego.

Weronika Rychta

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0003-2825-7855

**LUCYFER, ASUR I ARYMAN.
O DEMONICZNEJ SYMBOLICE W *WAMPIRZE*
WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA**

Wprowadzenie

Wampir Reymonta to powieść, która swoją premierę książkową miała w 1911 roku w Warszawie. Początkowo nosiła jednak tytuł *We mgłach* i była drukowana w tym samym roku (1904) w formie odcinkowej w trzech czasopiśmie: „Kurierze Warszawskim” (pierwodruk), „Słowie Polskim” oraz „Dzienniku Poznańskim”. W ostatnim z wymienionych publikatorów wydawano ją jako *We mgle*. W 1910 roku utwór ukazał się znów w formie odcinkowej, tym razem w „Kurierze Litewskim”, jednak tytuł zmieniono na *Wampir*. Druku nie dokończono (powieść urywa się w numerze 91, na scenie czarnej mszy). Rok później *Wampir* doczekał się publikacji książkowej¹, w której zaszły istotne zmiany fabularne: autor zmodyfikował zakończenie, dopisał kilka rozdziałów i wprowadził istotny wątek spotkania głównego bohatera, Zenona – pochodzącego z Polski pisarza, który po przebytych zawodzie miłosnym i sfingowaniu samobójstwa rozpoczął nowe, w sensie symbolicznym niejako pośmiertne, życie w Londynie – z jego polską rodziną².

Odbiorca powieści poznaje Zenona w momencie, kiedy bohater już od dziecięciu lat przebywa na emigracji, lecz nadal nie rozwinęło się w nim poczucie przynależności. Obraca się głównie wśród osób zainteresowanych teozofią, spi-

1 *Nota wydawnicza*, [w:] W.S. Reymont, *Wampir*, oprac. T. Jodełka-Burzecki, I. Orlewiczowa, *Pisma*, wydanie krytyczne pod red. Z. Szweykowskiego, t. 8, Warszawa 1975, s. 192; hasło *Reymont*, oprac. A. Polakowska, [w:] *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*, oprac. zespół pod kier. Z. Szweykowskiego i J. Maciejewskiego, Warszawa 1978.

2 Por. *Nota wydawnicza*, [w:] W.S. Reymont, *Wampir*, s. 192–230.

rytyzmem i innymi praktykami ezoterycznymi, choć sam uważa się za racjonalistę i odżegnuje od tego typu poczynań. Do współlokatorów pensjonatu, w którym wynajmuje mieszkanie, należą między innymi Mr Smith – lider miejscowego koła teozoficznego, oraz Joe – przyjaciel Zenona, zafascynowany naukami przybyłego do Londynu hinduskiego mistrza, Mahatmy Guru. Joe jest również bratem narzeczonej Zenona – Betsy. Obiektem fascynacji głównego bohatera powieści staje się również Daisy – tajemnicza kobieta, uważana przez niektórych za uczennicę Mahatmy, której towarzyszy dość niezwykły towarzysz – oswojona pantera nazywana przez nią Bagh. Zenon rozdarty jest więc między namiętnościami kierowanymi do dwóch kobiet, a jego sytuacja staje się jeszcze trudniejsza, gdy do Londynu przyjeżdża kuzyn Zenona wraz ze swoją żoną, a dawną ukochaną Zenona – Adą, i ich córką, która okazuje się potem dzieckiem Ady i Zenona.

Kreację głównego bohatera powieści cechuje dwoistość: przedstawia się on jako ironiczny racjonalista, jednak jego życie towarzyskie skupia się wokół osób zainteresowanych ezoteryką; jest artystą, jednak właściwie nie oddaje się czynnościom twórczym; uważa się za osobę trzeźwą, jednak – bardziej niż jakakolwiek inna postać – daje sobą manipulować, posiada zdolności mediumiczne i wpada w wielodniowe transe, podczas których nieprzytomny błąka się po Londynie. Pełen sprzeczności i nieumiejący scalić różnych elementów swojej osobowości Zenon staje się łatwym łupem dla wampira – istoty, której celem jest całkowite rozbicie osobowości człowieka.

Problem tytułu

Przed podjęciem szczegółowej refleksji nad tym, czym właściwie jest wampir w swej istocie, a także co, lub kogo, można nazwać w ten sposób w powieści Reymonta, warto przypomnieć, że w pierwszej wersji tytułu wykorzystano motyw mgły, będący symbolicznym nośnikiem nieokreśloności jako jakości estetycznej. To wrażenie wzmocnione jest przez użycie wyrażenia przyimkowego „we mgłach” zamiast mianownikowej formy „mgła” lub „mgły”, ponieważ konotuje ono połączenia z wyrazami, takimi jak: „błądzić”, „błądzenie”, „błąkać się”, „błąkający się”, „zgubić się”, „zagubiony”, których znaczenia sugerują znajdowanie się kogoś lub czegoś w sytuacji niepewności czy właśnie nieokreśloności. Natomiast „wampir” jest rzeczownikiem w mianowniku liczby pojedynczej, niewymagającym dookreślenia.

Oceniając tę zmianę, można by przypuszczać, że autor zrezygnował z nazwy dość nieokreślonej na rzecz konkretniejszej. Nowy tytuł zaczyna wydawać się jednak znacznie bardziej tajemniczy, jeśli odniesie się go do treści dzieła, zadawszy sobie banalnie brzmiące, lecz fundamentalne (ponieważ, jak twierdzi Danu-

ta Danek, tytuł stanowi metawypowiedź wprowadzającą do problematyki utworu³, a według Andrzeja Stoffa pełni on funkcję treściowego i ideowego równoważnika całego dzieła⁴) pytanie: kim lub czym jest wampir w *Wampirze*?

Wydaje się, że autor postawił przed czytelnikiem swoistą zagadkę, nadając swojej powieści taką nazwę. Po pierwsze, istnieją tytuły informujące o przynależności gatunkowej utworu *explicite* – gdy w tytule bądź podtytule pojawia się nazwa gatunkowa czy *quasi*-gatunkowa (na przykład: *Hymny* Jana Kasprowicza, *Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki* Reymonta), lub *implicite* – gdy tytuł jest typowy dla danego gatunku, to znaczy przypomina tytuły innych dzieł z tej samej kategorii (np. *Emancypantki* Bolesława Prusa – powieść obyczajowa, *Zjawa* Guya de Maupassanta – opowieść niesamowita)⁵. Na pozór *Wampir* należy do drugiej spośród wymienionych grup. Czy w istocie jest to jednak powieść grozy? Po drugie, w utworze Reymonta, pomimo obecności wielu nadrealnych zjawisk, nie pojawia się upiór wysysający krew ze swych ofiar, chociaż mamy w nim do czynienia z kojarzoną w kulturze ze zjawiskiem wampiryzmu kobietą-wampem⁶. Co więcej, w całej książce słowo „wampir” pojawia się zaledwie siedem razy na przestrzeni około 200 stron: „ma twarz zmory albo wampira”⁷, „Żona dla prawdziwego artysty jest złym, niszczącym demonem, jest jego wampirem”⁸, „To są tylko elementale, emanacje dusz, zwierciadlane egzystencje i wampiry, czyhające dookoła, aby naszym kosztem przedłużyć swoje nędzne istnienie cieniów”⁹, „Ja miałbym iść z nimi? Ja w służbie Bafometa i tego piekielnego Wampira [sic]?”¹⁰, „Ten rudy wampir!”¹¹, „Nie mam rodziny! Pozbyłem się już tego wampira!”¹², „To wampir!”¹³. Raz stanowi krytykę środowiska teozofów („To są tylko elementale...”), czterokrotnie odnosi się do postaci Daisy, dwukrotnie – do rodziny i małżeństwa, przy czym raz tego sformułowania używa Joe („Nie mam rodziny!”), a raz Ada („Żona dla prawdziwego artysty”). Ta druga sytuacja jest o tyle ciekawa, że Ada tłumaczy w ten sposób, dlaczego nie zdecydo-

3 Zob. D. Danek, *Dwie funkcje tytułu: identyfikująca i wprowadzająca*, [w:] *Tekstologia*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2004, s. 81, 85–87.

4 Zob. A. Stoff, *Funkcja tytułu w dziele literackim*, „Zeszyty Naukowe UMK” 1975, *Filologia Polska* XI, z. 66, s. 6.

5 Por. tamże, s. 9–10; W. Pisarek, *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*, [w:] *Tekstologia*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2004, s. 68–70.

6 Zob. hasło *wampir*, [w:] W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987, s. 1247.

7 W.S. Reymont, *Wampir...*, s. 26.

8 Tamże, s. 142.

9 Tamże, s. 162.

10 Tamże, s. 151.

11 Tamże, s. 166.

12 Tamże, s. 176.

13 Tamże, s. 179.

wała się na rozwód w celu poślubienia Zenona, jednocześnie jednak zdaje sobie sprawę, że Zenon w tym czasie przygotowuje się do ślubu z Betsy – jej opinia jest więc wymierzona w angielską narzeczoną Zenona.

Tytuł powieści Reymonta łączy się z jej treścią w sposób, zdawałoby się, ni-
kły, a zarazem wieloznaczny. Stanowi swego rodzaju miejsce niedookreślenia,
niewynikające jednak, jak w klasycznym Ingardenowskim ujęciu¹⁴, ze schematu
utworu jako takiego, ale zamierzone przez autora jako swoiste interpretacyjne wy-
zwanie rzucone czytelnikowi, a więc – posługując się terminami Stefani Skwar-
czyńskiej – będące przemilczeniem, a nie niedopowiedzeniem¹⁵.

Brak pełnego porównania przekazów powieści oraz sama okoliczność niedo-
kończenia wersji z 1910 roku sprawiają, że uniemożliwiona została dokładna od-
powiedź na pytanie, czy zmiana tytułu od razu wiązała się ze zmianą treści, a więc
czy w 1910 roku istniała ta część książki, którą opublikowano po raz pierwszy
w 1911 roku, lub czy istniał jej szkic lub choćby sama koncepcja. Docieczenie
tego wymaga gruntownych działań edytorskich i poszukiwań biograficznych, jed-
nak na podstawie obecnego stanu badań można postawić uzasadnioną hipotezę,
że zmiana tytułu została uwarunkowana przekształceniem treści, ponieważ lek-
sem „wampir” pojawia się niemal wyłącznie w partii utworu dodanej w 1911 roku
(w pierwotnej wersji pojawia się tylko raz), wprowadzającej nowe wątki i pogłę-
biającej tematykę społeczną zarysowaną w części pierwszej, a także samą postać
Zenona – co ciekawe jednak, większa ilość informacji o głównym bohaterze nie
czyni go wcale bardziej ukonkretnionym, raczej umacnia jego kreację jako osoby
rozchwianej, wewnątrznie niezintegrowanej.

Problem gatunku

Paradoksalnie, choć nowy tytuł silniej kojarzy się z literaturą grozy, to właśnie
pierwsza wersja lepiej spełniała wymogi tego gatunku. Można więc powiedzieć,
że tytuł *Wampira* sygnalizuje kod gatunkowy w sposób mylący¹⁶. Pierwodruk
książkowy pełniej zarysowuje tło kulturowe i wydobywa literacką przeszłość Ze-
nona, czyniąc z *Wampira* zarówno powieść artystowską, jak i, w pewnej mierze,
obyczajową.

Elementy nadrealne funkcjonują w świecie przedstawionym równoprawnie
względem realistycznych *sensu stricto*. Część z nich pojawia się wówczas, gdy nar-

14 Por. omówienie teorii Ingardena w: L. Brogowski, *Struktura konkretności i miejsca niedo-
określenia u Ingardena*, „Teksty Drugie” 1993, nr 3 (21), s. 63–80.

15 S. Skwarczyńska, *Przemilczenie jako element strukturalny dzieła literackiego*, [w:] tejsze,
Z teorii literatury. Cztery rozprawy, Łódź 1947.

16 Por. A. Stoff, *Funkcja tytułu...*, s. 4.

racja prowadzona jest z perspektywy bohatera znajdującego się w stanie swoistego transu, więc czytelnik ma prawo – tak jak robi to w chwilach względnej trzeźwości Zenon – przyjmować postawę racjonalisty i powątpiewać w ich faktyczność (oczywiście mam na myśli faktyczność w ramach fikcyjnego świata przedstawionego). Warto jednak zauważyć, że do świadków niezwykłych wydarzeń zaliczają się również uczestnicy seansu spirytystycznego opisanego w pierwszym rozdziale, którzy widzą rozdwojenie Zenona i Daisy na ciała fizyczne i astralne¹⁷, osoby biorące udział w spotkaniu z Bławatską, przyglądające się czynionym przez nią cudom, czy Joe, który wskutek intensywnych ćwiczeń duchowych wywołuje swojego sobowtóra, będącego być może tak zwanym strażnikiem progu, czyli duchem, który ukazuje się adeptom wiedzy tajemnej, kiedy osiągną odpowiedni stopień rozwoju i są gotowi na inicjację.

Strażnik progu to istota, jak pisze Rudolf Steiner (współczesny Reymontowi niemiecki gnostyk, założyciel Towarzystwa Antropozoficznego, a wcześniej kierownik niemieckiej sekcji Towarzystwa Teozoficznego, czyli organizacji, z którą Reymont związany był przez swój udział w jej londyńskim zjeździe w 1894 roku¹⁸) w *Wiedzy tajemnej w zarysie*, straszliwa i upiorna, jednocześnie jednak przyjmująca kształt osoby, której się ukazuje, będąca jakby jej doppelgängerem¹⁹. To tłumaczyłoby, dlaczego Joe, początkowo zachwycony swoim widzeniem, później przeraził się. Steiner ostrzega w swoim dziele, że tak może skończyć się spotkanie ze strażnikiem, jeśli nastąpi zbyt wcześnie, to znaczy wówczas, gdy uczeń nie dysponuje jeszcze odpowiednią siłą duchową²⁰. W innej pracy pisze natomiast, że adept wiedzy tajemnej, pozostający na błędnej ścieżce rozwoju (na przykład ze względu na swoją gwałtowność, czyli dominację woli nad uczuciami i myślami, co, jak się zdaje, cechuje Joego), przypomina osobę obłąkaną²¹.

17 Zob. R. Steiner, *Istota człowieka*, [w:] tegoż, *Teozofia*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1993; M. Stala, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994. Por. P. Kruszczyńska, *O „Wampirze” Władysława Reymonta*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF, Philologiae” 2012, Vol. 30, z. 2, s. 24.

18 Zob. W.S. Reymont, *Lato 1894 za granicą*, oprac. T. Mikulski, Wrocław 1948; K.M. Hess, hasło *Lato 1894 za granicą*, [w:] *Internetowy Leksykon Polskiego Ezoteryzmu 1890–1939*, www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/871 [dostęp: 27.05.2020]; D. Knysz-Tomaszewska, *W stronę niepoznawalnego. Nowele Reymonta w kontekście opowiadań fantastycznych Guy de Maupassanta*, [w:] *Inny Reymont*, red. W. Książek-Bryłowa, Lublin 2002, s. 19–20. Por. *Nota wydawnicza*, [w:] W.S. Reymont, *Wampir*, s. 191, gdzie podano mylną informację, jakoby Reymont był świadkiem wystąpienia Heleny Bławatskiej – tymczasem Bławatska zmarła w 1891 roku, nie mogła więc uczestniczyć w spotkaniu Towarzystwa Teozoficznego w 1894 roku.

19 R. Steiner, *Wiedza tajemna w zarysie*, tłum. M. Waśniewski, Gdynia 2004, s. 240–250.

20 Tamże.

21 R. Steiner, *Jak osiągnąć poznanie wyższych światów*, tłum. M. Waśniewski, Gdynia 2000, s. 116–137.

Jeśli czytelnik wątpiłby w poczytalność wyżej wymienionych postaci, zostanie mu przedstawiony jeszcze jeden świadek – córka Ady i Zenona, Wandzia, która, zapadłszy na niezidentyfikowaną chorobę, widuje Daisy w dziwnych okolicznościach każdej nocy. Można to objaśnić psychologicznie, powołując się na dziecięcą wyobraźnię i fakt, że dziewczynka spotkała tę tajemniczą i przykuwającą uwagę kobietę podczas spaceru. Jednak tego typu próby wytłumaczenia fabuły *Wampira* zdają się najwyżej równie przekonujące, co objaśnienia odwołujące się do zjawisk nadprzyrodzonych.

Wyrażone wyżej przekonanie o poważnym potraktowaniu szeroko pojętego okultyzmu przez Reymonta potwierdza porównanie *Wampira* ze słynną powieścią Jorisa-Karla Huysmansa, dokonane przez Joannę Majewską:

Huysmans potrafił przezwyciężyć własną fascynację zjawiskami nadnaturalnymi i wiarę w interwencje tajemniczych sił w codzienną, pospolitą rzeczywistość, zachowując w swej powieści zdystansowany stosunek obiektywnego obserwatora. Warto przypomnieć, że pisarz uczestniczył w seansach spirytystycznych i traktował je zawsze ze śmiertelną powagą. W przypadku Reymonta, który także brał udział w mediumicznych eksperymentach, widać zaś osobiste zaangażowanie pisarza w przedstawione wydarzenia. W *Wampirze* brak autorskiego dystansu, co w pewnej mierze obniża walory artystyczne tej powieści. Być może znaczące są tu role, jakie każdy z pisarzy odgrywał przy wirującym stoliku: Huysmans zasiadał tam na prawach zwykłego uczestnika, Reymont nie raz służył zgromadzonym za medium. Dlatego autor *Là-bas* (podobnie jak jego bohater) potrafi zdobyć się na dystans badacza-obszwaratora, podczas gdy Zenon, literackie *alter ego* Reymonta, zdaje się niejako prokurować niesamowite fenomeny²².

Inny badacz, Krzysztof Biliński, uznaje dzieło Reymonta za powieść należąca do tak zwanego realizmu okultystycznego i charakteryzuje ten gatunek jako zastępujący typową fantastykę zjawiskami okultystycznymi, mającymi charakter wydarzeń realnych w ramach świata przedstawionego (co polemizuje, *nota bene*, z interpretacją Majewskiej, według której akcja *Wampira* rozgrywa się w psychice Zenona), lecz tajemniczych i trudnych do zrozumienia dla bohaterów. Biliński zauważa również, że autorzy tworzący w tym gatunku często podejmują w ramach swoich dzieł dyskusję z różnymi teoriami okultystycznymi²³. Tak właśnie dzieje się w przypadku *Wampira*, na kartach którego konfrontują się ze sobą głosy przedstawicieli spirytyzmu, teozofii, satanizmu i synkretycznej wiedzy tajemnej inspirowanej hinduizmem²⁴. Nie jest to więc powieść grozy, lecz powieść gnozy – czy może raczej agnozy, bo ukazująca niemożność jej osiągnięcia (etymologicz-

22 J. Majewska, *Modernistów sprawy najbardziej zagadkowe. „Là-bas” Jorisa-Karla Huysmansa i „Wampir” Władysława Stanisława Reymonta*, „Artes Humanae” 2018, Vol. 3, s. 89–90.

23 K. Biliński, *Szkic do powieści okultystycznej*, [w:] *Światy grozy*, red. K. Olkusz, Kraków 2016, s. 62–63.

24 Por. P. Kruszczyńska, *O „Wampirze” ...*, s. 23–24.

nie greckie *gnosis* to „wiedza”, jednak termin ten wiąże się raczej z poznaniem ponadracjonalnym, nieempirycznym, o charakterze duchowym²⁵).

Dlatego warto przyjrzeć się problemowi wampiryzmu w utworze Reymonta mniej w kontekście folkloru czy stereotypowego kulturowego obrazu wampira, a bardziej w odniesieniu do teorii okultystycznych.

Troisty demon

W eseju zatytułowanym *Tajemnica wampira* Jerzy Prokopiuk, znawca gnozy i gnostycyzmu oraz tłumacz licznych tekstów dotyczących tych nurtów, przywołuje różne wyobrażenia wampira, wskazując nawet na starożytne źródła tej postaci – kultury Sumerów i Akkadów²⁶, by w końcu odnieść zjawisko wampiryzmu do demonozofii (czyli do opartej na wiedzy tajemnej systematyki demonów) Steinera.

Według Steinera istnieją trzy główne rodzaje istot demonicznych, przy czym warto dodać, że „demoniczny” w tym kontekście nie musi oznaczać „złego”. Byty duchowe mogą jawić się człowiekowi jako szkodliwe, ale – tak samo jak ludzie – podlegają ciągłemu procesowi reinkarnacyjnej ewolucji i na różnych etapach swojego istnienia mogą podejmować wobec niższych istot działania korzystne lub destrukcyjne²⁷. Ważna dla interpretacji *Wampira* wydaje się również koncepcja, że potrafią działać w ludzkiej postaci²⁸, jednak niekoniecznie wiąże się to z tak zwanym opętaniem – Prokopiuk wspomina na przykład, że sam Steiner bywa uznawany za „istotę lucyferyczną, która powróciła do Chrystusa”²⁹. Według Steinera obcowanie z bytami duchowymi na ich obecnym etapie rozwoju przeważnie wiąże się jednak z niebezpieczeństwem, ponieważ przyczyny i cele ich działań wykraczają poza horyzont poznawczy człowieka. Zagrożone są zwłaszcza te osoby, które nie rozwijają się duchowo i nie praktykują wiedzy tajemnej – nie są więc gotowe, by przekraczać kolejne etapy inicjacji.

Założyciel Towarzystwa Antropozoficznego wyróżnił demony arymaniczne, lucyferyczne i asuryczne (określenia pochodzą od imion: Lucyfer, Aryman, Asur

25 Por. J. Prokopiuk, *Gnoza i gnostycyzm*, Kraków 2019, s. 16.

26 Tenże, *Tajemnica wampira*, [w:] tegoż, *Piękno jest tylko gnozy początkiem*, Katowice 2007. Por. E. Petoia, *Wampiry i wilkołaki. Źródła, historia, legendy od antyku do współczesności*, tłum. A. Pers i in., Kraków 2003.

27 Zob. R. Steiner, *Wiedza tajemna...*, s. 162–191; tenże, *Kronika Akasza*, tłum. M. Waśniewski, Gdynia 2015.

28 Tenże, *Duchowi przewodnicy człowieka*, tłum. M. Waśniewski, Gdynia 2007, s. 50–51; por. tenże, *Kronika Akasza...*, s. 22–24.

29 J. Prokopiuk, *Steinerowska demonozofia*, oprac. Ś.F. Nowicki, „Gnosis” 1995, nr 7, www.gnosis.art.pl/numery/gn07_prokopiuk_steinerowska_dem.HTM [dostęp: 27.05.2020].

– są to nazwy istot duchowych z różnych kręgów kulturowych i mitologii). Każdy z nich, podejmując interakcję z człowiekiem, wpływa na niego w charakterystyczny wyłącznie dla siebie sposób. Domeną demonów konkretnego typu jest zawsze, posługując się określeniem Steinera, jeden ze „światów” istniejących w osobie: ciało, dusza lub duch³⁰.

Dokonując syntezy uproszczenia – koncepcja Steinera jest bowiem wielowątkowa i niejednoznaczna interpretacyjnie – można scharakteryzować poszczególne typy demonów w następujący sposób: istoty o naturze arymanicznej sprawiają, że rzeczywistość fizyczna jawi się człowiekowi jako jedyna rzeczywistość istniejąca – pokusa arymaniczna wiąże się więc przede wszystkim ze sferą zmysłowości, realizuje się na przykład w materializmie, konsumpcjonizmie, pragnieniu władzy, seksualności; Lucyfer (a właściwie Lucyferowie) atakuje duszę – w pewnym sensie jest odwrotnością Arymana, ponieważ odpowiada za skrajny idealizm i łatwo ulegają mu osoby o usposobieniu artystycznym czy skłonne do mistycyzmu³¹; Asur jest natomiast demonem nicości. Wydaje się, że ze wszystkich duchowych istot, które opisuje Steiner, to Asurowie są najmniej etycznie dwuznaczeni, jawią się jako istoty złe – oczywiście według ludzkich kryteriów³². Autor *Kroniki Akasza* nazywa je „Duchami Osobowości, Sobości i Ciemności”³³. Ich celem jest zniszczenia samego rdzenia osobowości człowieka, bezpośredni atak na jego istotę. Asur to antybyty.

Koncepcja trójtego demona nie była obca twórcom Młodej Polski. Stanisław Przybyszewski pisał w *Na drogach duszy*: „Szatan jest jak każde bóstwo trójjedyny”³⁴, a Wojciech Gutowski w artykule zatytułowanym *Królestwo Antychrysta i tęsknota Lucyfera. Oblicza szatana w literaturze Młodej Polski*³⁵ przedstawił, obok Steinerowskiej, również inne ówczesne typologie demonów bazujące na symbolice trójcy.

Jak jednak trójkąt Aryman – Lucyfer – Asur odnosi się do postaci wampira?

30 Zob. R. Steiner, *Istota człowieka*, [w:] tegoż, *Teozofia...*

31 Zob. Tenże, *Wiedza tajemna...*, s. 162–191.

32 Tenże, *Kronika Akasza...*, s. 95. Por. J. Prokopiuk, *Miłość, dobro i zło w myśli Rudolfa Steinera*, www.gnosis.art.pl/e_gnosis/anthropos_i_sophia/prokopiuk_milosc_d_i_z_w_mys_rs.htm [dostęp: 4.06.2020]; W. Gutowski, *Królestwo Antychrysta i tęsknota Lucyfera. Oblicza szatana w literaturze Młodej Polski*, [w:] *Stulecie Młodej Polski*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1995. Demonozofię Steinera do interpretacji literaturoznawczej wykorzystują Czesław Miłosz (który przypisuje funkcje asuryczne Arymanowi) oraz Grzegorz Górny: Cz. Miłosz, *O „Pannie Nikt” Tomka Tryzny*, wyborcza.pl/1,75410,328005.html [dostęp: 4.06.2020]; G. Górny, *Opowieść o inicjacji demonicznej*, [w:] tegoż, *Demon Południa*, Warszawa 2007, s. 32–33.

33 R. Steiner, *Kronika Akasza...*, s. 101.

34 S. Przybyszewski, *Na drogach duszy*, Kraków 1900, s. 79.

35 W. Gutowski, *Królestwo Antychrysta...*

W *Tajemnicy wampira* Prokopiuk zwraca uwagę na trzy aspekty wampirycznej aktywności: sadystyczny erotyzm, pożądanie krwi i opętanie. Według przywoływanych przez niego źródeł wampir atakuje swoje ofiary w nocy, by wysssać z nich krew, jednak często swoją krwawą ucztę poprzedza aktem seksualnym. Dąży również do uzyskania duchowej kontroli – ludzie ugryzieni przez wampira sami stają się wampirami. Mamy więc tu do czynienia z naruszeniem wszystkich „światów”³⁶ człowieka: gwałt stanowi zamach na ciało, wyssanie krwi – na duszę (ponieważ krew symbolizuje energię życiową³⁷), a transformacja w wampira – na ducha. Prokopiuk podsumowuje:

Wampir zatem w mrocznej ekstazie zdobywa nie tylko ludzką siłę życiową i nie tylko wysysa duszę ludzką, lecz także pragnie pożreć ludzkie „ja”, istotę człowieczeństwa. W ten sposób jednak realizuje na trzech płaszczyznach pragnienia Troistego Demona – Lucyfera, Arymana i Asura.

Taka jest jego okultna tajemnica³⁸.

Poza gatunkowym realizmem okultystycznym na wykorzystanie tej koncepcji wampiryzmu w powieści Reymonta wskazuje także wszechobecna w niej symbolika liczby trzy, omówiona przez Jana Tomkowskiego i Ewę Ihnatowicz w szkicu *Witraż z wampirem*³⁹. Badacze wymieniają kilka trójek „konstituujących [...] architekturę całej powieści”⁴⁰. Są to: trójkąt małżeński (Zenon – Ada – Henryk), trójkąt miłosny (Betsy – Daisy – Ada), dwa trójkąty związane z potencjalnym rozwojem historii Zenona (Zenon – Betsy – Joe lub Zenon – Wandzia – Ada), trójkąt hipnotyczny (Zenon – Daisy – Joe), trójkąt diabelski (Zenon – Bafomet – Daisy) oraz trójkąt zguby (Zenon – Wandzia – Joe)⁴¹. Na zasadzie trójkąta zbudowana jest również geograficzna ideologia powieści: Zachód – Wschód – Południe⁴², a trój-

36 Zob. R. Steiner, *Istota człowieka*, [w:] tegoż, *Teozofia...*

37 Por. np. Księga Kapłańska 17,11–14: „W krwi bowiem znajduje się życie ciała. Dlatego dałem ją wam ze względu na ołtarz, aby posłużyła wam do przebłagania za życie wasze, gdyż dzięki pierwiastkowi życia krew może powodować przebłaganie. Dlatego tak oto powiedziałem synom Izraela: Nikomu z was nie wolno spożywać krwi. Także cudzoziemcy mieszkający pośród was nie mogą spożywać krwi. Jeżeli któryś z synów Izraela albo jakiś cudzoziemiec mieszkający pośród nich upoluje coś nadającego się do zjedzenia, jakieś zwierzę lub ptaka, to niech z niego spuści krew i zakopie ją w ziemi, bo krew jest życiem każdego ciała. W niej znajduje się źródło życia. Dlatego powiedziałem synom Izraela: Nie wolno wam spożywać żadnej krwi, bo krew jest życiem każdego ciała. Kto by spożywał krew, będzie wyłączony ze swojej społeczności” (tłum. K. Romaniuk). W niektórych dawniejszych tłumaczeniach, m.in. w przekładzie Jakuba Wujka, w miejscu wyrażenia „życie ciała” pojawia się po prostu „dusza”.

38 J. Prokopiuk, *Tajemnica wampira...*, s. 396.

39 J. Tomkowski, E. Ihnatowicz, *Witraż z wampirem*, [w:] J. Tomkowski, *Szkice młodopolskie*, Warszawa 2016.

40 Tamże, s. 110.

41 Tamże, przypis nr 36.

42 Tamże, s. 115–120.

kąt równoboczny zwrócony wierzchołkiem do dołu to magiczna figura symbolizująca Bafometa. Potrójne są również tajemnicze skróty literowe, które próbują rozszyfrować Tomkowski i Ihnatowicz: A-O-M i S-O-F⁴³. Bezpośrednio o troistym demonie pisze natomiast Dariusz Trześniowski, nawiązuje jednak do innej niż Steinerowska typologii, wyróżniając Bafometa, Lucyfera i Antychrysta⁴⁴. Tym ostatnim demonem miałyby być według niego Daisy.

Autorzy *Witrażu z wampirem* również uważają Daisy za najbardziej demoniczną spośród trzech bohaterek:

W najprostszym schemacie literackim, gdy atrakcyjny mężczyzna zmuszony jest do wyboru jednej z trzech kobiet, każda z nich – przynajmniej zgodnie z młodopolską konwencją – wydaje się w jakiejś mierze wampirem, a zwłaszcza już obdarzona hipnotyczną mocą Daisy⁴⁵

– zastrzegają przy tym jednak, że poprzestanie na wskazaniu tej tajemniczej postaci (co czyni znaczna część interpretatorów) stanowiłoby zbyt banalną odpowiedź na implikowane przez tytuł pytanie: czym lub kim jest wampir, i skupiają dalszą analizę przede wszystkim na wampirycznych cechach samego Zenona.

Nie można odmówić trafności tej interpretacji, ponieważ choćby przytoczone wcześniej cytaty z utworu udowadniają, że postać wampira przedstawia się w nim w sposób różnorodny, nie jest jednoznacznie określona. Uzasadnione wydawałoby się wręcz twierdzenie, że cała rzeczywistość przedstawiona w powieści ma charakter wampiryczny, a kolejni interpretatorzy do tej pory starają się odczytać poszczególne jej aspekty, mierząc się ze swoistą otwartością utworu.

Choć o Reymontowskiej koncepcji wampira powiedziano już dużo, sądzę, że warto zdobyć się na kolejną próbę. Dotychczasowi badacze określili gatunek *Wampira* jako realizm okultystyczny, zauważyli istotność symboliki liczby 3 oraz element nieodpowiedniości w związkach łączących Zenona z interesującymi go kobietami, jednak w żadnym opracowaniu nie połączono dotąd tych obserwacji. Tymczasem prowadzą one do syntetycznej interpretacji, w której okultystyczny wampir jako demoniczna trójca działa – odpowiednio na sposób arymaniczny, lucyferyczny i asuryczny – w każdej erotycznej relacji zadziergniętej przez Zenona.

Wskazuje na to także zmiana pomiędzy wersjami powieści, zarysowana na początku rozdziału. Między *We mgłach* a *Wampirem* nie uległa zmianie kreacja postaci ani Zenona, ani Daisy. W pierwodruku książkowym Reymont pogłębił refleksję o stanie współczesnej kultury europejskiej, ale najbardziej znaczącą

43 Tamże, s. 110–111.

44 D. Trześniowski, „Wampir” Reymonta. *Upiorne sny zmęczonej Europy*, [w:] *Inny Reymont*, red. W. Książek-Bryłowa, Lublin 2002, s. 122.

45 J. Tomkowski, E. Ihnatowicz, *Witraż z wampirem...*, s. 101–102.

modyfikacją współwystępującą z nadaniem nowego tytułu było dodanie obszernego wątku dotyczącego przeszłości Zenona, a więc pojawienie się Ady. Wraz z tą bohaterką na karty powieści weszło również samo słowo „wampir”, które, jak wykazałam wcześniej, tylko raz pojawia się w rozdziałach, na które składało się *We mglach*. Większość fabularnych trójkątów, dostrzeżonych i opisanych przez Tomkowskiego i Ihnatowicz również pojawia się, lub znajduje dopełnienie, dopiero w dopisanej później części. Dlatego jedną z form, którą wampir przyjmuje w powieści Reymonta, jest potrójna bohaterka kobieca, a właściwie trzy różnego rodzaju namiętności, którymi kieruje się w stosunku do niej Zenon.

Według fabularnej chronologii pierwszą ukochaną Zenona była Ada, chociaż do akcji powieści została wprowadzona dość późno. W siódmym rozdziale bohater otrzymuje list od swojego stryjecznego brata, męża Ady, z *postscriptum* jej autorstwa, na który reaguje okrzykiem: „Dziesięć lat! Upiory mnie gonia! Umarłe powstają!”⁴⁶. Nazywa ją słowiańskim odpowiednikiem słowa „wampir” – „upiór”. Okazuje się więc, że każda z trzech bohaterek przynajmniej raz została określona przez kogoś w ten sposób.

Ada może kojarzyć się z wampirem nie tylko ze względu na nagły powrót do życia Zenona po dziesięciu latach rozłąki. Również sposób, w jaki potraktowała go podczas aktu seksualnego, nosi cechy wampiryzmu. W ciemną, burzową noc pojawiła się w jego pokoju i bez słowa wytłumaczenia zainicjowała stosunek w nadziei, że zajdzie w upragnioną ciążę. Wykorzystała zakochanie Zenona do realizacji własnego egoistycznego celu, co nadaje jej zachowaniu odcień sadyzmu, tym bardziej że potem odnosiła się do swojego jednonocnego partnera chłodno, nie udzieliwszy żadnych wyjaśnień, mimo że zdawała sobie sprawę, że żywił nadzieję na jej rozwód i dalsze wspólne życie. Ada niejako wysysa z Zenona energię życiową (symbolizowaną wszak nie tylko przez krew, ale także męskie nasienie) i czyni go wampirem – to przecież z jej powodu artysta decyduje się na sfingowanie samobójstwa i ucieczkę do Londynu, w którym wiezie „pośmiertne” życie.

Kiedy po dekadzie Zenon dowiaduje się o jej motywacji, mówi: „Nie pożądałem cię przecież jak samicy, nie, kochałem twoją duszę, twoją wzniosłość, twoją człowieczą dostojność kochałem! A tyś szukała we mnie tylko samca!”⁴⁷. Wspomina jej też z żalem: „Więc nie miłość rzuciła cię w moje ramiona, nie szal jakiejś świętej chwili uniesienia, lecz tylko dziki, rozrodczy instynkt!”⁴⁸. Oznacza to, że jego uczucie do Ady nie miało charakteru wyłącznie seksualnego, wynikało raczej z namiętności duszy niż ciała. Między dawnymi kochankami istnieje porozumienie na fundamencie artystycznym – Ada tłumaczy książki Zenona i inspirowała go do

46 W.S. Reymont, *Wampir...*, s. 125.

47 Tamże, s. 141.

48 Tamże.

dalszej twórczości. Jej pobyt w Londynie sprawia, że bohater zaniedbuje relacje z narzeczoną, odżywa jednak jako pisarz:

Zdobywała go jednak z całą świadomością celów ostatecznych cierpliwością, że ani spstrzegł, jak bardzo się od niej uzależnił. Omotała go bowiem taką czujną przyjaźnią, niby serdecznym opłotem kochających ramion, z których nie próbował się nawet wyrwać. A jednak jej nie kochał, zaczął ją tylko wielbić, jakby przecudowny poemat życia, jak wielkie dzieło sztuki, przed którym mógł kontemplować w radosnej ciszy estetyczne wzruszenia własnej duszy. Stała się bowiem spowiednikiem jego marzeń i pomysłów literackich. Nieraz długie godziny spędzali w muzeach, zatopieni w artystycznych rozważaniach⁴⁹.

Relacja Zenona z Adą nosi więc znamiona pokusy lucyferycznej. Pozornie wywołuje dobry skutek, dostarczając mu twórczych podnieć, jednak sprawia też, że bohater zaniedbuje bardziej przyziemną sferę życia, niemal przekreśliwszy dawne plany życia w Londynie jako mąż Betsy. Wydaje się również, że nie podejmuje decyzji w pełni dobrowolnie i świadomie, lecz przyswaja pragnienia Ady.

Kolejna kobieta, którą interesuje się Zenon, jego londyńska narzeczoną Betsy, nieśmiała i dziewczęca, jest jakby odwrotnością Ady – pewnej siebie, świadomej swojego płciowego instynktu i płynącej z niego siły. Niewątpliwie to postać najbardziej prostolinijna i niezłowroga ze wszystkich pojawiających się w powieści, jednak jej związek z Zenonem również naznaczony jest brakiem. Przy Betsy Zenon w ogóle nie oddaje się czynnościom twórczym, a życie, które planuje u boku ukochanej, miałyby być spokojne i zmysłowo satysfakcjonujące, choć nie-pobudzające duchowo. Osiągając w relacji z nią jakiegoś rodzaju bezpieczeństwo i ukojenie, jednocześnie pograżyłby się w mieszczańskiej stabilizacji, tak pogardzanej przez młodopolan (schemat znany choćby z romantycznego arcydzieła – *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego). Czy małżeństwo rzeczywiście nie stałoby się dla niego wampirem, jak sugerowała Ada? Sama Betsy przeczuwała, że takie życie nie może usatysfakcjonować Zenona; intuicyjnie pojmując jego eskapistyczne popędy, dlatego zwierza mu się:

Chwilami strasznie się boję, że i tobie, mr Zen, obrzydnie w końcu nasz dom; znudzą się ciotki, pogniewasz się z ojcem, znienawidzisz mnie, a bo ja wiem zresztą, co się stanie? Dość, że pewnego wieczoru pójdziesz i już cię nigdy nie zobaczę, nigdy!⁵⁰

Zastanawiające wydaje się, jakich uczuć doświadcza Zenon, przebywając z narzeczoną. W pierwszym opisie ich spotkania pojawiają się wyrażenia: „jak pocałunek wymarzony kusząca”⁵¹, „mówić spojrzzeniami, dotknięciem rąk”⁵², „uśmiech pełen pocałunków, obietnic i pragnień, pełny palącego waru krwi”⁵³

49 Tamże, s. 152.

50 Tamże, s. 24.

51 Tamże, s. 19.

52 Tamże, s. 24.

53 Tamże, s. 25.

„obejmowała jego głowę namiętnie całującym spojrzeniem”⁵⁴, „on, przyciskając silnie jej ramię, przychyłał się i drapieżnymi, kradnącymi źrenicami spadał na jej usta płonące”⁵⁵, „przyciskali się jeszcze silniej ramionami”⁵⁶, „obezsilająca radość czucia się przy sobie”⁵⁷, „dobrze [było mu] spoglądać na jej śliczną twarzyczkę”⁵⁸, „namiętnie uściski rąk”⁵⁹. Chociaż Betsy robi wrażenie dziewczynki (często się rumieni, zawstydza, narrator nazywa jej twarz „twarzyczką” i tak dalej), a Zenon traktuje ją po trosze jak dziecko („Miss Betsy jeszcze wielki dzieciak”⁶⁰ – stwierdza), jej urok oddziaływa na niego w sposób jednoznacznie seksualny. Zenon właściwie nie zwierza się Betsy ze swoich rozterek intelektualnych czy duchowych, ich więź opiera się wyłącznie na zmysłowości – jednak to za mało, by Zenon mógł zaznać zaspokojenia i stworzyć prawdziwie głęboką długotrwałą relację, dlatego tak przynębia go wizja, w której jego narzeczona stanie się

[...] damą, za dwadzieścia [lat] poważną matroną, a za czterdzieści [...] będzie jak miss Dolly starą, siwą, przygiętą, czytającą Biblię i nie cierpiącą młodych, śmiechów, zabawy, nudną, pachnącą kamforą mrs Betsy!⁶¹

Ten snuty dla żartu obraz po chwili zmienia się w przerażające widziadło, które dużo mówi o skrytych wątpliwościach Zenona dotyczących małżeństwa:

I on posmutniał również, bo rysując tak daleki, żartobliwy obraz drgnął nagle, cofnął się jakby w głąb siebie przed dziwnym majakiem, jaki mu zamigotał przed oczami:

„Oto Betsy szła naprzeciw niego... Betsy stara, przygarbiona, wynędzniała i wypełzła z urody, istny łachman ludzki, szła chwiejnie, wspierając się na kij i patrząc w niego zapadłymi, żałośliwymi oczami niezgłębionego bólu”⁶².

Wyparcie pierwiastka duchowego na rzecz cielesnego i groźba stworzenia kolejnej filisterskiej rodziny sprawiają, że związek Zenona i Betsy nabiera charakteru arymanicznego.

Trzecią kobietą fascynującą bohatera jest Daisy, postać, która niemal we wszystkich postaciach utworu budzi nieokreślony lęk. Ostrzegają przed nią Zenona Betsy, Ada, Joe oraz Mr Smith. Informacje na jej temat są niejednoznaczne. Z jednej strony Daisy przedstawiana jest jako uczennica, a może nawet bliska współpracownica, przybyłego z Indii Mahatmy, z drugiej – jako satanistka, czciicielka Bafometa, pełniąca ważną rolę podczas czarnej mszy, której opis pozosta-

54 Tamże.

55 Tamże.

56 Tamże.

57 Tamże.

58 Tamże, s. 27.

59 Tamże, s. 28.

60 Tamże, s. 20.

61 Tamże.

62 Tamże, s. 21.

wia, co prawda, wątpliwości, na ile była ona faktem, na ile zaś snem, halucynacją czy wydarzeniem odbywającym się w innym planie rzeczywistości (w astralu?). W powieści nie zasugerowano jednak ani razu, że wschodni guru ma coś wspólnego z kultem Bafometa. Czy to znaczy, że Daisy jest wtajemniczoną w dwie oddzielne szkoły ezoteryczne? Ciekawe, że Joe jednocześnie uważa Mahatmę za swojego mistrza i ostrzega Zenona przed Daisy, a przecież zdaje sobie sprawę z powiązań między Hindusem a tajemniczą kobietą. Poza tym uczestniczy wraz z nią w masochistycznym seansie. Czy jednak na pewno? Konstrukcja powieści uniemożliwia przecież jednoznaczne stwierdzenie, które wydarzenia rzeczywiście mają miejsce, ponieważ narracja zbyt często przyjmuje punkt widzenia działającego w transie Zenona.

O Daisy dowiadujemy się więc tylko albo z nie do końca wiarygodnej relacji podmiotu opowiadającego, albo z półsłówek innych bohaterów. Od czasu do czasu dochodzi co prawda do bezpośredniego dialogu między Daisy i Zenonem, ale uzasadnionym wydaje się wątplenie w ich przytomność i postawienie pytania, czy rzeczy, które mówią w tym stanie, odkrywają przed czytelnikiem jakąś głębszą prawdę czy, przeciwnie, zaciemniają ją oraz na ile zasadne jest traktowanie Daisy jako samodzielnie działającej i samoświadomej postaci. Skąd wiemy, że – podobnie jak Zenonem – nie kieruje nią jakaś wyższa wola, a jej uczestnictwo w obrzędach ku czci Bafometa, śpiewanie satanistycznej pieśni czy rozdwojenie na ciało fizyczne i astralne nie są właściwie tym samym, co obecność na czarnej mszy Zenona czy jego błądzenie po ulicach Londynu? Można przypuszczać, że wielu osobom, które miały szansę napotkać bohatera w trakcie jego opętańczej wędrówki po mieście, jawił się jako zjawia czy demon (przypomnieć można choćby jego zachowanie wobec dwóch polskich prostytutek⁶³).

Reymont pisał o rudowłosej bohaterce *Wampira* w jednym ze swoich listów w następujący sposób: „Daisy to imię [...] bardzo zagadkowej istoty, bardzo demonicznej, pięknej i nieszczęśliwej”⁶⁴. Taki opis pasuje przecież także do Zenona. Może więc Daisy nie różni się znacząco od innych postaci utworu i dzieli z nimi ten sam rodzaj zagubienia? W powieści czytamy przecież:

Snuli się [Zenon i Daisy] obok siebie jak dwa cienie przenikające się nawzajem albo jak dwa światła patrzali na jednake rzeczy i z pewnością z jednakim uczuciem niepostrzegania niczego byli jak te drzewa obumarłe w czas zimowy i wynurzające się z mgieł pierwszej budzącej się wiosny; któreż z nich wie, którym jest i gdzie...⁶⁵

Niewątpliwie jednak relacja z Daisy niesie z sobą największe zagrożenie dla Zenona, ponieważ jest domeną Asura, ducha nicości, pod wpływem którego „jak-

63 Tamże, s. 76–78.

64 W.S. Reymont, *Listy do Wandy Toczyłowskiej*, oprac. B. Koc, Warszawa 1981, s. 119.

65 Tenże, *Wampir...*, s. 92.

by śmierć zakołysała nad nim [Zenonem] tęskliwymi rękami zapomnienia”⁶⁶. Zenon wybiera więc „szaleństwo i śmierć”, zatracając własną osobowość.

Demoniczna trójca działa w związkach Zenona z kobietami, prowadząc go do destrukcji, mimo że powiązane z Lucyferem, Arymanem i Asurem Ada, Betsy i Daisy wcale nie muszą być istotami z natury złymi – tak jak nie są złe, mimo że szkodliwe dla ludzi, istoty duchowe opisywane przez Steinera. Charakter relacji Zenona jest zresztą w dużej mierze zależny od niego samego – wydaje się, że to przede wszystkim on, a nie towarzyszącemu mu kobiecie, nie jest w stanie stworzyć związku, w którym ciało, dusza i duch rozwijałyby się harmonijnie. Historię jego życia można odczytywać jako desperacką próbę osiągnięcia pełni istnienia: przez sztukę – w której chciał połączyć apollińską boskość z teatrem marionetek, i przez miłość – gdzie oddzielał od siebie każdy ze „światów” (ciało, duszę, ducha), wskutek czego doprowadził do sytuacji odmiennej niż przez niego pożądana, do końca jednak tkwiąc w złudzeniu, wyrażonym w okrzyku:

Daisy! Daisy!

Nie ma już nic prócz jedynie doskonałego szczęścia.

Ona! Ja! I Ty, Mścicielu! O Trójco przenajświętsza! O Jedności nieśmiertelna!⁶⁷

W pewnym sensie na każdą ze swoich ukochanych projektuje jakiś aspekt własnej osobowości, której nie potrafi zsyntetyzować. Trześniowski stawia przenikliwą diagnozę, pisząc, że cierpi on na „atrofię woli”⁶⁸. Dlatego Zenon stopniowo zanika jako osoba ludzka i traci podmiotowość, swój psychiczno-duchowy kształt i określoność. Poddaje się działaniu troistego demona – wampira.

Martwa kultura

Rozmycie podmiotowości Zenona, choć doprowadzone do skrajności, nie wyróżnia go spośród innych postaci ukazanych w powieści. Opinię Daisy o teozofach:

W niższych kręgach ziemskiej atmosfery roi się od takich larw, jest to wielka trupiarnia ludzkich majaków, którym, nim się rozsypią w pył sferyczny, marzy się o dawnym bycie na ziemi. To są tylko elementale, emanacje dusz, zwierciadlane egzystencje i wampiry, czyhające dookoła, aby naszym kosztem przedłużyć swoje nędzne istnienie cieniów⁶⁹,

można z powodzeniem odnieść do Zenona. Taką samą wymowę mają słowa Mr Smitha:

66 Tamże, s. 172.

67 Tamże, s. 173.

68 D. Trześniowski, „*Wampir*” Reymonta..., s. 117.

69 W.S. Reymont, *Wampir*..., s. 142.

[...] my, to znaczy Europejczycy, jesteśmy rasą niższą, jesteśmy tylko psychiczną Tschandą!...⁷⁰ [...] Teraz wiem, że jesteśmy tylko nędznym plemieniem pariasów, uzuchwalonym przez głupotę, lizajem świata, skazanym na plugawę, przyziemne bytowanie i wieczne przerażania ziemi, niby te glisty rojące się pod powierzchnią!⁷¹

Spirytysta dodaje również: „Więc biada śmiałkowi, który świętokradczą myślą sięgnie za kres naznaczony, po tysiackroć biada! Szaleństwo i Śmierć tam stoją na straży!”⁷². Właśnie taki los, jak się wydaje, spotyka ostatecznie Zenona, którego historia stanowi figurę sytuacji ogółu ówczesnych Europejczyków. Tak jak Zenon dwukrotnie wybiera śmierć, by toczyć symboliczne wampirze życie po życiu: kiedy ucieka z Polski do Anglii, a później prawdopodobnie z Anglii do Włoch („prawdopodobnie”, ponieważ zakończenie ma charakter otwarty i przytoczona interpretacja niekoniecznie jest oczywista), tak samo swoją pośmiertną egzystencję toczy zobrazowana w powieści kultura Zachodu. Tę dominującą w świadomości myślicieli *fin de siècle* myśl wyraził wprost między innymi niemiecki filolog klasyczny Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff, wygłaszając w 1897 roku słynne zdanie: „Kultura może umrzeć, bo już co najmniej raz umarła”⁷³.

Sposób ukazania kultury europejskiej w utworze Reymonta przypomina zarówno ujęcie tego tematu charakterystyczne dla dekadentyzmu – ze względu na dojmujące poczucie schyłkowości i zagubienie bohaterów, jak i dla przedwojennego katastrofizmu – w utworze pojawia się bowiem kilkakrotnie koncepcja odnowienia przez zniszczenie, jakby dla odrodzenia Europy konieczną była wielka katastrofa. Akcja powieści rozgrywa się prawdopodobnie w latach 80. XIX wieku (precyzyjne określenie czasu akcji nie jest możliwe, gdyż w narracji podsuwane są czytelnikowi mylne tropy⁷⁴), a wydania powieści za życia autora obejmują lata 1904–1911, więc żywa jest w niej tradycja obu tych nurtów.

Chociaż wydarzenia przedstawione w *Wampirze* dzieją się wyłącznie w miejskiej przestrzeni Londynu, a inne miejsca sytuują się jedynie na mapie wspomnień (na przykład Polska dla Zenona, Indie dla Joego) i wyobrażeń (Włochy), stolica Anglii pełni w stosunku do prezentowanego modelu (post)kultury podobną funkcję artystyczną co postać Zenona: stanowi jego *pars pro toto*, symbolizując całą

70 Czyli najniższą rasą w indyjskim systemie kastowym. Termin ten został przytoczony przez Reymonta w niemieckiej transkrypcji zapewne dlatego, że rozpropagowany został przez Nietzschego, który używał go w *Zmierzchu bożyszc* i *Antychryście*; zob. F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszc, czyli jak filozofuje się młotem*, tłum. S. Wyrzykowski, Kraków 2015; tenże, *Antychryst*, tłum. S. Wyrzykowski, Kraków 2020.

71 W.S. Reymont, *Wampir...*, s. 188.

72 Tamże.

73 Cyt. za: R. Konersmann, *Filozofia kultury. Wprowadzenie*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 2009, s. 74.

74 Zob. J. Tomkowski, E. Ichnatowicz, *Witraż z wampirem...*, s. 99.

kulturę Zachodu. Mieszają się w niej kakofonicznie głosy przedstawicieli różnych światopoglądów, potwierdzając pesymistyczną diagnozę Nietzschego:

Europejski mieszaniec [...] potrzebuje koniecznie kostiumu, potrzebuje historii jako lamusa kostiumów. Wprawdzie dostrzega przytem, iż żaden dobrze na nim nie leży, więc zmienia i zmienia. Spójrzmy na dziewiętnaste stulecie od strony tych pospiesznych upodobań i zmian maskarad stylowych oraz chwil zwątpienia, iż „w niczem nie jest nam do twarzy”. Daremne wszystkie występy romantyczne, klasyczne, chrześcijańskie, florenckie, barokowe i „narodowe” *in moribus et artibus*, w żadnym „nie jest dobrze”! Ale duch, zwłaszcza „duch historyczny”, nawet z tego zwątpienia odnosi korzyści: raz wraz jakiś nowy strzęp starodawności i zagranicy bywa przymierzany, wdziany, rozdzielany, odkładany, przede wszystkim studyowany, jesteśmy pierwszym uczonek stuleciem *in puncto* „kostiumów”, rozumem, morałów, wyznań wiary, smaków artystycznych i religij, przygotowani jak żadna jeszcze epoka, do karnawału w wielkim stylu, do najduchowieńszego śmiechu i szaleństw zapustnych, do transcendentalnej wyżyny najszczytniejszego błazeństwa i arystofanicznego wyszydzenia świata. Być może, iż tu właśnie odkryjemy jeszcze dziedzinę naszego wynalazku, dziedzinę, w której zdobyć się możemy jeszcze na oryginalność, na przykład jako parodyści dziejów świata i arlekiny Boga, acz nie dzisiejszego nie ma przed sobą przyszłości, to jednak śmiech nasz może mieć ją właśnie⁷⁵.

Powieściowy Londyn to nie tylko miasto-świat, lecz również miasto-moloch – charakterystyczny dla literatury XIX i początku XX wieku obraz (obecny również w innych utworach Reymonta, w sposób najwyrazistszy w *Ziemi obiecanej*⁷⁶). Nie jest miejscem, w którym łatwo się zakorzenić. Stanowi jedno z wcieleń tytułowego wampira, istoty lubującej się w mroku. „Po trzykroć obrzydliwy dzień, zimno, mokro i mglisto. Już prawie zapomniałem jak świeci słońce i jak grzeje”⁷⁷ – tak komentuje Zenon typową dla tego miasta pogodę. Mgła i mrok w różnym natężeniu to *constans* londyńskiej rzeczywistości. Kiedy Zenon i Joe, brat Betsy, wracają z wizyty w jej domu, w opisie ich podróży pojawiają się określenia, takie jak: „ogarnęła ich nieprzenikniona ćma”, „utonęli w nocy”, „milczące, ponure pustki, głuche i rozległe”, „smutek ciężkiego, niewolniczego jutra”, „rozpaczliwa nuda”, „latarnie stały jak sztyldwuchy martwe ze znużenia”, „morze kamieni”, „wstrętne, przegniłe powietrze”⁷⁸. Pociąg porównywany jest kolejno do piorunu oraz węża i smoka – obrazów wykorzystywanych w kręgu symboli demonicznych. Sekwencja opisowa kończy się słowami: „buchały przemglone, czerwone luny miasta-potworu”⁷⁹. Wyjątkowe natężenie (wszystkie przywołane określenia mieszczą się we fragmencie zajmującym około dwie strony) wyrażen negatywnie waloryzujących przestrzeń skutkuje wywołaniem efektu wielkiego przytłoczenia i beznadziei.

75 F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, tłum. S. Wyrzykowski, Kraków 2017, s. 128.

76 Por. W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*, oprac. M. Popiel, Wrocław 2014.

77 W.S. Reymont, *Wampir...*, s. 18.

78 Tamże, s. 56–57.

79 Tamże.

Wszystkie opisane wędrówki przypominają błądzenie po labiryncie, poruszanie się w ciemnościach. Londyńczycy przedstawieni są natomiast jako bierny tłum anonimowych i identycznych twarzy, który – zdawałoby się, że bez celu – przemierza się z miejsca na miejsce, jakby miasto-wampir wysssało im dusze. Obraz pozbawionego indywidualnych tożsamości błakającego się tłumu pokrywa się z postrzeżeniami Zenona, który uważa społeczeństwo za zniewolone konsumpcjonizmem: „Człowiek współczesny wyrobił sobie niewzruszony ideał: używać!”⁸⁰ oraz „Ludzkość pragnie tylko płodzić się, żreć i zdychać!”⁸¹. Krytykuje tym samym jego kapitalistyczne podstawy: „na świecie jest tylko miejsce na handle i fabryki”⁸². Wizja ta zgadza się z ówczesnymi ujęciami socjalistycznymi czy choćby myślą Georga Simmela wyrażoną w eseju *O filozofii kultury. Pojęcie i tragedia kultury*⁸³, w której wyobcowanie ukazano jako skutek organizacji produkcji. W podobnym duchu pisał Hermann Hesse w – kilka lat późniejszej od Reymontowskiego *Wampira*, ale poruszającej podobne zagadnienia – powieści pod tytułem *Demian*:

Europa przez sto, a nawet więcej lat, wyłącznie tylko studiowała i budowała fabryki! I oni teraz wiedzą dokładnie, ile gramów prochu trzeba, żeby zabić człowieka, a nie wiedzą, jak mordercę należy do Boga, nie wiedzą nawet, jak można przez godzinę wesoło się bawić⁸⁴.

Niezwykle podobną refleksją Mahatma dzieli się z Zenonem i Joem:

Wasza kultura materialistyczna, wasze wynalazki, wasze odkrycia prowadzą do jednego: do uwielbienia brutalnej siły i złota, służą Złu, Zło sieją... Jesteście jak sępy krążące w przestworzach, ślepe na blaski cudów, a chciwie wypatrujące na nizinach padliny... Przepadniecie w niepamięci czasów rychlej i bardziej bez śladów niżli...⁸⁵

Joe podzielał opinię swojego mistrza, chociaż, jak przyznał w rozmowie z Zenonem, kochał Europę i pragnął jej duchowego odrodzenia⁸⁶. Uważał jednak, że mogłoby dokonać się ono jedynie poprzez akt zniszczenia: „Zły świat należy zdruzgotać i rozwalić do fundamentów, aby nowy mógł powstać z ruin”⁸⁷. Odpowiedzialność za destrukcję i odbudowę miałoby wziąć posiadający wiedzę tajemną, oświeceni, którzy wcześniej dokonali podobnego procesu na własnej jaźni. „Kto chce być, musi zabić własnego trupa; aby się mógł stać, musi zwalczyć życie i sa-

80 Tamże, s. 154.

81 Tamże.

82 Tamże.

83 G. Simmel, *O filozofii kultury. Pojęcie i tragedia kultury*, [w:] tegoż, *Filozofia kultury. Wybór esejów*, tłum. W. Kunicki, Kraków 2007.

84 H. Hesse, *Demian*, tłum. M. Kurecka, Warszawa 2003, s. 152.

85 W.S. Reymont, *Wampir...*, s. 91.

86 Por. tamże, s. 34.

87 Tamże, s. 105.

meo siebie”⁸⁸ – mówi, parafrazując ewangeliczną przypowieść o obumierającym ziarnie i nauczanie Jezusa o zaparciu się samego siebie⁸⁹. Zenona niepokoi ta postawa ze względu na jej radykalizm, jednak w rzeczywistości postawioną przez Mahatmę i Joego diagnozę uznaje za trafną – mówiąc o bohaterach swojej przyszłej książki, bezwiednie powtarza słowa usłyszane od przyjaciela: „Niech zdruzgocą tę podłą dzisiejszość!”⁹⁰.

Europejczykom trudno przełamać materializm za pomocą tradycyjnej duchowości. Przedstawiona w powieści kultura wydaje się zużyta, pusta również pod tym względem. Zachowała swoje rytualne formy, jednak zostały one odarte ze znaczenia i głębi. Zenon i Betsy uczestniczą na przykład w niedzielnych nabożeństwach, jednak oboje są nimi znudzeni, jest to dla nich czynność nie tyle rytualna, co rutynowa czy, jak formułuje to Zenon, „urzędowa”⁹¹.

Nie tylko religia utraciła swoją żywotność – w podobnym duchu bohater wyowiada się także na temat sztuki:

Oto po prostu obmierzło mi już plugawe kłamstwo zwane teatrem i przeto znieawidziłem do rdzenia głupstwo, błagę i kramarstwo bezczelnie udające sztukę. Mam już dosyć udawań, dosyć takich głupich gestów w próżnię, tych błazeńskich symulacji życia, tych małpich naśladowań, tych póź na człowieka i tej całej oszalałej z pychy menażerii autorów, aktorów i okłaskującego, pijanego głupotą pospólstwa⁹².

Ta sytuacja jest jednak w istocie stanem paradoksalnym: na skostniałych formach mnożą się bowiem różnego rodzaju nowe wierzenia, religie czy wręcz sekty, często pozbawione realnej duchowości, a zbudowane na chciwości, materializmie, wykorzystujące naiwność swoich odbiorców. „Na tamtym rogu tak samo zbawiają”⁹³ – ironicznie komentuje to zjawisko Zenon. Londyn rojący się od kaznodziei, proroków i religijnych żebraków, których retoryka skupiona jest zazwyczaj na końcu świata i grzechu, sprawia wrażenie miasta ogarniętego przedziwnym szaleństwem – na jego ulicach post i karnawał nie walczą ze sobą, lecz zsyntetyzowały się w groteskową całość.

Reymont przedstawił więc kulturę europejską jako stojącą w obliczu wielkiego kryzysu. Kryzys powinien prowadzić jednak, jak wskazuje jego znaczenie etymologiczne⁹⁴, do walki, przełomu, przesilenia, rozstrzygnięcia, stworze-

88 Tamże, s. 106.

89 Zob. J 12,24–25, Łk 9,23.

90 W.S. Reymont, *Wampir...*, s. 153.

91 Zob. tamże, s. 20.

92 Tamże, s. 51–52.

93 Tamże, s. 22.

94 Zob. hasło *Kryzys*, [w:] W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967.

nia nowej formy, tymczasem sytuację, w której znajduje się Europa, w kontekście *Wampira* można odczytywać jako nieokreśloną. Wielogłos sprzecznych poglądów, wyrażanych przez bohaterów powieści, wydaje się nie wprowadzać żadnych pozytywnych postulatów. Czy Europa umiera, czy już umarła? Czy może zmarłychwstać? Jeśli tak, w jaki sposób? Jeśli nie, co po niej zostanie? Czytelnik nie dowiaduje się, dokąd zmierza kultura ani nawet dokąd powinna zmierzać, podobnie jak nie wie, dokąd konkretnie i w jakim celu płynie tajemniczy statek „Kali-ban”, którego odbicie z portu stanowi zakończenie powieści.

Co więcej, symboliczny wampiryzm kultury przejawia się tu w sposób analogiczny do wampiryzmu obecnego w życiu Zenona: „realizuje na trzech płaszczyznach pragnienia Troistego Demona – Lucyfera, Arymana i Asura”⁹⁵. Jak wykazałam wcześniej, jako główne wyróżniki europejskiego *status quo* w powieści Reymonta zostały przedstawione materializm i duchowy chaos przejawiający się na różne sposoby – manifestujący się między innymi przez popularność spirytyzmu, teozofii, religii Wschodu, chrześcijańskich sekt... Obok siebie istnieją więc dwie tendencje: lekceważenie sfery duchowej kosztem cielesnej (przyziemnej, materialistycznej) oraz lekceważenie sfery cielesnej kosztem duchowej związane z poszukiwaniem alternatywnych dróg religijnych. Ta pierwsza ma charakter arymaniczny, druga zaś – lucyferyczny. Aryman działa w Europie z *Wampira* również poprzez chłodny, nieczuły na sprawy „nie z tego świata”, racjonalizm, którym usiłuje kierować się, choć niekonsekwentnie, Zenon.

Współistnienie zjawisk arymanicznych i lucyferycznych otwiera drogę dla Asura. Jego działanie przejawia się w odniesieniu do kultury na trzy sposoby: po pierwsze, jego wcielenie stanowi tłum londyńczyków, ludzi zdezorientowanych, rozdartych między coraz bardziej zachłanny kapitalizmem a wielością religijnych propozycji; po drugie, demon uobecnia się w dekadentyzmie i przekonaniu, że współczesny świat powinien zostać zniszczony, pograć się w nicości; po trzecie – w satanizmie. Szatan, którego czci Daisy, to Bafomet, jego kult jest jednak asuryczny w swej istocie. Wydaje się opierać wyłącznie na negacji. Wyraża się to między innymi w satanistycznej pieśni śpiewanej przez Zenona i Daisy, w której szatan przedstawiony jest przede wszystkim jako przeciwnik, czy wręcz przeciwieństwo, Jehowy. Wtajemniczenie w kult Bafometa wiąże się dla Zenona z autodestrukcją siebie jako osoby – jest konsekwentnym nihilizmem, drogą od tego, co konkretne i istniejące, do tego, co nieokreślone i dążące do nieistnienia.

95 J. Prokopiuk, *Tajemnica wampira...*, s. 396.

Bibliografia

- Adamczyk A., *Reymont's The Vampire: the beginning of infernal doom*, „Journal of Education Culture and Society” 2010, Vol. 1, No. 1, s. 110–121.
- Adamczyk A., „*Wampir*” Reymonta. *Zmierzch cywilizacji Zachodu?*, „Acta Humana” 2010, nr 1, s. 63–74.
- Filiks B., *U wrót tajemnicy. „Wampir” Władysława Stanisława Reymonta*, „Słupskie Prace Filologiczne” 2002, seria Filologia Polska, nr 1, s. 149–172.
- Borkowiak E., *Zmysłowość demoniczna. O „Wampirze” W.S. Reymonta w kontekstach ideowo-estetycznych modernizmu*, [w:] *Zmysłowość w języku, literaturze i kulturze*, red. D. Gocół, E. Krzykała, R. Tokarski, Lublin 2019.
- Budrecka A., *Zagadnienie natury i cywilizacji w twórczości Reymonta*, „Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature” 1968, nr 24, s. 43–61.
- Duroń R., *Fantastyka grozy w twórczości Władysława Stanisława Reymonta*, „Litteraria” 2000, t. 31, s. 23–34.
- Fert B., *Reymont wobec spraw nie z tego świata*, „Ruch Literacki” 1997, z. 3, s. 387–401.
- Gemra A., *Od gotycyzmu do horroru. wilkołak, wampir i monstrum Frankensteina w wybranych utworach*, Wrocław 2008.
- Gutowski W., *Mit, Eros, sacrum. Sytuacje młodopolskie*, Bydgoszcz 1999.
- *Inny Reymont*, red. W. Książek-Bryłowa, Lublin 2002.
- *Internetowy Leksykon Polskiego Ezoteryzmu 1890–1939*, www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.
- Janion M., *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2008.
- Koc B., *Motywy satanistyczne w „Wampirze” Władysława Reymonta*, „Literatura Ludowa” 2019, R. 53, nr 4/5, s. 37–44.
- Kruszczyńska P., *O „Wampirze” Władysława Reymonta*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF, Philologiae” 2012, Vol. 30, z. 2, s. 23–34.
- Majewska J., *Modernistów sprawy najbardziej zagadkowe. „Là-bas” Jorisa-Karla Huysmansa i „Wampir” Władysława Stanisława Reymonta*, „Artes Humanae” 2018, Vol. 3, s. 83–93.
- Mazurkiewicz A., *„Wszystko jest tajemnicą i wszystko zagadką”. Uwagi na marginesie lektury „Wampira” Władysława Stanisława Reymonta*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2010, nr 13, s. 189–201.
- Petoia E., *Wampiry i wilkołaki. Źródła, historia, legendy od antyku do współczesności*, tłum. Aneta Pers i in., Kraków 2003.
- *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939*, t. 1–5, red. M. Rzeczycka i in., Gdańsk 2019.
- Prokopiuk J., *Steinerowska demonozofia*, oprac. Ś.F. Nowicki, „Gnosis” 1995, nr 7, www.gnosis.art.pl/numery/gn07_prokopiuk_steinrowska_dem.HTM.
- Prokopiuk J., *Piękno jest tylko gnozy początkiem*, Katowice 2007.
- Reymont W.S., *Wampir*, oprac. T. Jodełka-Burzecki, I. Orlewiczowa, *Pisma*, wydanie krytyczne pod red. Z. Szwejkowskiego, t. 8, Warszawa 1975.
- Rozmysł M., *Jeszcze jeden -izm? O „Wampirze” Reymonta i ezoteryzmie w literaturze modernizmu*, [w:] *Krótkie rozprawy o modernizmie*, red. B. Obsulewicz, P. Bordzoł, Lublin 2014.
- Steiner R., *Jak osiągnąć poznanie wyższych światów*, tłum. M. Waśniewski, Gdynia 2000.
- Steiner R., *Duchowi przewodnicy człowieka*, tłum. M. Waśniewski, Gdynia 2007.

- *Światy grozy*, red. K. Olkusz, Kraków 2016.
- *Tekstologia*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2004.
- Wojcieszek A., *Reymontowski „Wampir” w kontekście biografii autora*, [w:] *Sfery kreacji*, red. A. Luboń, J. Gościńska, M. Karpińska, Rzeszów 2016.
- *Z problemów prozy. Powieść o artyście*, red. W. Gutowski, E. Owczarz, Toruń 2006.

Weronika Rychta

The Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw

LUCIFER, ASUR, AND ARYMAN: THE DEMONIC SYMBOLISM OF WŁADYSŁAW REYMONT'S *THE VAMPIRE*

Summary

The article analyzes the symbolism generated by the title of Władysław Reymont's novel. Taking into consideration the changes made in the text in its several versions, it is argued that the idea of the story was subject to important modification. The symbolic layer of the novel is influenced by Rudolph Steiner's notion of "demonosophy," and draws on the occult understanding of vampirism. Additionally, the article considers the generic classification of *The Vampire*, seeing the novel as an instance of occult realism rather than as a horror narrative.

Key words: Władysław Stanisław Reymont, interdisciplinary studies, vampire, the occult, esotericism.

WERONIKA RYCHTA (ur. 1996) – mgr, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Interesuje się edytorstwem naukowym oraz zagadnieniami duchowości, religijności i sakralności w literaturze. Autorka pracy dyplomowej pod tytułem *Poetyka nieokreśloności w „Wampirze” Władysława Reymonta*. Redaktorka czasopisma naukowo-artystycznego „Las Rzeczy”.

Natalia Szabołtas

Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-3144-1514

NIEZNANA ROSYJSKOJĘZYCZNA TWÓRCZOŚĆ DYNEBURSKIEJ POETKI I NAUCZYCIELKI OLGI DAUKSZTY

Pierwsze wzmianki o pozostającej w rękopisach a niewydanej jeszcze twórczości poetki znad Dźwiny¹ znajdziemy na stronach internetowych, które kierują odbiorcę do Heleny Filipionek², dawnej uczennicy Olgi Daukszty. To właśnie w jej ręce, po śmierci nauczycielki, trafiła drogocenna spuścizna poetki. Na stronie Instytutu Pamięci Narodowej zapoznajemy się nie tylko z zacytowanym życiorysem pani Heleny, także z informacją dotyczącą losów pozostałej twórczości Dauksztówny:

[Helena Filipionek – dopisek N.S.] aż do zakończenia wojny uczyła języka polskiego. Po wojnie nie powróciła do nauczania, przez 34 lata pracowała w aptece. Zajęła się ratowaniem materiałów dokumentujących losy Polaków i polskich organizacji na Łotwie. Pieczętowała przechowywała m.in. spuściznę – w tym rękopisy i korespondencję – swojej nauczycielki,

- 1 *Poetka znad Dźwiny*, za A. Durejko, [w:] *Polskie wiersze znad Dźwiny*, Warszawa 1998. Polska poetka Olga Daukszta pochodząca z dawnych Inflant Polskich urodziła się w 1883 roku w Rydze, zmarła w roku 1956 w Daugavpils. W dwudziestolecie twórczość Olgi Daukszty drukowało wiele znanych polskich czasopism, np. „Kamena”, „Skamander”. Wiersze Olgi Daukszty drukowane w „Kamieniu”: *Babka Alona*, nr 1 (wrzesień 1934), *Poszukiwanie ojczyzny*, nr 3 (listopad 1934), *Kondotierzy*, nr 10 (czerwiec 1935), *Na mierzei*, nr 4 (grudzień 1935), *Karta, Stawka, Co to jest miłość, Ostatnie drzwi, Stosowna partia*, nr 1 (wrzesień 1936), *Sierpień markizy Agnieszki*, nr 2 (październik 1936), *Dzikie łabędzie*, nr 3 (listopad 1936), *Spojrzenie surowe*, nr 4 (grudzień 1936), *Młody miesięczek*, nr 8 (kwiecień 1937), *Z poematu „Pańszczyzna”*, nr 7 (marzec 1938). W „Skamandrze”: *Lada*, 1938.
- 2 Biogram Heleny Filipionek, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/helena-filipionek-16-maja-2014---23-marca-2009,5155.pdf> [dostęp: 10.05.2020]; Instytut Pamięci Narodowej, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-kustosz-pamieci/2008/24257,Helena-Filipionek-19142009.html> [dostęp: 13.05.2020].

poetki Olgi Daukszty, jednej z najciekawszych osobistości inflanckich, której całe życie nierozdzielnie było związane z polską oświatą, tradycją i kulturą³.

Ważnym tropem prowadzącym do rękopisów Olgi Daukszty jest jej prywatna korespondencja⁴ z Kazimierzem Andrzejem Jaworskim⁵ – redaktorem miesięcznika literackiego „Kamena”⁶. W niej bowiem, prócz prywatnych listów pisarki, znalazła się również – chyba nieprzypadkowo – korespondencja dwóch innych osób, a mianowicie: Pelagii Girwic⁷ oraz – już wspomnianej wcześniej – Heleny Filipionek⁸.

W liście Pelagii Girwic z roku 1965 po raz pierwszy pojawia się wzmianka o niepublikowanych utworach poetyckich i prozatorskich Olgi Daukszty. Powierzone one zostały mieszkającej w Dyneburgu przyjaciółce pani Pelagii. List Pelagii Girwic ujawnia głęboki szacunek i przywiązanie wobec swojej dawnej nauczycielki. Zawiera on również wspomnienia autorki dotyczące ostatnich chwil życia Olgi Daukszty oraz wyraża troskę o niewydane jej dzieła:

- 3 <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-kustosz-pamieci/2008/24257,Helena-Filipionek-19142009.html> [dostęp: 13.05.2020].
- 4 Fragmenty korespondencji pomiędzy A. Jaworskim a O. Dauksztą są w: K.A. Jaworski, *W kręgu „Kameny”*, Lublin 1965, s. 130–134. Natomiast obszerniejsza część korespondencji Olgi Daukszty z Kazimierzem Andrzejem Jaworskim, w której są listy Pelagii Girwic oraz Heleny Filipionek, znajduje się w Muzeum Literatury im. Józefa Czechowicza w Lublinie. Strona internetowa muzeum: www.muzeumlubelskie.pl. W dalszej części artykułu zostaną wprowadzone do korespondencji oznaczenia: M.Cz., list do K.A.J., nr 36 z 1936 r.
- 5 Patrz: L.J. Okoń, *Portret Kazimierza Andrzeja Jaworskiego*, t. 1–2, Chełm 1983; W. Michalski, *Kazimierz Andrzej Jaworski 1897–1973*, Lublin 1985.
- 6 Patrz: K.A. Jaworski, *W kręgu „Kameny”*; B. Faron, „Kamena” 1933–1939, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria VI: *Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. 1, Kraków 1979; T. Kłak, *Kamena*, [hasło w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 2000.
- 7 Cennym źródłem informacji o dawnej uczennicy i przyjaciółce Dauksztówny – Pelagii Girwic – jawi się jej prywatna korespondencja do Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, redaktora czasopisma literackiego „Kamena”. Z jej listów pochodzących z lat 1956–1967 zapoznajemy się z informacjami dotyczącymi samej adresatki. Pani Pelagia w roku 1935 wyjechała na studia do Wilna na polonistykę. Niewiele później, tj. w roku 1936, do grona studentów USB dołączyła również Olga Daukszta. Pani Pelagia swoją przygodę z polonistyką skończyła dopiero po wojnie. W roku 1946 wyjechała jako repatriantka do Warszawy, gdzie podjęła się pracy na stanowisku kustosz w Bibliotece Narodowej. Informacja pochodzi ze źródła: M.Cz., list P.G. do K.A.J., nr 14–16 z 1965, nr 18 z 1965, nr 19 z 1966, nr 22 z 1966, nr 23 z 1966, nr 24 z 1967. Korespondencja Pelagii Girwic przechowywana jest w Muzeum Literatury im. Józefa Czechowicza w Lublinie. Strona internetowa muzeum: www.muzeumlubelskie.pl.
- 8 Była uczennica i późniejsza najbliższa przyjaciółka Olgi Daukszty – Helena Filipionek (ur. 1914, zm. 2009). Obszerny artykuł o jej zasługach dla Polonii łotewskiej znajdziemy w: *Bohaterowie współcześni – znani nieznanymi dyneburżanie*, „Kurier Wileński” [dodatek specjalny], Łotwa–Polska 2010, s. 8–9. List Heleny Filipionek, [w:] M.Cz., list H.F. do K.A.J., nr 25 z 1966.

We wrześniu 1956 r. zmarła [Olga Daukszta] w szpitalu miejskim w Dyneburgu, po przyjęciu Sakramentów św. Jest pochowana na cmentarzu miejskim na Grzywie (przedmieście Dyneburga, położone po drugiej stronie Dźwiny). Zostawiła dużo niedrukowanych prac, utworów poetyckich i prozy. Powierzyła je swojej uczennicy (mojej dobrej przyjaciółce), która mieszka dotychczas w Dyneburgu i z pietyzmem całą tę spuściznę przechowuje (mam z tą koleżanką stały kontakt korespondencyjny). Gnębi mnie często myśl, że wśród tych prac mogą być dzieła nieprzemijającej wartości, a nie zostaną nigdy wydane⁹.

Rok później pani Pelagia pisze z troską do redaktora „Kameny”, opowiadając o podupadającej na zdrowiu Helenie Filipionek, która przechowuje dzieła Daukszty. Z listu adresatki dowiadujemy się, iż pogarszający się stan zdrowia przyjaciółki oraz trudności materialne, z jakimi się zmagają, uniemożliwiają jej dalszą opiekę nad miejscem pochówku poetki oraz jej twórczością. Pani Pelagia z niepokojem zastanawia się nie tylko nad tym, co stanie się z zaniedbanym miejscem pochówku Olgi Daukszty, martwi ją przede wszystkim niepewny los rękopisów poetki:

Marzę o tym, żeby ktoś zajął się uporządkowaniem grobu Pani Olgi. Bo ta moja koleżanka jest chora i w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Ciężko myśleć o tym, że po paru latach może zniknąć mogiła. Właściwie wiem, że najważniejsze jest, żeby ukazywały się pozycje, żeby uratowały się rękopisy, ale te całkiem ludzkie myśli i niepokoje same się nasuwają¹⁰.

Sprawa zaniedbanej mogiły poetki została rozwiązana kilkadziesiąt lat później. W latach 90. ubiegłego wieku, kiedy państwo łotewskie odzyskało uprawnioną niepodległość, nastąpiła również odwilż w kręgach oświaty łotewskiej. Mniejszości narodowe także nabyły swoje prawa¹¹. Po wielu latach od zakończenia II wojny światowej zostało na nowo przywrócone w Daugavpils polskie gimnazjum¹². Wraz z jego otwarciem rozpoczęły się prace¹³ nad pozyskiwaniem funduszy, aby godnie upamiętnić Polaków zasłużonych dla łotewskiej Polonii¹⁴. W ich

9 M.Cz., list P.G do K.A.J., nr 14–16 z 1965.

10 Tamże, list nr 23 z 1966r.

11 Obowiązująca *Konstytucja Republiki Łotewskiej*, Warszawa 2001, s. 33–51.

12 Rozporządzeniem nr 141 Ministerstwa Edukacji Łotewskiej SRR z dnia 29 września 1948 r. „w sprawie sieci szkół podstawowych, siedmioletnich i średnich Szkoły Oświaty Łotewskiej SRR na rok szkolny 1948/1949” zatwierdzono likwidację III Szkoły Średniej w Daugavpils, natomiast z II Szkoły Średniej w Daugavpils utworzono szkołę rosyjską. W konsekwencji Polacy w Daugavpils na kilka dziesięcioleci stracili możliwość zdobywania wykształcenia w swoim ojczystym języku. W okresie przebudzenia (1985–1991) można było aktywować mniejszości narodowe, mieszkające na Łotwie. W 1989 roku dzięki inicjatywie polskiego stowarzyszenia „Promień” otwarto pierwszą polską klasę w eksperymentalnej szkole w Daugavpils. 1 września 1991 roku oficjalnie otwarto polską szkołę podstawową w Daugavpils przy ulicy Warszawskiej 2. Historia polskiego szkolnictwa w Dyneburgu w języku łotewskim dostępna na stronie: <http://www.dpolvsk.lv/?rub=1&sub=4&st2=1&id=1> [dostęp: 13.05.2020].

13 Informacji o pozyskaniu środków na odnowienie pomnika Olgi Daukszty udzieliła autorce artykułu Halina Szakiel w wywiadzie z 28 maja 2016 roku w Daugavpils.

14 Informacji na temat wywózek Polonii z Daugavpils udzieliła autorce artykułu H. Szakiel 28 maja 2016 roku; cytując jej słowa: „W latach 40-tych była okupacja rosyjska i rozpoczęły

gronie znalazła się także poetka i nauczycielka Olga Daukszta¹⁵. Uroczyste odsłonięcie jej nowego pomnika na miejscowym cmentarzu nastąpiło dnia 20 września 2002 roku¹⁶.

Każdego badacza interesującego się twórczością inflanckiej wieszczki¹⁷ nurtuje pytanie: co zatem stało się z pozostającą w rękopisach niewydaną spuścizną poetki? Pewne światło na to zagadnienie rzuca ostatnia publikacja dr Agnieszki Durejko *Nieznana twórczość poetycka i prozatorska kobiety z byłych Inflant Polskich – Olgi Daukszty*¹⁸. Autorka artykułu, będąca w posiadaniu wspomnianych rękopisów, w zarysie omówiła fragmenty (znajdujących się w rękopisach) niepublikowanych utworów poetki, poruszyła także tematykę kilku ocalałych rosyjskojęzycznych liryków, ujawniając smutną prawdę:

Wiadomo, że tych [rosyjskojęzycznych – N.S.] tomików było kilka. Niestety nie jesteśmy w stanie poznać tej twórczości i właściwie uniemożliwia to badanie zagadnienia twórczości dwujęzycznej, którą poetka uprawiała. Dorobek pisarski w języku rosyjskim pochłonęła powódź wrocławska z 1997 roku [...]. Nikt [...] nie mógł przewidzieć nadchodzącej powodzi, która zalewała mieszkania, w tym to, w którym znajdowała się rosyjska spuścizna Daukszty¹⁹.

Prywatna dokumentacja²⁰ byłej uczennicy Olgi Daukszty – Heleny Filiponek, przekazana przez nią w darze do Domu Polskiego w Daugavpils, zdaje się

się wywózki na Syberię. Naszych nauczycieli aresztowywali. Pamiętam Waclawa i Bolesława Bałrzyk, zabrali ich z zajęć i wywieźli. Ciężki czas dla wielu. Naszego dyrektora Piotra Dauksztę też aresztowali i wywieźli. Pozostawił dwójkę dzieci. Wiarygodność ówczesnej polityki podkreśliła w wywiadzie z 22 czerwca 2016 roku również druga uczennica Olgi Daukszty – Jadwiga Arcymowicz. Pani Jadwiga w udzielonym mi wywiadzie przybliżyła zarys sytuacji politycznej na Łotwie w pierwszych latach powojennych oraz ukazała trudny los nauczycieli polskiej narodowości”.

- 15 Barbara Miglan – uczennica Olgi Daukszty. Wywiad z nią przeprowadzony został przez autorkę artykułu 27 maja 2016 roku w Daugavpils. Pani Miglan wspominała tak o swojej nauczycielce, odnosząc się do sylwetki poetki w latach 30.: „Wtedy nikt nie mówił o jej wierszach, coś tam wspominała moja mama np. o *Dźwinie o zmierzchu*. Wie pani, dopiero w roku 1990, kiedy na nowo powstawała szkoła polska, zainteresowali się jej wierszami”.
- 16 Informacja na temat odsłonięcia nowego pomnika Olgi Daukszty udzielona autorce artykułu przez H. Szakiel podczas przeprowadzanego z nią wywiadu 28 maja 2016 roku.
- 17 Za A. Durejko, badaczką polskiej twórczości literackiej z terenów byłych Inflant Polskich, [w:] *Polskie wiersze znad Dźwiny*, Warszawa 1998.
- 18 A. Durejko, *Nieznana twórczość poetycka i prozatorska kobiety z byłych Inflant Polskich – Olgi Daukszty*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Inflanty Polskie*, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2012.
- 19 Tamże.
- 20 Autorka tekstu w czerwcu 2018 roku odnalazła w Domu Polskim w Daugavpils teczkę z dokumentacją przekazaną dla Związku Polaków przez p. H. Filiponek. Pani Helena w roku 2009, tuż przed swoją śmiercią, przekazała teczkę z nieznaną korespondencją Olgi Daukszty w darze dla Domu Polskiego w Dyneburgu (obecnie Daugavpils). Pomimo upływu czasu wspomniana korespondencja zachowała się w nienagannym stanie. Autorka artykułu bazuje na korespondencji O. Daukszty udostępnionej w Domu Polskim w Daugavpils oraz na rękopisie poetki (*Taczka*

potwierdzać relację Agnieszki Durejko na temat losu rosyjskojęzycznej twórczości Dauksztówny:

Rękopisy w języku rosyjskim zabrał Janusz Bomanowski i odwiózł do Polski na przechowanie. Adresu Agnieszki Durejko po powodzi nie otrzymałam, jak również i Janusza Bomanowskiego²¹.

Oprócz wspomnianych informacji w teczce Heleny Filiponek znalazł się też inny, niezwykle cenny materiał, dotyczący rękopisów poetki. Notatka, spisana zapewne ręką samej pani Heleny, ujawnia liczbę rosyjskojęzycznych rękopisów oraz tytuły poszczególnych tomików wraz z ilością zawartych w nich stron. Notatka ta, sporządzona zapewne w dniu przekazania rękopisów w ręce p. Janusza, wskazuje, iż dzieł rosyjskojęzycznych było kilka. Pierwszy zapis brzmiał następująco:

Doręczyłam p. Januszu śp. p. Olgi D. dzieła w j. rosyjskim: 1. Яблочко Эпикура (Лукия Ужова, 41 s.), 2. Чадо Аллы (38 s.), 3. Осталась пулялишь в начане (43 s.), 4. Полынь трава (74 s.), 5. Красная лисица (59 s.), 6. Оракул Аллы Туган (145 s.), 7. Богоотступница (67 s.)²².

Druga informacja, podobna do pierwszej, umieszczona na odwrocie kartki, zawierała te same, prócz jednego, tytuły utworów wraz z liczbą posiadanych egzemplarzy. Zapis brzmiał:

Na samym dnie czerwona wełnianą nitką związany zwój, zapisanego wierszem, papieru wraz z odpisem: Яблочко Эпикура (2 egz.), Оракул Аллы Туган (2 egz.), Полынь трава (2 egz.), Чадо Аллы (2 egz.), Красная лисица (2 egz.), Богоотступница (2 egz.)²³.

W korespondencji lubelskiej z roku 1966 pomiędzy Pelagią Girwic a Kazimierzem Andrzejem Jaworskim zachował się interesujący list Heleny Filiponek; skierowany był do p. Pelagii. Nadawczyni informowała w nim swoją przyjaciółkę o rękopisach Olgi Daukszty, podając identyczne tytuły dzieł, zarówno polskiej, jak i rosyjskiej twórczości²⁴. Badając obydwa źródła prywatnej dokumentacji Heleny Filiponek (z Domu Polskiego w Daugavpils z roku 2009²⁵) oraz informację pochodzącą ze wspomnianej korespondencji z roku 1966, możemy z pewnością stwierdzić, iż na twórczość rosyjskojęzyczną składały się liryki spisane w siedmiu tomikach.

Elżbiety) otrzymanym ze źródła obecnie zastrzeżonego, z pozwoleniem na wykorzystanie go w pracy naukowej, której niniejszy artykuł stanowi niewielką część. W dalszej części pracy do rękopisu twórczości zostaną wprowadzone również oznaczenia: O. Daukszta, [tytuł], rkp.

- 21 Notatka pochodzi z prywatnej dokumentacji p. Heleny Filiponek znajdującej się w Domu Polskim w Daugavpils. Autorce artykułu została ona udostępniona przez prezesa Polonii łotewskiej p. Ryszarda Stankiewicza w 2018 roku. W dalszej części artykułu zostanie wprowadzone oznaczenia: D.P., not. H.F., z dok. 2009 r.
- 22 D.P., not. H.F., z dok. 2009 r.
- 23 Tamże, D.P., not. H.F.
- 24 M.Cz., list H.F. do K.A.J., nr 25 z 1966 r.
- 25 D.P., not. H.F., z dok. 2009 r.

Niewydana spuścizna Olgi Daukszty – ta pisana zarówno w języku polskim, jak i rosyjskim – nierozzerwalnie powiązana jest z nieznanym szerszemu gronu odbiorców okresem ostatnich dziesięciu lat jej życia. Tak jak sama poetka pozostała na marginesie życia społecznego, podobnie stało się z jej rękopisami.

Poruszając tematykę rosyjskojęzycznych rękopisów Dauksztówny, nie można pominąć jej osobistych zapisków, tworzonych w latach 50. ubiegłego wieku, a zatytułowanych *Taczka Elżbiety*²⁶. Są one interpretacją rzeczywistości, z którą zetknęła się poetka po zakończeniu wojny. Nowy ustrój polityczny, w jakim znalazła się wówczas Łotwa, wiele zmieniał w życiu obywateli. Olga Daukszta tak to ujmowała:

Tym, na którym przeżycia moje się rodzą, rozwijają i gasną, jest dzisiejszy porządek świata, polityczny, społeczny, kulturalny i ekonomiczny stan Europy pod jarzmem bolszewicko-komunistycznej utopii. Zresztą, zapiski moje nie mają szerokiego w sobie oddechu, są refleksem tylko zmierzchovej kultury dzisiejszego świata. Zmierzch ten płynie ze Związku Radzieckiego, osnuwa pajęczyną mroku wszystko i wszystkich, do czego się dotknie. Ja sama błądę w ciemnościach i nie widzę drogi, na którą powinnam wyjść, aby stać się pożytecznym i szczęśliwym człowiekiem²⁷.

Poetka ukazuje również stan rozkładu państw w powojennej Europie, w której przywódcy układają się z sowiecką Rosją. Daukszta bezpardonowo stwierdza: „Zagranica, według mnie, śmierdzi trupem i sprzedajnością”²⁸, albowiem „gdymy była inna, to nie siedzieliby Wańki i Abromki – bolszewicy w Berlinie, w Paryżu i w Londynie”²⁹. Na koniec konkluduje: „Należy ich dawno wygnać i zrobić należyta dezynfekcję”³⁰. Jej diagnoza jest ostra i bezkompromisowa. Dauksztówna musiała jednak jakoś odnaleźć się w nowych realiach, co więcej, musiała pogodzić się z faktami, do których niezmiernie trudno było jej się dostosować:

Fakt oczywisty, iż w warunkach obecnej tragikomedii radzieckiej i beznadziejnej wegetacji ludzi niepartyjnych – nie nabiorę odżywczej siły. Jakaś podła aura, pełna rozkładu, fałszu, szatańskiej bluzgi osnuła wszystko: stosunki społeczne, życie rodzinne, naukę, sztukę, miłość. Nie mówię już o polityce – bo nie zamierzam pisać tu traktatu. Właściwie mówiąc, poetyka radziecka jest takim nadętym pęcherzem, że tylko uderzyć weń mocno, a pęknie, jad wylewając zgniły i śmierdzący. Lecz leniwa i zblazowana Europa boi się widocznie tej zaraźliwej ropy w rosyjskim „kołdunie”. Chce z pęcherzem tym zawrzeć pokój. Czyż to niewarte śmiechu? Czyż to nie jest groźne w swych rezultatach?³¹

26 O. Daukszta, *Taczka Elżbiety*, rkp. (bez numeracji stron, datowany 1950–1951 przez samą poetkę).

27 Tamże.

28 Tamże.

29 Tamże.

30 Tamże.

31 Tamże.

Trapiona wewnętrzną potrzebą dzielenia się z innymi swoją refleksją na temat odbierania rzeczywistości, wyrażała ją najpełniej w słowie pisanym. Ostatnim jej dziełem, w którym zawarła osobiste przemyślenia dotyczące życia w powojennej rzeczywistości, były – wspomniane wcześniej – zapiski pod intrygującym tytułem *Taczka Elżbiety*. Utwór ten przyjął formę intymnych notatek, odtwarzających przeżycia i przemyślenia autorki:

Nie piszę tu dziennika. O mych dniach nie mam co pisać. Odtwarzam tu tylko przeżycia, które głęboko wstrząsnęły moim jestestwem i, w chwili mego załamania się, otwarły przede mną jakąś nową, nieznaną przeze mnie przestrzeń, niezbadane przez nikogo perspektywy życia³².

Zmiana granic, zmiana układu politycznego, szerzący się reżim komunistyczny, brak pracy i środków do życia, wręcz materialne ubóstwo, w jakim się znalazła, skłoniły poetkę do szukania innych sposobów zarabkowania, dlatego próbowała zaistnieć w kręgach literatury rosyjskiej:

Jeszcze w zeszłym roku napisałam poemat o nazwie: *Богоотступница* – autorką jego ma być Lukija Użowa. Poemat jest w rosyjskim języku. Miałam go posłać do Moskwy, aby go wydali i zapłacili mi trochę pieniędzy za tę „brednię”, bo nie miałam z czego już żyć³³.

Z autobiograficznych zapisków Dauksztówny dowiadujemy się, że zanim została ona zwolniona z posady nauczyciela, przez jakiś czas nosiła się z zamiarem wydania swoich rosyjskojęzycznych wierszy. Autorka podaje tytuły tomików oraz pseudonim, pod którym miałyby się one ukazać:

Napisałam sporo wierszy. Pierwszy poemat: *Осталась пуля лишь в начане*, drugi: *Богоотступница*, trzeci: *Красная лисица*, czwarta: *Яблочко Эпикура*. Rosyjskie twory mam zamiar wydać z pseudonimem Лукия Ужова³⁴. Moja miła przyjaciółka Łukija zmarła już 5 lat temu, w 1945 r., ale pamięć o niej w sercu moim jest żywa³⁵.

Daukszta zapewne łudziła się, iż oprócz zarobku otworzy to jej być może drogę do sławy i szerszą perspektywę publikacji pozostałej twórczości. Od tego pomysłu stanowczo odwołała ją ciotka Helena, którą niedługo potem wywiezio-

32 Tamże.

33 Tamże. O tym fakcie autobiograficznym świadczy również informacja pochodząca z listu Heleny Filipionek w: M.Cz., list H.F. do K.A.J., nr 25 z 1966 r. Autorka listu odniosła się do zmagania poetki z ostatnich lat jej życia: „Dwa ostatnie poematy były pisane prawie równoległe. Miała [O. Daukszta – dopisek N.S.] nieść *Богоотступницу* do druku, dla chleba, dla chleba, ale ją powstrzymaliśmy przez śp. p. Halinę, żonę p. Kazimierza. Dużo traciło się na to czasu. Czatowałyśmy jak wierne psy z wywieszonymi jęczorami. Uległa. Po roku poczuła pierwsze objawy choroby. Potem już ją nie opuszczałam. Początkowo, co drugi dzień latałam poza Grzywę, a potem codziennie, zanim odwiozłam ją do szpitala, oszukując, że tylko na zbadanie. Kurczowo trzymała się życia i nie przypuszczała, że trzeba odejść”.

34 Łukija Użowa.

35 O. Daukszta, *Taczka Elżbiety*, rkp.

no wraz z mężem na Syberię³⁶. Wkrótce też sama Dauksztówna przekonała się, za jaką cenę miałyby nabyć legitymację radzieckiej poetki³⁷. W roku 1949 za niewłaściwie prowadzone zajęcia edukacyjne wśród młodzieży, brak odniesienia do ideologii marksistowsko-leninowskiej, a także za wypowiedź niepoprawną politycznie Olga Dauksza została zawieszona w wykonywaniu obowiązków, a następnie automatycznie wydalona z pracy; tak więc praktycznie z dnia na dzień straciła pracę³⁸. Rok później tak o tym wszystkim wspominała:

Już minął rok, jak zmieniłam mieszkanie. Z początku po zwolnieniu jeszcze mieszkałam w mieście. [...] Potem odebrano mnie mieszkanie, jako że składało się z 3 pokoi, a ja byłam

- 36 Tamże: „Wspomnienia o cioci Helenie i bliskich krewnych ogniem przebiegają po sercu. Dokąd wywieźli Helenę? Nie wiadomo. Na listy moje nie odpowiadają obozy ani Rosji, ani Syberii, ani Kazachstanu. Będę szukała jeszcze innymi drogami. Czyżby umarła? O zgrozo!” Nazwiska: ciotki Heleny oraz innych znajomych znalazły się na liście osób, które zostały wywiezione na podstawie donosów Litwina, ks. Gudelisa. Ks. Gudelis, według zapisków O. Daukszy, sporządził listę parafian wrogo ustosunkowanych do władzy sowieckiej. Na liście znalazły się nazwiska zwłaszcza osób pochodzenia polskiego. Lista ta trafiła w ręce O. Daukszy po śmierci ks. Gudelisa w 1951 roku. Na tej liście widniało też nazwisko poetki, zostało jednak skreślone dzięki wstawiennictwu ówczesnego małżonka O. Daukszy.
- 37 Materiał uzyskany na podstawie dokumentacji z Państwowego Archiwum w Daugavpils: Latvijas nacionālais arhivs, *Daugavpils zona lais valsts arhīvs*. Arhīva dok. Kopias O. Daukste 1951–1970 gada. Materiał archiwalny pt. *Министерство просвещения ЛССР Даугавпилский ГОРОНО, Личные дела рабочих и служащих уволенных*. Dokumentacja o nr 44, nr 11 z 13 kwietnia 1948 roku dotyczy zawiadomienia nauczyciela języka i literatury – Olgi Daukszy o tym, że „jeżeli nie zmieni ona swojego postępowania w pracy pedagogicznej i nie zacznie na lekcjach z literatury wprowadzać nauczania ideologii marksistowsko-leninowskiej, będzie zwolniona z pracy...”, s. 147 (materiał został przetłumaczony z języka rosyjskiego przez autorkę artykułu). Donosy dotyczą lat 1944–1949, s. 146, s. 149, s. 150, s. 151–152, [w:] Latvijas nacionālais arhivs, *Daugavpils zona lais valsts arhīvs*. Arhīva dok. Kopias O. Daukste 1951–1970 gada, s. 154, 155. Materiał archiwalny pt. *Министерство просвещения ЛССР Даугавпилский ГОРОНО, Личные дела рабочих и служащих уволенных*.
- 38 Informacja o zwolnieniu Olgi Daukszy z posady nauczyciela została uzyskana na podstawie kwerendy archiwalnej w Daugavpils oraz wywiadu autorki pracy przeprowadzonego z jedną z uczennic O. Daukszy – Janiną Arcymowicz 22 czerwca 2016 roku w Daugavpils. Potwierdzenie wiarygodności informacji o zwolnieniu dyscyplinarnym nauczycielki Polskiego Gimnazjum w Daugavpils Olgi Daukszy dostępne jest w tezce w Archiwum Państwowym w Dyneburgu: Latvijas nacionālais arhivs, *Daugavpils zona lais valsts arhīvs*. Arhīva dok. Kopias O. Daukste 1951–1970 gada, s. 154, 155. Materiał archiwalny pt. *Министерство просвещения ЛССР Даугавпилский ГОРОНО, Личные дела рабочих и служащих уволенных*. Olga Dauksza została zwolniona dyscyplinarnie za wypowiedź, która padła podczas prowadzenia zajęć z literatury rosyjskiej. Jeden z uczniów szkoły, którego ojciec pracował w służbach specjalnych, uznał wypowiedź nauczycielki za „niepoprawną politycznie”. Dauksztówna została określona [przez służby – przyp. N.S.] jako osoba „niereformowalna politycznie”; zob. *Министерство просвещения ЛССР Даугавпилский ГОРОНО, Личные дела рабочих и служащих уволенных*, W sporze o „Słowianach”, s. 157.

jedna [...]. Namawiano mnie, abym się upokorzyła, rozpoczęła starania o stanowisko w szkole, a nawet, żebym wstąpiła do partii, bo przecież szkoda łamać życie, talent i karierę.

Ale nie mogłam pójść na kompromis, choć naprawdę szkoda mi było wierszy przygotowanych do druku. O polskich już nie mówię, ale siedem książeczek leżało rosyjskich z pseudonimem „Lukija Użowa”, które zamierzałam wydać w Związku Radzieckim i stać się poetką radziecką, pomimo ostrzeżeń ciotki Heleny... Teraz było to niemożliwe ze względu, że nie miałam żadnego poparcia³⁹.

Gdy zapoznajemy się z tematyką kilku ocalałych wierszy, pisanych w języku rosyjskim, a zanotowanych przez Dauksztównę w jej zapiskach, zatytułowanych *Taczka Elżbiety*, nasuwa się zasadnicze pytanie o źródło tych wierszy. Skąd pomysł napisania kilku ostatnich tomików w języku rosyjskim, a ponadto też w stylu typowo ateistycznym, niekiedy wręcz bluźnierczym, obrazoburczym? Czy Dauksztównie tylko chodziło o brak środków do życia, o brak odpowiedniej pracy, o niespełnione marzenia o sławie? Zapewne te elementy odegrały bardzo istotną rolę, lecz głównym, jak się wydaje, motywem podjęcia decyzji o przelaniu na papier najskrytszych myśli, przeżyć, emocji było uczucie osamotnienia – zwłaszcza po śmierci ukochanej matki – oraz niezgoda na nowy porządek świata. Te zwłaszcza dwa ostatnie czynniki doprowadziły do buntu przeciw Stwórcy za swój los, za zawiedzione nadzieje. Wiara w moc modlitwy, którą dostrzegaliśmy w wypowiedziach osoby mówiącej w *Dźwinie o zmierzchu*⁴⁰ czy w nasyconych żarliwą modlitwą *ja* lirycznych religijnych wierszach z *Błękitnych inicjałów*⁴¹, w ostatnich latach życia poetki została wystawiona na dotkliwą próbę, prawdopodobnie największą w jej życiu. Świadczą o tym ostatnie zapiski Olgi Daukszy, jak również tematyka rosyjskojęzycznych liryków z rękopisu *Taczka Elżbiety*. Interesujące jest to, że zmagania bohaterki *Błękitnych inicjałów* zostają ponownie nakreślone, tym razem nie w kreacji lirycznej, lecz w rzeczywistej przestrzeni doświadczenia ostatnich lat życia poetki. O swoich rozterkach duchowych pisała tak:

Wątpię we wszystko. Gdyż wszystko mię zawiodło [...]. Ileż moich modlitw nie wysłuchał Bóg ani wszyscy święci! Naturalnie, nie jestem tak naiwna, abym wierzyła, że Bóg wysłucha me prośby. Jest to wielki nonsens żądać tego od siły gnającej materii po elipsach wszechświata. A więc – skończmy z miłą legendą modlitwy [...]. Nigdy nie czułam się tak samotna, bezradna i opuszczona jak teraz⁴².

Te zapiski Daukszy, pisane „krwią” jej serca, naznaczone są niezmiernym cierpieniem duchowym, zwątpieniem we wszystko, czym wcześniej żyła. Poetka, odnosząc się do własnych zmagania, pisze: „życie moje tak obecnie układa się, iż cała przeszłość wobec niego wydaje się tylko mirażem. Odeszło ode mnie wszyst-

39 O. Dauksza, *Taczka Elżbiety*, rkp.

40 O. Dauksza, *Dźwinie o zmierzchu*, Dyneburg 1930.

41 O. Dauksza, *Błękitne Inicjały*, Dyneburg 1933.

42 O. Dauksza, *Taczka Elżbiety*, rkp.

ko, co było treścią i jądrem mego istnienia”⁴³. Zmagania ostatnich lat życia rodzą w niej postawę niezgody, a nawet buntu wobec wszystkiego i wszystkich, także wobec Boga, który wydaje się głuchy na jej modlitwy:

Po co Bogu potrzebne jest moje rozdeptanie, zmiżdżenie we mnie wszystkiego, co mi dał najlepszego? Takiego Boga nie ma [...], stąd wynikła moja walka z Absolutem, z Bogiem, do którego zwracam swoje zapytania, nie znajdujące żadnej odpowiedzi. Do ludzi tych pytań nie mogę zwracać, bo człowiek dzisiaj całkowicie oszalał w pogoni za kawałkiem chleba, za marnością sytego dnia i poza tym żadne dociekania dla niego są niemożliwe, nie ma na to czasu⁴⁴.

Doświadczenie frustracji, a nawet swoistej „nocy ciemnej”⁴⁵, stało się dla poetki pretekstem do „wykrzyczenia” na kartach swojego bólu. Za sprawcę nieszczęścia uznała Boga: „Zapiszę tu [*Taczka Elżbiety* – N.S.] parę pamfletów na Boga, wydartych mi spod pióra rozpaczą życia – które mają miejsce właśnie w poemacie *Богоотступница*”⁴⁶.

Na kanwie dokonanej „rozłąki”, „rozbratu” z Bogiem powstały dwa rosyjskie tomiki wierszy Olgi Daukszty: *Богоотступница*⁴⁷ oraz *Яблочко Эпикура*⁴⁸. Ze wspomnień pani Heleny Filiponek oraz z zapisek samej poetki wynika, iż te dwa zbiory wierszy powstawały niemal równolegle, w odstępie zaledwie kilku miesięcy⁴⁹. Jaką treść zawierały pozostałe zaginione rosyjskojęzyczne liryki Daukszty, trudno dziś powiedzieć, można jedynie przypuszczać, iż w swej treści niewiele różniły się od tych zachowanych, a więc prawdopodobnie pełne były buntu i cierpienia.

Pierwszy z przedstawionych tu rosyjskojęzycznych tomików poetki, o wymownym tytule *Богоотступница*, nosi znamiona konkretnego czynu *ja* lirycznego. Przedstawia osobę, która odeszła, odstąpiła od Boga, co w tłumaczeniu na język polski można określić mianem „bezbożna”, „apostatka”. Treść dwóch zachowanych z tego tomu wierszy, zatytułowanych *Pustka*⁵⁰ oraz *Bóg-sklepikarz*⁵¹, wskazuje nie tyle na odejście bohatera lirycznego od Boga, ile na jego potrzebę

43 O. Daukszta, *Taczka Elżbiety*, rkp.

44 Tamże.

45 Pojęcie „nocy ciemnej” u św. Jana od Krzyża, wielkiego hiszpańskiego mistyka, oznacza oczyszczenie duszy poprzez wielkie cierpienia. Patrz w: Święty Jan od Krzyża Doktor Kościoła, *Dziela*, Kraków 1986.

46 O. Daukszta, *Taczka Elżbiety*, rkp.

47 O. Daukszta, *Богоотступница*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp.; tytuł tomiku w tłumaczeniu własnym autorki artykułu: *Bezbożna* lub *Apostata*.

48 O. Daukszta, *Яблочко Эпикура*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp.; tytuł tomiku w tłumaczeniu własnym autorki artykułu: *Jabluszek Epikura*.

49 M.Cz., list H.F. do K.A.J., nr 25 z 1966 r.

50 O. Daukszta, *Taczka Elżbiety*, rkp.

51 Tamże.

wyżalenia się, obarczenia Boga ludzkimi wadami, przywarami, poniżenia Go oraz wyrzucenia z siebie cierpkiej goryczy. Bluźniercze wiersze oddają głębokie cierpienia osoby mówiącej. Wydaje się, że zostały napisane z zamysłem prowokacji wobec Boga. Odnosi się wrażenie, iż Bóg nie jest obojętny podmiotowi lirycznemu, skoro sama autorka w innym miejscu w osobistych zapiskach stwierdza: „w mojej rozpaczycy wraca zawsze myśl – Bóg mnie opuścił – Bóg stracił w mej świadomości swoje bóstwo. To jest moja wielka tragedia”⁵².

Uczucie oddalenia od Boga, zagniewanie na Boga, a nawet zwątpienie w Jego istnienie, odnajdujemy przede wszystkim w wierszu, któremu poetka nadała znamienity tytuł: *Pustka*⁵³. Wiersz ten, pochodzący z tomiku *Богоотступница*, jest pewnego rodzaju odezwą, manifestem skierowanym przeciw Bogu. Podmiot liryczny w odwecie za zawiedzione marzenia podważa realną obecność Boga we wszechświecie, wątpi Weń, określając Go jako „wewnętrzzną potrzebę” ludzką, ludzkie marzenie o wyższym rozumie, o dobru i pięknie, lecz w rzeczywistości będącego tylko pustką. W pierwszych wersach liryczne *ja* utożsamia się jeszcze z rzeszą wierzących, gdy mówi: „marzenie nasze”, potem jednak odcina się od ogółu i stwierdza krótko: „brodowłochaty wasz bóg”. Osoba mówiąca w liryku, używając retoryki ateistycznej, wyśmiewa naiwność ludzi wierzących, nazywając ich głupcami, a głęboką wiarę ludu sprowadza do zabobonów:

Marzenie nasze nazwało pustkę rozumem,
i dobrem, i pięknem, stworzycielem.
Czyżbyście nie wiedzieli, ile głupców
oszukuje ta pustka?⁵⁴

Rzesza wierzących to dla Stworzyciela „bogaty połów” – jak pisze Daukszta. Wiara tych prostych ludzi jest ślepa. W życiu doznają cierpienie, nieszczęście, a jednak nadal pokornie zginają kark, z bojaźnią oddają cześć „dręczycielowi”, lękając się, by po śmierci nie zaznać kary, by Stwórca za nieposłuszeństwo nie wrzucił ich do ognia piekielnego:

[...]
Bogaty połów
w sprzeczcie rybackim stworzyciela, on bije się w sieci,
umiera bez powietrza, krzycząc na cześć

52 Tamże.

53 Wiersz pt. *Пустота* w tłumaczeniu z j. ros. – *Pustka* (tłumaczenie własne autorki artykułu). O. Daukszta, *Пустота* z tomiku *Богоотступница*, [w:] *Teczka Elżbiety*, rkp.

54 O. Daukszta, *Пустота*... (tłumaczenie własne autorki artykułu z oryginału):

Мечта наша назвала пустоту умом,
и добром, и красотой, творцом.
Вы разве не видели, сколько дураков
надувает эта пустота.

dręczyciela; w lęku, że stwórcą
rzuci do ognia piekielnego miliony serc
niepokornych, zbuntowanych robaków⁵⁵.

W dalszej części utworu osoba mówiąca zwraca się już bezpośrednio do Boga. Jak wyzwanie rzuca Mu obelgę, podważa Jego boski autorytet, wypowiada wobec Niego – niczym Mickiewiczowski Konrad⁵⁶ – najstraszniejsze bluźnierstwo:

O pustko – bogu! Demonie światów!
Tyś monarcha absolutny, lecz już zestarzałeś się,
autorytet twój w pył obrócił się⁵⁷.

55 O. Dauksza, *Пустота...* (tłumaczenie własne autorki artykułu z oryginału):

[...] Богатый улов
в мрежах творца, он бьётся в сетях,
умирает без воздуха, вопя в похвалах
мучителю; в страхе, что творец
бросит в гиену огненную миллион сердец
непокорных, бунтующих червяков.

56 Konrad – bohater części III *Dziadów* A. Mickiewicza; w scenie II, zwanej *Improwizacją* rzuca wobec Boga obelgi i bluźnierstwa:

[...] Kłamca, kto Ciebie nazywał miłością,
Ty jesteś tylko mądrością [...], s. 164;

[...] Jeszcze raz Ciebie wyzywam,
Jeszcze po przyjacielsku duszę Ci odkrywam.
Milczysz, – wszakżeś z Szatanem walczył osobiście?
Wyzywam Cię uroczyście.
Nie gardź mną, ja nie jeden, choć sam tu wzniesiony.
Jestem na ziemi sercem z wielkim ludem zbratan,
Mam ja za sobą wojska, i mocy, i trony;
Jeśli ja będę bluźnierca,
Ja wydam Tobie krwawszą bitwę niżli Szatan:
On walczył na rozumy, ja wyzwę na serca [...], s. 165;

[...] Odezwiź się, – bo strzelę przeciw Twej naturze:
Jeśli jej w gruzy nie zburzę,
To wstrząsnę całym państw Twoich obszarem,
[...];
Krzyknę, żeś Ty nie ojcem świata, ale... (*głos diabła*) Carem! [...], s. 167,

[w:] A. Mickiewicz, *Dziady* [w:] tegoż, *Utworky dramatyczne*, red. S. Pigoń, t. 3, Kraków 1949.

57 O. Dauksza, *Пустота* z tomiku *Богоотступница*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp. (tłumaczenie własne autorki artykułu z oryginału):

О пустота – бог! Демон миров!
Ты монарх абсолютный, но ты устарел,
авторитет твой на пыл истлел.

Podmiot liryczny nie wierzy w rzekomą dobroć Boga, zaprzecza temu, gdyż widzi wiele cierpienia, zła i niesprawiedliwości, dlatego określa Boga jako Istotę okrutną i krwawą:

Nie jesteś dobry... jesteś okrutny i krwawy...
Czy widzieliście ubojnię, jak zabija się krowy?
Czy widzieliście męki nieszczęśliwych owiec,
z których karakuły zdziera kupiec?
Czy widzieliście oskalpowaną człowieka szczękę,
gdy zabija stworzenia, by posiadać władzę?⁵⁸

Wiersz kończy pełen ironii i drwiny obraz Boga – brodatego dziadka, który, pochłonięty sobą, dba jedynie o własną chwałę, na swą cześć każe wyśpiewywać hymny, a przy tym straszy drastycznymi, krwistymi obrazami:

Dobry twórca, brodaty wasz bóg
odtrąbi na wojnie chwałę sobie w róg.
Śpiewa sam sobie odę, jak monumentalne organy,
krwią czarną tryska, jak wulkan – dziura⁵⁹.

Drugi wiersz, napisany w podobnym, prześmiewczym tonie, pochodzący z tego samego tomiku, nosi tytuł *Bóg-sklepikarz*⁶⁰. Głównym bohaterem jest oczywiście sam Stwórca, przedstawiony w roli chytrego, żydowskiego handlarza. Liryk nosi znamiona pamfletu, w swej treści zmierza bowiem do zdemaskowania i ośmieszenia Boga oraz instytucji kościelnych. Bóg został przedstawiony tu jako osoba przebiegła, kpiąca ze swych stworzeń, bez cienia miłosierdzia dla ich losu. W tragikomiczny sposób targuje się, decydując, kogo obdarować swymi prezentami-łaskami:

Po żydowsku przebiegły, kpiący, skąpy
bożek-ojczulek nie aż taki głupi...
Straganik prowadzi. Na ławce pomazanej lakierem

58 O. Dauksza, *Пустота* z tomiku *Богоотступница*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp. (tłumaczenie własne autorki artykułu z oryginału):

Ты не добр... ты жестокий и кровь...
Видели вы бойню, как человек режет коров?
Видели вы муки несчастных овец,
с которых каракуль сдирает купец?
Видели вы оскалённую человека пасть,
как убивает животных, чтобы пожрать власть?

59 O. Dauksza, *Пустота* z tomiku *Богоотступница*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp. (tłumaczenie własne autorki artykułu z oryginału):

Добрый творец, брадовласый ваш бог
отрубит на бойне хвалу себе в рог.
Поёт себе оду, как монумент – орган,
чёрный кровью хлещет, как дыра – вулкан.

60 O. Dauksza, *Бог-лавочник* (*Bóg-sklepikarz* – tłumaczenie własne autorki) z tomiku *Богоотступница*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp.

sprzedaje palemki, krzyżyki, воск.
 Targuje się święconym, a za ławką skład,
 tam ubranka, wino, czekolada...
 Jest książka legend, obraz, trąba,
 i ptak w klatce sino-niebieski,
 wszystko co tylko cieszy oko, pieści ręką.
 – No podejdz Łukasz, starowier,
 dla ciebie koszula z satyny, krzyż,
 a wam młodzieńcy – pierścionek dla niewiast.
 Tobie, Aleksy książka na studia,
 tutaj piękno nieba, cud legend.
 A tobie, panienko, wstążka i jedwab!
 I obdarował was, żebyście się radowali i dobro mieli,
 każdemu w zanadrze wrzucił co nieco⁶¹.

Osoba mówiąca w wierszu nie jest jednak przekonana co do autentyczności i hojności Boga. Lęka się, iż Bóg może zemścić się za niedopełnienie jakichś obrzędów, rytuałów, albo – po prostu – gdy przyjdzie czas, zakończyć życie, według Jego zachcianki. Ważne jest tylko, aby On – Bóg, był we wszystkim pierwszy i doceniony przez wszystkich:

Idźcie ze swoim bogiem
 mi jest wszystko jedno. Zrzucę w czasie selekcji
 was do grobu i dam po głowie nie raz,
 jeśli lampki nie zapalicie mi w kąciku,
 nie wyczyścicie na błysk knota w święto,
 żebym w chwale jaśniał Ja – wasz Pan⁶².

61 O. Daukszta, *Бог-лавочник* z tomiku *Богоотступница*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp. (tłumaczenie własne autorki artykułu z oryginału):

Елейно – хитрый, с насмешкой, скуп,
 боженька–батя не так уж глуп...
 Лавочку держит. Напомажен в лак
 Продаёт ладонки, крестики, воск.
 Торгует священным, а за лавкой склад,
 Есть там одёжка, винцо, шоколад...
 Есть книжка легенд, картина, труба,
 и птица в клетке сине – голуба,
 всё, что глаз тешит, гладит рука.
 – Ты подходи, староверчик Лука,
 Вот те рубаха сатинова, крест;
 а вот вам парни – перстенёк для невест.
 Вот тебе книжка, Алёша – студент,
 Здесь красота неба, чудо легенд.
 А вот тебе, девушка, лента и шёлк!
 Ну одарил вас на радость и толк,
 каждому в шапку бросил кой – что.

62 O. Daukszta, *Бог-лавочник* z tomiku *Богоотступница*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp. (tłumaczenie własne autorki artykułu z oryginału):

Po napisaniu zbioru *Богоотступница* poetka zostawia w notatkach swoje oświadczenie albo raczej wytłumaczenie odnośnie spisanych wierszy:

Z podobnych wierszy, trochę lepszych, trochę gorszych, składa się mój poemat *Богоотступница*. Myślałam zawsze, że moje poszukiwanie Boga jest wobec Niego niczym, brzęczeniem złej osy, na które siły nieba, no i zapewne piekła, są głuche⁶³.

Nie jest jednak w stanie wyrzec się, wyprzec zupełnie wiary chrześcijańskiej, a także odrzucić kulturę europejską, w której przecież wzrastała od dziecka. Pomimo „szalejącego komunizmu”, ciężkich warunków życia oraz ogromnej pustki po stracie najbliższych⁶⁴ poetka próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości, nadal poszukuje sensu życia:

Bóg naszych kościołów, cerkwi, meczetów, synagog – zbankrutował całkowicie. A innej kreacji bóstwa człowiek jeszcze nie wymyślił, a z pustką – bóstwem materializmu dzisiejszego pogodzić się dość trudno człowiekowi kulturalnemu. „Wszak nie samym chlebem żyje człowiek”.

Zniknęli gdzieś ludzie tacy drodzy i bliscy, że bez nich życie wydawało się kiedyś niemożliwym. A jednak oto żyję. Jak to być może? Ile znieść może serce ludzkie?⁶⁵

Ponieważ – w mniemaniu Daukszty – wiara nie sprawdziła się, a Bóg wydaje się nieobecny, autorka zapisów „ratuje się”, szukając ukojenia w przyrodzie, która zawsze była jej bliska, która zawsze leczyła jej duszę. Spacerując po pobliskich lasach, po sadzie, którego widok zachwycał ją z okien jej małego, drewnianego domku, zapominała o trudach i krzywdach dziejowych, zapominała o „burzy”, która szalała w jej sercu:

Zaczęłam pisać w tym sadzie nowy poemat *Яблочко Эпикура*. W nim chcę powiedzieć o pogodzie w przyrodzie i o spokoju mej duszy, która wzięła rozbrat ze wszelką wielkością i chęcią odgrywania bohaterskich ról w tragicomedii życia, a także o rezygnacji ze szczęścia i miłości.

Moje *Яблочко Эпикура* jest cierpkie. Słodkie z wierzchu, a w środku kwaśne, albo gorzkie i kłujące, bo noszę w sobie cierń, w mózgu i w sercu. Nie chcę go od razu wyrwać, bo nie mam siły do tego, ale myślę, że on się powoli rozkruszy [...]. Tym cierpieniem jest cicha walka z Bogiem...

Moje *Яблочко Эпикура* ma posmak gorzkawy. W zapiskach mych dzisiejszych zapiszę kilka wierszy o jabłkach, które wianuszkami wiszą w sadzie przed drzwiami naszej werandy.

Идите с богом своим за одно,
а мне всё равно. Ну щёлкну подчас
аршином вас в гроб и по башке не раз,
если лампаду мне не зажжена в углу,
не почистите в блеск под праздник киот,
чтоб в хвале сиял Я – ваш Господь.

63 O. Daukszta, *Taczka Elżbiety*, rkp.

64 W 1942 roku umiera ukochana matka Olgi, a w pierwszych latach powojennych (1946–1949) zostaje wywieziona do łagrów najbliższa rodzina poetki.

65 O. Daukszta, *Taczka Elżbiety*, rkp.

Oliwne letnie jabłka, malinówki, szare jabłka [...] sypią się na ziemię. Jesień cudowna, jesień pogodna, chciałabym mieć taką duszę dzisiaj – ale niestety...⁶⁶

Pochylając się nad kilkoma ocalałymi lirykami z drugiego tomiku rosyjskojęzycznego *Яблочко Эпикура* (*Jabluszko Epikura* – tłumaczenie własne autorki artykułu), dostrzec możemy cień dawnej malowniczości. Tematyka wierszy, podobnie jak i cały przekaz, nie oddają, niestety, dawnej świetności bałtyckiego krajobrazu, zawartego w debiutanckim tomiku *Dźwina o zmierzchu*⁶⁷. Odbiorca ma wręcz wrażenie, iż staje się świadkiem powolnego wygasania twórczości, a nawet jej zmierzchu. Czytając ostatnią, rosyjskojęzyczną twórczość poetki, spostrzegamy w wielu miejscach gorzką ironię, która stłumiła koloryt nakreślonego obrazu. Umyślne zastosowanie ironii w tych lirykach oraz zjadliwych określeń sprawiło, iż właściwie zatruwają one i niszczą przedstawione piękno krajobrazu tak, jak robak niszczy jabłko; co więcej, wprowadzony zmyślnie zabieg pewnego „retuszu” w postaci kolorowej metaforyki nie „uratował” opisów sadu. Przykład stanowić mogą wiersze zapisane przez poetkę bez tytułu, a zaczynające się od pierwszych słów wersu: *Powróćmy do ogrodu*⁶⁸, *Lato dobiega końca*⁶⁹, jak również pozostałe liryki noszące „jabłkowe” określenia: *Soczyste jabłko*⁷⁰, *Malinowe jabłko*⁷¹, *Szare jabłko*⁷².

Niewielkiej części ocalałej rosyjskiej twórczości Olgi Daukszty nie da się głębiej odczytać bez kontekstu biograficznego. Być może dlatego znalazła się ona w prywatnych zapiskach poetki. Ze względu na bardzo okrojoną część zachowanej rosyjskiej twórczości nie jesteśmy w stanie poznać tematyki pozostałych pięciu, dość obszernych, jak wskazują cyfry, zbiorów wierszy: *Чадо Аллы* (38 s.), *Осталась пуля лишь в начане* (43 s.), *Полынь трава* (74 s.), *Красная лисица* (59 s.) oraz *Оракул Аллы Туган* (145 s.)⁷³.

66 O. Daukszta, *Taczka Elżbiety*, rkp.

67 O. Daukszta, *Dźwina o zmierzchu*, Dyneburg 1930.

68 O. Daukszta, *Вернемся в сад*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp.

69 O. Daukszta, *Летоидет к концу*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp.

70 O. Daukszta, *Наливное яблочко*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp.

71 O. Daukszta, *Малиновое яблочко*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp.

72 O. Daukszta, *Серенькие яблоки*, [w:] *Taczka Elżbiety*, rkp.

73 Źródło: D.P., not. H.F, z dok. 2009 r., oraz M.Cz., list H.F. do K.A.J., nr 25 z 1966 r.



Spotkanie nauczycielstwa szkół polskich z kuratorem p. Talat-Kielpszem. Dyneburg 1936 rok. Olga Dauksza stoi trzecia od środka w trzecim górnym rzędzie po prawej stronie. Źródło: <http://polonika.lv/archiwum-zdjec>



Polska Szkoła Podstawowa nr 2 w 1928 roku, klasa IV, Dyneburg. Olga Dauksza siedzi trzecia od środka w drugim rzędzie po prawej stronie. Źródło: <http://polonika.lv/archiwum-zdjec>



Olga Dauksza, zdjęcie z 1936 r.



Autograf poetki na odwrocie fotografii. Źródło: Muzeum im. Czechowicza w Lublinie, zdjęcie poetki znajduje się w archiwum korespondencji Olgi Daukszy do K.A. Jaworskiego, udostępnione autorce artykułu w maju 2018 r.

Bibliografia

Opracowania naukowe i czasopisma

- *Bohaterowie współcześni – znani i nieznani dyneburżanie*, „Kurier Wileński” [dodatek specjalny], Łotwa–Polska, 2010.
- Durejko A., *Polskie wiersze znad Dźwiny*, Warszawa 1998.
- Durejko A., *Nieznana twórczość poetycka i prozatorska kobiety z byłych Inflant Polskich – Olgi Daukszy*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Inflanty Polskie*, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2012.
- *Konstytucja Republiki Łotewskiej*, Warszawa 2001.
- Mickiewicz A., *Dziady*, [w:] A. Mickiewicz, *Utworky dramatyczne*, red. S. Pigoń, t. 3, Kraków 1949
- Napierski S., *U poetek*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 38.
- Jaworski K.A., *W kręgu „Kamena”*, Lublin 1965.
- Faron B., „*Kamena*” 1933–1939, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria VI: *Literatura polska w okresie międzywojennym*.
- Okoń. L.J., *Portret Kazimierza Andrzeja Jaworskiego*, t. 1–2, Chełm 1983.
- Michalski W., *Kazimierz Andrzej Jaworski 1897–1973*, Lublin 1985.

Twórczość Olgi Daukszy

- Dauksza O., *Dźwina o zmierzchu*, Dyneburg 1930.
- Dauksza O., *Błękitne Inicjały*, Dyneburg 1933.

Korespondencja Pelagii Girwic, Heleny Filipionek

- Listy P. Girwic, H. Filipionek, [w:] *Korespondencja O. Daukszy do K.A. Jaworskiego*, Muzeum im. J. Czechowicza w Lublinie.
- Strona internetowa muzeum: www.muzeumlubelskie.pl.

Informacje dotyczące sylwetki Heleny Filipionek

- Biogram Heleny Filipionek, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/helena-filipionek-16-maja-2014---23-marca-2009,5155.pdf>.
- Historia polskiego szkolnictwa w Dyneburgu w języku łotewskim, dostępna na stronie: <http://www.dpolvsk.lv/?rub=1&sub=4&st2=1&id=1>.
- Instytut Pamięci Narodowej, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-kus-tosz-pamieci/2008/24257,Helena-Filipionek-19142009.html>.
- Teczka prywatna Heleny Filipionek, [w:] Dokumentacja Domu Polskiego w Daugavpils.

Dokumentacja Olgi Daukszy w archiwach państwowych Łotwy

- *Latvijas Valsts Vēstures arhīvs*, Rīga. Arhīva dok. Kopijas.
- *O. Daukste 1900–1950 g.*

- Archiwum Państwowe w Daugavpils: *Latvijas nacionālais arhivs, Daugavpils zonālais valsts arhivs*. Arhīva dok. Kopijas *O. Daukšte 1951–1970 g.* Materiał archiwalny pt. *Министерство просвещения. ЛССР Даугавпилский ГОРОНО, Личные дела рабочих и служащих уволенных.*

Wywiady

- Autorka artykułu przeprowadzała wywiady w dniach 26–28 maja 2016 roku oraz 18–23 czerwca 2016 roku w Daugavpils. Wywiady przeprowadzono z uczennicami Olgi Daukszy: Jadwigą Arcymowicz, Barbarą Miglan oraz Haliną Szakiel.

Natalia Szabołtas

The Research Unit of Interdisciplinary Philological Studies

The University of Białystok

THE UNKNOWN, RUSSIAN-LANGUAGE OEUVRE OF OLGA DAUKSZTA, THE POET AND TEACHER FROM DAUGAVPILS

Summary

The article examines the unknown, Russian-language oeuvre of Olga Dauksza. The explanation why a significant part of the poet's manuscripts was lost is based on the research works of Helena Filiponek and Agnieszka Durejko (PhD). The analysis of the surviving papers draws on Dauksza's students' letters as well as on some diary notes of the poet herself. The unknown writings contain her recollections from the 1940s and 1950s, and show the hardships of her postwar life and other personal problems she had to face at the time. The trial and tribulations were not without consequences on the content of her literary works. The article also presents some selected Russian-language verse of Dauksza.

Key words: woman, poet, manuscript, letter, Russian-language literature.

NATALIA SZABOŁTAS – mgr, absolwentka pedagogiki wczesnoszkolnej oraz filologii polskiej na Uniwersytecie w Białymstoku. Napisała kilka publikacji, m.in. *Błękitne inicjały Olgi Daukszy jako poetycka forma zmierzenia się ze sferą ducha i ciała* (2017), *Poeci pogranicza. Dyneburskie reminiscencje w twórczości Edwarda Słońskiego, Olgi Daukszy oraz Ireny Misztal* (2017), *Przestrzeń dźwińskiego krajobrazu w poezji Olgi Daukszy* (2018), *Sylwetka dyneburskiej poetki i nauczycielki Olgi Daukszy w świetle niepublikowanej korespondencji oraz wspomnień świadków* (2019). Doktorantka Wydziału Filologicznego UwB.

Joanna Godlewska

Uniwersytet w Białymstoku

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

ORCID: 0000-0003-3960-7347

„MATKA I ŻONA, I CÓRKA”. O ROLACH ANNY IWASZKIEWICZOWEJ W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

Wstęp

Anna Iwaszkiewiczowa odegrała wiele niejednoznacznych ról w życiu i twórczości Jarosława Iwaszkiewicza. Próby ukazania barwnego i dynamicznego wizerunku żony Iwaszkiewicza podjęli dwaj szczególnie biografowie pisarza – Radosław Romaniuk oraz Piotr Mitzner¹. Ich teksty przywołują wypowiedzi obojga małżonków, próbując jednocześnie zrekonstruować ich emocje, napięcia, obrazy z życia. Na wyjątkową uwagę zasługuje w tych przedstawieniach postać Anny, której wizerunek nie od tak dawna jest wydobywany z cienia sławnego, wybitnego i jednocześnie kontrowersyjnego małżonka².

1 Zagadnienia te zostały podjęte w następujących publikacjach: R. Romaniuk, *One. Kobiety, które kochały pisarzy*, Warszawa 2014. P. Mitzner, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, Kraków 2008. R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa 2012 oraz t. 2, Warszawa 2017.

2 Trzytomowe wydanie *Listów* Jarosława i Anny Iwaszkiewiczów: A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, wstęp T. Burek, Warszawa 2012. A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, wstęp A. Matracka-Kościelny, Warszawa 2012. A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1932–1939*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, Warszawa 2014. Ważną publikacją są również dzienniki: A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, do druku podała M. Iwaszkiewiczowa, oprac., przypisami opatrzył i indeks sporządził P. Kądziała, Warszawa 2012 (wcześniejsze wydanie z 2000 r.). Ponadto dwie publikacje: Małgorzaty Cieliczko – „*On jest mistrzem, ja to wiem*” – *pisarka, tłumaczka, edytorka, żona. Życie twórcze Oli Watowej, Anny Iwaszkiewiczowej i Janiny Broniewskiej*, Warszawa 2013, oraz Tatiany Czerskiej – *Diarystki: tekst i egzystencja*, Szczecin 2018, której rozdział został poświęcony Annie: „*Nierozpoznawanie siebie w tym życiu*”. *O Annie Iwaszkiewiczowej*.

Pierwszorzędnym źródłem do pozyskania informacji na temat ról Anny są biografia jej i jej męża, jego proza wspomnieniowa, teksty prozatorskie, tomy poetyckie i pojedyncze wiersze Iwaszkiewicza, które pozwalają odtworzyć i opisać relację małżonków. W odkrywaniu paradygmatu ról Iwaszkiewiczowej istotny będzie element autokreacyjny w tworzeniu jej męża, który pisząc o żonie, daje czytelnikowi sugestie dotyczące własnej osoby. Nie bez znaczenia okażą się gusta estetyczne oraz mniej lub bardziej jawne upodobania i skłonności obojga małżonków. Poeta dla świata literatury wciąż „objawia” teksty wcześniej nieznane lub niepublikowane³, które rzucają nowe światło na jego życiorys, a także na postać jego żony.

Opisanie powikłanej więzi Iwaszkiewiczów prowokuje do zadawania pytań: O specyfikę tego małżeństwa – czy więcej było w nim przypadku czy fatalizmu, a może nawet tragizmu? O charakter relacji Iwaszkiewicza z innymi osobami, kochankami, przyjaciółmi – ile było w nich autentyczności, ile kreacji i autokreacji? Na ile małżeństwo, przyjaźnie, romanse pisarza były wartością i życiowym celem, a na ile literackim projektem?

Krzysztof Biedrzycki w artykule recenzującym biografię Iwaszkiewicza autorstwa Radosława Romaniuka stawia pytanie o małżeństwo Iwaszkiewiczów w nawiązaniu do wcześniejszych romansów i fascynacji poety, który miłość niekiedy teatralizował:

W tym kontekście musi się pojawić kwestia małżeństwa. Czy, jak chciała złośliwa plotka, było ono wyrachowanym zagranem chudego literata, który wzenił się w majątną rodzinę znanych warszawskich fabrykantów Lilpopów? Wszystko wskazuje na to, że nie. Gdybyśmy nawet nie uwierzyli w miłość młodego człowieka (nie tak niemożliwą, bo Iwaszkiewicz zakochał się i w kobietach), to przecież życie – ponad pół wieku spędzone razem, oddanie żonie, która zapadała na choroby psychiczne, a więc wymagała opieki i cierpliwości graniczących niekiedy z heroizmem – jest dowodem na miłość głębszą niż młodzieńcza, miłość, która przecież pokonała wiele barier⁴.

Badacz słusznie zauważa skomplikowaną strukturę małżeństwa Iwaszkiewiczów, w którym oboje małżonków dopełniało się nawzajem. Oboje to jednostki silne, dynamiczne, charyzmatyczne, niezależne, a jednak w obliczu życiowych dramatów zachowały one pierwotną kruchość i delikatność. Jedno potrzebowało drugiego. Bez siebie nawzajem nie mogliby żyć i harmonijnie (lub przynajmniej z zachowaniem minimum owej harmonii) funkcjonować w świecie.

3 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2010. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy oraz R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2010. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy oraz R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2011. Ponadto warta wspomnienia jest także publikacja: A. Król, *Wszystko jak chcesz. O miłości Jarosława Iwaszkiewicza i Jerzego Błęszyńskiego*, Warszawa 2017.

4 K. Biedrzycki, *Mapa emocjonalna Jarosława Iwaszkiewicza*, „Więź” 2018, nr 682, s. 223.

Życie

Jarosław Iwaszkiewicz poznał swoją przyszłą żonę za sprawą Romana Jasińskiego, młodego muzyka zaprzyjaźnionego z obojgiem przyszłych małżonków. Do pierwszego spotkania (1 lutego 1922 roku) doszło z inicjatywy Anny⁵, która jako pasjonatka literatury zapragnęła poznać wschodzącą gwiazdę poezji przybyłą przed czterema laty z Ukrainy. Jarosław był pod ogromnym wrażeniem jej intelektu, wrażliwości i urody. Co ciekawe, Iwaszkiewicz dość wylewnie opisujący w bogatej prozie wspomnieniowej prywatne, towarzyskie i literackie wydarzenia istotne dla niego, o poznaniu Anny nie pisze wiele. Wydarzenie to oraz ślub nie odbiły się w *Dziennikach* szerszym echem; przy roku 1922 brak na ten temat jakichkolwiek wzmianek. Epizodyczne nawiązanie do tego zdarzenia pojawi się pod datą 30 listopada 1972 roku, po świętowaniu 50. rocznicy ślubu. Poeta z czułością wspomina żonę i docenia jej dojrzałe piękno: „pięćdziesiąt lat temu Hania była ładną, ale rozwydrzoną pannicą, a teraz była piękną kobietą u szczytu życia”⁶. Kolejny fragment poświęcony żonie i zawarciu małżeństwa pojawia się już po śmierci Anny Iwaszkiewiczowej:

1 luty wielka data! Ja czasem o niej zapomniałem, ale Hania zawsze pamiętała. Dziś mija pięćdziesiąt osiem lat od tego wielkiego momentu. Chwila, kiedy Hania weszła przez zamknięte później drzwi i z pokoju cioci Anieli do jej pokoju, który się stał później jej pokojem, została mi na zawsze w pamięci. Olśniewająca uroda, w gruncie rzeczy banalna, ale z tym tryskającym życiem wewnętrznym, blaskiem niedużych ciemnych oczu i chmurą jasnych popielato blond włosów, która już weszła tak w moje życie, że potem już jej nie widziałem. A jeszcze potem, kiedy już była zniekształcona, „zamazana” chorobą, widziałem poprzez to zniekształcenie dawną piękną Hanię⁷.

W zacytowanych słowach ujawnia się tajemnica tego małżeństwa – szczęśliwy początek wspólnego życia, lata udręki spowodowanej chorobą Anny i mimo to dożgonne trwanie przy sobie. Pierwsza większa notatka Iwaszkiewiczza opisująca poznanie Hani poczyniona została dopiero w *Księżce moich wspomnień*⁸. Poeta przytacza tam fragment wiersza Jerzego Lieberta, przyniesionego mu w brulionie z innymi wierszami w 1922 roku, w którym padają słowa:

... Chłodne jesienne zmierzchania,
O jedno tylko was proszę:
Oddajcie brzoskwiniowy pocałunek,
Jak Iwaszkiewiczowska Hania⁹.

Iwaszkiewicz, nawiązując do owej strofy, tak wspomina owe okoliczności:

5 Nazywanej przez najbliższych Hanią.

6 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 325.

7 Tamże, s. 616–617.

8 Pierwodruk: J. Iwaszkiewicz, *Księżka moich wspomnień*, Warszawa 1957.

9 J. Iwaszkiewicz, *Księżka moich wspomnień*, Warszawa 1975, s. 239.

[...] zwrot: „Iwaskiewiczowska Hania” był zupełnie nie do wytłumaczenia. Nie powie-
działem jednak ani słowa i wiersze schowałem do szuflady. Właśnie w tej epoce – zupełnie
przypadkowo – poznałem moją przyszłą żonę, która miała na imię Hania i po niedawnym po-
wrocie z Moskwy pełna była opowiadań o tym osobliwym mieście. Przez chwilę myślałem, że
Jurek wiedziony jakąś intuicją (bo skądże mógł wiedzieć?), w wierszu swym czynił aluzję do
osoby, w której się kochałem. Dopiero po pewnym zastanowieniu doszedłem do przekonania,
że była to po prostu wzmianka o „popównie Hani” z moich *Godów jesiennych* oraz reminiscen-
cje z własnych wędrówek Lieberta na emigracji w Rosji. Bądź co bądź wiersz młodziutkiego
poety dźwięczał jak przepowiednia w trudnej sprawie i byłem mu wdzięczny, że mimo woli
śpiew jego brzmiał „dobrą wróżbą”¹⁰.

Iwaskiewicz wraca do ślubnych wspomnień dopiero po latach. Wydawać się
może, że to upływający czas nadał wartość tamtemu zdarzeniu i kazał mu utrwali-
ć to, co upamiętnione nie zostało. Trudności, o których wspomina poeta w za-
cytowanym fragmencie, były poważne, ponieważ kiedy młodzi się poznali, Anna
była już zaręczona z księciem Krzysztofem Radziwiłłem; jednak niedługo później
zaręczyny zerwała i błyskawicznie – pięć miesięcy po poznaniu Jarosława – sta-
ła się panią Iwaskiewiczową. Poeta, wspominając po latach początek znajomości
z żoną, napisał o Romanie Jasińskim: „Zadziwia mnie ten *casus*, że tak całe życie
jednego człowieka może zależeć od jednego gestu innego człowieka, gestu zupeł-
nie przypadkowego. Czyż to nie najdziwniejsza powieść?”¹¹. W słowie „powieść”
ujawnia się upodobanie Iwaskiewicza do nadawania rzeczom zwykłym atrybu-
tów piękna i niezwykłości.

Iwaskiewicz miał jednak świadomość, że swemu małżeństwu nie poświęcił
w tej bardzo ważnej publikacji za wiele miejsca. W latach 60. zdecydował się uzu-
pełnić ten wątek, projektując drugi tom *Książki moich wspomnień*¹² – poeta napi-
sał wówczas esej *Moje małżeństwo*¹³, na początku którego sytuację wyjaśnia tak:

W pierwszym tomie moich wspomnień dość pobieżnie wspominałem o moim małżeństwie
i okolicznościach, jakie mu towarzyszyły. Sprawa ta jednak była dość skomplikowana i moim
życiu tak zasadnicze miała znaczenie, że muszę się na niej dłużej zatrzymać, a wyjaśniając
niejedną okoliczność jej towarzyszącą, samemu sobie nawet uświadomić niektóre zjawiska¹⁴.

10 Tamże, s. 239–240.

11 Tamże.

12 Owo pisarskie i wydawnicze przedsięwzięcie nie zyskało pełnej realizacji. Jedynie kilka spo-
śród zaplanowanych rozdziałów ukazało się w druku w *Aneksie do Książki moich wspomnień*
wydanej w 1994 roku. Zob. przypis 13.

13 Można założyć, że Iwaskiewicz stworzył esej w 1968 roku. Przesłanką ku temu są słowa sa-
mego autora: „Wydawało mi się, że wzajemne uczucia, obopólny szacunek i przyjaźń ko-
leżeńsка, jaka się między nami wytworzyła od razu, wystarczają kompletnie. Oczywiście
wystarczyły i związek nasz trwa już 46 lat”. Zob. J. Iwaskiewicz, *Moje małżeństwo*, [w:] te-
goż, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1994.

14 Tamże, s. 351.

Rzeczywiście, bardziej niż na osobie Hani, co mógłby sugerować tytuł eseju, poeta skupia się na opisanu szeregu sytuacji i osób, które wpłynęły na kształt tego małżeństwa.

Powróćmy jeszcze do wydarzeń roku 1922 – doszło wówczas do niemałego towarzyskiego skandalu. Mieszczanka odrzuciła względy arystokraty, by związać się z biednym i niepewnej reputacji poetą, który od zaledwie czterech lat mieszkał w Warszawie. Hania była przy tym świadoma odmienności Jarosława i wiedziała o jego upodobaniu do mężczyzn. Kwestia ta mogła być powodem nieporozumień między młodymi małżonkami, lecz jednocześnie napotykała na zrozumienie Iwaszkiewiczowej, która w 1926 roku tak pisała:

Mówisz ciotce, że kocham cię „po swojemu”; syneczku drogi, zastanów się uczciwie, że jeżeli kocham cię niezmiennie od czterech lat, pomimo wielu bolesnych rzeczy, które wycierpiałam od ciebie, a z których częściowo nawet nie zdajesz sobie sprawy; że są całe okresy, kiedy nie okazujesz mi żadnego głębszego uczucia, a nawet dajesz mi do zrozumienia, że ci *nadojełam*¹⁵, że wreszcie jestem ci bezwzględnie wierna zamykając oczy i uszy na wszystko, a co jak dalece jest prawdą, sam jeden tylko wiesz najlepiej¹⁶.

Iwaszkiewicz z żoną pozostał wprawdzie szczery w temacie swojej orientacji seksualnej, zaskakuje jednak to, jak na początku małżeństwa tłumaczył się przed żoną ze spotkań w męskim gronie¹⁷. Z jednej strony – jako próbujący ustatkować się literat i młody małżonek mający wpływowego teścia – winien obawiać się opinii publicznej i nowego skandalu. Być może również szczerze chciał pozostać wierny Annie. Z drugiej strony, na co zwraca uwagę Sławomir Koper – Iwaszkiewicz mógł być zaniepokojony wprowadzaniem penalizacji homoseksualizmu za granicą, w Europie (ale nie w Polsce) w latach międzywojnia i być może próbował odżegnywać się od swojej odmienności¹⁸.

Wobec takiego stanu rzeczy mogą nasuwać się pytania o motywację zawarcia małżeństwa. Anna i Jarosław posiadali odmienne osobowości i temperamenty,

15 Przypis nr 1 pod listem z 6 marca 1926 r. objaśnia, że chodzi o rosyjskie słowo znaczące: „znudziłam, znużyłam”. Zob. A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia...*, s. 438.

16 A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926...*, s. 436. „Jedynie w przypadku Wiesia [mowa o Wiesławie Kępińskim – J.G.] potwornie mi dokuczala, bo wydawało jej się, że to jest ze szkodą moralną i materialną dla córek, a przede wszystkim dla wnuków”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 209.

17 „Byliśmy znowu razem z nim [Lechoniem – J.G.] i z Grycem na kolacji. [...] Franek nas widział – a Tadzio Marconi nie rozstawał się z nami cały dzień – w Ziemiańskiej my byliśmy i on (naturalnie osobno) – na kolacji też. Niestety, on się podobno oddaje mężczyznom!! To potworne. Wiesz, to, że ostatecznie w naszych czasach prawie każdy młody człowiek uprawia, czy godzi się, na miłość grecką, staje się dla mnie koszmarem. Lękam się, że zwiariuję na tym punkcie”. Zob. A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926...*, s. 72–73.

18 S. Koper, *Żony bogów...*, tu: *Anna Iwaszkiewiczowa*, Warszawa 2015, s. 300.

a jednocześnie wypełniali nawzajem swoje braki. Radosław Romaniuk uzasadnia swoje stanowisko, przytaczając krótkie przykłady z *Dzienników Iwaszkiewicza*:

Nieco później, analizując swój „pociąg do małżeństwa”, Iwaszkiewicz jako główne jego cechy wymieniał element „urządzenia sobie życia”, „chęć stworzenia bazy domowej dla siebie i dla mojej rodziny” oraz „oparcie się o przyjaźń w małżeństwie”. Związek z Anną łączył te trzy płaszczyzny. Od pierwszego wejrzenia wykształciły się w nim „wzajemne uczucia, obopólny szacunek i przyjaźń koleżeńska”. Więzy, jakie nałożyło nań małżeństwo, i z czasem podjęcie odpowiedzialności za żonę, szczególnie w okresie jej choroby, ukształtowały osobowość pisarza w ten sposób, że za czas jakiś, w momencie pozwalającym na podsumowanie ich związku, stwierdzał, że to, kim jest, zawdzięcza decyzji z 1922 roku¹⁹.

Warto oddać jeszcze głos samemu poecie²⁰ i przytoczyć krótki, wymowny fragment *Dzienników*:

Życia nie można drugi raz wybierać, ale chyba zawsze wybrałbym małżeństwo z Hanią i wszystkie ciosy, straszne sprawy, które z tego wyniknęły – i dzieci, i wnuki. Trochę jestem jak balon, który póty jest balonem, póki go sznury wstrzymują. Gdy sznurów nie ma, balon się unosi – i balonu nie ma²¹.

Związywanie życia z Hanią oznaczało dla Jarosława zyskanie łączności ze światem codziennych spraw, tradycyjnych wartości i jednocześnie zachowanie swojego złotego środka, który powstrzymywał poetę przed bezgranicznym zatopieniem się w świat sztuki, piękna, fantazmatów. Sznury, o których pisał poeta, to metaforyczne określenie tradycji i wartości, do których była przywiązana Anna. Rodzina, dom, religia, oddanie potrzebującym (jak na przykład pomoc Żydom w czasie II wojny światowej) – bez tych „sznurów” świat Iwaszkiewicza nie mógłby przerodzić się w przestrzeń dogodną do uprawiania literatury, nie mógłby stać się światem stabilnym i trwałym na miarę istniejącej do dziś legendy Stawiska. Sznury te, jak pokazały późniejsze wspólne lata, były umocowaniem w życiu również dla Anny, która czy to ze względu na problemy psychiczne, czy ze względu na ponadprzeciętne życie duchowe, często traciła kontakt z rzeczywistością²². Dzięki małżeństwu Anna znalazła także „wśród [...] przyjaciół [męża – J.G.] to środowisko, o które jej chodziło i którym się interesowała”²³. Środowisko męża dało jej – osobie o wysokiej inteligencji, żywo zainteresowanej literaturą – najpeł-

19 R. Romaniuk, *Inne życie...*, t. 1, s. 295.

20 Ten fragment Romaniuk również przytacza w dalszych rozważaniach.

21 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955...*, s. 292.

22 „Chorobliwa bigoteria Hani (przypominająca pannę Madeyską) odrzuciła mnie chyba ostatecznie od tych spraw, a dzisiejszy ohydny fanatyzm religijny wszystkich panień i panieństek przeraża mnie ostatecznie myślą, że i ja mógłbym takim być. Hania chorobliwie miesza wszystko i powoduje ten szok wewnętrzny, widzialny dla każdego, może nawet taki, którym się ona popisuje czy chce zwrócić uwagę otaczających. Okropna jest ta dysharmonia na tym tle i bardzo mnie wyczerpuje”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 116.

23 J. Iwaszkiewicz, *Moje małżeństwo...*, s. 357.

niejszą w jej życiu możliwość uzupełnienia wiedzy i wykształcenia, które zdobyła jedynie w edukacji domowej, nigdy nie chodząc do szkoły.

Iwaszkiewiczowie doczekali się dwóch córek: Marii, urodzonej w 1924 roku, i Teresy, urodzonej w 1928 roku. Pojawienie się dzieci dało im wiele szczęścia, jednak w czasie gdy Jarosław odbywał misje dyplomatyczne w Kopenhadze (1932–1935) i Brukseli (1935–1936), to głównie Anna opiekowała się córkami²⁴. Jej macierzyńska troska zdawała się mieć swój początek w relacji z mężem. Iwaszkiewiczowa w pewien sposób zaczęła wchodzić w rolę żony-matki. Na tyle, że w listach, które pisywała do męża, nazywała go pieszczotliwie „synkiem”²⁵, „syneczkiem”²⁶, „synciem”²⁷. W miarę możliwości Anna dbała o rodzinne Stawisko i ze szczegółami donosiła mężowi w listach, co działo się w domu. Po latach Iwaszkiewicz wyjaśnia, że wyjazd do Kopenhagi był próbą stworzenia nowego domu dla żony i próbą wyrwania jej spod wpływu despotycznych ciotek (zwłaszcza Anieli Pilawitzowej)²⁸. Jak wiadomo, próba ta nie powiodła się. Zniweczyły ją dramaty lat 30.

Anna, będąca już wcześniej bardzo delikatnej natury i słabego zdrowia psychicznego, zapadła na ciężką chorobę nerwową. Jarosław w 1955 roku w *Dzienniku* wspomina okres leczenia Hani (które miało swój początek w szpitalu w podkrakowskich Batowicach w 1935 roku) jako „wielomiesięczne wyciąganie jej za rękę z potwornej przepaści, gdzie samo przebywanie z nią w jednym pokoju było już męką, to wyprowadzanie Eurydyki z piekiel”²⁹. W innym fragmencie *Dzienników* poeta metaforę Eurydyki rozwija:

I ta potworna chwila, kiedy, przyjechawszy po nią do Batowic, nie poznałem jej. Siedziała ostrzyżona w poczekalni, przywitałem się z doktorem – i nie spostrzegłem, że to ona siedzi w fotelu. Nie była bynajmniej zmieniona, tylko wyraz całkiem był inny, to był kto inny. Wyprowadza Orfeusza do Hadesu – z którego wyprowadza Eurydykę, ale inną Eurydykę – zawsze mnie przesładuje³⁰.

Nadanie Hani symbolicznego imienia mitologicznej driady to znalezienie łącznika między osobistą tragedią a pradawnym uniwersum cierpienia, które jest oswojeniem nieszczęścia i jednocześnie upoetycznieniem stanu choroby, próbą sa-

24 Wyjątkiem stał się rok 1935, na który przypada załamanie nerwowe Anny. Od września Maria i Teresa pod opieką ciotki Heleny Iwaszkiewiczówny przyjechały do Brukseli i rozpoczęły naukę w jednej z tamtejszych szkół.

25 A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931...*, s. 369.

26 A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926...*, s. 140, 151; *Listy 1927–1931...*, s. 104, 127, 132; *Listy 1932–1939...*, s. 280, 286.

27 A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926...*, s. 109, 144, 186, 189, 206, 315.

28 J. Iwaszkiewicz, *Moje małżeństwo...*, s. 358.

29 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955...*, s. 520.

30 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 79.

kralizacji i mitologizacji biografii żony oraz własnej biografii. Zbudowanie zmetaforyzowanej narracji to także pomysł na złagodzenie traumy choroby i jednocześnie nadanie jej rysów mitycznych, literackich. Co więcej, w metaforze Eurydyki mieści się także przemilczenie przez Iwaszkiewicza wydarzenia bardzo dla niego bolesnego, którym było odebranie mu na pewien czas przez radę rodziny Lilpopów praw rodzicielskich³¹.

Załamanie nerwowe Hani zbiegło się z zajściem w trzecią ciążę. Jej stan psychiczny był tak zły, że rodzina Anny zdecydowała o przeprowadzeniu aborcji³². Dopiero gdy Iwaszkiewiczowa zaczęła wracać do pełni władz umysłowych, dowiedziała się o stracie dziecka. To traumatyczne zdarzenie dołożyło kolejny ciężar do jej i tak już delikatnej psychiki obciążonej przez odejście matki³³, gdy Anna była dzieckiem, a później także przez samobójczą śmierć ojca w 1930 roku. Iwaszkiewicz zastanawiał się nad wpływem traumy z dzieciństwa na dojrzałe życie żony:

Wśród papierów znalazłem dziecinne fotografie Hani. Zapewne klucz psychoanalityczny do całego tego życia, do całej niezyczliwości dla ludzi, dla świata i pewnej irytacji na wszystko był tym, że zawsze czuła grzech porzucenia dziecka, niewidywania się z córką przez czterdzieści dwa lata!³⁴

Choroba Hani wracała w różnym natężeniu do końca jej życia. Iwaszkiewicz wspominał ten czas jako powracające piekło. Jednym z takich trudnych dla Iwaszkiewicza doświadczeń były odwiedziny żony, gdy w 1956 roku przebywał na obserwacji w Szpitalu Sióstr Elżbietanek w Warszawie. We wpisie z 26 kwietnia pisarz wspomina, iż żona przyszła do niego brudna i potargana, przejęta problemami domowników: „Tak mi jej żal – pisze. A jednocześnie kiedy doktor powiedział, że muszę jeszcze parę dni dłużej tu pozostać, nie poczułem zmartwienia – nie chce mi się do domu. Potrafiła zrobić z niego najprawdziwsze piekło. Mając wszystko dane po temu, aby zrobić zeń raj”³⁵.

31 Zob. I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1994, s. 280. S. Koper, *Żony bogów...*, s. 315. Innym niezwykle trudnym doświadczeniem musiał być dla poety okres, w którym nie mógł przez kilka lat dysponować wspólnym majątkiem otrzymanym przez Annę jako ślubne wiano od Lilpopów. Początkowo dobrami zarządzał teść, a następnie Jan Lenczewski. Rządca zapisał się haniebnie w historii rodziny. Po roztrwonieniu znacznych sum pieniędzy odebrał sobie życie. Dopiero po tej fatalnej historii Lilpopowie zgodzili się powierzenie majątku pod opiekę Iwaszkiewiczowi. Zob. R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, s. 536–538.

32 Taką decyzję podjęła ciotka Anny, Aniela Piławitzowa. Jarosława o decyzji jedynie poinformowano.

33 Chodzi o Jadwigę Śliwińską, która porzuciła rodzinę, by związać się z pianistą Józefem Śliwińskim.

34 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 124–125.

35 Por. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 79, 95.

Przełomy tożsamości

Wiele osób ze środowiska Iwaszkiewiczów zastanawiało się nad sensownością tego małżeństwa. Karol Szymanowski był nawet temu związkowi początkowo przeciwny³⁶. Muzyk otworzył przed młodszym kuzynem świat muzyki, literatury, rozbudził w nim pasję podróżowania, zaszczerpił w nim także fascynację Orientem i tym, co w metaforach wywodzących się z tradycji Orientu mogło zostać przemycone, a czym było literackie i prywatne upodobanie do mężczyzn. Jan Potkański w artykule *Wilde, Iwaszkiewicz, Bloom* buduje teoretyczno-biograficzny pomost pomiędzy trzema twórcami świata literatury, wplatając w te rozważania również postać Karola Szymanowskiego. Poszukiwanie zależności między wybranym przez tych twórców stylem życia, orientacją homoseksualną a fascynacją kulturą starożytnego Śródziemnomorza przedstawia się w rozważaniach badacza następująco:

Pater i Wilde to postaci kluczowe dla kształtowania się światopoglądu Karola Szymanowskiego i pozostającego pod jego wpływem Jarosława Iwaszkiewicza, najpewniej zarówno na poziomie poglądów na twórczość artystyczną, jak i wspólną im tożsamość homoseksualną, podobieństwa między koncepcją Blooma a sposobem przeżywania przez Iwaszkiewicza jego fascynacji starszym kuzynem można więc uznać nie tylko za abstrakcyjną analogię, rodzaj metafory, lecz także za efekt czerpania ze wspólnych źródeł, skomplikowany, lecz mimo to czytelny związek przyczynowy³⁷.

Badacz określa przekonania ugruntowane na kulturze helleńskiej oraz na wzorze *Uczt*y Platona, modyfikowane przez biografię Oscara Wilde’a i kontynuowane przez jego uczniów, mianem „oksfordzkiego wiktoriańskiego hellenizmu”³⁸. Iwaszkiewicz w taką relację w charakterze ucznia uwikłany nie był, lecz świat literatury i kultury greckiej kontynuowany przez współczesnych mu twórców europejskich stał się kulturową matrycą, która dała początek ledwie powstałej w dwudziestoleciu międzywojennym symbolicznej szkole poetyckiej³⁹. Relacja między Iwaszkiewiczem-nauczycielem-tutorem a młodzieńcami-poetami przerodziła się w przyjaźń sięgającą daleko poza oficjalny charakter⁴⁰. Jak da-

36 P. Mitzner, *Hania i Jarosław...*, s. 19–20.

37 J. Potkański, *Wilde, Iwaszkiewicz, Bloom*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 2, s. 4.

38 Tamże, s. 7–8.

39 Zob. K. Czachowski, *Najnowsza polska twórczość literacka 1935–1937 oraz inne szkice krytyczne*, Lwów 1938, s. 220–227. R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa 2012, s. 415.

40 Co pozostaje w zgodzie z założeniami przywołanej helleńsko-oksfordzkiej tradycji: „Podszyty (homo)erotyką estetyzm to drugi, obok ideału pedagogicznego, filar oksfordzkiego hellenizmu – zgodnie z logiką *Uczt*y, wedle której zachwyty nad pięknem cielesnym przysposabia do poznawania piękna duchowego”. *Uczta* z kolei odegrała wielce istotną rolę w ukształtowaniu się seksualnej samoświadomości Iwaszkiewicza, o czym wspomina on w *Księżce moich wspomnień*: „Poprzez lekturę tej książki i poprzez czarowną postać Masliejewa [gim-

lej pisze Potkański, homoseksualizm w świecie twórczym jest nierozzerwalnie związany z pojęciem narcyzmu. Wiąże się z symboliką „lustra” i poszukiwania w świecie, kreowania w tekstach własnego *alter ego*, figury doskonałej, bliskiej klasycznym ideałom starożytnego piękna⁴¹. Realizacja narcystycznego wzorca w biografii i literaturze okazuje się przykładem „kulturowego toposu”⁴². Jego wyrażone elementy można odnaleźć w tekstach i biografii poety ze Stawiska. Istotny będzie w przypadku pisarza także wątek narcystyczny, autokreacyjny obecny w rozważaniach Anny Mitek-Dziemby:

Idea życia kształtowanego na podobieństwo sztuki, mimo negatywnych konotacji, jakie budzi (narcyzm, wyniosły estetyzm, chęć „smakowania” nowych rozwiązań, kult przyjemności), jest drogą do wypracowania własnej, abstrahującej od gotowych recept formuły autoperfekcjonizmu. Formuły, która – choć nie wspiera się na niewzruszonym fundamencie powszechnej ważności – posiadać pragnie egzemplaryczność, przynajmniej w zakresie inspirowania do podobnych, autonomicznych i skupionych na doskonaleniu siebie poszukiwań⁴³.

Iwaszkiewicz zdecydowanie nie wtapiał się w tło. Już jako poeta „Skamandra” wyróżniał się z grona poetów. Jego osobowość składała się z przeciwieństw, obyczajowych odmienności i upodobania do wyszukanej estetyki. Jakby był reprezentacją opisanego pod koniec jego życia zjawiska kampu lub jakby starał się żyć wedle modelu dandysa, a w jego przypadku – też spóźnionego dandysa. Oba pojęcia – dandyzm i kamp – wyrosły ze wspólnego źródła – estetyzmu. Kamp u swoich początków

[...] rozumiany jest jako element specyficzny dla kultury współczesnej, ale przy takim aksjologicznym uwikłaniu – i poznawczym, i etycznym – jawi się jako współczesna kontynuacja (kalka? reprodukcja?), choćby XIX-wiecznej postawy dandysa. Wpisuje się w całą ogromną tradycję postawy wysublimowanego estety, który wartościom estetycznym stara się poddać inne rodzaje wartościowania, w tym osąd moralny⁴⁴.

Ów swoisty wzorzec narcystyczny postaw i metaforykę „lustra” pomagała mu kreować obecność żony. Anna wiedziała o homoseksualnych preferencjach

nazjalnego kolei – J.G.] odkryły mi się perspektywy sublimacji instynktu, z którym nie wiedziałem, co począć”. J. Potkański, *Wilde, Iwaszkiewicz...*, s. 9. Należy jednak pamiętać, że tradycje, z których czerpał Iwaszkiewicz, sięgają daleko poza tylko wzory grecko-rzymskie. Znalazły się wśród nich także fascynacje Orientem i wzorcami kultury barbarzyńskiej, czego emanacją stało się między innymi libretto do *Króla Rogera*. Iwaszkiewicz wzorce te mieszał, spajał, eksperymentował z nimi, do czego Szymanowski, który sam dał się poznać jako autor nowatorskiej powieści *Efebos*, zachęcał młodszego kuzyna przez kolejne lata. Zob. J. Iwaszkiewicz, *Spotkania z Szymanowskim*, Kraków 1976, tu: *Efebos*, s. 58–67.

41 Zob. J. Potkański, *Wilde, Iwaszkiewicz...*, s. 10–11.

42 Por. tamże, s. 11.

43 A. Mitek-Dziemba, *Literatura i filozofia w poszukiwaniu sztuki życia. Nietzsche, Wilde, Schusterman*, Katowice 2011, s. 103.

44 M. Gołębiowska, *Kamp jako postawa estetyczna – o postmodernistycznych uwikłaniach*, „Sztuka i Filozofia” 1999, nr 17, s. 32.

męża jeszcze przed ich ślubem i taki stan rzeczy zaakceptowała. Po ślubie sytuację tę przypomina i w pełni akceptuje:

Pamiętam, nieraz sam mówiłeś, że to, że lubisz chłopczyków, odbija się bardzo na innych cechach Twego charakteru. [...] masz za to i dodatnie cechy, które często się z tym łączą, i sam wiesz dobrze, że właśnie dla nich, raczej z powodu nich, Ciebie pokochałam i Kocham w dalszym ciągu. Wiesz dobrze, jak nie znośzę „samców”!⁴⁵

Poświęcenie Anny sięgało o wiele dalej. Nie zamykało się w empatii na poziomie współczucia, lecz pociągało za sobą działanie. Jak na przykład wtedy, gdy Anna udała się z pielgrzymką do Częstochowy w intencji chorującego na gruźlicę Jerzego Błeszyńskiego – kochanka Jarosława⁴⁶.

Małżeństwo otworzyło perspektywy również przed Iwaszkiewiczową. Związanie się z młodym poetą mogło oznaczać dla Anny próbę wyparcia lub zamaskowania jej homoseksualnych skłonności. Homoseksualizm poety jest kwestią powszechnie znaną, lecz odmienne skłonności jego żony znacznie później zaczęły pojawiać się w biograficznym dyskursie poświęconym ich małżeństwu⁴⁷. U Anny inaczej niż u jej męża fascynacja tą samą płcią nie stała się jednak źródłem głośnych romansów, lecz zanikła czy raczej stała się sferą stabuizowaną, stłumioną. Przyczyn takiej postawy należy szukać w głębokim duchowym i religijnym życiu Iwaszkiewiczowej. Jedyłą jej fascynacją ujawnioną w literaturze była Maria Morska. Emocje, jakie towarzyszyły poznawaniu intrygującej piękności, Iwaszkiewiczowa opisała na kartach swoich *Dzienników*⁴⁸. Ciekawe jest to, że Jarosław był również świadomym tych skłonności żony, o czym wspominał już po latach.

45 Przypis [A. Iwaszkiewiczowa, list z lutego 1928].

46 Tamże, s. 246.

47 Wątek ten można odnaleźć w *Dziennikach i wspomnieniach* Anny Iwaszkiewiczowej oraz eseistycznej książce Krzysztofa Tomasika *Homobiografie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku*, Warszawa 2008.

48 „Tak sobie teraz to wszystko wspominam i myślę, co ma związek z tym, o czym zaczęłam pisać, o moim uczuciu dla Marii... Uczucia tego nie chcę i nie mogę ująć w żadną całość, nie nazwę go miłością, bo nią nie jest, przede wszystkim dlatego, że nie wierzę w miłość bez zmysłów, uczucie moje w stosunku do niej jest jakąś nieustającą udręką i niepokojem, które ona wnosi w moje życie, ale niepokój ten nie ma nic wspólnego z erotyzmem. [...] Właściwie widzenie się z nią zawsze tyle mnie kosztuje, że chociaż jestem zawsze niezwykle wprost wrzuszona, kiedy mam się z nią zobaczyć, czasami tego widzenia jej wcale nie pragnę, odczuwam jakiś spokój, który jej telefon albo spotkanie jej gdzieś momentalnie zakłóca. [...] Myśl o jakimś zbliżeniu cielesnym w stosunku do niej nie tylko nie wydaje mi się skrycie upragnioną, ale po prostu przerażałaby mnie”. A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, s. 125–126. „Bałam się dawniej dowiedzieć, czy w ogóle Maria skłonna jest do tych rzeczy, ale do głowy mi nie przychodziło, że dowiem się tego właśnie w stosunku do siebie. Muszę mieć odwagę z tym skończyć, skoro wiem. [...] Teraz ta świadomość, ta potworna świadomość będzie zawsze trucizną w mojej myśli o niej”. Tamże, s. 132. Zob. tamże, s. 101, 113, 117, 122, 138.

W 1958 roku zapisuje słowa, w których pojawia się następująca wzmianka: „chłopięćność Hani w młodości, jej pociąg do kobiet”⁴⁹.

Interesującą myśl na temat roli znajomości z Morską wypowiada Sławomir Koper. Jego zdaniem Anna po tym doświadczeniu stała się bardziej tolerancyjna względem męskich relacji męża⁵⁰, które on z kolei eufemistycznie i wzniośle nazywał przyjaźniami lub też najdoskonalszą z możliwych realizacji miłości⁵¹. Wobec takiej interpretacji może zaskakiwać, jak pisarz oburzał się na religijność żony: „»Żona mnie zdradziła, przyjaciel mnie zawiódł, dzieci mnie opuściły – zostały mi tylko psy«. Powtarzam to sobie w kółko i bardzo jest mi smutno. Na szczęście żona zdradziła tylko z Panem Bogiem”⁵².

Iwaszkiewicz wielokrotnie podejmował w życiu decyzje niejednoznaczne moralnie lub, jeżeli chodziło o kwestie artystyczne, może słuszniej będzie powiedzieć, że pierwiastek moralny nie był dla niego konieczny. Czynnikiem motywującym zachowania poety była potrzeba pełniejszego doznawania życia sprzężonego na stałe ze sztuką. Taką tożsamość pisarza można określić za badaczka jako „tożsamość estetyczną”, w której ocena estetyczna jest „tak blisko zespolona z etyczną, iż oddzielanie jednej od drugiej jest analitycznie karłowate i niepotrzebne”⁵³. Do wniosków dotyczących związków pisarstwa Iwaszkiewicza z moralnością dochodzi Edward Boniecki. Jego zdaniem „Dla Iwaszkiewicza piękno było dwuznaczne, było immoralne. [...] Iwaszkiewicza piękno zniewala, fascynuje i przestrasza. Ta antynomia będzie trwałym fundamentem jego sztuki”⁵⁴. Anna wyznawała w tej kwestii poglądy inne niż mąż. Ją można by określić z kolei mianem zbudowanym na zasadzie antynomii względem Jarosława; Annę cechowała „tożsamość metafizyczna”. Oboje małżonkowie do pewnego stopnia spełniali się w dziedzinie literatury. U Jarosława sztuka miała związek z immoralnością, pozbawiona była więzów kulturowych

49 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 209.

50 Zob. S. Koper, *Żony bogów...*, s. 311–312.

51 „Hania tak bardzo odeszła ode mnie, zajęta wnukami, i nie rozumie mnie, i nie bardzo ją to obchodzi, co robię i bardzo odczuwam moją samotność. Wczorajszy jednak dzień i na innej płaszczyźnie zupełnie inne przyniósł mi szczęście. Chyba właśnie szczęście to brak samotności, a ten dzień spędzony wczoraj z Jerzym w Brwinowie i Warszawie był potwierdzeniem naszej wspólnoty, czymś jak dwóch naczyń połączonych. Nasze wczorajsze rozmowy (byliśmy razem od 10.30 do 5.30! bez przerwy) były podobne do rozmów młodości, do czegoś, co się w tamtych czasach nazywało przyjaźnią”. Tamże, s. 192.

52 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 380.

53 A. Mitek-Dziemba, *Literatura i filozofia...*, s. 44.

54 E. Boniecki, *Ja niegdyś Roger... Studia i szkice literackie o Karolu Szymanowskim*, Warszawa 2014, s. 147.

i obyczajowych, dla Anny – nierozzerwalnie łączyła się z mistycyzmem, duchowością, Boskim pierwiastkiem. W jej *Dziennikach* odnajdujemy fragment świadczący o tym:

Nie możemy wskrzesić na nowo tragedii greckiej, nie możemy drugi raz np. napisać *Burzy* Shakespeare’a albo namalować obrazów Botticellego, Fra Angelica itp., a sztuki potrzebujemy, pragniemy i sądzę, że zawsze pragnąć będziemy. O ile raz przeżyliśmy raz ten jedyny moment ekstazy, czyli poczucia całości swojej istoty wewnętrznej, które jest po prostu spojrzeniem „twarzą w twarz” Bogu, to do tego uczucia powracać musimy i odbicia tej swojej jedności jakby w zwierciadle, pomocy przy tym scałkowaniu szukamy w Sztuce⁵⁵.

Iwaszkiewiczowie – para szczególnych estetów – stworzyli małżeństwo na własnych warunkach. Był to związek trudny, ale jednocześnie trwałe. Jego istotę stanowiła przyjaźń, możliwość stworzenia bezpiecznego miejsca dla siebie nawzajem i swoich rodzin, otwartość na odmienności. Lektura *Dzienników* Iwaszkiewicza pokazuje, że pisarzowi zdarzało się usprawiedliwiać swoje nieprzystawanie do czasów, w których żył, tłumacząc, że jego dusza należy do XIX wieku⁵⁶. Iwaszkiewicz czuł się inny, bardziej wyjątkowy. W ten sposób mógł wyjaśnić swoje przywiązanie do różnego rodzaju literackich sublimacji oraz estetyzacji na poziomie twórczości i prywatnego życia. Z takiego światopoglądu wyłania się jednoznaczna postawa Iwaszkiewicza – *homo aestheticus* – wzorowana na biografii Oscara Wilde’a i André Gide’a. Poeta staje się kreatorem własnego życia, co „wydaje się wynalazkiem typowo modernistycznym”⁵⁷. W przypadku Iwaszkiewicza konkretną fascynacją z XIX wieku był podziw dla dandyzmu, w którym życie i sztuka spletały się w jedną ideę połączoną nadrzędną kategorią estetyki.

55 A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia...*, s. 87.

56 „Czasem uprzytamnam sobie to, jak bardzo niedzisiejszym jestem człowiekiem. Jakbym inaczej wyglądał, gdybym się urodził na miejscu Bola na przykład, to znaczy w 1875 r. Byłbym rodzajem Berenta, poszedłbym do podręczników, spędziłbym życie prawie wiktoriańskie i jakoś bym i ja do świata pasował – i świat do mnie”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 74. „Nie ma w nim [moim życiu – J.G.] zdarzeń ani zewnętrznych ani niestety... wewnętrznych. Właściwie wewnątrz moje jest takie, jakie było za czasów rozmów z Kołą Niedźwiedzkim i z Jurą Mikułcho-Makłajem. Równie niesformowane, nieukształcone i płynne – bez żadnych przekonań i bez żadnej wiary. Cały kłębek uczuć nieskoordynowanych i nawet nie zawsze określonych”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 77. „Czytam teraz Masłowskiego książkę o Chelmońskim. Siłą rzeczy jest to książka o drugiej połowie XIX wieku – i nagle wychodzi, jak bardzo jestem związany z tą epoką, jak bardzo sięgam korzeniami w tamte czasy. [...] Na każdym kroku natykam się na moje związki z tamtym czasem – i dziwię się, że mi jeszcze bardziej nie wypominają mojej staroświeckości”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 105.

57 A. Mitek-Dziemba, *Literatura i filozofia...*, s. 21.

Poeta jeszcze w okresie ukraińskim zetknął się z twórczością Wilde'a⁵⁸ oraz Gide'a⁵⁹, których biografie i dzieła wywarły spory wpływ na jego późniejszą twórczość i życie. Iwaszkiewicz hołdował obu twórcom, co nie przeszkodziło mu spojrzeć na nich i ich twórczość krytycznym okiem; zwłaszcza na Gide'a. Odżegnywał się od jego sposobu prowadzenia *Dziennika*, który zdaniem Iwaszkiewicza jest przydługi, pozbawiony autorefleksji, pusty. Iwaszkiewicz miał do francuskiego noblisty stosunek ambiwalentny – z jednej strony cenił go jako pisarza („w dzienniku Gide'a pociąga mnie najwięcej to, co zbliża go do mnie, porównanie z moim losem i moimi przeżyciami, nawet z moim dziennikiem”⁶⁰), ale przez pryzmat tego, co jest u niego podobne do jego własnych dokonań. Jednocześnie był przekonany o nieszczerości pisarza i przesadnym wystylizowaniu dziennika, od czego, jak sam przekonywał, Iwaszkiewicz był daleki⁶¹.

Twórczość

Związek Iwaszkiewiczów to przykład małżeństwa literackiego, o czym pisał sam autor *Ciemnych ścieżek*:

Zawsze mnie intryguje kwestia tego małżeństwa [pisał o małżeństwie André i Madeline Gide'ów Iwaszkiewicz – J.G.]. Madeline spaliła listy męża, bo były jednym kłamstwem. Hania moich listów nie pali, ale nie przywiązuje do nich żadnej wagi. Rozsiewa je to tu, to ówdzie po szufladach. Zresztą nie mam pretensji o to, żeby te listy były czymś nadzwyczajnym, listy męża do żony, nic więcej. [...] bardzo wątpię o tym, czy należymy – ja i Hania – do historii. Jest to jednak małżeństwo literackie, które ma jakieś znaczenie. Nigdy nie żałowałam, że

58 Iwaszkiewicz opisuje stylizowanie młodzieńczych listów pisanych do pięknej nauczycielki Lidii Łapiny (pierwowzór Lilith z wiersza o tym samym tytule z 1915 r.) w czasie nauki w kijowskim gimnazjum: „Liściki były pełne wdzięki, marzeń, odpływań na Cyterę i wyrzeczenia się miast i wszelkiej ich szczęśliwości: białymi łodziami mieliśmy wieźć ją na południe – on [Stefan Knabe – J.G.] albo ja – w kraj purpurowych róż. Szalone męki zazdrości (pani L. miała narzeczonego, bardzo zamożnego obywatela Polaka) spływały na papier – i znowu lazury, złoto, morze i róże. Odpowiadałem żartem, pociechą, ale w moich listach jak u Oskara – pierwowzoru połyskała słoniowa kość, topazy i chryzolity, mówiłem o chłodzie marmuru, on o złotym winie”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1915*, s. 113–114. Iwaszkiewicz tak dalece był zafascynowany Wildem, do którego przekonał go przyjaciel Mikołaj Niedźwiedzki, że pisał libretto do własnej opery *Dorian Gray*. Tamże, s. 123.

59 Już w 1911 roku Iwaszkiewicz czytał w oryginale *Immoralistę* Gide'a. Zob. tamże, s. 42–43.

60 Tamże, s. 452.

61 Zob.: [...] „dziennik Gide'a jest czymś tak staroświeckim, przestarzałym, choć chwilami nawet pełnym wdzięku, należy do zupełnie minionej epoki – i aż dziw mnie bierze, gdy nagle, raptem wymienia osoby, które i ja także znam, na przykład Sartre'a czy Erenburga, któremu zresztą nie żałuje złośliwości. Zdziwiający poza tym stosunek do żony (i żonu do niego) – zupełnie nie rozumiem, chociaż mógłbym wiele dodać z własnego doświadczenia do doświadczeń Gide'a. Nie rozumiem ich miłości – która trwała wbrew samej sobie, sobie samej na przekór do końca życia obojga”. J. Iwaszkiewicz, *Dziennik 1911–1955...*, s. 452.

się ożeniłem, i właśnie z Hanią. Ale ja w ogóle biorę życie »jak idzie« i nigdy niczego nie żalowałem, bo wiem, że nie mogło być inaczej, jak było⁶².

Poeta był świadomy, że jego literacka działalność, tożsamość twórcy, także oddziaływała na małżeństwo, które zyskiwało w ten sposób charakter biograficzno-literackiej konwencji. Wpis poety w *Dziennikach* pod datą 18 października 1970 roku zdaje się o tym świadczyć. Iwaszkiewicz porównuje swoje nieporozumienia z Hanią do nieporozumień obecnych w małżeństwie Lwa i Zofii Tołstojów i nazywa je „sytuacją tołstojowską”. Własne małżeństwo przypominało pocie rosyjskiego pisarza również ze względu na chorobę nerwową, z którą borykała się również jego żona. Przy małżeństwie Iwaszkiewiczów pojawia się zatem kolejne literackie odniesienie.

Anna w twórczości męża odegrała rolę niebagatelną. Działała na jego literaturę jako konstruktywna inspiracja. Była jego pierwszym krytykiem i zaangażowaną czytelniczką.

Najwcześniejszym utworem Iwaszkiewicza, w którym pojawia się Anna, jest powieść *Hilary syn buchaltera* (1923). Owa obecność ujawnia się w dwóch przestrzeniach. Po pierwsze, w dedykacji która brzmi: „Mojej Żonie”⁶³. Po drugie, w wątku biograficznym przyszłej literackiej pary⁶⁴. Analogicznie do historii Anny i Jarosława zostali stworzeni bohaterowie: tytułowy Hilary, młody poeta, wychowany na prowincji żeni się z majątną panną Wildą⁶⁵. Sześć lat później już formalnie mógł bez aluzji i pytań zadedykować „Żonie” *Bilety tramwajowe* – cykl wchodzący w skład *Księgi dnia i księgi nocy* (1929).

W poetyckim tomie Iwaszkiewicza, w *Powrocie do Europy* z 1931 roku, pojawia się już wiersz, jakby mogło się wydawać, w całości poświęcony żonie, zatytułowany *Do żony*. Utwór wykorzystuje bardzo subtelne metafory, tworzy swobodną eteryczną aurę, w której poeta jawi się niczym starożytne, kapryśne bóstwo – niczym Apollo albo nasycony światowym pięknem chory Bachus z obrazu Caravaggia: „Bóstwo, co ogniem przez me członki biegło,/ Odleci wyżej albo się rozwieje”. Ton wiersza zdaje się przypominać poetycki testament wyrażający pogodzenie z losem. Poeta snuje wizje przyszłości, w których żona po jego śmierci

62 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 116–117.

63 Iwaszkiewicz w pierwszym liście, który napisał do Anny w maju 1922 r., wspomina o swoich poważnych zamiarach względem niej. Pyta w nim Annę, jak powinien zadedykować powieść: „ma być dedykowana albo »mojej żonie« albo »X-nej Radziwiłłowej«”. Jak? To już od Pani zależy”. A i J. Iwaszkiewicz, *Listy 1922–1926...*, s. 19.

64 Innym przykładem opowiadania autobiograficznego może być *Dzień lipcowy* – opowiadanie „osnute wokół autobiograficznego wątku narzeczeństwa Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, pozostało nieukończony”. Zob. przypis nr 1 do wpisu z 4 lutego 1980 roku. Zob. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 618–619.

65 J. Iwaszkiewicz, *Hilary syn buchaltera*, Warszawa 1975.

będzie ubolewać nad jego odejściem, nad tym, że nie ukończył dzieła życia. Poeciechą może okazać się to, że poeta nasycił się życiem, że nie będzie odchodzić w poczuciu niespełnienia...

Strudzony pięknem, którem co dzień łowił
 W rozwarte chciwie uszy i źrenice,
 Gdy umrę nie płacz. Usnę syty życia,
 Które jest wielkie, trudne i burzliwe.
 [...]

 Świat był zbyt piękny, abym tylko tobie
 Oddał me wiersze. O najukochańsza,
 W nieogarnione patrzyłem przestrzenie,
 Nieogarnione brały mnie uczucia⁶⁶.

Iwazskiewicz w wierszu oddaje głos poecie, który opowiada o sobie i swoich dokonaniach. Utwór jest komunikatem skierowanym do żony, a nie próbą stworzenia z nią dialogu. Poeta stara się usprawiedliwić życiowe wybory; zakłada, że umrze pierwszy. W życiu Iwazskiewiczów stało się jednak inaczej niż w poetyckiej wizji – śmierć zabrała najpierw Annę, a Jarosław zmagął się krótko z bólem jej umierania i z pustką po jej odejściu.

Niedługo później Iwazskiewicz stworzył wybitny poetycko tom *Lato 1932* (1933). Szczególną inspiracją do jego powstania również była Anna. Radosław Romaniuk w biografii pisarza notuje, że „w *Dziennikach* Anny Iwazskiewiczowej znajdujemy ważny zapis, dzięki któremu możemy się domyślić jej intelektualnej i duchowej roli jako patronki wielu późnych utworów *Lata 1932*”⁶⁷. Anna w *Dzienniku* pisze:

Jarosław przeczytał mi któregoś wieczora kilka ostatnich wierszy i te wiersze, których słu-chałam, były – jakby moje – były tym, co chciałabym napisać, gdybym pisała. Poznałam je... Parę dni po przyjeździe tutaj mówiłam z Jarosławem długo o znaczeniu, jakie zdają mi się mają niektóre słowa Ewangelii, a także i niektóre modlitwy. Mówiłam mu, że od czasu jak czytam Jeansa i jak ciągle myślę o tych zagadnieniach takich wielkich i prostych zarazem, wyda-je mi się, że wiele z tych słów powinno być zrozumiałe bardziej dosłownie, bez przenośni. [...] Szczególnie mówiłam mu, że słowa „światłość wiekuista” wydają mi się teraz, nie powiem zrozumiane, a pełne jakiejś najgłębszej istotnej treści. [...] Ten wiersz kończący się słowami „światło wiekuiste”, jakżeż to piękne i jeszcze co innego, nie tylko piękne. [...] To dopiero jest wielka poezja Jarosława⁶⁸.

W 1956 roku Iwazskiewicz na kartach *Dzienników* wspomina Annę *Grazzi* (1938), powieść, której tytułowa bohaterka otrzymała cechy żony. Autor tak wspomina to dzieło w *Dziennikach*:

66 J. Iwazskiewicz, *Do żony*, w: tegoż, *Wiersze*, t. 1, Warszawa 1977, s. 258.

67 R. Romaniuk, *Inne życie...*, t. 1, s. 445.

68 Przepis z *Dziennika* Iwazskiewiczowej z 1932 roku.

To dziwne, że nigdy, właściwie mówiąc, nie opisałem Hani w żadnym moim utworze – trochę w *Annie Grazzi*, ale też niezupełnie, a przecież ta kobieta odgrywała taką rolę w całym moim życiu. Kochałem także jej powierzchowność, pochlebiała mi, cieszyła mnie⁶⁹.

Przywołane utwory (napisane przed 1938 rokiem) zdaniem poety nie odnosiły się jednak do żony w sposób istotny. Anna otrzymała w nich rolę epizodyczną. Wobec deklarowanej przez Iwaszkiewicza miłości do żony i jej ważnej roli w jego twórczości takie wyznaczenie może dziwić.

Choroba nerwowa Anny, nasilająca się w latach 30., stała się ogromnym strapieniem Iwaszkiewicza. To prywatne doświadczenie połączone z cierpieniem i niepokojami lat wojennych stało się przyczynkiem do napisania *Matki Joanny od Aniołów* (1942). Anna stała się w tym opowiadaniu prototypem tytułowej bohaterki, jednak „wszystko, co wiązało się z konkretnymi chorobami, opieki, niezgody na cierpienie – zostało w literacki sposób pominięte, bo nie o uwikłanie w konkret chodziło. Chodziło o spotkanie ze złem, szaleństwem, które rodzi się w pożądaniu dobra”⁷⁰.

Po wojnie Iwaszkiewicz napisał [*** *Ten wiersz o kwiatach i jeziorach...*] z tomu *Ciemne ścieżki* (1957). Jego początek brzmi:

Ten wiersz o kwiatach i jeziorach
To jest dla ciebie, ukochana,
Abyś słyszała, jak w szuwarach
Tajemnie śpiewa vox humana⁷¹.

Ton wiersza jest wysoce wysubtelniony, krajobraz natomiast nieco sielankowy. Delikatny, przepełniony eterycznością i wrażeniami synestezyjnymi na miarę dzieła modernistycznego, impresjonistycznego. Nad wodami, pośród kwiatów kształtują się liryczne wizje poety. Są to wizje jakby przejęte z młodzieńczych poetyckich kreacji, z wysublimowanego stylu, z wysublimowanego estetyzmu obecnego w *Oktostychach*⁷². Jest to wiersz o pasji tworzenia, o poetyckim duchu, którego Anna w swym życiu próbowała, lecz zabrakło jej odwagi, by bardziej zająć się literaturą, pomimo że literackich aktywności podjęła w swym życiu немало⁷³. Do pisania zachęcał ją mąż, o czym Iwaszkiewicz wspomina w *Dziennikach*:

Jarosław, któremu zresztą nigdy nie dałam nic z tego przeczytać [mowa o zapiskach wspomnieniowych – J.G.] ciągle mnie namawia do dalszego pisania, on zresztą w ogóle popchnął

69 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 78–79.

70 K. Biedrzycki, *Mapa emocjonalna...*, s. 216–217.

71 J. Iwaszkiewicz, [*** *Ten wiersz o kwiatach i jeziorach...*], [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 2, s. 92.

72 Zbigniew Chojnowski dostrzega w tym wierszu ideę „wspólnoty duchowej [Iwaszkiewicza – J.G.] z żoną. Zob. Z. Chojnowski, *Poetycka wiara Jarosława Iwaszkiewicza*, Olsztyn 1999, s. 60.

73 Tłumaczenia dzieł Marcela Prousta, Alaina-Fourniera czy wspólnie z mężem André Gide’a. Debiut wydawniczy za jej życia: *Nasze zwierzęta* (1978).

mnie do tego początkowo i teraz wdzięczna mu jestem za to. A zresztą, gdybym nie czuła tej wewnętrznej potrzeby, nikt nie byłby mnie do tego namówił⁷⁴.

Lata choroby, życie rodzinne oraz życie religijne bardziej pochłonęły Annę niż pisarstwo.

Szczególną formę połączenia biograficznego i literackiego wizerunku Anny znajdujemy w wierszu rozpoczynającym się incipitem [*** *Podaj mi rękę i trzymaj mocno...*]:

Podaj mi rękę i trzymaj mocno
Ty – moja matka, i żona, i córka,
Trzymaj, abym się nie przechylił
W nicość – w śmierć, w Jurka⁷⁵.

Wiersz powstał – jak notuje Piotr Mitzner – w nocy z 5 na 6 czerwca 1959 roku, czyli tydzień po śmierci Jerzego Błeszyńskiego. Poeta, mierzący się z bólem i samotnością po stracie ukochanego, szuka oparcia w żonie. W słowach drugiego wersu zostały zwerbalizowane role Anny, których kolejność zdaje się nieprzypadkowa: „matka, i żona, i córka”.

Ślady obecności Anny Iwaszkiewiczowej odnaleźć można jeszcze w wielu zarówno prozatorskich, jak i poetyckich utworach jej męża. Warto jednak wspomnieć o przedostatnim tomie poetyckim Iwaszkiewicza – *Mapa pogody* (1977). Okoliczności jego powstania tak wspomina autor:

[...] na Sycylii, w Taorminie i w Palermo napisałem cykl wierszy pt. *Mapa pogody*. Wcale nie miałem takiego zamiaru, chciałem tu napisać opowiadanie o Suzdalu, ale zapomniałem wziąć tamten zeszyt [...] – chciałem też napisać duży, „rekapitulujący” wiersz, [...] tymczasem wylał się cykl wierszy – głównie z myślą o Hani pisany, choć ona już mojej poezji nie chwytą⁷⁶.

Tytuł *Mapa pogody* można interpretować dwojako – jako graficzne i werbalne (poetyckie) uchwycenie wspólnych miejsc pamięci Iwaszkiewiczów – europejskich miast i rodzimych polskich krajobrazów; pór dnia – rześkich poranków, ciepłych wieczorów i księżycowych nocy; to ułamki literackich wspomnień oraz fragmenty opowieści człowieka, który zatapia się w starość i zmierza ku śmierci. Ważny w *Mapie pogody* jest fragment poematu *Stary poeta*, w którym twórca przeczuwa zbliżającą się śmierć i stara się zachować najlepsze wspomnienia o żonie: „Byliśmy kiedyś młodzi/ widzieliśmy ocean w Skagen/ i Barcelonę”⁷⁷.

74 A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia...*, s. 97.

75 P. Mitzner, *Hania i Jarosław...*, s. 112. Wcześniej wiersz ukazał się w książce Z. Chojnowskiego, *Poetycka wiara...*, s. 327.

76 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 467–468.

77 J. Iwaszkiewicz, *Stary poeta*, [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 2, s. 567.

Zakończenie

Analiza teksów przedstawiających Annę Iwaszkiewiczową stanowiła próbę ukazania udziału tej jeszcze stosunkowo mało znanej postaci w kształtowaniu biografii autora *Mapy pogody*. Towarzyszył mej interpretacji wysiłek pokazania współzależności tej relacji i siły osobowości poety, który stał się również kreatorem biografii żony. Przyjrzenie się obecności Anny w dziełach jej męża może również prowokować do zadawania pytań o charakter relacji z innymi ważnymi dla niego osobami, co być może pozwoli w dalszych rozważaniach ustalić, na ile Iwaszkiewicz kreował swe życie jako sferę podporządkowaną sztuce, a na ile życie było dla niego wartością *sui generis*.

Na kanwie *Dzienników* i zasygnalizowanych dzieł Iwaszkiewicza można zauważyć kilka wyrazistych ról Anny: podmiot młodzieńczej fascynacji (podobnie do późniejszego męża, przejawiała upodobania homoerotyczne, ale inaczej niż on tłumiała je); intelektualna i duchowa patronka tekstów Iwaszkiewicza; matka jego córek oraz [sic!] – wyobrażona „matka” pisarza, która koła ból męża po jego osobistych tragediach; Eurydyka przechodząca przez otchłanie choroby psychicznej; przyjaciółka; medium łączące Iwaszkiewicza ze światem tradycyjnych wartości i ról społecznych; lustro, w którym Iwaszkiewicz mógł oglądać siebie, swoje kreacje i literackie pomysły. Wśród wymienionych ujawniły się również role tabuizowane: Anna Lilpowówna jako panią z dobrego domu żyjąca w cieniu silnej ciotki Anieli Pilawitzowej; kochanka, której erotyczne potrzeby komplikowały się w obliczu skrywanych homoerotycznych zainteresowań i skrajnej religijności; kobieta nękana chorobą psychiczną.

Jak na tej podstawie ocenić Iwaszkiewicza, i czy można się takiego zadania podjąć? Czy przystoi zamknąć tego pisarza w jakiejś etykietce? Iwaszkiewicz w *Pannach z Wilka* podejmuje się oceny postawy Wiktora Rubena: „Nie kochał nigdy nikogo, ale nie dlatego, że nie było po temu sposobności, tylko dlatego, że tchórzył”⁷⁸. Pisarz – można by przewrotnie powiedzieć – w swoim życiu nie tchórzył, bo kochał wielu. Miłość swoją dzielił pomiędzy żonę i licznych kochanków. Ale czy w jego przypadku było to oznaką odwagi? Raczej oznaką głębokiego rozdarcia. A czy można dokonać jednoznacznej oceny Anny – kim była dla Jarosława? Tego uczynić niepodobna. Jedynym sposobem na przybliżenie się do trwającej całe życie, na swój sposób silnej, a jednocześnie delikatnej i kruchej relacji tych dwojga, jest uważna i zdystansowana lektura ich wspomnień i dzienników. Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie trwali przez ponad 50 lat wspólnego życia w swoistej symbiozie dwóch osób posiadających podobną siłę emocji, intelektu i charakteru, a które jednocześnie bardzo wiele różniło.

78 J. Iwaszkiewicz, *Panny z Wilka*, [w:] tegoż, *Opowiadania*, t. 1, Warszawa 1979, s. 212.



Pisarka i tłumaczka Anna Iwaszkiewiczowa z domu Lilpop z córką, rok 1924

Bibliografia

- Biedrzycki K., *Mapa emocjonalna Jarosława Iwaszkiewicza*, „Więź” 2018, nr 682.
- Boniecki E., *Ja nigdyś Roger... Studia i szkice literackie o Karolu Szymanowskim*, Warszawa 2014.
- Chojnowski Z., *Poetycka wiara Jarosława Iwaszkiewicza*, Olsztyn, 1999, s. 60.
- Cieliczko M., „On jest mistrzem, ja to wiem” – pisarka, tłumaczka, edytorka, żona. *Życie twórcze Oli Watowej, Anny Iwaszkiewiczowej i Janiny Broniewskiej*, Warszawa 2013.
- Czerska T., *Diarystki: tekst i egzystencja*, tu: „Nierozpoznawanie siebie w tym życiu”. *O Annie Iwaszkiewiczowej*, Szczecin 2018.
- Gołębowska M., *Kamp jako postawa estetyczna – o postmodernistycznych uwikłaniach*, „Sztuka i Filozofia” 1999, nr 17.
- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1911–1955*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2010.
- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1956–1963*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy oraz R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2010.
- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1964–1980*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy oraz R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2011.
- Iwaszkiewicz J., *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975.
- Iwaszkiewicz J., *Książka moich wspomnień*, tu: *Moje małżeństwo*, Warszawa 1994.
- Iwaszkiewicz J., *Hilary syn buchaltera*, Warszawa 1975.
- Iwaszkiewicz J., [*** *Podaj mi rękę i trzymaj mocno...*], [w:] P. Mitzner, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, Kraków 2008.
- Iwaszkiewicz J., *Panny z Wilka*, [w:] tegoż, *Opowiadania*, t. 1, Warszawa 1979.
- Iwaszkiewicz J., *Wiersze*, t. 1, Warszawa 1977.
- Iwaszkiewicz J., *Wiersze*, t. 2, Warszawa 1977.

- Iwaszkiewiczowa A., *Dzienniki i wspomnienia*, do druku podała M. Iwaszkiewiczowa, oprac. przypisami opatrzył i indeks sporządził P. Kądziała, Warszawa 2012.
- Iwaszkiewiczowie A. i J., *Listy 1922–1926*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, wstęp T. Burek, Warszawa 2012.
- Iwaszkiewiczowie A. i J., *Listy 1927–1931*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, wstęp A. Matracka-Kościelny, Warszawa 2012.
- Iwaszkiewiczowie A. i J., *Listy 1932–1939*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, Warszawa 2014.
- Koper S., *Żony bogów*, tu: *Anna Iwaszkiewiczowa*, Warszawa 2015.
- Król A., *Wszystko jak chcesz. O miłości Jarosława Iwaszkiewicza i Jerzego Błeszyńskiego*, Warszawa 2017.
- Krzywicka I., *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1994.
- Mitek-Dziemba A., *Literatura i filozofia w poszukiwaniu sztuki życia. Nietzsche, Wilde, Schusterman*, Katowice 2011.
- Mitzner P., *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, Kraków 2008.
- Mizerka A., *Kamp po polsku*, Poznań 2016.
- Potkański J., *Wilde, Iwaszkiewicz, Bloom*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 2.
- Romaniuk R., *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa 2012 oraz t. 2, Warszawa 2017.
- Romaniuk R., *One. Kobiety, które kochały pisarzy*, Warszawa 2014.
- Śmieja W., *Homoerotyzm, mimesis i „Kunst der Fuge”*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2018, nr 3.
- Tomasiak K., *Homobiografie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku*, Warszawa 2008.

Joanna Godlewska

The Department of Philological Studies „East – West”

The University of Białystok

„MOTHER AND WIFE AND DAUGHTER”. ABOUT THE ROLES OF ANNA IWASZKIEWICZ IN LIFE AND LITERATURE OF JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Summary

The aim of article is to analyse roles of Anna Iwaszkiewicz in life and literature of Jarosław Iwaszkiewicz. There are mentioned following: the subject of young fascination (she, like her husband had homosexual liking but she suppressed that feeling); an intellectual and spiritual patron of Iwaszkiewicz's texts; the mother of his daughters and (sic!) imagined “mother” of writer, who calmed him after his personal tragedies; Eurydice who came through the mental illness; friend; medium connecting Iwaszkiewicz with the world of traditional values and social roles; mirror in which he could see himself, his creations and literary ideas. All the roles of Anna Iwaszkiewicz have been interpreted with using of biography of this famous couple, their memory prose and compositions of Iwaszkiewicz, who comes out an artist focused very much on himself, like *homo aestheticus* making his life a poetry. Complicated marriage of Iwaszkiewicz let us to see, that this relationship was plan-

ned and played by the poet. The inspiration was biography of Oscar Wilde and Andre Gide. The biography of the author of *Panny z Wilka* seems to be a narcissistic homosexual biography inspired by modernist elegance and aesthetics of camp – category defined ex post in XX century.

Key words: Jarosław Iwaszkiewicz, Anna Iwaszkiewiczowa, creation of biography, camp, aesthetics.

JOANNA GODLEWSKA – mgr, polonistka, doktorantka w zakresie literaturoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Interesuje się związkami mitologii europejskich z literaturą polską, przekształceniami pojęcia mitu w kulturze oraz kinem współczesnym. Autorka między innymi studiów: *O powinowactwach biografii z mitem w „Dionizjach” Jarosława Iwaszkiewicza; Reminiscencje czarnomorskie we wczesnej poezji Jarosława Iwaszkiewicza; „I stoisz ponad wszystkim święty Kasjan czysty”. Jarosław Iwaszkiewicz o Czesławie Miłoszu*. Współredaktorka dwu tomów poświęconych prof. Alinie Kowalczykowej i prof. Halinie Krukowskiej, doktorom honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku (Białystok 2018).

Kacper Uss

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wydział Nauk Humanistycznych

ORCID: 0000-0003-3267-2197

STALIN-IKONA: O ZAPISKACH OFICERA ARMII CZERWONEJ SERGIUSZA PIASECKIEGO

Recepcja twórczości Sergiusza Piaseckiego w ostatnich latach przeżywa rozkwit. Coraz więcej badaczy pochyla się nad sylwetką pisarza, śledząc, z należytą pieczołowitością, sposób, w jaki człowiek o przestępczej i więziennej przeszłości doszedł do znakomitego literackiego warsztatu. Jest to niezwykle ważne, zwłaszcza że okres PRL-u badaniom nad zaangażowaną ideologicznie twórczością autora *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy* nie sprzyjał. Niestety, burzliwe życie pisarza często zachęca do oddalenia się od analizy niezwykle złożonych utworów prozatorskich i wydobywania kolejnych ich biograficznych niuansów. Nie wszystkie powieści Sergiusza Piaseckiego nadają się jednak do odczytania w kluczu biograficznym, szczególnie takiej lekturze wymykają się *Zapiski oficera Armii Czerwonej* – dzieło odcinające się od tradycji sensacyjno-awanturkowej, wprowadzające zaś, w komicznej formie, poważny namysł nad zagrożeniami sprowadzanymi przez ZSRR na kulturę europejską.

Tematyka utworu, jego poetyka oraz doświadczenie Piaseckiego w sposób niejako naturalny do rozważań nad tekstem wprowadzają metalingwistyczny dorobek Michaiła Bachtina: człowieka skazanego na śmierć za wolność myśli i za religijność, który żyjąc w ZSRR, poznał wszystkie tajniki nowomowy, a przebywając znaczną część życia na wygnaniu w Sarańsku, stworzył filozofię człowieka wolnego i wolnego słowa-czynu. On to pokazał życie słowa ludzkiego w wolnym, twórczym dialogu ze słowem już wypowiedzianym i oczekującym na odpowiedź. Dostrzegł, że wypowiedziane słowo, choć może być wyłącznie jednogłosowe, wyrażające jedynie świadomość jednego podmiotu, ze swej istoty ukierunkowane jest jednak na istnienie w przestrzeni dialogu, w której celowo wchodzi w relację, stając się słowem dwugłosowym. Od intencji mówiącego zależy, jaki kierunek to słowo obierze, czy podąży ramię w ramię z myślą, do której się odnosi, stając się słowem dwugłosowym jednokierunkowym, czy, przeciwnie, ujawniając swo-

ją autonomię, zdystansuje się od niego, stając się s ł o w e m d w u g ł o s o w y m d w u k i e r u n k o w y m, tym, które w powieści Piaseckiego dominuje.

Józef Stalin stał się w *Zapiskach oficera Armii Czerwonej* jedną z centralnych postaci świata przedstawionego. Taka pozycja dyktatora nie może dziwić. Władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pragnęły możliwie najszybciej przeprowadzić proces sakralizacji głowy państwa. Było to niezwykle istotne nie tylko ze względu na wymiar propagandowy. Zarządzający imperium zdawali sobie sprawę z nieprzewidywanej potrzeby ludzkiej religijności, która nie mogła pozostać niezagospodarowana. Należało stworzyć zatem nowego „boga”, którego ateistyczny lud, co wynikało z marksistowskich założeń, będzie oddany, którego zasługi staną się łatwo dostrzegalne dla przeciętnego proletariusza. Boga, który zagospodaruje tę specyficzną niszę ludzkiej religijności, jej pragnienia.

W ten właśnie sposób Józef Stalin stał się elementem sakralnym – *Ojcem* całego narodu rosyjskiego. Tym, któremu lud zawdzięcza literalnie wszystko, co ma. Tym, który stworzył i wciąż stwarza świat dla klasy wybranej, a także „znakiem czegoś „ponad”, czegoś tajemniczego, niedocieczonego, od czego człowiek jest zależny, co go pociąga, fascynuje, wobec czego żywi cześć i obawę”¹.

W związku z tym konieczne było powstawanie wypowiedzi *quasi*-religijnych, na przykład wyznań dziękczynnych, które podkreślałyby radość z obecności nowego boga na Ziemi. Lejtnant Zubow z utworu Piaseckiego nie jedno takie wyznanie w swoim dzienniku zapisał:

Piszę te słowa z wielką radością, socjalistyczną dumą, poczuciem dobrze spełnionego obowiązku bolszewickiego. Jestem dumny ze swej spostrzegawczości, przytomności umysłu i odwagi. A wszystkie te przymioty zawdzięczam naszej wielkiej rosyjskiej kulturze, która mnie – tak jak to się śpiewa w „Internacionale” – z niczego zrobiła wszystkim i (naturalnie – a nawet przede wszystkim) naszemu WIELKIEMU, genialnemu WODZOWI Stalinowi. Często myślę sobie tak: „Ile stuleci ludzkość musiała czekać, aby przyszedł na świat ON, jej ZBAWICIEL, towarzysz Stalin! I aż strach pomyśleć: co by się stało ze światem, żeby JEGO nie było!”².

W powyższym fragmencie mamy do czynienia z opisem epifanii. Podmiot mówiący wyraża swoją radość z pojawienia się na świecie osobowego boga, który w losy świata ingeruje i wyprowadza je na właściwe tory. Cały komunikat jest stylizowany na wypowiedź religijną. Lejtnant Zubow korzysta z chrześcijańskiego wzoru oczekiwania na Zbawiciela i w ten sposób niejako wzmacnia pozycję Stalina.

Próżno tu szukać, na płaszczyźnie świata przedstawionego, jakiegokolwiek ukrytej treści. Zubow wykazuje się świadomością kultury, z której się wywodzi. Korzysta z tradycji, aby, zgodnie z jej przeznaczeniem, wysławiać Mesja-

1 S. Sawicki, *Sacrum w literaturze*, „Pamiętnik Literacki” 1980, nr 3, s. 171.

2 S. Piasecki, *Zapiski oficera Armii Czerwonej*, Łomianki 2017, s. 24.

sza, który właśnie się pojawił. Choć widoczna jest tutaj relacja dialogowa już na tym poziomie – słowo dwugłosowe jednokierunkowe – to dostrzegamy dopiero pierwsze piętro tej złożonej konstrukcji. Wyczuwalna i widoczna jest w tej wypowiedzi drwina z nowomowy, z postaci Wielkiego Wodza i jego sakralizacji. Bo choć na płaszczyźnie świata przedstawionego występuje wyłącznie stylizacja, to na płaszczyźnie odbioru ponownie widzimy, że zachodzi inna relacja dialogowa (mamy do czynienia ze słowem dwugłosowym i dwukierunkowym), która, jak powiedziałem, w *Zapiskach oficera Armii Czerwonej* dominuje.

Nowomowa jako język sztuczny nie jest w stanie wykształcić żadnych narzędzi pozwalających na rzeczywistą idealizację swojego przywódcy. Właśnie w zderzeniu z wypowiedziami religijnymi wyraźnie uwidacznia się u ł o m n o ś ć n o w o m o w y, jej niezdolność do wyrażania złożonej uczuciowości, która powinna pojawić się w relacji z Bogiem – nawet tak mało boskim jak Stalin.

Ponadto słowo *Zbawiciel*, użyte w stosunku do jednego z największych zbrodniarzy w historii świata, w sposób oczywisty pokazuje intencje autora tekstu. Ów bóg Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jest zupełnym zaprzeczeniem chrześcijańskiego Boga. Słowo *Zbawiciel* jasno komunikuje odbiorcy, że chodzi o kogoś odmiennego wobec realnego Zbawiciela, bowiem nowy świat, który Zbawiciel zwiastuje, jawi się zaprzeczeniem raju. W sformułowaniu *I aż strach pomyśleć: co by się stało ze światem, żeby JEGO nie było!* odbiorca dostrzec musi gorzką ironię, która wzmocniona zostaje dodatkowo przez graficzne podkreślenie obecności postaci Stalina. To właśnie on sprowadził na świat strach, to właśnie on sprowadził pełną nieprzewidywalność, która zagraża tysiącom istnień.

Cały ten komunikat, co pokazuje głębsza analiza, przekazuje w istocie treść niezwykle pesymistyczną, a jednak przecież bawi czytelnika. Bawi właśnie ową nieprzystawalnością formy. Religijne mówienie o zbrodniarzu sprawia, że ów zbrodniarz w zderzeniu z prawdziwym Absolutem, który zostaje w ten sposób przywołany, staje się tylko śmieszną parodią działań *quasi*-Zbawiciela. Kogoś nie wszechwładnego, a bezsilnego. Kogoś nie wiecznego, a tymczasowego.

Jeszcze silniej ta właściwość uwidacznia się w przypadku parafrazy modlitwy *Ojcze Nasz*, której dokonuje lejtnant Zubow, broniąc się przed opanowującym go chrześcijaństwem:

OJCZE NASZ, KTÓRYŚ JEST W KREMLU; ŚWIĘĆ SIĘ IMIĘ TWOJE! BĄDŹ WOLA TWOJA! PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE JAKO W KREMLU TAK I W RESZCIE ŚWIATA³.

3 Tamże, s. 118.

Stylizacja zrealizowana przez Zubowa w dzienniku, choć w jego intencji gloryfikuje Stalina, podtrzymuje jego obraz jako zmaterializowanego odpowiednika chrześcijańskiego Absolutu, lecz w rzeczywistości, ze względu na autorski zamysł, przywódcę ZSRR ośmiesza. Efekt ten zostaje dodatkowo wzmocniony przez opisanie procesu myślowego, który towarzyszył Zubowowi podczas parafrazowania wyuczonej modlitwy:

Toż modlitwa ta jest nasza – bolszewicka. Można nawet powiedzieć, że zupełnie komunistyczna. „Ojciec nasz...”. Któż to?... Jasna rzecz, że ON!... Zawsze OJCEM nazywaliśmy GO. „Święć się imię twoje! Bądź wola twoja!”. Oczywiście, że tak. Przecież zawsze do tego dążyliśmy. I – jeśli wszystko dobrze się skończy – dalej dążyć będziemy. I z tym „chlebem powszednim” też zupełnie słusznie. Bo tylko od Niego, towarzysza Stalina, nasz chleb i życie zawsze były zależne. I z tymi „winami naszymi” też racja! Trzeba zawsze winy te i w sobie i dookoła wyszukiwać i władzom o nich w porę donosić. Tylko z tym „niebem” nie bardzo się zgadza. Ale później domyśliłem się ja, że to tylko przenośnia taka i w ogóle określenie miejsca pobytu Słoneczka naszego. Więc zastąpiłem ja słowa „któryś jest w niebie” słowami: „któryś jest w Kremlu”. Nawet o Hitlerze w tej modlitwie wspomniano: „Ale zbaw nas od złego”... To znaczy od tamtego podleca germańskiego⁴.

Kult wodza, który ujawnił się w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, nie opierał się jednak wyłącznie na warstwie językowej. Byłoby to zdecydowanie zbyt mało, zwłaszcza dla niepiśmiennej warstwy obywateli ZSRR. Istotne było także stworzenie odpowiedniej kultury kultu symboli związanych z systemem komunistycznym, w tym także portretów Stalina. Obowiązkiem każdego oddanego sprawie komunisty stało się posiadanie podobizny wielkiego wodza. Krótko sytuację tę, w przesmiewczy sposób, piórem lejtnanta Zubowa opisuje Sergiusz Piasecki:

Przychodzę ja do domu i tak sobie myślę: „Gdzie by GO, kochanego OJCA powiesić?”. Widzę w kącie, w najlepszym, można powiedzieć, miejscu jakaś madama wisi. A jakże, w złotej sukience i w koronie na głowie. Ehe, myślę ja sobie, toż to ich burżujski święty obraz. Dopiero teraz domyśliłem się. Wołam ja Marię Aleksandrownę i z oburzeniem wielkim pokazuję na obraz: – Proszę mi to natychmiast stąd zabrać! Jestem kulturalnym człowiekiem i nie chcę czegoś podobnego w pokoju trzymać! Lampka niech zostanie, bo jest w czerwonym, proletariackim kolorze. Ale waszej propagandy faszystowskiej i zabobonów mnie nie trzeba! Zabrała ona swój obraz i wyniosła, a ja zaraz na jego miejscu naszego kochanego WODZA i NAUCZYCIELA powiesiłem. Wieczorem zapaliłem ja przed portretem lampkę. Pięknie wyszło. Czerwone światło pełza po portrecie naszego czerwonego wodza proletariatu, a ja sobie siedzę w miękkim fotelu i czytam biografię Hitlera⁵.

Oddany sprawie żołnierz Armii czerwonej niedługo po przybyciu do Wilna zakupił obraz Stalina, tak jak na ideowego komsomolca przystało. W swoim pokoju wiesza go w miejscu, w którym wcześniej znajdowała się ikona Matki Boskiej. Trudno o wyraźniejszy sygnał sakralizacji. Portret wodza przestaje być zwykłym

4 Tamże, s. 117.

5 Tamże, s. 21.

obrazem. Przejmuje tę samą funkcję, jaką do tej pory pełniła ikona Matki Boskiej, przyjmuje rolę przedmiotu kultu. Sam staje się ikoną.

Cała scena ma charakter parodystyczny. Obsmiewa nie tylko młodego lejtnanta, lecz przede wszystkim sam proceder kultu. Stalin, który w najbardziej podstawowej warstwie tekstu zostaje wyniesiony do postaci Matki Boga, w warstwie komicznej zostaje symbolicznie zamordowany przez wiernego sługę. Zubow, według swoich słów, nie wiesz obrazu czy podobizny, lecz wiesz samego wielkiego wodza, przy którego twarzy pali się od tej pory lampka rozprawdzająca światło po powierzchni obrazu, przywodząc w oczywisty sposób na myśl znicz postawiony na grobie. Istotny jest również efekt pełzania po obrazie czerwonego światła. Należałoby oczekiwać, że w przypadku sakralizacji wodza światło powinno rozjaśniać czy oświetlać, nie zaś pełzać. Pełzanie jest przecież, w odniesieniu do Biblii, domeną istot nieczystych, sprowadzających na świat zło, któremu człowiek ulega. Ponownie Piasecki, operując w granicach nowomowy, poprzez nadanie swojej wypowiedzi przeciwnej niż nowomowa intencji, wprowadza do opowieści znaczenia zgoła inne niż te, które wynikają wprost ze świata przedstawionego. Poprzez obraz pełzającego czerwonego światła po twarzy wiszącego Stalina pisarz pokazuje, jak niszcząca i bezwzględna, nawet wobec tymczasowego jej wodza, jest siła idei komunistycznej, która, niepowstrzymana, jest w stanie rozpełzać się bez końca.

Motyw portretu został przez Sergiusza Piaseckiego wykorzystany więcej niż raz. Z perspektywy naszej pracy istotne jest zapoznanie się z jeszcze jedną sytuacją, w której do wiszącego Stalina dowieszony zostaje inny wielki zbrodniarz – Adolf Hitler:

Powiesiłem ja portret Hitlera naprzeciw portretu Stalina. Niech sobie tak wiszą, kochani wodzowie, i cieszą się sobą... Stalin patrzy na Hitlera i, zdaje mi się, mówi: „Jak tam, kochany towarzyszu, bijemy burżuazję?”. „Jeszcze jak, przyjacielu najdroższy – powiada Hitler. – Jak tylko Żydów i Polaków wykończę, to zaraz do Anglików się zabiorę!”. „Wal ich, wal, Adolffku! – powiada Stalin. – Jak sam nie podołasz, to ja ci pomogę!”. Bardzo to ładnie wyszło: „krugom” socjalistycznie⁶.

Ponownie mamy do czynienia z wypowiedzią eliptyczną, która wywołuje śmieszność przez niejednoznaczność związaną z procederem wieszania. Parodystyczny charakter fragmentu zostaje jednak dodatkowo wzmocniony przez groteskową scenę rozmowy dwóch wiszących naprzeciw siebie konterfektów morderców. Powieszoni zbrodniarze snują „wspaniałe” plany dalszego mordowania, zwracając się do siebie zdrobniale, niczym para kochanków, deklarując sobie wzajemne oddanie aż do samego końca.

6 Tamże, s. 60.

Raz jeszcze autor decyduje się na postawienie swojego głosu przeciw głosowi „bohaterów”. Znow Piasecki, odwołując się do losów tej „przyjaźni”, ośmiesza już nie tylko przywódcę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, ale także wodza Trzeciej Rzeszy, a wszystko to dzieje się w ramach bezustannej polemiki z obecną w tekście nowomową – wypowiedź przecież jest „krugom socjalistyczna”, czyli niemówiąca nic.

Sergiusz Piasecki, skupiając swoją uwagę na postaci Stalina, demaskuje nie tylko ograniczoność nowomowy, ale także oswaja odbiorcę z przerażającym i ekspansywnym systemem komunistycznym. Elementy komiczne pozwalają przełamać okrutny wizerunek wodza, pozwalają wyjść przeciętnemu czytelnikowi poza standardową recepcję władzy komunistycznej, która w tym przypadku okazuje się raczej śmieszną imitacją Absolutu. Piasecki, tak często korzystając z dwugłosowego i dwukierunkowego słowa, niejako wyzwala czytelnika ze strachu, który mógł mu towarzyszyć w momencie publikacji dzieła.

Ośmieszenie przywódcy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z całą pewnością jest zabiegiem pozwalającym człowiekowi żyjącemu w czasach istnienia bloku wschodniego poczuć choć częściową ulgę. Strach, który ZSRR wywoływał wśród ludności ziem okupowanych, nie był wyłącznie związany z postacią Józefa Stalina. Sam wódz zasiadający w Kremlu nie mógłby zrobić wiele złego bez wspierającej go Armii Czerwonej, kierującej się nie tylko strachem, ale także komunistycznymi ideałami, obiecującymi równy i sprawiedliwy świat, bez dalszego wyzysku, wyniszczających wojen, bez palącego głodu. To dlatego Piasecki w swojej powieści ideom komunistycznym poświęca niezwykle dużo miejsca. Uznać można, że, wbrew tytułowi, to one właśnie są głównym tematem dzieła. Misza Zubow zostaje wykorzystany jako podmiot reprezentujący myśl zindoktrynowanego obywatela ZSRR, myśl, z którą głos autorski może się ścierać, ośmieszając ją i krytykując.

Szczególnie ważne w kontekście odnajdowania tropów ośmieszających konkretne idee i rozwiązania systemowe w ZSRR są fragmenty pozornie mało istotne. Często to wyłącznie krótkie reakcje na codzienne zdarzenia, takie jak otrzymanie paczki:

Wczoraj otrzymałem ja miesięczną pensję: 700 rubli. Prowiant też wydali na cały tydzień naprzód: chleb, krupa, cukier, ryba, słonina, herbata i paczka tytoniu. Ot – pomyślałem ja sobie – żeby robotnicy państw kapitalistycznych zobaczyli, jak dba Związek Radziecki o swego obrońcę! Chleb, co prawda, był spleśniały; rybę trochę czuć, ale jeszcze jeść można; krupy potarły się na mąkę i jakby stęchły; słonina, naturalnie, zjełczała – pewnie dalekiego transportu nie wytrzymała; połowę tytoniu jakiś drań z paczki wyciągnął i trocin dosypał; cukier mokry – dla wagi. Ale to nieważne. Ważna jest troska o nas i pamięć. Otóż to właśnie⁷.

7 Tamże, s. 15.

Wyraźnie dostrzegalny jest tu dialog między głosem autorskim a głosem bohatera powieści. Misza Zubow, korzystając z „dorobku” nowomowy, stara się, zgodnie z narzuconym mu sposobem myślenia, pozytywnie wartościować otrzymanie w ramach wsparcia wojsk stacjonujących na terenach wroga całkowicie niezdatnego do spożycia towaru. Według żołnierza, nie liczy się stan, w jakim towar otrzymał, lecz sam fakt wsparcia nie oznaczającego żołnierza przez wielki aparat władzy ZSRR. Zubow jest wręcz dumny z faktu, że Związek Radziecki, w odróżnieniu od systemów kapitalistycznych, pamięta o swoim obywatelu, nawet jeśli nie może udzielić mu realnej pomocy, chociażby ze względu na kradzieże, których dokonują przekazujący towar. Głos autorski wszystkie przedstawione elementy interpretuje zgoła inaczej. Fakt przesłania zepsutego jedzenia potwierdza tylko, jak niewydolny jest system komunistyczny. Dla Piaseckiego nie mają znaczenia intencje, pisarz zdaje sobie sprawę, że Związek Radziecki sam stwarza problemy, które później rozwiązuje. Nie istnieje tutaj żadna pamięć o żołnierzach, lecz wyrachowane działanie, które ma dawać wyłącznie iluzję troski o obywateli.

Piasecki krótko obala także mit równościowy, towarzyszący temu ustrojowi. Opisana scena kradzieży pokazuje, że równości nie udaje się wprowadzić nawet w tak drobnych działaniach, jak podział tytoniu, niemożliwe jest zatem wprowadzenie idei równości jako doktryny państwowej. Dalsza część cytowanej teraz przeze mnie wypowiedzi stanowi ukrytą pochwałę systemu kapitalistycznego:

A 700 rubli bardzo mi się przydało. Okazało się, że tu można za te pieniądze mnóstwo różnych dobrych rzeczy kupić. Ale trzeba spieszyć, póki burżuje nie opamiętali się i nie pochowali. Nasze władze taki kurs ustanowiły: 1 rubel jest równy 1 złotemu... Za 700 rubli co by ja u nas kupił? Nawet na lepsze buty nie wystarczyłoby. A tu, para trzewików 20 rubli, kilo cukru 1 rubel. I wszystkiego ile chcesz. Nawet w kolejce stać nie trzeba. Dobrze żyło się tu burżujom na krzywdzie proletariatu. Ale teraz i my pożyjemy rozkosznie zawdzięczając władzy radzieckiej. Ja już trzy dni kielbasę jem. A na biały chleb to i patrzeć nie chcę, jedynie bułki różne weinam⁸.

Pod stawianym przez Miszę Zubowa zarzutem wykorzystywania robotników kryje się idący w przeciwnym kierunku głos autora, pokazujący, jak dobra i stabilna jest sytuacja ludzi żyjących w kapitalizmie. Elementy przez Zubowa doceniane, takie jak możliwość jedzenia bułek, w rzeczywistości znanej Piaseckiemu są przecież czymś absolutnie podstawowym. Towarzyszący wywodowi lejtnanta głos autorski sprawia, że każde kolejne wypowiedziane słowo staje się czymś absurdalnym aż do granic możliwości. Bezustannie idące w przeciwnym kierunku słowo Piaseckiego skutecznie ośmiesza nie tylko nowomowę, Zubowa, ale cały system komunistyczny.

8 Tamże, s. 16.

Istnieją w *Zapiskach oficera Armii Czerwonej* fragmenty, w których Misza Zubow, choć operuje nowomową, czyli *quasi*-językiem wartościowanym negatywnie przez Piaseckiego, mówi zgodnie z autorem powieści. Trudno w takich sytuacjach wskazać jakiegokolwiek rozbieżności w wyrażanych stanowiskach. Najczęściej odbiorca napotyka na takie fragmenty tekstu, kiedy lejtnant jest wzburzony lub rozwścieczony. Zubow gubi w tych sytuacjach komunistyczne ideały, pozostawia za sobą wielkie słowa o sprawiedliwej rewolucji i pokazuje, w sposób najbardziej dosadny, prawdziwe oblicze komunizmu:

Wy mówicie, że ja jestem dookoła dureń! A czy wy wiecie, że ja jestem z tego tylko dumny?... Tak... Wy ot, mądrale, a nawet swego państwa nie macie i musicie robić to, co wam nasz rząd rozkaże! A mnie mądrość nie jest potrzebna. My mamy takich, co mądrzy są i oni wszystkim kierują. My już ćwierć świata mamy. A za dziesięć lat pół świata opanujemy. A za 20 lat nasz ruski naród będzie wszystkimi na świecie rządzić. Tacy my jesteśmy durnie! A wy, z waszą mądrością, będziecie musieli nam służyć i robić to, co wam rozkażemy! Więc to, że ja jestem dureń, jest tylko zaszczyt dla mnie! Otóż, jestem dureń, dureń, dureń! I to jest moja wielką dumą⁹.

Wzburzony Zubow w rozmowie z szewcami naśmiewającymi się z ZSRR wyrzuca całą swoją frustrację. Zapomina przy tym o ideałach równości czy zniszczeniu podziałów narodowościowych. W furii wyznaje to, co o komunizmie sądzi Piasecki, to, co myślą wszyscy jego przeciwnicy. Młody lejtnant jawnie przyznaje, że chodzi tylko o budowanie rosyjskiego imperium, o odwrócenie hierarchii społecznych i wyniesienie takich jak on – *durniów* – na wyższy szczebel. Jednocześnie uwidacznia się to, co stanowiło kluczowe zagadnienie myśli Karola Marksa, tj. tożsamość zbiorowa i jej rola w budowaniu nowego ładu społecznego. Lejtnant Zubow w tym krótkim, wielogłosowym komunikacie wypowiada się zgodnie nie tylko z przeciwnikami rewolucji komunistycznej, kiedy mówi o nowej narodowej potędze, ale także z komunistycznymi ideologami, kiedy redukuje swoją indywidualną tożsamość i podporządkowuje ją tożsamości zbiorowej.

Ostatnim elementem, spajającym wszystkie omówione do tej pory części świata przedstawionego *Zapisków oficera Armii Czerwonej*, jest proces stopniowego ośmieszenia głównego bohatera tekstu. Od samego początku autor stara się możliwie często dyskredytować poczynania ambitnego lejtnanta. Czytelnik natrafia na fragmenty wręcz nieprawdopodobne, jak wtedy, gdy Zubow nie jest w stanie poradzić sobie z wanną:

No, przychodzę ja do tej ich wanny. Rozebrałem się i kocioł pomacałem, gorący jak czort! Więc kran otwieram. A stamtąd jak lunie wrzątek! Ani mi w głowie w coś takiego leżć. Skóry by na mnie nie zostało. Zakręciłem ja kran. Wrzątek do cholery spuściłem z wanny. Potem drugi kran zauważyłem. Otwieram go, a stamtąd zupełnie zimna woda wali. Też, człowieku, nie

9 Tamże, s. 67–68.

wleziesz, bo choroby dostaniesz. Zakręciłem ja kran, do wanny napłułem, włosy zimną wodą namoczyłem, żeby wiedziały zarazy, że kąpałem się¹⁰.

Próżno doszukiwać się tutaj jakiegokolwiek namysłu nad specyfiką nowomowy czy refleksji nad zagadnieniem wolności jednostki w systemie totalitarnym. Sergiusz Piasecki stwarza absurdalną sytuację, w której oficer, czyli osoba wykształcona, nie jest w stanie wpaść na myśl, by odkręcić w tym samym czasie ciepłą i zimną wodę. W podobny sposób przedstawiona jest postać Zubowa, kiedy ten wdaje się w romans z prostytutką, uznając ją za reprezentantkę burżuazji, dobrze urodzoną damę, o której względy długo musi się starać. Żołnierz nie zauważa wtedy ani problemu owej kobiety z alkoholem, ani tego, że z pełną premedytacją pożyczka od niego pieniądze, nie planując ich zwrócenia. Zubow wygrywa jej marsza na katarynce, którą sprzedał mu nieuczciwy handlarz rupieci. Wszystkie te autorskie działania tworzą obraz radzieckiego żołnierza, który będzie spójny z wyobrażeniem całej zbiorowości polskiej. W ten sposób Piasecki konstruuje bardzo długi i złożony komunikat, który uznać jednak możemy za słowo dwugłosowe jednokierunkowe. Mówi bowiem pisarz to, co mówiła o żołnierzach Armii Czerwonej drwiąca ludność polska.

Ośmieszony żołnierz, który jest przecież wewnątrzpowieściowym autorem *Zapisków*, stwarza kuriozalny świat, gdzie nic nie jest na swoim miejscu. Rewolucja okazuje się bezkrwawa, Armia Czerwona grzecznie spaceruje po ulicach okupowanych miast, nie dokonując gwałtów na kobietach, zamiast tego żołdactwo grzecznie szuka prostitutek, a robotnicy bez cienia strachu obrażają uzbrojonych czerwonoarmistów. To właśnie nieprawdopodobieństwo wszystkich zdarzeń sprawia, że *Zapiski oficera Armii Czerwonej*, choć realizują tematy niezwykle trudne, odbieramy jako powieść lekką i zabawną, którą wolno nawet potraktować jako czystą rozrywkę.

Tylko raz w swym dziele Sergiusz Piasecki przełamuje strategię ośmieszania lejtnanta. Robi to, kiedy spełnia się rzucona w gniewie przepowiednia, robi to, kiedy *dureń*, jak sam o sobie mówił, lejtnant Misza Zubow staje się władzą i bez mrugnięcia okiem, dla własnej korzyści, wydaje wszystkich ukrywających go przed Niemcami Polaków. Tych, którym zawdzięcza życie, skazuje na śmierć, przejmując majątek Pani Józefy. Nagle powaga ujawniająca się w tekście burzy cały dotychczasowy porządek. Niespodziewany triumf *durnia* i konsekwencje z tego wynikające uświadamiają czytelnikowi, że w tej wyjątkowej powieści nie chodzi o śmiech, lecz o głęboki namysł nad totalitarnym zagrożeniem, które stało przed całymi narodami.

10 Tamże, s. 23.

Bibliografia

- Bachtin M., *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Warszawa 1970.
- Dominik A., „Zapiski oficera Armii Czerwonej” Sergiusza Piaseckiego: polska próba zgłębienia mentalności jednostki wychowanej w systemie stalinowskim, „Politeja” 2013, z. 4, s. 485–499.
- Piasecki S., *Autodenuncjacja. Teksty autobiograficzne, wywiady, wspomnienia, publicystyka*, oprac. i wstęp K. Polechoński, Warszawa 2002.
- Piasecki S., *Zapiski oficera Armii Czerwonej*, Łomianki 2017.
- Paliwoda A., *Granice i pogranicza w powieściach Sergiusza Piaseckiego*, Rzeszów 2009.
- Polechoński K., *Dzieje wydawnicze twórczości Sergiusza Piaseckiego (wersje tekstów, wydania i nakłady powieści)*, „Orbis Linguarum. Legnickie Rozprawy Filologiczne” 1998, Vol. 9, s. 259–272.
- Sawicki S., *Sacrum w literaturze*, „Pamiętnik Literacki” 1980, nr 3.

Kacper Uss

The Faculty of Humanities

The Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw

STALIN AS AN ICON: SERGIUSZ PIASECKI'S THE MEMOIRS OF A RED ARMY OFFICER

Summary

The article analyzes Sergiusz Piasecki's *The Memoirs of a Red Army Officer* through the prism of Mikhail Bakhtin's theory of word types in prose, showing the dialogic relations between the words of the writer and his protagonist, and, on a deeper level, a serious reflection on totalitarianism and methods of oppression implemented in the Soviet Union, the aspect which is camouflaged by the comic character of the novel. Additionally, the article mentions the use of the so-called “new-speak,” the representation of the Stalin's cult, and the ideological indoctrination that Soviet soldiers were subjected to.

Key words: Sergiusz Piasecki, *The Memoirs of a Red Army Officer*, Stalin, Mikhail Bakhtin, humor, totalitarianism.

KACPER USS – mgr, absolwent filologii polskiej na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, nauczyciel języka polskiego w jednej ze stołecznych szkół podstawowych. Jego zainteresowania naukowe skupiają się na literaturze polskiej po roku 1918, w szczególności na twórczości prozatorskiej Sergiusza Piaseckiego oraz poezji futurystycznej Brunona Jasińskiego. Pasjonuje się metodyką nauczania literatury i języka polskiego w szkole podstawowej i średniej. Zaangażowany w projekty zachęcające młodzież do podejmowania działalności twórczej oraz współtworzenia wspólnoty szkolnej opartej na wartościach demokratycznych.

ANEKS FOTOGRAFICZNY:
Konferencja w Kijowie, 20–21 września 2019 roku



Okladka *Programu* Konferencji w Kijowie – strona tytułowa

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

KIJOWSKI UNIwersYTET NARODOWY IM. TARASA SZEWCZENKI

PRZEDSTAWICIELSTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK W KIJOWIE

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA

WSPÓŁPRACA NAUKOWA HUMANISTÓW UKRAIŃSKICH I POLSKICH

HISTORIA – IDEE – PROJEKTY



Program

Kijów, 20–21 września 2019 roku

ZAGADNIENIA BADAWCZE KONFERENCJI:

- Literackie i kulturowe obrazy uniwersytetu na Ukrainie i w Polsce.
- Kulturowy, literacki, językowy transfer ukraińsko-polski w perspektywie historii i współczesności.
- Rola akademii nauk w kreowaniu współpracy naukowej między Polską a Ukrainą.
- Współpraca uniwersytetów Ukrainy i Polski: dotychczasowe doświadczenia, perspektywy, idee, pomysły, projekty.
- Historyczne, kulturowe i geopolityczne konteksty współpracy humanistów ukraińskich i polskich.
- Rola języko- i literaturoznawców, historyków i etnografów w tworzeniu wspólnego obrazu Europy Środkowo-Wschodniej.

KOMITET ORGANIZACYJNY:

Prof. Jarosław Ławski – Uniwersytet w Białymstoku, PAU – *Przewodniczący*

Prof. Lucjan Suchanek – Polska Akademia Umiejętności – *Przewodniczący*

Prof. akad. NANU Leonid Huberski – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki – *Przewodniczący*

Prof. Rościśław Radyszewski – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki, NAN – *Przewodniczący*

Prof. Petro Bech – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki

Dr hab. Anna Janicka, prof. UwB – Uniwersytet w Białymstoku

Dr Krzysztof Korotkich – Uniwersytet w Białymstoku

Dr Bohdana Honzarenko – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki

Mgr Kateryna Strohanova – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki

Prof. Henryk Sobczuk – Przedstawicielstwo PAN w Kijowie

KOMITET ORGANIZACYJNY – Siedziby

• Katedra Badań Filologicznych „Wschód-Zachód”

Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

pl. NZS-u 1, 15-420 Białystok, p. 75

Tel. +48 664 057 370 lub +48 85 745 74 68

• Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie

ul. Wolodymyrska 60, Kijów, Ukraina

Katedra Polonistyki

bul. Szewczenki 14, p. 97, Kijów, Ukraina

Tel. +38 (044) 239 34 31



Inauguracja Konferencji 20 IX 2019, Aula nr 205 w gmachu głównym Narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie. Przemawia prof. Jarosław Ławski (UwB), na lewo: kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP – radca Ewa Matuszek-Zagata, prof. Rościław Radyszewski (Kijów, NANU), na prawo: prof. Dmytro Stepowyk (Kijów), prof. Walentyna Sobol (UW, Warszawa), dr Krzysztof Korotkich (UwB) i doc. dr Artur Malinowski (Odessa)



Obrady Konferencji 20 IX 2019. Pierwsza od prawej: prof. Anna Nasiłowska (IBL PAN), dalej: Żaneta Nalewajk-Turecka (UW, Warszawa)



Obrady Sekcji II: *Literackie interpretacje*, przemawia prof. Jarosław Ławski (UwB), na lewo: prof. Rościśław Radyszewski (Kijów)



Park Tarasa Szewczenki w Kijowie. Widok na Uniwersytet Kijowski



Obrady Konferencji, przemawia Prorektor ds. Naukowo-Pedagogicznych prof. Wołodimir Buhrow. Na prawo: prof. Rościsław Radyszewski (Kijów), radca Ambasady RP Ewa Matuszek-Zagata, prof. Jarosław Ławski (UwB), prof. Dmytro Stepowyk (Kijów), prof. Walentyna Sobol (UW, Warszawa), dr Krzysztof Korotkich (UwB) i doc. dr Artur Malinowski (Odessa). W głębi: prof. Henryk Sobczuk (Przedstawicielstwo PAN w Kijowie)



Obrady plenarne. Przewodniczą (od prawej): prof. Pawło Hrycenko (NANU, Kijów), prof. Halina Korbicz (UAM, Poznań), dalej: śp. prof. Ołeksandr Astafiew (Kijów), prof. Jewhen Nachlik (Lwów, NANU, Kijów)



Obrady Sekcji I: *Związki kulturowe Ukrainy i Polski*; od lewej: dr hab. Artur Bracki (UG; Uniwersytet im. B. Hrinchenki w Kijowie), prof. Pawło Hrycenko (NANU, Kijów), dr hab. Halina Korbicz, prof. UAM, dalej: śp. prof. Ołeksandr Astafiew (Kijów)



Obrady plenarne. Od prawej: prof. Jewhen Nachlik (Lwów, NANU, Kijów), prof. Lech Suchomłynow (Bierdiańsk, Kijów), dr hab. Switłana Suchariewa (Równe), doc. dr Artur Malinowski (Odessa), dr Krzysztof Korotkich (UwB)



Inauguracja Konferencji 20 IX 2019, przemawia prof. Henryk Sobczuk (Przedstawicielstwo PAN w Kijowie)



Obrady Sekcji II: *Literackie interpretacje*. Przemawia: dr hab. Anna Janicka, prof. UwB; na prawo: prof. Agnieszka Czajkowska (UJD), na lewo: dr hab. Violetta Wejs-Milewska, prof. UwB, prof. Lucjan Suchanek (PAU)



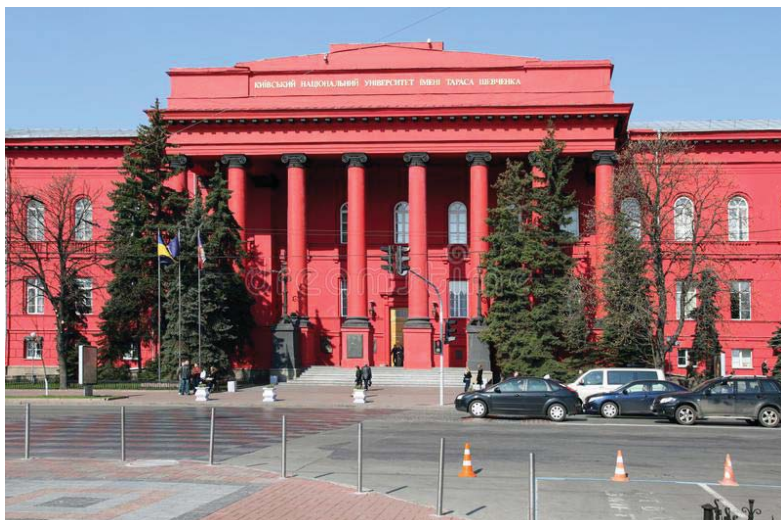
Obrady plenarne. Wystąpienie dr hab. Doroty Rembiszewskiej, prof. IS PAN; na prawo: prof. Lucjan Suchanek (PAU), na lewo: prof. Pawło Hrycenko (NANU, Kijów)



Uroczysta kolacja 20 IX 2019. Od prawej: prof. Lucjan Suchanek (PAU), prof. Jarosław Ławski (UwB, PAU)



Uroczysta kolacja. Od prawej: dr hab. Dorota Rembiszewska, prof. IS PAN, prof. Agnieszka Czajkowska (UJD), dr hab. Anna Janicka, prof. UwB, dr hab. Violetta Wejs-Milewska, prof. UwB, dr hab. Halina Korbicz, prof. UAM, w głębi – prof. Pawło Hrycenko (NANU, Kijów)



Gmach „czerwony” Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki, Miejsce obrad współorganizatora Konferencji 20–21 IX 2019

***HUMANITIES BETWEEN THE NATIONS. THE POLISH-
-UKRAINIAN INTERDISCIPLINARY STUDIES, JAROSŁAW
ŁAWSKI AND LUCJAN SUCHANEK (EDS.), THE SCHOLARLY
PUBLISHING SERIES ‘COLLOQUIA ORIENTALIA
BIALOSTOCENSIA’, THE FACULTY OF PHILOLOGY AT THE
UNIVERSITY OF BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2020***

Summary

The present volume gathers the outcome of the common undertaking of the scholars from Poland and Ukraine, who decided to organize a very untypical conference – one that would not focus on any specific subject matter, but consider the very idea of the cooperation between the researchers in humanities from both countries. The present monograph is therefore a kind of meta-reflection on the mechanisms that enable such an international cooperation.

The International Conference “The Cooperation Between the Polish and Ukrainian Researchers in Humanities. History – Ideas – Projects,” which took place on 20–21 September 2019 in Kiev, was organized by several institutions: The Chair in Philological Studies “East – West” from the Faculty of Philology at the University of Białystok; The First Faculty of Philology at the Polish Academy of Learning; the Taras Shevchenko National University in Kiev; and the representative office of the Polish Academy of Sciences. The debate took place on the main campus of the Taras Shevchenko University.

The Organizing Committee was headed by Professor Jarosław Ławski (the University of Białystok), Professor Lucjan Suchanek (the Polish Academy of Learning, Cracow), Professor Leonid Huberski (Kiev) and Professor Rościsław Radyszewski (Kiev). Twenty-five scholars from Poland and Ukraine focused on the following problems:

- The literary and cultural representations of the university in Ukraine and Poland.
- The cultural, literary, and linguistic transfer between Ukraine and Poland from the perspective of the past and present.
- The role of the academy of sciences in the creation of the scholarly cooperation between Ukraine and Poland.
- The cooperation between Ukrainian and Polish universities: the experience so far, perspectives, ideas, and projects.

- The historical, cultural and geopolitical contexts of the cooperation between the researchers in humanities from Ukraine and Poland.
- The role of linguists, historians, historians of literature, and ethnographers in the process of creating of the common picture of Central and Eastern Europe.

The articles gathered in the present monograph are divided into four thematic chapters: I. “The Ethos of the Humanist: Eastern Europe” (concerning the ethos of the lecturer, the reforms of the university, the influence of the globalization on the cooperation between academies and universities); II. “Eastern European Intersections and Bridges” (concerning the specific problems in the field of the cooperation between Ukraine and Poland); III. “A Glance at History” (concerning the people and institutions responsible for upholding the scholarly tradition in Ukraine and Poland); IV. “The Interpretations of Literary Phenomena” (containing detailed analyses of the works by the writers from Eastern Europe). Part of the Conference proceedings was published in *Kijowskie Studia Polonistyczne* (Vol. XXVI, Kiev 2020).

The volume was edited by Professor Jarosław Ławski (the University of Białystok) and Lucjan Suchanek (Director of the First Faculty of Philology of the Polish Academy of Learning). The Polish-Ukrainian Project was financed from the funds provided by the program of the Ministry of Science and Higher Education “The Regional Initiative of Excellence,” which has been carried out at the Faculty of Philology, the University of Białystok since 2019, and will continue up to 2022.

Przełożył: Jacek Partyka

**ГУМАНІТАРИСТИКА МІЖ НАЦІЯМИ. ПОЛЬСЬКО-
-УКРАЇНСЬКІ ІНТЕРДИСЦИПЛІНАРНІ СТУДІЇ, НАУК.
РЕД. ЯРОСЛАВ ЛАВСЬКИЙ, ЛЮЦІЯН СУХАНЕК,
НАУКОВО-ВИДАВНИЧА СЕРІЯ „COLLOQUIA ORIENTALIA
BIALOSTOCESIA”, ФІЛОЛОГІЧНИЙ ФАКУЛЬТЕТ
УНІВЕРСИТЕТУ В БІЛОСТОЦІ, БІЛОСТОК 2020**

Анотація

Поданий том є результатом ініціативи дослідників із України та Польщі, які вирішили організувати наукову конференцію не на конкретну тему, а запропонувати рефлексію над самою ідеєю співпраці українських і польських гуманітаріїв. Монографія частково є виразом метарефлексії над механізмами, які керують розвитком гуманітаристики в обох країнах і можливостях міжнародної кооперації.

Міжнародну Наукову Конференцію «Наукова співпраця українських і польських гуманітаріїв. Історія – Ідеї – Проекти», Київ 20–21 вересня 2019 року підготували Кафедра філологічних досліджень «Схід – Захід» Філологічного факультету Університету в Білостоці, Філологічний факультет Польської Академії Умьнь, Київський Національний Університет ім. Тараса Шевченка і Представництво Польської Академії наук у Києві. Засідання відбулося в головному корпусі (т. зв. червоному) Київського національного університету ім. Тараса Шевченка.

Організаційний комітет очолили проф. Ярослав Лавський (УвБ, Білосток, Польська Академія Умьнь), проф. Люціян Суханек (Польська Академія Умьнь, Краків), проф. Леонід Губерський (Київ) і проф. Ростислав Радишевський (Київ). Двадцять п'ять дослідників з України та Польщі (у тому числі вісім польських доповідачів) порушили під час нарад, а також у цій монографії такі питання:

- Літературні й культурні образи університету в Україні та Польщі.
- Культурний, літературний і мовний українсько-польський трансфер у перспективі історії та сучасності.
- Роль академій наук у створенні наукової співпраці між Польщею та Україною.
- Співпраця університетів України та Польщі: досвід сьогодення, перспективи, ідеї, проекти.

- Історичні, культурні та геополітичні контексти співпраці українських і польських гуманітаріїв.
- Роль мово- і літературознавців, істориків та етнографів у створенні спільного образу Центрально-Східної Європи.

Роботи, зібрані в монографії, поділено на чотири тематичні розділи:

- I. *Гуманітарний етос: схід Європи* (роботи про етос викладача, реформування науки, вплив глобалізації на міжнародну співпрацю академій та університетів).
- II. *Центральноєвропейські вузли та мости* (обговорення конкретних проблем українсько-польської співпраці).
- III. *Погляд в історію* (спогади про осіб та інституції, відповідальних за підтримку наукової традиції в Україні та Польщі).
- IV. *Інтерпретації літературних феноменів* (детальний аналіз творчості центральноєвропейських письменників).

Частину матеріалів було опубліковано в «Київських полоністичних студіях» (т. XXVI, Київ 2020).

Тексти редагували: проф. Ярослав Лавський (Університет в Білостоці, Білосток, Польська Академія Умінь), проф. Люціян Суханек (Польська Академія Умінь, Краків). Польсько-український проект було реалізовано завдяки фінансуванню Міністерства Науки і Вищої Освіти Польщі у рамках проекту «Регіональна ініціатива удосконалення», що реалізується на Філологічному факультеті Університету в Білостоці (2018–2022).

Przełożyła: Irena Szewczenko

ГУМАНИТАРИСТИКА МЕЖДУ НАЦИЯМИ. ПОЛЬСКО-УКРАИНСКИЕ ИНТЕРДИСЦИПЛИНАРНЫЕ СТУДИИ, НАУЧ. РЕД. ЯРОСЛАВ ЛАВСКИЙ, ЛЮЦИАН СУХАНЕК, НАУЧНО-ИЗДАТЕЛЬСКАЯ СЕРИЯ «COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCESIA», ФИЛОЛОГИЧЕСКИЙ ФАКУЛЬТЕТ В БЕЛОСТОКЕ, БЕЛОСТОК 2020

Аннотация

Представленный том является результатом инициативы исследователей из Украины и Польши, которые решили организовать научную конференцию не на конкретную тему, а предложить рефлексию над самой идеей сотрудничества украинских и польских гуманитариев. Монография частично является выражением метарефлексии над механизмами, которые управляют развитием гуманитаристики в обеих странах и возможностях международной кооперации.

Международную научную конференцию «Научное сотрудничество украинских и польских гуманитариев. История – Идеи – Проекты», Киев 20–21 сентября 2019 подготовили Кафедра филологических исследований «Восток – Запад» Филологического факультета Университета в Белостоке, Филологический факультет Польской Академии Умений, Киевский Национальный Университет им. Тараса Шевченко и Представительство Польской Академии наук в Киеве. Заседание состоялось в главном корпусе (т. н. красном) Киевского национального университета им. Тараса Шевченко.

Организационный комитет возглавили проф. Ярослав Лавский (УвБ, Белосток, Польская Академия Умений), проф. Люциан Суханек (Польская Академия Умений, Краков), проф. Леонид Губерский (Киев) и проф. Ростислав Радишевский (Киев). Двадцать пять исследователей из Украины и Польши (в том числе восемь польских докладчиков) во время совещаний, а также в этой монографии подняли следующие вопросы:

- Литературные и культурные образы университета в Украине и Польше.
- Культурный, литературный и языковой украинский-польский трансфер в перспективе истории и современности.
- Роль академий наук в создании научного сотрудничества между Польшей и Украиной.
- Сотрудничество университетов Украины и Польши: опыт настоящее, перспективы, идеи, проекты.

- Исторические, культурные и геополитические контексты сотрудничества украинских и польских гуманитариев.
- Роль языко- и литературоведов, историков и этнографов в создании общего образа Центрально-Восточной Европы.

Работы, собранные в монографии, разделены на четыре тематические разделы:

- I. *Гуманитарный этос: восток Европы* (работы об этосе преподавателя, реформирования науки, влиянии глобализации на международное сотрудничество академий и университетов).
- II. *Центральноевропейские узлы и мосты* (обсуждение конкретных проблем украинского-польского сотрудничества).
- III. *Взгляд в историю* (воспоминания о лицах и институтах, ответственных за поддержание научной традиции в Украине и Польше).
- IV. *Интерпретации литературных феноменов* (детальный анализ творчества центральноевропейских писателей).

Часть материалов была опубликована в «Киевских полонистичних студиях» (т. XXVI, Киев 2020).

Тексты редактировали: проф. Ярослав Лавский (Университет в Белостоке, Белосток, Польская Академия Умений), проф. Люциан Суханек (Польская Академия Умений, Краков). Польско-украинский проект был реализован благодаря финансированию Министерства Науки и Высшего Образования Польши в рамках проекта «Региональная инициатива совершенствования», реализуемого на филологическом факультете Университета в Белостоке (2018–2022).

Przełożyła: Irena Szewczenko

***DIE GEISTESWISSENSCHAFTEN ZWISCHEN DEN
NATIONEN. INTERDISZIPLINÄRE POLNISCH-UKRAINISCHE
STUDIEN, WISSENSCHAFTLICHE RED. VON JAROSŁAW
ŁAWSKI, LUCJAN SUCHANEK, WISSENSCHAFTLICHE
VERLAGSREIHE „COLLOQUIA ORIENTALIA
BIALOSTOCESIA“, PHILOLOGISCHER FACHBEREICH DER
UNIVERSITÄT ZU BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2020***

Zusammenfassung

Dieser Band ist das Ergebnis einer Initiative von Forschern aus der Ukraine und Polen, die beschlossen, eine wissenschaftliche Konferenz nicht zu einem bestimmten Thema zu organisieren, sondern über die eigentliche Idee der Zusammenarbeit zwischen polnischen und ukrainischen Humanisten nachzudenken. Die Monographie ist daher in ihrem Teil Ausdruck einer Meta-Reflexion über die Mechanismen der geisteswissenschaftlichen Entwicklung in beiden Ländern und über die Möglichkeiten der internationalen Zusammenarbeit.

Internationale wissenschaftliche Konferenz „Wissenschaftliche Zusammenarbeit ukrainischer und polnischer Humanisten. Geschichte – Ideen – Projekte“, haben in Kiew vom 20. bis zum 21. September 2019 die folgenden Institutionen vorbereitet: Lehrstuhl für Philologische Forschung „Ost-West“ am Philologischen Fachbereich der Universität zu Białystok, Fachbereich I der Polnischen Akademie der Künste, Taras-Shevchenko-Nationaluniversität Kiew und die Vertretung der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Kiew. Die Sitzung fand auf dem Hauptcampus (dem so genannten Roten) der Taras-Schewtschenko-Universität in Kiew statt.

Den Vorsitz des Organisationskomitees übernahmen: Prof. Jarosław Ławski (UwB Białystok, PAU), Prof. Lucjan Suchanek (PAU, Krakau), Prof. Leonid Huberski (Kiew) und Prof. Rościsław Radyszewski (Kiew). 25 Forscher aus der Ukraine und Polen (darunter acht polnischsprachige) haben während der Sitzung und in der Monographie (fünfzehn) folgende Themen aufgegriffen:

- Literarische und kulturelle Bilder der Universität in der Ukraine und in Polen.
- Kulturelle, literarische und sprachliche Vermittlung der ukrainisch-polnischen Sprache aus der Perspektive der Geschichte und der Gegenwart.

- Die Rolle der Akademien der Wissenschaften bei der Schaffung einer wissenschaftlichen Zusammenarbeit zwischen Polen und der Ukraine.
- Zusammenarbeit zwischen Universitäten der Ukraine und Polens: bisherige Erfahrungen, Perspektiven, Ideen, Projekte.
- Historische, kulturelle und geopolitische Kontexte der Zusammenarbeit zwischen ukrainischen und polnischen Humanisten.
- Die Rolle von Sprach- und Literaturexperten, Historikern und Ethnographen bei der Schaffung eines gemeinsamen Bildes von Mittel- und Osteuropa.

Die in der Monographie gesammelten Abhandlungen sind in vier thematische Kapitel gegliedert: I. *Ethos des Humanisten: der Osten Europas* (Werke über das Ethos eines Dozenten, die Reform der Wissenschaft, der Einfluss der Globalisierung auf die internationale Zusammenarbeit von Akademien und Universitäten); II. *Mitteleuropäische Knoten und Brücken* (Erörterung spezifischer Probleme der ukrainisch-polnischen Zusammenarbeit); III. *Blick in die Geschichte* (Erinnerung an die Menschen und Institutionen, die für die Aufrechterhaltung der wissenschaftlichen Tradition in der Ukraine und in Polen verantwortlich sind); IV. *Interpretation literarischer Phänomene* (detaillierte Analysen von Themen aus dem Werk mitteleuropäischer Schriftsteller). Einige der Materialien der Konferenz wurden in den „Kiewer Polnischen Studien“ veröffentlicht (Bd. XXVI, Kiew 2020).

Das Werk wurde herausgegeben von: Prof. Jarosław Ławski (Universität zu Białystok, PAU) und Prof. Lucjan Suchanek (Direktor der 1. Philologischen Abteilung der PAU). Das polnisch-ukrainische Projekt wurde dank der Mittel aus dem Projekt „Regionale Spitzenforschungsinitiative“ des Ministeriums für Wissenschaft und Hochschulwesen umgesetzt, das am Philologischen Fachbereich der Universität zu Białystok (2018–2022) durchgeführt wird.

Przełożyła: Małgorzata Techmańska

INDEKS OSOBOWY

A

Abramowski Edward 210
Abriszewska Paulina 55
Adamczyk Anna 401
Akulenko Katerina 148
Albrecht-Szymanowska Wiesława 357,
359
Allen Florence 307
Ałczewska Chrystyna 181
Amsterdamski Piotr 68
Andruchowycz Jurij 191, 194, 196, 215,
218
Andrusiewicz Andrzej 295, 297
Andrusiw Stefanija 77
Andrzejewski Bolesław 70–71
Angelico Fra 435
Arcand Denys 127
Arctowski Henryk 107
Arcymowicz Jadwiga 406, 410, 422
Arystoteles 22
Astafiew Ołeksandr 174, 177, 199–200,
203–220, 216, 218–220, 460
Atcherson Lucile 301, 303–304

B

Bachtin Michaił 213–214, 216, 326–
327, 329–330, 445, 454
Bahuszewicz Franciszak 294

Bajer Magdalena 26, 31
Baker Newton 308
Bakuła Bogusław 78–79, 117–118
Bałrzyk Bolesława 406
Bałrzyk Wacława 406
Banach Kazimierz 265
Banach Stefan 132, 137
Bandera Stepan 139, 150–151
Baradzieja Jerzy 62
Baranowicz Łazarz 290, 297, 492
Baranowicz Łazarz 333, 342–343
Barnes William 301, 310
Barthes Roland 322–323, 330
Bartłomiej I, patriarcha 288
Bartmiński Jerzy 383, 402
Baudouin de Courtenay Jędrzejewiczowa
Cezaria 114
Bażan Mykoła 178
Bąbiński Kazimierz 265
Bączkowski Włodzimierz 113
Beauvois Daniel 350, 359
Bech Petro 16
Bécu August 128
Bednarczyk Leszek 296
Bedzir Natalja 190
Bellow Saul 62, 71
Berent Waclaw 435
Beretti Vincenzo *zob.* Beretti Wikientij
Beretti Wikientij 10, 348
Berwiński Ryszard 354
Betko Iryna 77

- Białecki Ireneusz 64, 71
 Bibler Władimir 324, 330
 Biedrzycki Krzysztof 424, 439, 442
 Biegański Piotr 104
 Biegluk-Leś Weronika 492–493
 Bielecki Tadeusz 275
 Bielikow Władimir 92
 Bieliński Jacek 62–63, 69, 71–72
 Bieńkiewicz Jerzy 350
 Bierdiajew Nikołaj 218
 Bieroń Tomasz 22, 31, 52, 58, 62, 69, 71
 Biliński Krzysztof 386
 Birkenmajer Aleksander Ludwik 22
 Birkenmajer Antoni Karol 21
 Birkenmajer Józef Antoni 21–24, 30–31
 Birkenmajer Józef Herman 21
 Birkenmajer Krzysztof Ludwik 21, 23–24, 31
 Birkenmajer Ludwik Antoni 21–24, 28, 31
 Birkenmajer Maria 24
 Birkenmajerowie, ród 21, 23–24
 Birkowski Fabian 336–339, 343
 Biryła Mikołaj 98, 102
 Bistran Karl von 248
 Bliss Woods R. 299
 Bloom Allan 59, 62, 71, 72, 58
 Bławatska Helena 385
 Błęszyński Jerzy 433, 440
 Bobkowski Andrzej 191, 199, 201
 Bobrowski Jakub 369, 375, 378
 Bobrynskyj Wasyl 182
 Boguska Bronisława 26
 Bogusz Kazimierz 492
 Bojanowska Małgorzata 423, 443
 Bojzenko Ołeksandr 191, 194
 Bolecki Włodzimierz 120
 Bomanowski Janusz 407
 Bona, królowa 129
 Bondar Andrij 191
 Bondarczuk Łarysa 152
 Boniecki Edward 434, 442
 Bonkowski Denys 190
 Bordzoł Piotr 401
 Borkowiak Ewa 401
 Borowoj Witalij, o. 292
 Borowski Andrzej 191, 199
 Borowski Tadeusz 201
 Borzenko Ołeksandr 316, 330
 Botticelli Sandro 435
 Bór-Komorowski Tadeusz 275
 Bracka Marija 172–174, 199–200, 203, 216
 Bracki Artur 83–94, 85–86, 89, 92–93
 Bradke Georg von 348
 Brecht Bertolt 212
 Breźniew Leonid 89
 Brimont Jean 68
 Broch Hermann 211
 Brogowski Leszek 384
 Brown Rudd 308, 310
 Bruzewicz Bart 131
 Bryan William J. 307–310, 312
 Brzeski Tadeusz 114, 115
 Brzozowski Karol 354
 Brzozowski Maksymilian 339
 Brzozowski Stanisław 206–207, 209–210, 217
 Buber Martin 213
 Buczko Dmytro 77
 Buczkowski Leon 201
 Buczkowski Leopold 178, 199
 Budrecka Aleksandra 401
 Buhrow Wołodymyr 460
 Bujnicki Tadeusz 491
 Bullitt William C. 309
 Bułanowski Marek 179
 Bułhak Andrzej 68
 Bułhakowa Ludmiła 101
 Burek Tomasz 423, 443
 Burluk Dawid 211, 218
 Bursztyńska Halina 365, 378
 Buszczyński Stefan 350–351, 359

Buzko Dmytro 211, 218
 Bużanski Maksym 87
 Byczko Ihor 205
 Bykowski Piotr 173

C

Calkin Homer L. 300–303, 305–306, 310
 Camus Albert 218
 Caravaggio Michelangelo Merisi da 437
 Carr Wilbur J. 300
 Cat-Mackiewicz Stanisław 114
 Cenhlęwycz Kasper 190
 Chabelski Mikołaj 340
 Charczuk Roksana 174, 199–200
 Charłan Olha 177, 199
 Charytoniuk-Michiej Grażyna 287
 Chciuk Andrzej 178, 184, 199–201
 Chelmoński Józef 435
 Chlebnikow Wielemir 211, 218
 Chmielowski Piotr 185, 206, 209–210
 Chodkiewicz Jan Karol 336, 338
 Chodubski Andrzej 79, 89, 92
 Chodźko Aleksander 351
 Chojnowski Zbigniew 439–440, 442, 493
 Chopin Fryderyk 209
 Chrzanowscy, ród 25–26
 Chrzanowska Hanna 25
 Chrzanowski Ignacy 25, 30
 Chwistek Leon 211, 218
 Chwyłowy Mykoła 177, 211
 Cichocki Eryk 339
 Cichowicz Mikołaj 333
 Cichowska Ellina 177–178, 199, 201
 Cieliczko Małgorzata 423, 442
 Cieszkowski August 231–232, 234–235
 Cieślak Ewa 423, 443
 Ciołyk Natalia 345
 Constant Benjamin 139, 142

Corazzi Antonio 104
 Cousin Victor 231
 Crapol Edward P. 299, 310
 Curtis George M. 304
 Cwynar Katarzyna 24, 31
 Cybulska Aleksandra 147, 167
 Cybulski Iwan 190
 Cyceron Marek Tulliusz 84
 Cywiński Bohdan 106, 118, 286
 Czachowski Kazimierz 431
 Czajkowska Agnieszka 21–33, 31–32, 462, 464
 Czajowski Michał 173
 Czapplejewicz Eugeniusz 204, 217
 Czapska Maria 111
 Czapski Józef 106, 111, 118
 Czaradzki Grzegorz 340
 Czarek Przemysław 42
 Czarliński Bonawentura 336, 343
 Czarota Iwan 293, 297
 Czartoryski Adam J., książę 352
 Czech Mirosław 266, 281
 Czekanowski Aleksander P. 107
 Czerkasenko Spyrydon 179–180
 Czernow-Małoszyjczenko Leonid 211, 218
 Czerska Tatiana 423, 442
 Czerski Jan 107
 Czerwiński Grzegorz 491–492
 Czurak Maria 98–99, 102
 Czyhancowa Ołena 147, 163
 Czykwin Eugeniusz 288
 Czyżewski Tytus 211, 218

D

Dalecka Teresa 127, 131
 Danek Danuta 383
 Danek Wincenty 365–366, 378
 Daszyńska Zofia 210

Dauksza Olga 403–422
 Dauksza Piotr 406
 Dąbrowicz Elżbieta 287
 Dąbrowski Mieczysław 365, 379
 Deleuze Gilles 317, 330
 Delura Sebastian 170, 199
 Demjaniwska Ludmiła 77
 Denek Kazimierz 44, 58
 Derrida Jacques 69
 Dewson Mary 307
 Długosz Jan 352
 Dłutek Ignacy 204
 Dmuchowska Magdalena 132
 Dnistrowy Anatolij 195
 Dominik Anna 454
 Dominik, św. 337
 Dopart Bogusław 56, 59, 61–74, 73
 Dostojewski Fiodor 51, 214
 Drahomanow Mychajło 186, 188
 Dubiecki Marian K. 352
 Dublin Alfred 211
 Duchiniński Franciszek H. 351
 Durakiewicz Wiktorija 183–185, 198–199
 Durczak Joanna 373, 378
 Durejko Agnieszka 403, 406–407, 421–422
 Duroł Renata 401
 Dybciak Krzysztof 115, 118, 337, 343
 Dybowski Benedykt 107
 Dygasiński Adolf 186
 Dynier Anna M. 296
 Dynowska Maria 350, 359
 Dziedzic Joanna 492

E

Elzenberg Henryk 30
 Epstein Magdalena Maria 25
 Erenburg Ilja 436
 Evans Sarah M. 307, 310

F

Fabianowski Andrzej 239
 Fałowski Adam 77
 Faron Bolesław 404, 421
 Faustyna, bł. 130
 Federowski Michał 99
 Fedorowicz Irena 127, 354, 359
 Feldman-Kołodziejuk Ewelina 493
 Feleszko Kazimierz 98, 100, 102
 Feliński Alojzy 129, 142
 Fert Beata 401
 Fiedorzuk Julia 378–379
 Fiedorek Tomasz 297
 Field Pattie H. 302, 304
 Filiks Barbara 401
 Filiponek Helena 403–407, 409, 412, 421–422
 Filipowicz Stanisław 224, 226–228, 240, 295
 Fisz Zenon (pseud. Tadeusz Padalica) 173–174
 Flis Jarosław 66, 72
 Folly Martin 309–310
 Foucault Michel 69, 195
 Fournier Henri-Alban 439
 Franciszek, św. 336
 Franko Iwan 179–182, 184–187, 189, 200, 210, 215, 218
 Frederick IX, król 308
 Freud Sigmund 180
 Friedmann Georges 204, 217
 Frost Robert 286, 297
 Fukuyama Francis 52, 196–197

G

Gajda Stanisław 52, 59
 Galatowski Joannicjusz 340–343
 Galloway Scott 66, 71

- Gałczyński Konstanty Ildefons 165, 167
 Garbat Marcin 146, 154
 Gemra Anna 365, 379, 401
 Gérardo Joseph Marie de 231
 Gerss Marcin 493
 Gibson Hugh S. 303–304
 Gide André 435–436, 439, 444
 Gide Madeline 436
 Giedroyć Jerzy 109, 113, 116, 183
 Giertych Jędrzej 275, 277, 281
 Girwic Pelagia 404–405, 407, 421
 Giusti Giuseppe 352
 Glinianowicz Katarzyna 100
 Glinka Stanisław 96, 102
 Gloger Zygmunt 60
 Gocół Damian 401
 Goćkowski Janusz 24, 62, 64, 71
 Godlewska Joanna 423–444
 Goethe Johann Wolfgang von 212
 Gogol Mikołaj 174
 Golus Jan 211, 218
 Gołębiewska Maria 432, 442
 Gombrowicz Witold 177, 191, 199, 201
 Gomulicki Wiktor 186
 Gorzelana Joanna 121, 124
 Goszczyński Seweryn 351
 Gościńska Joanna 402
 Gotowiecki Paweł 276, 281
 Govoni Corrado 211, 218
 Gowin Jarosław 41
 Górny Grzegorz 388
 Górski Artur 209–210
 Grabiński Stefan 211
 Grabowski Michał 173–174, 187
 Grass Günter 212
 Grażyński Michał 278, 280
 Gregotowicz Antoni 248
 Grek-Pabis (Grek-Pabisowa) Irena 97–
 98, 102
 Greń Zbigniew 98, 102
 Grew Joseph C. 302–304
 Gronczewski Andrzej 424, 442
 Grot-Rowecki Stefan, gen. 266, 268–269
 Grydzewski Mieczysław 114
 Grzegorz z Sanoka, abp 71
 Grzybowski Bolesław 113
 Guattari Félix 317, 330
 Gundurowa Tamara 184
 Gutowski Wojciech 388, 401–402
- H
- Habielski Rafał 277, 279, 281
 Habor Wasyl 194
 Halecki Oskar 114, 116
 Hanna Margaret M. 306
 Hannay Meta H. 299
 Harriman Florence „Daisy” J. 307–310,
 312
 Harvey Constance R. 305–306
 Hauptmann Gerhart 210
 Hawryliw Tymofij 194
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 228–
 229, 231
 Heidegger Martin 69, 218
 Hejncz Karol A. 190
 Heller Michał 28, 31, 69, 71
 Hełczyński Bronisław 114–115
 Herbert Zbigniew 27, 30–31
 Herder Johann Gottfried 231
 Herling-Grudziński Gustaw 120, 191,
 199, 201
 Hesse Herman 398
 Hess Karolina M. 385
 Hirschhausen Béatrice von 59
 Hirszt Walery 350
 Hitler Adolf 448–449
 Hładkiewicz Wiesław 276, 282
 Hnatiuk Ola 100
 Hoffman Jerzy 215
 Hoff-Wilson Joan 299, 306

Hojawiczynska Pola 177
 Holewiński Wacław 354, 359
 Hołowko Andrij 211
 Honczarenko Bohdana 185, 199–200
 Horbkowski Petro 190
 Horoszkewycz Julian 190
 Hrabec Stefan 96, 102
 Hrinchenko Borys 186
 Hrycenko Pawło 15, 460–461, 463–464
 Hryciuk Grzegorz 264, 281
 Hrynenko Anatolij 146–148, 154
 Hrynewiczewa Katri 177
 Huberski Leonid 15–16, 465, 469, 471
 Huelle Paweł 194–195, 198
 Humberski Leonid 467
 Humboldt Wilhelm von 70–71
 Hundorowa Tamara 184
 Husejnow Hryhorij 197–198
 Hutnikiewicz Artur 205, 366, 379
 Huysmans Joris-Karl 386

I

Ihnatenko Mykoła 203, 212, 216
 Ihnatowicz Ewa 372–373, 379, 389–
 391, 396
 Ilchman Frederick W. 301–302, 304–
 306, 311
 Ilnicka Maria 352
 Immermann Karl 212
 Ingarden Roman 384
 Iwaszkiewicz Jarosław 177–178, 199,
 201, 211, 215, 218, 423–432,
 434–444
 Iwaszkiewiczowa Anna 423–430, 433–
 435, 438–440, 442–444
 Iwaszkiewiczowie (Anna i Jarosław)
 423–424, 427, 429, 431, 435–438,
 440–443
 Iwaszkiewiczówna Helena 429

Iwczenko Mychajło 177
 Izdryk Jurij 193

J

Jabłonski Henryk 190
 Jakimenko Borys 190
 Jakowenko Serhij 191, 207, 217
 Jakubielska Emilia 248–249, 260
 Jamborko Switłana 183, 199
 Janicka Anna 16, 176, 285–298, 298,
 462, 464, 491
 Janicki Arkadiusz 245, 259
 Janion Maria 223, 231, 236, 239
 Jan od Krzyża, św. 412
 Jan Paweł II, św. 147
 Jaroszczak Piotr 141–142
 Jaruczyk Olga 345
 Jasiński Bruno 211, 218, 454
 Jasińska-Wojtkowska Maria 337, 343
 Jasiński Roman 425, 426
 Jaspers Karl 218
 Jastrzębski Maciej 286
 Jaworski Kazimierz A. 404, 407, 420–
 421
 Jaxa-Bykowski Ludwik 351, 360
 Jazykowa Irina 167
 Jedlicki Jerzy 364, 379
 Jerszow Wołodymyr 174, 203, 216
 Jewszam Mychajło 206
 Jeż Tomasz Teodor 173, 186, 354, 354
 Jędraszko Czesław 84, 92
 Joachim z Fiore 232
 Jodełka-Burzecki Tomasz 381, 401
 Johansen Mychajło 177, 211, 218
 Jokiel Irena 52, 59
 Jundził Zygmunt 113
 Juszczenko Wiktor 150
 Juszkievicz Jacek 492
 Juzycz Jurij 167

K

- Kaczka Natan 182
 Kaczkowski Zygmunt 186–187
 Kaczyński Lech 151
 Kamienskich Wasilij 211, 218
 Kamiński Henryk 223–229, 234–235,
 237–240
 Kaniewski Krzysztof 141–142
 Kanty Jan, św. 71
 Kardela Piotr 111, 118
 Karlińska Zofia 22
 Karliński Franciszek Michał 22
 Karmanski Petro 179–180, 210
 Karol Gustaw, król 334
 Karoński Michał 34, 38
 Karpłowska Jewghenija 101
 Karpińska Monika 402
 Karpowicz Ignacy 193
 Kasperski Edward 204, 215, 217–218
 Kasproicz Jan 183, 209, 210, 383
 Kazimirowski Eugeniusz 130
 Kądziela Paweł 423, 443
 Keller Gottfried 212
 Kempiński Zdzisław 179
 Kennedy John F. 309–311
 Kersten Krystyna 275, 281
 Kępiński Wiesław 427
 Kicki Wojciech 340
 Kidruk Maks 193–196
 Kilian Stanisław 278, 281
 Kisielewski Jan 209
 Kisiel Przemysław 62, 64, 71
 Kistrzyn Stanisław 46
 Kleiner Juliusz 237, 240
 Klemensiewicz Zygmunt 115
 Kłak Tadeusz 404
 Kłos Juliusz 127, 142
 Knabe Stefan 436
 Knapska Zofia 244–245, 249, 253–254,
 259
 Kniaź Olga 160, 167
 Knysz-Tomaszewska Danuta 385
 Kobro-Strzezińska Katarzyna 211, 218
 Kobryńska Natalja 187
 Kobylanska Olha 182–183, 186, 206
 Kobylińska Melania 248
 Kocarew Ołeh 191
 Koc Barbara 394, 401
 Kociubynski Mychajło 178, 181, 215, 218
 Kocój Henryk 274
 Koestler Arthur 22, 31
 Kolarska-Bobińska Lena 42
 Kolbuszewski Jacek 263, 281, 373
 Kolińska Wanda 204
 Kolot Anatolij 146, 148
 Kołodziejczak Aleksandra 492
 Kołomojski Igor 86
 Komárek Karel 126
 Komarnicka Maria 209
 Komarnicki Jan 190
 Komarowski Żygmund 336
 Konaszewicz-Sahajdaczny Petro 139
 Konczyński Tadeusz 209
 Kondratowicz Ludwik 354
 Konersmann Ralf 396
 Koniskij Ołeksandr 181
 Konopacki Artur 491, 492
 Konopnicka Maria 132, 136–137, 186
 Konowalec Jewhen 272
 Konwicki Tadeusz 191, 199, 201
 Konyski Ołeksandr 181
 Kopaliński Władysław 367–368, 370,
 375, 379, 383, 399
 Kopernik Mikołaj 22, 28
 Koper Sławomir 427, 430, 434, 443
 Korbicz Halina 75–82, 79–80, 460–461,
 464
 Kornat Marek 113, 118
 Kornijczuk Walerij 189, 200
 Korolko Mirosław 337, 343

- Korotkich Krzysztof 16, 290, 347–362,
360–361, 458, 460–461
- Kortyski Wojciech 333
- Korzeniowski Apollon 350
- Kostkiewiczowa Teresa 241
- Koszevska Anna 126, 128
- Kościałkowski Stanisław 114
- Kotlarewski Iwan 174, 316
- Kott Jan 231, 239
- Kotyńska Katarzyna 100, 102
- Kotyńska Wanda 204, 217
- Kowalczykowa Alina 128, 142
- Kowalewski Jacek 55
- Kowalowa Galina 97
- Kowalski Grzegorz 491
- Kowalski Paweł 101
- Kozak Stefan 169–170, 199, 355, 360
- Kozłowska Anna 241
- Kozłowski Maciej 68
- Krajewski Marek 195
- Kramar Rostysław 170, 199
- Kraśniński Zygmunt 175–176, 206, 223–
226, 229–240
- Krasowska Helena 98–102
- Kraszewski Józef Ignacy 170, 173, 186–
187, 199–200, 350–351, 365–366,
368–371, 378, 380
- Krawczuk Jewhenija 87
- Krechowiecki Adam 186
- Kridl Manfred 234, 240
- Kropywko Iryna 191–199, 201
- Król Anna 424, 443
- Kruszczyńska Paulina 385–386, 401
- Kruszelnickij Anton 181
- Kryczyński Stanisław 491
- Krynicki Ryszard 30, 31
- Krysin Leonid 92
- Krysowski Olaf 127
- Krzemieniowa Krystyna 396
- Krzykała Ewelina 401
- Krzywicka Irena 430, 443
- Krzywicki Ludwik 210
- Krzyżanowski Julian 365, 379
- Książek-Bryłowa Władysława 385, 390,
401
- Kubala Ludwik 189
- Kubiak Jolanta 66, 71
- Kubicka Halina 371, 376, 379
- Kucharczyk Łukasz 241
- Kudrycka Barbara 41–42, 48
- Kukiel Marian 114, 118
- Kukiełko Dariusz 16
- Kuleczycka Dorota 121–144, 128, 142–
143
- Kulińska Lucyna 271–273, 280–281
- Kulisz Mykoła 211
- Kulisz Pantelejmon 174, 187, 189, 199–
200
- Kunicki Wojciech 398
- Kurecka Maria 398
- Kurianiuk Krzysztof 492
- Kurpanik Szymon 241
- Kurtyka Janusz 38
- Kwiek Marek 25, 27, 31
- Kwitka-Osnowjanenko Hryhorij 316–
317, 319–320, 323, 326–331
- Kyrcziw Roman 174, 189
- Kyryluk Wołodymyr 146–148, 154

L

- Lacan Jacques 69
- Lalewicz Marian 104
- Lamennais Hugues-Félicité-Robert de 231
- Lam Stanisław 263, 281
- Lanckorońska Karolina 106, 114, 116, 118
- Lange Antoni 209–210
- Laskowski Julian 285
- Lechoń Jan 427
- Lechowicz Andrzej 340
- Lehr-Splawiński Tadeusz 95

Lelewel Joachim 25, 126, 128
 Lenartowicz Teofil 129, 142, 206
 Lenczewski Jan 430
 Lenica Jan 141, 142
 Leończuk Jan 492
 Lermontow Michaił 175–176
 Leroux Pierre 231
 Leskinen Marija 318, 324, 330
 Leśmian Bolesław 215, 218–219
 Lewczuk Pawło 101
 Lewicki Grzegorz 66, 71
 Lewycki Mikołaj 115
 Liebert Jerzy 425–426
 Lilpówówna Anna 441
 Linkner Tadeusz 363, 367–368, 370,
 374, 379
 Lovejoy Arthur O. 68
 Lubomirski Jerzy 226
 Luboń Arkadiusz 402
 Lubowycz Anton 190
 Ludorowski Lech 365, 378
 Luty Taras 205

Ł

Łapina Lidia 436
 Ławrientij Roman 138
 Ławrynowycz Lilija 190
 Ławski Jarosław 15–17, 34, 41–60, 44,
 52–53, 59–60, 106, 119, 176,
 203–204, 215–216, 290, 297–298,
 458–460, 463, 465–472, 491–493
 Łepki Bohdan 179–180, 211
 Łesiów Michał 77
 Łobodowski Józef 116, 183, 199, 201
 Łokucki Konstantyn 248
 Łopatecki Karol 406, 421
 Łopuszniak Halina 146
 Łotman Jurij 320, 322, 330
 Łoziński Walery 173

Łoziński Władysław 173, 186
 Łuczak Czesław 264, 281
 Łukaszenka Aleksandr 290–291

M

Machała Tomasz 52
 Machnik Jan 38
 Machynia Mariusz 38
 Maciejewski Jarosław 381
 Maciejowski Ignacy 186
 MacIntyre Alasdair 67, 69, 72
 Mackiewicz Józef 114
 MacNichol Louise M. 300
 Macpherson James 363
 Maeterlinck Maurice 210
 Majakowski Włodzimierz 211, 218
 Majewska Joanna 386, 401
 Majkowski Tomasz 364–365, 369, 379
 Makowiecki Andrzej Z. 205, 365, 373,
 379
 Makowiecki Stanisław 350
 Makowiej Osip 181
 Makowska Urszula 174
 Makowski Adam 337
 Makowski Stanisław 174
 Maksimowicz Eugenia 492
 Maksymowicz Mychajło 174
 Malczewski Antoni 354, 359
 Malinowski Artur 315, 331, 458, 460–461
 Malinowski Bronisław 106, 114
 Maliutina Natalia 491–493
 Mallefille Felicien M. 351
 Małachowski Zygmunt 190
 Małaniuk Jewhen 178
 Małek Radosław 274, 282
 Małłek Edward 491
 Małofiejew Konstantyn 86
 Mameczur Natalja 161, 167

- Marceniszko Wiktorija 187–189, 199–200
 Marcinkowski Antoni 173
 Marcuse Herbert 218
 Marinetti Filippo Tommaso 211, 218
 Markiewicz Henryk 185
 Maryniakowa (Maryniak) Irena 96, 98–99, 102, 103
 Marzec Przemysław 151, 167
 Masenko Łarysa 89, 92
 Masłowski Maciej 435
 Matejko Jan 332
 Matijas Bohdana 191
 Matracka-Kościelny Alicja 423, 443
 Matreńczyk Ała 297
 Matusiak Agnieszka 117–118
 Matus Irena 293
 Matuszek-Stec Gabriela 205
 Matuszek-Zagata Ewa 458, 460
 Matuszewski Ignacy 207, 209–210, 217
 Matwijczyn Wołodymyr 178
 Maupassant Guy de 383
 Mazurkiewicz Adam 401
 McCarthy Helen 306, 311
 Mednicka Myrośława 178–179, 201
 Medwedczuk Wiktor 86
 Merton Robert K. 63, 72
 Meysztowicz Waleryan 116
 Michał Starycki 181
 Michalski Waldemar 404, 421
 Miciński Tadeusz 60
 Mickiewicz Adam 122, 126, 170, 174–176, 189, 206–207, 219, 352–360, 414, 421
 Mieroszewski Józef 116
 Miglan Barbara 406, 422
 Mijakowski Jacek 337
 Mikłucho-Makłaj Jerzy 435
 Mikołajczak Małgorzata 288
 Mikołajczyk Stanisław 265, 267, 278
 Mikołajewska Bianka 52
 Mikulski Tadeusz 385
 Milton John 68
 Miłkowski Zygmunt (pseud.) *zob.* Jeż Tomasz Teodor
 Miłosz Czesław 60, 126, 191, 199, 201, 388
 Mirny Panas 206
 Mironiuk Leontij 77
 Mironowicz Antoni 290, 293
 Mironowicz Eugeniusz 296
 Mistrik Josef 125
 Mitek-Dziemba Anna 432, 434–435, 443
 Mitzner Piotr 223, 423, 431, 440, 442–443
 Mizerka Anna 443
 Młodożeniec Stanisław 211, 218
 Mnych Roman 184
 Moesowie, ród 244
 Mołyła Piotr 339, 344–345
 Mokry Włodzimierz 77
 Mołotow Wiaczesław 277
 Moraczewski Waclaw 183
 Morawska Ewa 63, 72
 Morawski Wojciech 42
 Moreneć Wołodymyr 203, 216
 Morgan John H. 301, 310
 Morin Miller Ann 303, 306, 311
 Morochowski Joachim 333, 335, 340, 344
 Morris William 364
 Morse Mann Rowena 307
 Morska Maria 433
 Moskalowa Alicja 109
 Mosklacia Kostia 191
 Mościcki Ignacy 245
 Motyka Grzegorz 264, 269–270, 281
 Mroczkowski Przemysław 363, 379
 Mueller Antoni 209
 Murdzek Wojciech 42
 Musijenko Swietłana 491–492
 Myrny Panas 186–187
 Mytnik Irena 78–79

N

- Nachlik Jewhen 169–202, 174, 190,
199–201, 203, 216, 460
 Nachlik Oksana 190, 199
 Nachlik Olesia 190, 199
 Nakłowski Waclaw 209
 Nalaskowski Aleksander 118
 Nalewajk-Turecka Żaneta 458
 Napierski Stefan 421
 Napoleon Bonaparte 294
 Nasiłowska Anna 458
 Nazaruk Bazyli 170, 199
 Neczuj-Łewycki Iwan 186–187, 206
 Nesteruk Małgorzata 174
 Newman John H., kard. 67
 Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława
383, 402
 Niebrzycki Jerzy 113
 Niedzielko Romuald 264, 281
 Niedźwiedzki Mikołaj 435–436
 Niemcewicz Julian 186
 Niemojewski Andrzej 209–210
 Nietzsche Friedrich 69, 205–206, 209,
218, 396–397
 Niezbrzycki Jerzy 113
 Nitsch Kazimierz 99
 Norwid Cyprian Kamil 206
 Novalis (właśc. Georg Philipp Friedrich
Freiherr von Hardenberg) 231
 Nowak Andrzej 295
 Nowak Piotr 53, 59
 Nowicki Światosław F. 387, 401
 Noworolska Barbara 492
 Nurowska Maria 132, 142
- O
- Obrębska-Jabłońska Antonina 96, 98–
99, 102
- Obrusznik-Partyka Maria 350, 360
 Obsulewicz Beata 401
 Odojewski Włodzimierz 178, 199, 201
 Ogiński Michał K. 259
 Okoń Jan L. 404, 421
 Olbromski Mariusz J. 171
 Olchowa Gabrysia 122, 126
 Olech Barbara 491
 Olizarowski Tomasz A. 174
 Olkusz Ksenia 386, 402
 Olszewska Maria J. 365–366, 379
 Oramus Dominika 364, 379
 Orkan Władysław 183, 365–366, 372–
375, 378–380
 Orlewiczowa Irena 381, 401
 Orłowski Aleksander 351
 Orłowski Mirosław 272–273, 280
 Ortega y Gasset José 197
 Orzeszkowa Eliza 132, 136, 181–182,
186–187, 199, 201, 209, 357
 Osiński Zbigniew 45
 Osóbka-Morawski Edward 277
 Ossowska Maria 61, 72
 Ostaszewski Spyrydon 190
 Ostrogski Kleryk 335
 Ostrowska Maria 354, 360
 Ostrówka Małgorzata 98
 Owczarz Ewa 402
 Owen Ruth B. 307–310, 312
- P
- Pachowicz Anna 267, 280
 Paczoska Ewa 364, 372, 379
 Paczowski Wasyl 179–180, 210
 Padalica Tadeusz *zob.* Fisz Zenon
 Paderewski Ignacy 29
 Padura Tomasz 199, 299, 215, 218
 Palczowski Krzysztof 340
 Paliwoda Agata 454

- Palmer Niall 309–310
 Panczenko Wołodymyr 205
 Panecka Ewa 363, 379
 Panin Wiktor 248
 Pannini Giovanni Paolo 211, 218
 Pańkowska Ewa 492
 Papińska Agnieszka 424, 442
 Papiński Robert 424, 442
 Paprocki Henryk, ks. 295
 Parafianowicz Halina 299–314, 301, 307–309, 311–312
 Partyka Jacek 466
 Pascal Blaise 68
 Pastusiak Kazimiera 100, 102
 Paszkiewicz Henryk 113–114, 116
 Paszkowicz Maria A. 145–168
 Paszkowski Marcin 340, 344–345
 Pater Walter 431
 Pauluk Dorota 71–72
 Pawlak Wiesław 338, 344
 Pawliszyn Andrij 191
 Pawluczuk Włodzimierz 295–296
 Pawłyeczko Sołomia 205
 Pawłyk Michajło 187
 Pazniak Zianon 294, 297
 Pczyłka Ołena 181, 187
 Pelechata Ołena 101
 Perkins Frances 307
 Pers Aneta 387, 401
 Petlura Semen 108
 Petoia Erberto 387, 401
 Petrowycz Rostysław 170
 Petrushina Ludmyła 174
 Petuch Wasyl 146, 147
 Piasecki Sergiusz 445–446, 448–454
 Piasek Wojciech 55
 Pidmohilny Walerjan 177, 193
 Piechota Dariusz 363–381, 379–380
 Piekalkiewicz Jan 269
 Pieńkowski Marek, OP 68
 Pierre Simon Ballanche 231
 Pietkiewicz Antoni 354
 Pietkiewicz Apolinary 354
 Pietkiewicz Feliks 354–357, 360
 Pigoń Stanisław 366, 378–379, 414, 421
 Pilawitzowa Aniela 429–430, 441
 Pilichiewicz Kamil K. 34, 44, 59, 106, 119, 492
 Piłsudski Bronisław 106, 114–115
 Piłsudski Józef 22, 108, 129
 Pinker Steven 69, 72
 Piotrowski Wojciech 350, 360
 Pirogow Nikołaj 348
 Pisarek Adam 316–317, 330
 Pisarek Walery 383
 Piwiński Leon 234, 240
 Plischke Elmer 306, 311
 Płociński Michał 66, 72
 Pług Adam (pseud.) *zob.* Pietkiewicz Antoni
 Pobóg-Malinowski Władysław 114
 Pocij Hipacy 333
 Podgórecki Adam 65, 72
 Podraza-Kwiatkowska Maria 205–206, 217
 Podwysocki Konstantyn 351
 Pokrzyńska Magdalena 99, 102
 Polakowska Anna 381
 Polakowski Marcin 28, 31
 Polechoński Piotr 454
 Polišenká Milada 307, 311
 Poliszczuk Jarosław 77
 Poliszczuk Walerjan 211
 Poliszczuk Wołodymyr 187
 Pollak Karol 245
 Pol Wincenty 263
 Poniatowski Józef, ks. 21
 Popel Mychajło 190
 Popiel Magdalena 397
 Poroszenko Petro 133, 165
 Posse Władimir 207
 Potapowicz Aleksy 350

- Potkański Jan 431–432, 443
 Potocka Delfina 231
 Powalajewa Switłana 193
 Powązka Elżbieta 124
 Pozniak Januarij 190
 Pragier Adam 275
 Prawdoski Filaret (pseud.) *zob.* Kamieński Henryk
 Prawdzicki Spiridon (pseud.) *zob.* Kamieński Henryk
 Prochasko Jurko 191
 Prokopiuk Jerzy 385, 387–389, 400–401
 Proust Marcel 439
 Prus Bolesław 185–187, 209, 383
 Przesmycki Zenon (ps. Miriam) 209–210
 Przewłocki Włodzimierz 350
 Przybyszewski Stanisław 182–183, 199, 201, 207–210, 217, 388
 Przygodzka Renata 44
 Pucek Zbigniew 65, 72
 Puszkina Aleksander 175–176
 Putin Władimir 88–90, 134
 Pyłypenko Wołodymyr 341, 344
- R**
-
- Račáková Anita 122
 Raczkiewicz Władysław 278
 Radyszewski Rościsław 15–16, 170–174, 176, 178, 185, 189–190, 198–200, 203, 216, 355, 360, 458–460, 467
 Radziukiewicz Anna 288–289, 291–298
 Radziwiłł Krzysztof, książę 426
 Radziwiłłówna Barbara, królowa 129
 Radziwinowicz Wacław 162, 167
 Rajtaczak Tomasz 364, 379
 Rasswelier Ann D. 254–256, 260
 Rastawica Bohdan 352
 Rataj Andrzej 492
 Readings Bill 44, 53, 59, 62, 72
 Reklajtis Elżbieta 372, 379
 Rembiszewska Dorota K. 95–104, 99–103, 463–464
 Reymont Władysław 381–387, 389–391, 394–402
 Riabczuk Mykoła 191
 Rieger Janusz 96–97, 100, 102
 Rilke Rainer Maria 212
 Rogalewska Ewa 110–111, 115, 118–119
 Rohde Borge 308
 Roliński Adam 271, 281
 Romaniuk Kazimierz 389
 Romaniuk Radosław 423–424, 428, 430–431, 438, 442–443
 Roman Wanda K. 115–116, 118
 Roosevelt Eleanor 306–307
 Roosevelt Franklin Delano 307–309, 312
 Rosalak Maciej 107, 119
 Rosenstock-Huess Eugen 213
 Rosenzweig Franz 212
 Rosowski Stanisław 209
 Rossolinski-Liebe Grzegorz 152, 167
 Rostowski Jan 115
 Rotblat Józef 115
 Rothert Aleksander 245
 Rothert Arnold Edward 252–253, 260
 Rothert Eugeniusz 252
 Rothert Klara 245
 Rothert Marcin 244
 Rothert Ottomar 249
 Rothert Paweł 243–246, 248, 250–261
 Rothert Ryszard 249
 Rothert Wanda 252
 Rothertowie, ród 244–246, 249, 252–254
 Rozmyśl Michał 401
 Różycki Edmund 352
 Rudenko Iryna 173, 199–200

- Rudolf Edyta 365, 379
 Rusek Iwona E. 492–493
 Rust Max 296
 Rutka Teofil 333
 Rutkowski, ród 246–247, 249, 259
 Rutkowska Antonina Jakubina 249
 Rutkowska Ewa 350, 359
 Rutkowska Melania 249
 Rutkowska Michalina Emilia 249–254,
 257
 Rutkowski Alojzy 248
 Rutkowski Andrzej 247–248
 Rutkowski Jakub 247
 Rutkowski Jan 248
 Rutkowski Józef Karol 246, 248–249
 Rutkowski Kazimierz 246–248
 Rutkowski Krzysztof 350, 359
 Rutkowski Marek 243–262, 260–261
 Rutkowski Onufry 248
 Rutkowski Wincenty 248
 Rutkowski Wojciech 246
 Rychłowski Franciszek 338
 Rychta Weronika 381–403, 402
 Rylski Masym 178
 Rzeczycka Monika 401
- S
- Sachno Waczesław 197, 199
 Sadowski Andrzej 287, 297
 Saganiak Magdalena 44, 223–242, 240–
 241
 Sakowicz Kasjan 333, 343–345
 Sand George 226
 Sapięha Adam 25
 Sarosiek Przemysław 42, 59
 Sartre Jean-Paul 436
 Sawicka-Mierzyńska Katarzyna 287–
 288
 Sawicki Stefan 446, 454
- Schelling Friedrich Wilhelm Joseph von
 231
 Schopenhauer Arthur 205, 218
 Schulz Bruno 177, 184
 Schulzinger Robert D. 300, 302–303, 311
 Semenko Mychajło 211, 218
 Senina Tamara 171, 199
 Serbenska Oleksandra 77
 Shakespeare William 435
 Siatkowski Janusz 96, 99–100, 102–103
 Siedlecki Michał 491
 Siegień Bazyli 291, 297
 Siemaszko Ewa 281–282
 Siemaszko Władysław 264, 282
 Siemaszko Zbigniew 114
 Sienkiewicz Henryk 22, 25, 186–189,
 199–200, 209, 214, 263
 Sieroszewski Waclaw 106, 209
 Sieruchła Mirosław 272–273, 280
 Siewierianin Igor 211, 218
 Sikorski Władysław 265
 Siłantjewa Olga 243, 258, 260
 Simmel Georg 398
 Siwicki Piotr, ks. 287
 Skarga Piotr, ks. 335, 344–345
 Skinner Robert P. 300
 Skłodowska-Curie Maria 26, 29
 Skłodowska Irena 26
 Skłodowski Władysław 26
 Skrypyk Leonid 211, 218
 Skwarczyńska Stefania 384
 Sliwinski Ostap 191
 Słowacki Euzebiusz 128
 Słowacki Juliusz 60, 126–128, 137,
 143, 170–171, 175–176, 199–
 200, 206–208, 223, 236, 238–240,
 352–353, 359, 373
 Słyszarenko Ołeksza 211, 218
 Smirnow Igor 322, 330
 Smotrycki Melecjusz 333, 335, 340,
 343–345

- Smotrzycki Herasym 335, 344
 Sniadanko Natałka 191
 Snow Charles P. 67
 Sobczuk Henryk 15–16, 460, 462
 Sobol Wałentyna 77, 170, 199, 458, 460
 Soffici Ardengo 211, 218
 Sokal Alan 68
 Sokolnicki Michał 114
 Sołtys Natalia 190
 Sopiński Stanisław 275
 Sopoćko Michał, ks. 130
 Sosnowski Wojciech 98, 102
 Sowiński Leonard 187, 206, 352
 Spatar Iryna 178, 181, 199
 Spengler Oswald 218, 315–316
 Sperka Jerzy 275, 282
 Spitzer Manfred 66
 Staff Leopold 177–178, 199, 201, 215,
 218–219
 Stalin Józef 266, 277, 279, 282, 446–
 450, 454
 Stanisław Marek 73
 Stankiewicz Ryszard 407
 Starowolski Szymon 334–335, 340–341,
 344–345
 Starycki Mychajło 186–189, 199–200
 Stasiuk Andrzej 191–192, 195, 199, 201
 Staszczak Zofia 61
 Stecko Samanta 62, 72
 Stefanyk Wasyl 182–183, 199, 211
 Steiner Rudolf 385, 387–389, 395, 401–
 402
 Stempowski Jerzy 183, 199, 201
 Stepowyk Dmytro 458, 460
 Stern Anatol 211, 218
 Sthal Zdzisław 114
 Stieber Zdzisław 95–96, 99, 102
 Stobiecki Rafał 110, 119
 Stoff Andrzej 383–384
 Storożenko Ołeksa 187
 Strohanowa Kateryna 16
 Stroński Henryk 355, 360
 Stroński Stanisław 115
 Stróżewski Władysław 67–68, 72
 Strupczewski Jerzy 336
 Strzeмиński Władysław 211, 218
 Stuart Graham 301, 308, 311
 Suchanek Lucjan 15–16, 33–41, 36, 39,
 42, 59, 462–463, 465–472
 Suchariewa Swiłłana 333–346, 344–
 345, 461
 Sucharski Tadeusz 116, 119
 Suchomłynow Lech 99, 102, 204, 217,
 219, 461
 Suchomłynow Ołeksij 178, 199, 201,
 204, 217
 Sudolski Zbigniew 230, 235, 240
 Sulej Dominik 241
 Sulimierski Tadeusz 114–115
 Swianiewicz Stanisław 113–114
 Swydneycki Anatolij 186–187
 Sydiaczenko Natalia 190
 Sygietyński Antoni 186
 Synge John M. 363
 Syrokomla Władysław *zob.* Kondrato-
 wicz Ludwik
 Szabołtas Natalia 403–422
 Szajnocha Karol 189
 Szakiel Halina 405–406, 422
 Szczepanowski Stanisław 209
 Szczepański Jan 79
 Szczepański Ludwik 209
 Szczerbiński Marek 274, 276, 282
 Szczuka Mieczysław 211, 218
 Szeliga Maria 186
 Szerszeniewicz Wadim 211, 218
 Szewczenko Irena 53, 59, 468, 470
 Szewczenko Taras 170, 174–176, 200,
 206, 215, 218
 Szewczuk-Kłużewa Olga 90, 92
 Szkurupyj Heo 211, 218
 Szmyd Jan 26–27, 31

Szmydtowa Zofia 231, 239
 Szofer Marija 178, 199, 201
 Szost Larysa 100
 Szpengler Oswald 204, 217
 Szeszkewycz Antin 190
 Szucki Baltazar 190
 Szulc Mieczysław 211
 Szulgin Witalij 350, 360
 Szweykowski Zygmunt 381, 401
 Szymanowski Karol 431, 432
 Szymański Adam 186
 Szymula Robert 493

Ś

Śliwerski Bogusław 52
 Śliwińska Jadwiga 430
 Śliwiński Józef 430
 Śmieja Wojciech 443
 Śniadecy, bracia 128
 Święcicki Paulin 173, 190
 Świętochowski Aleksander 185, 187,
 209–210

T

Tabiś Jan 347, 360
 Tałat-Kielpsz Antoni 419
 Tarnawski Stanisław 206
 Tarnowski Adam 275
 Tatara Marian 73
 Taylor-Terlecka Nina 492
 Techmańska Małgorzata 472
 Terlecki Ryszard 264, 282
 Terlecki Tymon 115–116, 119
 Tetmajer Kazimierz 183
 Tiupa Walerij 321, 330
 Tkaczow Serhij 174
 Tkaczuk Tamara 178, 182, 199, 201

Tobiłowycz Sofija 181
 Tokarczuk Olga 193, 197
 Tokarski Ryszard 401
 Tołstoj Lew 210, 437
 Tołstoj Zofia 437
 Tomasik Krzysztof 433, 443
 Tomasz z Akwinu, św. 67
 Tomkowski Jan 389–391, 396
 Topolski Stanisław 336
 Toporska Barbara 113, 119
 Torzecki Ryszard 264, 270, 282
 Towiański Konstanty 350
 Traugutt Romuald 352
 Trembecki Stanisław 215, 218
 Trentowski Bronisław 231
 Trębicki Grzegorz 364, 379
 Trębicki Kazimierz 115–116
 Trocha Bogdan 364, 379
 Trojanker Raisa 211, 218
 Truman Harry 308
 Trzeciakowska Sylwia 491
 Trzeźniowski Dariusz 365, 379, 390,
 395
 Tugan Ałła 407
 Tulaszwili Jurij 146
 Tulli Magdalena 193
 Turant Jan 244, 250, 254, 257, 259
 Turianski Osyp 211
 Turowski Józef 264, 282
 Tuwim Julian 141, 142
 Twardowski Kazimierz 61, 69–70, 72
 Tymoshuk Roman 101
 Tyszkowska-Kasprzak Elżbieta 117–
 118

U

Ukrainka Łesia 179–182, 205–209, 215,
 217–218
 Ulicka Danuta 204, 217

- Urbańczyk Paulina 205
 Urbańczyk Stanisław 22, 31
 Uss Kacper 445–454
 Uwarow Siergiej 348
 Użowa Łukija 407, 409, 411
- W
- Walczak Wojciech 406, 421
 Walicki Andrzej 223, 225, 229, 231, 240
 Wandycz Piotr 114
 Ware Susan 307–309, 311
 Waszkiewicz-Lewandowska Paulina
 170, 199
 Waśko Andrzej 230–232, 240
 Waśniewski Michał 385, 387, 401
 Wat Aleksander 211
 Weeks Theodore R. 286
 Weintraub Wiktor 113
 Wejs-Milewska Violetta 105–120, 110–
 111, 115, 118–120, 462, 464
 Werner Mateusz 241
 Wernik Romuald 178, 199
 Wertenstein-Żułowski Jerzy 63, 72
 Weryka-Darowski Aleksander 351
 Węgierska Zofia 351
 Węgliński Lew 190, 200, 215, 218
 Wharton Clifton 302
 Whitehead Alfred N. 68
 Wichrowski Marek 52
 Wickers Sara P. 307, 311
 Widort Francysk 190
 Wiedieniejew Boris 256
 Wielhorski Władysław 113–114
 Wierzyński Kazimierz 211
 Wilamowitz-Moellendorff Ulrich von
 396
 Wilde Iryna 177
 Wilde Oscar 431, 435–436, 443–444
 Wilder Spaulding Ernest 308, 311
 Willis Frances E. 304, 306
 Willis Nicholas J. 305, 311
 Winkler Edward 334, 344
 Winter Aleksander W. 256
 Wiśniowiecki Janusz Korybut, książę 336
 Wiśniowiecki Michał Korybut, król 336
 Witkiewicz Stanisław Ignacy 211, 218
 Witkowski Michał 193, 195
 Wittlin Józef 211
 Wojciechowski Paweł 493
 Wojcieszek Agnieszka 402
 Wojna-Orański Pachomiusz 333
 Wojtowicz Paweł 276, 282
 Wojtyła Karol, bp 25
 Wolański Marian S. 113, 119
 Woleński Jan 64, 72
 Wolnicz-Pawłowska Ewa 100, 103
 Wołoch Nancy 299, 311
 Wolsza Tadeusz 277, 282
 Wołyński Włodzimierz 335, 345
 Worony Mykoła 210
 Wozniak Taras 205
 Wozniuk Olha 183, 199
 Woźniczka Zygmunt 263–284, 274,
 282–283
 Woźniewska-Działak Magdalena 241
 Wraga Ryszard *zob.* Niebrzycki Jerzy
 Wrona Mateusz 369, 375, 378
 Wrzesiński Wojciech 270, 282
 Wydrycka Anna 492
 Wynnyczuk Jurij 196
 Wyneczenko Wołodymyr 182–183
 Wyrzykowski Stanisław 396, 397
 Wysocki Józef, gen. 354
 Wysocki Włodzimierz, poeta 356–360
 Wyspiański Stanisław 179–180, 187,
 199–200, 206, 210–211

Y

Yeats William B. 363

Zuboff Shoshana 66, 72
 Zygiel Adam 151, 167
 Zygmunt August, król 129

Z

Zabielska Janina 116, 119
 Zabielski Łukasz 290, 297, 491–492
 Zaborowski Tymon 186
 Zabużko Oksana 195–196, 215, 218
 Zachariasiewicz Jan 173, 187
 Zacharowa Marija 88
 Zadencka Maria 110, 119
 Zagajewski Adam 195
 Zakowicz Ilona 71–72
 Zaleski Józef B. 189
 Zalizniak Hanna 92
 Zamojski August 211, 218
 Zaniewski Kamil 16
 Zapolska Gabriela 186, 210
 Zaridze Giennadij, o. 288, 297
 Zawadyński Tomasz 352–354, 360
 Zawadzka Danuta 287–288
 Zbyszewski Karol 117
 Zdziechowski Marian 209
 Zełenko Konstanty 115–116
 Zenzianowski Iosif 190
 Zerow Mykoła 316, 330
 Zgorzelski Czesław 355, 360
 Zgórnjak Marian 275, 280
 Zienkin Siergiej 319, 330
 Ziętarska Jadwiga 351, 360
 Ziman John M. 63, 72
 Zinkiewicz-Tomanek Bożena 77
 Złotnicki Antoni 209
 Złydniewa Natalija 324
 Zmorski Roman 354
 Zoranczuk Josip 182
 Zuber Dariusz 491–492

Ż

Żabski Tadeusz 365, 379
 Żeromski Stefan 209
 Żmigrodzka Maria 239
 Żółtowski Adam 114
 Żukowska Elżbieta 364–365, 379
 Żuławski Jerzy 209
 Żurawska Ewa 275, 282
 Życiński Józef, abp 67, 72
 Żyłko Bogusław 204, 217
 Żytyniec Rafał 491

**NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA
„COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”**

**Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytetu W Białymstoku
Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Stowarzyszenie Naukowe „Oikoumene”**

TOMY WYDANE:

1. Teodor Bujnicki. *Ostatni bard Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. Tadeusz Bujnicki, Białystok 2012.
2. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, red. Barbara Olech i Jarosław Ławski, Białystok 2013.
3. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria I: *Prace dedykowane Profesorowi Świetlanie Musi-jenko*, idea i wstęp Jarosław Ławski, redakcja naukowa: Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
4. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea i wstęp Jarosław Ławski, redakcja naukowa: Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
5. Grzegorz Czerwiński, *Sprawozdania z podróży muftiego Jakuba Szynkiewicza. Źródła, omówienie, interpretacja*, red. tomu Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2013.
6. *Sybir. Wysiedlenia – Losy – Świadectwa*, red. Jarosław Ławski, Sylwia Trzeciakowska i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
7. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria II: *W blasku i w cieniu historii*, red. Barbara Olech, Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2014.
8. Tadeusz Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, red. Michał Siedlecki i Łukasz Zabielski, Białystok 2014.
9. Stanisław Kryczyński, *Wspomnienia. Utwory poetyckie. Eseje*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
10. *Podróże do serca islamu. Antologia międzywojennego reportażu polskich Tatarów*, wstęp, wybór i opracowanie Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
11. *Драматургия в ракурсах новейших теоретических исследований / Dramat w nowych ujęciach teoretycznych. Studia slawistyczne*, red. Natalia Maliutina i Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2014.
12. *Wielokulturowy świat Siegfrieda Lenza. Studia*, red. Jarosław Ławski i Rafał Żytniec, Białystok–Ełk 2014.
13. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria III: *Kobieta żydowska*, red. Anna Janicka, Jarosław Ławski i Barbara Olech, Białystok 2015.
14. *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.) / Aesthetic Aspects of the Literature of Polish, Belarusian and Lithuanian Tatars (XVIth–XXIst century)*, edited by Grzegorz Czerwiński and Artur Konopacki, Białystok 2015.
15. Edward Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, oprac. tekstu, wstęp, red. tomu Jarosław Ławski, przedślowie Dariusz Zuber, Białystok–Ełk 2016.

16. *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2016.
17. *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. Jarosław Ławski, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
18. *Żydzi wschodniej Polski, Seria IV: Uczeni żydowscy*, red. Grzegorz Czerwiński i Jarosław Ławski, Białystok 2016.
19. Ewa Pańkowska, *Powieści Wiktora Pielewina. Kontekst postmodernistyczny. Interpretacje*, Białystok 2016.
20. Andrzej Rataj, *Stefania Ulanowska. Tajemniczy życiorys, niepublikowane fragmenty twórczości*, Białystok 2016.
21. *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia / Одеса у слов'янських літературах / Odessa in Slavonic Literatures. Studies*, edited by Jarosław Ławski, Natalia Maliutina / ред. Ярослав Лавський, Наталія Малютіна / Jarosław Ławski, Natalia Malutina, Białystok–Odessa 2016.
22. Aleksandra Kołodziejczak, „*Moje wspomnienia*” *Księcia Włodzimierza Mieszczerskiego. Poetyka – Portret elity rosyjskiej – Wizja kultury polskiej*, Białystok 2016.
23. Joanna Dziedzic, *Fiodor Tiutczew i jego dzieło. Człowiek – przyroda – historiozofia – estetyka*, Białystok 2016.
24. Weronika Biegluk-Leś, *Gry językowe w rosyjskiej prozie postmodernistycznej. Między poetyką a filozofią języka*, Białystok 2016.
25. *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonek. Studia*, red. nauk. Jarosław Ławski, Jan Leończuk, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
26. Krzysztof Kurianiuk, *Wielka podlaska zmiana. Obrazy świata polskiej transformacji systemowej w reportażach Polskiego Radia Białystok w latach 1989*, Białystok 2016.
27. *Żydzi wschodniej Polski, Seria V: W kręgu judaizmu*, red. Jarosław Ławski, Iwona E. Rusek, Białystok 2017.
28. *Zagadnienia bilingwizmu*, red. Łukasz Zabielski, Seria I: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. tomu Andrzej Baranow, Jarosław Ławski, Białystok–Vilnius 2017.
29. *Wschód muzułmański w ujęciu interdyscyplinarnym. Ludzie – teksty – historia*, red. nauk. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2017.
30. Barbara Noworolska, *Kultura literacka Podlasia. Szkice*, Białystok 2017.
31. *Protestanci na Mazurach. Historia i literatura. Studia*, red. Jarosław Ławski, Dariusz Zuber, Kazimierz Bogusz, Białystok–Ełk 2017.
32. *Ełk – źródła do dziejów miasta*.
33. *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka. Studia*, red. Natalia Maliutina i Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2018.
34. *Ali Woronowicz i Mustafa Aleksandrowicz w Egipcie. Materiały źródłowe i publicystyka*, wstęp, wybór i opracowanie Grzegorz Czerwiński, Eugenia Maksimowicz, Białystok 2019.
35. Jacek Juszkievicz, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2018.
36. *Żydzi wschodniej Polski, Seria VI: Żydzi białostoccy: od początków do 1939 roku*, red. Jarosław Ławski, Kamil K. Pilichiewicz, Anna Wydrycka, Białystok 2018.
37. *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i głowy*, red. Jarosław Ławski i Swietłana Musijenko, Białystok–Grodno 2019.
38. Nina Taylor-Terlecka, *The Lithuanian Landscape Tradition in the Novels of Tadeusz Konwicki*, Białystok 2018.

39. *Powstanie Styczniowe. Reinterpretacje pamięci. Studia*, red. Jarosław Ławski, Iwona E. Rusek, Paweł Wojciechowski, Białystok 2018.
40. *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. Jarosław Ławski, Kamil K. Pilichiewicz, Białystok 2018.
41. *Odessa, muzyka, literatura. Ukraińsko-polski transfer kulturowy. Studia*, red. Natalia Maliutina, Weronika Biegluk-Leś, wstęp i układ Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2019.
42. *Żydzi wschodniej Polski, Seria VII: Między Odessą a Wilnem: wokół idei syjonizmu*, red. Jarosław Ławski, Ewelina Feldman-Kołodziejuk, Białystok 2019.
43. Marcin Gerst, *Jest Bóg!*, opr. i wstęp Zbigniew Chojnowski, Białystok 2020.
44. *Polacy w Odessie. Studia interdyscyplinarne*, red. Jarosław Ławski, Natalia Maliutina, Robert Szymula, Białystok 2020.
45. *Humanistyka między narodami. Interdyscyplinarne studia polsko-ukraińskie*, red. Jarosław Ławski, Lucjan Suchanek, Białystok 2020.

